



# NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

 MUZEUM  
NIEPODLEGŁOŚCI

Czasopismo humanistyczne  
Rocznik XXIV • 2017 • nr 3 (59)

## „Niepodległość i Pamięć”

Czasopismo humanistyczne

2017 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

Rada naukowa:

dr hab. **Arkadiusz Indraszczyk** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), dr hab. **Marek Władysław Kolasa** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), dr hab. **Janusz Mierzwa** (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), prof. dr hab. **Jan Wiktor Sienkiewicz** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), ks. prof. dr hab. **Henryk Skorowski** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab. **Jacek Szczepański** (Muzeum Historyczne w Legionowie), prof. dr hab. **Janusz Szczepański** (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), prof. dr hab. **Andrzej Szmyt** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), dr hab. **Maciej Szymczyk** (Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju), prof. dr hab. **Zbigniew Wawer** (Politechnika Koszalińska), dr **Ladislav Volko** (Uniwersytet św. św. Cyryla i Metodego w Trnawie)

Kolegium redakcji:

dr **Tadeusz Skoczek** (redaktor naczelny), dr **Jolanta Załączny** (zastępca redaktora naczelnego), **Dorota Panowek** (sekretarz redakcji), dr **Stefan Artymowski** (muzealnictwo), **Paweł Bezak** (historia wojskowości), dr hab. **Adam Bulawa** (członek kolegium), **Jan Engelgard** (historia), **Małgorzata Izdebska-Młot** (redaktor językowy), prof. PUNO dr hab. **Zbigniew Judycki** (biografistyka), **Małgorzata Maywald** (redaktor tekstów anglojęzycznych), **Halina Murawska** (bibliologia), dr **Endre László Varga** (członek kolegium), ks. dr **Jerzy Zajac** (członek kolegium), **Łukasz Żywek** (źródła)

Recenzenci naukowci:

Prof. dr hab. **Małgorzata Dajnowicz** (Uniwersytet w Białymstoku), prof. dr hab. **Adam Czesław Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku), prof. dr hab. **Helena Krasowska** (Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk), prof. dr hab. **Piotr Matusak** (Wyższa Szkoła Finansów i Prawa w Bielsku-Białej), prof. dr hab. **Henryk Żaliński** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), doc. dr **Olga Gorbaczewa** (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku), dr hab. **Radosław Domke** (Uniwersytet Zielonogórski), dr hab. **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), dr hab. **Grzegorz Nieć** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)

ISSN 1427-1443

## Spis treści

<b>Tadeusz Skoczek</b> , <i>Od dziewiętnastowiecznych pamiętników po dwudziestowieczną historię</i> .....	11
---	----

### ARTYKUŁY

<b>Jolanta Kowalik</b> , <i>Obraz Królestwa Polskiego i Polaków w latach 1815–1830 na łamach czasopisma „Russkaja Starina”</i> .....	19
<b>Danuta Mucha</b> , <i>Polacy w ruchu niepodległościowym XIX-wiecznego Meksyku</i> .....	39
<b>Maria Korybut-Marciniak</b> , <i>Antoni Wincenty Łazarowicz (1819–1905) – carski urzędnik, literat, kolekcjoner</i> .....	55
<b>Wojciech Włodarkiewicz</b> , <i>Broń przeciwpancerna Wojska Polskiego w latach 1935–1939</i> .....	97
<b>Remigiusz Kasprzycki</b> , <i>Powiatowe Komendy Uzupelnień i Komisje Poborowe przed 1939 rokiem. Przypadki patologii w wojskowej i cywilnej administracji</i> .....	125
<b>Marian Marek Drozdowski</b> , <i>Stanisław Kruczek na tle dziejów Sąddecki</i> .....	159
<b>Krzysztof Jasiewicz</b> , <i>Operacja katyńska 1940 roku. Kryteria selekcji zdobycznego kontyngentu ludzkiego na tle sowieckiej koncepcji ekspansji imperium</i> .....	193
<b>Joanna E. Dąbrowska</b> , <i>Akademicki Białystok – narodziny uczelni uniwersyteckiej</i> .....	239

### MUZEALNICTWO. Materiały, sprawozdania, omówienia

<b>Krzysztof Bąkała</b> , <i>Kartografia a badania historyczne – na przykładzie zasobów Biblioteki Muzeum Niepodległości dotyczących województwa łwowskiego w dwudziestoleciu międzywojennym</i> .....	265
<b>Ihar Melnikau</b> , <i>Walka o prawdę historyczną. Zachowanie pamięci o białoruskich żołnierzach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie na Białorusi</i> , .....	295
<b>Iгар Мельнікаў</b> , <i>Барацьба за гістарычную праўду. Захаванне памяці пра беларускіх жаўнераў польскіх узброеных сіл на Захадзе у Беларусі</i> .....	304
<b>Helena Krasowska</b> , <i>Rola niematerialnego dziedzictwa kulturowego w kontekście zachowania tożsamości grupowej i regionalnej</i> .....	313

<b>Stanisław Dziedzic</b> , <i>W ogień, by mocniej żyć</i> (Piotr Szczerski) .....	331
<b>Andrzej Kotecki</b> , <i>Odzyskana niepodległość medalami utrwalona.</i> <i>Cz. 2. Medale powstałe po 1945 roku</i> .....	349
<b>Jan Engelgard</b> , <i>Wystawy białoruskie w Muzeum X Pawilonu Cytadeli</i> <i>Warszawskiej</i> .....	379
<b>Marzena Milewska</b> , <i>Muzeum Niepodległości w Warszawie na 8. War-</i> <i>szawskich Targach Książki</i> .....	385

## **ŹRÓDŁA, RELACJE, WSPOMNIENIA**

<b>Jolanta Zaleczny</b> , <i>Od dowódcy Legionów po budowniczego państwa</i> <i>polskiego – opracowanie naukowe</i> (Wacław Sieroszewski, Józef <i>Piłsudski</i> , Lwów 1938, s. 35–43) .....	389
---	-----

## **RECENZJE, NOTY, BIBLIOGRAFIE**

<b>Andrzej Kotecki</b> , <i>Kolekcja polskich medalistów</i> (Piotr Banasiak, Michał Polakowski, <i>Kolekcja medali olimpijskich w zbiorach</i> <i>Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie</i> , Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, Warszawa 2016, ss. 248) .....	401
<b>Anna Milewska-Młynik</b> , <i>Książka o Syberii na miarę dzisiejszych</i> <i>potrzeb</i> (Antoni Kuczyński, <i>Syberia. Czterysta lat polskiej</i> <i>diaspory. Zestawienie, martyrologia i sukces cywilizacyjny</i> <i>Polaków. Rys historyczny. Antologia</i> , Wydawnictwo „Kubajak”, Krzeszowice 2016, ss. 703) .....	406
<b>Jolanta Zaleczny</b> , <i>Amerykański sukces z polskim rodowodem</i> (Anna Rudek-Śmiechowska, <i>Władysław Teodor Benda. Życie i twórczość</i> <i>polsko-amerykańskiego ilustratora i twórcy masek</i> , Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2016, ss. 373).....	412
<b>Jacek A. Żurawski</b> , <i>Na marginesie recenzji prof. Mariana Marka</i> <i>Drozdowskiego „Nieznana ikonografia powstania sierpniowego</i> <i>1944”, „Niepodległość i Pamięć” 2017, nr 2(58)</i> .....	416
Nasi autorzy .....	420

## Table of contents

<b>Tadeusz Skoczek</b> , <i>From Nineteenth-Century Diaries to Twentieth-Century History</i> .....	11
--	----

## ARTICLES

<b>Jolanta Kowalik</b> , <i>The Image of the Kingdom of Poland and Poles Between 1815–1830 in the “Russkaja Starina” Magazine</i> .....	19
<b>Danuta Mucha</b> , <i>Poles in the Independence Movement of 19th Century Mexico</i> .....	39
<b>Maria Korybut-Marciniak</b> , <i>Antoni Wincenty Łazarowicz (1819–1905): The Tsarist Official, Writer, Collector</i> .....	55
<b>Wojciech Włodarkiewicz</b> , <i>Antitank Armor of the Polish Army Between 1935–1939</i> .....	97
<b>Remigiusz Kasprzycki</b> , <i>District Replenishment Councils and Recruitment Committees Before 1939. Cases of Pathology in Military and Civilian Administration</i> .....	125
<b>Marian Marek Drozdowski</b> , <i>Stanisław Kruczek Against the Background of the History of Sądecczyzna</i> .....	159
<b>Krzysztof Jasiewicz</b> , <i>Katyn Operation in 1940. Criteria for Selecting a Captured Human Contingent Against the Soviet Concept of the Expansion of Empire</i> .....	193
<b>Joanna E. Dąbrowska</b> , <i>Academic Białystok: The Birth of a University</i> .....	239

## MUSEOLOGY Materials, reports, reviews

<b>Krzysztof Bąkała</b> , <i>Cartography and Historical Research as Exemplified by the Museum of Independence Library Resources on Lviv Voivodeship in the Interwar Period</i> .....	265
<b>Ihar Melnikau</b> , <i>Struggle for the Historical Truth. Preservation of the Memory of Polish Armed Forces’ Belarusian Soldiers in the West in Belarus</i> , .....	295
<b>Ігар Мельнікаў</b> , <i>Барацьба за гістарычную праўду. Захаванне памяці пра беларускіх жаўнераў польскіх узброеных сіл на Захадзе у Беларусі</i> .....	304
<b>Helena Krasowska</b> , <i>Role of the Intangible Cultural Heritage in Terms of Preserving the Collective and Regional Identity</i> .....	313
<b>Stanisław Dziedzic</b> , <i>Into the Fire, to Live Stronger (Piotr Szczerski)</i> .....	331

<b>Andrzej Kotecki</b> , <i>Regained Independence Commemorated by Medals. Part 2: Medals Made After 1945</i> .....	349
<b>Jan Engelgard</b> , <i>Belorussian Exhibitions in the Museum of Pavilion X in the Warsaw Citadel</i> .....	379
<b>Marzena Milewska</b> , <i>The Museum of Independence in Warsaw on the 8th Warsaw Book Fair</i> .....	385

## SOURCES, REPORTS, MEMORIES

<b>Jolanta Załączny</b> , <i>From Commander of the Legions to Builder of the Polish State – scientific study.</i> (Wacław Sieroszewski, Józef Piłsudski, Lviv 1938, pp. 35–43) .....	389
--	-----

## REVIEWS, NOTES, BIBLIOGRAPHIES

<b>Andrzej Kotecki</b> , <i>Polish Medalists' Collection</i> (Piotr Banasiak, Michał Polakowski, <i>Kolekcja medali olimpijskich w zbiorach Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie</i> [Olympic Medals in the Collections of Museum of Sports and Tourism] (Museum of Sports and Tourism, Warszawa 2016, p. 248) .....	401
<b>Anna Milewska-Młynik</b> , <i>A Book About Siberia That Matches Today's Needs</i> (Antoni Kuczyński, <i>Syberia. Czteryście lat polskiej diaspory. Zesłania, martyrologia i sukces cywilizacyjny Polaków. Rys historyczny. Antologia.</i> [Siberia. Four Hundred Years of Polish Diaspora. Deportations, Martyrdom and Poles' Civilizational Success. A Historical Outline. Anthology]. („Kubajak” Publishing House, Krzeszowice 2016, p. 703.) .....	406
<b>Jolanta Załączny</b> , <i>An American Success with a Polish Background</i> (Anna Rudek-Śmiechowska, <i>Władysław Teodor Benda. Życie i twórczość polsko-amerykańskiego ilustratora i twórcy masek</i> [Władysław Teodor Benda. Life and Works of a Polish-American Illustrator and Mask Maker], (Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2016, p. 373). .....	412
<b>Jacek A. Żurawski</b> , <i>On the Margins of Marian Marek Drozdowski's Review „Unknown Iconography of the August Uprising of 1944”</i> („Independence and Memory” issue 2/2017 (58)) .....	416
Our authors .....	420

## Inhaltsverzeichnis

<b>Tadeusz Skoczek</b> , <i>Von den Tagebüchern aus dem neunzehnten Jahrhundert bis zur Geschichte des zwanzigsten Jahrhunderts</i> .....	11
---	----

### AUFSÄTZE

<b>Jolanta Kowalik</b> , <i>Das Bild des polnischen Königreichs und der Polen in den Jahren 1815–1830 in der Zeitschrift „Russkaja Starina“</i> .....	19
<b>Danuta Mucha</b> , <i>Polnische Bürger in der Unabhängigkeitsbewegung im Mexiko des 19. Jahrhunderts</i> .....	39
<b>Maria Korybut-Marciniak</b> , <i>Antoni Wincenty Lazarowicz (1819–1905) – ein zaristischer Beamter, Literat, Sammler</i> .....	55
<b>Wojciech Włodarkiewicz</b> , <i>Die Panzerabwehrwaffe der Polnischen Armee in den Jahren 1935–1939</i> .....	97
<b>Remigiusz Kasprzycki</b> , <i>Kreiswehrrersatzämter und Wehrrersatzbehörden vor 1939. Missstände in der Heeres- und Zivilverwaltung</i> .....	125
<b>Marian Marek Drozdowski</b> , <i>Stanisław Kruczek im Hintergrund der Geschichten aus dem Sandezer Land</i> .....	159
<b>Krzysztof Jasiewicz</b> , <i>Die Operation Katyn von 1940. Die Kriterien der Selektion des gefangenen, menschlichen Kontingents im Hintergrund der sowjetischen Konzeption über die Expansion des Imperiums</i> .....	193
<b>Joanna E. Dąbrowska</b> , <i>Die akademische Stadt Białystok – die Geburtsstunde der Universität</i> .....	239

### MUSEUMSWESEN. Materialien, Berichte, Beiträge

<b>Krzysztof Bakała</b> , <i>Die Kartografie und historische Untersuchungen am Beispiel des Bibliotheksbestands des Unabhängigkeitsmuseums der Woiwodschaft Lemberg aus der Zwischenkriegszeit</i> .....	265
<b>Ihar Melnikau</b> , <i>Der Kampf um die historische Wahrheit. Die Bewahrung des Andenkens an die weißrussischen Soldaten der Polnischen Streitkräfte im Westen Weißrusslands</i> .....	295
<b>Ігар Мельнікаў</b> , <i>Барацьба за гістарычную праўду. Захаванне памяці пра беларускіх жаўнераў польскіх узброеных сіл на Захадзе у Беларусі</i> .....	304
<b>Helena Krasowska</b> , <i>Die Rolle des immateriellen Kulturerbes im Kontext mit der Bewahrung der kollektiven und regionalen Identität</i> .....	313

<b>Stanislaw Dziedzic</b> , <i>Ins Feuer, um stärker zu leben (Piotr Szczerski)</i> ...	331
<b>Andrzej Kotecki</b> , <i>Die wiedererlangte Unabhängigkeit auf Medaillen verewigt. Teil II. Medaillen, die nach 1945 hergestellt wurden</i> .....	349
<b>Jan Engelgard</b> , <i>Weißrussische Ausstellungen im Museum des X. Pavillons in der Warschauer Zitadelle</i> .....	379
<b>Marzena Milewska</b> , <i>Das Unabhängigkeitsmuseum in Warschau auf der 8. Warschauer Buchmesse</i> .....	385

## QUELLEN, BERICHTE, ERINNERUNGEN

<b>Jolanta Załęczny</b> , <i>Vom Kommandeur der Legionen zum Baumeister des polnischen Staates – wissenschaftlicher Beitrag (Wacław Sieroszewski, Józef Piłsudski, Lwiv 1938, S. 35–43)</i> .....	389
---	-----

## REZENSIONEN, NOTEN, BIBLIOGRAFIEN

<b>Andrzej Kotecki</b> , <i>Die Sammlung der polnischen Medaillengewinner (Piotr Banasiak, Michał Polakowski, Die Sammlung der Olympia-Medaillen in der Kollektion des Sport- und Tourismus-Museums in Warschau; Sport- und Tourismus-Museums in Warschau, Warschau 2016, S. 248)</i> .	401
<b>Anna Milewska-Młynik</b> , <i>Ein Buch über Sibirien auf die heutigen Bedürfnisse angepasst (Antoni Kuczyński, Sibirien. Vierhundert Jahre der polnischen Diaspora. Verbannungen, Martyrium und der zivilisatorische Erfolg der Polen. Historischer Hintergrund. Anthologie. „Kubajak” Verlag, Krzeszowice 2016, S. 703)</i> .....	406
<b>Jolanta Załęczny</b> , <i>Der amerikanische Erfolg von Menschen polnischer Abstammung [Anna Rudek-Śmiechowska, Władysław Teodor Benda. Leben und Werk des polnisch-amerikanischen Illustrators und Masken-Künstlers, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych (Verband der Autoren und Verleger wissenschaftlicher Arbeiten) UNIVERSITAS, Krakau 2016, S. 373]</i> .....	412
<b>Jacek A. Żurawski</b> , <i>Am Rande der Rezension von Prof. Marian Marek Drozdowski „Die unbekannte Ikonografie des Warschauer Aufstandes von 1944” [„Niepodległości Pamięć” („Unabhängigkeit und Andenken”) Nr. 2 (58) aus dem Jahr 2017]</i> .....	416
Unsere Autoren .....	420



## Содержание

<b>Тадеуш Скочек, <i>От личных дневников XIX века до истории XX века</i> .....</b>	<b>11</b>
--	-----------

### СТАТЬИ

<b>Йоланта Ковалик, <i>Образ Царства польского и поляков в 1815–1830 гг. на страницах журнала «Русская старина»</i> .....</b>	<b>19</b>
<b>Данута Муха, <i>Поляки и мексиканское освободительное движение в XIX в.</i> .....</b>	<b>39</b>
<b>Маря Корыбут-Марциняк, <i>Антони Винценты Лазарович (1819–1905) – царский чиновник, литератор, коллекционер</i> .....</b>	<b>55</b>
<b>Войцех Влодаркевич, <i>Противотанковое оружие Войска Польского в 1935–1939 годах</i> .....</b>	<b>97</b>
<b>Ремигнуш Каспшицки, <i>Повятные военные комендатуры до 1939 г. Случаи правонарушений в военной и гражданской администрации</i> .....</b>	<b>125</b>
<b>Мариан Марек Дроздовски, <i>Станислав Кручек и история Земли сандецкой</i> .....</b>	<b>159</b>
<b>Кшиштоф Ясевич, <i>Катынская операция 1940 года – критерии отбора захваченного человеческого контингента (военнопленные и заключённые) на фоне советской концепции имперской экспансии</i> .....</b>	<b>193</b>
<b>Йоанна Э. Домбровска, <i>Академический Белосток – возникновение университета</i> .....</b>	<b>239</b>

### МУЗЕЙНОЕ ДЕЛО Материалы, доклады, обзоры

<b>Кшиштоф Бонкала, <i>Картография и исторические исследования на примере фондов Библиотеки Музея независимости, имеющих отношение к довоенному Львовскому воеводству</i> .....</b>	<b>265</b>
<b>Игорь Мельников, <i>Борьба за историческую правду. Сохранение памяти о белорусских солдатах Вооружённых сил Польши на Западе в Белоруссии</i> .....</b>	<b>295</b>
<b>Ігар Мельнікаў, <i>Барацьба за гістарычную праўду. Захаванне памяці пра беларускіх жаўнераў польскіх узброеных сіл на Захадзе у Беларусі</i> .....</b>	<b>304</b>

<b>Хелена Красовска</b> , <i>Роль нематериального культурного наследия в контексте сохранения групповой и региональной идентичности</i> .....	313
<b>Станислав Дзедзиц</b> , <i>Бежим в огонь, чтоб ярче жить (Пётр Щерский)</i> .....	331
<b>Анджей Котецки</b> , <i>Медали в честь восстановления независимости. Часть 2. Медали, учреждённые после 1945 года</i> .....	349
<b>Ян Энгельгард</b> , <i>Белорусские выставки в Музее Х павильона Варшавской цитадели</i> .....	379
<b>Мажена Милевска</b> , <i>Музей независимости в Варшаве на VIII. Варшавской книжной ярмарке</i> .....	385

## **ИСТОЧНИКИ, СВИДЕТЕЛЬСТВА, ВОСПОМИНАНИЯ**

<b>Йоланта Заленчны</b> , <i>От командующего Польскими легионами до строителя польского государства – научная работа, (Вацлав Серошевский, Юзеф Пилсудски, Львов 1938, с. 35–43)</i> .....	389
--	-----

## **РЕЦЕНЗИИ, ПРИМЕЧАНИЯ, БИБЛИОГРАФИИ**

<b>Анджей Котецки</b> , <i>Коллекция польских медалистов (Пётр Банасяк, Михал Поляковски, Собрание олимпийских медалей в фондах Музея спорта и туризма в Варшаве; Музея спорта и туризма в Варшаве, Варшава 2016, с. 248)</i> .....	401
<b>Анна Милевска-Млыник</b> , <i>Книга о Сибири для современных нужд (Антоний Кучиньский, Сибирь. 400 лет польской диаспоры. Ссылки, мученичество и заслуги поляков в освоении Сибири. Исторический очерк. Антология, Издательство «Kubajak», Кшешовице 2016, с. 703)</i> .....	406
<b>Йоланта Заленчны</b> , <i>Американский успех польского происхождения (Анна Рудек-Смеховска, Владислав Теодор Бенда. Жизнь и творчество польско-американского иллюстратора и создателя масок, изд. Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Краков 2016, с. 373)</i> .....	412
<b>Яцек А. Журавски</b> , <i>По поводу рецензии проф. Мариана Марека Дроздовского, «Неизвестная иконография августовского восстания 1944 г.» («Независимость и Память» №2 (58) от 2017 г.)</i> .....	416
<b>Наши авторы</b> .....	420

---

## Słowo wstępne

### Od dziewiętnastowiecznych pamiętników po dwudziestowieczną historię

Kolejny numer „Niepodległości i Pamięci” jest równie interesujący jak poprzednie. Różnorodność tematyki, szerokie spektrum zainteresowania badawczego, materiały z wielu ośrodków naukowych niemal całej Polski – to w skrócie realizacja naszych zamierzeń programowych.

Rozpoczynamy artykułami przedstawicielkę olsztyńskiego ośrodka naukowego. Jolanta Kowalik przedstawia nam obraz Polski, jaki przewija się podczas analizy artykułów rosyjskiego czasopisma „Russkaja Starina”. Wiele współczesnemu czytelnikowi powiedzą cytaty zamieszczone w tym periodyku w latach 1815–1830: o stosunku zaborcy do Polaków, o ocenie działań cara Aleksandra I (skądinąd koronowanego króla Polski), o narodowym charakterze naszych rodaków. Ważny to przyczynek do rozważań zawieranych w nierozwiązywalnym pytaniu – bić się czy nie bić. Lektura całego artykułu zmusza redaktora do postawienia postulatu badawczego: należy niektóre artykuły zaprezentować polskiej nauce, może nawet w wersji dwujęzycznej.

Z podobnym pomysłem powinniśmy się zetknąć przy lekturze artykułu monograficznego (nie tylko biografii) dotyczącego życia i twórczości Antoniego Wincentego Łazarowicza, carskiego urzędnika, Polaka w rosyjskiej służbie, ale też patrioty i nade wszystko nieznanego szerzej literata. Postulat konieczności przypomnienia jego utworów literackich i pamiętników będzie tu bardzo na miejscu.

Bardzo interesująco pisze Krzysztof Bąkała, kierownik Działu Edukacji w Muzeum Niepodległości. Jego artykuł tylko pozornie przyporządkować możemy do działu nauk pomocniczych historii. Niewielu autorów zajmuje się wykorzystaniem kartografii w badaniach historycznych, a już prawie nikt nie wie, jakie rarytasy znaleźć można w zasobach biblioteki naukowej Muzeum Niepodległości. Opis tych zasobów nie tylko przynosi walory informacyjne, zachęca do dalszych badań i poszukiwań. Omawiając poszczególne mapy rozszerza autor swoje konstatacje o szereg zagadnień. Interesując się dawnym województwem lwowskim w ramach projektu badawczego „Muzealia z okresu dwudziestolecia międzywojennego dotyczące województwa lwowskiego w zbiorach Muzeum Niepodległości” rozszerza

---

spektrum swoich dociekań naukowych na całą międzywojenną Rzeczpospolitą. Przykładowo omawiając „Mapę Małopolski z podziałem na województwa” konstruuje tabelę z wyszczególnieniem liczby ludności w poszczególnych powiatach. Przy analizowaniu „Mapy Placówek kulturalnych ZZK” (Związku Zawodowego Kolejarzy) pojawia się informacja, że... w zbiorach Muzeum Niepodległości znajduje się 14 woluminów sprawozdań tego związku. Ta informacja zainspiruje zapewne do dalszych badań i poszukiwań. Podobnie jak mapa występowania Kas Chorych, mapy poświęcone elektrowniom i elektryczności czy mapa automobilowa, a także mapy samochodowe z naniesionymi siatkami dróg. Zestawienia dotyczące elektryfikacji przynoszą dane zastanawiające współcześnie (elektrownie użyteczności publicznej, elektrownie prywatne, projektowane sieci przesyłowe). Mapa uprzemysłowienia oraz tabele przygotowane przez K. Bąkałą stanowią bogate źródło do dalszych badań naukowych.

Dr Remigiusz Kasprzycki drugi już raz gości na łamach naszego kwartalnika. W numerze 1 z 2017 roku zamieściliśmy jego artykuł o losach dezercerów z Wojska Polskiego zbiegłych do Związku Radzieckiego<sup>1</sup>. Szybko przekonywali się o swoim błędzie, marzyli o powrocie do Polski, wkalkulując nawet pobyt w więzieniu, jaki czekał dezercerów. Charakter owego artykułu omawiającego przypadki dezercji w latach 1921–1939 doskonale oddaje pierwsza część tytułu: *Miraże czerwonego rajy*. Obecne dociekania naukowe związane są również z wojskiem w okresie międzywojennym. Tym razem autor bada przypadki patologii w wojskowych i cywilnych jednostkach odpowiedzialnych za pobór do wojska. Wielu rekrutów usiłowało uniknąć służby wojskowej wykorzystując metody stare i znane – korupcję. Jednym ze źródeł wykorzystywanych w badaniach jest przedwojenna prasa opisująca przestępstwa tego typu w wojsku. Charakter artykułów zależał od opcji politycznych, jakie reprezentowały poszczególne redakcje. Współczesny czytelnik z pewnym zdziwieniem przyjmie jednak sytuacje, w których np. łódzki „Ekspres Ilustrowany” redagowany przez Sarę Poznańską, żonę znanego żydowskiego przemysłowca Maurycego ostro piętnuje negatywne postawy Żydów korumpujących urzędników Państwowej Komisji Uzupełnień. Zaskakują też artykuły zamieszczane na łamach anarchistyczno-

---

<sup>1</sup> R. Kasprzycki, *Miraże Czerwonego Raju. Losy dezercerów z Wojska Polskiego w Związku Radzieckim w latach 1921–1939*, „Niepodległość i Pamięć” 2017, R. 24, nr 1(57), s. 129–156.

---

-komunistycznego tygodnika „Polska Wolność”, z reguły broniącego Żydów przed antysemityzmem, w przypadkach korupcji wprost obiektywnie piętnujące przykłady korupcji oraz żydowskie oszustwa. Tadeusz Wieniawa-Długoszowski, daleki krewny generała Bolesława – bezrefleksyjnego piłsudczyka, był zdecydowanym przeciwnikiem rządów sanacji. Takie przypadki zdarzały się w badanym okresie, co wyraźnie odróżniało lata II RP od czasów nam współczesnych. Warto podkreślić szeroki wachlarz archiwaliów wykorzystywanych w omawianym artykule, wspomnień oraz prac analitycznych (między innymi monografie Janusza Mierzwy *Starostowie Polski międzywojennej* oraz Jerzego Grzybowskiego *Białorusini w polskich formacjach wojskowych w latach 1918–1945*). Omawiane przypadki patologii mogą dziś stanowić materiał wyjściowy sensacyjnych filmów.

Z dużym zainteresowaniem przeczytamy artykuł profesora Wojciecha Włodarkiewicza o broni pancernej wyprodukowanej tuż przed II wojną światową. Jest to bardzo starannie udokumentowany materiał historyka wojskowości z fragmentami komentarza współczesnego humanisty. Wystarczy przywołać opinie autora na temat tragicznego braku wykorzystania polskiego potencjału uzbrojenia wobec braku wyobraźni wyższych dowódców oraz braku koordynacji działań różnych struktur wojskowych. Pojawia się też refleksja, czy nauka płynąca z historii nie powinna być przestrożą dla współczesnych działań.

Profesor Danuta Mucha zajmuje się w naszym piśmie udziałem Polaków w ruchu niepodległościowym Meksyku. Trudne to były wybory, trudne życie. I tragiczne – walczyli nasi rodacy na wszystkich frontach, często stając naprzeciw siebie. Byli powstańcy, uciekinierzy z Europy, ale też zwykli awanturnicy tworzyli historię dziewiętnastowiecznego Meksyku (po II wojnie światowej w tutejszym sierocińcu Santa Rosa przebywało wiele polskich dzieci). Danuta Mucha jest też autorką słownika biobibliograficznego *Polacy w Ameryce Łacińskiej* (2016), wpisującego się w bogatą literaturę przedmiotu badawczego<sup>2</sup>. Jej zainteresowania badawcze są bardzo szerokie, zbliżone

---

<sup>2</sup> M. Kula, *Stan badań na Polonię w Ameryce Łacińskiej*, [w:] *Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi*, pod red. H. Kubiaka i A. Pilcha, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1976; Z. Dobosiewicz, W. Rómmel, *Polonia w Ameryce Łacińskiej*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1977; *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, pod red. M. Kuli, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1977; E.S. Urbański, *Sylwetki polskie w Ameryce Łacińskiej XIX i XX wieku*, Artex Publishing, Warszawa 1991; *Emigracja, Polonia, Ameryka Łacińska. Procesy emigracji*

---

do misji, jaką realizuje Muzeum Niepodległości. Jest autorką monografii życia i twórczości Danuty Wawiłow (1942–1999), ekspatriantki z Rosji, autorki wielu kanonicznych utworów dla dzieci, poezji i piosenek (w repertuarze Lady Pank, Grzegorza Turnaua, Anny Brody). Badała twórczość Igora Sikiryckiego (1920–1985) pisarza urodzonego w Brześciu nad Bugiem, wydając monografię tego twórcy. Jest też poetką, autorką wielu tomów wierszy.

Igor Mielnikow (Ihar Melnikau) pisał już w naszym piśmie. Jego artykuł o tzw. „Białoruskiej liście katyńskiej” przybliżył nieco wiedzę polskiego czytelnika do problematyki poszukiwania dokumentacji również w archiwach białoruskich. Analizując źródła oraz publikacje polskie i białoruskie podaje Mielnikow konkretną liczbę więźniów przewiezionych na rozkaz Berii do Mińska, wymordowanych prawdopodobnie w Kuropatach. Ponieważ historycy dysponują już tzw. „Ukraińską listą katyńską” spodziewa się, że należy szukać i listy białoruskiej<sup>3</sup>. Tekst ten został również zaprezentowany podczas konferencji zorganizowanej przez Muzeum Niepodległości, Dom Spotkań z Historią oraz Muzeum Katyńskie (17–19 września 2015) pt. „Pamięć Pokoleń 2015”<sup>4</sup>.

Obecnie publikujemy kolejny tekst I. Mielnikowa przywracający pamięć o białoruskich żołnierzach służących w polskich siłach zbrojnych. Temat to bolesny i mało znany. W dodatku bardzo wrażliwy. Dotyczy bowiem losu żołnierzy, mieszkańców dawnych ziem polskich znajdujących się po Jalcie na terenie sowieckiej Białorusi. W sanacyjnej Polsce mieszkańcy tych ziem wcieleni do polskiego wojska służyli na zachodnich rubieżach RP, realizując

---

*i osadnictwa Polaków w Ameryce Łacińskiej i ich odzwierciedlenie w świadomości zbiorowej*, pod red. T. Palecznego, Centrum Studiów Latinoamerykańskich UW, Warszawa 1996; *Zbiorowości etniczne w Ameryce Łacińskiej. Odrębność czy asymilacja*, pod red. T. Palecznego, Centrum Studiów Latinoamerykańskich UW, Warszawa 2001; J. Mazurek, *Kraj a emigracja. Ruch ludowy wobec wychodźstwa do krajów Ameryki Łacińskiej (do 1939 r.)*, MHPRL, Warszawa 2006; *Polacy pod Krzyżem Południa/Os poloneses sob o Cruzeiro do Sul*, red. J. Mazurek, Biblioteka Iberyjska UW, Warszawa 2009; J. Mazurek, *Chłopskie wychodźstwo z ziem polskich do krajów Ameryki Łacińskiej w publicystyce i myśli społeczno-politycznej Jana Hempła/Peasant emigration from the Polish territory to the Latin-American countries in the journalism and the thought of Jan Hempel*, „Myśl Ludowa” 2016, nr 8, s. 97–112.

<sup>3</sup> Ihar Melnikau, *Białoruska tajemnica Katynia*, „Niepodległość i Pamięć” 2014, R. 21, nr 3–4(47–48), s. 265–270.

<sup>4</sup> Szczegóły zob. <http://www.muzeumkatynskie.pl/pl/59505/1189/aktualnosci.html>

---

swoiście pojętą ówczesną politykę narodowościową. W 1939 roku przeżyli gehennę walki z Niemcami, szczególnie wykrwawiając się w bitwie pod Mławą. Internowani przez wojska Stalina po 17 września 1939, tak jak większość polskich żołnierzy trafiali do łagrów. Z armią Andersa uzyskali wolność, wielką daniną krwi okupili kampanię włoską i bitwę pod Monte Cassino. Nieliczni, decydując się na pozostanie z kolegami na Zachodzie, uchronili życie. Powracający w rodzinne strony, zastawali już zmienione granice. Jako obywatele sowieckiej Białorusi służący na Zachodzie z reguły znowu trafiali do łagrów. Mielnikow prezentuje swój punkt widzenia podając, że w 1939 roku w szeregach Wojska Polskiego służyło około 70 tysięcy Białorusinów. Precyzując warto dodać, że byli to obywatele polscy (mieszkańcy województw: wileńskiego, nowogrodzkiego, białostockiego, poleskiego) zamieszkujący tereny obecnej Białorusi. Rekrutowali się przeważnie z klasy chłopskiej, dla której termin „narodowość” nie stanowił jakiegoś specjalnego wyznacznika, definiowali się zazwyczaj jako „tutejsi”. Mielnikow jest niezwykle zasłużonym badaczem i organizatorem wielu wystaw, stawiającym sobie szczytny cel zachowania pamięci o kulturze Polesia i martyrologii Białorusinów podczas wojny z Niemcami oraz w czasach stalinowskiego terroru. Warto dodać, że Fundacja Kresy – Syberia w ramach projektu Muzeum Wirtualnego przedstawia w Internecie wystawę Jerzego Grzybowskiego (IPN) pt. „Białorusini w polskich regularnych formacjach wojskowych 1918–1939”<sup>5</sup>.

Kolejny raz prezentował Igor Mielnikow temat na konferencji IPN w Katowicach (8 grudnia 2016) pod tytułem „*Orka na ugorze*”. *Białorusini w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie – walka o pamięć na Białorusi*. Niedawno zaś (15 maja 2017) przedstawił w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie książkę pt. *Odyseja Poleszuka* wydaną na Białorusi jego staraniem i z jego autorskim opracowaniem. Jest to niezwykle cenny dokument epoki i źródło – wspomnienia Pawła Niczyparuka, który opisuje swój pobyt w sowieckich więzieniach, łagrach Gułagu oraz walkę z Niemcami w szeregach II Korpusu Polskiego we Włoszech. Urodzony w sierpniu 1902 roku w miejscowości Żerdzieczno (obecnie powiat Kobryń, obwód brzeski), w lutym 1941 roku został aresztowany i zesłany do obozu Gułag w regionie swierdłowskim. W 1942 roku wstąpił do Armii Andersa, w szeregach II Korpusu Polskiego walczył przeciwko

---

<sup>5</sup> Zob. <http://kresy-siberia.org/wystawy/bialorusini/>

---

Niemcom we Włoszech. Warto zaprezentować te wspomnienia również polskiemu czytelnikowi. Warto również przypomnieć wszystkie wystawy inspirowane przez Igora Mielnikowa<sup>6</sup> w Muzeum Niepodległości, także imprezy organizowane z innymi organizacjami z Białorusi. Píše o tym szczegółowo Jan Engelgard.

Tematyką operacji katyńskiej zajmuje się od lat profesor Krzysztof Jasiewicz. Tym razem przedstawia nam genezę kompleksowej strategii pozyskiwania współpracowników spośród aresztowanych wojskowych i inteligencji oraz eksterminację nieprzydatnej większości, w imię celu nadrzędnego – stworzenia na podbitych terenach swoich ekspozytur i rządów. Podobną strategię zastosowano w Finlandii... jednak bez większego skutku.

Profesor Helena Krasowska w doskonały sposób rozszerza tematykę mało obecną dotąd na łamach naszego kwartalnika. Jej artykuł o niematerialnym dziedzictwie Polaków rzuconych przez wiatr historii na Bukowinę Karpacką (Górale Czadeccy) oraz Seklerów (wędrownie plemiona tureckie przyjmujące język i kulturę węgierską), przybliżyła nam problematykę nieczęsto obecną w analizach naukowych. A przecież w Polsce organizowany jest od blisko 30 lat Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Bukowińskie Spotkania”, wychodzą książki naukowe i publicystyczne. Polacy z Bukowiny utrzymali polską tożsamość, dzięki pieczołowicie kultywowanemu obyczajowi, dzięki religii i kulturze. Bogata literatura przedmiotu podawana przez H. Krasowską zachęca do poszerzania lektury<sup>7</sup>.

---

<sup>6</sup> Prezentacja filmu *Warszawska rubież. Białorusini w Wojsku Polskim* (4 lutego 2015). Zob. <http://muzeum-niepodleglosci.pl/aktualnosci/filmowe-konfrontacje-historyczne-2/>

<sup>7</sup> Warto też sięgnąć po inne pozycje. Zob. K. Feleszka (red), *Bukowina po stronie dialogu*, Wyd. Pogranicze, Sejny 1999; A. Koseski, *W kręgu Bukowiny*, „Przegląd Humanistyczny”, Warszawa 2000, nr 3, s. 32–37; S. Janocha, *Bukowina – bogaty kraj biednych ludzi. Polacy na Bukowinie*, „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” 2001, t. 10, s. 67–78; Idem, *Ziemia Czadeccka – ziemią przodków*, op. cit. s. 79–86; A. Kastory, *Walka dyplomatyczna o Besarabię i Bukowinę w 1940 r.*, „Prace Komisji Środkoeuropejskiej” 2002, t. 10, s. 71–89; *Bliżej siebie. Polacy i Rumuni a historyczne i kulturalne dziedzictwo Europy. Materiały z sympozjum/ Mai aproape unii de alții: polonezii și români raportați la patrimoniul istoric și cultural al Europei. Materialele simpozionului*, oprac. red. S. Iachimovschi texte în limba română, E. Wieruszewska teksty polskie, Związek Polaków w Rumunii, Suceava 2007; J. Bujak et al., *Bukowina ocalona od zapomnienia*, Fundacja Bukowińska „Bratnia Pomoc”, Lubań 2013; J. Bujak, *Bukowińscy w legionach polskich*,



---

W roku przyszłym przypadnie 50. rocznica powstania Uniwersytetu w Białymstoku. Uczelnia powołana pierwotnie (15 lipca 1968) jako Wyższa Szkoła Nauczycielska, później działająca wiele lat jako filia Uniwersytetu Warszawskiego, od 1997 jest pełnoprawną, samodzielną uczelnią akademicką. Joanna E. Dąbrowska zadała sobie trud kwerendy archiwalnej przybliżając nam wieloletnie starania o samodzielność białostockiej Alma Mater (niektóre dokumenty warte upowszechnienia do dnia dzisiejszego spoczywają w archiwach). Kolejnym tematem mogą być losy usamodzielniania się białostockiego oddziału Telewizji Polskiej, wiele lat działającego niesamodzielnie, jako agenda Warszawskiego Ośrodka TVP<sup>8</sup>.

Stanisław Dziedzic konsekwentnie realizuje kolejne wątki tematu badawczego Muzeum Niepodległości „Kultura studencka – obszar wolności w PRL”. W bieżącym numerze zamieszczamy artykuł biograficzny poświęcony Piotrowi Szczerskiemu (1953–2015), zapowiadając w następnym esej o Irenie Wollen (1934–2011).

Zapraszamy do lektury

**Tadeusz Skoczek**

---

„Płaj” 2014, t. 49, s. 128–139; *Polska i Rumunia. Wspólnie – obok – blisko/Polonia și România: împreună – alături – aproape*, oprac. red. i korekta tekstów rumuńskich S. Iachimovschi, oprac. red. i korekta tekstów polskich K. Stempel-Gancarczyk, E. Wieruszewska-Calistru, Związek Polaków w Rumunii, Suceava 2015.

<sup>8</sup> Zob. m.in. *Mniejszości narodowe i etniczne a media elektroniczne. Białoruś, Estonia, Litwa, Łotwa, Polska, Ukraina, Materiały z konferencji naukowej*, pod red. A. Sadowskiego, T. Skoczka, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2001; *Mniejszości narodowe i etniczne w mediach elektronicznych, Materiały z konferencji naukowej*, pod red. A. Sadowskiego, T. Skoczka, Instytut Socjologii Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2002.



**Jolanta Kowalik**

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## **Obraz Królestwa Polskiego i Polaków w latach 1815–1830 na łamach czasopisma „Russkaja Starina”**

### **Słowa kluczowe**

Aleksander I Romanow, cenzura, Imperium Rosyjskie, Królestwo Polskie, Mikołaj I, „Russkaja Starina”, rosyjska prasa

### **Streszczenie**

Ostatnie dziesięciolecie XIX w. przyniosły intensywny rozwój rosyjskiej prasy. Wśród licznie pojawiających się nowych tytułów na rynku publicystycznym w II poł. XIX w. istotne miejsce zajmowała „Russkaja Starina”. Periodyk ten wydawany był w Petersburgu raz w miesiącu w latach 1870–1918. Teksty publikowane na jego łamach, poświęcone były głównie tematyce historycznej. Jednym z tematów poruszanych w tym miesięczniku była także sprawa polska. Rosyjscy redaktorzy interesowali się ogólną sytuacją Polaków, zwłaszcza w okresie panowania Aleksandra I Romanowa. W artykułach opublikowanych na łamach „Russkiej Stariny”, ujawnia się ogólny stosunek Rosjan do Polaków, do których odnoszono się jak do obywateli kraju podbitego, który, mimo wszystko, cieszył się dużymi względami cara. Oceniano ich jako przedstawicieli narodu walecznego, dumnego, ale zarazem buntowniczego, niepokornego, wręcz dwulicowego.

Ostatnie dziesięciolecia XIX wieku przyniosły intensywny rozwój rosyjskiej prasy, w tym czasopism o tematyce poświęconej historii Imperium Rosyjskiego<sup>1</sup>. Na taką sytuację wydawniczą wpłynął rozwój gospodarczo-kulturowy państwa, zwłaszcza po okresie wojny krymskiej oraz ogólne społeczne zapotrzebowanie na szerszy dostęp do słowa drukowanego. Z kolei złagodzona polityka carska względem funkcjonującej cenzury politycznej, dodatkowo polepszyła koniunkturę prasową państwa<sup>2</sup>. Wśród licznie pojawiających się nowych tytułów na rynku publicystycznym w II połowie XIX wieku istotne miejsce zajmował periodyk o tytule „Russkaja Starina”.

„Russkaja Starina” była wydawana w Petersburgu raz w miesiącu w latach 1870–1918. Teksty, publikowane na jej łamach, poświęcone były tematyce historycznej oraz rodzimej literaturze. Czasopismo to cechowało się dużym zasięgiem terytorialnym. Jego numery docierały niemalże do wszystkich guberni carstwa, także trafiały za granicę imperium m.in. do Europy Zachodniej czy Azji (Chiny, Japonia). Jednym z najważniejszych celów, stawianych przez redaktorów tego periodyku, było przybliżenie czytelnikowi historii społeczno-politycznej Imperium Rosyjskiego, dlatego na stronach tego miesięcznika pojawiło się wiele cennych materiałów źródłowych w postaci listów, wspomnień, biografii czy autobiografii osób związanych z dziejami Rosji. Taki dobór materiałów miał za zadanie odpowiednio kształtować historyczną kulturę Rosjan i ogólny obraz władzy. Dlatego znajdziemy tu wiele informacji dotyczących panowania kolejnych carów, poczynając od Piotra I, poprzez rządy Katarzyny II aż do czasów autorom współczesnych. Szeroko omawianym okresem w XIX-wiecznej historii Rosji stały się z wojny z Napoleonem czy toczący się w latach 1853–1856 konflikt rosyjsko-turecki. Należy zwrócić uwagę, że „Russkaja Starina” stała się polem rozważań nad rodzimą kulturą i literaturą. Wrazem tego stały się publikowane tam artykuły dotyczące twórczości najwybitniejszych rosyjskich poetów czy prozaików. Warto wymienić takie nazwiska, jak: Karamzin, Puszkina, Gogol czy Lermontow. Pojawiały się także fragmenty utworów literackich (np. tekst *Onegina* Aleksandra Puszkina, *Martwych dusz* Mikołaja Gogola), poezji (m.in.

---

<sup>1</sup> L. Bazyłow, *Historia nowożytniej kultury rosyjskiej*, Warszawa 1986, s. 568, 580.

<sup>2</sup> B. Mucha, *Dzieje cenzury w Rosji*, Łódź 1994, s. 122.

Wasilija Żukowskiego, Aleksieja Tołstoja) czy bajek (Iwana Kryłowa). Należy jednak podkreślić, że to tematyka historyczna dominowała w omawianym czasopiśmie i dlatego bardzo szybko zyskało ono miano „żywego archiwum”<sup>3</sup>.

Niewątpliwie taki profil pismo zawdzięcza pierwszemu i najbardziej zasłużonemu redaktorowi – Michałowi Iwanowiczowi Siemiewskiemu. Z zawodu był on historykiem oraz publicystą<sup>4</sup>. Funkcję redaktora pełnił w latach 1870–1892. Jego zasługi dla ojczyстей historiografii zostały docenione już przez współczesnych<sup>5</sup>. M.I. Siemiewski osobiście prowadził liczne kwerendy archiwalne, publikował materiały nieznanе dotąd przedstawicielom rosyjskiej nauki. Dążył do utrzymania wysokiego poziomu „Russkiej Stariny” poprzez zamieszczanie w czasopiśmie źródeł historycznych. Całe swoje życie zawodowe poświęcił pracom badawczym, a poprzez publikacje dążył do odkrycia „prawdy historycznej”, w czym miał mu pomóc właśnie ten miesięcznik<sup>6</sup>. Po jego śmierci pieczę nad wydawnictwem przekazano Mikołajowi Karłowiczowi Szilderowi, następnie funkcje redaktorów pełnili Mikołaj Fiodorowicz Dubrowin oraz Sergiej Pawłowicz Zykow. Ostatnim opiekunem wydawnictwa był Paweł Mikołajewicz Woronow<sup>7</sup>.

„Russkaja Starina” stanowi do tej pory bogate kompendium materiałowe, które umożliwia poznanie historii Imperium Rosyjskiego oraz jego kultury. Niezaprzeczalnie losy ziem polskich są nierozzerwalnie związane z dziejami carskiej Rosji. Dlatego jednym z tematów poruszanych w miesięczniku była sprawa polska. Na stronicach czasopisma podejmowano wybrane wątki z historii Polski, w oparciu o liczne wspomnienia oraz publikacje archiwalne. Ogólne zainteresowanie

---

<sup>3</sup> В.И. Игоревич, М. И. Семевский в общественной жизни России в 60-е – начале 90-х гг. XIX в., *Автореферат*, <http://www.dissercat.com/content/m-i-semevskii-v-obshchestvennoi-zhizni-rossii-v-60-e-nachale-90-kh-gg-xix-v#ixzz41aBxMjTO>, [dostęp: 24.06.2016]

<sup>4</sup> L. Bazyłow, *Historia nowożytnej...*, op. cit., s. 438.

<sup>5</sup> Михаил Иванович Семевский. (Некролог), „Исторический вестник” 1892, t. 48, nr 4, s. 308–312.

<sup>6</sup> *Русская старина*, [w:] *Энциклопедический словарь*, red. Ф.А. Брокгауз, И.А. Ефрон, t. 27, Санкт-Петербург 1899, s. 321–322.

<sup>7</sup> Ibidem.

rosyjskich historyków dziejami Polski, jak stwierdziła historyk Swiełłana Falkowicz, w 2 połowie XIX wieku wzrastało, a szczególnie pod koniec tegoż stulecia<sup>8</sup>, co można także potwierdzić zwiększeniem liczby artykułów dotyczących kwestii polskiej zamieszczonych na kartach tego miesięcznika. Świadczyło to o coraz większym zainteresowaniu środowiska publicystycznego tzw. kwestią polską<sup>9</sup>. Miało to swoją przyczynę w prowadzonej przez rosyjskich panslawistów, a następnie neoslawistów, dyskusji dotyczącej losów Polski.

Rosyjscy redaktorzy interesowali się szczególnie historią Polaków w XIX wieku, czyli w okresie, gdy część ziem polskich w wyniku rozbiorów znalazła się w obszarze Cesarstwa Rosyjskiego. Ich uwagę przyciągało głównie jedno z ważniejszych wydarzeń pierwszej połowy omawianego wieku, które odegrało niebagatelną rolę w stosunkach polsko-rosyjskich, a mianowicie powstanie listopadowe. Interesowano się także ogólną sytuacją Polaków, zwłaszcza w okresie panowania Aleksandra I Romanowa, co było wynikiem szukania przyczyny wybuchu wspomnianego konfliktu. Artykuły zamieszczane w „Russkiej Starinie” oparte są w przeważającym stopniu na wspomnieniach Rosjan, którzy przebywali w latach 1815–1830 w Królestwie Polskim. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie funkcjonującej w ówczesnym społeczeństwie rosyjskim opinii o narodzie polskim oraz jego dziejach na podstawie tekstów zamieszczonych w omawianym miesięczniku.

Rosjanie próbowali odtworzyć historię relacji polsko-rosyjskich, o czym świadczą publikacje zamieszczone w „Russkiej Starinie”. Na jej karatach zostały opublikowane teksty poświęcone okresowi rządów Aleksandra I i jego polityce wobec utworzonego w 1815 roku Królestwa Polskiego. Przyczyny rozwoju tego kraju widziano w przyjętej przez cara liberalnej polityce państwowej, co było wielokrotnie podkreślane przez autorów tekstów. Aleksandra I, w analizowanych artykułach, przedstawiano głównie jako dobrego monarchę, ale nie wszystkie

---

<sup>8</sup> S. Falkowicz, *Polska problematyka w rosyjskiej historiografii*, [w:] „*O nas bez nas*”. *Historia Polski w historiografiach obcojęzycznych*, red. W. Molik, H. Żaliński, Poznań 2007, s. 101–122.

<sup>9</sup> W. Kutiawin, *Polska i Polacy w historiografii rosyjskiej*, [w:] *Katalog wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, Warszawa 2006, s. 415.

jego poczynania cieszyły się uznaniem ogółu opinii publicznej. Niezbyt przychylnie w rosyjskim społeczeństwie oceniano tak łagodną politykę w stosunku do podbitego narodu. Monarcha w tej kwestii uważany był za zbyt pobłażliwego i liberalnego wobec samych Polaków. Z takimi poglądami spotykamy się w tekście zatytułowanym *Królestwo Polskie po Kongresie Wiedeńskim*<sup>10</sup>. Artykuł ten zawiera charakterystykę sytuacji kraju w latach 1815–1830. Przedstawione zostały działania podjęte przez cara wobec Polaków, a więc nadanie poszczególnych praw politycznych, w tym uchwalenie przez niego konstytucji, u podstaw której legły hasła „praworządność, sprawiedliwość i wolność”<sup>11</sup>. Autor podkreślił, że Polacy mogli cieszyć się licznymi swobodami, a więc mieli dostęp do władzy oraz zajmowania poszczególnych stanowisk w administracji. Zwracał uwagę na przywilej, jakim było uznania języka polskiego za urzędowy. To nie był jedyny gest uczyniony przez Aleksandra I wobec tego kraju, mieszkańcy Kongresówki cieszyli się także wolnością religijną oraz licznymi swobodami politycznymi.

Aleksander I, według autora tekstu, niezaprzeczalnie przyczynił się do odbudowy Królestwa Polskiego. Dzięki temu władca ten zapisał się dość znacząco w historii Królestwa Kongresowego. Dodatkowo, monarcha ten okazując „szacunek tym odważnym wojownikom”<sup>12</sup>, odbudował Wojsko Polskie, uwolnił także znajdujących się w niewoli polskich żołnierzy, zwracając im medale i stopnie wojskowe. Rezultatem rosyjskiej ugodowej polityki wobec Polaków stał się rozwój przemysłowo-handlowy Królestwa Polskiego. Wszystko to miało świadczyć o dobroci i hojności rosyjskiego władcy, który był gwarantem danych swobód. Co ważniejsze Polacy stali się również częścią Imperium Rosyjskiego. Pomimo to, jak zostało określone w tym tekście, społeczeństwo pozostało nadal silnie związane ze swoim historycznym krajem<sup>13</sup>, co niewątpliwie wpływało na ogólne stosunki polsko-rosyjskie.

Do 1830 roku Królestwo Polskie znacznie poprawiło swój stan finansowy. Miasta zmieniały wygląd zewnętrzny, odbudowywano

---

<sup>10</sup> П. Майков, *Царство Польское после Венцкого Конгресса*, „Русская старина” 1902, t. 112, s. 183–194, t. 113, s. 419–436, 1903, t. 115, s. 5–20, t. 121, s. 154–169.

<sup>11</sup> Ibidem, t. 112, s. 186.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 427.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 426.

zniszczone drogi oraz podnoszono poziom szkolnictwa. Rozwój kraju, zdaniem P. Majkova, umożliwiony dzięki Rosji, został zaprzeczony przez samych Polaków poprzez podjęcie zbrojnego powstania przeciwko prawowitej władzy. Na tym wydarzeniu autor artykułu kończy opis historii wewnętrznej Królestwa Polskiego. Analizując tekst czytelnik ma wrażenie, że relacje polsko-rosyjskie w omawianym okresie przebiegały harmonijnie. Autor pomija restrykcyjną wobec polskich żołnierzy politykę wielkiego księcia Konstantego Romanowa oraz same przyczyny dążeń narodu do odzyskania niepodległości. Dostrzega przy tym patriotyzm społeczeństwa, ale nie rozumie jego dążeń do odzyskania wolnego kraju, skoro władcy rosyjscy pozytywnie zapisali się w jego dziejach.

Potwierdzenie korzystnej polityki Imperium Rosyjskiego wobec Kongresówki oraz przedstawienie jej sytuacji politycznej przed okresem powstania listopadowego, znajdziemy także we fragmentach wspomnień m.in. Lazara Karno – francuskiego generała<sup>14</sup> oraz Konstantego Kolzakowa oraz Alekseja Odyncowa<sup>15</sup>, rosyjskich wojskowych, odbywających służbę w omawianym okresie w Warszawie. W tekstach ponownie podkreślane są ogromne zasługi Aleksandra I, dotyczące polepszenia sytuacji materialnej narodu polskiego. Warszawa ulegała przebudowie oraz modernizacji. Poprawiały się także stosunki polsko-rosyjskie, gdyż stolica Królestwa Polskiego mogła zaoferować Rosjanom szereg rozrywek kulturowych – bale, teatr czy operę<sup>16</sup>. Niezwykłym wydarzeniem dla mieszkańców stolicy były przyjazdy rodziny carskiej. Urządzano wówczas okazałe przyjęcia, na których Polacy spędzali czas wspólnie z Rosjanami. K. Kolzakow podkreślił w swych refleksjach, że przebywanie w Kongresówce wywarło na nim niezwykle wrażenie: „Nie zapomnę czasu najbardziej

---

<sup>14</sup> Г.А. Воробьев, *Лазарь Карно в Варшаве*, „Русская старина” 1896, t. 88, s. 163.

<sup>15</sup> К.П. Колзаков, *Воспоминания Колзакова (1815–1831)*, „Русская старина” 1873, t. 7, s. 423–455, 587–615; А.А. Одинцов, *Посмертные записки Алексея Алексевича Одницова генерала от инфантерии (1803–1886)*, „Русская старина” 1889, t. 64, s. 289–322, 1890, t. 65, s. 21–34.

<sup>16</sup> И.И. Свирида, *Варшава глазами русских: конец XVII–начало XX в.*, [w:] *Россия–Польша: образы и стереотипы в литературе и культуре*, Moskwa 2002, s. 92.



szczęśliwszego w moim życiu, jakim był mój pobyt w Warszawie”<sup>17</sup>. Nie brakuje jednak uwag o nastrojach niepodległościowych, którymi było przeziąknięte społeczeństwo polskie oraz o budzących się w nim nadziejach wyzwolenicznych. Jak zaznaczył na kartach swoich wspomnień Lazar Karno, ówczesna Warszawa żyła obietnicami Aleksandra I o połączeniu ziem zachodnich z Królestwem Polskim, czekała na wskrzeszenie państwa<sup>18</sup>. Na pogarszające się relacje polsko-rosyjskie oddziaływały również wydarzenia toczące się wówczas na Zachodzie Europy<sup>19</sup>. Potwierdzają to także słowa urzędnika kancelarii wielkiego księcia Konstantego, którego wspomnienia również zostały opublikowane w czasopiśmie: „miały [one] wpływ na słabe rozумы, owładnięte nadzieją na odzyskanie niepodległości przez ich kraj”<sup>20</sup>. Punktem zwrotnym stał się wybuch powstania, który zburzył panujący „względny” spokój w stosunkach obu narodów.

Podobny odbiór sytuacji w Królestwie Polskim znajdziemy w zapiskach Jewgenia Karnowicza<sup>21</sup>, rosyjskiego pisarza, historyka oraz dziennikarza. W latach 1877–1878 w „Russkiej Starinie” zamieszczono napisaną przez niego biografię Konstantego Pawłowicza Romanowa. Wielki książę jako naczelny wódz Wojska Polskiego związany był bezpośrednio z dziejami Kongresówki. Dlatego w tekście tym, z wyjątkiem wątków biograficznych dotyczących księcia Konstantego, nie brakuje również oceny sytuacji politycznej tego kraju oraz samych Polaków. Po raz kolejny w artykule dotyczącym oceny narodu polskiego, podkreślono jego waleczność i odwagę, którą wykazał się podczas walk z Napoleonem. Wojna ta nie przyniosła oczekiwanych przez Polaków rezultatów, wręcz przeciwnie, naród ten pozostał „z niczym”. Odbudowa namiastki państwa polskiego, wiązała się z dużymi nadziejami

---

<sup>17</sup> К.П. Колзаков, *op. cit.*, s. 422.

<sup>18</sup> Г.А. Воробьев, *op. cit.*, s. 166.

<sup>19</sup> А.А. Одницов, *op. cit.*, t. 65, s. 33.

<sup>20</sup> А.П. Петров, *Восстание 17 (29) ноября 1830 года в Варшаве. Из записок русского, оставшагося в плену у польских мятежников*, „Русская старина” 1880, t. 40, s. 99–110.

<sup>21</sup> Е.П. Карнович, *Царевич Константин Павлович*, „Русская старина” 1877, t. 19, s. 217–254, 361–388, 539–557; t. 20, nr 9–12, s. 77–100; 1878, t. 21, s. 1–28, 237–264, 367–384.

narodu wobec rosyjskiej władzy, gdyż Polacy nigdy nie wyzbyli się dążeń niepodległościowych.

Pozytywny obraz stosunków polsko-rosyjskich, jaki został nakreślony w tekście potwierdza następujące zdanie: „Nie bez powodu z dawnych czasów Warszawa była znana wśród nas Rosjan jako wesołe miasto (...) przyciągała do siebie mnóstwo Rosjan, którzy chcieli rozkoszować się przyjemnościami życia”<sup>22</sup>. Dzięki towarzyskim kontaktom relacje obu narodów znacznie się poprawiły, a według słów autora ta panująca „wiekowa wrogość na zawsze została zapomniana”<sup>23</sup>. Poprawa stosunków społecznych między narodami wynikała z polityki cara, który nadając swobody Polakom, poprawiając stan gospodarczy kraju, chciał zdobyć przychylność oraz zaufanie Polaków<sup>24</sup>, a tym samym powstrzymać dążenia do odzyskania wolnej ojczyzny.

Jednak sytuacja polityczna wewnątrz kraju pogarszała się. Polacy nie potrafili podporządkować się władzy, a Rosjanie nie zawsze przychylnie odbierali odbudowę namiastki państwa polskiego, gdyż: „Polacy z zadowoleniem patrzyli na odbudowę ich własnego wojska, ale w rosyjskich kręgach powstanie oddzielnej polskiej armii przyjmowane było nie do końca spokojnie”<sup>25</sup>. Warto zauważyć, że jedną z największych zasług Konstantego Romanowa w czasie jego pobytu w Kongresówce było wyszkolenie polskich żołnierzy oraz „doprowadzenie ich do doskonałości bojowej”. Jednak coraz częściej ujawniające się negatywne cechy naczelnika wojska, doprowadzały do coraz większej niechęci wobec niego w polskim środowisku. Gdy polityczna sytuacja nie poprawiała się, Polacy przeszli do kontrofensywy. Owładnięci rewolucyjnymi dążeniami, poczęli organizować nielegalne towarzystwa. Odbudowa Królestwa Polskiego pod berłem rosyjskich carów nie zadowoliła „polskich patriotów”, którzy nadal szukali możliwości wyzwolenia się spod carskiej władzy.

J. Karnowicz widział przyczyny nieustannych dążeń niepodległościowych Polaków w pełnej sprzeczności postawie Aleksandra I.

---

<sup>22</sup> Ibidem, t. 20, s. 86.

<sup>23</sup> Ibidem.

<sup>24</sup> J. Skowronek, *Od Kongresu Wiedeńskiego do Nocy Listopadowej*, Warszawa 1987, s. 24.

<sup>25</sup> Е.П. Карнович, *op. cit.*, t. 19, s. 554–555.

Przyznane im swobód politycznych, podtrzymywało nieustanną nadzieję wśród polskiego społeczeństwa na zwrot ziem guberni zachodnich. Autor wskazuje także na bardzo istotną cechę polityki cara. Podczas kolejnych pobytów w Kongresówce podsyczał on nadzieję Polaków, w rzeczywistości jednak jego polityka stawała się coraz bardziej konserwatywna. Takie postępowanie Aleksandra I, zdaniem Karnowicza, przyczyniło się bardziej do wybuchu polskiego powstania, niż mogła to zrobić bezwzględność Mikołaja I<sup>26</sup>. Dodatkowo ta propolska polityka cara uległa także ewolucji. Stopniowo odchodził on od przyjętego kursu europeizacji imperium, czego skutkiem było zaprzestanie planowanych reform społeczno-ustrojowych. Polska kwestia również coraz mniej absorbowała cara<sup>27</sup>. Obietnice powrotu granic z 1772 roku pozostały tylko niespełnionymi oczekiwaniami. Coraz częściej łamane były postanowienia konstytucji. Polacy czuli się oszukani. Nie ulega wątpliwości fakt, że car nigdy nie miał w planach odbudowy wolnej Polski, a przyjęta przez niego liberalna polityka wobec narodu polskiego, miała tylko stłumić niepodległościowe nastroje panujące wśród mieszkańców Kongresówki<sup>28</sup>. Restrykcyjne rządy Mikołaja I nie mogły przynieść poprawy stosunków polsko-rosyjskich, czego rezultatem stał się wybuch powstania, które zostało następnie stłumione przez rosyjską władzę.

Niemniej lata 1815–1830 były dość specyficznym czasem w relacjach polsko-rosyjskich. Są nawet określane jako jeden z lepszych okresów w historii obustronnych stosunków<sup>29</sup>. W Królestwie Polskim dochodziło bardzo często do nawiązywania polsko-rosyjskich kontaktów towarzyskich. Dowodzą tego wspomnienia Rosjan przebywających wówczas w Warszawie. Na taką relację składała się polityka samego cara, początkowo nakierunkowana na zbliżenie dwóch narodów oraz okres rozwoju gospodarczo-kulturalnego Kongresówki, który

---

<sup>26</sup> Ibidem, t. 20, s. 100.

<sup>27</sup> L. Bazyłow, *Dzieje Rosji 1801–1917*, Warszawa 1970, s. 62.

<sup>28</sup> J. Łojek, *Opinia publiczna a geneza powstania listopadowego*, Warszawa 1982, s. 14–15.

<sup>29</sup> Н.М. Филатова, *Русские и Поляки в Королевстве Польском (1815–1830) стереотипы взаимного восприятия*, [w:] *Россия–Польша: образы и стереотипы в литературе и культуре*, Москва 2002, s. 110.

zapewnił względny spokój społeczeństwu. Lata 1815–1830 były rzeczywiście okresem rozkwitu gospodarczo-ekonomicznego, potwierdza to zarówno polska, jak i rosyjska historiografia. Odbudowywano kraj ze zniszczeń wojennych, powstawały nowe zakłady, fabryki, rozbudowywano miasta, rozwijała się oświata<sup>30</sup>.

Mimo wszystko polsko-rosyjskie kontakty nigdy nie mogły stać się przyjaznymi relacjami. Cały czas istniały wzajemne podejrzania, pretensje (przecież jeszcze niedawno polscy żołnierze walczyli u boku Napoleona przeciwko carskiemu imperium) oraz, co należy pamiętać, Polacy ciągle wierzyli w odzyskanie niepodległości<sup>31</sup>. O ostatecznym pojednaniu nie mogło być mowy. Rosyjskie społeczeństwo, jak już wspomniałam, nie zawsze odnosiło się pozytywnie do poczynań cara. Zwłaszcza krytyce podlegała nadana i nierespektowana przez Polaków konstytucja<sup>32</sup>. W ówczesnych realiach politycznych panujących w imperium, taka ustawa zasadnicza nigdy nie mogłaby powstać. Sami Rosjanie, żyjący od wieku w systemie monarchii absolutnej, byli w większości przeciwni reformom ustrojowym, wierząc w idee samodzielnostwa. Ogólne niezadowolenie społeczne wywołała także koronacja cara na króla Polski. Akt ten był traktowany jako wyraz umniejszania godności rosyjskich carów<sup>33</sup>.

O istniejących kontrowersjach wokół konstytucji świadczy kolejny artykuł opublikowany na łamach „Russkiej Stariny”. Jest to przedruk dokumentu znalezionej w warszawskim archiwum, zawierający treść opinii Nikolaja Nowosilcowa o konstytucji z 1815 roku<sup>34</sup>. Jest to

---

<sup>30</sup> A. Szczypiorski, *Ćwierć wieku Warszawy (1806–1830)*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 76–81; Л.А. Обущенкова, *Королевство польское в 1815–1830 гг. Экономическое и социальное развитие*, Москва 1979, s. 125–213.

<sup>31</sup> А.А. Сидоров, *Русские и русская жизнь в Варшаве (1815–1895)*, Варшава 1899, s. 9–20.

<sup>32</sup> Л. Лихачева, *Реформы Александра I в Царстве Польском в 1815–1820-х гг. в оценках российской аристократии*, [w:] *Нові сторінки історії Донбасу*, red. О.В. Стяжкіна, Донецьк 2013, s. 253.

<sup>33</sup> Н. Шильдер, *Император Николай I и Польша 1825–1831*, „Русская старина” 1900, t. 101, s. 535.

<sup>34</sup> Д. Цветаев, *Новосильцов о конституции царства Польского*, „Русская старина” 1905, t. 121, s. 599–605.

bezwzględna krytyka uchwalonej przez władcę ustawy zasadniczej dla Królestwa Polskiego. Według rosyjskiego polityka, a także zago-  
rzałego przeciwnika polskiego narodu i jego dążeń niepodległości-  
owych, konstytucja nie miała prawa bytu, przy systemie politycznym,  
jaki obowiązywał wówczas w Rosji. Konstytucja została wykorzystana  
jako środek, który wzbudził u Polaków złudne nadzieje na odbudowę  
państwa. Kongresówka była namiastką republiki, która była połączo-  
na węzłami unii z Rosją, co także było sprzeczne z panującym syste-  
mem samodzierżawia, gdyż jak stwierdzał autor „Imperium Rosyjskie  
ze względu na jego ogrom terytorialny, liczebny nie może funkcjo-  
nować w innym systemie jak monarchia”<sup>35</sup>. Można to także odnieść  
do ogólnej polityki Aleksandra I. Należy pamiętać, że był to okres,  
w którym monarcha pozytywnie był nastawiony do reformowania kra-  
ju. Planował wprowadzenie znaczących zmian ustrojowo-społecznych  
w Imperium Rosyjskim, które ostatecznie nie zostały zrealizowane.  
Niewątpliwie Nowosilcow należał do grona Rosjan krytykujących  
ówczesną politykę monarchy wobec Polaków.

Nieprzychylna ocena wydarzeń, które rozegrały się w okresie przed-  
powstaniowym, znalazła swoje miejsce także w tekście Nikolaja Szil-  
dera<sup>36</sup>, jednego z ówczesnych redaktorów miesięcznika. Jest to tekst  
oparty na bogatym materiale źródłowym, jaki stanowiła korespon-  
dencja Aleksandra I, Konstantego Pawłowicza, a następnie Mikołaja I  
i generała Aleksandra von Benkendorffa. Licznie wykorzystywano  
także fragmenty przemówień władców, co dowodzi wartości histo-  
rycznej artykułu. Analiza korespondencji pomiędzy głównymi oso-  
bami stojącymi na czele Królestwa Polskiego, pozwala na zapoznanie  
się z bezpośrednią opinią o Polakach, panującą wśród carskiej rodziny  
oraz najbliższego jej otoczenia. Tym samym przybliży rosyjskiemu  
czytelnikowi historię polsko-rosyjskich stosunków.

Polacy po raz kolejny określani byli jako naród buntowniczy, gotowy  
do każdego wyrzeczeń w celu odzyskania niepodległości i przywróce-  
nia granic Polski z 1772 roku. Społeczeństwo to nie doceniało swobód  
nadanych im przez władców rosyjskich. Sam Konstanty jednoznacznie

---

<sup>35</sup> Ibidem, s. 604.

<sup>36</sup> Н. Шильдер, *op. cit.*, 1900, t. 101, s. 277–306, 517–544; t. 102, s. 51–69,  
237–259; t. 103, s. 1–32, 257–264.

oceniał rządy Aleksandra I, oskarżając go o doprowadzenie do wybuchu powstania. Według opinii ówczesnego wodza naczelnego polskiej armii, to zbyt liberalna polityka cara, przejawiająca się w nadaniu konstytucji, uprawnień politycznych, zasilenie administracji polskimi obywatelami – wszystko to pobudziło naród do aktów niepodległościowych. Polacy bezprawnie domagali się zwrotu ziem, które należą do Rosji oraz wskrzeszenia państwa polskiego. Podobne stanowisko reprezentował Mikołaj I, który od początku panowania jednoznacznie określił obroną przez jego poprzednika politykę wobec narodu polskiego: „Moim obowiązkiem, jako uczciwego człowieka, jest osłabiać tę nadzieję, która występuje wśród Polaków na wskrzeszenie Państwa Polskiego”<sup>37</sup>.

Wystąpienie zbrojne narodu polskiego wobec Rosji potraktowane zostało jako niszczące obowiązujący ład społeczny, gdyż z kolei według słów A. Benkendorffa: „Polacy są poddanymi Rosjan (...)”<sup>38</sup>, a więc obowiązani byli do podporządkowania się carskiej polityce. Wskazuje także na to, że sami Polacy dążyli do rozerwania istniejących więzi między dwoma narodami, o czym świadczy detronizacja Mikołaja I w czasie powstania. Polacy zostali scharakteryzowani jako dwulicowy naród, przyjmujący w razie konieczności postawę „oddania i zachwytu”<sup>39</sup>, podczas gdy potajemnie organizowali spisek wobec władzy. Autor tekstu relacjonuje następnie przebieg wydarzeń, które miały miejsce od wybuchu powstania listopadowego do momentu jego upadku. Duże zasługi przypisuje następcy Aleksandra I – Mikołajowi I, gdyż stojąc na straży ustanowionego porządku politycznego, bezwzględnie zwalczał on wszelkie bunty niepodległościowe. Tak właśnie stało się z Polakami. Przytaczane, dość obszernie, fragmenty listów Mikołaja, skierowanych do Polaków, w tym także rozkazy do dowódców armii rosyjskiej, potwierdzają zdecydowaną politykę cara. Na powrót do sytuacji Królestwa Polskiego z 1815 roku nie było już szans, co udowodniły represje popowstaniowe.

Na łamach czasopisma znalazły się także opublikowane przez Szildera archiwalne dokumenty w postaci korespondencji prowadzonej

---

<sup>37</sup> Ibidem, s. 302.

<sup>38</sup> Ibidem, t. 101, s. 537.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 541.

pomiędzy Mikołajem I a Iwanem Dybiczem-Zabałkańskim<sup>40</sup>, głównodowodzącym wojsk rosyjskich w czasie powstania listopadowego. Dzięki nim można prześledzić informacje o postępowaniu wojsk rosyjskich. Treść listów pomija analizę przyczyn wydarzeń rozgrywających się wewnątrz Królestwa Polskiego. Rosyjski dowódca opisywał głównie działania wojenne oraz podejmowane przez niego decyzje, napotykanne trudności oraz kierunki działań samych Polaków. Materiał ten pozwala naświetlić sytuację i walkę z perspektywy rosyjskich głównodowodzących. Nie brak także osobistych refleksji samego Iwana Dybicza, gdyż jak stwierdził w jednym z listów: „Polacy powstaniem zniszczyli jedyny środek kierujący ich (...) do zbawienia ich nieszczęnej ojczyzny”<sup>41</sup>. Droga kompromisów została przez naród ten ostatecznie zaprzepaszczona. I. Dybicz bezwzględnie krytykuje idee powstania, wskazuje na jego niedorzeczność, co więcej wini ziemian i duchowieństwo za jego wybuch. Odwołuje się przy tym do polskiej tradycji i ideologii sarmatyzmu, a raczej do zawartego w niej fanatyzmu narodowego, który popchał społeczeństwo do walki. Polacy zbuntowali się wobec legalnej i jedynej władzy, a więc powinni zostać ukarani.

Podobnego zdania był autor kolejnego tekstu – Denis Dawydow<sup>42</sup>, rosyjski generał-lejtnant, a także poeta, biorący udział w powstaniu listopadowym. Pozostawił po sobie wspomnienia z lat 1815–1830, które zostały opublikowane w czasopiśmie w 1872 roku. Okres ten D. Dawydow widział jako zaprzepaszczoną przez Polaków szansę na dalszy rozwój Kongresówki. On również niezbyt dobrze odnosił się do ówczesnie prowadzonej polityki przez Aleksandra I. Określał ją jako zbyt łagodną, liberalną, a jego samego nazywał łatwowiernym, gdyż nie dostrzegał skutków przyznanych Kongresówce swobód. Lakońicznie przy tym stwierdzał, że to sami Rosjanie przyczynili się do odbudowy polskiej armii, tym samym dając im środki do jawnego

---

<sup>40</sup> Н.К. Шильдер, *Война с польскими мятежниками 1831 в переписке императора Николая с графом Дибичем-Забалканским*, „Русская старина” 1884, t. 41, s. 93, 381–400, t. 43, s. 150–156, 331–340.

<sup>41</sup> Ibidem, t. 41, s. 391.

<sup>42</sup> Д. Давыдов, *Записки партизана Дениса Давыдова. Воспоминания о польской войне 1831 года*, „Русская старина” 1872, t. 6, s. 1–38, 309–390.

wystąpienia wobec władzy carskiej. D. Dawydow przechodzi następnie do opisu przebiegu powstania listopadowego, krytykując przy tym działania polskich polityków, np. Ksawerego Druckiego-Lubeckiego oraz Adama Jerzego Czartoryskiego. Generał pochylił się także nad charakterystyką kolejnych dowódców polskich w czasie powstania, nie unikając także krytycznych uwag wobec poczynań ówczesnego rosyjskiego dowódcy – I. Dybicza.

Cechą charakterystyczną większości omawianych artykułów dotyczących stosunków polsko-rosyjskich jest obrona imperialistycznych interesów Rosji. Zostało to wyraźnie podkreślone w zdaniu, którego brzmi następująco: „Jakim prawem Rosja miała zwracać polskie ziemie, skoro zostały one przyłączone do Rosji w ramach traktatów i [przy] akceptacji państw Europy?”<sup>43</sup>. D. Dawydow usprawiedliwiał także działania podjęte przez Rosję, zmierzające do stłumienia powstania listopadowego, gdyż oderwanie Królestwa Polskiego od imperium groziłoby jego nieuchronnym rozpadem. Według jego dalszych słów, jeżeli nawet Rosja zwróci Polakom ziemie, to pozostanie problem z pozostałymi terenami przyłączonymi w ten sposób. Dlaczego prawa tego narodu, miały być ważniejsze od praw pozostałych mniejszości zamieszkujących tereny imperium? Tym samym podkreślał niemożność odbudowy niepodległej Polski. Autor zwracał uwagę, że powstanie wybuchło za sprawą tylko najwyższej klasy społecznej, nie uczestniczyło w nim całe społeczeństwo, więc nie można było nazwać go narodowym. Chłopi byli przeciwni powstaniu, ponieważ właśnie dzięki Rosji ich byt poprawiał się, poprzez rozwój rolnictwa. Wspomnienia tego autora jednoznacznie potwierdzają tezę, że Rosjanie nie rozumieli dążeń narodowościowych Polaków, nie dopuszczali także możliwości odbudowy niepodległej Polski u boku Imperium Rosyjskiego. Zapiski żołnierza-poety kończą się następującym zdaniem określającym Polaków: „Smutno jest patrzeć na ten naród, dumny i wyniosły w szczęściu, ale płaszczący się po klęsce”<sup>44</sup>.

Analiza zamieszczonych w czasopiśmie tekstów odnoszących się do okresu 1815–1831 przedstawia wydarzenia dotyczące funkcjonowania Królestwa Polskiego. Jest to próba nakreślenia historii polsko-

---

<sup>43</sup> Ibidem, s. 323.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 390.



-rosyjskich relacji, opowiedzianej głównie przez Rosjan. Obraz poszczególnych wydarzeń zawiera wiele subiektywnych opinii i ocen, gdyż w większości materiał stanowiły artykuły w postaci zapisek osób bezpośrednio związanych z relacjonowanymi wydarzeniami. Jak już zaznaczyłam, są to przede wszystkim wspomnienia, które spisywano zazwyczaj po rozgrywających się wydarzeniach. Upływ czasu, jak w każdym przypadku, miał wpływ na przedstawianie omawianych sytuacji. Niektóre wątki zacierały się lub oglądane były z innej perspektywy np. pod wpływem bieżącej sytuacji politycznej. Z drugiej strony takie teksty zawierają również ładunek emocjonalny oraz indywidualne przemyślenia osób spisujących je, co w tym przypadku, pozwoliło na określenie faktycznego stosunku do Polaków. Autorzy dostrzegali główne problemy we wzajemnych relacjach pomiędzy narodami, ale oceniali je z punktu polityki imperialnej państwa rosyjskiego.

Z przeanalizowanych tekstów i materiałów wyłania się obraz Polaków jako przedstawicieli narodu walecznego, dumnego, ale zarazem buntowniczego, niepokornego, wręcz dwulicowego. Taki też wizerunek Polaków był kreowany na łamach rosyjskiej oficjalnej historiografii oraz publicystyki<sup>45</sup>. Warto także zaznaczyć, że relacje polsko-rosyjskie kształtowały się głównie pod wpływem narastających narodowych stereotypów i wzajemnych uprzedzeń<sup>46</sup>. Nie ulega wątpliwości, że typowo

---

<sup>45</sup> М.П. Погодин, *Исторические размышления об отношениях Польши к России*, „Телескоп” 1831, nr 7, s. 294–311. Umacnianie ogólnego negatywnego obrazu Polaka wśród Rosjan, w kontekście badania jej dziejów, nasiliło się u historyków rosyjskich zwłaszcza w II poł. XIX w. Świadczą o tym prace m.in. С.С. Соловьев, *История падения Польши*, Москва 1863; Ф.И. Смит, *Ключ к разрешению польского вопроса, или Почему Польша не могла и не может существовать, как самостоятельное государство*, Санкт-Петербург 1865; М.И. Богданович, *История царствования императора Александра I и России в его время*, t. 6, Санкт-Петербург 1871, s. 146–192; А.К. Пузыревский, *Польско-русская война 1831 г.*, t. 1, Санкт-Петербург 1890, s. 1–21. Na łamach prasy proces ten widoczny jest głównie w działalności publicysty Michaiła Katkowa, zagorzałego przeciwnika polskich ruchów niepodległościowych. Swoje poglądy wyrażał na łamach m.in. pism „Moskowskije Wiedomosti” i „Russkij Wiesnik”, których był także redaktorem. Zob. L. Piątkowski, *Sprawa polska w myśli politycznej Michala Katkova*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1999/2000, Lublin–Polonia, s. 55–64.

<sup>46</sup> А. Гиза, *Полачковие и Москале. Взаимны оглэд в кривым зvierциadle (1800–1917)*, Szczecin 1993, s. 9–39; С. Фалькович, *Восприятие русскими*

negatywne postrzeganie Polaka przez obywateli Imperium Rosyjskiego, wytworzyło się przede wszystkim pod wpływem wydarzeń politycznych, co także widoczne jest w kontekście analizowanego tematu.

W omawianych powyżej tekstach opublikowanych na łamach „Russkiej Stariny” ujawnia się ogólny stosunek Rosjan do Polaków, do których odnoszono się jak do obywateli kraju podbitego, który, mimo wszystko, cieszył się dużymi względami cara. Wzbudzało to także dodatkowo niechęć względem mieszkańców Kongresówki. Autorzy prezentują także tok myślenia typowego XIX-wiecznego Rosjanina, gdyż uważają, że dzięki polityce Aleksandra I kraj ten i naród zyskał wiele, a może i zbyt wiele, a mianowicie rozwój gospodarczy i prawa polityczne, czego potwierdzeniem są słowa K. Kozłakowa: „Razem z Warszawą rozwijała się cała Polska, która rozkwitała z każdym rokiem (...) Konstytucja wraz z liberalno-humanitarnym zarządzaniem, które zostało darowane Polakom przez Aleksandra, stały się podstawą przyszłego szczęścia wszystkich warstw społecznych”<sup>47</sup>. Było to pozorne szczęście narodu polskiego, który jednak odważył się stanąć do walki przeciwko zaborejcy.

Jolanta Kowalik

## Bibliografia

Bazyłow L., *Dzieje Rosji 1801–1917*, Warszawa 1970.

Bazyłow L., *Historia nowożytnej kultury rosyjskiej*, Warszawa 1986.

Богданович М.И., *История царствования императора Александра I и России в его время*, t. 6, Санкт-Петербург 1871.

Falkowicz S., *Polska problematyka w rosyjskiej historiografii*, [w:] „O nas bez nas”. *Historia Polski w historiografiach obcojęzycznych*, red. W. Molik, H. Żaliński, Poznań 2007, s. 101–122.

Фалькович С., *Восприятие русскими польского национального характера и создание национального стереотипа поляка*, [w:] *Поляки и русские в глазах друг друга*, Москва 2000.

Филатова Н.М., *Русские и Поляки в Королевстве Польском (1815–1830)*

---

*польского национального характера и создание национального стереотипа поляка*, [w:] *Поляки и русские в глазах друг друга*, Москва, 2000, s. 45–71.

<sup>47</sup> K. Kozłakow, op. cit., t. 7, s. 427.

стереотипы взаимного восприятия, [w:] *Россия–Польша: образы и стереотипы в литературе и культуре*, Москва 2002.

Giza A., *Polaczkowie i Moskale. Wzajemny ogląd w krzywym zwierciadle (1800–1917)*, Szczecin 1993.

Игоревич В.И., *М. И. Семевский в общественной жизни России в 60-е – начале 90-х гг. XIX в., Автореферат*, <http://www.dissercat.com/content/m-i-semevskii-v-obshchestvennoi-zhizni-rossii-v-60-e-nachale-90-kh-gg-xix-v#ixzz41aBxMjTO>, [dostęp: 24.06.2016]

Kutiawin W., *Polska i Polacy w historiografii rosyjskiej*, [w:] *Katalog wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, Warszawa 2006, s. 413–440.

Лихачева Л., *Реформы Александра I в Царстве Польском в 1815–1820-х гг. в оценках российской аристократии*, [w:] *Нові сторінки історії Донбасу*, red. О. В. Стяжкіна, Донецьк 2013.

Łojek J., *Opinia publiczna a geneza powstania listopadowego*, Warszawa 1982.  
Михаил Иванович Семевский. (Некролог), „Исторический вестник” 1892, t. 48, nr 4, s. 308–312.

Mucha B., *Dzieje cenzury w Rosji*, Łódź 1994.

Обущенкова Л.А., *Королевство польское в 1815–1830 гг. Экономическое и социальное развитие*, Москва 1979.

Piątkowski L., *Sprawa polska w myśli politycznej Michała Katkowa*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1999/2000, Lublin–Polonia.

Погодин М.П., *Исторические размышления об отношениях Польши к России*, „Телескоп” 1831, nr 7, s. 294–311.

Пузыревский А.К., *Польско-русская война 1831 г.*, t. 1, Санкт-Петербург 1890.  
„Русская старина” 1872, t. 6; 1873, t. 7; 1877, t. 19; 1878, t. 21; 1880, t. 40; 1884, t. 41, t. 43; 1889, t. 64; 1890, t. 65 1896, t. 88; 1900, t. 101; 1902, t. 112, t. 113; 1903, t. 115, t. 121; 1905, t. 121.

*Русская старина*, [w:] *Энциклопедический словарь*, red. Ф.А. Брокгауз, И.А. Ефрон, t. 27, Санкт-Петербург 1899.

Сидоров А.А., *Русские и русская жизнь в Варшаве (1815–1895)*, Варшава 1899.

Смит Ф.И., *Ключ к разрешению польского вопроса, или Почему Польша не могла и не может существовать, как самостоятельное государство*, Санкт-Петербург 1865.

Skowronek J., *Od Kongresu Wiedeńskiego do Nocy Listopadowej*, Warszawa 1987.

Соловьев С.С., *История падения Польши*, Москва 1863.

Szczipiorski S., *Ćwierć wieku Warszawy (1806–1830)*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964.

## **The Image of the Kingdom of Poland and Poles Between 1815–1830 in the “Russkaja Starina” Magazine**

### **Keywords**

Aleksander I Romanov, censorship, Russian Empire, Kingdom of Poland, Mikolaj I, *Russkaja Starina*, Russian Press

### **Summary**

The last decades of the 19<sup>th</sup> century brought the intensive development of the Russian press. The *Russkaja Starina* was crucial among the many new titles appearing in the publicist market in the second half of the 19<sup>th</sup> century. It was published in St. Petersburg once a month between 1870–1918. The published texts were mainly devoted to historical issues. One of the topics discussed in the monthly was the Polish issue. Russian editors were interested in the general situation of Poles, especially during the reign of Alexander I Romanov. In the articles published in the *Russkaja Starina*, the Russians revealed their general attitude towards the Poles, referring to them as citizens of the conquered country, who, after all, enjoyed considerable respect of the Tsar. They were judged as representatives of the brave nation – proud, but rebellious, even double-minded.

## **Das Bild des polnischen Königreichs und der Polen in den Jahren 1815–1830 in der Zeitschrift „Russkaja Starina”**

### **Schlüsselwörter**

Aleksander I Romanow, Zensur, Russisches Kaiserreich, polnisches Königreich, Nikolaus I, „Russkaja Starina“, russische Presse

### **Zusammenfassung**

Die letzten Jahrzehnte des 19. Jhdt. brachten der russischen Presse einen intensiven Aufschwung. Unter den zahlreichen neu erschienenen Titeln auf dem publizistischen Markt in der 2. Hälfte des 19. Jhdt. war die „Russkaja Starina“ eine der wichtigsten Zeitschriften. Das Periodikum wurde in Petersburg einmal pro Monat von 1870–1918 herausgegeben. Die darin befindlichen Texte behandelten hauptsächlich historische Themen. Eines der Themen dieser Monatszeitschrift war auch die polnische Frage. Die russischen Redakteure interessierten sich allgemein für die Situation der Polen, v.a. für die Zeit der Herrschaft unter Alexander Romanow I. In den Artikeln der

„Russkaja Starina“ wurde das allgemeine Verhaltnis zwischen den Russen und Polen offenbart. Letztere wurden als die Burger eines besiegten Landes beschrieben, das trotz alledem groe Sympathien fur den Zaren hegte. Sie wurden als ein tapferes, stolzes aber gleichzeitig aufwieglerisches, hochmutiges, geradezu heuchlerisches Volk eingeschatzt.

## **Образ Царства польского и поляков в 1815–1830 гг. на страницах журнала „Русская старина“**

### **Ключевые слова**

Александр I Романов, цензура, Российская империя, Царство польское, Николай I, „Русская старина“, российская пресса.

### **Резюме**

Последние десятилетия XIX ознаменовались бурным развитием российской прессы. Среди многочисленных новых изданий на рынке публицистики во второй половине XIX в. важное место занимала „Русская старина“. Этот журнал выходил раз в месяц в Петербурге с 1870 по 1918 г. На его страницах публиковались главным образом статьи на историческую тему. В ежемесячнике поднимался также польский вопрос. Русские журналисты были заинтересованы ситуацией поляков, особенно во времена правления Александра I Романова. Статьи, опубликованные в „Русской старине“ отображают общее отношение русских к полякам, которые воспринимались как жители покорённого государства, к которому, однако, император испытывал большую слабость. Поляков считали представителями гордого и воинственного народа, и в то же время – бунтарского, непокорного и даже двуличного.

---

## **Publikacje nadesłane**

### **Biblioteka Uniwersytecka w Białymstoku**

„Pogranicze : Studia Społeczne”

2016: t. XXVIII.

2017: t. XXIX.

„Studia Podlaskie”

2016: XXIV.

„Studia Wschodniosłowiańskie”

2016: t. 16.

### **Irena Kotowicz**

„Głos Podolan : [biuletyn Klubu „PODOLE” Stołecznego Oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich]” 2017: nr 142.

### **Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Ogólnopolski Oddział Tłumaczan**

„Zeszyty Tłumackie : pismo Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Ogólnopolskiego Oddziału Tłumaczan – Wrocław” 2017: nr 1(59).

### **Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Krakowie**

„Cracovia Leopoldis : [czasopismo Oddziału Krakowskiego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich]”

2017: nr 1, 2= 86, 87.

### **Stowarzyszenie Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich**

„Kresowe Stanice”

2017: nr 1.

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej

„Biuletyn Informacyjny : miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej”

2017: nr 6, 7.

### **Instytut Sztuki PAN**

„Biuletyn Historii Sztuki”

2015: nr 1, 2, 3, 4.

### **Polska Akademia Nauk Instytut Historii**

2016: nr 4.

2017: nr 1.

### **Edward Chudziński**

„Zdanie : pismo Stowarzyszenia »Kuźnica«”

2017: nr 1–2=172–173.

**Danuta Mucha**

Uniwersytet Jana Kochanowskiego

## **Polacy w ruchu niepodległościowym XIX-wiecznego Meksyku**

### **Słowa kluczowe**

Meksyk, XIX wiek, walki wolnościowe, udział Polaków, niepodległość, kraje latynoamerykańskie, Europa

### **Streszczenie**

Od czasu proklamowania niepodległości (1821) Republika Meksykańska musiała bronić swej suwerenności najpierw przed Hiszpanami, potem przed Teksasem, który oderwał się od Meksyku i został przyłączony do Stanów Zjednoczonych oraz przed zbrojną interwencją Francji (1862–1867). We wszystkich tych działaniach wojennych uczestniczyli także Polacy. Byli to głównie uczestnicy powstań narodowych, którzy przybywali do Meksyku, aby walczyć o utrwalenie niepodległości tego kraju. Niniejszy artykuł stanowi próbę podsumowania naszej ciągle fragmentarycznej wiedzy na ten temat. Autorka zainteresowała się również tymi Polakami, którzy przyłączyli się do walk jako przeciwnicy Republiki Meksykańskiej.

Dziewiętnaste stulecie było epoką, w której wielu Polaków musiało opuścić swą rozdartą między trzech zaborców ojczyznę i szukać szczęścia w innych krajach, a nawet na pozaeuropejskich kontynentach. Najczęściej czyniono to z powodów politycznych i społeczno-ekonomicznych. W takim charakterze nasi rodacy znaleźli bezpieczną przystań w wielu krajach Europy i Ameryki, zostawiając trwały ślad w wielu dziedzinach życia gospodarczego, społeczno-politycznego i kulturalnego jako inżynierowie, lekarze, geolodzy, nauczyciele, księża, żołnierze oraz zwykli robotnicy, rolnicy i rzemieślnicy. Wśród nich znaleźli się również byli uczestnicy powstań narodowych, którzy w odmiennej rzeczywistości pozostali wierni maksymie napoleońskiego adiutanta Józefa Sułkowskiego: „Polska jest wszędzie, gdzie bronią wolności” (słowa te przypisuje się także Tadeuszowi Kościuszce). I tym właśnie bojownikom o niepodległość Meksyku, wybranego spośród wielu innych krajów latynoamerykańskich, w których mieszkali i działali emigranci polscy, poświęcony będzie niniejszy szkic. Ma on z konieczności charakter syntetyczny, podsumowujący naszą skąpą wiedzę o wychodźcach polskich, walczących o wolność tego kraju.

W takim charakterze trafił do Meksyku niespokojny żołnierz-tułacz Karol Beneski (1793?–1836), którego burzliwy żywot, pieczołowicie odtworzony przez zafascynowanego nim Witolda L. Langroda, ciągle zawiera wiele tajemnic<sup>1</sup>. Wiemy na pewno, iż był Polakiem, co sam podkreślał przy różnych okazjach, chociaż jego prawdziwe nazwisko Benecke zdawałoby się sugerować rodowód niemiecki. W Meksyku nazywano go „polskim pułkownikiem”. Zanim tam trafił służył jako żołnierz w trzech różnych armiach.

Najpierw było Wojsko Polskie, w którym od 1809 roku walczył przeciwko Austriakom, zapewne także w bitwie pod Raszynem. Następnie żądny przygód Beneski wyjechał z Pułkiem Lansjerów Nadwiślańskich do Hiszpanii, aby na rozkaz Napoleona osadzić na tronie

---

<sup>1</sup> Witold L. Langrod przewertował wszystkie możliwe dokumenty w archiwach meksykańskich, nowojorskich i teksańskich, a mimo to nie udało mu się w pełni zrekonstruować biografii tej barwnej i awanturniczej postaci. Efektem jego wieloletniej kwerendy stała się opowieść-dokument *O niespokojnym życiu i smutnej śmierci Karola Beneskiego*, Kraków 1981, na której opieram swą wiedzę o Beneskim w odniesieniu do jego meksykańskich przygód.



jego brata Józefa. Niedługo później, w 1811 lub na początku 1812 roku, został przyjęty do armii pruskiej w stopniu podporucznika – przyczyny tej nagłej decyzji nie są znane. Wiadomo jednak, iż tym razem przesłużył osiem lat, uczestnicząc w wielu bitwach na terytorium Niemiec, Francji i Holandii.

W 1820 roku został zwolniony, ale znowu nie wiadomo czy stało się to na skutek jego inicjatywy, czy też było efektem demobilizacji. Faktem jest, iż opuścił armię pruską ze świetną opinią dzielnego oficera<sup>2</sup>. Może dlatego dostał zgodę, już jako podpułkownik, na wstąpienie do służby cudzoziemskiej. Tym razem wybrał Stany Zjednoczone. Wyjechał tam pod koniec 1820 roku z zamiarem zaciągnięcia się do armii amerykańskiej. Widocznie musiał się rozczarować tą służbą, gdyż po upływie kilkunastu miesięcy powziął zamiar wyjazdu do Meksyku, o którym wiedział, iż walczy o swą niepodległość.

Istotnie, jeszcze w 1810 roku wybuchło tam powstanie narodowe o wyzwolenie spod władzy hiszpańskiej. Przekształciło się ono w trwającą do 1815 roku wojnę, zakończoną jednak niepowodzeniem. Mimo to Meksykanie kontynuowali walkę zbrojną, wykorzystując osłabienie władz w Madrycie po wybuchu rewolucji hiszpańskiej (1820). Druga wojna o niepodległość zakończyła się sukcesem. W lutym 1821 roku dowodzący armią powstańców generał Augustin de Iturbide proklamował niepodległość, a w październiku poddały mu się prawie wszystkie garnizony hiszpańskie<sup>3</sup>.

Gdy Beneski przyjechał do Meksyku (kwiecień lub maj 1822 roku), kraj ten zaczynał niepodległe życie, jakkolwiek nadal wisiła nad nim groźba inwazji hiszpańskiej. Sytuacja była zatem napięta i nieustraszeni oficerowie byli potrzebni niezależnemu państwu. W tej korzystnej dla niego sytuacji Beneski w lipcu 1822 roku przedłożył Iturbidemu, już jako cesarzowi, pisemną prośbę, w której pisał:

---

<sup>2</sup> Dowódca brygady zaświadczył, że „adiutant, rotmistrz Beneskiö (!) dał się poznać w każdej akcji bojowej jako oficer zasłużony, dzielny i rozważny, którego zalety moralne spotkały się z szacunkiem i uznaniem ze strony dowódców”. Poyższa opinia znajduje się w archiwach meksykańskich, ogłosił ją W.L. Langrod, op. cit., s. 44.

<sup>3</sup> T. Łepkowski, *Historia Meksyku*, Wrocław 1986, s. 217.

Karol Beneski, rodem z Polski, pułkownik w stanie spoczynku (...) ma zaszczyt oświadczyć, że pod wrażeniem dobrych wieści, które zapoznały świat z bohaterskimi czynami i zasługami JCM w oswobodzeniu swego wielkiego kraju (...) postanowiłem przybyć tu i zamieszkać w Meksyku, włączając swą osobę w ten wielki i dumny Naród i poddając się jego Prawom i Rządom.

Następnie przedstawił cesarzowi swe umiejętności i znajomość sztuki wojennej, obiecując wierność monarsze aż do końca życia. Zakończył zaś konkluzją: „Raczy Wasza Cesarska Mość przyjąć pod Swą wysoką opiekę młodego cudzoziemca i zaliczyć go w poczet Swych poddanych”<sup>4</sup>.

W rezultacie, po konsultacjach cesarza z ministrem wojny i generalnym inspektorem kawalerii, Beneski został przyjęty do korpusu oficerskiego Wojska Narodowego z przydziałem do pułku kawalerii. Wkrótce opuścił stolicę i udał się do miejsca stacjonowania swego pułku jako instruktor korpusu oficerskiego. Widocznie jego zasługi zostały docenione, gdyż później Beneski został osobistym adiutantem generała Anastasio Bustamenta, wiernego sojusznika cesarza, któremu polski wygnaniec towarzyszył w podróżach po kraju.

Ale wkrótce odwróciło się koło fortuny. Powszechnie niezadowolenie z despotycznych rządów Iturbidego, ucisk podatkowy i rosnąca inflacja spowodowały jego abdykację i wygnanie z Meksyku. Udał się do Włoch i Anglii. W ślad za nim podążył Beneski, usunięty z wojska i wydalony z kraju. Były cesarz nie chciał jednak rezygnować z władzy i przygotowywał powrót do Meksyku. Jak pisał Łepkowski „Miała to być kopia powrotu Napoleona z Elby do Francji, była jednak raczej nie-szczęsną farsą”<sup>5</sup>. Iturbide nie tylko nie zdobył żadnego poparcia, ale został schwytyany i rozstrzelany (lipiec 1824). To samo groziło aresztowanemu Beneskiemu. Wstawił się za nim Iturbide, prosząc w liście do Kongresu Federalnego o darowanie życia swemu drogiemu przyjacielowi.

---

<sup>4</sup> Tekst prośby Beneskiego, pisanej zapewne pod jego dyktando przez jakiegoś Meksykanina, znajduje się w archiwum meksykańskiego Ministerstwa Obrony Narodowej. Pełny tekst: W.L. Langrod, op. cit., s. 68–69. Langrod pisze, że zorganizowana niedługo później ceremonia koronacji Iturbidego i jego małżonki wzorowana była na koronacji Napoleona I.

<sup>5</sup> T. Łepkowski, *Historia Meksyku...*, op. cit., s. 219.

Ostatecznie Beneski skazany został na dożywotnie wygnanie z Meksyku z zakazem powrotu do tego kraju pod groźbą kary śmierci<sup>6</sup>.

Po kilku latach nieobecności (przebywał w Nowym Jorku, Gwatemali i Nikaragui, zaangażował się w realizację projektu budowy kanału mającego połączyć Ocean Atlantycki z Pacyfikiem) znowu pojawił się w Meksyku (1829) i ponownie został aresztowany za samowolny przyjazd do tego kraju. Jednakże dzięki wpływom dawnych zwolenników Iturbidego Beneskiemu przywrócono stopień podpułkownika kawalerii (pomógł mu w tym jego były dowódca, a obecnie wiceprezydent Meksyku – Bustamente) i odtąd mógł pełnić służbę w korpusie ekspedycyjnym generała Lópeza de Santa Anna.

Tymczasem Hiszpanie, nieuznający niepodległości Meksyku, nie zamierzali z niego rezygnować. Podjęli dwie próby (1827, 1829) zmierzające do przywrócenia władzy kolonialnej, jednakże wojskowa ekspedycja zupełnie się nie powiodła. Wojska meksykańskie pod dowództwem gen. Santa Anny stawiały skuteczny opór agresorom (zdzięsiątkowanym przez febrę). Hiszpanie skapitulowali, opuścili Meksyk i w 1836 roku uznali jego niepodległość. Dodać koniecznie należy, iż w walkach z wrogiem wziął aktywny udział Beneski, a jego odwagę docenił gen. Santa Anna, informując ministra wojny o zagarnięciu przez Beneskiego i jego żołnierzy nieprzyjacielskiego statku. Powiadomiono także o tym wyczynie prezydenta, który wydał polecenie wypłacenia zaległego od 1823 roku żołdu dzielnemu pułkownikowi (widocznie w tym czasie go awansowano). Także ówczesni historycy docenili odwagę Beneskiego i jego oficerów, którzy „w pamięci Meksykanów żyć będą wiecznie”<sup>7</sup>.

W 1834 roku pułkownik Beneski został komendantem okręgu wojskowego w Colimie. Jego zadaniem było utrzymywanie dyscypliny

---

<sup>6</sup> Przy okazji prostuję nieścisłość, jakoby Beneski został rozstrzelany razem z Iturbidem w 1824 roku. Zob. J.H. Rettinger, *Polacy w cywilizacjach obcych do końca wieku XIX*, Warszawa 1937, s. 175. Omyłkę taką popełnił również – za sprawą Rettingera – Tadeusz Łepkowski w artykule *Z dziejów kontaktów polsko-meksykańskich w XIX i XX wieku*, „Etnografia Polska” 1970, t. 14, z. 2, s. 76.

<sup>7</sup> J. Suárez y Navarro, *Historia de México y del general Antonio López de Santa Anna*, México 1850, s. 161; cyt. za: W.L. Langrod, op. cit., s. 176. Biograf Beneskiego pisze, iż zdobyte przez niego i innych oficerów dwa sztandary hiszpańskie złożono w hołdzie patronce Meksyku, Matce Boskiej z Guadalupe.

w oddziałach wojskowych, obrona przed wrogiem i wykonywanie rozkazów prezydenta. Ponieważ warunki pracy były bardzo trudne (epidemia cholery, opór zarządu miejskiego, konflikty z burmistrzem, brak zaplecza finansowego), Beneski wołał służbę liniową. Okazja nadarzyła się już wkrótce, gdyż w Teksasie, należącym do Meksyku, nasiliły się tendencje separatystyczne i wybuchło tam powstanie. Po uzyskaniu zgody władz Beneski zaciągnął się do korpusu ekspedycyjnego i w punkcie zbornym wojsk wyruszających przeciwko powstańcom w Teksasie popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z pistoletu. Okoliczności i motywy tego desperackiego aktu nie są definitywnie wyjaśnione do dzisiejszego dnia<sup>8</sup>.

Tymczasem pogłębiał się konflikt między Meksykiem i Teksasem, który w marcu 1836 roku proklamował niepodległość, nieuznaną przez Meksyk. Kilka lat później (1845) Republika Teksasu została przyłączona do Stanów Zjednoczonych na prawach stanu. Wojna stawała się nieunikniona. Wypowiedzieli ją Amerykanie, ufni w swą militarną przewagę. Dzięki niej opanowali Kalifornię i znaczną część Meksyku, a nawet zajęli jego stolicę.

W działaniach wojennych lat 1846–1848 uczestniczyli także Polacy. Byli to przeważnie uchodźcy po klęsce powstania listopadowego. Większość z nich wywodziła się z Wielkiej Emigracji i trafiła do Meksyku ze Stanów Zjednoczonych. Wśród nich znalazł się brat poety Antoniego Malczewskiego – Konstanty Paweł Tarnawa-Malczewski (1797–?), który w armii meksykańskiej osiągnął z czasem rangę generała<sup>9</sup>. Po ukończeniu Gimnazjum Wołyńskiego w Krzemieńcu wstąpił w Warszawie do wojsk Królestwa Kongresowego. Na skutek zatargu z pułkownikiem rosyjskim został skazany na śmierć, ale zdołał w przebraniu kobiecym zbiec za granicę. Najpierw przebywał w Luizjanie, potem na Kubie, a następnie (od 1821) osiadł w Meksyku, gdzie znany

---

<sup>8</sup> O Beneskim zob. m.in.: T. Łepkowski, *Polacy w Meksyku*, „Polska” 1968, nr 8; J. Drohojowski, *Polacy w Meksyku, Ameryce Środkowej i krajach andyjskich w XIX i XX wieku*, „Dzieje Najnowsze” 1972, t. 2; D. Mucha, *Polacy w Ameryce Łacińskiej. Słownik biobibliograficzny*, Łódź 2016, s. 15–16.

<sup>9</sup> O Malczewskim zob.: E.S. Urbański, *Los Polacos en el Norte de la America Latina*, Mexico 1943; J. Drohojowski, *Polacy w Meksyku, Ameryce Środkowej...*, op. cit.; W. Szyłło, *Meksyk*, Warszawa 1912; J. Machowski, *Meksyk*, Warszawa 1968; D. Mucha, op. cit.; M. Dernałowicz, *Antoni Malczewski*, Warszawa 1967.

był pod nazwiskiem Constantino Pablo Tarnava de Malchesqui. Wstąpił do armii meksykańskiej i jako oficer Korpusu Saperów uczestniczył w walkach podczas inwazji hiszpańskiej na Meksyk, zakładając fortyfikacje w obozie wojskowym nad rzeką Trinity<sup>10</sup> – był bowiem także profesorem Akademii Wojskowej. W 1833 roku Malczewski został zdemobilizowany, ale już trzy lata później powrócił do armii czynnej w stopniu generała. Brał również udział w wojnie amerykańsko-meksykańskiej 1846–1848, a po jej zakończeniu uczestniczył w pracach delimitacyjnych nowej granicy między Meksykiem i USA.

W tej samej wojnie, ale jako lekarz, zasłużył się Seweryn Gałęzowski (1801–1878)<sup>11</sup> – chirurg i działacz społeczny na emigracji. Pochodził z zamożnej rodziny ziemiańskiej zamieszkałej na Ukrainie (gubernia kijowska). Po ukończeniu studiów na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Wileńskiego, uzyskał stopień doktora medycyny i pozostał na uczelni jako adiunkt, a później profesor chirurgii. Dalsze studia medyczne odbył w Berlinie, Paryżu i Londynie, specjalizując się w chirurgii i okulistyce. W 1830 roku powrócił do Warszawy i wziął udział w powstaniu listopadowym jako jeden z głównych lekarzy Wojska Polskiego. Niósł pomoc ciężko rannym w samej Warszawie, za co został wyróżniony przez Rząd Narodowy Krzyżem Złotym *Virtuti Militari*<sup>12</sup>.

Po upadku powstania był poszukiwany przez policję carską, ale zdołał przedostać się za granicę i wyjechał do Meksyku<sup>13</sup>. Tam

---

<sup>10</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Konstanty\\_Malczewski](https://pl.wikipedia.org/wiki/Konstanty_Malczewski) [dostęp: 20.03.2017].

<sup>11</sup> O Gałęzowskim zob. m.in.: H. Więckowska, W. Szumowski, *Gałęzowski Seweryn*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 7, Kraków 1948, s. 251–255; J. Falkowski, *Wspomnienia z roku 1848*, Poznań 1879, s. 264–271; W. Gasztowt, *Gałęzowski Seweryn*, [w:] *Encyklopedia Wychowawcza*, t. 3, Warszawa 1890, s. 339–345; S. Kościński, *Seweryn Gałęzowski. Wspomnienie pośmiertne*, „Gazeta Lekarska” 1878, t. 24, nr 16, s. 254; R. Dąbek, *Dr Seweryn Gałęzowski (1801–1873) – meksykański okres życia. Mity i rzeczywistość*, [w:] *Polacy w cywilizacjach świata. Biografie emigrantów – portret zbiorowy*, pod red. N. Kasparka i M. Prokopa, Olsztyn 1999, s. 73–87.

<sup>12</sup> Zob. *Księga pamiątkowa w 50-letnią rocznicę powstania 1830 roku*, Lwów 1881, s. 151.

<sup>13</sup> Wdowa po generale Kickim, poległym w bitwie pod Ostrołęką, zdołała ostrzec Gałęzowskiego, iż „rozkazy Mikołaja spokojnego mu kąta w Europie nie zostawią”

spędził czternaście lat swego życia, niosąc pomoc medyczną wszystkim potrzebującym bez względu na narodowość. Biednych leczył bezpłatnie. Uczestniczył również w obronie stolicy podczas wojny Meksyku ze Stanami Zjednoczonymi, pomagając ran- nym z obydwu walczących stron. Docenili to Amerykanie, którzy podczas okupacji stolicy Meksyku odnosili się do Gałęzowskiego z życzliwością<sup>14</sup>.

W wojnie Stanów Zjednoczonych z Meksykiem 1846–1848 uczestniczyli także Polacy po drugiej stronie barykady – właśnie tej amerykańskiej. Około 50 emigrantów polskich, weteranów powstania listopadowego zamieszkałych w USA, wstąpiło dobrowolnie do armii Stanów Zjednoczonych i uczestniczyło w walkach z Meksykiem. Spośród nich najbardziej odznaczyli się: dowódca oddziału artylerii Piotrowicz, kapitan Karol Radziwiński, kapitan Napoleon Kościółkowski oraz sierżant Ignacy Szumowski<sup>15</sup>.

Był to dla nich poważny problem moralny, prowokujący pytania o sens tej niesprawiedliwej wojny. Sami przecież przed kilkunastu laty walczyli o niepodległość własnej ojczyzny, a teraz byli związani przysięgą wojskową z amerykańskim agresorem i uczestniczyli w tłumieniu meksykańskiej walki o suwerenność państwową. Nieprzypadkowo wydawany w Paryżu przez emigrantów polistopadowych tygodnik „Dziennik Narodowy” (1841–1848) pisał z dezaprobatą:

Wojna ta jest niesprawiedliwą, jest najazdem silniejszego na słabszego. Polakowi nie godzi się w niej brać udziału. Prawda, że Meksyk był pogrążony w anarchii, ale to bynajmniej nie daje prawa sąsiadowi do napadania nań, zabierania jego prowincji, nastawiania na jego niepodległość. Czyn Stanów Zjednoczonych wobec Meksy-

---

(N. Kicka, *Pamiętniki*, Warszawa 1970, s. 491). Mikołaj I dowiedział się, że w rękach Gałęzowskiego znajduje się kompromitujący dokument – akt detronizacji cara jako króla polskiego przez Sejm Polski w styczniu 1831 roku. Gałęzowskiemu udało się jednak przewieźć ten dokument przez granicę. Obecnie znajduje się w Bibliotece Polskiej w Paryżu.

<sup>14</sup> J. Drohojowski, *Meksyk bogów, krzyża i dolarów*, Warszawa 1966, s. 19. Razem z Gałęzowskim przebywał wówczas w Meksyku zaprzyjaźniony z nim inny lekarz polski – Ferdynand Gutt rodem z Krakowa. Pisał o nim Joachim Lelewel, *Listy emigracyjne*, t. 4, Wrocław 1954, s. 4, 41, 61.

<sup>15</sup> M. Paradowska, *Polacy w Meksyku i Ameryce Środkowej*, Wrocław 1985, s. 55.

ku ma wiele podobieństwa z czynem Prus, Rosji i Austrii względem Polski. Jeśli więc komu, to Polakom najmniej wypadało brać w nim udział<sup>16</sup>.

Trudno odmówić racji tego rodzaju argumentom. Musieli je podzielać sami Polacy z armii amerykańskiej, skoro decydowali się na dezercję i wspieranie Meksykanów. Razem z Irlandczykami w ogólnej liczbie 250 żołnierzy przeszli do obozu przeciwnego. Część uciekinierów podczas walk dostała się do niewoli amerykańskiej. Uznano ich za zdrajców i rozstrzelano<sup>17</sup>.

Podobna sytuacja, choć w nieporównanie większej skali, zaistniała w Meksyku podczas wojny wynikłej z interwencji mocarstw europejskich zainteresowanych umocnieniem swoich wpływów w Meksyku. Pretekstem do zbrojnej interwencji stała się decyzja prezydenta Garcia Benito Juárezo o wstrzymaniu spłaty zagranicznych długów. Początkowo wzięły w niej udział: Hiszpania, Anglia i Francja, a po roku 1862 już tylko Francja, która narzuciła Meksykowi arcyksięcia Maksymiliana Ferdynanda Józefa, brata cesarza Franciszka Józefa I, jako cesarza<sup>18</sup>.

Korpus francuski ruszył do ataku, mając przeciwko sobie słabą i źle uzbrojoną armię, składającą się przeważnie z oddziałów partyzanckich. Mimo to kawaleria republikańska odnosiła początkowo sukcesy, odpierając szturmy przeciwnika na fortyfikacje Puebli. Później jednak Francuzi, wraz ze wspierającymi ich monarchistycznymi oddziałami meksykańskimi oraz ochotnikami austriackimi i belgijskimi, wzmocnili swój potencjał wojskowy (łącznie ponad 30 tysięcy żołnierzy) i po niezwykle zaciętych dwumiesięcznych walkach o Pueblę wreszcie pokonali przeciwnika. W tej sytuacji arcyksiążę Maksymilian wraz z żoną Charlottą, przybył do Meksyku (na swoje nieszczęście) i w maju 1864 roku przyjął koronę jako cesarz (1864–1867). Prawie cały Mek-

---

<sup>16</sup> Cyt. za: T. Łepkowski, *Historia Meksyku...*, op. cit., s. 254.

<sup>17</sup> T. Lachowicz, *Weterani polscy w Ameryce do 1939 roku*, Warszawa 2002.

<sup>18</sup> O genezie interwencji w Meksyku i przebiegu wojny francusko-meksykańskiej zob.: H.B. Parkes, *Historia Meksyku*, Warszawa 1955; Z. Dobosiewicz, *Stany Zjednoczone Meksyku*, Warszawa 1981; T. Łepkowski, *Historia Meksyku...*, op. cit. Osoba Maksymiliana wciągnęła w orbitę spraw meksykańskich Austrię i Belgię (żona Maksymiliana była córką króla Belgów). W ten sposób rozszerzyła się koalicja europejskich państw interwencyjnych.

syk znalazł się w rękach Francuzów, którzy mimo to musieli prowadzić walki z małymi republikańskimi oddziałami partyzanckimi.

I wtedy do akcji wkroczyli Polacy (po obu stronach barykady). Po upadku powstania styczniowego jego uczestnicy szukali azylu przed represjami carskimi w Galicji. Tutaj zostali internowani i osadzeni w więzieniach albo „przymusowo wcielani do szeregów austriackich”<sup>19</sup>. Z takich byłych powstańców utworzono legię, którą wysłano do Meksyku, aby pomóc cesarskiemu bratu Maksymilianowi w umocnieniu jego władzy w tym kraju.

Oprócz tych Polaków „z przymusu”, do Meksyku wyjeżdżali grupowo ochotnicy, rekrutujący się najczęściej z emigrantów zamieszkałych we Francji. Zaciągali się do korpusu interwencyjnego z przyczyn politycznych, licząc na to, że gdy oni pomogą Francji, Napoleon III może udzielić pomocy Polsce. Ciągłe jeszcze była żywotna legenda o Bonapartych-wyzwolicielach, która kazała jej zwolennikom uznać za sprawiedliwą każdą wojnę prowadzoną pod sztandarami cesarskiej Francji.

Warto wreszcie wspomnieć o specyficznej kategorii wolontariuszy, wędrujących za ocean w poszukiwaniu przygód i w nadziei na wzbogacenie się. Wzmianki o nich pojawiają się we wspomnieniach pamiętnikarzy – uczestników walk z wojskami republikańskimi w Meksyku<sup>20</sup>. Takie zresztą intencje przyświecały także ochotnikom europejskim innych narodowości. Większość polskich żołnierzy pochodziła z zaboru rosyjskiego i austriackiego oraz ze środowiska polskiej emigracji we Francji. Byli wśród nich weterani walk narodowowyzwoleńczych nie tylko w Polsce, ale i na Węgrzech (powstanie 1848) oraz we Włoszech (powstanie Garibaldiego). Służyli oni w piechocie i w kawalerii różnych formacji: Legii Austriacko-Belgijskiej, oddziałach francuskich i Legii Cudzoziemskiej<sup>21</sup>.

---

<sup>19</sup> J. Borejsza, *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, Warszawa 1966, s. 37.

<sup>20</sup> Zob. m.in.: K. Niklewicz, *Wspomnienia z Meksyku. Meksyk za panowania Maksymiliana I*, t. 1–2, wydanie drugie, Warszawa 1901; S. Wodzicki, *Z ulanami cesarza Maksymiliana w Meksyku. Wspomnienia oficera*, Kraków 1931. Autorzy ci, a wraz z nimi większość Polaków walczących w armii Maksymiliana, nie orientowali się w rzeczywistej sytuacji politycznej Meksyku i byli przekonani, że walczą w słusznej sprawie.

<sup>21</sup> Historycy i badacze mają kłopoty z ustaleniem liczebności żołnierzy polskich podczas wojny interwencyjnej w Meksyku. Na ogół podaje się liczbę dwóch tysięcy zwolenników Maksymiliana oraz kilkuset Polaków, którzy dołączyli



Problem uczestnictwa Polaków w wojnie francusko-meksykańskiej lat 1862–1867 można prześledzić, z braku wszechstronnych studiów na ten temat, na przykładzie dziejów Stanisława Wodzickiego i Konrada Niklewicza. Obydwaj byli uczestnikami kampanii meksykańskiej po stronie Maksymiliana, któremu do końca pozostali wierni, mimo dręczących ich wątpliwości. Obydwaj też pozostawili pamiątki, opisujące ich wrażenia wojenne.

Zacznijmy od Wodzickiego, wywodzącego się z galicyjskiej rodziny ziemiańskiej<sup>22</sup>. Był uczestnikiem powstania styczniowego, a po jego upadku ukrywał się u krewnych mieszkających w Wielkopolsce. Mimo młodego wieku (ur. 1844) zaciągnął się ochotniczo do wojsk Maksymiliana. Na angielskim statku „Peruvian” dotarł do celu wyprawy. Nie ukrywał, że kierowała nim żądza przygód, ambicje żołnierskie i chęć poznania egzotycznego Meksyku. Wówczas nie zastanawiał się jeszcze, czy walczy w słusznej sprawie i po czyjej stronie jest racja.

Wodzicki walczył w pułku ułanów dowodzonym przez Polaka ze Lwowa – Bertranda. Spośród towarzyszy broni wymienił Łempickiego, Kamińskiego, Dembickiego, Kaweckiego, Zawadzkiego, Suchodolskiego i Dąbrowskiego<sup>23</sup>. Brał udział w wielu bitwach, w których wykazał odwagę. Dziwił się wrogości, jaką okazywała ludność miejscowa oddziałom interwencyjnym. Pisał o wypadkach napaści na żołnierzy, obrzucaniu ich kamieniami, a nawet strzelaniu do nich. Zauważył, że wszystkie domy prywatne były zamykane przed najeżdżcami. Niektórzy jego koledzy pułkowi podawali w wątpliwość sens udziału w walkach po stronie Maksymiliana. Pamiętnikarz wspominał o częstych ucieczkach kolegów z jego szwadronu do republikańskich wojsk Juárezza. Pisał też o wykonywaniu wyroków śmierci na pojmanyh polskich deztererach (m.in. Mączyńskim i Bogińskim). Podziwiał odwagę i rezygnację, z jaką umierali żołnierze republikańscy, przeważnie Indianie. Jeńców rozstrzeliwano dwa razy w tygodniu na placu San Jose, nazywanym rzeźnią francuską<sup>24</sup>.

---

do republikańskiej armii meksykańskiej dowodzonej przez prezydenta Juárezza.

<sup>22</sup> Zob. jego biogram w słowniku biobibliograficznym: D. Mucha, op. cit., s. 189–190. Słownik jest dwujęzyczny, polsko-hispański.

<sup>23</sup> S. Wodzicki, op. cit., s. 53, 81, 119, 145.

<sup>24</sup> W swojej książce *W kraju Azteków* Długoszowski opisał trzy samobójstwa (Igna-

W odróżnieniu od Wodzickiego, pozbawionego daru obserwacyjnego oraz umiejętności postrzegania uwarunkowań politycznych, dwutomowe pamiętniki jego towarzysza broni – Konrada Niklewicza – głębiej wnikają w rzeczywistość meksykańską lat 1862–1867<sup>25</sup>. Miał zaledwie 17 lat, gdy wyruszył do Meksyku na statku „Brasilian” wraz z kilkuset osobową grupą młodych Polaków, aby zaciągnąć się do korpusu interwencyjnego Maksymiliana. Uczynił to wszakże nie z przesłanek politycznych, ale z chęci poznania egzotycznego kraju i pięknych Kreolek. Ze względu na młody wiek nie miał przygotowania wojskowego, chociaż zapewniał czytelników, iż uczestniczył w powstaniu styczniowym. Nie potwierdzają tego jednak żadne źródła.

Niklewicz brał udział w wielu potyczkach i bitwach stoczonych na szlaku wojennym od Veracruz do miasta Meksyk przez wojska cesarskie z republikańskimi. Walczył pod Orizabą, Almatian, Cholulą, Tlaxcalą, Queretano, Durango, Aguascalientes, i Chihuahua. W każdej walce ginęli Polacy i wszędzie rozsiane były ich groby. Sam miał wątpliwości, czy znalazł się po właściwej stronie frontu. Był wszak świadkiem wielu dezercji polskich legionistów i wykonywania wyroków śmierci na schwytanych zbiegach. Sam w jednej z potyczek dostał się do niewoli. Podczas inspekcji jeńców generał Gonzales pytał ich o narodowość. Zdziwił się, że tak wielu Polaków wstąpiło do armii Maksymiliana, „podczas gdy tyłu waszych z Europy służy w moich szeregach”<sup>26</sup> – miał wówczas powiedzieć. Opisując jedną z bitew, Niklewicz zanotował fakt ratowania przez polskich legionistów rannych żołnierzy Juáreza. Jeden z nich, po podaniu mu wody, powiedział

---

cego Braszki z Częstochowy, Mielniczuka i Leona Popławskiego z Warszawy) oraz 11 wyroków śmierci wydanych przez wojskowy sąd francuski na Polakach, rozstrzelanych za próbę ucieczki z armii Maksymiliana do wojsk Juáreza (s. 122–124). Byli to: Franciszek Barski, uczeń szkoły politechnicznej w Puławach, Antoni Baum z Ojcowa, Derner, Galiński, Iskrzycki, Franciszek Jaworowski z powiatu augustowskiego, Kościński, Antoni Małczyński z lubelskiego, Antoni Miączyński, Rogiński oraz Wiktor Stencel. O przygodach kilku Polaków, którzy zaciągnęli się do armii cesarskiej, a potem przeszli na stronę Juáreza, Bolesław Mrówczyński napisał powieść dla młodzieży *Cień Montezumy*, (wyd. I, Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 1961, wyd. VII, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1997).

<sup>25</sup> Zob. biogram Niklewicza: D. Mucha, op. cit., s. 127–128.

<sup>26</sup> K. Niklewicz, op. cit., t. 2, s. 261.

po polsku „dziękuję”<sup>27</sup>, co poruszyło sumienie pamiętnikarza. Zmusiło go to do zastanowienia nad tym, która ze stron walczących bije się za słuszną sprawę i czy ma sens walka z rodakami znajdującymi się po drugiej stronie okopów.

Tego rodzaju rozterek moralnych i politycznych nie mieli Polacy z armii republikańskiej. W odróżnieniu od kolegów z przeciwnego obozu byli przekonani, że walczą o wolność uciskanego przez agresorów narodu, który ma słuszne prawa do obrony swej niepodległości. O polskich żołnierzach Juárezza wiemy znacznie mniej niż o legionistach walczących pod sztandarami cesarskimi. Z pewnością licznie im ustępowali, było ich zaledwie kilkuset, ale przecież istnieli, stanowiąc żywe świadectwo aktualności idei „za naszą i waszą wolność”.

Układ sił między armią Maksymiliana i Juárezza zmienił się na korzyść Republiki Meksykańskiej po zakończeniu wojny secesyjnej, nazywanej też amerykańską wojną domową (1861–1865), w której również wielu Polaków walczyło o zniesienie niewolnictwa i o prawo do niepodległości (w przypadku stanów południowych)<sup>28</sup>. Wtedy też rozpoczął się napływ do Meksyku amerykańskich i polskich ochotników, którzy chcieli walczyć z agresorem francuskim. Miało to jeszcze dalsze reperkusje polityczne. Rząd Stanów Zjednoczonych zażądał od Napoleona III wycofania wojsk francuskich z Meksyku, grożąc interwencją zbrojną<sup>29</sup>. Tego cesarz nie mógł zlekceważyć. Już wówczas zrozumiał, że jego pomysł osadzenia na tronie cudzoziemca znienawidzonego przez naród meksykański nie ma szans na powodzenie. Ponadto francuski korpus ekspedycyjny utracił w dotychczasowych bojach ponad 20 tysięcy żołnierzy, których nie można było zastąpić.

W tej sytuacji Napoleon III podjął decyzję o ewakuacji swych oddziałów z Meksyku. Maksymilianowi zaproponowano bezpieczne opuszczenie tego kraju, ale cesarz nie wyraził zgody, idąc świadomie na zagładę. W czerwcu 1867 roku został wzięty do niewoli i postawiony przed trybunał wojskowy. O śmierci samozwańczego monarchy zdecydował jeden głos (czterech sędziów było za karą śmierci, trzech –

---

<sup>27</sup> Ibidem, s. 66.

<sup>28</sup> P. Zaremba, *Historia Stanów Zjednoczonych*, Londyn 1968, s. 182.

<sup>29</sup> T. Łepkowski, *Historia Meksyku...*, op. cit., s. 272.

za banicją). Nie pomogły petycje wielu władców europejskich o ułaskawienie cesarza. Maksymiliana rozstrzelano 15 czerwca 1867 roku<sup>30</sup>.

Po zakończeniu działań wojennych część Polaków pozostała w Meksyku, niektórzy wstąpili do armii republikańskiej, inni wyjechali do państw w Ameryce Środkowej, a jeszcze inni powrócili do Europy, aby przez Francję lub Austrię udać się do Polski. Jak pisała Maria Paradowska, „Losy tych grup są mało znane, zapewne szybko zasymilowały się i wtopiły w społeczności miejscowe”<sup>31</sup>. Faktem jest jednak, że w akcji interwencyjnej Francuzów na terenie Meksyku wzięło udział łącznie w armii cesarskiej i republikańskiej od dwóch do czterech tysięcy Polaków. Był to pierwszy (i chyba jedyny) tak masowy napływ Polaków do Meksyku w dziejach kontaktów między obydwojma krajami.

**Danuta Mucha**

## **Bibliografia**

Borejsza J., *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, Warszawa 1966.

Dąbek R., *Dr Seweryn Gałęzowski (1801–1873) – meksykański okres życia. Mity i rzeczywistość*, [w:] *Polacy w cywilizacjach świata. Biografie emigrantów – portret zbiorowy*, pod red. N. Kasparka i M. Prokopa, Olsztyn 1999.

Dobosiewicz Z., *Stany Zjednoczone Meksyku*, Warszawa 1981.

Drohojowski J., *Meksyk bogów, krzyża i dolarów*, Warszawa 1966.

Drohojowski J., *Polacy w Meksyku, Ameryce Środkowej i krajach andyjskich w XIX i XX wieku*, „Dzieje Najnowsze” 1972, t. 2.

---

<sup>30</sup> W tym czasie żona Maksymiliana przebywała w Europie, zabiegając rozpaczliwie o pomoc wojskową dla męża u Napoleona III i papieża Piusa IX. Wszystko na próżno. Na wiadomość o rozstrzelaniu męża przerażona cesarzowa Charlotta popadła w obłęd. I chociaż żyła jeszcze długo – zmarła w 1927 roku w wieku 87 lat, to jednak nigdy nie odzyskała zdrowia psychicznego. Dziejom pary cesarskiej na tronie meksykańskim czeski pisarz Norbert Fryd poświęcił dokumentalną powieść *Cesarzowa* (wyd. I, PIW, Warszawa 1975, wyd. II, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1985).

<sup>31</sup> M. Paradowska, op. cit., s. 72. Autorka pisze, że wśród obrońców Republiki Meksykańskiej dużą popularność zyskał Jan Sobieski, uważający się absurdalnie za potomka króla polskiego. Podobno złożył przysięgę, iż po polsku przemówi dopiero wówczas, gdy zostanie mu zwrócony tron polski. W armii Juáreza dosłużył się stopnia pułkownika (przedtem brał udział w wojnie secesyjnej po stronie Unii). O jego odwadze okazywanej w czasie walk w Meksyku krążyły legendy. Sobieski był świadkiem rozstrzelania cesarza Maksymiliana w Queretaro (ibidem, s. 70–71).

- [https://pl.wikipedia.org/wiki/Konstanty\\_Malczewski](https://pl.wikipedia.org/wiki/Konstanty_Malczewski) [dostęp: 20.03.2017].
- Kośmiński S., *Seweryn Gałęzowski. Wspomnienie pośmiertne*, „Gazeta Lekarska” 1878, t. 24, nr 16.
- Lachowicz T., *Weterani polscy w Ameryce do 1939 roku*, Warszawa 2002.
- Langrod W.L., *O niespokojnym życiu i smutnej śmierci Karola Beneskiego*, Kraków 1981.
- Łepkowski T., *Historia Meksyku*, Wrocław 1986.
- Łepkowski T., *Z dziejów kontaktów polsko-meksykańskich w XIX i XX wieku*, „Etnografia Polska” 1970, t. 14, z. 2.
- Machowski J., *Meksyk*, Warszawa 1968.
- Mucha D., *Polacy w Ameryce Łacińskiej. Słownik biobibliograficzny*, Łódź 2016.
- Niklewicz K., *Wspomnienia z Meksyku. Meksyk za panowania Maksymiliana I*, t. 1–2, wydanie drugie, Warszawa 1901.
- Paradowska M., *Polacy w Meksyku i Ameryce Środkowej*, Wrocław 1985.
- Parkes H.B., *Historia Meksyku*, Warszawa 1955.
- Szyłło W., *Meksyk*, Warszawa 1912.
- Urbański E.S., *Los Polacos en el Norte de la America Latina*, Mexico 1943.
- Więckowska H., Szumowski W., *Gałęzowski Seweryn*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 7, Kraków 1948.
- Wodzicki S., *Z ulanami cesarza Maksymiliana w Meksyku. Wspomnienia oficera*, Kraków 1931.

## **Poles in the Independence Movement of 19<sup>th</sup> Century Mexico**

### **Keywords**

Mexico, 19th century, liberation struggle, Poles' participation, independence, Hispanic countries, Europe

### **Summary**

Since the proclamation of independence (1821), the Mexican Republic has had to defend its sovereignty. First against the Spanish people, then against Texas – who broke free of Mexico and joined the United States – and finally France's armed intervention (1862–1867). Poles took part in all these war activities as well. They were mostly participants of national uprisings who came to Mexico to fight for the consolidation of the country's independence. This article is an attempt to summarize our still fragmented knowledge on the topic. The author also interested in those Poles who joined the fighting as opponents of the Mexican Republic.

## **Polnische Bürger in der Unabhängigkeitsbewegung Mexikos des 19. Jahrhunderts**

### **Schlüsselwörter**

Mexiko, 19. Jhdt., Freiheitskämpfe, Teilnahme der Polen, Unabhängigkeit, lateinamerikanische Länder, Europa

### **Zusammenfassung**

Seit dem Ausruf der Unabhängigkeit (1821) musste Mexiko ihre Souveränität zuerst vor den Spaniern, dann vor dem Bundesstaat Texas, der sich von Mexiko abspaltete und zu einem US- Bundesstaat wurde und abschließend vor der Waffenintervention der Franzosen (1862–1867), schützen. In all diesen Kriegshandlungen nahmen auch polnische Bürger teil. Das waren größtenteils Teilnehmer von staatlichen Aufständen, die nach Mexiko gekommen waren, um die Unabhängigkeit des Landes zu bewahren. Der vorliegende Artikel versucht unser noch immer bruchstückhaftes Wissen zu diesem Thema zu summieren. Die Autorin interessierte sich auch für jene Polen, die sich in den Kämpfen den Gegnern Mexikos angeschlossen hatten.

## **Поляки и мексиканское освободительное движение в XIX в.**

### **Ключевые слова**

Мексика, XIX век, освободительная борьба, польское участие, независимость, страны Латинской Америки, Европа

### **Резюме**

Со времени объявления независимости (1821) Мексиканская Республика была вынуждена отстаивать свой суверенитет перед Испанией, затем Техасом, который отделился от Мексики и присоединился к Соединённым Штатам, а также защищаться от военной интервенции Франции (1862–1867). Поляки также принимали участие во всех перечисленных военных действиях. Это были, главным образом, участники национальных восстаний, прибывшие в Мексику, чтобы сражаться за укрепление независимости этой страны. Настоящая статья является попыткой сведения воедино наших довольно поверхностных знаний по этой теме. Автор статьи уделяет также внимание тем полякам, которые присоединились к борьбе на стороне противников Мексиканской Республики.

**Maria Korybut-Marciniak**

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych

## **Antoni Wincenty Łazarowicz (1819–1905) – carski urzędnik, literat, kolekcjoner**

### **Słowa kluczowe**

urzędnicy w XIX wieku, literatura, zabór rosyjski, powstanie styczniowe, tajne nauczanie, kolekcjonerstwo, Wilno

### **Streszczenie**

Antoni Wincenty Łazarowicz urodził się 22 lutego 1819 roku w Wilnie w rodzinie zubożałej szlachty. Po ukończeniu gimnazjum w 1837 roku zatrudnił się w Izbie Dóbr Państwa. Pracował w kancelarii przez 24 lata. Nie zrobił kariery urzędniczej – odszedł ze służby w 1861 roku w randze asesora kolegiального. Pozostawione przez Łazarowicza pamiętniki ukazują inne oblicze carskiego urzędnika. Antoni Łazarowicz nie ukrywał w nich swojej niechęci wobec Rosji i polityki caratu. Pisał o „sprzedajnych urzędnikach carskich”, którymi zalane są tereny dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, o krzywdach, jakich doznaje społeczeństwo z ich strony. Wymieniał nazwiska osób, które zostały powieszane lub rozstrzelane przez Murawjowa, pisał o atmosferze strachu panującej na Litwie po 1863 roku, o aresztowaniach osób podejrzanych o udział w powstaniu. W ostrych słowach wypowiadał się na temat zamykania drukarni, likwidacji klasztorów, prześladowania katolików. W Wilnie znany był przede wszystkim jako literat, wydawca i kolekcjoner. Prowadził działalność wydawniczą po powstaniu styczniowym, co było nie lada wyczynem. Gromadził rękopisy, spisywał nagrobki na wileńskich cmentarzach i w kościołach. Pozostał przykładem człowieka, który w obcej służbie nie stracił poczucia przynależności do narodu i nawet w najtrudniejszych warunkach znajdował niszę dla pracy organicznej na rzecz polskiej społeczności.

Podczas badań środowiska urzędników – Polaków guberni północno-zachodnich w XIX stuleciu, moją uwagę zwróciła postać Antoniego Łazarowicza, wobec którego określenie „Polak w obcej służbie” byłoby nadużyciem. Pomimo że pracował w aparacie administracyjnym rosyjskiego zaborcy, swoją postawą, światopoglądem, a przede wszystkim działalnością spowodował, że obcy mundur stał się w jego życiorysie transparentny i utracił ciężar skojarzeń z legalizmem, lojalizmem, serwilizmem, karierowiczostwem, korupcją, uciskiem. Mundur rosyjski, podobnie jak dla wielu mieszkańców ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, był dla Łazarowicza koniecznością chwili i w najmniejszym stopniu nie wpływał na jego postawę polityczną, zachowanie świadomości narodowej czy zaangażowanie w działalność na rzecz rodaków.

Antoni Wincenty Łazarowicz urodził się 22 lutego 1819 roku w Wilnie<sup>1</sup>. Był najmłodszym synem Antoniego i Tekli Łazarowiczów<sup>2</sup>. Matka Antoniego – Tekla Łazarowicz z domu Ehrenkreutz (1792–1872) w dzieciństwie została osierocona, a opiekę nad nią roztoczyła rodzina Lachnickich. W 1809 wyszła za mąż za Antoniego Łazarowicza herbu Kościeszka (1780–1825)<sup>3</sup>, urzędnika, strapczego powiatu grodzieńskiego. W 1813 roku małżeństwo przeniosło się do Warszawy – Antoni został oddelegowany do kancelarii warszawskiego gubernatora wojennego. W Warszawie przyszły na świat ich dzieci: Aleksander (zmarły w wieku niemowlęcym), Romuald<sup>4</sup>, Aleksandra Natalia Antonina i Eufemia Antonina. W 1818 roku Antoni Łazarowicz został przeniesiony do Wilna na urząd sekretarza kancelarii wileńskiego gubernatora cywilnego. Początkowo rodzina zamieszkała w Wilnie, wkrótce udało im

---

<sup>1</sup> Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich [dalej BLANW], f. 318-27526, *Metryka chrztu Antoniego Wincentego Łazarowicza*.

<sup>2</sup> A. Łazarowicz, *Biografia Najdroższej Matki Dobrodziejki*, [w:] A. Doliński, *Między Wilnem a Petersburgiem. Pamiętniki Artura Dolińskiego*, oprac. M. Korybut-Marciniak, Olsztyn 2014, s. 143–158.

<sup>3</sup> Wywód szlachectwa przodków Antoniego Łazarowicza przytacza Adam Boniecki: A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 15, Warszawa 1901, s. 241.

<sup>4</sup> Zob. M. Korybut-Marciniak, *Romuald Łazarowicz (1811–1878) – carski urzędnik, zakonnik, kapłan*, „Echa Przeszłości” 2016, nr 17, s. 113–138.



się nabyć niewielki majątek Pryciuny<sup>5</sup>. Nad Wilią urodziły się kolejne dzieci – Antoni, Tekla Melania oraz Józef (zmarły we wczesnym dzieciństwie). W 1825 roku niespodziewanie zmarł mąż Tekli. Wdową i jej pięciorgiem dzieci zaopiekował się Stanisław Doliński – sekretarz kancelarii gubernatora cywilnego, kolega zmarłego Antoniego<sup>6</sup>. W 1826 roku poślubił on Teklę Łazarowicz. Miał z nią jeszcze dwoje dzieci: Karolinę (1827–1845) zmarłą w wieku 17 lat z powodu powikłań po przebytej odrze i Artura (1831–1909), który wyjechał do Petersburga i został urzędnikiem w Ministerstwie Skarbu Państwa<sup>7</sup>. Rodzeństwo Łazarowiczów/Dolińskich utrzymywało ze sobą przyjacielskie stosunki, o czym świadczy zachowana korespondencja – przede wszystkim spuścizna epistolograficzna po Arturze Dolińskim.

Antoni Wincenty Łazarowicz, pasierb Stanisława Dolińskiego, jako jedyny z całego rodzeństwa zaznaczył swoje miejsce w słownikach biograficznych i opracowaniach naukowych z zakresu historii literatury. O kilku wydanych przez Antoniego Łazarowicza pracach wzmiankuje

---

<sup>5</sup> Pryciuny położone były w odległości 40 km od Wilna w okolicy Bujwidz. Według danych z 1864 roku, gdy przeprowadzono lustrację, majątek liczył 1140 dziesięcin gruntów ornych, lasów i łąk (czyli około 1200 ha); zob.: Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie [dalej LPAH], f. 525, inw. 15, sygn. 603, *Wilenskoj Palat Gosudarstwiennych Imuszczestw, Majątek Pryciuny, 1863–1865*, k. 81–91.

<sup>6</sup> M. Korybut-Marciniak, *Stanisław i Artur Dolińscy – rosyjscy urzędnicy. Problem tożsamości Polaków w obcej służbie*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Ugoda, lojalizm i legalizm. „Dusza urzędnika” – ludzie i ich kariery*, red. A. Szmyt, Olsztyn 2015, s. 123–142; Eadem, *Kariery urzędnicze mieszkańców ziem litewsko-białoruskich w aparacie administracyjnym Cesarstwa Rosyjskiego w XIX wieku*, [w:] *Dzieje biurokracji*, t. 6, red. T. Bykova, A. Górak, G. Smyk, Lublin 2016, s. 395–410.

<sup>7</sup> Eadem, *Bliższe i dalsze podróże Artura Dolińskiego w świetle jego wspomnień*, „Echa Przeszłości” 2012, t. 13, s. 227–242; Eadem, *Na służbie w Petersburgu – stolica carów w oczach Artura Dolińskiego*, „Echa Przeszłości” 2014, t. 15, s. 109–126; Eadem, *Wilno–Nowogród–Petersburg–Warszawa. Życie carskiego urzędnika*, [w:] *Litwa i jej sąsiedzi w relacjach wzajemnych (XVII–XIX w.)*, red. I. Janicka, A. Kołodziejczyk, Olsztyn–Gdańsk 2014, s. 113–124; Eadem, *Dziecko w rodzinie urzędniczej w świetle materiałów Artura Dolińskiego* [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Świat dziecka”*, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2016, s. 47–65.

Karol Estreicher w *Bibliografii XIX wieku*<sup>8</sup>. Biogram Łazarowicza wraz z charakterystyką działalności na polu literackim oraz wydawniczym autorstwa Aleksandra Śnieżko<sup>9</sup> został zamieszczony w *Polskim Słowniku Biograficznym*<sup>10</sup>. Artykuł na temat jego twórczości pióra Lucjana Uziębły znajdujemy w „Biesiadzie Literackiej”<sup>11</sup>. Jego postać została zauważona również przez literaturoznawcę – Mieczysława Jackiewicza, który przybliżył jego poezję i prozę w artykule *Zapomniany literat wileński*<sup>12</sup>, zamieścił też jego krótki biogram w pracy charakteryzującej nekropolię wileńską na Rossie<sup>13</sup>. Antoniego Łazarowicza dostrzegł również, w kontekście jego twórczości wydawniczej, Andrzej Romanowski w monografii *Pozytywizm na Litwie*<sup>14</sup>.

Adnotacje dotyczące Antoniego Łazarowicza ograniczają się do charakterystyki jego działalności literackiej. Niewiele informacji znajdujemy na temat jego życiorysu, urzędowania, zainteresowań. Kwerenda w wileńskich archiwach i bibliotekach pozwoliła na zgromadzenie materiału pozwalającego przybliżyć tę postać. Na podstawie źródłowej, do której udało mi się dotrzeć, obraz Łazarowicza zdaje się być „rozszczepiony” – jak gdyby źródła ukazywały kolejne jego maski, a badacz pozostawiony był w niepewności. Przez pryzmat zachowanych materiałów starałam się w sposób rzetelny spojrzeć na świadka epoki, który rodzi się, żyje i umiera na ziemi pod władzą carów, nie traci wiary i zapału, by przygotować przyszłe pokolenia Polaków do niepodległego bytu.

---

<sup>8</sup> K. Estreicher, *Bibliografia XIX wieku. Lata 1881–1900*, t. 3, Kraków 1916, s. 75.

<sup>9</sup> Autor nie ustrzegł się w biogramie błędów. Podał na przykład, że Łazarowicz publikował pod pseudonimem swojego herbu Leliwa – natomiast Łazarowicze tytułowali się herbem Kościeszka (Strzegomia), zaś herbu Leliwa w ogóle nie używali.

<sup>10</sup> A. Śnieżko, *Łazarowicz (Łazarewicz Antoni)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973, s. 280.

<sup>11</sup> L. Uziębły, *Nestor pisarzy wileńskich*, „Biesiada Literacka” 1905, nr 21, s. 367–369.

<sup>12</sup> M. Jackiewicz, *Zapomniany literat wileński*, „Znad Wilii” 1991, nr 22 (49), s. 5.

<sup>13</sup> Idem, *Wileńska Rossa*, Olsztyn 1993, s. 132.

<sup>14</sup> A. Romanowski, *Pozytywizm na Litwie. Polskie życie kulturalne na ziemiach litewsko-białorusko-inflanckich w latach 1864–1904*, Kraków 2003, s. 203.

Niewiele informacji znajdujemy na temat dzieciństwa Antoniego. Jego rodzicami chrzestnymi byli Jędrzej Śniadecki<sup>15</sup> i Aleksandra Świczynowa<sup>16</sup>. Ojca stracił mając 6 lat. Jako siedmiolatek pojechał z matką i ubiegającym się o jej rękę Stanisławem Dolińskim do Szaulicz – majątku Dolińskich w guberni grodzieńskiej, o czym wspominał w notatkach<sup>17</sup>. Drugi mąż matki stał się jego autorytetem i zajął się jego wychowaniem. W 1832 roku Antoni podjął naukę w wileńskim gimnazjum, w którym ukończył sześcioklasowy kurs<sup>18</sup>. Swoim rodzicom przysparzał różnych trosk. Po latach odnotował, że niewiele brakowało, by przez jego lekkomyślność matka straciła oko – podczas obiadu położył na stole łuk z napiętą cięciwą, z którego strzała nieoczekiwanie uwolniła się wbijając się Tekli Dolińskiej w okolice prawego oka. Jako dwudziestolatek, w lutym 1839 roku udał się (na prośbę matki) na miejsce egzekucji Szymona Konarskiego w celu zdobycia skrawka materiału zbroczonego krwią skazańca, który miał stanowić patriotyczną relikwię<sup>19</sup>. Podczas powrotu do domu został zatrzymany przez policję i aresztowany<sup>20</sup>. Jego ojczym – Stanisław Doliński

---

<sup>15</sup> Jędrzej Śniadecki (1768–1838) profesor chemii na Uniwersytecie Wileńskim, lekarz, filozof, był znajomym Tekli Łazarowicz z domu Eherenkreutz (1792–1873). Tekla od dziecka wychowywała się w domu Lachnickich – po śmierci rodziców jej opiekunem prawnym został Antoni Dyżma Lachnicki – ojciec Romana, Ignacego Emanuela i Michała. Ignacy Emanuel Lachnicki był bliskim przyjacielem Jędrzeja Śniadeckiego – należeli m.in. do Towarzystwa Szubrawców.

<sup>16</sup> LPAH, f. 1135, inw. 103, A. Doliński, *Dodatki do pamiętników [Przodkowie i rodzice]*, k. 37–39.

<sup>17</sup> A. Łazarowicz, *Biografia Najdroższej Matki...*, op. cit., s.147.

<sup>18</sup> BLANW, f. 151-86, *Z atestatu Antoniego Łazarowicza (Władysława Telińskiego)*, [brak paginacji].

<sup>19</sup> Według relacji pamiętnikarskich egzekucję obserwował kilkudziesięcioletni tłum, który po złożeniu Konarskiego do mogiły rzucił się, by zdobyć odrobinę jego krwi: „Maczano we krwi męczennika chustki, rękawiczki, co kto miał”; zob. [A.H. Kirkor], *Obrazki litewskie. Ze wspomnień tułacza Sobarri*, Poznań 1874, s. 46–47; Pamiętnikarze wspominają również aresztowania związane z kultem Szymona Konarskiego; zob. G. z Günterów Puzynina, *W Wilnie i na dworach litewskich 1815–1843*, Wilno 1928, s. 270; Z. Mineyko, *Z tajgi pod Akropol. Wspomnienia z lat 1848–1866*, Warszawa 1971, s. 26.

<sup>20</sup> A. Łazarowicz, *Biografia Najdroższej Matki...*, op. cit., s. 157.

poruszył wszelkie znajomości, by młodzieńca z aresztu wydobyć. Dzięki wstawiennictwu księcia Mikołaja Dołgorukowa – wileńskiego generał-gubernatora<sup>21</sup> – do którego udał się upokorzony ojczym (wówczas radca tytularny, urzędnik od specjalnych poruczeń w jego kancelarii) Antoni został zwolniony<sup>22</sup>. Jego starszy brat Romuald Łazarowicz był wówczas sekretarzem kancelarii generał-gubernatora z rangą radcy tytularnego. Ojczym wstawiając się za Antonim ryzykował utratę stanowiska urzędowego oraz utratę etatu przez Romualda. Dołgorukowowi argumentował wybryk pasierba jego młodzieńczym wiekiem. Jak wspominał Antoni: „(..) Gubernator dał poznać wielkie swe zgorznienie, z tego powodu też odezwał się, iż nigdy nie spodziewał się, żeby w domu p. Dolińskiego podobne nieprzyjazne dla rządu uczucia żywione były”<sup>23</sup>. Zatrzymałam się przy tym wydarzeniu dłużej, ponieważ być może ono zaważyło na późniejszej postawie Łazarowicza. Areszt przekonał go o konieczności konspiracji działań i przekonań politycznych nie tylko w środowisku urzędowym, ale także na łonie rodziny. Nigdy więcej nie chciał już narażać na szwank stanowiska ojczyma i swoich braci, którzy mozolnie pięli się po stopniach urzędniczej kariery. W korespondencji wyrażał się z dużą ostrożnością na temat Rosjan, caratu, sytuacji społeczno-politycznej, choć na szczęście nie zawsze potrafił powściągnąć pióro.

Po ukończeniu gimnazjum w 1837 roku Łazarowicz otrzymał zatrudnienie w Izbie Dóbr Państwa – jako pomocnik naczelnika stołu. Pracował w kancelarii Izby przez 24 lata<sup>24</sup>. Jego praca była żmudna

---

<sup>21</sup> Mikołaj Dołgorukow sprawował urząd generał-gubernatora wileńskiego w latach 1831–1840. W relacjach pamiętnikarskich zyskał sobie miano złośliwego satrapy. Najdosadniejszą charakterystykę rządów Dołgorukowa znajdujemy u Stanisława Morawskiego: S. Morawski, *Kilka lat młodości mojej w Wilnie 1818–1825*, oprac. A. Czartkowski i H. Mościcki, Warszawa 1958, s. 461–465, 493–496, 594–597. Opinię sarkastycznego Morawskiego potwierdzają też inni świadkowie epoki; zob. S. Szumski, *W walkach i więzieniach. Pamiętniki z lat 1812–1848*, oprac. H. Mościcki, Wilno 1931, s. 79; K. Skibiński, *Pamiętnik aktora 1786–1858*, oprac. M. Rulikowski, Warszawa 1912, s. 304.

<sup>22</sup> Ibidem, k. 147–148.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 148.

<sup>24</sup> LPAH, f. 1135, inw. 103, A. Doliński, *Dodatki do pamiętników [Przodkowie i rodzice]*, k. 37–39.

– najczęściej zlecano mu przepisywanie dokumentów, co pochłaniało większość jego wolnego czasu. Sporadycznie otrzymywał polecenia wyjazdu do różnych powiatów, a także innych guberni zachodnich, gdzie prowadził dokumentację z rewizji skarbowych majątków. Uskarżał się często na monotonne przepisywanie dzieł i ciągłe zaległości<sup>25</sup>. Praca w kancelarii nie była unormowana czasowo, były okresy, kiedy zleceń otrzymywał bardzo dużo, były też takie, kiedy dokumentów było niewiele. O tym, że praca Antoniego nie zawsze była wyczerpująca dowiadujemy się z listu jego siostry Tekli Łazarowicz: „(..) teraz już nie te czasy kiedy chodził do Pałaty jak chciał. Teraz nie tylko w dzień pracuje, ale i w nocy powraca ledwo przed 10 lub 9.30”<sup>26</sup>. W listach Antoniego do przyrodniego brata – Artura Dolińskiego często słyszymy skargę na ciągłe zajęcia, brak czasu na korespondencję, która była z rodziną wymieniana rzadko<sup>27</sup>. Zazwyczaj odpowiadał na obszernie epistoły Artura Dolińskiego lakonicznie, tłumacząc się ciągłym zatrudnieniem. Oprócz dokumentacji, która należała do jego obowiązków etatowych, częstokroć otrzymywał zlecenia na dodatkowe zadania. W 1852 roku pisał: „Oprócz zwyczajnej mojej czynności mam poruczone w czasowym wydziale Pałaty rozwiązywanie zaległych papierów, które u nas na pudy liczą”<sup>28</sup>. W 1851 roku Łazarowicz, z uwagi na niewielką ilość dokumentów rewizyjnych, zajął się odpisami dokumentów w sądowym i ekonomicznym wydziale Izby Dóbr Państwa z nadzieją, że jego praca będzie doceniona przez naczelników wydziałowych. Dzięki podjętym dodatkowym obowiązkom otrzymał zlecenie wyjazdu służbowego w celu sporządzenia raportu z pobranych podatków z majątków skarbowych<sup>29</sup>.

---

<sup>25</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 28 marca 1850, k. 138–140.

<sup>26</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 3 kwietnia 1854, k. 468–469.

<sup>27</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 12 grudnia 1850, k. 129–131.

<sup>28</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 16 lutego 1854, k. 448–449.

<sup>29</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Tekli Łazarowicz do Artura Dolińskiego*, 24 maja 1851, k. 267–270.

Wyjazdy służbowe do miast powiatowych guberni wileńskiej i do innych guberni północno-zachodnich zazwyczaj przyjmowane były przez Antoniego z zadowoleniem – przerywały one codzienną monotonię, z upodobaniem poznawał miasta i miasteczka, szczególnie cenił sobie miejsca „odznaczające się pod względem historycznym”. W okresie letnim korzystał z kąpieli w jeziorach i przechadzek, a czasem nawet brał udział w polowaniach<sup>30</sup>. Ale nie zawsze praca w terenie była przyjemna. Zimą 1851 roku informował, że mimo swojej choroby, przeziębienia z wysoką gorączką, nic go nie zwalnia od obowiązku służbowego<sup>31</sup>. Zapisał już 500 arkuszy papieru, a żeby dokończyć sprawozdanie potrzebuje jeszcze kilku dni pracy<sup>32</sup>. Duża ilość dokumentów i konieczność pełnej dyspozycyjności nie przekładały się na pensję. Ta często była wypłacana nieregularnie. Łazarowicz otrzymywał kilkanaście rubli miesięcznie – w 1856 roku pisał, że spodziewa się otrzymać pensję za 4 miesiące w wysokości 56 rs (czyli miesięczna gaża wynosiła 14 rs) – była to wypłata głodowa. W 1854 roku Antoni informował o wypłacie, dzięki której mógł zrobić prezenty członkom rodziny, ponieważ dostał pieniądze zaległe za pięć miesięcy i zaoszczędził pewną kwotę podczas delegacji<sup>33</sup>. Karierę przyrodniego brata Artura Dolińskiego – jego wyjazd do Nowogrodu, a potem do Petersburga Łazarowicz komentował z nutą zazdrości. W jednym z pierwszych listów do Nowogrodu w formie dowcipu pisał, że teraz Doliński weźmie go na swojego sekretarza<sup>34</sup>. Często jednak poważnie wspominał o chęci opuszczenia Wilna, ponieważ w Izbie Dóbr Państwa nie widział możliwości awansu. Z prośbą o znalezienie posady w guberniach wielkorosyjskich zwracał się

---

<sup>30</sup> Wspomina polowanie na wilki u marszałka Romera, ibidem, k. 269.

<sup>31</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 17 grudnia 1851, k. 129–131.

<sup>32</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 16 listopada 1851, k. 209–211.

<sup>33</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 2 października 1850, k. 117.

<sup>34</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 12 grudnia 1849, k. 58–60.

do Artura Dolińskiego i do Stanisława Dolińskiego<sup>35</sup>. Urzędnicy z guberni zachodnich mieli mniejsze możliwości partycypacji w systemie awansów rangowych i zdobywaniu wyższych stanowisk. Zwłaszcza osoby ze średnim wykształceniem częstokroć latami zajmowały to samo stanowisko. Opuszczenie rodziny w Wilnie – przede wszystkim chorującej, niewidomej matki – skutecznie hamowało jego aspiracje. Trudno też orzec, czy miał je w ogóle – praca w Izbie Dóbr Państwa była traktowana raczej jako konieczność niż punkt wyjścia do awansów w służbie cywilnej Rosji. O poświęceniu się karierze raczej poważnie nie myślał, a jeśli nawet to były to myśli szybko ulatujące. Wykazywał swoistą nieporadność w staraniu się o odpowiednie koneksje i układy, które dla kariery urzędniczej były niezbędne. Najniższą XIV rangę – registratora kolegiального – otrzymał po czterech latach służby w 1841 roku. Dziesiąta ranga – sekretarza kolegiального – została przez niego osiągnięta w 1849 roku<sup>36</sup>. Przez długi czas miał problem z otrzymaniem wyższej rangi radcy tytularnego (IX klasa), pomimo że posiadał odpowiednią wysługę lat. Wysłane w końcu 1852 roku dokumenty, co do których kompletności pytał doświadczonego w tym względzie Artura Dolińskiego<sup>37</sup>, zostały w Departamencie Dóbr Państwa zakwestionowane. Antoni Łazarowicz pisał, że złożył się na to „fatalizm”:

(...) Przyczepiono się jednak do czego, a mianowicie do takiej rzeczy, która wszystkim w Departamencie aż nadto wiadomą i trzeba było trochę ochoty tym panom spojrzeć do położenia o naszej Pałacie, żeby się przekonać o tym, o czym niby to wątpiono. Istotnie zaś mówiąc zrobiono tylko kruczek, przyczepiając się jakoby nie pokazano w ministerstwie w jakiej klasie moje miejsce, wówczas gdy o zaliczeniu przeze mnie obowiązku do IX klasy wyszedł cyrkularz z samegoż ministerstwa (...)<sup>38</sup>.

---

<sup>35</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Stanisława Dolińskiego do Artura Dolińskiego*, 3 kwietnia 1854, k. 468–469.

<sup>36</sup> BLANW, f. 151-86, *Z atestatu Antoniego Łazarowicza (Władysława Telińskiego)*, [brak paginacji].

<sup>37</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 13 grudnia 1852, k. 352.

<sup>38</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 15 lipca 1854, k. 520.

Prawdopodobnie ponieważ nie miał żadnej protekcji w ministerstwie ani poparcia pisemnego przełożonych, sprawę jego rangi potraktowano zwykłym trybem. Dopiero starania Artura Dolińskiego, który od lipca 1855 roku został pracownikiem Departamentu Górniczego, zmieniły sytuację Antoniego i przełamały impas w karierze.

W 1855 roku awansował na stanowisko naczelnika referatu. Awans był poprzedzony wstawiennictwem Teodora Buraczkowa, byłego gubernatora Nowogrodu – przyjaciela Stanisława Dolińskiego, pierwszego przełożonego Artura Dolińskiego, z którym ten ostatni utrzymywał przyjacielskie stosunki<sup>39</sup>. Prezes Wileńskiej Izby Dóbr Państwa – Antonow<sup>40</sup> obejmując stanowisko ferował zwolnieniami w kancelarii<sup>41</sup>. Łazarowicz, w obawie przed utratą stanowiska zwrócił się o pomoc do Artura Dolińskiego. Okazało się, że Antonow służył wcześniej z Arturem w Nowogrodzie. Doliński poprosił o protekcję dla brata swojego byłego przełożonego – Teodora Buraczkowa. Dzięki Buraczkowowi Antonow od razu przydzielił Łazarowiczowi nowe zadanie:

Prezydent poruczył mi pewną robotę i doniósł o tem Ministerstwu, które od dawna dopomina się jej od Izby, ale dla braku dostatecznej liczby urzędników, a mnóstwa zajęcia z przyczyn rekruckich naborów i targów nie można było przystąpić do rozpoczęcia jej nawet. Teraz zaś, gdy się wyłącznie tą skomplikowaną zajmę pracą powinna ona szybko przyjść do pomyślnego rezultatu. Od prezydenta wiele względów doznaję, wskutek zapewne listu Generała (...). Wdzięcznym mu aż do zgonu pozostanę<sup>42</sup>.

---

<sup>39</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 20 czerwca 1852, k. 278.

<sup>40</sup> „Tygodnik Petersburski” 1857, nr 41, s. 304.

<sup>41</sup> Początkowe wrażenie było bardzo niepocholebne: „Na razie urzędnikom nie podoba się, że zbyt ściśle trzyma się moskiewskiej rutyny. Jednego z kanclerzystów chciał za to ze służby zwolnić, że mech pojawiający się pod nosem nie golił (...)”. Zob.: LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 26 lipca 1855, k. 128.

<sup>42</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 24 września 1855, k. 171–173.



Po ukończeniu sprawy Łazarowicz otrzymał awans na stanowisko naczelnika stołu<sup>43</sup>. Artur starał się przekazywać aktualne informacje ze stolicy, które mogły być Antoniemu pomocne. Między innymi uprzedził go o rewizji Izby Dóbr Państwa w różnych guberniach, jaką miał przeprowadzić minister – Michał Mikołajewicz Murawjow<sup>44</sup>. Zajął się również jego awansem rangowym. Dał mu konkretne wytyczne w sprawie zgromadzenia dokumentacji, a także radził do kogo ma się udać „z prośbą i brzęczącym datkiem dla pomyślnego wypadku w tym interesie”<sup>45</sup>. Starania te początkowo nie przyniosły pozytywnego skutku, ranga Antoniego w ostatniej chwili została wstrzymana<sup>46</sup>. Ostatecznie jednak udało mu się otrzymać awans do IX (1855 rok), a w trzy lata później do VIII rangi (zdobył tytuł asesora kolegialnego)<sup>47</sup>.

Antoni pracy biurowej miał dużo – w ciągu dnia kilka wolnych godzin poświęcał opiece nad ociemniałą matką – wychodząc z nią na spacer i czytając jej książki<sup>48</sup>. W 1860 roku w liście do ojca Artur Doliński ubolewał nad służbowym niepowodzeniem przyrodniego brata i bardzo chciał mu pomóc. Pisał do ojca, że Antoni pracował ponad 20 lat, a otrzymywał gażę w wysokości 20 rs miesięcznie. Dla urzędnika w Petersburgu było to nie do zrozumienia – awanse, choć miały swoje przestoje, były zdecydowanie szybsze, urzędnik mógł liczyć na podwyżki pensji i nagrody pieniężne. Tylko dzięki znalezieniu protektora w osobie jego przełożonego Antonowa Arturowi Dolińskiemu udało się wyjednać dla brata stanowisko naczelnika stołu,

---

<sup>43</sup> Ibidem, k. 172.

<sup>44</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 9 czerwca 1857, k. 297–299.

<sup>45</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 30 listopada 1854, k. 640–642.

<sup>46</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 2 kwietnia 1855, k. 52–53. BLANW, f. 151-86, *Z atestatu Antoniego Łazarowicza (Władysława Telińskiego)*, [brak paginacji].

<sup>47</sup> Ibidem.

<sup>48</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 2 lipca 1859, k. 371–373.

ale do nowego prezydenta Izby – Głuszanowskiego<sup>49</sup> nie miał już dojścia<sup>50</sup>. Prosił ojca o uruchomienie swoich znajomości, ale ten nie miał wpływu na naczelnika Izby, który podporządkowany był decyzjom generał-gubernatora wileńskiego – Władimira Nazimowa, rozdającego wszystkie lepsze stanowiska swoim urzędnikom<sup>51</sup>. Kwestię wymuszonych przez Nazimowa dymisji dawnych urzędników i jego polityki kadrowej potwierdza w listach również Romuald Łazarowicz<sup>52</sup>. Być może na obstrukcję w karierze Antoniego miała wpływ jego niechęć do Rosjan, której w listach do rodzeństwa nie ukrywał. Krytyce „Moskali” poświęcał w korespondencji całe ustępy<sup>53</sup>. Z pewnością jego sytuacja życiowa nie była łatwa, ciągle borykał się z niedostatkiem materialnym, a jednocześnie nie wykazywał specjalnej determinacji w staraniach o lepsze stanowisko. Pisał o kolegach-urzędnikach, którzy zdecydowali się na przejście z Izby do kancelarii generał-gubernatora i chociaż to „grubo kosztowało” zyskiwali nadzieję szybkiego awansu<sup>54</sup>. Być może ciągle niepowodzenia w pracy urzędowej i trudne warunki pracy wpłynęły na pogorszenie się jego stanu zdrowia. Wiosną 1860 roku Łazarowicz zachorował – bóle oczu i klatki piersiowej spowodowały konieczność wzięcia urlopu na 5 miesięcy. Lekarze postawili diagnozę początkowej fazy gruźlicy. Artur Doliński twierdził, że przyczyną choroby był nadmiar pracy i że w takiej sytuacji najlepiej

---

<sup>49</sup> Głuszanowski został wybrany na stanowisko prezesa Izby Dóbr Państwa po odwołaniu przez generał-gubernatora Nazimowa – Antonowa, z którym gubernator miał jakieś nieporozumienia, zob.: LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 9 czerwca 1857, k. 297–299.

<sup>50</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 16 lutego 1860, k. 404–406.

<sup>51</sup> LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, t. 2, *List Stanisława Dolińskiego do Artura Dolińskiego*, 27 lutego 1860, k. 480–481.

<sup>52</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Romualda Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 6 kwietnia 1856, k. 216.

<sup>53</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 24 lipca 1856, k. 243.

<sup>54</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 26 sierpnia 1855, k. 153–154.

byłoby postarać się o dymisję<sup>55</sup>. Prawdopodobnie Antoni nie chciał już podejmować zatrudnienia w żadnej kancelarii, pomimo że jego stan zdrowotny podczas urlopu poprawił się, a znajomi proponowali mu stanowiska z roczną pensją w wysokości 400 rs (pensja Łazarowicza w 1860 roku wynosiła 172 rs, ponadto otrzymywał 78 rs dodatku – tak zwanego stołowego)<sup>56</sup>. Mogło się to wiązać także z pogarszającym się stanem zdrowia matki – Tekli Dolińskiej, która nie tylko była już zupełnie ociemniała, ale również zapadała często na przeziębienia i przewlekłe zapalenia gardła, co przykuwało ją do łóżka. Być może jego choroba była „potrzebą chwili”. Należy też pamiętać, że sytuacja Polaków w guberniach północno-zachodnich po wstąpieniu na tron Aleksandra II nie ulegała poprawie – przeciwnie, gwałtowniej domagano się konsekwentnej rusyfikacji Kraju Zachodniego, zwłaszcza jeżeli chodzi o lokalną administrację. Głównym wyrazicielem tych poglądów był prawosławny metropolita litewski – Józef Siemaszko – głoszący konieczność ograniczenia wpływu duchowieństwa łacińskiego, rusyfikacji administracji, wykorzenienia kultury i języka polskiego<sup>57</sup>. Kolejny generał-gubernator, który objął rządy nad „Litwą” po Ilji Bibkowie, Władimir Nazimow kontynuował politykę stopniowego zaszczepiania kultury rosyjskiej na ziemiach litewsko-białoruskich. Szło to jednak niezwykle opornie – wprowadzano co prawda na deski wileńskiego teatru rosyjskie sztuki – te były skutecznie bojkotowane przez Polaków, usiłowano zaszczepić rosyjskie książki – co również okazało się bezowocne<sup>58</sup>. Na gruncie administracji również nie poczyniono większych zmian – oprócz wstrzymywania awansów i podwyżek<sup>59</sup> urzędnikom polskiego pochodzenia. Obsada większości stanowisk należała

---

<sup>55</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 27 kwietnia 1860, k. 412–415.

<sup>56</sup> BLANW, f. 151-86, *Z atestatu Antoniego Łazarowicza (Władysława Telińskiego)*, [brak paginacji].

<sup>57</sup> Zob. szerz. H. Głębocki, *Fatalna sprawa. Kwestia polska w rosyjskiej myśli politycznej (1856–1866)*, Kraków 2000, s. 87–93.

<sup>58</sup> A. Romanowski, op. cit., s. 46–47.

<sup>59</sup> W listach Antoniego i Romualda Łazarowiczów dosyć często pojawia się ten wątek – do urzędów guberni przychodziły odgórne ukazy wstrzymujące awanse, nakazujące ograniczenie liczby etatów czy podwyżek gaży, nagród i dodatków do pensji.

do Polaków. Hipolit Korwin Milewski, który w 1860 roku przyjechał z Paryża na wakacje i kilka dni spędził w Wilnie odnotowywał:

Mogę ręczyć honorem, że w tym ówczesnym Wilnie i do końca roku 1862-go ani jednego słowa jak po polsku (lub w żydowskim żargonie) nie zdarzyło mi się słyszeć. Ludzie prości pochodzenia wiejskiego t. j. białoruskiego lub litewskiego w mieście swojej gwary nie używali, urzędnicy – niby rosyjscy – wszyscy byli Polakami (...). Z wyższych urzędników byli tylko generał-gubernator Nazimow, gubernator cywilny Pochwiśniew<sup>60</sup> i prezes izby skarbowej de Roberti<sup>61</sup>. Wszyscy trzech szanowani i lubiani<sup>62</sup>.

Jednak ważniejsze stanowiska były obsadzane przez osoby wyznania prawosławnego. Polacy, którzy w celu zyskania urzędniczej posady byli gotowi zmienić konfesję wystawiali się na publiczne drwiny. O tego rodzaju sytuacji w satyrycznej formie wspomina Antoni Łazarowicz. W jednym z listów do brata napisał:

Czy wiesz, że były Twój inspektor Pawłowski<sup>63</sup> chcąc zostać dyrektorem Gimnazjum przyjął prawosławie, dlatego, że gdy prosił o to miejsce wojennego [gubernatora] ten mu odmówił, powiadając, że wolą Cesarza jest naznaczenie na te posady tylko prawosławnych. Nic więc nie odpowiadając wojennemu idzie do Metropolity Siemaszki i przyjmuje nowe wyznanie dla osiągnięcia tego miejsca, po czym udaje się znowu do wojennego i mówi, że teraz nie może mu odmówić Dyrektorstwa, ponieważ przeszkoda co do mianowania jest usunięta. Wojenny odpowiedział: bardzo pan pięknie postąpiłeś, ale czy nie wiedziałeś, że miejsca Dyrektora Gimnazjum powierzają się tylko prawosławnym od urodzenia. Tak pobladł Pawłowski i powrócił do domu jak mydło zjadłszy<sup>64</sup>.

---

<sup>60</sup> Michał Pochwiśniew.

<sup>61</sup> Aleksander de Roberti.

<sup>62</sup> H. Korwin-Milewski, *Siedemdziesiąt lat wspomnień (1855–1925)*, Poznań 1930, s. 32.

<sup>63</sup> Kajetan Antonowicz Pawłowski, również nauczyciel języka łacińskiego w gimnazjum wileńskim; zob. *Памятная книжка Виленской губернии на 1845 г.*, Wilno 1845, s. 61–62.

<sup>64</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 24 maja 1852, k. 269–270.

W końcu lat 50. w społeczeństwie polskim guberni północno-zachodnich rosła frustracja – wiara w tendencje liberalne Aleksandra II rozwiązała się, w środowiskach ziemiańskich wzmagąca się niepewność wobec reformy agrarnej i kwestii ingerencji rządu rosyjskiego w sprawy pomiędzy dworem a chłopami, rosły nastroje antyrządowe. Generał-gubernator Nazimow w 1861 roku zaczął szerzyć antypolską i antyślachecką propagandę pośród ludu<sup>65</sup>. W tej atmosferze, w czerwcu 1861 roku Antoni Łazarowicz złożył podanie o „odstawkę” wraz z dokumentacją lekarską potwierdzającą niezdolność do pracy w Izbie Skarbu Państwa<sup>66</sup>. Otrzymał zgodę na zwolnienie ze służby z emeryturą w wysokości 113 rs i 25 kop. rocznie<sup>67</sup>. Przejście na emeryturę była najlepszym krokiem, jaki w ówczesnej sytuacji mógł uczynić. Dwa lata po jej otrzymaniu wszyscy urzędnicy polskiego pochodzenia zostali pozbawieni swoich stanowisk przez Michała Murawjowa, który za swój cel priorytetowy postawił oczyszczenie kadry administracji państwowej z katolików i zastąpienie ich prawosławnymi przybyszami z guberni centralnych<sup>68</sup>. Z tego Łazarowicz nie mógł zdawać sobie sprawy. Na ile jego decyzja była poddyktowana słabym stanem zdrowia, na ile znużeniem pracą kancelaryjną, na ile zaostrzeniem kursu wobec Polaków w guberniach północno-zachodnich, a na ile rosnącymi w społeczeństwie polskim nastrojami patriotycznymi – trudno orzec. Z pewnością śledził on wydarzenia w Królestwie Polskim, manifestacje patriotyczne w Warszawie, wzrost niezadowolenia w społeczeństwie polskim. Być może właśnie te czynniki wpłynęły na jego decyzję. Być może 12 sierpnia 1861, w rocznicę Unii Lubelskiej uczestniczył w patriotycznej zabawie ludowej na przedmieściach Wilna, podczas której demonstrowano bratanie się stanów i śpiewano

---

<sup>65</sup> D. Fajnhauz, *Śladami Wielopolskiego. Wiktor Starzeński i jego projekty ugody polsko-rosyjskiej na Litwie i Białorusi (1861–1863)*, „Przegląd Historyczny” 1994, nr 85/3, s. 239–240.

<sup>66</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 14 czerwca 1861, k. 579–580.

<sup>67</sup> BLANW, f. 151-86, *Z atestatu Antoniego Łazarowicza (Władysława Telińskiego)*, [brak paginacji].

<sup>68</sup> R. Jurkowski, *Ziemiaństwo polskie Kresów Północno-Wschodnich*, Warszawa 2001, s. 435.

*Boże, coś Polskę*<sup>69</sup>. Tego w źródłach nie odnajdujemy. Wiadomo jednak, że jego matka Tekla Dolińska i siostra – Tekla Łazarowicz znalazły się w areszcie za uczestnictwo w nabożeństwach żałobnych, podczas których śpiewano pieśni patriotyczne (tego rodzaju nabożeństwa w Wilnie odbywały się po starciu wojska rosyjskiego z tłumem, skutkiem czego wiele osób zostało rannych, a kilkanaście zginęło) i za noszenie czarnych sukien<sup>70</sup>. Czy Łazarowicz brał udział w tych manifestacjach patriotyzmu – nie wiadomo. Być może choroba była wygodnym uzasadnieniem odejścia ze służby rządowej, a nie chcąc tłumaczyć swojej postawy rodzinie, również najbliższych utrzymywał w przekonaniu o swoim słabym stanie zdrowia.

Po latach Artur Doliński pozostawił następującą notatkę na temat przyrodniego brata:

Najlepszy syn i brat, najuczynniejszy dla wszystkich (...). Wielbiciel poezji, twórca wierszy ulotnych. Przedkładał nade wszystko prace umysłowe. Miał zdolności do wszelkich rzemiosł i malarstwa. Muzykę bardzo lubił, uczył się długo grać na fortepianie, niestety nie został obdarzony dobrym słuchem i nigdy nie grał dobrze. W życiu praktycznym brak mu energii. Gotów by wszystko nieogłędnie porzucić, tym co proszą, a sam na chleb sobie nie pozostawić<sup>71</sup>.

Choć praktycyzmu życiowego w rozumieniu Artura Dolińskiego Antoni nie wykazywał, to jednak po rezygnacji z urzędowej posady nie pozostał zupełnie bez środków do życia. Prawdopodobnie obok emerytury jego głównym źródłem dochodu były procenty od kapitału, który posiadała jego matka<sup>72</sup>.

Antoni, choć dochody nie pozwalały mu na dalsze podróże i do końca swojego zatrudnienia w biurze za wyjątkiem wyjazdów służbowych

---

<sup>69</sup> Raport S. Adamowicza, [w:] *Ruch rewolucyjny na Litwie i Białorusi 1861–1862. Materiały i dokumenty*, Moskwa 1964, s. 159–162.

<sup>70</sup> A. Łazarowicz, *Biografia Najdroższej Matki...*, op. cit., s. 156; Na temat manifestacji zob. szerzej: S. Łaniec, *Litwa i Białoruś w dobie konspiracji i powstania zbrojnego (1861–1864)*, Olsztyn 2002, s. 32–38.

<sup>71</sup> LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *Materiały do pamiętników [Przodkowie i rodzice]*, k. 38.

<sup>72</sup> A. Doliński, *Między Wilnem a Petersburgiem...*, op. cit., s. 35.

nie opuszczał Wilna i okolic, był człowiekiem ciekawym świata. Z przyjemnością przyjmował listy od Artura, w których ten opisywał poznawane miejsca. Interesował się muzyką, bywał w teatrze i często w listach recenzował obejrzone spektakle, informował o wydarzeniach kulturalnych w Wilnie – koncertach, wybitnych aktorach pojawiających się na deskach wileńskiego teatru<sup>73</sup>. W kwietniu 1850 roku powiadał o przyjeździe skrzypka nadwornego Mikołaja I – Henryka Vieuxtemps, który swoim koncertem „pobudził wszystkich słuchających do płaczu”<sup>74</sup>. Wspominał przyjazd jedyne go ucznia Nicolo Paganiego – Apolinarego Kątskiego<sup>75</sup>, który odwiedził Wilno, jak kąśliwie stwierdzał Antoni, „ze względu na hojność tutejszej publiczności”<sup>76</sup>. Wykorzystywał talent plastyczny – szkicując przyrodę, krajobrazy i architekturę podczas swoich litewskich wypraw służbowych<sup>77</sup>. Latem 1851, podczas pobytu służbowego w Trokach zrobił kilka szkiców ruin zamku na tle jeziora<sup>78</sup>. Robił szkice z portretów i dagerotypów rodzinnych – prosił o ich przesłanie w celu przerysowania<sup>79</sup>. Szczególne

---

<sup>73</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 28 marca 1850, k. 138–140.

<sup>74</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 16 kwietnia 1850, k. 82–83.

<sup>75</sup> Apolinary Kątski (1825–1879) – uznawany za cudowne dziecko skrzypek zrobił karierę w Europie. Jego wirtuozerskie występy skupiały szeroką publiczność Paryża, Londynu, Wiednia, Petersburga, Brukseli. Był również kompozytorem, prowadził działalność pedagogiczną. W 1861 r. z zebranych podczas tournée pieniędzy założył Instytut Muzyczny w Warszawie (przekształcony w 1919 r. w Państwowe Konserwatorium Muzyczne): zob. szerzej: *Kątski Apolinary*, [w:] *Encyklopedia Muzyczna Polskiego Towarzystwa Muzycznego*, red. E. Dziębowska, t. 5 (część biograficzna), Kraków 1997, s. 57–60.

<sup>76</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 24 maja 1852, k. 171. Wizytę Apolinarego Kątskiego w Wilnie w 1852 roku Adam Honory Kirkor upamiętnił publikacją: *Jan ze Śliwna* [A.H. Kirkor], *Apolinary Kątski, Na pamiątkę jego pobytu w Wilnie*, Wilno 1852.

<sup>77</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 24 maja 1852, k. 267–270.

<sup>78</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 16 sierpnia 1851, k. 184.

<sup>79</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura*

zainteresowanie budziła w nim literatura. Przesyłał swojemu bratu wszystko, co uznał za godne uwagi i co publikowano w Wilnie. Gdy tylko ukazały się trzy pierwsze posyty *Przechadzek po Wilnie* Kir-kora Antoni natychmiast dołączył je do listu wraz z krótką recenzją: „(..) jest to w większości wyciąg z Statystycznego opisanie miasta Wilna<sup>80</sup>, jednak dosyć ciekawie i logicznie napisany”<sup>81</sup>. Przesyłał cza-sem przepisane fragmenty dzieł – np. księdza Stanisława Kornilowicza<sup>82</sup>, którego pisma były przez Rosjan ostro krytykowane<sup>83</sup>. Dostarczał bratu *Kalendarze gospodarskie*<sup>84</sup>, ukazujące się w Wilnie do 1865 roku<sup>85</sup>. Interesował się amatorską twórczością literacką członków rodziny i znajomych. Był na przykład pod wrażeniem rękopisu Henryka Symonowicza – *notabene* swojego szwagra – który zamierzał opublikować zbiór powieści pt. *Charakterystyka niektórych osób kreślona z natury, czyli wypadki i zdarzenia prawdziwe z czasów ostatniego półwiecza*<sup>86</sup>. Łazarowiczowi odpowiadał przede wszystkim dowcipny

---

*Dolińskiego*, 3 sierpnia 1854, k. 545; LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 2 kwietnia 1855, k. 52–53.

<sup>80</sup> Chodzi o pracę wydaną przez Józefa Zawadzkiego, autorstwa Michała Balińskiego: M. Baliński, *Opisanie statystyczne miasta Wilna*, Wilno 1835.

<sup>81</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 24 lipca 1856, k. 240.

<sup>82</sup> Stanisław Kornilowicz (1805–1856) opublikował kilka broszurowych biografii osób związanych z Uniwersytetem Wileńskim: S. Kornilowicz, *O życiu i pismach X. Gwilelma Kalińskiego misjonarza, świętej teologii doktora, niegdyś publicznego zwyczajnego teologii moralnej i historii kościelnej w Akademii Wileńskiej profesora*, Wilno 1829; Idem, *O życiu Franciszka Karpińskiego, doktora filozofii i nauk wyzwolonych, bakalarza ś. teologii, członka Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk i członka honorowego Cesarzowskiego Wileńskiego Uniwersytetu*, Wilno 1827.

<sup>83</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 16 lutego 1854, k. 449–450.

<sup>84</sup> *Kalendarz gospodarski z lat 1841–1865* wydawany był w Wilnie w typografii Zymela i Manesa Rooma.

<sup>85</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 8 marca 1855, k. 40.

<sup>86</sup> Zbiór opowiadań został opublikowany w Wilnie w 1882 roku pod nieco zmienionym tytułem: W. Tekieliński, *Charakterystyczne obrazki z życia społecznego, czyli*



charakter utworu<sup>87</sup>. Zachęcał również Artura Dolińskiego do używania pióra nie tylko w pracy kancelaryjnej i utwierdzał go w jego zdolnościach zarówno na gruncie poezji, jak i prozy. W superlatywach wypowiadał się o utworach poetyckich młodszego brata, który wyłącznie jemu miał odwagę je pokazać i z niecierpliwością czekał na kolejne wiersze<sup>88</sup>. Artur przesłał bratu również skreślony przez siebie w pierwszych latach służby cywilnej *Opis Nowogrodu*<sup>89</sup>, który niestety nie zachował się. Przesyłał do recenzji swoje artykuły, które pisał do czasopism – Antoni zazwyczaj był pod ich wrażeniem<sup>90</sup>. Interesował się też rynkiem księgarskim. W 1850 donosił o sprowadzeniu maszyny parowej do druku książek przez księgarza Józefa Zawadzkiego, która miała znacznie obniżyć ceny książek<sup>91</sup>.

Inną pasją Antoniego Łazarowicza było zbieranie pamiątek. Zapamiętałe spisywał napisy z nagrobków znajdujących się w wileńskich kościołach i na wileńskich cmentarzach<sup>92</sup>. Namawiał Artura Dolińskiego, by ten w wolnej chwili zajął się wynotowywaniem ciekawszych napisów z pomników na cmentarzach petersburskich<sup>93</sup>. Interesowały go nie tylko epitafia, ale również ciekawe napisy na tablicach pod pomnikami, na ulicach, w ogrodach, a nawet dedykacje na książkach oraz przysłowia i powiedzenia. Jego szczególne zainteresowanie budziły napisy zabarwione humorem (choć trudno

---

*sceny zabawne z obyczajów wiejskich przez Henryka Symonowicza, Wilno 1882.*

<sup>87</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 22 lipca 1852, k. 285–287.

<sup>88</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 10 października 1852, k. 319–320

<sup>89</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 22 lipca 1852, k. 285.

<sup>90</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 24 lipca, k. 242–243.

<sup>91</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 2 października 1850, k. 117.

<sup>92</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 28 września 1854, k. 591–592.

<sup>93</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 24 lipca 1856, k. 242.

mówić o humorystycznych napisach nagrobnych – to i takie udało mu się odnotować). Chciał je ocalić od zapomnienia. Przykładem może być tablica ogłoszeniowa przed wejściem do sadu Józefa Strumiłły<sup>94</sup>, który został założony w 1811 roku za Bramą Rudnicką w Wilnie: „Ogród otwarty do godziny 8-mej wieczorem, psów do ogrodu wprowadzać i kwiatów zrywać niewolno. Ktokolwiek z gości wszedłszy do tego ogrodu zerwie co zabroniono, wówczas bez zawodu czy to będzie Kawaler, czy Dziecko, czy Dama, Spotka go to, co w raju spotkało Adama”. Tablica ta już w 1855 roku nie istniała, ale Antoni musiał zapamiętać ją z dzieciństwa. Udało mu się skontaktować się z rodziną Strumiłłów i krotochwilny napis zawarł w swoim zbiorze<sup>95</sup>.

Antoni Łazarowicz nie ukrywał swojej niechęci wobec Rosji, ale nie afiszował się z nią. Z urzędnikami Rosjanami popadał często w konflikty. Nie uznawał czołobitności, gardził praktykami korupcyjnymi, przez co zamykał sobie drogę do osiągnięcia kolejnych stopni kariery. Korespondencja z przyrodnim bratem – Arturem Dolińskim odkrywa interesujące obszary działalności Łazarowicza. W jednym z listów informował, że udało mu się uwolnić z więzienia człowieka skazanego za ukrywanie broni. Spisując listy rekrutów również kilka osób udało mu się pominąć, dzięki czemu uniknęły służby wojskowej. Potrafił również wstawić się u przełożonych o sukcesję dla znajomego księdza kanonika Pawłowskiego<sup>96</sup>.

---

<sup>94</sup> Józef Strumiłło (1774–1849) – ogrodnik, botanik, krzewiciel rolnictwa, absolwent Szkoły Głównej Litewskiej, autor popularnych w XIX stuleciu publikacji o ogrodnictwie; zob. J. Strumiłło, *Ogrody północne, czyli Zbiór wiadomości o rozmnażaniu i pielęgnowaniu drzew owocowych i roślin ozdobnych, o inspektach, treibhauzach i oranżeryach, tudzież, o utrzymaniu roślin kwiatowych w pokojach, z dodaniem części trzeciej o ogrodzie warzywnym*, t. 1–3, Wilno 1823. Na temat ogrodów wileńskich Strumiłły zob. szerzej: J. Giedrońc, *Wędrówki ulicami wileńskimi. Gdzie sady Strumiłły?*, „Kurier Wileński”, 26 września 2014, <http://kurierwilenski.lt/2014/09/26/wedrowki-ulicami-wilenskimi-gdzie-sady-strumilly/> [dostęp: 23. 01. 2016].

<sup>95</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 8 marca 1855, k. 40.

<sup>96</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 12 grudnia 1850, k. 129–131.

W epistołach Łazarowicz hamował się w opiniach na tematy polityczne i religijne. Swoje przekonania zawarł jednak w pamiętnikach, które zachowały się w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie. *Notaty pamiętnikowe* z lat 1854–1904 przesączone są jawną niechęcią wobec caratu i odkrywają prawdziwe oblicze Antoniego oraz opisy wydarzeń, o których głośno nie można było mówić. Pamiętniki są zbiorem notatek, pozbawionym porządku chronologicznego i tematycznego – obok refleksji politycznych, znajdujemy opisy codziennych czynności, fragmenty utworów religijnych, opisy znanych osobistości, przysłowia i powiedzenia<sup>97</sup>, przemówienia i powinszowania. W zapiskach znajdujemy wiele odwołań do Pisma Świętego, do tradycji katolickiej, część wpisów nosi znamiona dydaktyzmu religijnego. Antoni Łazarowicz jawi się jako osoba głęboko wierząca, przywiązana do katolickiego rytuału, niekiedy popadająca w religijną egzaltację. Ustępy pamiętnika poświęcone kwestiom wiary zbliżają Łazarowicza do romantycznego mesjanizmu – poszukiwał on pociechy w Bogu, uznając Go za jedyne gwaranta słusznej sprawy, społecznej i politycznej sprawiedliwości<sup>98</sup>. Jako obrońca katolicyzmu autor pamiętników w ostrych słowach wypowiadał się o rosyjskiej polityce wyznaniowej, która osłabiała wiarę katolików i wielu zmuszała do przejścia na prawosławie. Kontrola państwa nad Kościołem prowadzi go do smutnych refleksji: „Co za szkarada, gdzie kościół podlega świeckiej władzy tam nie ma swobody myśli i zdania, a każdy żyć musi obłudą, myśli swoje kryje”<sup>99</sup>. Opisuje kasaty zakonów wileńskich i wywożenie zakonników z Wilna<sup>100</sup>. Przytacza przykłady duchownych niezłomnych, między innymi księdza prałata Macieja Harasimowicza<sup>101</sup>,

---

<sup>97</sup> Powiedzenia i przysłowia zasłyszane lub przeczytane stanowią ciekawe świadectwo epoki – np. „Życzę podróży na Sybir zaniechać, jeśli pojedziesz, co rychlej przyjechać – nazad do kraju, choć w nim nie jak w raju”; „Kto głupi w Paryżu rozumu nie kupi”; „Idzie wszystko co żyje na wasze spotkanie – całego narodu polskiego powstanie”. Niektóre mają lżejszy charakter: „Niektóre kobietki są wielkie kokietki, puszczają się więc na chleb lekki”.

<sup>98</sup> Por. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001, s. 612–619.

<sup>99</sup> BLANW, f. 9-2222, Antoni Łazarowicz, *Notaty pamiętnikowe*, k. 14.

<sup>100</sup> BLANW, f. 9-2222, Antoni Łazarowicz, *Notaty pamiętnikowe*, k. 17.

<sup>101</sup> Maciej Harasimowicz (1842–1904), prałat Kapituły Wileńskiej, pochowany na cmentarzu Bernardyńskim w Wilnie.

który swoją niezachwianą postawą wobec władz rosyjskich zjednywał katolików<sup>102</sup>. Nie krył też oburzenia wobec postaw serwilistycznych – między innymi wielokrotnie przywoływał postać prałata Piotra Żylińskiego, nazywając go zdrajcą Kościoła: „Zdrajca i krzywoprzysięzca, który na wierność papieżowi i kościołowi przysięgał, a został odszczepieńcem, schizmatykiem i istnym zbrodniarzem”<sup>103</sup>. Żyliński został administratorem diecezji wileńskiej z nominacji władz rosyjskich po zesłaniu do Wiatki biskupa wileńskiego Adama Stanisława Krasieńskiego w 1863 roku i śmierci prałata Józefa Bowkiewicza, któremu Krasieński porucił zarząd diecezją. Został on w niejasnych okolicznościach wybrany na zarządcę biskupstwa<sup>104</sup>. O jego nominacji nie była poinformowana Stolica Apostolska. Żyliński był propagatorem rusyfikacji – wprowadził do nabożeństw język rosyjski, nakazał używać języka rosyjskiego w kazaniach, obrzędach ślubu, chrztu, pogrzebu<sup>105</sup>. Obsadzał również parafie kapłanami, którzy wykazywali odpowiednią dozę lojalizmu wobec rządu carskiego, a posady parafialne sprzedawał. Ogromne dochody czerpał ze swojego probostwa ostrobramskiego. Antoni Łazarowicz, który należał do tejże parafii niebezpiecznie nazywał go świętokradcą – dochody ze skarby w Ostrej Bramie i mszy świętych, które przynosiły kilkadziesiąt tysięcy rocznie przepadały, bez żadnych rachunków. Łazarowicz twierdził, że Żyliński konfiskował również fundusze przeznaczone na wychowanie i wykształcenie dzieci (fundusze testamentowe). Część tych

---

<sup>102</sup> Harasimowicza oskarżano, że nie śpiewał modlitwy za cesarza i jego rodzinę podczas Wielkiego Tygodnia.

<sup>103</sup> BLANW, f. 9-2222, Antoni Łazarowicz, *Notaty pamiętnikowe*, k. 17.

<sup>104</sup> *Litwa pod względem prześladowania w niej rzymsko-katolickiego Kościoła, szczególnie w diecezji wileńskiej od roku 1863 do 1872*, Poznań 1872, s. 33–40. Zob. też: J. Kurczewski, *Biskupstwo Wileńskie*, Wilno 1912, s. 71–72; M. Żywczyński, *Krasieński Adam Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 15, Wrocław 1970, s. 166–168; zob. też: A. Prašmantaitė, *Biskup wileński Stanisław Krasieński w powstaniu styczniowym – między lojalizmem a patriotyzmem*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 2006, t. 1, s. 95–105; Eadem, *Wspomnienia bp. Stanisława Adama Krasieńskiego: między rękopisem a publikacją*, „Folia Historica Cracoviensia” 2013, vol. 19, s. 297–316.

<sup>105</sup> X.Y.Z., *Kartka z dziejów kościoła katolickiego w Polsce Rosyjskiej: biskupstwo wileńskie*, Kraków 1889, s. 21–22.

kwot przeznaczają na budowę domów w Wilnie<sup>106</sup>. W obawie przed zemstą katolików, którzy pałali do niego szczerą nienawiścią, wszędzie udawał się pod eskortą żandarmów, którzy przebywali również w jego domu i podczas nabożeństw przez niego celebrowanych<sup>107</sup>. Defraudacje dochodów parafialnych potwierdza anonimowy autor *Kartki z dziejów kościoła katolickiego w Polsce Rosyjskiej*, który oskarżał Żylińskiego o kradzież drogocennych szat Matki Boskiej Ostrobramskiej i wyposażenia liturgicznego kaplicy. Informował on, że w ciągu dwudziestoletnich rządów „przychód” ze służby kościelnej można szacować na milion rubli<sup>108</sup>. Czasami w pamiętnikach Łazarowicz pisał o „zdrajcach Żylińskich” w liczbie mnogiej. Mógł mieć na myśli Wacława Żylińskiego<sup>109</sup>, biskupa wileńskiego i arcybiskupa mohylewskiego znanego z lojalistycznej wobec caratu postawy. Wacław Żyliński nie był spokrewniony z Piotrem Żylińskim, a przez potomnych został zapamiętany jako założyciel nowych parafii i konsekратор nowych kościołów<sup>110</sup>.

Antoni Łazarowicz wiele ustępów poświęcił okresowi powstania styczniowego i rządowi Michaiła Murawjowa. Temat, który w spuściźnie epistolograficznej rodziny Łazarowiczów i Dolińskich właściwie pozostał bez echa – podjął Antoni w swoich *Notatach pamiętnikowych*. Zapisy charakteryzują się chaotycznością – częściowo były prawdopodobnie pisane na bieżąco (są datyienne, charakterystyki metrologiczne), w części zaś były spisywane później, po kilku latach. Wymieniał nazwiska osób, które zostały powieszane lub rozstrzelane-

---

<sup>106</sup> BLANW, f. 9-2222, Antoni Łazarowicz, *Notaty pamiętnikowe*, k. 25.

<sup>107</sup> *Litwa pod względem prześladowania...*, op. cit., s. 96–97.

<sup>108</sup> X.Y.Z., op. cit., s. 28.

<sup>109</sup> Wacław Żyliński (1803–1863) ukończył seminarium duchowne w Mińsku, w 1832 roku został przeniesiony do diecezji wileńskiej, a w 1848 został konsekrowany na biskupa wileńskiego. Po śmierci Ignacego Hołowińskiego został arcybiskupem mohylewskim (1856), ale jeszcze przez dwa lata zarządzał diecezją wileńską. Zmarł w Petersburgu w 1863 roku. Jak pisze Ludwik Bazylow: „Cieszył się niezmiennym zaufaniem czynników rządowych”; L. Bazylow, *Polacy w Petersburgu*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984, s. 240–241; zob. też J. Kurczewski, op. cit., s. 69–70.

<sup>110</sup> X.Y.Z., op. cit., s. 15, J. Kurczewski, op. cit., s. 70.

ne przez Murawjowa, szczególnie przygnębiające wrażenie zrobiły na pamiętnikarzu publiczne egzekucje na placu Łukiskim pierwszych ofiar powstania: księdza Stanisława Iszory<sup>111</sup> (22 maja/3 czerwca 1863) i księdza Rajmunda Ziemackiego<sup>112</sup> (24 maja/5 czerwca 1863), podpułkownika Bolesława Kajetana Kołyszki<sup>113</sup> (28 maja/9 czerwca

---

<sup>111</sup> Stanisław Iszora (1838–1863) był wikarym w parafii Żołudek w powiecie lidzkim. Odczytał on z ambony treść Manifestu Rządu Narodowego. W Lidzie oddał się w ręce policji. Prawdopodobnie był dwukrotnie sądzony – podczas pierwszego procesu otrzymał karę 5 lat katorgi, podczas drugiego (po przybyciu do Wilna Murawjowa) skazano go na śmierć przez rozstrzelanie. Po publicznej egzekucji zwłoki zakopano na miejscu kaźni, jednak mieszkańcy Wilna nocą przenieśli ciało na Górę Zamkową (inne źródła podają, że na Górę Trzykrzyską). W 1933 roku tablica upamiętniająca śmierć księdza Iszory została wmurowana w kościele św. Jakuba w Wilnie; zob.: *Katalog polskich miejsc pamięci narodowej na Litwie*, Wilno 2016, s. 216; <https://www.msz.gov.pl/resource/861ec31b-a7fc-453f-b-263-e7925e358015:JCR> [dostęp: 20.01.2017]; *Litwa pod względem prześladowania...*, op. cit., s. 11.

<sup>112</sup> Rajmund Ziemacki (1810–1863) był uczestnikiem powstania listopadowego – podczas walk został ranny i znalazł schronienie w klasztorze. Wówczas podjął decyzję o przystąpieniu do stanu kapłańskiego. Pełnił posługę kapłańską w kościele św. Rafała w Wilnie, następnie został proboszczem kościoła w Wiawiórcie (powiat lidzki). W kościele przeczytał wiernym Odezwę Komitetu Powstańczego, co było przyczyną aresztowania i skazania na śmierć przez rozstrzelanie. W kościele św. Rafała na Snipiszkach znajduje się tablica upamiętniająca męczeństwo księdza Ziemackiego; zob. *Katalog polskich miejsc pamięci narodowej...*, op. cit., s. 217; *Litwa pod względem prześladowania...*, op. cit., s. 11.

<sup>113</sup> Bolesław Kajetan Kołyszko (1837–1863) ukończył prawo na Uniwersytecie Moskiewskim – podczas studiów wstąpił do rewolucyjnej organizacji „Ogół”. Za udział w studenckiej manifestacji w 1861 roku został aresztowany. Po wyjściu z aresztu udał się do Genui, gdzie w Polskiej Szkole Wojskowej przeszedł szkolenie na instruktora powstania. W marcu 1863 roku przybył na Litwę i zorganizował swój oddział powstańczy pod Kownem (213 osób). Wraz z oddziałem Zygmunta Sierakowskiego walczył pod Wysokim Dworem, w Lenczach (pod Kiejdanami), w Misiunach. W bitwie pod Birżami Kołyszko wraz z rannym Sierakowskim zostali pojmani, przewiezieni do Wolna i skazani na karę śmierci. Kołyszko został powieszony na Łukiszkach (został skazany na śmierć przez rozstrzelanie, ale Murawjow zmienił formę egzekucji na bardziej poniżającą). W 2013 roku w kościele św. Michała Archanioła w Butrymańcach została odsłonięta tablica upamiętniająca przywódców powstania styczniowego na Litwie, między innymi Bolesława Kajetana Kołyszkę; zob. *Katalog polskich miejsc pamięci narodowej...*, op. cit., Wilno 2016, s. 13; zob. też: S. Łaniec, *Zygmunt Sierakowski*, Olsztyn 1999.

1863), Juliana Leśniewskiego<sup>114</sup> (10/23 czerwca 1863)<sup>115</sup>, których był świadkiem. Informował o kilkudziesięciu rozstrzelanych lub powieszonych powstańcach w maju i czerwcu 1863 roku w innych guberniach – między innymi o egzekucji Leona Platera<sup>116</sup>. Dokładnie scharakteryzował okoliczności egzekucji Wincentego Konstantego Kalinowskiego (10/22 marca 1864). Opisywał starania, które podjął Murawjow w celu stłumienia powstania: „Murawijew przedsięwzięje najokropniejsze środki do uśmierzenia powstania: kontrybucje łupieństwa, rabunki i wszelkie bezprawia są wolne, aby tylko osiągnąć celu”<sup>117</sup>. Pisał o atmosferze strachu panującej na Litwie po 1863 roku, o aresztowaniach osób podejrzanych o udział w powstaniu i okrucieństwie śledztw. Za barbarzyństwo uznawał rozdzielanie rodzin zsyłanych w głąb Rosji: „Zostali powysyłani osobno od matki dzieci, osobno żony, tak że skazani nie wiedzą, gdzie ich dzieci i żony się znajdują, a matki i żony nie wiedzą, gdzie ich mężowie i dziatki”<sup>118</sup>. Chociaż sam w powstaniu udziału nie brał, doskonale orientował się w przebiegu walk powstańczych. O zasadzce pod Horkami, którą przygotował Romuald Traugutt oraz o udanym wyjściu z okrężenia jego oddziału pisał: „Były pułkownik saperów ruskich Traugutt bagnetami otoczony między wsiami Horki<sup>119</sup> i Bałandycze dzielnie

---

<sup>114</sup> Julian Leśniewski – szlachcic z guberni lubelskiej zarządzający majątkiem hrabiego Grabowskiego w powiecie lidzkim został skazany na śmierć przez rozstrzelanie za namawianie włościan do udziału w powstaniu; zob. W. Studnicki, *Rok 1863. Wyroki śmierci [cz. 2]: Spis przestępców politycznych skazanych w guberniach: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, witebskiej, mohylowskiej i augustowskiej...*, Wilno 1923, s. 29.

<sup>115</sup> BLANW, f. 9-2222, Antoni Łazarowicz, *Notaty pamiętnikowe*, k. 37. Leon Plater został stracony w twierdzy dyneburskiej 9 czerwca 1863 roku. Został on aresztowany po napadzie na konwój rosyjski przewożący broń z twierdzy; zob. szerzej D. Samborska-Kukuć, *Leona Platera droga do bohaterstwa, z dziejów powstania styczniowego za Dźwiną*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie” 2013, z. 13, s. 23–33; W. Studnicki, op. cit., s. 37–38.

<sup>116</sup> BLANW, f. 9-2222, Antoni Łazarowicz, *Notaty pamiętnikowe*, k. 37.

<sup>117</sup> Ibidem, k. 37–38.

<sup>118</sup> Ibidem, k. 32.

<sup>119</sup> Seria starć Traugutta z wojskami rosyjskimi w dniach 17–25 maja 1863 w historiografii zapisała się jako bitwa pod Horkami.

się sprawił”<sup>120</sup>. Wymieniał też większość dowódców ugrupowań powstańczych działających na Litwie: „Mystkowski<sup>121</sup>, Pluciński<sup>122</sup>, Frycz<sup>123</sup>, Czachowski<sup>124</sup>, Oborski, Kasperowicz<sup>125</sup>, Kiżgajło, Bincen, Koziello<sup>126</sup>, Czyż, Broniewski, Rużycki<sup>127</sup>, Chrenicki, Lubicz, Staszkiwicz<sup>128</sup>, Lelewel<sup>129</sup>, Wawer<sup>130</sup>, Ciechociński<sup>131</sup>, Okirski, Brandt<sup>132</sup>, Andruszkiewicz<sup>133</sup>, Lutkiewicz<sup>134</sup>, Mackiewicz<sup>135</sup>, Kusztejko, Jabłonowski<sup>136</sup>, Świętorzecki<sup>137</sup>, Litkiewicz, Jasiński<sup>138</sup>, Denkowski, Sypniewski, Ostaszewski, Sakowicki, Sokolnicki, Stasinkiewicz<sup>139</sup>, Rucikowski i inni mają oddzielne swoje partye”<sup>140</sup>.

---

<sup>120</sup> BLANW, f. 9-2222, Antoni Łazarowicz, *Notaty pamiętnikowe*, k. 38.

<sup>121</sup> Pułkownik Ignacy Mystkowski.

<sup>122</sup> Leonard Pluciński.

<sup>123</sup> Karol Frycze.

<sup>124</sup> Trudno powiedzieć, czy chodzi o Dionizego Feliksa Czachowskiego (1810–1863) – naczelnika wojennego sandomierskiego, czy o innego Czachowskiego działającego na Litwie.

<sup>125</sup> Prawdopodobnie chodzi o Jana Kasperowicza.

<sup>126</sup> Wincenty Koziello – dowódca powiatu wilejskiego.

<sup>127</sup> Zapewne chodzi o Edmunda Różyckiego.

<sup>128</sup> Jan Staszkiwicz.

<sup>129</sup> Właśc. Marcin Maciej Borelowski.

<sup>130</sup> Właśc. Józef Konstanty Ramotowski.

<sup>131</sup> Antoni Ciechociński.

<sup>132</sup> Władysław Brandt.

<sup>133</sup> Aleksander Andruszkiewicz.

<sup>134</sup> Elizeusz Lutkiewicz.

<sup>135</sup> Ksiądz Antoni Mackiewicz.

<sup>136</sup> Władysław Jabłonowski.

<sup>137</sup> Bolesław Świętorzecki.

<sup>138</sup> Prawdopodobnie chodzi o Antoniego Jasińskiego.

<sup>139</sup> Organizował oddział, który miał walczyć na grodzieńszczyźnie.

<sup>140</sup> BLANW, f. 9-2222, Antoni Łazarowicz, *Notaty pamiętnikowe*, k. 38.



Ze smutkiem donosił o „sprzedajnych urzędnikach carskich”, którymi zalane były tereny dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, o krzywdach, jakich doznaje społeczeństwo. W tych zapisach odczuwa się ciężar atmosfery murawjowskiego prześladowania, inwigilacji, nieustannego lęku. W ostrych słowach wypowiadał się na temat zamykania drukarni, likwidacji klasztorów. Podawał przykłady niesprawiedliwych kontrybucji spadających na polskich szlachciców – Murawjow postanowił ściągnąć kontrybucję z obywatelki, której zięciowie byli podejrzewani o udział w powstaniu – na jej protest odpowiedział: „Z nimi pani jako krewnymi swemi rozliczy się”<sup>141</sup>. Opisywał masowe opuszczanie majątków przez obywateli ziemskich, którzy w obawie przed konfiskatą szukali schronienia w Wilnie – wystosowali oni prośbę do władz, by w razie zajęcia ich domostw przez powstańców podczas ich nieobecności miano na względzie ich niewiedzę<sup>142</sup>. Wspominał też o własnej rodzinie, która z powodu ciągłych prześladowań, śledztw i denuncjacji postanowiła nikogo nie przyjmować i u nikogo nie być<sup>143</sup>. W czasie powstania aresztowano jego brata – księdza trynitarza – Romualda Łazarowicza (Salwjana) za przechowywanie w klasztorze broni. Dzięki nadzwyczajnemu zbiegowi okoliczności został on ułaskawiony<sup>144</sup>. Majątek należący do rodziny – Pryciuny – został poddany sekwestrowi<sup>145</sup>. Rewidowano mieszkanie Antoniego, jednak niczego w nim nie znaleziono<sup>146</sup>. Kilka osób z jego dalszej rodziny skazano na Syberię – między innymi Ryszard Nowicki został zesłany do Tobolska, skąd już nie powrócił<sup>147</sup>, Karol Mongin (małżonek Natalii Mongin z domu Łazarowicz – rodzonej siostry Antoniego) za namawianie

---

<sup>141</sup> Ibidem, k. 41.

<sup>142</sup> Ibidem, k. 15.

<sup>143</sup> Ibidem, k. 16.

<sup>144</sup> M. Korybut-Marciniak, *Romuald Łazarowicz...*, op. cit., s. 113–138

<sup>145</sup> Pryciuny, w których gospodarowała Natalia Mongin (z domu Łazarowicz) – starsza siostra Antoniego – w wyniku donosu włościan zostały zrewidowane.

<sup>146</sup> BLANW, f. 9-2222, Antoni Łazarowicz, *Notaty pamiętnikowe*, k. 46.

<sup>147</sup> LPAH, f. 1135, inw. 103, A. Doliński, *Dodatki do pamiętników [Przodkowie i rodzice]*, k. 28.

do powstania został skazany na zesłanie do guberni orenburskiej, gdzie zmarł w 1869 roku<sup>148</sup>.

Sporo miejsca poświęcił Łazarowicz rosyjskiej propagandzie w periodykach: „Gazety nie zamieszczały żadnych nowin godnych uwagi, a tylko najzuchwalsze brednie i najobrzydliwsze kłamstwa przeciw religii Rzymskokatolickiej, duchowieństwu, narodowi”<sup>149</sup>. Informował o przymusie prenumeraty rosyjskich gazet przez wszystkich posiadaczy nieruchomości w Wilnie, osoby utrzymujące traktierne, zajazdy, restauracje oraz trudniące się handlem (dotyczył on również właścicieli kramów). Nakaz odnosił się do tytułów: „Полицейский листок” i „Виленский вестник”<sup>150</sup>. Pamiętnikarz w następujący sposób komentował celowość tego zarządzenia: „(...) żeby naród czytał najbezczelniejsze kłamstwa, co do historii Litwy i Kościoła Rzymskokatolickiego. Jeżeli gdzie jest rozleglejszem panowanie moskiewskie to najrozleglejszem w gazetach. Kilka tysięcy roczników poświęconych omamieniu narodu, przeciw któremu wymieniane [są] omówienia (...), druków pełnych żółci i cynizmu”<sup>151</sup>. Jego krytyka odnosiła się również do zafałszowań informacji dotyczących rzekomych sukcesów militarnych Rosji w wojnie krymskiej. Porównywał szacunki strat armii carskiej podawanych w prasie rosyjskiej (2 000) i w prasie zachodnioeuropejskiej (200 000). Z litością, ale też nutą sarkazmu wypowiadał się na temat poniżenia i niewolnictwa narodu rosyjskiego<sup>152</sup>. Z oburzeniem wyrażał się na temat dziejopisarstwa Pawła Kukulnika<sup>153</sup>, który: „dowodzi śmiesznymi faktami, że Litwa jest odwieczną Rosją (...), że założyciel Wilna Giedymin i syn jego Olgierd byli to

---

<sup>148</sup> Ibidem, k. 39.

<sup>149</sup> BLANW, f. 9 – 2222, Antoni Łazarowicz, *Notaty pamiętnikowe*, k. 79.

<sup>150</sup> Czyli „Kuriera Wileńskiego”.

<sup>151</sup> BLANW, f. 9-2222, Antoni Łazarowicz, *Notaty pamiętnikowe*, k. 44.

<sup>152</sup> Ibidem, k. 45.

<sup>153</sup> Paweł Kukulnik (1795–1884), profesor historii na Uniwersytecie Wileńskim (następca Joachima Lelewela), zmienił konfesję na prawosławie w 1824 roku, był zaufanym Nowosilcowa, wieloletnim cenzorem w Wilnie, realizatorem polityki rusyfikacyjnej w guberniach zachodnich.

prawosławni, ruscy książęta, że w Wilnie i w Litwie rozkrzewiona była wiara prawosławna (...), że król Jagiełło był odszczepieńcem od prawosławnej cerkwi”<sup>154</sup>.

Łazarowicz – miłośnik Klio, badacz przeszłości, kolekcjoner pamiątek z pewnością był zafascynowany historiografią Joachima Lelewela. W roku 1870 wybrał się na wycieczkę do Warszawy i odwiedził również Wujówkę, której właścicielem był Zygmunt August Lelewel<sup>155</sup>, młodszy syn Prota Lelewela, rodzonego brata Joachima. Prawdopodobnie celem wizyty były materiały i pamiątki, które przechowywał Zygmunt Lelewel po swoim stryju<sup>156</sup>. Mogło się to wiązać z przygotowywaną przez Łazarowicza pracą dotyczącą Wszechnicy Wileńskiej<sup>157</sup>.

Antoni ze wzburzeniem, ale i z pewną dozą ironii odnosi się do wszelkich zarządzeń mających na celu rusyfikację – do najdotkliwszych zaliczał zakaz zakupu ziemi przez Polaków, wyrugowanie języka polskiego z nauczania religii oraz zakładanie nowych cerkwi (często w miejscu skasowanych kościołów katolickich). Wspominał między innymi poświęcenie nieistniejącej już wspólnie kaplicy prawosławnej św. Aleksandra Newskiego (zbudowanej w latach 1863–1865), przy placu Świętojerskim<sup>158</sup> „przy którym nie ma powagi żadnej, tylko komedia”<sup>159</sup>. Podobny stosunek miał do wznoszonych z inicjatywy generał-gubernatora Witalija Trockiego pomników – Michaiła Murawjowa przed Pałacem Gubernatora (odsłonięty w 1898)<sup>160</sup> i Katarzyny II na placu Katedralnym (odsłonięty

---

<sup>154</sup> BLANW, f. 9-2222, Antoni Łazarowicz, *Notaty pamiętnikowe*, k. 45.

<sup>155</sup> Zygmunt August Lelewel (1829–1998) – ziemianin, starosta mławski, utalentowany muzyk pianista; zob. P. Lelewel, *Pamiętnik i diariusz domu naszego*, Wrocław 1966, s. 88.

<sup>156</sup> Ibidem, k. 78.

<sup>157</sup> A. Łazarowicz, *Opis dzienny Szkół wileńskich, Akademii i Uniwersytetu oraz diariusz znaczniejszych wypadków w Wilnie od roku 1781 po rok 1824*, Wilno 1876.

<sup>158</sup> Kaplica została wzniesiona z inicjatywy Murawjowa. W 1918 roku rozebrano ją jako symbol rusyfikacji.

<sup>159</sup> BLANW, f. 9-2222, Antoni Łazarowicz, *Notaty pamiętnikowe*, k. 79.

<sup>160</sup> L. Jaśkiewicz, *Sprawa pomnika Murawjowa „Wieszatiela” w Wilnie*, „Przegląd Historyczny” 1996, nr 87/3, s. 531–539.

w 1904) – ten ostatni według zapisów Antoniego powszechnie nazywano „kurewskim”<sup>161</sup>.

W pamiętniku znajdujemy również wątek odnoszący się do tajnego nauczania. Stwierdzał, że już od początku 1865 roku „organizowały się na Litwie narodowe szkoły”<sup>162</sup>. Po powstaniu styczniowym na terenach guberni północno-zachodnich liczba uczniów w szkołach różnego szczebla (gimnazja, progimnazja, szkoły powiatowe szlacheckie, szkoły parafialne) zmniejszyła się o połowę<sup>163</sup>, a tajne nauczanie przeważnie w formie prywatnych kompletów było dla większości Polaków jedyną formą edukacji<sup>164</sup>. Działalność wydawnicza Łazarowicza, o której będzie mowa poniżej, wskazywać może, że on również znalazł się w kręgu nauczających. W pracy Mirosława Gajewskiego znajdujemy informację, że Łazarowicz był nauczycielem w szkółce niemeczyńskiej<sup>165</sup>. Nie dotarłam do dokumentów, które mogłyby potwierdzać tę informację. Z pewnością sprawa edukacji Polaków w guberniach północno-zachodnich nie była mu obojętna. Wykazywał troskę o wykształcenie młodzieży, o polski język, niezafałszowaną historię, polskie tradycje narodowe. Czasem wyrwały mu się słowa rozpaczony nad czasem, w którym przyszło mu żyć, „czasem fałszu i intrygi” i był pełen obawy o przyszłość następnych pokoleń<sup>166</sup>. Chociaż nigdy nie założył rodziny dbał o wykształcenie dzieci swojego rodzeństwa. Artur Doliński wymieniał go pośród wychowawców swoich córek – Ludwiki i Genowefy. Zabiegał o „dobre szkoły” dla swoich siostrzenic – Tekli i Marii Symonowicz<sup>167</sup>. Wspie-

---

<sup>161</sup> BLANW, f. 9-2222, Antoni Łazarowicz, *Notaty pamiętnikowe*, k. 11.

<sup>162</sup> Ibidem, k. 46.

<sup>163</sup> Dokładne szacunki odnośnie liczby uczniów w guberni grodzieńskiej i obwodzie białostockim na podstawie materiałów urzędowych przeprowadziła Agnieszka Szarkowska: zob. A. Szarkowska, *Szkolnictwo guberni grodzieńskiej i w obwodzie białostockim w zaborze rosyjskim (1831–1905)* [w:] *Funkcja prywatnych szkół średnich w II Rzeczypospolitej*, red. E.J. Kryńska, Białystok 2004, s. 48–57.

<sup>164</sup> W. Studnicki, *Tajne nauczanie na Litwie po roku 1863*, Kraków 1934.

<sup>165</sup> M. Gajewski, *Nasze podwileńskie ojczyzny*, Wilno 2002, s. 34.

<sup>166</sup> BLANW, f. 9-2222, Antoni Łazarowicz, *Notaty pamiętnikowe*, k. 32.

<sup>167</sup> Tekla i Maria Symonowiczówny były córkami Eufemii Symonowicz z domu Łazarowicz i Henryka Symonowicza. Po śmierci ojca w 1851 roku sytuacja mate-

rał finansowo swoją siostrę, by dziewczynki mogły ukończyć prywatne pensje. Gdy Tekla Symonowicz otrzymała posadę guwernantki był z niej niezwykle dumny<sup>168</sup>.

Ciekawą sferę działalności Antoniego Łazarowicza stanowi jego twórczość literacka i wydawnicza. Jeszcze jako urzędnik Izby Dóbr Państwa wydał, prawdopodobnie własnym sumptem, w typografii Żyda Józefa Blumowicza przekład powieści francuskiego felietonisty i krytyka literackiego – Jules’a Janina<sup>169</sup> *Okienko izdebki mojego stryja*<sup>170</sup>. W 1863 roku udało mu się namówić Artura Dolińskiego do wydania zbioru wierszy – pieśni pt. *Ptaszyna*. Tytułowa *Ptaszyna* była jednym z ulubionych utworów śpiewanych przez Artura Dolińskiego, który w latach 60. zaistniał w środowisku petersburskiej Polonii jako tenor i był chętnie zapraszany na muzyczne wieczory do elitarnych domów. Co do twórczości Antoniego Łazarowicza był on, jak go określił Andrzej Romanowski „jedynym pisarzem, który po 1886 roku (śmierci Faustyna Łopatyńskiego) tworzył w Wilnie”<sup>171</sup>. Należy pamiętać, że po powstaniu styczniowym i wyjeździe z Wilna Adama Honorego Kirkora wydawanie książek w języku polskim w guberniach północno-zachodnich graniczyło z cudem. Wszelka twórczość literacka w tym czasie właściwie zamarła. Litwa pod tym względem zdawała się być pustynią. Łazarowicz jednak niestrudzenie tworzył. Pisał wiele, miał kontakty z literatami w Warszawie, część swoich dzieł wydał, część pozostała w rękopisie. Nie był twórcą najwyższych lotów. Jak go określił Lucjan Uziębło: „Był pisarzem onegdajszej daty. Zdolności pewne jako prozaik posiadał ten człowiek

---

rialna rodziny była bardzo trudna.

<sup>168</sup> LPAH, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Antoniego Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 26 sierpnia 1850, k. 154.

<sup>169</sup> Jules Janin (1804–1874) publikował w wielu czasopismach francuskich, sławę przyniosły mu felietony w dzienniku „Le Figaro”. Był jednym z założycieli „Revue de Paris” oraz „Journal des Enfants”. Sławę zyskał dzięki powieści *Osiół zdechły i kobieta gilotynowana*. W latach 30. został krytykiem w czasopiśmie „Journal des Débats”, dla którego pracował przez 40 lat. Był znany z ciętego języka, sarkazmu, błyskotliwości. Zyskał miano „króla krytyków”.

<sup>170</sup> J. Janin, *Okienko izdebki mojego stryja*, przeł. C. Rahoza, Wilno 1842.

<sup>171</sup> A. Romanowski, op. cit., s. 203.

ukształcony, dość ruchliwego umysłu, ale konserwatywnych pojęć, metodycznie w pracach swych staroświecki; jako poeta nie był dość zręczny w rymotwórstwie<sup>172</sup>. Publikował pod pseudonimem Władysław Teliński, Władysław Tekieliński lub Rembieliński. Jego dorobek jest niezwykle różnorodny. Był autorem modlitewników np. *Nowa służba Boża*<sup>173</sup> czy *Głos duszy do Boga*<sup>174</sup> i elementarzy – *Elementarz ułożony podług najlepszych wzorów i własnych pomysłów autora*<sup>175</sup> czy *Elementarz najnowszy, czyli nauka postępowego czytania dla małych i nieco już doroślejszych dzieci*<sup>176</sup>. W 1899 roku ukazał się jego *Zarys geografii powszechnej* (opracowany przez niego wierszem)<sup>177</sup>. Właśnie dzięki modlitewnikom i elementarzom zyskał w Wilnie dużą popularność. Nie znamy, co prawda nakładów tych dzieł, ale z tego, co czytamy we wstępie do drugiego elementarza, rozchodziły się one bardzo szybko, a publiczność wykazywała nimi duże zainteresowanie<sup>178</sup>. Znany był w Wilnie przede wszystkim jako pisarz dewocyjny, ale jego twórczość literacka była znacznie rozleglejsza. Pod pseudonimem, jako Władysław Tekieliński w 1872 roku w Warszawie opublikował opracowany przez siebie rękopis *O obowiązkach służby pokojowca, czyli lokaja*<sup>179</sup>. Wydawał dzieła moralizatorskie: *O szkodliwym wpływie gorzałki na dobrobyt, moralność i zdrowie na-*

---

<sup>172</sup> U. [L. Uziębło], *Antoni Łazarowicz*, „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 20, s. 377.

<sup>173</sup> W. Tekieliński, *Nowa służba Boża*, Wilno 1879.

<sup>174</sup> Idem, *Głos duszy do Boga*, Wilno 1880.

<sup>175</sup> Idem, *Elementarz ułożony podług najlepszych wzorów i własnych pomysłów autora*, Wilno 1879.

<sup>176</sup> Idem, *Elementarz najnowszy, czyli nauka postępowego czytania dla małych i nieco już doroślejszych dzieci*, Lublin 1894.

<sup>177</sup> Idem, *Zarys geografii powszechnej*, Wilno 1899.

<sup>178</sup> Idem, *Elementarz najnowszy...*, op. cit., s. 5–6.

<sup>179</sup> Idem, *O obowiązkach służby pokojowca, czyli lokaja*, Warszawa 1872. Informacja na temat tego wydawnictwa została zamieszczona w „Dzienniku Warszawskim” z adnotacją, że dzieło zostało wydane na korzyść trzech ubogich sierot; zob. „Dziennik Warszawski” 1872, nr 33, 12/24 lutego, s. 169.

łogowego człowieka<sup>180</sup>, zbiory poezji – *Wiązanka z pierwiosnków*<sup>181</sup>, sztuki teatralne – *Piraci. Tragedyja w V aktach*<sup>182</sup>, a także przyczynki historyczne – *Opis dzienny Szkół wileńskich, Akademii i Uniwersytetu oraz dziariusz znacniejszych wypadków w Wilnie od roku 1781 po rok 1824*<sup>183</sup>. W rękopisie pozostały między innymi jego prace dotyczące zabytków wileńskich: *Napisy w Kościele świętego Michała w Wilnie*<sup>184</sup>, *Znakomitsze nagrobki po kościołach i cmentarzach wileńskich oraz innych miejscach*<sup>185</sup>, które spisywał od roku 1842 z nadzieją, że zostaną opublikowane. Zachowane w rękopisie *Cmentarze katolickie w Wilnie 1842–1903*<sup>186</sup>, stanowi dziś ciekawe kompendium materiału dla badaczy dziejów miasta (dokonał inwentaryzacji cmentarzy). Pozostawił też dwa poszyty notatek dotyczące kościołów, cmentarzy i zabytków wileńskich<sup>187</sup>. Wydawał również utwory osób, w których upatrywał ukryte talenty. Oprócz wspomnianych już opowiadań Henryka Symonowicza, które po jego śmierci przerobił i opublikował pod pseudonimem<sup>188</sup>, ogłosił drukiem książkę swojej młodszej siostry – Tekli Łazarowicz *Niech będzie pochwalony*<sup>189</sup>. Wydał również wiersze młodej wilnianki – dziewczyny służebnej, w której odkrył

---

<sup>180</sup> Idem, *O szkodliwym wpływie gorzalki na dobrobyt, moralność i zdrowie nałogowego człowieka*, Wilno 1882.

<sup>181</sup> Idem, *Wiązanka z pierwiosnków*, Wilno 1880.

<sup>182</sup> Idem, *Piraci. Tragedyja w V aktach przerobiona wierszem*, Wilno 1876.

<sup>183</sup> Idem, *Opis dzienny Szkół wileńskich...*, op. cit., Wilno 1876. Wydanie to Ludwik Janowski określił, jako pozbawione krytyki i głębszej znajomości epoki; zob. L. Janowski, *Historiografia Uniwersytetu Wileńskiego*, cz. 1, Wilno 1921, s. 85.

<sup>184</sup> BLANW, f. 9-211, A. Łazarowicz, *Napisy w Kościele świętego Michała w Wilnie*.

<sup>185</sup> BLANW, f. 9-212, A. Łazarowicz, *Znakomitsze nagrobki po kościołach i cmentarzach wileńskich oraz innych miejscach*.

<sup>186</sup> BLANW, f. 8-271, A. Łazarowicz, *Cmentarze katolickie w Wilnie 1842–1903*.

<sup>187</sup> BLANW, f. 28-19, A. Łazarowicz, *Cmentarze, nagrobki*; BLANW, f. 28-20, A. Łazarowicz, *Cmentarze*.

<sup>188</sup> W. Tekieliński, *Charakterystyczne obrazki...*, op. cit.

<sup>189</sup> T. Łazarowicz, *Niech będzie pochwalony*, Wilno 1876.

poetycką wrażliwość<sup>190</sup>. Postanowił opublikować jej utwory, by stały się dostępne szerszej publiczności<sup>191</sup>. Starał się, by wydawane przez niego prace przyniosły pożytek najuboższym. Zyski z publikacji przeznaczał na uposażenie ubogich sierot. Takie adnotacje znajdujemy na stronach tytułowych i w rękopisach prac przygotowywanych do druku.

Antoni Łazarowicz zmarł 12/25 kwietnia 1905 roku w Wilnie w wieku 88 lat. Jeszcze w 1897 roku sporządził testament, w którym należący do niego dwór Pryciuny wraz z przynależącą do majątku ziemią i wszystkimi ruchomościami zapisał swojemu przyrodniemu bratu Arturowi Dolińskiemu i jego córkom – Ludwice i Genowefie. Pozostałe meble i wszelkie ruchomości z wileńskiego mieszkania zapisał swoim siostrzenicom – Eufemii i Marii Symonowiczównom<sup>192</sup>. W dniu jego śmierci Artur Doliński odnotował w swoich pamiętnikach krótkie wspomnienie: „Był nadzwyczaj słodkiego i dobrego charakteru, miłował całą ludzkość, był nadzwyczaj ofiarnym i czułym na nędzę ludzką, świadczył wiele dobrego. Był moim pierwszym nauczycielem, a potem przez całe życie szczerym przyjacielem”<sup>193</sup>. Został pochowany na Rossie (Stara Rossa, sektor XII) obok matki i sióstr<sup>194</sup>. Lucjan Uziębło w nekrologu w „Tygodniku Ilustrowanym”, choć nie dostrzegając w nim wybitnego talentu, to wyrażał podziw nad jego pracowitością, wytrwałością wydawniczą i charakterem. Uziębło znał Łazarowicza osobiście, dzielali oni pasję kolekcjonerską. Pisał o nim:

Był to człowiek gorącej wiary w moc modlitwy, posiadał duszę wyanieloną; dobroć, słodycz charakteru niezrównana jednała mu ludzi. Wierzył, że w religii

---

<sup>190</sup> Prawdopodobnie chodzi o Anusię, czyli Aldonę Ćwirko – ubogą poetkę, która sprzedawała obrazki pod wileńskimi kościołami. Wspomina o niej w swoich notatkach Artur Doliński; zob.: LPAH, f. 1135, inw. 103, A. Doliński, *Dodatki do pamiętników*, k. 345.

<sup>191</sup> Henryetta-Aldona, *Pierwsze słowa dziecka ludu*, Wilno 1874; Eadem, *Dalsze słowa dziecka ludu*, Wilno 1874.

<sup>192</sup> BLANW, f. 318-27848, A. Łazarowicz, *Do moich spadkobierców*, 27 czerwca 1897 [brak paginacji].

<sup>193</sup> A. Doliński, *Między Wilnem a Petersburgiem...*, op. cit., s. 137.

<sup>194</sup> M. Jackiewicz, *Wileńska Rossa...*, op. cit., s. 132.



znajdujemy ukojenie i szczęście. Jeszcze na kilka dni przed zgonem widziałem Łazarowicza w kościele katedralnym na rekolekcjach dla inteligencji, głoszonych przez ks. bpa Roppa, ks. Prałata Kurczewskiego, ks. Maciejewicza, Jasińskiego i innych kaznodziejów<sup>195</sup>.

W nekrologu Łazarowicza zamieszczonym w „Kraju” czytamy: „Zmarł w Wilnie kawał literata, Antoni Łazarowicz (...), wilnianin z krwi i kości”<sup>196</sup>. Jak na ironię, w tym samym numerze ogłoszony został ukaz Mikołaja II z 1 maja 1905 roku znoszący ograniczenia dla Polaków z guberni zachodnich w obrocie ziemią, przywracający szlachecki samorząd i dopuszczający język polski w szkołach. Tych przełomowych zmian Łazarowicz już nie doczekał...

Gorliwy katolik, patriota, społecznik, pasjonat historii, kolekcjoner pamiątek, filantrop, wydawca, literat, poeta – z zachowanych źródeł wyłania się obraz człowieka cichych zasług, niestrudzonego w działaniach, niezrażonego przeciwnościami, ograniczeniami politycznymi czy materialnymi. Na jego nagrobku znajdujemy tylko zacierający się napis: „Antoni Łazarowicz, Asesor kolegialny, zm. 12 kwietnia 1905 r.”. Jego ojczym i bracia w hierarchii służbowej osiągnęli tytuły radców stanu, zaś Antoniego traktowali jako osobę mało praktyczną. Klasa w tabeli rang była dla niego najmniej istotna. Podjął się pracy urzędniczej w obcej służbie z konieczności. Odszedł ze służby z przekonania. Wykazywał dużą odwagę publikując w języku polskim swoje prace. Za najważniejsze uważał zachowanie pamięci, języka, tożsamości; pozycja społeczna i materialna nie miała dla niego znaczenia. Nie dożył niepodległej Rzeczypospolitej, ale był jedną z tych osób, która do niepodległości narodu polskiego się przyczyniła.

**Maria Korybut-Marciniak**

---

<sup>195</sup> L. Uziębło, *Nestor pisarzy...*, op. cit., s. 368.

<sup>196</sup> Ug., *Z Wilna*, „Kraj” 1905, nr 18, s. 26–27.

## **Bibliografia**

### **Źródła rękopiśmienne**

- Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich:  
f. 151-86, *Z atestatu Antoniego Łazarowicza (Władysława Telińskiego)*.  
f. 318-27526, *Metryka chrztu Antoniego Wincentego Łazarowicza*.  
f. 318-27848, Antoni Łazarowicz, *Do moich spadkobierców*.  
f. 9-2211, Antoni Łazarowicz, *Napisy w Kościele świętego Michała w Wilnie*.  
f. 9-2212, Antoni Łazarowicz, *Znakomitsze nagrobki po kościołach i cmentarzach wileńskich oraz innych miejscach*.  
f. 9-2222, Antoni Łazarowicz, *Notaty pamiętnikowe*.  
f.28-20, Antoni Łazarowicz, *Cmentarze*.  
f.28-19, Antoni Łazarowicz, *Cmentarze, nagrobki*.  
f.8-271, Antoni Łazarowicz, *Cmentarze katolickie w Wilnie 1842–1903*.  
Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie:  
f. 525, inw. 15, sygn. 603, *Wilenskoj Palat Gosudarstwiennych Imuszczestw, Majątek Pryciuny, 1863–1865*.  
f. 1135, inw. 103, A. Doliński, *Dodatki do pamiętników*.  
f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *Listy do Artura Dolińskiego (1849–1854)*.  
f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *Listy do Artura Dolińskiego (1855–1870)*.  
f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *Listy Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego (1849–1869)*.

### **Źródła drukowane**

- Baliński M., *Opisanie statystyczne miasta Wilna*, Wilno 1835.  
Boniecki A., *Herbarz polski*, t. 15, Warszawa 1901, s. 241.  
Doliński A., *Między Wilnem a Petersburgiem. Pamiętniki Artura Dolińskiego*, oprac. M. Korybut-Marciniak, Olsztyn 2014.  
Henryetta-Aldona, *Dalsze słowa dziecka ludu*, Wilno 1874.  
Henryetta-Aldona, *Pierwsze słowa dziecka ludu*, Wilno 1874.  
Jan ze Śliwna [Kirkor A.H.], *Apolinary Kątski. Na pamiątkę jego pobytu w Wilnie*, Wilno 1852.  
Janin J., *Okienko izdebki mojego stryja*, przeł. C. Rahoza, Wilno 1842.  
*Katalog polskich miejsc pamięci narodowej na Litwie*, Wilno 2016.  
Kirkor A.H., *Obrazki litewskie. Ze wspomnień tułacza Sobarri*, Poznań 1874.  
Korniłowicz S., *O życiu i pismach X. Gwilelma Kalińskiego misjonarza, świętey teologii doktora, niegdyś publicznego zwyczajnego teologii moralney i historyi kościlney w Akademii Wileńskiej profesora*, Wilno 1829;

Korniłowicz S., *O życiu Franciszka Karpińskiego, doktora filozofii i nauk wyzwolonych, bakalarza ś. teologii, członka Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk i członka honorowego Cesarzkiego Wileńskiego Uniwersytetu*, Wilno 1827.

Lelewel P., *Pamiętnik i diariusz domu naszego*, Wrocław 1966.

*Litwa pod względem prześladowania w niej rzymsko-katolickiego Kościoła, szczególnie w diecezji wileńskiej od roku 1863 do 1872*, Poznań 1872.

Łazarowicz A., *Opis dzienny Szkół wileńskich, Akademii i Uniwersytetu oraz diariusz znacniejszych wypadków w Wilnie od roku 1781 po rok 1824*, Wilno 1876.

Minyeko Z., *Z tajgi pod Akropol. Wspomnienia z lat 1848–1866*, Warszawa 1971.

Morawski S., *Kilka lat młodości mojej w Wilnie 1818–1825*, oprac. A. Czartkowski i H. Mościcki, Warszawa 1958.

*Памятная книжка Виленской губернии на 1845 г.*, Wilno 1845.

Puzynina z Günterów G., *W Wilnie i na dworach litewskich 1815–1843*, Wilno 1928.

Raport S. Adamowicza, [w:] *Ruch rewolucyjny na Litwie i Białorusi 1861–1862. Materiały i dokumenty*, Moskwa 1964.

Skibiński K., *Pamiętnik aktora 1786–1858*, oprac. M. Rulikowski, Warszawa 1912.

Studnicki W., *Rok 1863. Wyroki śmierci [cz. 2]: Spis przestępców politycznych skazanych w guberniach: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, witebskiej, mohylowskiej i augustowskiej...*, Wilno 1923.

Szumski S., *W walkach i więzieniach. Pamiętniki z lat 1812–1848*, oprac. H. Mościcki, Wilno 1931.

Tekieliński W. [Łazarowicz A.], *Charakterystyczne obrazki z życia społecznego, czyli sceny zabawne z obyczajów wiejskich przez Henryka Symonowicza*, Wilno 1882.

Tekieliński W. [Łazarowicz A.], *Elementarz najnowszy, czyli nauka postępowego czytania dla małych i nieco już doroślejszych dzieci*, Lublin 1894.

Tekieliński W. [Łazarowicz A.], *Elementarz ułożony podług najlepszych wzorów i własnych pomysłów autora*, Wilno 1879.

Tekieliński W. [Łazarowicz A.], *Głos duszy do Boga*, Wilno 1880.

Tekieliński W. [Łazarowicz A.], *Nowa służba Boża*, Wilno 1879.

Tekieliński W. [Łazarowicz A.], *O obowiązkach służby pokojowca, czyli lokaja*, Warszawa 1872.

Tekieliński W. [Łazarowicz A.], *O szkodliwym wpływie gorzałki na dobrobyt, moralność i zdrowie nałogowego człowieka*, Wilno 1882.

Tekieliński W. [Łazarowicz A.], *Piraci. Tragedyja w V aktach przerobiona wierszem*, Wilno 1876.

Tekieliński W. [Łazarowicz A.], *Wiązanka z pierwiosnków*, Wilno 1880.

Tekieliński W. [Łazarowicz A.], *Zarys geografii powszechnej*, Wilno 1899.

X.Y.Z., *Kartka z dziejów kościoła katolickiego w Polsce Rosyjskiej: biskupstwo wileńskie*, Kraków 1889.

### **Czasopisma**

„Kraj” 1905, nr 18, s. 26–27.

„Tygodnik Petersburski” 1857, nr 41.

„Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 20.

„Biesiada Literacka” 1905, nr 21.

„Dziennik Warszawski” 1872, nr 33, 12/24 lutego.

### **Opracowania**

Bazyłow L., *Polacy w Petersburgu*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984.

*Encyklopedia Muzyczna Polskiego Towarzystwa Muzycznego*, red. E. Dziębowska, t. 5 (część biograficzna), Kraków 1997.

Estreicher K., *Bibliografia XIX wieku. Lata 1881–1900*, t. 3, Kraków 1916.

Fajnhauz D., *Ślady Wielopolskiego. Wiktor Starzeński i jego projekty ugody polsko-rosyjskiej na Litwie i Białorusi (1861–1863)*, „Przegląd Historyczny” 1994, nr 85/3, s. 239–240.

Gajewski M., *Nasze podwileńskie ojczyzny*, Wilno 2002.

Giedroń J., *Wędrowki ulicami wileńskimi. Gdzie sady Strumilly?*, „Kurier Wileński”, 26 września 2014, <http://kurierwilenski.lt/2014/09/26/wedrowki-ulicami-wilenski-gdzie-sady-strumilly/> [dostęp: 23. 01. 2016].

Głębocki H., *Fatalna sprawa. Kwestia polska w rosyjskiej myśli politycznej (1856–1866)*, Kraków 2000.

Jackiewicz M., *Wileńska Rossa*, Olsztyn 1993.

Jackiewicz M., *Zapomniany literat wileński*, „Znad Wili” 1991, nr 22 (49).

Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001, s. 612–619.

Janowski L., *Historiografia Uniwersytetu Wileńskiego*, cz. 1, Wilno 1921, s. 85.

Jaśkiewicz L., *Sprawa pomnika Murawiowa „Wieszatiela” w Wilnie*, „Przegląd Historyczny” 1996, nr 87/3, s. 531–539.

Jurkowski R., *Ziemiaństwo polskie Kresów Północno-Wschodnich*, Warszawa 2001.

Korybut-Marciniak M., *Bliższe i dalsze podróże Artura Dolińskiego w świetle jego wspomnień*, „Echa Przeszłości” 2012, t. 13, s. 227–242.

Korybut-Marciniak M., *Dziecko w rodzinie urzędniczej w świetle materiałów Artura Dolińskiego*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Świat dziecka”*, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2016, s. 47–65.

Korybut-Marciniak M., *Kariery urzędnicze mieszkańców ziem litewsko-białoruskich w aparacie administracyjnym Cesarstwa Rosyjskiego w XIX wieku*, [w:] *Dzieje biurokracji*, t. 6, red. T. Bykowska, A. Górak, G. Smyk, Lublin 2016, s. 395–410.

Korybut-Marciniak M., *Na służbie w Petersburgu – stolica carów w oczach Artura Dolińskiego*, „Echa Przeszłości” 2014, t. 15, s. 109–126.

Korybut-Marciniak M., *Romuald Łazarowicz (1811–1878) – carski urzędnik, zakonnik, kapłan*, „Echa Przeszłości” 2016, nr 17, s. 113–138.

Korybut-Marciniak M., *Stanisław i Artur Dolińscy – rosyjscy urzędnicy. Problem tożsamości Polaków w obcej służbie*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Ugoda, lojalizm i legalizm. „Dusza urzędnika” – ludzie i ich kariery*, red. A. Szmyt, Olsztyn 2015, s. 123–142.

Korybut-Marciniak M., *Wilno–Nowogród–Petersburg–Warszawa. Życie carskiego urzędnika*, [w:] *Litwa i jej sąsiedzi w relacjach wzajemnych (XVII–XIX w.)*, red. I. Janicka, A. Kołodziejczyk, Olsztyn–Gdańsk 2014, s. 113–124.

Kurczewski J., *Biskupstwo Wileńskie*, Wilno 1912.

Łaniec S., *Litwa i Białoruś w dobie konspiracji i powstania zbrojnego (1861–1864)*, Olsztyn 2002.

Łaniec S., *Zygmunt Sierakowski*, Olsztyn 1999.

Prasmanaitė A., *Biskup wileński Stanisław Krasieński w powstaniu styczniowym – między lojalizmem a patriotyzmem*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 2006, t. 1, s. 95–105.

Prasmanaitė A., *Wspomnienia bp. Stanisława Adama Krasieńskiego: między rękopisem a publikacją*, „Folia Historica Cracoviensia” 2013, vol. 19, s. 297–316.

Romanowski A., *Pozytywizm na Litwie. Polskie życie kulturalne na ziemiach litewsko-białorusko-inflanckich w latach 1864–1904*, Kraków 2003.

Samborska-Kukuć D., *Leona Platera droga do bohaterstwa, z dziejów powstania styczniowego za Dźwiną*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie” 2013, z. 13, s. 23–33.

Strumiłło J., *Ogrody północne, czyli Zbiór wiadomości o rozmnażaniu i pielęgnowaniu drzew owocowych i roślin ozdobnych, o inspektach, treibhauzach i oranżeryach, tudzież, o utrzymaniu roślin kwiatowych w pokojach, z dodaniem części trzeciej o ogrodzie warzywnym*, t. 1–3, Wilno 1823.

Studnicki W., *Tajne nauczanie na Litwie po roku 1863*, Kraków 1934.

Szarkowska A., *Szkolnictwo guberni grodzieńskiej i w obwodzie białostockim*

w zaborze rosyjskim (1831–1905), [w:] *Funkcja prywatnych szkół średnich w II Rzeczypospolitej*, red. E.J. Kryńska, Białystok 2004, s. 48–57.

Śnieżko A., *Łazarowicz (Łazarewicz Antoni)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973.

Żywczyński M., *Krasiński Adam Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 15, Wrocław 1970.

## **Antoni Wincenty Łazarowicz (1819–1905): The Tsarist Official, Writer, Collector**

### **Keywords**

officials in 19<sup>th</sup> century, literature, Russian partition, January Uprising, secret teaching, collecting, Vilnius

### **Summary**

Antoni Wincenty Łazarowicz was born on Feb. 22, 1819 in Vilnius, in a family of impoverished nobles. After he had graduated from junior high school in 1837, he was hired in the State Chamber of Welfare. Łazarowicz worked in the administrative office for 24 years, however he did not pursue an official career. He left the service in 1861 as a Collegiate Assessor. The diary left by Łazarowicz shows another face of a Tsar's official. Antoni Łazarowicz did not conceal his reluctance towards Russia and the Tsarist policy. He wrote about "corrupted tsarist officials", who flooded areas of the former Grand Duchy of Lithuania, of the harm the society is experiencing on their part. Listed the names of those who were hanged or shot by Murawjov, wrote about the atmosphere of fear in Lithuania after 1863, about the arrests of people suspected of involvement in the uprising. In sharp words Łazarowicz spoke about shutting down the printing house, abolishing monasteries, persecuting Catholics. In Vilnius he was known primarily as a writer, publisher, and collector. He ran publishing business after the January Uprising, which was a great feat. He collected manuscripts, wrote tombstones in Vilnius cemeteries and in churches. He was an example of a man who, in a foreign service, did not lose his sense of belonging to the people, and even in the most difficult conditions found a niche for organic work for the Polish community.

## **Antoni Wincenty Łazarowicz (1819–1905) – ein zaristischer Beamter, Literat, Sammler**

### **Schlüsselwörter**

Beamte im 19. Jhdt., Literatur, russisches Teilungsgebiet, Januaraufstand, geheime Lehren, Sammelleidenschaft, Vilnius

### **Zusammenfassung**

Antoni Wincenty Łazarowicz wurde am 22 Februar 1819 in Vilnius in eine verarmte Adelsfamilie geboren. Nach dem beendeten Gymnasium im Jahr 1837 begann er, in der Staatlichen Wirtschaftskammer zu arbeiten. Er hat in einer Kanzlei 24 Jahre lang gearbeitet. Er machte keine Beamtenkarriere – er beendete seinen Dienst 1861 als kollegialer Assessor. Die übriggelassenen Erinnerungsstücke von Łazarowicz zeigen ein anderes Gesicht des zaristischen Beamten. So hatte Antoni Łazarowicz keine Scheu davor, seinen Widerwillen gegen Russland und die zaristische Politik zu zeigen. Er sprach von „bestechlichen zaristischen Beamten“, die die Gebiete des damaligen Großfürstentums Litauen überschwemmten und von den Wunden, die die Gesellschaft von ihnen hatte. Er zählte die Nachnamen jener auf, die durch Murawjows Hand erhängt oder erschossen wurden. Er schrieb über die angsterfüllte Atmosphäre in Litauen nach dem Jahr 1863, über die Verhaftungen von Personen, die verdächtigt waren, an dem Aufstand teilgenommen zu haben. Er kritisierte die Schließungen der Druckereien, die Abschaffung der Klöster und die Verfolgung der Katholiken scharf. In Vilnius war er bekannt als Literat, Verleger und Sammler. Nach dem Januaraufstand führte er einen Verlag, was eine schwierige Aufgabe war. Er sammelte Manuskripte, er beschriftete Grabsteine auf den Friedhöfen und in den Kirchen in Vilnius. Er war die Art Mensch, der niemals sein Zugehörigkeitsgefühl zu seiner Nation verlor und sogar unter den schwierigsten Umständen Platz fand für die Organische Arbeit zugunsten der polnischen Bevölkerung.

## **Антони Винценты Лазарович (1819–1905) – царский чиновник, литератор, коллекционер.**

### **Ключевые слова**

чиновники XIX столетия, литература, российская Польша, январское восстание, подпольное образование, коллекционирование, Вильна.

### **Резюме**

Антони Винценты Лазарович родился 22 февраля 1819 года в Вильне, в семье обедневших дворян. Окончив в 1837 году гимназию, поступил на службу в Палату

государственных имуществ. В канцелярии проработал 24 года. Его чиновничья карьера не сложилась – он покинул службу в 1861 году в чине коллежского асессора. Оставленные Лазаровичем дневники представляют царского чиновника в ином свете. Антони Лазарович не скрывал в них своей неприязни к России и царской политике. Описывал „продажных царских чиновников“, заполонивших территорию бывшего Великого княжества Литовского и страдания, причиняемые ими обществу. Называл имена людей, повешенных либо расстрелянных по приказу генерал-губернатора Муравьёва, писал про атмосферу страха, господствующую в Литве после 1863 года, про аресты подозреваемых в участии в восстании. В резких выражениях высказывался об упразднении типографий, ликвидации монастырей и преследовании католиков. В Вильне был особо известен как литератор, издатель и коллекционер. Осуществлял издательскую деятельность после Январского восстания, что было крайне непросто. Собирал рукописи, переписывал надгробия на виленских кладбищах и костёлах. Он был примером человека, который, находясь на чужой службе, не утратил чувства принадлежности к народу и даже в самых неблагоприятных условиях находил нишу для органической работы во благо польского общества.



**Wojciech Włodarkiewicz**

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

## **Broń przeciwpancerna Wojska Polskiego w latach 1935–1939**

### **Słowa kluczowe**

broń przeciwpancerna, Wojsko Polskie, modernizacja, rozbudowa, lata 1935–1939

### **Streszczenie**

Artykuł ukazuje polskie osiągnięcia w zakresie uzbrojenia w broń przeciwpancerną w latach 1935–1939 (stan badań i zachowania źródeł), jej rozwój w ramach 6-letniego planu rozbudowy i modernizacji Wojska Polskiego, rozpoczętego w 1937 r. oraz charakterystykę broni przeciwpancernej, przyjętej w skład uzbrojenia Wojska Polskiego. Do wybuchu II wojny światowej otrzymało ono bardzo dobre armaty przeciwpancerne wz. 36 kal. 37 mm Boforsa, których produkcję, na podstawie licencji sprawnie uruchomiono w Polsce oraz karabiny przeciwpancerne wz. 35 kalibru 7,92 mm polskiej konstrukcji i produkcji, jak również, w niewielkiej ilości armaty automatyczne kal. 20 mm. Armaty i karabiny przeciwpancerne potwierdziły swoje walory w kampanii polskiej 1939 roku, mimo błędów w ich taktycznym użyciu i przesadnej tajemnicy, towarzyszącej wprowadzeniu w skład uzbrojenia, głównie karabinów wz. 35, która zmniejszyła skuteczność nowej broni w zwalczaniu wozów bojowych przeciwników.

## Stan badań i źródeł

Geneza, założenia i efekty realizacji 6-letniego planu rozbudowy i modernizacji Wojska Polskiego w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku doczekały się opracowań naukowych, przygotowanych przez polskich badaczy. Najstarszym z nich jest monografia autorstwa Eugeniusza Kozłowskiego, która jednak powstała w okresie braku pełnej swobody badań historycznych w Polsce, ograniczonych przez cenzurę wydawniczą<sup>1</sup>. Po przełomie politycznym 1989 roku ukazała się w bardzo małym nakładzie monografia Andrzeja Rzepniewskiego<sup>2</sup>, natomiast do najnowszych prób podjęcia tego skomplikowanego i wieloaspektowego problemu badawczego należą prace Tymoteusza Pawłowskiego<sup>3</sup> oraz Roberta Michulca<sup>4</sup>. Analizy genezy, głównych założeń oraz stanu realizacji zadań 6-letniego planu rozbudowy i modernizacji WP są obecne w naukowych opracowaniach jego dziejów w latach 1935–1939 autorstwa Lecha Wyszczelskiego<sup>5</sup>, zespołu autorów Wojskowego Instytutu Historycznego<sup>6</sup> oraz w pracach o kampanii polskiej 1939 roku, stanowiąc najczęściej jeden z początkowych fragmentów (rozdziałów): obszernej publikacji Komisji Historycznej Polskiego Sztabu Głównego w Londynie<sup>7</sup>, monografii autorstwa

---

<sup>1</sup> E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1974.

<sup>2</sup> A. Rzepniewski, *Wojsko Polskie wobec perspektywy zagrożenia wojennego (13 maja 1935–31 sierpnia 1939)*, Warszawa 1992.

<sup>3</sup> T. Pawłowski, *Armia marszałka Śmigłego: idea rozbudowy Wojska Polskiego 1935–1939*, Warszawa 2009; idem, *Armia Śmigłego czwarta w Europie – siódma na świecie*, Warszawa 2014.

<sup>4</sup> R. Michulec, *Ku wrześniowi 1939*, Gdynia 2008; idem, *Ku wrześniowi 1939. Zbrojne ramię sanacji*, Gdynia 2009.

<sup>5</sup> L. Wyszczelski, *W obliczu wojny. Wojsko Polskie 1935–1939*, Warszawa 2008.

<sup>6</sup> *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864–1939*, red. P. Stawecki, Warszawa 1990.

<sup>7</sup> *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 1, *Polityczne i wojskowe położenie przed wojną*, dalej: *PSZ*, Londyn 1951.

Tadeusza Jurgi<sup>8</sup> oraz monografii Czesława Grzelaka i Henryka Stańczyka<sup>9</sup>.

W analizach skuteczności i wykorzystania broni przeciwpancernej z kolei przydatne były monografie autorstwa Wiesława i Piotra Słupczyńskich<sup>10</sup>, praca o artylerii polskiej Romana Łosia<sup>11</sup>, publikacja Tymoteusza Pawłowskiego<sup>12</sup>, a także naukowe artykuły, m.in. autorstwa Kazimierza Satory<sup>13</sup> i Michała Mackiewicza<sup>14</sup>.

Do przygotowania artykułu wykorzystano również relacje z zasobu Archiwum Instytutu Polskiego gen. Władysława Sikorskiego w Londynie oraz dokumenty aktowe i instrukcje obsługi karabinu wz. 35 oraz armaty przeciwpancernej wz. 36 z Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie, obecnie Wojskowego Biura Historycznego.

### **Założenia 6-letniego planu rozbudowy i modernizacji Wojska Polskiego**

W połowie lat trzydziestych XX wieku Wojsko Polskie wyraźnie ustępowało armiom głównych, potencjalnych przeciwników: Wehrmachtowi i Armii Czerwonej oraz siłom zbrojnym sojuszniczej Francji. W tym samym czasie zaczęło wzrastać zagrożenie wojenne Rzeczypospolitej. Wszystkie te przesłanki spowodowały, iż nowy generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Edward Śmigły-Rydz, który objął to stanowisko po śmierci marsz. Józefa Piłsudskiego, przekonał polskie naczelne władze państwowe do rozpoczęcia przyśpieszonej moderni-

---

<sup>8</sup> T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990; idem, *1939. Obrona Polski i Europy*, Warszawa 2014.

<sup>9</sup> C. Grzelak, H. Stańczyk, *Kampania polska 1939 roku. Początek II wojny światowej*, Warszawa 2005.

<sup>10</sup> W. i P. Słupczyńscy, *Armata przeciwpancerna 37 mm wz. 36*, Siedlce 2009; W. i P. Słupczyńscy, *Mina przeciwczołgowa wz. 37*, Siedlce 2011.

<sup>11</sup> R. Łoś, *Artyleria Wojska Polskiego 1914–1939*, Warszawa 1991.

<sup>12</sup> T. Pawłowski, *Uwaga! Czołgi! Przygotowania obrony przeciwpancernej w Wojsku Polskim w latach trzydziestych XX wieku*, Toruń 2006.

<sup>13</sup> K. Satora, *Polski karabin przeciwpancerny wz. 35 (UR). Prace konstrukcyjne*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 2, s. 160–171.

<sup>14</sup> M. Mackiewicz, *Karabin przeciwpancerny wz. 35*, „Poligon” 2014, nr 5.

zacji i rozbudowy WP, podzielonej na dwie fazy. W pierwszej przewidywano unowocześnienie struktur dowodzenia, uzbrojenia i wyposażenia oraz zwiększenie liczby mobilizowanych dywizji do 40, a w drugim planowano dalsze unowocześnienie armii. Z powodu wysokich kosztów, rozpoczęto realizację pierwszego etapu planu, koncentrując prace na zakończeniu unifikacji uzbrojenia, zwiększeniu mobilizowanych dywizji do 40, wprowadzeniu nowej broni, w tym przeciwpancernej i przeciwlotniczej, a także na unowocześnieniu lotnictwa, broni pancernej, artylerii, saperów i łączności Wojska Polskiego<sup>15</sup>.

Plan modernizacji i rozbudowy Wojska Polskiego opierał się na trzech zasadach, przyjętych jeszcze w latach dwudziestych: wprowadzane uzbrojenie i wyposażenie powinno bazować na własnych rozwiązaniach technologicznych i myśli konstruktorskiej lub na licencyjnych, ale sprawdzonych i udoskonalonych w polskich placówkach naukowo-doświadczalnych. Produkować je miały fabryki krajowe, rozbudowane do przewidywanych potrzeb wojennych, wykorzystujące pokojowy zapas mocy na produkcję eksportową, co powinno umożliwić produkcję wojenną na dwie zmiany; natomiast zakup uzbrojenia i sprzętu wojskowego za granicą, oceniany jako kosztowny i niepewny, powinien zostać ograniczony do nabycia prototypów sprzętu nieprodukowanego w kraju jedynie w sytuacjach nadzwyczajnych<sup>16</sup>.

Plan nie został zatwierdzony w całości, Komitet do Spraw Uzbrojenia i Sprzętu (KSUS) przy Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych rozpatrywał i uchwalał rozbudowę poszczególnych broni i służb WP oddzielnie, w miarę napływu gotowych referatów, zatwierdzonych przez szefa Sztabu Głównego<sup>17</sup>.

Plan rozbudowy obrony przeciwpancernej Wojska Polskiego został zatwierdzony 17 marca 1937 roku. Przewidywał, że dywizje piechoty otrzymają po 48 dział przeciwpancernych wz. 36 oraz po 98 karabinów przeciwpancernych wz. 35, a brygady kawalerii po 16 armat wz.

---

<sup>15</sup> PSZ, t. 1, cz. 1, s. 167–169; L. Wyszczelski, *W obliczu wojny...*, op. cit., s. 183; P. Stawicki, *Z dziejów wojskowości Drugiej Rzeczypospolitej*, Pułtusk 2001, s. 56–57.

<sup>16</sup> PSZ, t. 1, cz. 1, s. 176.

<sup>17</sup> Szerzej: D. Koreś, *Komitet do Spraw Uzbrojenia i Sprzętu a przygotowania Wojska Polskiego do wojny 1935–1939*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, nr 2, s. 97–125.

36 i 73 karabiny wz. 35<sup>18</sup>. Zgodnie z tym, zamierzano wzmocnić każdy pułk piechoty kompanią dział przeciwpancernych, liczącą 12 dział o trakcji konnej, a dywizje piechoty kompanią 12 dział zmotoryzowanych, z kolei każdy pułk kawalerii miał otrzymać pluton 4-działowy o trakcji konnej, a brygada kawalerii pluton zmotoryzowany również 4-działowy. Nowo tworzone oddziały motorowe powinny otrzymać po dywizjonie przeciwpancernym, liczącym trzy zmotoryzowane kompanie przeciwpancerne 12-działowe, natomiast wszystkie bataliony strzelców (morskich i Korpusu Ochrony Pogranicza, dalej: KOP) po plutonie 4-działowym.

Obok dział przewidywano wprowadzenie w skład uzbrojenia Wojska Polskiego karabinów przeciwpancernych wz. 35, po jednym na każdy pluton: strzelecki, cyklistów, konnych zwiadowców i kawalerii oraz po dwa w plutonach KOP. Zamierzano także uzbroić WP w granaty przeciwpancerne: przydzielić po 12 każdej drużynie strzeleckiej w piechocie i plutonowi kawalerii, po 3 dla obsługi ckm oraz po 20 dla każdej baterii artylerii. Dodatkowym wzmocnieniem obrony przeciwpancernej miały być miny przeciwczołgowe, przydzielane po 90 każdemu pułkowi piechoty i artylerii, a po 30 samodzielny batalionom (dywizjonom) i pułkom kawalerii oraz, wg specjalnych norm, jednostkom KOP i saperów<sup>19</sup>. Możliwości prowadzenia skutecznej obrony przeciwpancernej miała też zwiększyć amunicja przeciwpancerna dla broni strzeleckiej – 4% dla kb i rkm i 10% dla ckm oraz wprowadzenie na uzbrojenie każdego pułku piechoty 6 miotaczy ognia<sup>20</sup>.

Oprócz wprowadzenia w Wojsku Polskim nowoczesnej broni przeciwpancernej, od połowy lat trzydziestych większe znaczenie nadano szkoleniu z zakresu organizacji obrony przeciwpancernej. Tymczasowa instrukcja użycia i działania oddziałów przeciwpancernych z 1939

---

<sup>18</sup> E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936–1939...*, op. cit., s. 31–32; A. Rzepniewski, op. cit., s. 159.

<sup>19</sup> Szerzej: W. i P. Słupczyńscy, *Mina przeciwczołgowa wz. 37*, op. cit., s. 10–11. Mina była przeznaczona do zwalczania czołgów i innych wozów bojowych, ładunek materiału wybuchowego wynosił 1400 gram (7 kostek trotylu lub dunitu), zapewniał zerwanie gąsienicy i zniszczenie zawieszenia czołgu lekkiego.

<sup>20</sup> *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, kier. E. Kozłowski, Warszawa 1968, dok. nr 28, s. 129.

roku zakładała, że na przyszłym polu walki należy stale liczyć się z użyciem przez przeciwnika broni pancernej oraz że nie tylko oddziały, ale również dowództwa, tabory i organy zaopatrzenia powinny być przygotowane do walki z nią<sup>21</sup>.

Nie można jednoznacznie stwierdzić, czy rozbudowa Wojska Polskiego do wybuchu II wojny światowej była przedsięwzięciem udanym. Można zgodzić się z oceną, że gdyby wojna nie wybuchła w 1939 roku, lecz kilka lat później, możliwości bojowe WP po zakończeniu realizacji planu rozbudowy wzrosłyby znacznie, m.in. silniejsze byłyby dywizje piechoty i brygady kawalerii, ponieważ posiadałyby więcej nowoczesnej broni przeciwpancernej<sup>22</sup>. Realizacja planu do wybuchu II wojny światowej przyniosła częściowe unowocześnienie WP, jednak nie spowodowała wzrostu udziału broni technicznych w strukturze Wojska Polskiego, ale nastąpiły zmiany ilościowe, zwłaszcza w artylerii przeciwpancernej i przeciwlotniczej<sup>23</sup>. W sumie podjęta po śmierci marsz. J. Piłsudskiego modernizacja armii Rzeczypospolitej, z uwagi na ograniczone środki finansowe nie zdołała znacząco jej wzmocnić, do tego okazała się mocno spóźniona<sup>24</sup>.

Wynikało to z błędnej oceny skali i terminu zagrożeń zewnętrznych: marsz. Śmigły-Rydz wyznaczył termin gotowości wojennej WP dopiero na lata 1942–1944. Z kolei studium Sztabu Głównego WP oraz studium gen. T. Kutrzeby, przygotowane niezależnie, wskazywały, że z zagrożeniem wojennym ze strony Niemiec należy liczyć się od 1940 roku. Gdyby kierownictwo armii przyjęło ten termin, posiadane środki finansowe zostałyby przeznaczone na zwiększenie produkcji istniejących już wówczas fabryk polskiego przemysłu zbrojeniowego, a nie na budowę nowych zakładów, m.in. w Centralnym Okręgu Przemysłowym<sup>25</sup>.

---

<sup>21</sup> T. Pawłowski, *Uwaga! Czołgi!...*, op. cit., s. 146.

<sup>22</sup> T. Pawłowski, *Armia marszałka Śmigłego...*, op. cit., s. 325; Idem, *Armia Śmigłego ...*, op. cit., s. 241–243.

<sup>23</sup> E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936–1939...*, op. cit., s. 334–335.

<sup>24</sup> B. Miśkiewicz, *Wojsko Polskie w XX wieku. Zwycięstwa i niepowodzenia bohaterskiego żołnierza polskiego*, Poznań 2006, s. 53.

<sup>25</sup> A. Rzepniewski, op. cit., s. 714–716.

## **Charakterystyka broni przeciwpancernej Wojska Polskiego**

Niemieckie doświadczenia z pociskami o rdzeniu ołowowym o dużej prędkości i możliwości przebijania pancerza do 12 mm zainteresowały ppłk. dr. inż. Tadeusza Felsztyna z Centralnej Szkoły Strzelniczej w Toruniu, która oceniała nowe uzbrojenie. W tej placówce w 1929 roku przeprowadzono próby z zakupionym karabinem na amunicję Halgera, opracowaną w 1928 roku przez niemieckiego inżyniera Hermanna Gerlicha. Wyniki tych badań oraz własne wnioski ppłk Felsztyn zawarł w referacie wygłoszonym w 1931 roku w Departamencie Uzbrojenia MSWojsk., w którym uznał za realne stworzenie broni przeciwpancernej, skutecznej wobec lekko opancerzonych wozów bojowych. Referat wywołał dyskusję i stał się impulsem do rozpoczęcia bardziej zaawansowanych prac. Popierał je ppłk inż. Stanisław Witkowski – zastępca szefa Wydziału Departamentu Uzbrojenia, od 1932 roku kierownik Instytutu Badań Materiału Uzbrojenia (IBMU), w 1935 roku przekształconego w Instytut Techniczny Uzbrojenia<sup>26</sup>. Na podstawie analizy opancerzenia ówczesnych czołgów oraz możliwego jego wzmocnienia, określono wymagania przebijania pancerza na 15 mm płytę ze stali stopowej, ustawioną pod kątem 30 stopni w odległości 400 metrów<sup>27</sup>.

Czynnikami wpływającymi na uzyskanie wysokich prędkości początkowych były: długość lufy, jej odporność na zwiększone ciśnienie, powstałe w wyniku spalania gazów prochowych, masa ładunku miotającego oraz jego właściwości energetyczne. Dlatego zastosowano proch nitrocelulozowy, a do prac włączyły się: Fabryka Prochu w Pionkach, Fabryka Amunicji w Skarżysku oraz Fabryka Karabinów w Warszawie. Koordynatorem projektu został ppłk Felsztyn. W efekcie w Skarżysku opracowano odpowiednią łuskę, zdolną wytrzymać ciśnienie zwiększone o 50%, a w Pionkach proch nitrocelulozowy z ziarnami trójkanalikowymi, nadający pociskowi prędkość blisko 1300 m/s. Po uzyskaniu amunicji rozpoczęto prace nad skonstruowaniem

---

<sup>26</sup> *Wrzesień 1939 roku. Przemysł zbrojeniowy Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 153.

<sup>27</sup> M. Mackiewicz, *Karabin przeciwpancerny...*, op. cit., s. 4–5; P. Matusak, *Działalność polskich organizacji naukowych i stowarzyszeń technicznych na rzecz obronności kraju w latach 1918–1945*, Siedlce 2014, s. 161.

broni przeciwpancernej, które prowadził inż. Józef Maroszek, młody i zdolny pracownik Biura Technicznego IBMU, absolwent Wydziału Mechanicznego Politechniki Warszawskiej<sup>28</sup>.

Broń konstrukcji inż. Maroszka wyróżniała się prostotą budowy i niewielką masą, hamulec wylotowy pochłaniał 60% energii odrzutu, osiągi w pełni spełniały oczekiwania w zakresie przebijania pancerza, co zapewniał nabój 7,92 x 86 mm z pociskiem SC, który z odległości 100 m wybijał 20 mm otwór w płycie pancernej o grubości 20 mm przy 30-stopniowym kącie trafienia. Początkowo najpoważniejszą wadą było bardzo szybkie niszczenie lufy już po kilkudziesięciu strzałach, dlatego dalsze prace skoncentrowano na zwiększeniu jej trwałości. Ostatecznie w 1935 roku prace zakończyły się powodzeniem – żywotność lufy wzrosła do 250–300 strzałów, co osiągnięto przez jej przekonstruowanie i wydłużenie do 1200 mm oraz zbudowanie nowego naboju z powiększoną łuską i ładunkiem miotającym – prochem bezdymnym, nitrocelulozowym, progresywnym oraz nowego pocisku – zrezygnowano ze stożka spływu na korzyść wydłużenia części cylindrycznej, jego prowadzenie w lufie było stabilniejsze, a jej zużycie mniejsze. Nabój 9,92 x 107 DS i lufa o długości 1200 nadawały pociskowi prędkość 1270 m/s<sup>29</sup>.

Sukces nie przyszedł łatwo i szybko, od 1931 do 1935 roku pracowali najwybitniejsi polscy specjaliści z zakresu broni, amunicji, prochów oraz balistyki. Pojawiły się trudności, np. dwa lata pracowano nad wydłużeniem żywotności lufy z 20 strzałów do 250–300, a pół roku nad uzyskaniem pożądanych własności prochu<sup>30</sup>.

Ostatecznie nową broń pod nazwą kb wz. 35 przyjęto w skład uzbrojenia Wojska Polskiego. Nazwa celowo nie oddawała jej przeznaczenia<sup>31</sup>. Tak charakteryzowała ją instrukcja:

---

<sup>28</sup> M. Mackiewicz, *Wielki leksykon uzbrojenia. Wrzesień 1939. Kb ppanc wz. 35. Kb sp. wz. 38M. Pm Mors wz. 39*, Warszawa 2014, s. 9–10.

<sup>29</sup> M. Mackiewicz, *Wielki leksykon uzbrojenia. Wrzesień 1939...*, op. cit., s. 10–11; P. Matusak, op. cit., s. 161.

<sup>30</sup> K. Satora, op. cit., s. 164.

<sup>31</sup> CAW, Dział Prasy i Wydawnictw Fachowych, sygn. 4863, s. 3, Ministerstwo Spraw Wojskowych. Departament Piechoty, *Dodatek do Instrukcji o broni piechoty*, cz. 1, *Karabin wzór 35*, Warszawa 1938.



Karabin wz. 35 jest bronią palną, powtarzalną, czterostrzałową, z magazynkiem wystającym z łoża, z zamkiem czterochwytowym, zaryglowanym symetrycznie. Karabin posiada dwójnóg i hamulec wylotowy. Hamulec ten łagodzi odrzut broni przy strzale. Całkowita długość karabinu około 1.75 m, ciężar około 9 kg. Karabin wz. 35 przeznaczony jest do zwalczania broni pancernych, posiada celownik stały (szczerbina-muszka). Punkt celowania odpowiada punktowi trafienia na odległości 300 m. Skuteczność ognia do 300 m. Lufa po 200 strzałach winna być wymieniona przez rusznikarza oddziału<sup>32</sup>.

Na posiedzeniu Komitetu do Spraw Uzbrojenia i Sprzętu 25 listopada 1935 roku przyjęto uchwałę o rozpoczęciu produkcji karabinu przeciwpancernego. Karabin zapewniał przebicie jednorodnego pancerza o grubości 15 mm na odległość 300 m pod kątem 60 stopni. Dla każdego przewidywano trzy zapasowe lufy i zapas amunicji, odpowiadający czterokrotnemu zużyciu lufy. W celu zachowania tajemnicy, nowa broń i amunicja miały być przechowywane jedynie w centralnych magazynach. Na posiedzeniu KSUS 24 i 25 lutego 1936 roku określono normę zużycia amunicji na trzy naboje dziennie na karabin oraz postanowiono uzbroić plutony KOP w dwa karabiny każdy<sup>33</sup>.

Produkcję seryjną karabinu wz. 35 rozpoczęła Fabryka Karabinów w Warszawie<sup>34</sup>, a Kierownictwo Zaopatrzenia Uzbrojenia (KZU) MSWojsk. zamówiło na rok budżetowy 1936/1937 1 000 karabinów w dwóch terminach dostaw: 450 do 1 kwietnia 1937 roku oraz 550 do 1 czerwca 1937 roku. W roku budżetowym 1937/1938 zamówiono 2 000 karabinów po 1 000 w 1937 i 1938, a na lata 1938/1939 KZU 23 marca 1939 roku zamówiło 600 karabinów w cenie 1 250 zł – nabój kosztował 0,96 zł. Do wybuchu wojny wyprodukowano ok. 3 600 kb wz. 35, natomiast zapotrzebowanie wojenne na sześć miesięcy oceniano na 7 610 karabinów<sup>35</sup>.

---

<sup>32</sup> *Dodatek do Instrukcji o broni piechoty...*, op. cit., s. 3.

<sup>33</sup> W. Słupczyński, *Jeszcze trochę o karabinie przeciwpancernym „Ur”*, „Poligon” 2014, nr 7, s. 15.

<sup>34</sup> O Fabryce Karabinów szerzej: J. Piłatowicz, *Fabryka Karabinów w Warszawie 1918–1939*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1991, t. 34, s. 229–269.

<sup>35</sup> W. Słupczyński, *Jeszcze trochę o karabinie...*, op. cit., s. 15–16.

Karabiny wz. 35 z amunicją i wyposażeniem dodatkowym w zaplombowanych skrzyniach zgromadzono w okręgowych składnicach uzbrojenia, a na początku 1939 roku zaczęto je przekazywać do pułków piechoty oraz pułków kawalerii. Skrzynie można było otworzyć dopiero na specjalny rozkaz. Zestaw składał się z trzech skrzyń, oznaczonych jako SPRZĘT MIERNICZY A.R. NR 1, 2, 3. W skrzyni nr 1 był karabin wz. 35 z instrukcją obsługi – *Dodatek do instrukcji o broni piechoty*, cz. 1. *Karabin wzór 35*, Warszawa 1938, w nr 2 trzy zapasowe lufy, a w nr 3 narzędzia do wymiany lufy oraz części zapasowe. Amunicję zawierała kolejna skrzynia, oznaczona jako 21 K Ekspart, która mieściła 24 pudełka kartonowe po 12 naboju, w sumie 288 naboju<sup>36</sup>.

Minister spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki dopiero 15 lipca 1939 roku wydał rozkaz zarządzający zapoznanie z karabinami przeciwpancernymi dowódców kompanii piechoty i szwadronów kawalerii, batalionów i pułków piechoty, pułków kawalerii i ich I zastępców oraz po trzech wybranych strzelców z każdej kompanii strzeleckiej i szwadronu kawalerii na zamkniętej i dobrze strzeżonej strzelnicy. Użycie karabinów przeciwpancernych przewidywano dopiero po ogłoszeniu mobilizacji. Zezwolono na wykorzystanie do 6 naboju, a po strzeleniu rozkazano karabiny niezwłocznie zakonserwować i ponownie złożyć do zaplombowanych skrzyń wraz z łuskami z wykorzystanej amunicji. Pokazy i strzelania rozkazano przeprowadzić bez wydawania pisemnych rozkazów w najściślejszej tajemnicy, a bezpośrednio po ich zakończeniu najstarszy z obecnych dowódców winien odebrać od wszystkich uczestników uroczyste ślubowanie zachowania w ściślejszej tajemnicy całego przebiegu strzelania<sup>37</sup>.

Z pewnością zbyt późne przeszkolenie strzelców i staranne utrzymywanie w tajemnicy posiadania kb wz 35 negatywnie odbiło się na ich skuteczności w kampanii polskiej 1939 roku, do tego część z nich nie trafiła na front<sup>38</sup>.

---

<sup>36</sup> M. Mackiewicz, *Wielki leksykon uzbrojenia. Wrzesień 1939...*, op. cit., s. 18.

<sup>37</sup> CAW, GISZ, I.302.4.61, k. 124–126, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Departament Dowodzenia Ogólnego, Zapoznanie strzelców wyborowych ze sprzętem specjalnym, L.920/MOB., Warszawa, 15 VII 1939.

<sup>38</sup> M. Klimecki, *Polska technika wojskowa 1914–1939 r.*, [w:] *Technika a wojna X–XX w.*, red. P. Matusak, J. Piłatowicz, Siedlce 2000, s. 226; K. Satora, op. cit., s. 166.

## **Armata automatyczna kalibru 20 mm**

Prace prowadzone nad bronią maszynową w Fabryce Karabinów w Warszawie objęły również studia nad najcięższym karabinem maszynowym (nkm) kal. 20 mm, który był zdecydowanie bardziej skuteczny w zwalczaniu celów lekko opancerzonych niż ckm kal. 7,92 mm. W Biurze Studiów FK opracowano model nkm, który w maju 1937 roku przeszedł próby techniczne, a w następnym roku przygotowano trzy modele. Konstruktorem pierwszego – modelu A, następnie wz. 1938A, był inż. Bolesław Jurek. Model A nadawał się jako broń przeciwpancerna i przeciwlotnicza batalionu piechoty, co wymagało opracowania podstawy i celownika, jednocześnie przewidywano jego wykorzystanie do uzbrojenia czołgów rozpoznawczych przy minimalnej ich przebudowie. W październiku 1938 roku przeprowadzono próbę zamontowania nkm w czołgu rozpoznawczym TK-3, co wymagało niewielkiej zmiany kadłuba, w styczniu następnego roku przebudowano czołg rozpoznawczy TKS. Do zamontowania nkm potrzebne było jarzmo kuliste, uchwyty oraz celownik<sup>39</sup>.

Nowa broń charakteryzowała się prostotą budowy i użycia, wytrzymałością, celnością, pewnością działania, a także skuteczniejszym przebijaniem pancerza niż broń zagraniczna: przy kącie uderzenia pocisku 90 stopni przebijał pancerne blachy jednorodne o grubości 40 mm z odległości 200 m, a pancerne blachy nawęglane o grubości 20 mm z odległości 300 metrów<sup>40</sup>.

Początkowo prace nad uzbrojeniem czołgów rozpoznawczych WP w armatę automatyczną objęły testy nkm zagranicznych: Madsen i Solothurn, ale ostatecznie zapadła decyzja o wykorzystaniu polskiej broni konstrukcji inż. B. Jurka. Plan przewidywał przebrojenie do 1940 roku 100 czołgów rozpoznawczych, w pierwszej kolejności po dwa wozy miały otrzymać szwadrony czołgów rozpoznawczych, przydzielone do brygad kawalerii. Przebrojenie wiązało się z przebudowaniem pancerza i montażem nowych podstaw, których wykona-

---

<sup>39</sup> A. Konstakiewicz, *Broń strzelecka i broń artyleryjska formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914–1939*, Lublin 2003, s. 176–177.

<sup>40</sup> Z. Gwóźdź, P. Zarzycki, *Polskie konstrukcje broni strzeleckiej*, Warszawa 1993, s. 237.

nie przedłużało się po decyzji o wznowieniu produkcji czołgów 7-TP. Ostatecznie do wybuchu wojny dostarczono 10. Brygadzie Kawalerii, Warszawskiej Brygadzie Pancerno-Motorowej oraz Wielkopolskiej i Pomorskiej Brygadzie Kawalerii w sumie 24 przebrojone tankietki<sup>41</sup>. Inne dane mówią o wyprodukowaniu 50 armat automatycznych kal. 20 mm, przeznaczonych dla czołgów rozpoznawczych<sup>42</sup>.

Tak opóźnienia produkcyjne wyjaśnia dyrektor PWU inż. W.K. Wierzejski:

Gdy model 20 mm, w jednej z odmian, po szeregu doświadczeń ze strony ITU został ostatecznie ustalony, produkcję zdecydowano uruchomić nie w FK w Warszawie, gdzie broń stworzono, lecz w firmie Zieleniewski S.A. w Krakowie. Firma ta miała dopiero przystąpić do budowy odnośnego działu fabryki, zabierając przy tym część inżynierów z FK i zastrzegając sobie stałą pomoc fachową ze strony PWU. Wszelkie przekładanie w Departamencie Uzbrojenia, jak również II wiceministrowi o niecelowości tego posunięcia spełży na niczym. W rezultacie produkcja nkm opóźniona została mniej więcej o rok (...)<sup>43</sup>.

### **Armata przeciwpancerna wzór 36**

W pierwszej połowie lat trzydziestych pilnym zadaniem było wprowadzenie w skład uzbrojenia WP nowoczesnych armat przeciwpancernych, co wynikało z kilku powodów: armaty połowe kalibru 75 mm stawały się niewystarczające w sytuacji gwałtownej rozbudowy niemieckiej i radzieckiej broni pancernej, krajowe próby skonstruowania i wyprodukowania odpowiedniej armaty przeciwpancernej okazały się nieskuteczne, natomiast niezwłoczny import dużych ilości armat przeciwpancernych był niemożliwy. W tej sytuacji postanowiono zakupić licencję w szwedzkiej firmie Bofors. Kierownictwo Zaopatrzenia Uzbrojenia w listopadzie 1935 roku podpisało umowę na zakup

---

<sup>41</sup> R. Szubański, *Polska broń pancerna w 1939 roku*, Warszawa 2004, s. 40.

<sup>42</sup> R. Łoś, op. cit., s. 279.

<sup>43</sup> AIPiMGS, B.I.116/103, k. 1446, inż. W.K. Wierzejski, dyrektor PWU, Sprawozdanie z działalności Państwowych Wytwórni Uzbrojenia (PWU) za okres 1 IX–18 IX 1939 r. z uwzględnieniem spostrzeżeń i faktów podczas przeprowadzania ewakuacji fabryk, Paryż, 16 XI 1939.

300 armat przeciwpancernych kalibru 37 mm, które miały zostać dostarczone do czerwca 1938 roku wraz z licencją na ich produkcję w Polsce oraz amunicję: 27 000 przeciwpancernej, 13 500 przeciwpancernej ze smugaczem i 4 500 rozpryskowej wraz z prawem do jej produkcji w Polsce. W tym czasie podpisano też umowę z Boforssem na produkcję licencyjną armaty przeciwlotniczej kal. 40 mm<sup>44</sup>.

Produkcję armat wz. 36 uruchomiono w fabryce Stowarzyszenia Mechaników Polskich (SMP) z Ameryki S.A. w Pruszkowie, początkowo z części dostarczanych ze Szwecji, stopniowo przejmowanych do wykonania przez krajowych wytwórców. Pierwszą umowę na dostawę kompletnych 150 armat podpisano 27 listopada 1935 roku, 9 kwietnia 1936 roku kolejną również na 150 armat, 24 lutego 1937 roku na 200 z dostawą do 15 marca 1938 roku w cenie obniżonej do 22 900 zł, 17 marca 1938 na 239 armat, ostatnią 30 marca 1939 na 350 armat, z tego 190 do 1 września 1939 roku. W sumie do wybuchu wojny w fabryce SMP wyprodukowano 968 armat przeciwpancernych wz. 36. Drugim ich producentem był istniejący w Rzeszowie oddział Zakładów Hipolita Cegielskiego S.A. w Poznaniu, w którym do wybuchu wojny wyprodukowano 207 armat przeciwpancernych wz. 36<sup>45</sup>.

Fabryka Cegielskiego w Rzeszowie i fabryka Stowarzyszenia Mechaników Polskich produkowały uzbrojenie bardzo wysokiej jakości, z tego powodu COMU w Rzeszowie zredukowała dozór wojskowy do jednego oficera, a fabryka w Pruszkowie w miarę usprawniania produkcji obniżyła cenę armaty z 36 000 (jak Bofors) do dwudziestu kilku tysięcy złotych<sup>46</sup>.

Masa pocisku „P” armaty przeciwpancernej wz. 36 wynosiła 0,7 kg, a naboju 1,45 kg, przodek umożliwiał transport 80 naboji<sup>47</sup>. Tak charakteryzowała ją instrukcja:

---

<sup>44</sup> W. i P. Słupczyńscy, *Armata przeciwpancerna...*, op. cit., s. 5; A. Konstankiewicz, *Broń piechoty polskiej 1918–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1982, nr 3, s. 81.

<sup>45</sup> W. i P. Słupczyńscy, *Armata przeciwpancerna...*, op. cit., s. 10–11.

<sup>46</sup> AIPiMGS, B.I.116/19, k. 197, Komisja Powołana w związku z Wynikiem Kampanii Wojennej 1939 r., nr sprawy 146, Protokół przesłuchania ppłk. inż. Michała Dembińskiego, Londyn, 20 IV 1943.

<sup>47</sup> CBW, sygn. 346719, s. 7, Centrum Wyszkożenia Piechoty, 37 mm armata wz. 36. Nauka o broni, tylko do użytku służbowego w CWPiech., Rembertów, XI 1936;

37 mm armata wzór 36 jest bronią o płaskim torze i dużej zdolności przebijania. Jej szybkostrzelność praktyczna do celów ruchomych dochodzi do 10 strzałów na minutę, co uzyskuje się na skutek samoczynnego działania zamka. Kaliber lufy 37 mm, ilość gwintów prawoskrętnych 16, szybkość początkowa 800 m/sek., największa donośność przy kącie + 25 stopni 7.100 m, długość armaty 3.05 m., długość armaty z przodkiem i zaprzęgiem 7.10 m, wysokość armaty w położeniu bojowym 1.01 m, wysokość linii ognia 0,62 m, poziome pole ostrzału: przy ogonach rozstawionych około 25 stopni w lewo i około 25 stopni w prawo, (880 tysięcznych), przy ogonach złączonych około 3 stopnie w lewo i około 3 stopnie w prawo (100 tysięcznych), pionowe pole ostrzału: przy ogonach rozstawionych około – 10 stopni do + 25 stopni (przy lemieszach osadzonych), przy ogonach złączonych około – 10 stopni do + 10 stopni, ciężar: armaty odprzodkowanej na stanowisku ogniowym około 380 kg, przodek – ciężar przodka z wyposażeniem i amunicją 520 kg, a bez amunicji 360 kilogramów<sup>48</sup>.

Skuteczność armaty wz. 36 była oceniana kilka razy, 24 lutego 1938 ustalono, że podczas ostrzału płyty stalowo-niklowej o zahartowanej powierzchni uzyskano następujące wyniki: z odległości 500 m pocisk przebił płytę o grubości 31 mm, z 1 000 m 22 mm, z 1 500 m oraz z 2 000 m 16 mm<sup>49</sup>.

W koncernie Bofors zakupiono również prawo do produkcji armaty wz. 36 w wersji czołgowej, a strona szwedzka zobowiązała się do skonstruowania nowej wieży do czołgu 7 TP. Dostawy armat czołgowych wz. 37 wyniosły 116 sztuk, uruchomiono też produkcję armat fortecznych wz. 38, przeznaczonych do kopuł pancernych lub w montażu w pionowym panczeru o grubości 85 mm, do odbioru zgłoszono 21 armat tej wersji<sup>50</sup>.

Kierownik Centrali Odbioru Materiałów Uzbrojenia ppłk inż. Michał Dembiński pozytywnie ocenił zakup licencji armat wz. 36 i sprawne uruchomienie ich produkcji w Polsce:

---

CAW, sygn. 6119, Szkoła Uzbrojenia, 37 mm a. wz. 36, opracował Jan Papierski, kapitan, Warszawa 1938.

<sup>48</sup> CAW, sygn. 231, s. 1–2, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Wydawnictwo Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego, *Instrukcja o broni piechoty, część V, 37 mm ARMATA wz. 36*, Warszawa 1938.

<sup>49</sup> W. i P. Słupczyńscy, *Armata przeciwpancerna...*, op. cit., s. 42.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 43–44, 47.

Szybkość uruchomienia produkcji działek w Pruszkowie uważam dla naszych, i nie tylko polskich stosunków, za rekordową. Już po podpisaniu umowy opracowano plan rozbudowy fabryki i zamówiono część obrabiarek. W zimie prowadzono częściowo budowę i montaż hali warsztatowej. Wreszcie 1 sierpnia 1936 r., a więc w 8 miesięcy od podpisania umowy z firmą Bofors, odebrano pierwsze 5 działek. I gdy do 1 lutego 1937 r. Pruszków dostarczył 100 działek, do tego czasu firma Bofors wykonała zaledwie pierwsze 10 działek. Ten wynik naprawdę rekordowy był rezultatem wspaniałego wysiłku całego zespołu pracowników firmy z wybitnym technikiem i niestrudżonym w pracy dyrektorem technicznym inż. Władysławem Kozłowskim na czele<sup>51</sup>.

Do zwalczania broni pancernej przeciwnika można było używać armat polowych kal. 75 mm, które z odległości 500 m przebijały pancerz 52 mm, prawie każdy pocisk był celny. Niestety, nie mogły one szybko zmieniać kierunku ostrzału, co było niezbędne w walce z czołgami. Dlatego w Centrum Wyszkożenia Artyleryjskiego w Toruniu opracowano wykorzystanie drążka celowniczego i celownika armaty przeciwpancernej wz. 36, co dwukrotnie zwiększało ich skuteczność w walce z pojazdami opancerzonymi<sup>52</sup>.

W momencie wybuchu wojny Wojsko Polskie posiadało 1500 dział przeciwpancernych 37 mm<sup>53</sup>. Zdolności produkcyjne polskich fabryk w roku budżetowym 1939/40 wzrosły do 900 dział przeciwpancernych 37 mm<sup>54</sup> oraz do 480 dział przeciwpancernych i przeciwlotniczych 20 mm<sup>55</sup>. Jednak nie w każdym przypadku brak broni przeciwpancernej można uzasadnić brakiem środków finansowych, ponieważ duże jej

---

<sup>51</sup> AIPiMGS, B.I.116/19, ppłk M. Dembiński, Uwagi i spostrzeżenia w sprawie przygotowań wojennych oraz działań wojennych.

<sup>52</sup> R. Łoś, op. cit., s. 288.

<sup>53</sup> Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, dalej: AIPiMGS, B.I.12d/4, k. 39–46, płk dypl. inż. J. Englisch, b. szef Departamentu Uzbrojenia MSWojsk., Uwagi i spostrzeżenia dotyczące przygotowania i funkcjonowania służby uzbrojenia w czasie od 1–17 IX 1939, Paryż, 21 III 1940.

<sup>54</sup> Inne dane mówią o możliwości wyprodukowania miesięcznie 83 dział ppanc. kal. 37 mm. *Zarys dziejów wojskowości polskiej...*, op. cit., s. 660.

<sup>55</sup> AIPiMGS, B.I.11c, k. 1–8, gen. bryg. A. Litwinowicz, Odpowiedź na Kwestionariusz rejestracji i faktów, uwag i spostrzeżeń...

ilości można było wyprodukować w Polsce w ramach posiadanego budżetu, gdyby wcześniej podjęto decyzje<sup>56</sup>.

### Ocena skuteczności broni przeciwpancernej WP w kampanii polskiej 1939 roku

W kampanii polskiej 1939 roku Wehrmacht dysponował głównie czołgami lekkimi: 928 czołgami PzKw-I, 1231 PzKw-II, 202 PzKw-35 (t), 98 PzKw-38(t) oraz nielicznymi średnimi: 148 PzKw-III i 213 PzKw-IV, łącznie 2 820 czołgami oraz 160 wozami dowodzenia na podwoziach czołgów<sup>57</sup>. Mimo zastrzeżeń części generalicji, kierownictwo niemieckich sił zbrojnych zdecydowanie stawiało na rozwój broni pancernej w dużych związkach operacyjno-taktycznych – korpusach. Strona polska dysponowała wartościowymi materiałami wywiadowczymi o tempie i głównych kierunkach rozwoju Wehrmachtu, w tym jego broni pancernej oraz o potencjale broni pancernej Armii Czerwonej. Przygotowane przez Dowództwo Broni Pancernych MSWojsk. obszernie tajne opracowanie pt. *Broń pancerna w wojsku rosyjskim* ukazało się w czerwcu 1939 roku<sup>58</sup>. Dane polskiego wywiadu wojskowego oraz analizy Dowództwa Broni Pancernych MSWojsk. początkowo były bardzo zbliżone do stanu faktycznego, jednak w drugiej połowie lat trzydziestych oceny polskie zaczęły rozmiącać się z rzeczywistością – były znacznie niższe. 1 stycznia 1939 roku Armia Czerwona posiadała 21 100 czołgów i 2 594 samochody pancerne, w sumie 23 694 wozy bojowe<sup>59</sup>.

---

<sup>56</sup> AIPiMGS, B.I.12d/10, k. 148–149, ppłk J. Sarnecki, szef Wydziału Broni Departamentu Uzbrojenia MSWojsk., Relacja.

<sup>57</sup> Dane: W. Haupt, *Das Buch der Panzertruppe 1916–1945*, Friedberg 1989, s. 49. Inną liczbę czołgów Pzkw I – 1445, podaje I. Baxter. I. Baxter, *Wojska pancerne Hitlera 1933–1945*, Warszawa 2009, s. 22.

<sup>58</sup> Rosyjskiej Gosudarstwiennyj Wojennej Archiw (Moskwa), 307-1-429, Broń pancerna w wojsku rosyjskim, Dowództwo Broni Pancernych MSWojsk, l.dz. 3243/Tj. ćwicz. Reg. 39, Warszawa, VI 1939. Dokument został w całości opublikowany: *Broń pancerna Armii Czerwonej w 1939 roku. Ocena Dowództwa Broni Pancernych Ministerstwa Spraw Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej*, przyg. do druku W. Włodarkiewicz, Warszawa 2002.

<sup>59</sup> J. Magnuski, M. Kołomijec, *Czerwony Blitzkrieg. Wrzesień 1939. Sowieckie woj-*



Działania wojenne 1939 roku wykazały, że związki taktyczne WP (dywizje i brygady) dysponowały zbyt małą liczbą nowoczesnego uzbrojenia przeciwpancernego. Wywołało to krytykę polskich naczelnych władz wojskowych m.in. za eksport dział przeciwpancernych oraz za niepełne wykorzystanie możliwości polskiego przemysłu zbrojeniowego. Część umów o sprzedaży polskiej broni za granicę zawarto na początku 1938 roku, w warunkach braku realnego zagrożenia zewnętrznego – były one racjonalne. Natomiast negatywnie należy ocenić nowe umowy podpisane w 1939 roku, przewidujące eksport 502 dział przeciwpancernych, ponieważ kierownictwo WP nie znalazło środków na zakup całej broni produkowanej w kraju<sup>60</sup>. Zgodnie z ustaleniami W. i P. Słupczyńskich do wybuchu wojny wyeksportowano 120 dział przeciwpancernych wz. 36 lub 146 według badań M.P. Deszczyńskiego<sup>61</sup>.

Tak konieczność eksportu uzbrojenia uzasadniał gen. bryg. Aleksander Litwinowicz, II wiceminister spraw wojskowych i szef Administracji Armii:

Zdolność produkcyjna fabryk [polskiego] przemysłu wojennego podniosła się tak znacznie, że musieliśmy szukać zbytu na rynku zagranicznym, ponieważ środki, które otrzymywaliśmy na wydatki wojskowe, były za małe. Dostawy zagraniczne, zwiększając ilość produkowanego sprzętu, obniżały koszty jednostki wyprodukowanego sprzętu, tym samym za postawioną nam do dyspozycji kwotę mogliśmy wyprodukować dla siebie więcej materiału. Uzyskane ze sprzedaży zagranicznej dewizy szły na zakup surowców zagranicznych<sup>62</sup>.

Kontynuowanie eksportu uzbrojenia w 1939 roku wynikało z błędnych ocen polskich naczelnych władz wojskowych doty-

---

*ska pancerne w Polsce*, Warszawa 1994, s. 4.

<sup>60</sup> M.P. Deszczyński, W. Mazur, *Na krawędzi ryzyka. Eksport polskiego sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym*, Warszawa 2004, s. 381–382.

<sup>61</sup> W. i P., Słupczyńscy, *Armata przeciwpancerna...*, op. cit., s. 14–15.

<sup>62</sup> AIPiMGS, B.I.11c/1, k. 6, Odpowiedź gen. bryg. A. Litwinowicza na Kwestionariusz rejestracji faktów, uwag i spostrzeżeń, dotyczących przygotowań i działań wojennych, przesłany przez attaché wojskowego przy Ambasadzie Polskiej w Bukareszcie, Baile Herculane, 31 I 1940.

czących terminu i kierunku zagrożeń zewnętrznych Rzeczypospolitej<sup>63</sup>.

Przypomnijmy, że w 1939 roku trzy karabiny przeciwpancerne stanowiły uzbrojenie kompanii piechoty i szwadronu kawalerii WP (po jednym na każdy pluton). Po ogłoszeniu mobilizacji zezwolono na otwarcie zaplombowanych skrzyń, w których je przechowywano. Bezpośrednio po zakończeniu mobilizacji pododdziały piechoty i kawalerii w składzie związków taktycznych były kierowane na obszary ich przewidywanego użycia wojennego, w tych warunkach nie było możliwości przeprowadzenia dodatkowych szkoleń dotyczących obsługi karabinów<sup>64</sup>.

Relacje dowódców WP oraz żołnierzy obsługujących broń przeciwpancerną dostarczają wartościowych obserwacji o ich bojowym wykorzystaniu. Tak ppłk dypl. Stanisław Sosabowski, dowódca 21. pułku piechoty 8. DP, ocenił posiadaną broń przeciwpancerną: „Stwierdziłem: doskonałość naszego sprzętu ppanc. i to działek, jak i karabinów ppanc. (...). Strzelcy nabrali zaufania do karabinów ppanc. (unieruchomiono czołg z odległości około 100 m). (...) Szybkie otrzaskanie się z nieprzyjacielską bronią pancerną było wynikiem nabrania zaufania do niezawodnego działania działek ppanc. i karabinów przeciwpancernych”<sup>65</sup>.

Kpr. pchor. Ewald Stalgis-Biliński z 8. kp III batalionu 1. pp również wysoko ocenił skuteczność polskiej obrony przeciwpancernej: „Pluton składał się z 3 drużyn. Uzbrojenie to samo plus jeden karabin ppanc. (wzoru nie znam). (...) Karabiny ppanc. bardzo celne. (...) Obrona przeciwpancerna była znacznie lepiej zorganizowana [od przeciwlotniczej], dzięki doskonałym działkom ppanc., karabinom ppanc. i wiel-

---

<sup>63</sup> O zagrożeniach zewnętrznych RP patrz: A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych w latach 1933–1939*, Warszawa 2000; W. Włodarkiewicz, *Przed 17 września 1939 roku. Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych 1921–1939*, Warszawa 2002.

<sup>64</sup> I. Witkowski, *Cudowna broń II RP – nowe koncepcje, niezwykle pomysły*, „Technika Wojskowa. Historia” 2014, nr 5, s. 87–88.

<sup>65</sup> Relacja ppłk. dypl. S. Sosabowskiego, cyt. wg M. Mackiewicz, *Wielki leksykon uzbrojenia. Wrzesień 1939...*, op. cit., s. 12.

kiej ilości amunicji ppanc., którą posiadał każdy żołnierz<sup>66</sup>.

Pomimo niezaprzeczalnej efektywności, karabin wz. 35 nie mógł zmienić przebiegu kampanii polskiej 1939 roku<sup>67</sup>, a jedynie poszczególnych walk i zwiększyć straty broni pancernej przeciwników Wojska Polskiego. Karabinów tych było zbyt mało, aby skutecznie wzmocnić obronę przeciwpancerną Wojska Polskiego, nie stworzono też odwodów przeciwpancernych o dużej mobilności, a jednolite nasycenie polskich związków taktycznych bronią przeciwpancerną w warunkach koncentracji broni pancernej przeciwników na wybranych kierunkach okazało się mało skuteczne. Z drugiej strony, uzbrojenie w nie plutonów dało im skuteczną broń oraz wzmocniło morale polskich żołnierzy w walce z wozami bojowymi przeciwników. Jak się wydaje, optymalną decyzją byłoby pozostawienie ich na uzbrojeniu plutonów oraz sformowanie odwodów przeciwpancernych w każdym pułku piechoty i kawalerii oraz co najmniej w sile kompanii w każdej dywizji piechoty i szwadronu w każdej brygadzie kawalerii. Było to przewidywane w planie rozbudowy i modernizacji WP w późniejszym okresie.

Przykładem skuteczności armaty automatycznej kal. 20 mm było pancerne starcie pod Pociechą 18 września 1939 roku oraz następnego dnia pod Sierakowem na zachodnich przedpolach Warszawy, w czasie przebijania się do Warszawy Grupy Operacyjnej Kawalerii gen. bryg. Romana Abrahama. W jej straży przedniej działał pluton czołgów rozpoznawczych plut. pchor. Romana Orlika, dysponujący czołgiem TKS z armatą kalibru 20 mm i dwoma TK, uzbrojonymi w ckm ze szwadronu czołgów rozpoznawczych 71. dywizjonu pancernego Wielkopolskiej Brygady Kawalerii. Pchor. Orlik otrzymał rozkaz zniszczenia niemieckich czołgów, które atakowały polską kawalerię. Wykonując go na leśnej drodze zauważył ślady szerokich gąsienic, a następnie usłyszał szum czołgowych silników. Gdy tylko polskie wozy bojowe zajęły stanowiska w sosnowym zagajniku, a w odległości ok. 100 m pojawił się niemiecki czołg:

---

<sup>66</sup> Relacja kpr. pchor. E. Stalgisa-Bilińskiego, cyt. wg M. Mackiewicz, *Wielki leksykon uzbrojenia. Wrzesień 1939...*, op. cit., s. 12.

<sup>67</sup> M. Mackiewicz, *Wielki leksykon uzbrojenia. Wrzesień 1939...*, op. cit., s. 12.

Podchorąży spokojnie naprowadził skrzyżowanie nitek celownika tuż pod wieżę ozdobioną dużym, białym krzyżem i (...) miękko nacisnął na spust. Działko odezwowało się swym normalnym basem. W tej chwili wszelkie obawy minęły. Na pancerzu pojawił się błysk ledwo dostrzegalny w dość silnym jeszcze słońcu. Wóz natychmiast zwolnił i stanął. (...) Ale zza osłony drzew wyłonił się już następny czołg. Orlik znów otworzył ogień. (...) Tu dostał i to chyba w komorę! Ten pocisk polskiego dwudziestomilimetrowego działka był wyjątkowo skuteczny, bo wóz niemiecki w oka mgnieniu ogarnęły płomienie, a z wnętrza począł się wydobywać gęsty dym. Nikt z niego nie wyskoczył. Był jeszcze trzeci czołg. (...) Podchorąży wymierzył i nie żałując amunicji puścił całą serię, po której Niemiec zamarł w bezruchu<sup>68</sup>.

Następnego dnia pod Sierakowem plut. pchor. Orlik, wykorzystując element zaskoczenia i często zmieniając stanowiska ogniowe, unieruchomił 7 niemieckich czołgów<sup>69</sup>.

Polskie armaty przeciwpancerne wz. 36 w rękach dobrze wyszkolonych żołnierzy doskonale spisały się w kampanii polskiej 1939 roku, jednak, gdy na stanowiska kilku polskich armat przeciwpancernych uderzało kilkadziesiąt czołgów przeciwnika, to przy takiej przewadze przełamywały one obronę. Błędne było równomierne rozmieszczanie armat przeciwpancernych, ponieważ zawsze było ich za mało, a manewr działami nie był możliwy z powodu małej ich mobilności – dominacji trakcji konnej<sup>70</sup>.

Armaty przeciwpancerne wz. 36 były lekkie, proste w obsłudze, mobilne i niskie, łatwe do zamaskowania oraz bardzo skuteczne w zwalczaniu wozów bojowych<sup>71</sup>. Tak użycie armaty przeciwpancernej zapamiętał plut. pchor. Mieczysław Pietrzak, dowódca działonu w kompanii przeciwpancernej 29. pp 25. DP:

Nie wierzyłem własnym oczom. Oto pierwszy raz w tej wojnie, a ściślej mówiąc w osiemnastym dniu jej trwania widzę nieprzyjacielskie czołgi. Wyłaniają się z lasu,

---

<sup>68</sup> J. Magnuski, *Karaluchy przeciw Panzerom*, Warszawa 1995, s. 3–4.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 5–6.

<sup>70</sup> W. i P. Słupczyńscy, *Armata przeciwpancerna...*, op. cit., s. 88–89.

<sup>71</sup> W. Włodarkiewicz, *Mity i uproszczenia dotyczące kampanii polskiej 1939 roku*, [w:] *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, red. W. Caban, J. Smoliński, przy współpracy J. Żaka, Kielce 2014, s. 119.

są ogromne, na wieżycze biela się biało-czarne krzyże. Są od nas o jakieś 800 metrów i idą wprost na nas. Nie zamieniliśmy ani słowa. Poruszamy się jak automaty. Po chwili armatka jest już wycelowana na nieprzyjacielskie tanki. Leżę na lewej poduszce, on ładuje. Z czołgów nas dostrzegli i z odległości 500 m prażą z ckm-ów. Za późno. Biorę pierwszy czołg na nastawę podziałki i naciskam spust. Huk i czołg w dymie. Tymczasem drugi strzelił do nas, ale pocisk bucha za armatką. Znow naciśkam spust – dostał. Jeszcze raz – dostał. Kłęby dymu świadczą o celności mych strzałów. Oba czołgi stoją nieruchomo, spowite kłębami dymu. Ale z dali słychać znów szum motorów. Zbliżają się następne. Jednym rzutem oka oceniam nasze szanse – są niewielkie<sup>72</sup>.

O ich walorach m.in. świadczy relacja dowódcy dywizjonu rozpoznawczego 10. BK mjr. Ksawerego Świącickiego:

O godz. 17.00 z Niemirowa wyjechały na rozpoznanie nieprzyjacielskie czołgi, ale bez wspierającej piechoty. Widocznie załogi czołgów poczuły się bardzo pewnie siebie sądząc, iż w pobliżu nie ma już naszych żołnierzy. Ich brak wyobraźni okazał się fatalny w skutkach. Obsługi p pancerników cierpliwie czekały, aż czołgi podjadą pod stanowiska i dopiero wtedy otwały ogień. Z czterech czołgów pierwsze dwa zapaliły się po bardzo celnych strzałach naszych armat p panc. Trzeci czołg zakulał i zatrzymał się. Załogi, wyskakujące z płonących maszyn, likwidowali ułani bezlitośnie. Czwarty czołg też się zatrzymał, ale widząc, co się stało z poprzednikami, zawrócił i zaczął uciekać. Ale nie uciekł daleko. Kpr. ndr. [Bronisław] Prystupa, doskonały przeciwpancerniak, przymierzył się do niego starannie z 37 mm Boforsa i strzelił. Czołgiem mocno zarzuciło i stanął. Kolejny strzał zapalił maszynę, którą usiłowała opuścić załoga. Niemieccy pancerniacy zginęli obok czołgu, wystrzelani jak kaczki przez ułanów<sup>73</sup>.

Do walki z czołgami czasami używano również dział przeciwlotniczych, m.in. w 10. Brygadzie Kawalerii<sup>74</sup>. Nowocześnie uzbrojona oraz bardzo dobrze dowodzona 10. BK skutecznie prowadziła dzia-

---

<sup>72</sup> T. Pietrzak, *Wrześniowe dni*, oprac. i wstępem opatrzył J. Pereświat Sołtan, Turuk–Kalisz 2005, s. 176–177.

<sup>73</sup> W. i P. Słupczyńscy, *Armata przeciwpancerna...*, op. cit., s. 89.

<sup>74</sup> S. Maczek, *Od podwoły do czołga. Wspomnienia wojenne 1918–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 62.

łania opóźniające, m.in. dzięki efektywnemu użyciu broni przeciwpancernej<sup>75</sup>. Wehrmacht poniósł znaczne straty w sprzęcie pancernym na Podkarpaciu<sup>76</sup>. Polska obrona przeciwpancerna była skuteczna: tam, gdzie czołgi przeciwnika natrafiły na przygotowaną obronę, nie dawały sobie z nią rady, natomiast były skuteczne, gdy uderzały na wymęczone marszami tyłowe oddziały WP, które nie dysponowały bronią przeciwpancerną i sprawną łącznością<sup>77</sup>.

W kampanii 1939 roku polska obrona przeciwpancerna, wg ocen autorów polskich, zniszczyła prawie 1 000 wozów bojowych Wehrmachtu<sup>78</sup>: w tym 674 czołgów i 319 samochodów pancernych<sup>79</sup>. Należy jednak zauważyć, że problem strat niemieckiej broni pancernej wymaga dalszych badań, a przytoczone dane są zawyżone<sup>80</sup>. Wynika to z dwóch powodów: oceny strat opierają się na szczątkowo zachowanej dokumentacji oraz na relacjach, w tym żołnierzy WP obsługujących broń przeciwpancerną czy też obserwujących przebieg walk z bronią pancerną przeciwnika. Inną przyczyną opisanego stanu jest też to, że znaczną część wozów bojowych Wehrmachtu, uznanych przez stronę polską za zniszczone, stanowiły pojazdy jedynie unieruchomione z powodu uszkodzeń, spowodowanych przez środki polskiej obrony przeciwpancernej lub strat poniesionych przez ich załogi (zabici i ranni), które po naprawie uszkodzeń lub wymianie załogi ponownie wprowadzano do jednostek bojowych. Obok tego Wojsko Polskie

---

<sup>75</sup> Szerzej: W. Włodarkiewicz, *Działania opóźniające 10 Brygady Kawalerii w kampanii polskiej 1939 roku*, „Bellona” 2014, nr 3, s. 122–142.

<sup>76</sup> Szerzej: A. Tuliński, *Z walk z niemiecką bronią pancerną na Podkarpaciu. Przebieg – bilans – ocena działań*, „Dzieje Podkarpacia”, Krosno 2000, t. 4, s. 131–152.

<sup>77</sup> T. Pawłowski, *Uwaga ! Czołgi...*, op. cit., s. 150.

<sup>78</sup> T. Jurga, op. cit., s. 744; C. Grzelak, H. Stańczyk, op. cit., s. 385.

<sup>79</sup> *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, t. 1, *Wojna obronna Polski 1939*, red. nauk. E. Kozłowski, Warszawa 1979, s. 851.

<sup>80</sup> Prace autorów zagranicznych oceniają straty niemieckiej broni pancernej w kampanii polskiej 1939 r. na znacznie mniejsze, niż prace badaczy polskich. R. Ogorkiewicz, *Czołgi. 100 lat historii*, Warszawa 2015, s. 138 podaje, że Wehrmacht stracił w kampanii polskiej 231 czołgi, z tego większość typu PzKw I oraz PzKw II.

zniszczyło ok. 150 wozów bojowych Armii Czerwonej<sup>81</sup>, natomiast dane rosyjskie mówią jedynie o 42 czołgach straconych bezpowrotnie, ale nie uwzględniają one strat czołgów z batalionów czołgów, wchodzących w skład dywizji strzeleckich i dywizji kawalerii oraz uszkodzonych<sup>82</sup>. Problem strat broni pancernej Armii Czerwonej w czasie agresji na Polskę także wymaga dalszych badań.

\*

Realizacja 6-letniego planu rozbudowy i modernizacji Wojska Polskiego rozpoczęła się w 1937 roku, jednym z jego priorytetowych zadań było wprowadzenie w skład uzbrojenia WP nowoczesnej broni przeciwpancernej. W efekcie do wybuchu wojny otrzymało ono bardzo dobre armaty przeciwpancerne wz. 36 kal. 37 mm Boforsa, których produkcję na podstawie licencji sprawnie uruchomiono w Polsce, karabiny przeciwpancerne wz. 35 kalibru 7,92 mm polskiej konstrukcji i produkcji, a także w niewielkiej ilości armaty automatyczne kal. 20 mm. Armaty i karabiny przeciwpancerne potwierdziły swoje walory w kampanii polskiej 1939 roku, mimo błędów w ich taktycznym użyciu i przesadnej tajemnicy, towarzyszącej wprowadzeniu ich w skład uzbrojenia, głównie karabinów wz. 35, co zmniejszyło skuteczność nowej broni w zwalczaniu wozów bojowych przeciwników.

Wojsko Polska nie w pełni wykorzystało swój kolejny atut w postaci min przeciwczołgowych wz. 37, a do wybuchu wojny nie wprowadzono granatów przeciwpancernych. Agresja Niemiec przerwała realizację zadań 6-letniego planu rozbudowy i modernizacji WP w zakresie wzmocnienia jego obrony przeciwpancernej, która niewątpliwie 2–3 lata później byłaby skuteczniejsza. Pamiętajmy jednak, że w tym samym czasie rozwijała się ilościowo i jakościowo broń pancerna Wehrmachtu i Armii Czerwonej.

**Wojciech Włodarkiewicz**

---

<sup>81</sup> C. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998, s. 513.

<sup>82</sup> J. Magnuski, M. Kołomijec, *Czerwony Blitzkrieg. Wrzesień 1939...*, op. cit., s. 87.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

AIPiMGS, B.I.12d/4, płk dypl. inż. J. Englisch, b. szef Departamentu Uzbrojenia MSWojsk., Uwagi i spostrzeżenia dotyczące przygotowania i funkcjonowania służby uzbrojenia w czasie od 1–17 IX 1939, Paryż, 21 III 1940.

AIPiMGS, B.I.11c/1, Odpowiedź gen. bryg. A. Litwinowicza na Kwestionariusz rejestracji faktów, uwag i spostrzeżeń, dotyczących przygotowań i działań wojennych, przesłany przez attaché wojskowego przy Ambasadzie Polskiej w Bukareszcie, Baile Herculane, 31 I 1940.

AIPiMGS, B.I.12d/10, ppłk J. Sarnecki, szef Wydziału Broni Departamentu Uzbrojenia MSWojsk., Relacja.

AIPiMGS, B.I.116/19, ppłk M. Dembiński, Uwagi i spostrzeżenia w sprawie przygotowań wojennych oraz działań wojennych.

AIPiMGS, B.I.116/103, inż. W.K. Wierzejski, dyrektor PWU, Sprawozdanie z działalności Państwowych Wytwórni Uzbrojenia (PWU) za okres 1 IX–18 IX 1939 r. z uwzględnieniem spostrzeżeń i faktów podczas przeprowadzania ewakuacji fabryk, Paryż, 16 XI 1939.

CAW, Dział Prasy i Wydawnictw Fachowych, sygn. 4863, Ministerstwo Spraw Wojskowych. Departament Piechoty, *Dodatek do Instrukcji o broni piechoty*, cz. 1, *Karabin wzór 35*, Warszawa 1938.

CAW, GISZ, I.302.4.61, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Departament Dowodzenia Ogólnego, Zapoznanie strzelców wyborowych ze sprzętem specjalnym, L.920/MOB., Warszawa, 15 VII 1939.

CAW, sygn. 6119, Szkoła Uzbrojenia, 37 mm a. wz. 36, opracował Jan Papierski, kapitan, Warszawa 1938.

CAW, sygn. 231, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Wydawnictwo Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego, Instrukcja o broni piechoty, część V, 37 mm ARMATA wz. 36, Warszawa 1938.

CBW, sygn. 346719, Centrum Wyszkolenia Piechoty, 37 mm armata wz. 36. Nauka o broni, tylko do użytku służbowego w CWPiech., Rembertów, XI 1936;

Rosyjskij Gosudarstwienyj Wojennej Archiw (Moskwa), sygn. 307-1-429, Broń pancerna w wojsku rosyjskim, Dowództwo Broni Pancernych MSWojsk., l.dz. 3243/Tj. ćwic. Reg. 39, Warszawa, VI 1939.

### Źródła drukowane

*Dodatek do Instrukcji o broni piechoty*, cz. 1, *Karabin wzór 35*, Warszawa 1938, s. 3.

*Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, kier. E. Kozłowski, Warszawa 1968.

*Broń pancerna Armii Czerwonej w 1939 roku. Ocena Dowództwa Broni*



*Pancernych Ministerstwa Spraw Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej*, przyg. do druku W. Włodarkiewicz, Warszawa 2002.

### **Wspomnienia (drukowane)**

Maczek S., *Od podwoły do czołga. Wspomnienia wojenne 1918–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.

Pietrzak T., *Wrześniowe dni*, oprac. i wstępem opatrzył J. Pereświat Sołtan, Turek–Kalisz 2005.

### **Opracowania**

Baxter I., *Wojska pancerne Hitlera 1933–1945*, Warszawa 2009.

Deszczyński M.P., Mazur W., *Na krawędzi ryzyka. Eksport polskiego sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym*, Warszawa 2004.

Grzelak C., *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998.

Grzelak C., Stańczyk H., *Kampania polska 1939 roku. Początek II wojny światowej*, Warszawa 2005.

Gwóźdź Z., Zarzycki P., *Polskie konstrukcje broni strzeleckiej*, Warszawa 1993.

Haupt W., *Das Buch der Panzertruppe 1916–1945*, Friedberg 1989.

Jurga T., *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990.

Jurga T., *1939. Obrona Polski i Europy*, Warszawa 2014.

Klimecki M., *Polska technika wojskowa 1914–1939 r.*, [w:] *Technika a wojna X–XX w.*, red. P. Matusak, J. Piłatowicz, Siedlce 2000.

Konstankiewicz A., *Broń piechoty polskiej 1918–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1982, nr 3.

Konstakiewicz A., *Broń strzelecka i broń artyleryjska formacji polskich i Wojska Polskiego w latach 1914–1939*, Lublin 2003.

Kozłowski E., *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1974.

Koreś D., *Komitet do Spraw Uzbrojenia i Sprzętu a przygotowania Wojska Polskiego do wojny 1935–1939*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, nr 2.

Łoś R., *Artyleria Wojska Polskiego 1914–1939*, Warszawa 1991.

Mackiewicz M., *Karabin przeciwpancerny wz. 35*, „Poligon” 2014, nr 5.

Mackiewicz M., *Wielki leksykon uzbrojenia. Wrzesień 1939. Kb ppanc wz. 35. Kb sp. wz. 38M. Pm Mors wz. 39*, Warszawa 2014.

Magnuski J., Kołomijec M., *Czerwony Blitzkrieg. Wrzesień 1939. Sowieckie wojska pancerne w Polsce*, Warszawa 1994.

Magnuski J., *Karaluchy przeciw Panzerom*, Warszawa 1995.

Matusak P., *Działalność polskich organizacji naukowych i stowarzyszeń*

*technicznych na rzecz obronności kraju w latach 1918–1945*, Siedlce 2014.

Michulec R., *Ku wrześniowi 1939*, Gdynia 2008.

Michulec R., *Ku wrześniowi 1939. Zbrojne ramię sanacji*, Gdynia 2009.

Miśkiewicz B., *Wojsko Polskie w XX wieku. Zwycięstwa i niepowodzenia bohaterskiego żołnierza polskiego*, Poznań 2006.

Pawłowski T., *Armia marszałka Śmigłego: idea rozbudowy Wojska Polskiego 1935–1939*, Warszawa 2009.

Pawłowski T., *Armia Śmigłego czwarta w Europie – siódma na świecie*, Warszawa 2014.

Pawłowski T., *Uwaga! Czołgi! Przygotowania obrony przeciwpancernej w Wojsku Polskim w latach trzydziestych XX wieku*, Toruń 2006.

Piłatowicz J., *Fabryka Karabinów w Warszawie 1918–1939*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1991, t. 34.

*Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 1, *Polityczne i wojskowe położenie przed wojną*, Londyn 1951.

*Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, t. 1, *Wojna obronna Polski 1939*, red. nauk. E. Kozłowski, Warszawa 1979.

Rzepniewski A., *Wojsko Polskie wobec perspektywy zagrożenia wojennego (13 maja 1935–31 sierpnia 1939)*, Warszawa 1992.

Satora K., *Polski karabin przeciwpancerny wz. 35 (UR). Prace konstrukcyjne*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 2.

Ślupczyński W., *Jeszcze trochę o karabinie przeciwpancernym „Ur”*, „Poligon”, 2014, nr 7.

Ślupczyńscy W. i P., *Armata przeciwpancerna 37 mm wz. 36*, Siedlce 2009.

Ślupczyńscy W. i P., *Mina przeciwczołgowa wz. 37*, Siedlce 2011.

Stawecki P., *Z dziejów wojskowości Drugiej Rzeczypospolitej*, Pułtusk 2001.

Szubański R., *Polska broń pancerna w 1939 roku*, Warszawa 2004.

Tuliński A., *Z walk z niemiecką bronią pancerną na Podkarpaciu. Przebieg – bilans – ocena działań*, „Dzieje Podkarpacia”, Krosno 2000, t. 4.

Witkowski I., *Cudowna broń II RP – nowe koncepcje, niezwykle pomysły*, „Technika Wojskowa. Historia” 2014, nr 5.

Włodarkiewicz W., *Działania opóźniające 10 Brygady Kawalerii w kampanii polskiej 1939 roku*, „Bellona” 2014, nr 3.

Włodarkiewicz W., *Mity i uproszczenia dotyczące kampanii polskiej 1939 roku*, [w:] *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, red. W. Caban, J. Smoliński, przy współpracy J. Żaka, Kielce 2014.

Włodarkiewicz W., *Przed 17 września 1939 roku. Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej ocenach polskich naczelnych władz wojskowych 1921–1939*, Warszawa 2002.

Woźny A., *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych w latach 1933–1939*, Warszawa 2000.

Wyszczelski L., *W obliczu wojny. Wojsko Polskie 1935–1939*, Warszawa 2008.

*Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864–1939*, red. P. Stawecki, Warszawa 1990.

## **Antitank Armor of the Polish Army Between 1935–1939**

### **Keywords**

anti-tank weapon, Polish Army, modernization, expansion, 1935–1939

### **Summary**

The article presents the Polish achievements in the field of armaments with anti-tank weapons in 1935–1939 (state of research and preservation of sources), its development within the 6-year plan for the expansion and modernization of the Polish Army (launched in 1937), and the characteristic of anti-tank weapons, adopted in the armament of the Polish Army. Until the outbreak of World War II, it received very good anti-tank guns: Bofors 36 cal. 37 mm, which successfully launched its production in Poland, and Polish anti-tank rifles: 35 cal. 7.92 mm, as well as a small number of 20 mm automatic cannons. Guns and anti-tank rifles proved their quality in the 1939 Polish Campaign, despite the tactical mistakes in their use and excessive secrecy accompanying the introduction of weapons – mostly guns 35 cal., which has reduced the effectiveness of new weapons in fighting combat vehicles.

## **Die Panzerabwehrwaffe der Polnischen Armee in den Jahren 1935–1939**

### **Schlüsselwörter**

Panzerabwehrwaffe, Polnische Armee, Modernisierung, Ausbau, 1935–1939

### **Zusammenfassung**

Der Artikel zeigt die polnischen Errungenschaften im Bereich der Ausrüstung mit der Panzerabwehrwaffe zwischen 1935 und 1939 (Stand der Untersuchungen und der verfügbaren Quellen) und ihre Entwicklung im Rahmen des 6-jährigen Ausbau- und Modernisierungsplans der Polnischen Armee, der 1937 begann. Außerdem wird die

Charakteristik der Panzerabwehrwaffe präsentiert, die zur Ausrüstung der Polnischen Armee gehörte. Bis zum Ausbruch des Zweiten Weltkrieges erhielt die Armee sehr gute Panzerabwehrkanonen wie die Bofors 37-mm-PaK, deren Produktion problemlos in Polen nach der Erfüllung von Lizenzen gestartet wurde, die Panzerbüchse Modell 1935 im Kaliber 7,92 mm aus polnischer Konstruktion und Produktion als auch die wenig produzierten Maschinenkanonen im Kaliber 20 mm. Die Panzerabwehrkanonen und Panzerbüchsen konnten sich beim Überfall auf Polen 1939 behaupten, obwohl bei ihrer taktischen Benutzung Fehler aufkamen und sie in übertriebenem Maße geheim gehalten wurden. Diese Geheimhaltung der Ausrüstung, die hauptsächlich aus den Gewehren des Modells 1935 bestand, verringerte die Wirksamkeit dieser neuen Waffe bei der Abwehr gegnerischer Kampfswagen.

## **Противотанковое оружие Войска Польского в 1935–1939 годах**

### **Ключевые слова**

противотанковое оружие, Войско Польское, модернизация, развитие, 1935–1939 годы

### **Резюме**

Статья описывает польские достижения в области оснащения противотанковым оружием в 1935–1939 годах (состояние исследований и сохранность источников), его развитие в рамках 6-летнего плана развития и модернизации Войска Польского, запущенного в 1937 г. а также характеристику противотанкового оружия, принятого на вооружение Войска Польского. До начала Второй мировой войны оно было вооружено очень удачными противотанковыми 37-мм пушками wz. 36 Бюфорс, которые стали исправно производиться по лицензии в Польше, а также 7,92-мм противотанковыми пулемётами wz. 35 польской разработки и производства и, в небольшом количестве, 20-мм автоматическими пушками. Противотанковые пушки и пулемёты показали свою боеспособность во время польской кампании 1939 года, несмотря на ошибки в тактике применения и чрезмерную секретность при принятии на вооружение. В частности это касалось пулемётов wz. 35, что сказалось на результативности борьбы с боевыми машинами противника.

**Remigiusz Kasprzycki**

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie  
Instytut Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej

## **Powiatowe Komendy Uzuppełnień i Komisje Poborowe przed 1939 rokiem. Przypadki patologii w wojskowej i cywilnej administracji**

### **Słowa kluczowe**

Powiatowe Komendy Uzuppełnień, Wojsko Polskie, korupcja, Komisje Poborowe, afery, patologie, czasopisma, urzędnicy, administracja, nieprawidłowości

### **Streszczenie**

Za pobór do Wojska Polskiego przed 1939 rokiem odpowiedzialne były Komisje Poborowe (dalej: KP), które podlegały wojskowej kontroli Powiatowych Komend Uzuppełnień (dalej: PKU). Zadania powstałych w grudniu 1918 PKU nie ograniczały się jedynie do nadzorowania powszechnego poboru, ich rolą było zapewnienie odpowiednich kandydatów do szkół podchorążych, kierowania rekrutów do właściwych formacji, przygotowania sprawnej mobilizacji personalnej i zapewnienia rent i zapomóg kombatantom. Sprawne funkcjonowanie wymienionych instytucji osłabiało wiele nieprawidłowości. Największą patologię stanowiła korupcja. W latach 20. i 30. doszło do wielu „afery poborowych”, w które uwikłani byli nawet wysocy rangą oficerowie. W trakcie śledztw wychodziło na jaw, że na skutek korupcji wielu rekrutów uniknęło wcielenia do wojska. Skala korupcji, a także przypadków kradzieży, zagubienia dokumentacji i penetracji przez obcy wywiad PKU i KP nie jest łatwa do oceny. Wydaje się, że nie przybrało to masowego charakteru. W przeciwnym razie obie instytucje wojskowe zostałyby zupełnie zdestabilizowane.

## Wstęp

W odrodzonych siłach zbrojnych Polski najważniejsze było zapewnienie właściwej liczby żołnierzy. Już u progu niepodległości pobór do tworzonego Wojska Polskiego (dalej: WP) oparto na Tymczasowej ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej z 27 października 1918 roku. Wzorem instytucji regulującej zasady wcielania do WP były galicyjskie Tymczasowe Komendy Uzupełnień, które 27 grudnia 1918 roku przekształcono w Powiatowe Komendy Uzupełnień (dalej: PKU). W najbliższej przyszłości planowano na obszarze Polski utworzyć 90 komend zwyczajnych i 13 dyspozycyjnych<sup>1</sup>.

Do 25 października 1919 roku w Polsce utworzono aż 110 PKU, w kolejnych latach już tylko kilka nowych. Pod koniec 1923 roku w całej Polsce funkcjonowało 118 placówek, które zajmowały się ewidencją poborowych, a także rozdzielaniem i kierowaniem rekrutów do poszczególnych formacji wojskowych. PKU były także odpowiedzialne za przygotowania do mobilizacji personalnej<sup>2</sup>. Odpowiedzialność tej instytucji była bardzo duża – komendy między innymi kwalifikowały kandydatów do szkół podchorążych, planowały i organizowały uzupełnienia oddziałów wojskowych w czasie pokoju i wojny, nadzorowały również powszechny pobór wojskowy.

Celem artykułu jest ukazanie przypadków różnego rodzaju patologii, jakie miały miejsce w PKU i podległych im od strony wojskowej Komisjach Poborowych (dalej: KP). Te dwie ważne instytucje odpowiedzialne za przedwojenny pobór i uzupełnianie stanu osobowego WP nie doczekały się krytycznej analizy naukowej. Podstawową tezę mojego artykułu jest założenie, że w instytucjach tych dochodziło do różnego rodzaju nieprawidłowości. Interesowało mnie, co było powodem wadliwego systemu działania komend uzupełnień i komisji poborowych, a także kto był głównym beneficjentem słabości PKU i KP. Staralem się również ustalić, czy podejmowano próby naprawy tej sytuacji. Ciekawił mnie stosunek przedwojennych gazet, które, jak

---

<sup>1</sup> C. Witkowski, *Garnizon Warszawa 1918–1939*, Oświęcim 2014, s. 73.

<sup>2</sup> L. Wyszczelski, *Wojsko II Rzeczypospolitej. Armia ułanów, szarej piechoty i serca w plecaku. Od odzyskanej niepodległości do tragicznego września*, Warszawa 2014, s. 46, 178.

założyłem, musiały komentować słynne i głośne afery poborowe dotyczące PKU i KP. Dlatego oprócz literatury i materiałów archiwalnych korzystałem także z różnorodnej przedwojennej prasy.

Należy wspomnieć, że treści przedwojennych gazet był subiektywne i tendencyjne. Dziesiątki gazet reprezentowały różne grupy społeczne i polityczne interesy. Warto także pamiętać, że ciągu kilku lat opcje polityczne niektórych polskich czasopism ulegały przewartościowaniom. Zespoły redakcyjne na przestrzeni lat zmieniały się, a prowadzone gazety ewoluowały w swoich światopoglądach. W moim artykule przykładem takiej drogi jest czasopismo „Inwalida”, które w marcu 1929 roku wyraźnie zbliżyło się do sanacji, a także łódzkie „Echo”, które przed majem 1926 roku związane było z chrześcijańską demokracją i oficjalnie głosiło, że jest dziennikiem narodowo-bezpartyjnym. Po przewrocie majowym ten łódzki dziennik, przede wszystkim zainteresowany sensacją, stał się wyraźnie życzliwy wobec obozu władzy. Prosanacyjne były również szukające rewelacyjnych i szokujących informacji „Ostatnie Wiadomości Krakowskie”, „Tajny Detektyw”, a także bardziej powściągliwe i ważące słowa, „Polska Zbrojna”, „Przegląd Lotniczy” i „Gazeta Lwowska”, do których także się odwołuję.

Prowadząc od kilku lat badania naukowe dotyczące niechęci do służby w WP wśród społeczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej wiedziałem, że publicystyka szeroko rozumianego obozu narodowego, jak „Falanga”, „Szczerbiec”, „Polska Narodowa” będzie wyjątkowo subiektywnie opisywać relację Niemców i Żydów do służby w WP. W moim artykule odwołałem się więc jedynie do reprezentującego to środowisko „Hasła Podwawelskiego” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego”.

Dążąc do jak najobiektywniejszego zobrazowania badanej kwestii zacytowałem także łódzki „Express Ilustrowany”, w którym napiętnowano negatywne postawy Żydów korumpujących PKU. Nie sądzę, aby gazeta, której właścicielką była Żydówka Sara Poznańska, żona żydowskiego przemysłowca Maurycego Poznańskiego reprezentowała jakiś zajadły antysemityzm. Podczas szerokiej kwerendy prasowej zaskakująca okazała się również lektura anarchistyczno-komunistycznego tygodnika „Polska Wolność”, który niejednokrotnie bronił Żydów przed falą antysemityzmu. To właśnie w tygodniku Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego, zdecydowanego przeciwnika sanacyjnego

rządu, znalazłem również krytyczne opinie na temat żydowskich oszustw, których celem w czasie przeglądu poborowego było uniknięcie służby w WP. W wielu przypadkach wydarzenia opisywane przez gazety potwierdza dokumentacja zgromadzona w archiwach.

Mój artykuł nie zawsze ma charakter chronologiczny, do pewnych wątków powracam w różnych jego częściach. Dla lepszej komunikacji z czytelnikiem wprowadziłem także śródtytuły.

### **1. Zadania KP i PKU. Nielatwa współpraca wojskowych i cywilnych urzędników**

Za przeprowadzenie poboru odpowiedzialni byli wojewodowie, którzy powoływali KP. Na czele KP stali starostowie lub ich zastępcy. Przy każdym starostwie działały referaty wojskowe, których urzędnicy weryfikowali informacje zebrane przez administrację gminną z metrykami urodzeń, świadectwami zgonów, a także ustaleniami nadesłanymi z polskich placówek konsularnych. Plan poboru zatwierdzał urząd wojewódzki, stosując zasadę, aby jednego dnia liczba badanych osób nie przekroczyła 75. Władze administracyjne zobowiązane były także do zapewnienia KP odpowiedniego lokalu<sup>3</sup>. Poza pracującymi w KP cywilami, wspomnianym starostą lub jego zastępcą, a także lekarzem powiatowym, referentem wojskowym starostwa, pisarzem kancelaryjnym i urzędnikiem niższego szczebla obsługującym wagę i miary, przy poborze obecni byli wojskowi.

Przedstawicielem wojska w KP był powiatowy komendant uzupełnień albo wyznaczony przez dowódcę Okręgu Korpusu oficer, a także lekarz wojskowy. Cywilno-wojskowa KP badała stan zdrowia poborowych, w razie zdiagnozowanej choroby kierowała poborowych do szpitali na leczenie. Trafiali tam również poborowi w celu ustalenia faktycznego wieku. W razie rozbieżności oceny kategorii zdrowia poborowego powoływano komisję rozpoznawczą, tworzyli ją: oficer sztabowy, lekarz sztabowy w stopniu oficera sztabowego, a także naczelnik zdrowia wydziału publicznego. W jej skład wchodził też przedstawiciel rady wojewódzkiej, a w miejscowościach, gdzie jej nie było, przedsta-

---

<sup>3</sup> J. Mierzwa, *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012, s. 313.



wiciel samorządu. Mniej liczny był skład konsularnej komisji poborowej z kierownikiem konsulatu bądź jego zastępcą, attaché wojskowym, a także lekarzem powołanym przez placówkę dyplomatyczną, będącym Polakiem lub obcokrajowcem. Tak samo wyglądała konsularna komisja rozpoznawcza. Zadania komisji pracujących za granicą były takie, jak tych w kraju<sup>4</sup>. Referaty wojskowe starostw powiatowych, a także PKU prowadziły obszerną korespondencję z polskimi placówkami dyplomatycznymi na całym świecie. Za granicą poszukiwano poborowych, którzy zbiegli przed służbą wojskową w Polsce. Do PKU w sprawie rent i zapomóg mogli też zwracać się kombatanci.

KP wykonywały także olbrzymią pracę ewidencyjno-biurową, dlatego od początku było jasne, że pracować tutaj będą nie tylko wojskowi – konieczne okazało się zatrudnienie cywilnych urzędników. Bardzo trudne było uzyskanie zwolnienia od uczestnictwa w pracach KP. W kwietniu 1928 roku wojewoda poznański przypominał staroście w Rawiczu, że jego obecność przy trwającym 10 dni poborze jest obowiązkowa, a znalezienie zastępstwa w tych dniach jest sprzeczne z Ustawą o powszechnym obowiązku wojskowym<sup>5</sup>. Dla innych członków także nie było to łatwe. Ten sam starosta rawicki oddał w maju 1928 roku prośbę Bernarda Murawskiego, członka miejscowego KP i zarazem właściciela rawickiej Mechanicznej Fabryki Szczotek i Pędzli, o zwolnienie z uczestnictwa w posiedzeniu komisji. Murawski swoją prośbę motywował koniecznością wzięcia udziału w Targach Poznańskich<sup>6</sup>.

KP nie było jedynym miejscem, gdzie wojskowi i cywile pracowali wspólnie. Osoby cywilne zatrudniane były również w PKU.

---

<sup>4</sup> *Powszechny obowiązek wojskowy w Polsce: niezbędne wskazówki w sprawach poboru, czynnej służby wojskowej, odroczeń służby wojskowej, ulg wojskowych, zasiłków dla rodzin rezerwistów i wiele innych ważnych informacji związanych z powinnością wojskową*, oprac. na podstawie zmienionej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym oraz Rozporządzenia z 1934 r. o wykonaniu tej Ustawy T. Deschu, J. Skąpski, H. Moczyński, Warszawa 1935, s. 4–8.

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Lesznie (dalej: APLE), Starostwo Powiatowe w Rawiczu (dalej: SPR), Pismo Wojewody Poznańskiego do Starosty w Rawiczu dot. przeglądu i poboru rocznika 1907 z 5.04.1928 r., sygn. 425, k. 129.

<sup>6</sup> APLE, SPR, Pismo starosty w Rawiczu do Bernarda Murawskiego z 10.05.1928 r., sygn. 425, k. 141.

Do pracy cywilnych urzędników od początku jej funkcjonowania jednak niechętnie odnosiły się władze wojskowe. Być może wpływały na to wyniki licznych kontroli w komendach, prowadzonych na początku lat 20. Jedną z najważniejszych odbyła się wiosną 1922 roku. Ministerstwo Spraw Wojskowych (dalej: MSWojsk.) w tajnym sprawozdaniu w czerwcu 1922 roku fatalnie oceniło pracę PKU. Stwierdzono brak inicjatywy szefów PKU, zdecydowania, konsekwencji działania, samodzielności myślenia, przejawiania własnych pomysłów, za to w każdej sprawie zwracano się z zapytaniem do centrali. Raportowano, że w tej zbiurokratyzowanej instytucji poborowy jest nie tylko całkowicie opuszczony, ale i zniechęcany do służby wojskowej i władzy państwowej. W sprawozdaniu oceniono, że główną przyczyną fatalnego funkcjonowania PKU leżała w zatrudnianiu dużej liczby niezdyscyplinowanych pracowników cywilnych: „Ujemny wpływ na działalność urzędów poborowych wywiera niestosowny dobór personelu pomocniczego, w szczególności zbyt wielki odsetek sił cywilnych, które jako niepodlegające dyscyplinie wojskowej są bardziej podatne do nadużyć. Doświadczenia ostatnich miesięcy wskazują, że nadużyć na tle poborowym dopuszczali się prawie wyłącznie pracownicy cywilni”<sup>7</sup>. W czerwcu 1922 roku wskazywano, aby w przyszłości korzystać przede wszystkim z zawodowego personelu wojskowego.

Pomysły ograniczenia pracy cywilów w PKU wydają się zaskakujące, ponieważ w kolejnych latach żołnierze pracujący w komendach z coraz większym wysiłkiem realizowali powierzone im zadania. Największe przemęczenie było widoczne w komendach dużych miast. Te w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Wilnie, Poznaniu i Krakowie obsługiwały najliczniejszą grupę wzywanych poborowych. W raporcie za pierwsze półrocze 1926 roku komendant PKU Warszawa-Miasto III zwracał uwagę na coraz większe wycieńczenie personelu wojskowego. W sprawozdaniu alarmowano, że żołnierze pracują bez żadnych przerw codziennie od 8.30 do 18.00, a niekiedy także do 21.00. Jak pisano, z powodu nawału spraw wykonywali swoje zdania także

---

<sup>7</sup> Wojskowe Biuro Historyczne (dalej: WBH), Powiatowe Komendy Uzupełnień, Niedomagania i nienależyte współdziałanie urzędów poborowych z władzami administracyjnymi, raport z 6.06.1922., sygn. I.374.47.11, s. 3, nlb.

w niedziele i święta od 9.00 do 12.00<sup>8</sup>. Nie przekonało to jednak władz wojskowych do zwiększenia ilości etatów dla cywilnej kadry administracyjnej.

W kolejnych latach zatrudniano w PKU coraz mniej pracowników cywilnych. W końcu, na podstawie rozkazów z lutego 1930 i stycznia 1931 roku, nabór urzędników cywilnych do wojskowych komend uzupełnień został całkowicie wstrzymany, co było zaskakujące, ponieważ z PKU, szczególnie w latach 1928–1930, zwolniono i znacznie zredukowano kadrę wojskową. Tylko w 1928 roku zwolniono 203 oficerów, a do pracy zaczęto przydzielać oficerów linowych, zupełnie nieobeznanych z nowymi obowiązkami. 20 lutego 1931 roku na 125 istniejących PKU 54 komendy były nieobsadzone. W marcu 1931 roku II wiceminister spraw wojskowych gen. dyw. Kazimierz Fabrycy w raporcie do I wiceministra gen. dyw. Daniela Konarzewskiego pisał, że wskutek ustawicznych zmian personalnych dokonywanych w PKU w ostatnich 3 latach poziom jakości i wydajności prac tej instytucji znacznie się obniżył. Gen. Fabrycy w sprawozdaniu przestrzegał na przyszłość przed nieobliczalnymi konsekwencjami takiego postępowania: „Stwierdzam z całym naciskiem, że obecny stan niedoboru personalnego w 54 PKU grozi wprost unieruchomieniem prac mobil., może pociągnąć za sobą katastrofalne skutki już nie tylko dla wojska, lecz dla Państwa”<sup>9</sup>. Mimo wyraźniej niechęci w kręgach wojskowych do zatrudniania urzędników cywilnych, szybko okazało się, że definitywna rezygnacja z ich pracy w PKU nie jest możliwa.

Braki kadrowe, a co gorsza kierowanie do PKU pracowników o niskich kompetencjach szybko przyniosły negatywne skutki. Poważne nieprawidłowości w funkcjonowaniu PKU wykazała przeprowadzona jesienią 1921 roku kontrola w komendach podległych Dowództwu Okręgu Korpusu (dalej: DOK) nr VIII. W jej trakcie stwierdzono, że tutejsze PKU pobierają pieniądze za wydawanie zgody na paszporty

---

<sup>8</sup> WBH, Oddział II Sztabu Głównego (dalej: O. II Szt. Gł.). Raport narodowościowy o stosunkach i nastrojach politycznych, jakie panują wśród mniejszości narodowych w społeczeństwie i w wojsku (w obrębie DOK nr I) za czas od 1.01.1926 do 30.06.1926 r., sygn. 303. 4.2673., s. 2, nlb.

<sup>9</sup> WBH, Główny Inspektorat Sił Zbrojnych (dalej: GISZ), Obsada personalna w PKU i jej niedobory. Pismo z [b.d.] 03.1931 r., sygn. I. 302.4.350., s. 3, k. 192.

zagraniczne. W raporcie DOK nr VIII zachowanie takie zostało ocenione jako ubliżające godności władzy poborowej i niedopuszczalne. Rozkazano, aby uzyskane w ten sposób fundusze przekazać za pokwitowaniem miejscowym towarzystwom dobroczynnym<sup>10</sup>. Jeszcze bardziej przerażające wyniki dał audyt w PKU przeprowadzony na początku 1922 roku. W całej Polsce kontrole ujawniły następujące nieprawidłowości: wpisywanie na listy poborowe osób już służących w wojsku, a także należących do innych roczników, wpisywanie i rejestrowanie kilka razy tych samych osób czy też wpisywanie na listy poborowych osób nieżyjących. Największym kuriozum, co podkreślono w sprawozdaniu, było wpisanie na listy poborowych kobiet<sup>11</sup>.

Sytuacja nie uległa poprawie w kolejnych latach. Podczas kontroli wojskowe komisje i komendanci PKU jako winnych bałaganu, chaosu i kompromitujących pomyłek nadal wskazywali urzędników administracji cywilnej. Stwierdzano, że burmistrzowie i sołtysi nie informowali KP o zgonach poborowych, a także o opuszczaniu przez nich rodzinnych miejscowości. W sprawdzanych komendach, szczególnie na prowincji bardzo często zaskakiwała duża liczba skreśleń poborowych. Przykładowo w grudniu 1927 roku w powiecie śmigiejskim z list poborowych, na których widniało 830 wpisanych poborowych z rocznika 1905, skreślono aż 378 nazwisk. Kontrolujący podległą placówkę komendant z PKU w Kościanie zauważył też, że wśród poszukiwanych poborowych nadal figurują zmarli, a także osoby, które przeprowadziły się w inne regiony kraju. Na listach umieszczono również wielu tych, którzy wcześniej skorzystali z opcji wyboru przynależności do niemieckiej narodowości i wyjechali do Niemiec<sup>12</sup>.

Duży nieporządek w komendach uzupełnień powodowały przeprowadzki niedoszłych rekrutów z jednej miejscowości do drugiej, ponieważ nie powiadamiali oni o nowym meldunku władz. Takie sprawy często kończyły się w Wojskowym Sądzie Okręgowym (da-

---

<sup>10</sup> WBH, PKU, Zakaz pobierania kwot pieniężnych za wydawanie przepustek paszportowych. Rozkaz DOK nr VIII z 17.12.1921 r., sygn. I.374.19.5. s. 2, nlb.

<sup>11</sup> WBH, PKU, Odpis pisma MSWojsk. Departamentu X do MSW z 23.02.1922 r., sygn. I. 374. 47.8., s. 2, nlb.

<sup>12</sup> APLE, Starostwo Powiatowe w Śmiglu (dalej: SPS), Pismo komendanta PKU w Kościanie do starostwa w Śmiglu, Kościan 27.12.1927 r., sygn. 387., k. 537.

lej: WSO), traktowano je jako dezercje. Poznańska PKU w lipcu 1923 roku uznała Walda Perca za zdatnego do służby w artylerii, otrzymał kategorię „A” i mógł się spodziewać natychmiastowego powołania go do wskazanego pułku artylerii. Perc w niedługim czasie wyprowadził się z Poznania do Kalisza. Kaliska PKU wezwwała go w listopadzie 1923 roku ponownie do poboru i stwierdziła, że Perc powinien zostać skierowany do piechoty. Przyznano mu jednak kategorię „B”, co oznaczało jednoroczne odroczenie służby. Nie wiedząc o przeprowadzce poborowego, uznano go za dezertera. Sprawę wyjaśniła prokuratura WSO nr VII w Poznaniu, która nakazała poznańskiej PKU w lipcu 1925 roku natychmiastowe wcielenie Perca do wojska. Poszukiwany nie wiedział o swojej rzekomej dezercji. Wojskowa prokuratura zarządziła również, aby Perc został ukarany dyscyplinarnie z powodu niedopełnienia obowiązku meldunkowego w nowym miejscu zamieszkania. Płk Cezary Ludwik Piotrowski, szef prokuratury WSO nr VII w Poznaniu, prowadzący tę sprawę, zalecał w przyszłości dołożenie wszelkich starań, aby uznani przez jedną komisję przeglądową za zdatnych do służby, nie byli uznawani przez drugą za niezdolnych, takie postępowanie podkopuje bowiem autorytet władz poborowych<sup>13</sup>. Brak komunikacji między poszczególnymi PKU nawet na terenie jednego województwa nie był jedyną nieprawidłowością tej instytucji.

## **2. Od ludzkich dramatów po zagrożenie bezpieczeństwa państwa**

Równie wielki chaos w PKU panował przy rozstrzyganiu spraw kombatanckich. W maju 1929 roku wojskowe komendy za pośrednictwem prasy poinformowały, że około 25 tysięcy inwalidów nie zgłosiło się do rejestracji. Prawdziwe problemy pojawiły się, kiedy do biur komend zaczęli przychodzić wojenni inwalidzi. Ciekawe doświadczenie stało się udziałem Michała Stabrowskiego, którego sierżant z warszawskiej PKU przekonywał, że ze względu na porządek w dokumentacji zgłaszający się powinien być nieboszczykiem (sic!)<sup>14</sup>. Redakcja

---

<sup>13</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Starostwo Powiatowe w Międzychodzie (dalej: SPM), Odpis pisma Prokuratury WSO nr VII w Poznaniu z 17.07.1925 r., sygn. 310, nlb.

<sup>14</sup> (w. t) *Na marginesie. Cmentarz inwalidzki w PKU*, „Inwalida” 19.05.1929, nr 20, s. 4.

„Inwalidy”, w duchu czarnego humoru, zamieściła nekrolog Stabrowskiego, podpisując, że zmarł on wskutek odniesionych ran wojennych, o czym zawiadamiła pogrążona w żalu PKU.

Bezrefleksyjna działalność PKU prowadziła nie tylko do sytuacji groteskowych i absurdalnych. Konsekwencją tzw. skrupulatnego i bezkrytycznego realizowania przepisów były ludzkie dramaty, jak w Łukowie i Lublinie, gdzie przez miejscową PKU i Urząd Wojewódzki w Lublinie Wydział Wojskowy (dalej: UWL WW) zostały odrzucone błagania zrozpaczonego ojca o zwolnienie z wojska syna, który przekonywał, że ma jedynie 15 lat. Mimo że sąd okręgowy w Siedlcach był w trakcie rozpatrywania faktycznego wieku rekruta, komendant PKU, a potem UWL WW zawiadomił zrozpaczonego rodzica, że obowiązujące przepisy ustawowe nie przewidują wstrzymania w takich przypadkach wcielenia do szeregów osób uznanych za zdolne do czynnej służby wojskowej<sup>15</sup>.

Szkoda jednak, że PKU, tak sumiennie stosujące się do litery prawa, nie dbały o ginące formularze, nie czuwały nad terminowym wypełnianiem korespondencji, a także nie chroniły odpowiednio urzędowych pieczęci i dokumentacji. W maju i czerwcu 1925 roku przesłuchiowano płk. Lucjana Kopczyńskiego, inspektora poborowego DOK nr III, który w żaden sposób nie mógł sobie przypomnieć, komu przekazał pieczęć PKU 21. pp w Warszawie. W wewnętrznym śledztwie uznano, że płk Kopczyński dopuścił się niedbalstwa w przechowywaniu pieczęci. Stwierdzono jednak, że nie wykazano, aby pieczęć wydostała się poza obręb PKU Warszawa-Powiat i aby doszło do jakichkolwiek nadużyć<sup>16</sup>. Być może sprawa płk. Kopczyńskiego rzeczywiście nie miała negatywnych konsekwencji, jednak niedbalstwo, nieprzestrzeganie zasad bezpieczeństwa, a także zwyczajne roztargnienie inspektorów i szefów PKU zachęcało pozostałych wojskowych i cywilnych pracowników komend do różnego rodzaju nadużyć i przestępstw.

Wyżej wspomniane słabości PKU z powodzeniem wykorzystywa-

---

<sup>15</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APLU), Urząd Wojewódzki Lubelski – Wydział Wojskowy (dalej: UWL WW), Pismo PKU w Łukowie z [16].02.1938, sygn. 13, k. 16.

<sup>16</sup> WBH, O. II. Szt. Gł., Raport do MSWojsk. Szt. Gł. z 6.06.1925 r., sygn. I. 303. 4.2546., nlb.

ły wywiady obcych państw. W końcu czerwca 1923 roku wyrokiem WSO w Wilnie na karę 7 lat więzienia został skazany szer. Konstanty Gryniewicz, który pracował w wileńskiej komendzie uzupełnień. Gryniewicz za pośrednictwem dwóch Żydówek przekazał sowieckiemu oficerowi 3 tajne rozkazy DOK nr III w Grodnie. Szeregowiec za swoją usługę otrzymał 800 000 polskich marek<sup>17</sup>. Jego radość z posiadania tej kwoty trwała krótko, bardzo szybko został aresztowany.

Znacznie większy rozmach miała działalność szer. Jana Kreffta, pisarza z PKU w Kościerzynie. W pierwszej połowie 1925 roku Krefft nawiązał intensywną współpracę z wywiadem niemieckim. Sporządzał swoje meldunki – dotyczące między innymi 65. pp w Starogardzie Gdańskim – w formie pamiętnika. Krefft gromadził także dla strony niemieckiej druki mobilizacyjne, książeczki wojskowe, spisy oficerów, a także wzory wszystkich kluczy od pokoi, biur i szaf PKU w Kościerzynie<sup>18</sup>. W 1926 roku władze polskie oskarżyły st. strz. Józefa Sawickiego, który pełnił obowiązki pisarza PKU w Mołodecznie, o przekazywanie Białoruskiej Włociańsko-Robotniczej Hromadzie dokumentów wojskowych przeznaczonych do użytku wewnętrznego<sup>19</sup>. Jeszcze wcześniej, 14 października 1929 roku, dezerterski z 3. Pułku Strzelców Podhalańskich strz. Tadeusz Rudolf ukradł z żywieckiej kancelarii PKU ponad 1500 akt. Zrabowana dokumentacja miała trafić do niemieckiej placówki wywiadowczej, która mieściła się w Gdańsku. Strz. Rudolf został jednak już 15 października 1929 roku zatrzymany w Tarnowskich Górach<sup>20</sup>. Nieprzestrzeganie wymogów bezpieczeństwa w PKU osiągnęło apogeum w marcu 1932 roku. Z nieukrywanym przygnębieniem odnotował to w swoim dzienniku

---

<sup>17</sup> WBH, Departament Sprawiedliwości (dalej: DS.) MSWojsk., Raport Prokuratora WSO nr III w Wilnie z 21.02.1929 r., sygn. I.300.58.296., nlb.

<sup>18</sup> H. Ćwięk, *Zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski ze strony Republiki Weimarskiej. Na podstawie materiałów Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) Wojska Polskiego*, Częstochowa 2006, s. 118–119.

<sup>19</sup> J. Grzybowski, *Białorusini w polskich formacjach wojskowych w latach 1918–1945*, Warszawa 2006, s. 137.

<sup>20</sup> WBH, Akta Spraw Sądów i Prokurator Wojskowych (dalej: ASSPW), Odpis Aktu Oskarżenia strz. Tadeusza Rudolfa Prokuratury WSO nr V w Krakowie Ko 678/29 z [b.d.] V 1930 r., sygn. I.351.33.183, s. 2–3, nlb.

gen. Kordian Zamorski: „Oficer sowiecki przebrany w mundur oficera polskiego zrobił inspekcję mobilizacji w PKU”<sup>21</sup>.

Na tle opisanych powyżej wypaczeń w PKU, których konsekwencje miały lub mogły mieć niewyobrażalne skutki dla bezpieczeństwa państwa, korupcja, niezgodności finansowe, których nie brakowało w opisywanej instytucji, wydawały się pozornie błahymi sprawami, ale to właśnie takich nieprawidłowości było najwięcej, zarówno w dużych, jak i mniejszych ośrodkach. Niekiedy ujawniano je dość szybko; nieraz trwały całymi latami. Szczególnie sprzyjające takim przestępstwom wydawały się placówki PKU w małych miastach, gdzie przecież wszyscy się znali i wydawali się ludźmi uczciwymi. W latach 1927–1929 sierż. Stefan Lenartowicz z komendy uzupełnień w Tarnowskich Górach nie niepokojony podejrzeniami i kontrolami podrabiał i fałszował dokumenty rentowe, a także świadectwa lekarskie. W spokojnej i niewielkiej PKU podczas swojej kilkuletniej działalności naraził Skarb Państwa na straty w wysokości blisko 20 tysięcy złotych<sup>22</sup>. W rzeczywistości to właśnie fałszowanie dokumentów, przyjmowanie łapówek i wyprowadzanie pieniędzy, a nie szpiegostwo dla wywiadów obcych państw było największą plagą PKU w latach 20. i 30.

### 3. Afery korupcyjne w PKU i KP

Przyjmowanie łapówek przez pracowników PKU miało przede wszystkim związek z ogromnym zapotrzebowaniem na uniknięcie służby w WP. Obowiązku tego nie chcieli wypełniać Polacy, Żydzi, Białorusini, Ukraińcy, Niemcy, Litwini i Cyganie (Romowie). Unikali go na wiele sposobów. Pierwszym były ucieczki za granicę, które dotyczyły przedstawicieli wszystkich wymienionych narodowości. Skutkowało to utratą obywatelstwa i wykluczało legalny i oficjalny powrót do Polski. Drugim było dokonywanie samouszkodzenia i samookaleczenia ciała, które stosowali głównie Białorusini, Ukraińcy, a także Polacy z Kresów Wschodnich. W marcu 1923 roku problem stał się tak poważny, że raporty policyjne dowodziły, że na Wileńszczyźnie

---

<sup>21</sup> K.J. Zamorski, *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. nauk. R. Litwiński, M. Sioma, Warszawa 2011, s. 167.

<sup>22</sup> P. Kalinowski, *O Woźnikach i okolicy, lata 1932–1938*, Woźniki 2012, s. 15.



poborowi białoruscy korzystają wręcz z usług wyspecjalizowanych „fabryk samouszkodzeń”<sup>23</sup>. Konsekwencje były tragiczne, często było to inwalidztwo lub śmierć. Za udowodnione i świadome uszkodzenia ciała groziła kara więzienia. Trzecim sposobem było symulowanie chorób, a także przekupstwo członków KP i PKU. Symulowanie chorób i próby finansowego korumpowania urzędników podejmowali przede wszystkim Żydzi.

Osoby zainteresowane uniknięciem służby w WP skwapliwie wykorzystywały również wspomniane absurdy biurokracji i niekompetencję urzędników KP. Poborowi, których kościelne metryki, akty urodzenia, a także pozostałe wypisy zaginęły w urzędach czy kościołach podczas Wielkiej Wojny, często podawali KP nieprawdziwe daty urodzenia; zaniżanie wieku miało między innymi ułatwić wyjazd za granicę. Do przeglądu wojskowo-lekarskiego przyprowadzano także osoby, które miały zastąpić w wojsku te rzeczywiście powołane<sup>24</sup>. Bardzo często były to osoby opóźnione umysłowo albo niepełnosprawne fizycznie.

Janusz Mierzwa w swojej monografii *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, słusznie zauważył, że zagadnienia związane z odroczeniem służby wojskowej w administracji państwowej były jedną z jej największych korupcyjnych sfer działalności<sup>25</sup>. Poprzez znajomości, rozbudowane pośrednictwo, a także bezpośrednio docierano do urzędników odpowiedzialnych za referaty wojskowe w starostwach. Równie ważne było posiadanie wpływów, tzw. swoich ludzi w wojskowych komendach uzupełnień.

Przedwojenną Polską wstrząsnęło co najmniej kilka poważnych afer poborowych, w których główną rolę odgrywali wysocy rangą oficerowie WP. W Krakowie w latach 1925–1926 toczyło się śledztwo przeciwko płk. Józefowi Wolfowi, byłemu komendantowi PKU Kraków-Miasto, ppłk. Tadeuszowi Wiśniowskiemu, byłemu inspek-

---

<sup>23</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Sępólnie, Raport Komendy Okręgowej Policji Państwowej w Toruniu z 17.03.1923 r., sygn. 121, k. 3.

<sup>24</sup> APLE, SPS, Pismo Wojewody Poznańskiego z 01.03.1924 r., sygn. 387, k. 45, Odpis pisma MSW z 26.03.1926 r., sygn. 387, k. 277.

<sup>25</sup> J. Mierzwa, op. cit., s. 314.

torowi poborowemu, kpt. Józefowi Lasoniowi, byłemu I referentowi PKU Kraków-Miasto, a także sierżantowi Zygmuntowi Pałaszyńskiemu i sierżantowi Władysławowi Zborowskiemu, których oskarżono o pomoc w uniknięciu służby wojskowej co najmniej kilkunastu poborowym, głównie żydowskiej narodowości. Ppłk. Wolfowi i kpt. Lasoniowi zarzucono również niewłaściwe prowadzenie elaboratu mobilizacyjnego. Były szef PKU Kraków-Miasto, a także sierż. Pałaszyński mieli dopuścić się także niezgodnego z przepisami przekazywania funduszy zbieranych na tworzenie Domu Żołnierza na bieżące potrzeby kancelarii PKU. Wniosek z zarzutami wobec wspomnianych osób, które sporządził prokurator w sierpniu 1925 roku przy WSO w Krakowie liczył 38 stron<sup>26</sup>. Ostatecznie oskarżeni nie stanęli przed obliczem sądu, pod koniec września 1925 roku ukarano ich symbolicznym kilkunastodniowym aresztem.

Nie wiadomo co rzeczywiście spowodowało zatuszowanie tej sprawy, czy była to, jak twierdził – *notabene* decyzją sądu wojskowego zwolniony z WP kpt. Zygmunt Grabikowski – interwencja ministra Władysława Kiernika. Były żandarm Grabikowski rewelacyjnymi enuncjacjami w sierpniu 1926 roku, czyli w nowych okolicznościach politycznych, dążył nie tylko do wznowienia procesu wspomnianych pracowników krakowskiej PKU. Swoimi zeznaniami pośrednio wskazywał na odpowiedzialnego za nieprawidłowości w PKU Kraków-Miasto gen. Mieczysława Kulińskiego, który podczas przewrotu majowego opowiedział się po stronie rządowej. Śledczy wykazali w tej sprawie sporo powściągliwości i krytycyzmu. W zachowanej dokumentacji podkreślono ołówkiem wypowiedź kpt. Jana Ozaista, innego krakowskiego żandarma, którego kpt. Grabikowski także oczerniał. Kpt. Ozaist charakteryzował kpt. Grabikowskiego: „Dodać tu muszę jako oficer żandarmerii, iż kpt. Grabikowski od jakiegoś czasu po prostu zasypuje centralne władze wojskowe rozmaitymi doniesieniami i mam wrażenie, że po prostu lubuje się w tym, jeżeli przeciw któremuś z oficerów, co do których sam jest wrogo lub nieprzyjaźnie

---

<sup>26</sup> WBH, Departament Sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojskowych (dalej: DS MSWojsk.), Wniosek Prokuratora przy WSO nr V w Krakowie, nr Ko 142/25, z 25.08.1925 r., sygn. I. 300.58.132, nlb.

usposobiony wszczęte zostaną jakiegokolwiek dochodzenia”<sup>27</sup>. O krakowskiej aferze poborowej głośno było w ówczesnej prasie.

Mimo znacznego rozgłosu nic nie wskazuje, żeby w aferze z udziałem płk. Wolfa i ppłk. Wiśniewskiego jakąkolwiek rolę odegrało pośrednictwo kobiet. Co ciekawe, to właśnie różnymi działaniami kobiet wielu poborowych zawdzięczało uniknięcie służby wojskowej w latach 20. i 30. Tylko na terenie DOK nr V w latach 20. odnotowano kilka takich przypadków. Co najmniej od sierpnia 1925 roku w staraniach o odroczenie służby wojskowej w PKU w Wadowicach pośredniczyła Helena Pawlikowa<sup>28</sup>. W zwalnianiu ze służby wojskowej przed PKU w Katowicach pomagała również w 1928 roku niejaka Palowska. W kontaktach z katowicką komendą reprezentował jej sprawy znajomy sierż. Bolesław Mytko<sup>29</sup>. Jedną z metod działania było w tym wypadku fałszowanie książeczek wojskowych.

O wiele większe znaczenie miała afera poborowa wykryta przez krakowską placówkę Samodzielnego Referatu Informacyjnego (dalej: SRI) w czerwcu 1928 roku. Kilkuosobowa, żydowska siatka przestępcza, korumpująca urzędników krakowskiego PKU, oferowała tymczasowe odroczenia albo zmiany kategorii w książeczce wojskowej, tylko dla poborowych żydowskich. Żyd, który był zupełnie zdrowy, a chciał uzyskać kategorię „B” lub „C”, musiał zapłacić dilerowi 250 złotych, choć zdarzały się skuteczne negocjacje z komisją poborową i obniżenie do 200 złotych. W grupie przestępczej dużą rolę odgrywała żona żydowskiego kupca Dawida Guttera. Byli świetnie zakonspirowani, dlatego prowokacja SRI, mająca ich zdekonspirować, nie była łatwą operacją. Żydowski agent Turner, pracujący dla SRI, przedstawiał się jako Benjamin Keller, autentyczny żydowski poborowy ze Lwowa, po pewnym czasie dotarł do niezwykle ostrożnej Gutter. Żona krakowskiego kupca długo zachowywała jednak daleko posuniętą przeczność. Tuż przed zawarciem umowy z Kellerem, zażądała nazwiska

---

<sup>27</sup> WBH, DS. M. S. Wojsk., Protokół przesłuchania świadka kpt. Jana Ozaista z 9 VIII 1926 r., sygn. I. 300.58.132, nlb.

<sup>28</sup> Z „gregerowskiej” stajni, „Inwalida” 22.08.1926, nr 33, s. 1–2.

<sup>29</sup> WBH, Samodzielny Referat Informacyjny (dalej: SRI) DOK V, Protokół przesłuchania z 4.06.1928 r., sygn. I.371.5/A.265., s. 1–4, k. 38–41.

osoby, która ją poleciła<sup>30</sup>. Żydowski współpracownik SRI był na to przygotowany – gang legalizujący odroczenia od służby wojskowej został zlikwidowany.

W niektórych sytuacjach nie udało się dowiedzieć, że podejrzewane kobiety cokolwiek łączyło z aferami w komisjach poborowych. Dotyczyło to Frajdy Sirotowej, która w latach 1928–1932 mieszkała w Mławie. Wykryto wówczas, że w miejscowym PKU doszło do bardzo licznych nieprawidłowości. Jak meldował w lutym 1933 roku por. Karol Waguła: „Według informacji policji w Mławie potwierdza się utrzymywanie kontaktu przez Sirotową z oficerami komisji poborowych, lecz policja m. Mławy naświetla tę sprawę ze strony erotycznej; na żadne poszlaki, które by wskazywały na macherki poborowe prowadzone przez Sirotową nie natrafiono”<sup>31</sup>. Erotyczne kontakty wielokrotnie okazywały się skutecznym sposobem na zmianę orzecznictwa KP i PKU.

Potwierdzała to afera poborowa z wiosny 1935 roku w Busku-Zdroju. Dużą rolę odegrała w niej mieszkająca w uzdrowisku Żydówka Zylbersztajn. W tutejszej KP od 5 maja do 5 czerwca 1935 urzędował mjr lek. Józef Klocek. Szybko nawiązał bliskie relacje z Zylbersztajn. Dzięki temu udało jej się bez większych pieniędzy zwolnić z służby wojskowej nie tylko swojego brata, ale także dwóch innych Żydów. Mjr Klocek nie prowadził jednak działalności charytatywnej. Do Buska-Zdroju na czas miesięcznej pracy w KP przyjechał wraz ze znajomym Aronem Langsamem, Żydem z Jarosławia. Langsam, współpracując z mjr. Klockiem, zwerbował aż 98 Żydów z Buska-Zdroju, Stopnicy, Pacanowa, Chmielnika, Nowego Korczyna i Szydłowa, których interesowało tymczasowe lub całkowite uniknięcie służby wojskowej. Mjr Klocek oddelegowany do poboru z 39. pp wystawiał im kategorię „C”, „D” i „E”, które w praktyce oznaczały całkowite zwolnienie z służby. Mjr Klocek za swoje usługi pobierał od 200 do 300 złotych. Podczas śledztwa przyznał się do wszystkiego, co ciekawe, tłumaczył się motywami patriotycznymi – wyjawiał, że w wielu wypadkach

---

<sup>30</sup> WBH, SRI, DOK V, Meldunek SRI DOK V z 14.06.1928 r., sygn. I.371.5/A.265., s. 1–2, k. 361–362.

<sup>31</sup> WBH, Oddziały Żandarmerii (dalej: OŻ), Meldunek por [Karola] Waguły z lutego 1933 r., sygn. I.375.1.53, nlb.

orzekał wobec Żydów niższe kategorie, ponieważ uważał ich w wojsku za element mniej wartościowy (sic!)<sup>32</sup>.

Podobną argumentację przed WSO w Warszawie stosował jesienią 1927 roku mjr Adam Wróblewski, który kierował PKU Warszawa-Miasto I oraz Warszawa-Miasto II. Został on oskarżony o nagminne przenoszenie poborowych do rezerw lub do nadkontyngentu, a także wystawianie zgody na masowe odroczenia. Wyjaśniając przed prokuratorem motyw swojego działania, stwierdził, że w interesie WP jest, aby nie służyli w nim potencjalni dezercerzy<sup>33</sup>. Rozprawa, trwająca od 17 października do 28 listopada 1927 roku, była finałem sądowym jednej z największych afer poborowych, która przerwała działalność przestępczą warszawskiej komendy uzupełnień trwającą od października 1925 do marca 1926 roku. Z uwagą śledziła ją prasa, w tym osiągająca duże nakłady i niezwykle popularna „Polska Zbrojna”. Przed obliczem warszawskiego sądu stanął nie tylko mjr Wróblewski, ale też ppłk Edmund Lubański, sierż. Wacław Krajca, chor. Zygmunt Andruszkiewicz, a także cywilny pracownik PKU Warszawa-Miasto Bogumił Ginter i pośredniczący w kontaktach ze środowiskiem żydowskim Aron Klajnberg. Wyroki były być może zbyt wysokie – mjr Wróblewski został skazany na 5 lat więzienia, zastąpiony na tzw. dom poprawczy; ppłk Lubański – 7 miesięcy więzienia; chor. Andruszkiewicz 2 lata więzienia, zastąpione na dom poprawczy, a sierż. Krajca – 4 miesiące więzienia<sup>34</sup>. Zasądzone wyroki przekreśliły wojskową karierę wymienionych oficerów i podoficerów.

Ppłk Lubański i mjr Wróblewski tuż przed ogłoszeniem wyroku nie przyznawali się do winy. Zgodnie twierdzili, że są ofiarami intryg podwładnych z PKU i prosili o uniewinnienie. Mjr Wróblewski stwierdził

---

<sup>32</sup> WBH, Dowództwo Żandarmerii (dalej: DŻ), Doniesienie karne do Prokuratury przy WSO nr X w Przemysłu dot. nadużyć poborowych dokonanych przez mjr. lek. Józefa Klocka z 39. pp, z 20.10.1935, sygn. I.300.51.224, s. 1–4, nlb.

<sup>33</sup> *Z sądu wojskowego. Proces o nadużycia w P.K.U, 4-ty tydzień, „Polska Zbrojna”* 21.10.1927, nr 288, s. 4.

<sup>34</sup> WBH, ASSPW, Wyrok w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej L.cz. KO. 995/26 WSO w rozprawie od 17.10.1927 do 28.11.1927 r., sygn. I.351.33.54, s. 6, k. 324, 7–8, k. 325–326, s. 12, k. 330. Zob. także CAW, ASSPW, Akta ppłk. Edmunda Lubańskiego i towarzyszy, sygn. I.351.33.53.

również, że proces ten leży w interesie jego byłej żony, której dzięki temu łatwiej będzie uzyskać unieważnienie małżeństwa<sup>35</sup>.

Warszawscy oficerowie nie tylko splugawili honor żołnierski, który tak bardzo ceniła przedwojenna armia. Niegodnym postępowaniem udowodnili, że nie nadają się do jakiegokolwiek dowodzenia. Sąd wydając wyrok wobec ppłk. Lubańskiego, który przebywał na tzw. praktykach poborowych, stwierdził: „nie nadaje się do służby na żadnym kierowniczym stanowisku, zarówno w służbie administracyjnej i liniowej, gdyż jako osobnik nieumiejący odróżnić granicy między swoimi uprawnieniami i obcymi wywołuje zbędny chaos w służbie i przejawia cechy charakteru nakazujące stosować do niego hamulce położonych nad jego osobą”<sup>36</sup>. Wszystkim skazanym zaliczono do wyroków pobyt w areszcie śledczym.

Nie zawsze to osoby zainteresowane uniknięciem czy przerwaniem służby wojskowej inicjowały oszustwo, czasami byli to oficerowie i podoficerowie w różnych pułkach. Jesienią 1932 roku pchor. Henryk Helman, który pełnił funkcję lek. med. w 13. pp, zaproponował szer. Herszowi Lotermanowi, że za 1000 złotych zostanie zwolniony do cywila. Wydarzenie, do którego doszło w pułku z Pułtuska, skrupulatnie zbadał sąd. Na początku aresztowano Lotermana, którego posądzono o próbę skorumpowania wojskowego lekarza. Jednak podczas rozprawy sądowej nastąpił nieoczekiwany zwrot. Sąd ze zdumieniem przyjął zeznania ojca oskarżonego. Jak donosiły w październiku 1932 roku „Ostatnie Wiadomości Krakowskie”, „Stary Loterman, ojciec oskarżonego dobitnie stwierdził, że podchorąży domagał się od niego łapówek. Zapłacił mu 100 złotych, które Helman później chciał zataić i błagał Lotermana, żeby mu nie łamał kariery oficerskiej. Taką rozmowę słyszało dwóch świadków i kiedy podchorąży wypierał się jakiegokolwiek znajomości z Lotermanami, ci świadkowie stwierdzili przed sądem, że kłamie”<sup>37</sup>.

---

<sup>35</sup> *Z sądu wojskowego. Nadużycia poborowe w P. K. U. 28-ty dzień*, „Polska Zbrojna”, 24.11.1927, nr 322, s. 4.

<sup>36</sup> WBH, ASSPW, Wyrok w Imieniu RP, L.cz. KO. 995/26 WSO..., op. cit., s. 138, k. 448.

<sup>37</sup> *Brzydka sprawa podchorążego w sądzie wojskowym*, „Ostatnie Wiadomości Krakowskie”, 10.10.1932, nr 282, s. 2.

Aktywność nieuczciwych urzędników wojskowych i cywilnych oferujących pomoc osobom pragnącym uniknąć służby wojskowej nie zmalała w latach 30. Wagę omawianego problemu dobrze uzmysławiał cytowany już wcześniej raport GISZ z marca 1931 roku. W licznych PKU nadal dochodziło do uchybień i nieścisłości związanych z poborem. W raporcie za szczególnie niepokojącą uznano sytuację w PKU w Pińczowie, Samborze, Łomży, Gródku Jagiellońskim, Radomiu, Hrubieszowie, Bochni, Sosnowcu, Piotrkowie Trybunalskim i Łańcucie. W tym ostatnim mieście miejscowy komendant czekając na zbliżającą się, zasłużoną emeryturę, w ogóle nie przejmował się sprawami poboru<sup>38</sup>.

W latach 30. wciąż pojawiało się dużo krytycznych opinii po kontrolach w PKU, także dotyczących ich organizacji. Przykładowo po audycie w czerwcu 1934 roku w PKU z terenu DOK nr V ppłk. dypl. Tadeusz Tomaszewski, szef sztabu krakowskiego okręgu, stwierdził, że ciągle w komendach uzupełnień widoczny jest brak samodzielnego myślenia w rozwiązywaniu nawet najprostszych spraw i szerzy się biurokracja. Z niepokojem pisał, że pracownicy, także oficerowie i komendanci, nie znają obowiązujących przepisów. Błahe przy tym wydawało się niezachowanie czystości wewnątrz i na zewnątrz budynków komend. Pozytywnym sygnałem był natomiast fakt, że coraz mniej uchybień pojawiało się w głównych księgach ewidencyjnych<sup>39</sup>.

W przestępczy proceder, który miał zagwarantować zwolnienie z obowiązku wojskowego, zamieszani byli także cywilni pracownicy komend. W lipcu 1935 roku sąd okręgowy w Białymstoku za pomoc w unikaniu służby wojskowej skazał na 3 lata więzienia Stanisława Zalewskiego, cywilnego urzędnika z tutejszej PKU. Kary od 2 do 3 lat więzienia zasądzono również wobec czwórki innych osób, które wraz z Zalewskim załatwiały zwolnienia poborowym ze służby wojskowej<sup>40</sup>.

---

<sup>38</sup> WBH, GISZ, Załącznik nr 3 do dokumentu: Obsada personalna w PKU i jej niedobory..., Warszawa, [bd] 03. 1931 r., sygn. I. 302.4.350., s. 1, k. 195.

<sup>39</sup> WBH, PKU, Kontrola PKU – uwagi, pismo szefa sztabu OK. V ppłk dypl. [Tadeusza] Tomaszewskiego z 7.07.1934 r., sygn. I.374.47.11., nlb.

<sup>40</sup> *Sprytni aferzyści poborowi*, „Ostatnie Wiadomości Krakowskie”, 14.07.1935, nr 193, s. 4.

#### 4. Uczciwi urzędnicy i oszukani dekonwicy

Poważny problem korupcji wśród lekarzy i cywilnych osób odpowiedzialnych za wojskowy pobór w przedwojennej Polsce nie oznaczał, że wszyscy urzędnicy przyjmowali łapówki, większość była oczywiście uczciwa i rzetelnie wypełniała powierzone im obowiązki i zapewne żadne pieniądze, oferty przekupstwa i kobiece powaby nie były w stanie zmienić ich bezstronnych decyzji. Co więcej, wszystkie próby przekupstwa natychmiast zgłaszane były policji lub żandarmerii. W samym Lublinie w 1928 i 1936 roku lekarze odpowiedzialni za pobór nie przyjęli korzyści majątkowych i powiadomili żandarmerię. Szczególnie w 1928 roku chodziło o niemałą kwotę. Jeden z Żydów zaoferował miejscowemu lekarzowi aż 1000 złotych za zwolnienie z wojska<sup>41</sup>. Uczciwie zachował się też mjr dr Jan Certowicz, który w 1928 roku pracował w KP w powiecie sokołowskim. O próbie przekupstwa przez kilku żydowskich poborowych natychmiast została powiadomiona żandarmeria<sup>42</sup>. Korupcji nie uległo również wielu podoficerów pełniących służbę w PKU. O ich wzorowych postawach ze szczególnym uznaniem pisała w latach 30. prasa. W marcu 1933 roku „Tajny Detektyw” chwalił sierżanta Afela z toruńskiego PKU, który nie przyjął od Natana Woltsteina, właściciela jadłodajni przy ulicy Szerokiej 450 złotych i rozmaitych prezentów za przesunięcie znajomych Woltsteina do listy żołnierzy nadliczbowych. Sierżant PKU powiadomił o wszystkim żandarmerię, która wydelegowała na spotkanie cywilnego agenta, a ten zatrzymał Wolsteina na gorącym uczynku<sup>43</sup>. Wolstein został skazany na 2 lata więzienia, 5 tysięcy zł grzywny i utratę praw obywatelskich na 10 lat.

Zdarzało się, że strach i niechęć do WP wśród młodych Żydów wykorzystywali oszuści, także Żydzi. W czerwcu 1937 roku Urząd Śledczy KWPP w Lublinie odkrył, że w Chełmie małżeństwo Pejsacha

---

<sup>41</sup> M. Rodak, *Żydowska przestępczość kryminalna w Wojsku Polskim w województwie lubelskim w latach 1918–1939*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2012, nr 3 (243), Żydowski Instytut Historyczny, s. 370.

<sup>42</sup> M. Rodak, *Mit a rzeczywistość. Przestępczość osób narodowości żydowskiej w II Rzeczypospolitej. Casus województwa lubelskiego*, Warszawa 2012, s. 106.

<sup>43</sup> *Afera poborowa w Toruniu*, „Tajny Detektyw”, 5.03.1933, nr 10, s. 10.



i Małki Tenenbaum od kilku lat wyludzało pieniądze od żydowskich poborowych. Tenenbaumowie zapewniali rekrutów, że nie zostaną wcieleni do armii. Przyjmując zainteresowanych wydawali się wiarygodni – w ich mieszkaniu kapitan WP prowadził gabinet chirurgiczny<sup>44</sup>. Wojskowy lekarz według śledztwa lubelskiej policji nie miał nic wspólnego z działalnością Tenenbaumów. W ciągu kilkunastu lat chełmskie małżeństwo oszukało od kilkunastu do kilkudziesięciu żydowskich poborowych. Oni sami, a także ich rodzice szybko uzmysławiali sobie, że transakcje były oszustwem. Rekruci wszczynali awantury jeszcze w mieszkaniu Tenenbaumów. Ojcowie poborowych, których dzieci wcielono do wojska, pałający chęcią zemsty osobiście wymierzali sprawiedliwość szalbierzom: „W dniu 15 XI 1936 r. miał przyjechać do Tenenbaumów niejaki Grenersztajn z Lublina, który pobił Tenenbaumową za to, że pobrała od niego 500 zł za zwolnienie syna jego z wojska, co jednak nie nastąpiło i tenże został wcielony do 7 p.p. Leg. w Chełmie”<sup>45</sup>.

Jeszcze większym rozmachem i finezją wykazali się oszuści z Krakowa. Szajka działała dość krótko, w połowie lat 30., gwarantowała pełne wyreklamowanie się od służby wojskowej. We wrześniu 1935 roku krakowska policja zatrzymała tę polsko-żydowską grupę. Przestępcy swoje nielegalne usługi, których nigdy nie zamierzali zrealizować, wyceniali bardzo wysoko. Uniknięcie niechybnego noszenia munduru wojskowego kosztowało w niektórych przypadkach nawet 2000 złotych. W aferę wplątani byli: krakowski aptekarz Zbigniew Jędrzejowski, Mojżesz Kleinwachs, a także jeszcze jedna osoba, niewątpliwie obdarzona aktorskimi umiejętnościami: „Oszuści posunęli się tak daleko, że w jednym z mieszkań krakowskich ulokowali osobnika w mundurze kapitana lekarza W.P., do którego zgłaszali się poborowi, którym oświadczał, że w wojsku służyć nie będą”<sup>46</sup>. Zdesperowane ofiary szalbierstwa zdecydowały się o wszystkim powiadomić proku-

---

<sup>44</sup> APLU, UWL WW, Informacje dot. Pejsacha i Małki Tenenbaum. Pismo z 9.09.1937 r., sygn. 14, k. 99–100.

<sup>45</sup> APLU, UWL WW, Informacje dot. Pejsacha i Małki Tenenbaum. Pismo z 12.06.1937 r., sygn. 14, k. 101.

<sup>46</sup> *Wielka afera poborowa*, „Ostatnie Wiadomości Krakowskie”, 24.09.1935, nr 265, s. 3.

raturę. Nie pomogło im to w uniknięciu kary – zarówno ich, jak i wyłudających pieniądze zatrzymano.

Podobna szajka żydowsko-polska, fałszująca dokumenty i wysyłająca je do warszawskiego PKU, została zdekonspirowana w czerwcu 1932 roku w Warszawie. Fałszerze, z których usług skorzystało co najmniej kilkunastu poborowych, pobierali niemałe opłaty – za zwolnienie z WP przestępcy żądali od 500 do 3000 dolarów<sup>47</sup>. Działalność gangu nie byłaby możliwa bez nawiązania kontaktu z warszawskim PKU, dlatego już na początku ujawnienia afery aresztowano jednego z oficerów WP.

Władze administracyjne próbowały rewidować podejrzone orzeczenia o czasowej lub całkowitej niezdolności do służby wojskowej. W latach 1936–1938 UWL WW zlustrował blisko 60 poborowych z Łukowa<sup>48</sup>. Tylko kilku z nich zmieniono kategorię wojskową i powołano do armii.

Nawet po wcieleniu do wojska nie tracono nadziei na wyciągnięcie rekruta z armii. W działaniach takich próbowano wykorzystywać istniejące od lat przyjaźnie, a także odnawiać znajomości z osobami funkcjonującymi na najwyższych szczeblach władzy. Paradoksalnie kontaktowanie się w takich sprawach z osobami z kręgu MSW, MSWojsk. nie kończyło się powodzeniem. Marian Ruzamski żalił się w liście do Emila Zegadłowicza, że nic nie pomogło skontaktowanie się z Kordianem Zamorskim, aby z wojska został zwolniony Stefan Żechowski. Ruzamski na początku sierpnia 1936 roku pisał: „Kordian jest pierwszym policjantem w Polsce, niegdyś kolegą i szlafkamratem moim, a dziś posiada «sumienie żołnierskie», które mu nie pozwoliło na wyciągnięcie Żechowskiego z wojska (...)»<sup>49</sup>. Inna sprawa, że osoby pracujące na eksponowanych stanowiskach w administracji, sądownictwie, policji i wojsku od czerwca 1936 roku stały się wyjątkowo ostrożne. Wtedy to została aresztowana Wanda Parylewicz, siostra mi-

---

<sup>47</sup> *Afera poborowa w Warszawie. Likwidacja szajki, która fabrykowała dokumenty i zajmowała się uwalnianiem poborowych z wojska*, „Express Wieczorny Ilustrowany”, 8.06.1932, nr 159, s. 1.

<sup>48</sup> APLU, UWL WW, Rewizja komisji poborowej w Łukowie. Pismo z 26.11.1936 r., sygn. 17, k. 23–25.

<sup>49</sup> *Emil Zegadłowicz, Stefan Żechowski, Marian Ruzamski. Korespondencja*, t. 1, 1936–1937, wstęp, opracowanie tekstu i przypisy M. Wójcik, Kielce 2002, s. 127.

nistra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego, żona Franciszka Parylewicza, prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Parylewicz została aresztowana pod zarzutem pobierania łapówek od osób zabiegających o protekcję u władz.

## 5. Korumpujący

Wielu przedwojennych polskich inteligentów, którzy pałali niechęcią do wojska, nie musiało sięgać do przekupstwa czy szukać znajomości w kręgach wojska lub policji. Immunitetem oddalającym choć na kilka lat perspektywę wcielenia do armii były studia, również podejmowane za granicą. Wstrzymanie poboru w takich przypadkach gwarantował między innymi art. 57 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 roku<sup>50</sup>. Sankcjonował to również art. 59 i art. 63 Ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z 1935 roku<sup>51</sup>. Odraczaniem poborowych studiujących za granicą zajmowały się polskie konsulaty.

W znacznie gorszej sytuacji byli synowie polskich, żydowskich i niemieckich przedsiębiorców, którzy nie podejmowali studiów i dynamicznie uczestniczyli w działalności gospodarczej. Z punktu widzenia prowadzonych interesów kilka miesięcy służby w WP było zwyczajną stratą czasu. Wielu ludzi przedwojennego biznesu gotowych więc było zapłacić każdą kwotę, aby ich dzieci nie trafiły do armii. Jedną z największych afer korupcyjnych, w której fabrykanci starli się zatrzymać pobór swoich synów, wyszła na jaw wiosną 1929 roku w Łodzi. Na początku czerwca 1929 roku na ławie oskarżonych sądu zasiadło wielu znanych właścicieli łódzkich firm, a także ich synowie. Akt oskarżenia objął także wojskowych lekarzy: mjr. dr. Bolesława Wołoszynowskiego, kpt. lek. Kazimierza Lipińskiego i por. dr. Antoniego Labegę<sup>52</sup>. Afera była szokiem

---

<sup>50</sup> Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nr 61 z 18.07.1924 r., poz. 609, r. VII, art. 57 o skróceniu i odraczaniu czasu służby wojskowej, s. 898.

<sup>51</sup> Ustawa o Powszechnym Obowiązku Wojskowym. Kodeks Karny Wojskowy, Kraków 1935, s. 42, 45.

<sup>52</sup> (S) *Łódzka afera poborowa. Przed wojskowym sądem okręgowym. Lekarze wojskowi na ławie oskarżonych*, „Echo”, 4.06.1929, nr 136, s. 1.

dla mieszkańców Łodzi – miała ogromną skalę i dotyczyła znanych w tym mieście osób.

Zazwyczaj jednak najbardziej zainteresowani uniknięciem poboru byli młodzi Żydzi. Z różnych przyczyn: ze strachu przed służbą, polityczną wrogością wobec WP, a także z powodu nieidentyfikowania się z odrodzonym państwem polskim. Próby skorumpowania urzędników PKU, o czym już pisałem, były jednym ze sposobów uniknięcia służby wojskowej. Znacznie rzadziej dotyczyło to Polaków, którzy odbywali obowiązkową służbę wojskową i nie unikali jej. Problem pojawiał się później. Fatalną informacją dla wielu polskich żołnierzy rezerwy było powoływanie ich na 4–6-tygodniowe ćwiczenia. Zmierzających do garnizonów rezerwistów nie powstrzymywali komunistyczni agitatorzy, nie zniechęcały opowieści współpasażerów z kolejowych przedziałów. Nawet wtedy, kiedy nazywano ich służbę głupotą i tłumaczono, że na służbie w armiach sąsiednich krajów panują niemal luksusy<sup>53</sup>. Niechęć polskich rezerwistów wynikała z zupełnie czego innego.

Ponowna mobilizacja do wojska bardzo często pozbawiała rezerwistów opieki nad rodzinami. Jednak co ważniejsze, w Polsce, niezamownym kraju, o stale wysokiej stopie bezrobocia oderwanie rezerwistów od trudno zdobytej, ważnej, szanowanej i niekiedy dobrze płatnej pracy przynębiało. Najlepiej potwierdzają te fakty dane statystyczne poznańskiej PKU z czasu przygotowań do Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu i jej trwania (16 maja–30 września 1929 roku). Odnotowano wówczas wręcz plagę absencji rezerwistów w pułkach, do których w tym czasie zostali skierowani. Wielu rezerwistów właśnie w takich okolicznościach próbowało w różny, przeważnie niezgodny z prawem, sposób uzyskać zwolnienie z wypełniania zaszczytnego i patriotycznego obowiązku obywatelskiego. Takie plany miał st. ułan Marian Stojczyk. Dzięki znajomości żony Stojczyka z por. Bolesławem Bogackim, referentem w PKU Poznań-Miasto żołnierzowi rezerwy nie doręczono wezwania. Niewątpliwie było mu to w czasie poznańskiej wystawy bardzo pomocne: „Praktycznie bowiem Stojczyk uchylił się od ćwiczeń w 1929 r. w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej, a jako

---

<sup>53</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Toruniu, Pismo Komendanta Policji Powiatowej w Tczewie z 24.04.1923 r., sygn. 283/I-3, k. 92.

pomocnik gastronomiczny, mając dobrze płatne zatrudnienie w czasie wystawy, niewątpliwie miał interes w tym, ażeby podówczas ćwiczeń nie odbywać<sup>54</sup>. Najgorzej na całej aferze wyszedł por. Bogacki, którego skazano na 4 tygodnie więzienia. Znacznie lepiej st. ułan Stojczyk, którego WSO w Poznaniu, w grudniu 1931 roku ukarał jedynie dwoma dniami aresztu. Z pewnością spędzenie przez rezerwistę 48 godzin w celi w porównaniu z utratą intratnej pracy było nieporównywalnie bardziej opłacalne.

Polscy rezerwiści byli rozgoryczeni, że PKU traktują bardziej ulgowo Żydów. Takie opinie głosili nie tylko narodowcy – w ich przypadku to nie dziwiło. Korumpowanie urzędników PKU, a także symulancstwo i cwaniactwo w czasie poboru zauważali też czytelnicy zupełnie odmiennej proveniencji politycznej. To w skrajnie lewicowym tygodniku „Polska Wolność”, w którym niejednokrotnie piętnowano antysemityzm, sfrustrowany rezerwista w październiku 1930 roku pisał: „Żydzi jedynie dobrze rządzą się. Jak komisja poborowa – to on «ist chora na syrcę». Kategoria «C» – i posada w dalszym ciągu. Bo on nie jest goj. Un jest «sprytny kepeł». Do Palestyny ani rusz! Po co mu tego? On w wojsku nie służył, on ma posadę<sup>55</sup>”.

Być może problem korupcji w PKU i KP zniknąłby całkowicie dzięki pomysłowi, który pojawiał się w kwietniu 1923 roku. W tym czasie wielu polskich dowódców zgłosiło postulat, aby całkowicie zrezygnować z poboru Żydów do polskiej armii. W planowanym projekcie zakładano, że Żydzi w zamian za uniknięcie służby wojskowej w WP zobowiązani byłiby płacić specjalny podatek. Lobujący za tym oficerowie wskazywali na oświadczenie jednego z Żydów, który miał stwierdzić, że w zamian za niepowołanie do wojska były gotów ze swoich środków finansowych umundurować całą kompanię<sup>56</sup>.

---

<sup>54</sup> APP, Adwokat Neusser Antoni (dalej: ANA), Odpis wyroku WSO nr VII w Poznaniu w sprawie por. Bolesława Bogackiego z 4.04.1932 r., sygn. 35, s. 9.

<sup>55</sup> Olsz., *Co ma robić rezerwa? Wolna trybuna. Red.*, „Polska Wolność”, 12.10.1930, nr 41, s. 25.

<sup>56</sup> W. Rezmer, *Służba wojskowa Żydów w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Mniejszości narodowe i wyznaniowe w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, zbiór studiów pod red. Z. Karpusa, W. Rezmera, Toruń 2011, s. 103.

Wydawało się, że projekt jest świetnym rozwiązaniem. Zadowolone mogły być obie strony: Żydzi zwalniani ze służby i MSWojsk., do którego napływałyby dodatkowe środki finansowe z podatków. Postulaty te natychmiast zyskały sympatię narodowców, środowiska te nieprzerwanie głosiły postulat uwolnienia armii polskiej od „żydowskiego ciężaru”. Na żydowski „bezwartościowy element” w WP zwrócił w niewielkiej publikacji *Wojsko polskie a Żydzi* w 1923 roku choćby Tadeusz Mściślawski<sup>57</sup>. Wielkim orędownikiem całkowitego zwolnienia Żydów ze służby wojskowej w zamian za opodatkowanie był także gen. Józef Dowbor-Muśnicki. Twierdził on, że dla Żydów byłoby to korzystne, a dla państwa polskiego bezpieczne<sup>58</sup>. Takie rozwiązania sugerowała także prasa, która, o czym już pisałem, często informowała czytelników o kolejnych wykrywanych aferach poborowych. Wiele gazet nie mogło się nadziwić, że Żydzi byli w stanie przyjeżdżać z całego kraju do KP, w której najłatwiej było im uzyskać kategorię zwalnającą ze służby w WP. Do takiej skorumpowanej instytucji należała między innymi KP działająca w Brzesku. Jej patologiczne działanie miało zostać przerwane latem 1929 roku. W kilka miesięcy po ujawnieniu tych nieprawidłowości prasa sugerowała, że zwolnienie Żydów z wojska w zamian za opodatkowanie zakończyłoby przekupywanie urzędników odpowiedzialnych za pobór<sup>59</sup>. Na takie rozwiązanie nigdy się jednak nie zdecydowano.

Nadzieja na poważne ograniczenie korupcji w instytucjach odpowiedzialnych za pobór rekrutów pojawiła się dopiero w maju 1939 roku. Na niecałe cztery miesiące przed wybuchem II wojny światowej zezwolono na ograniczone wyjazdy żydowskich przedpoborowych do Palestyny. Zrozumiano, że jest to decyzja, która nie tylko zmniejsza problem korupcji w WP, ale także obniża ogromne koszty poszukiwania ukrywających się poborowych i dezterterów. 12 maja 1939 roku na warszawskiej konferencji przedstawiciele Departamentu Uzup. Wojskowych, O. I Szt. Gł. WP, O. II Szt. Gł. WP, a także MSW *de facto* wyrazili zgodę na emigrowanie żydowskich przedpoborowych

---

<sup>57</sup> M. Rodak, *Żydowska przestępczość ...*, op. cit., s. 365.

<sup>58</sup> J. Dowbor-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Poznań 2013, s. 385.

<sup>59</sup> *Co jest z aferą poborową w Brzesku?*, „Hasło Podwawelskie”, 10.11.1929, nr 7, s. 4.

do Palestyny<sup>60</sup>. O. II Szt. Gł. WP miał jedynie uwagę, aby emigracja ta nie miała masowego charakteru. Problem polegał na tym, że nie wszyscy młodzi Żydzi, którzy chcieli uniknąć służby w WP, byli zainteresowani emigracją do Palestyny.

## **6. Nieprawidłowa selekcja rekrutów**

Dużym problemem przed 1939 rokiem było kierowanie poborowych do nieodpowiednich formacji wojskowych. Od początku lat 20. na decyzje PKU skarżyli się inspektorzy artylerii, formacji technicznych, a także kawalerii. Szefostwo tych wojsk nie kryło rozczarowania kondycją kierowanych do nich rekrutów. W różnych jednostkach narzekano na niską inteligencję, a także stan fizyczny przybyłych do pułku mężczyzn. Największym marnotrawstwem było jednak wysyłanie najwyższej klasy wykształconych technicznie młodych specjalistów do formacji nieadekwatnych do ich umiejętności. Takich poborowych szczególnie w latach 20. nie było zbyt wielu. W tak skandaliczny sposób urzędnicy wojskowi postąpili wiosną 1922 roku z absolwentami szkoły radiotelegraficznej, którą stowarzyszenie Y.M.C.A (to jest Young Men's Christian Association – Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej) zorganizowało w porozumieniu z MSWojsk. Absolwenci tej szkoły zostali wcieleni do prawie wszystkich formacji poza nowoczesnymi wojskami łączności (sic!). Równie groźne było ignorowanie rozkazu z 1921 roku, aby nie wcielać do formacji kresowych poborowych, którzy poprzednio służyli w armii bolszewickiej. W latach 20. dość często tego nie przestrzegano<sup>61</sup>, a konsekwencją był wzrost dezercji.

Jednocześnie trudno wymagać, aby PKU spełniły oczekiwania wszystkich dowódców jednostek wojskowych. Szczególnie dotyczyło

---

<sup>60</sup> WBH O. I. Szt. Gł., Protokół z konferencji odbytej w dniu 12 V 1939 r. w Dep. Uzup. M. S. Wojsk. w sprawie udzielenia zezwoleń na wyjazd zagranicę Żydom w wieku przedpoborowym, poborowym, podlegającym powołaniu na ćwiczenia rezerwy, pospolitego ruszenia i pomoc. służby wojsk. a opuszczającymi Polskę z wycieczkami na podstawie paszportów turystycznych, sygn. I.303.3.2506., s. 1–2, k. 62–63.

<sup>61</sup> WBH, PKU, Niedomagania i nienależyte współdziałanie urzędów poborowych z władzami administracyjnymi. Tajne pismo MSWojsk. z 6. 06.1922., sygn. I.374.47.11, s. 3–4.

to kandydatów do najbardziej wymagających formacji wojskowych, jak marynarka wojenna i lotnictwo. Nawet dokładna kwalifikacja zdrowotna pod względem fizycznym, a przede wszystkim psychicznym, na tym etapie nie mogła rozstrzygnąć, czy rekrut zostanie dobrym marynarzem czy pilotem. Inaczej widział to choćby dowódca 2. PL ppłk pil. Edward Lewandowski, który w 1935 roku twierdził, że pierwszej selekcji i ewentualnego przydziału do lotnictwa pod względem fachowości i moralności mogą z powodzeniem dokonywać PKU<sup>62</sup>. Ogromne zastrzeżenia co do poboru miał również płk dypl. Stanisław Maczek. W 1938 roku dowodzona przez niego 10. Brygada Kawalerii (dalej: 10. BK) od przynajmniej roku stawała się coraz bardziej nowoczesną, zmechanizowaną, jak na polskie realia wręcz awangardową, formacją pancerną. W grudniu 1938 roku płk Maczek informował Szt. Gł., że przy posiadanym sprzęcie natychmiast potrzebuje 186 kierowców. Niezadowolony z przysyłanych poborowych dowódca 10. BK najlepiej wyraził w ostatnim akapicie przesłanej do Szt. Gł. notatki: „W odniesieniu do jakości poborowych, to powinni oni być bardziej inteligentni, w miarę możliwości z zawodu tylko kierowcy, ślusarze, monterzy itp.”<sup>63</sup>. Trudno sobie wyobrazić, że powyższe prośby, życzenia i sugestie dowódców wielu polskich pułków u progu wybuchu II wojny światowej mogły zostać spełnione.

### Zakończenie

Próby uniknięcia służby wojskowej przez poborowych trwały do ostatnich pokojowych dni sierpnia 1939 roku. Korupcję przy poborze, w których prym wiedli Niemcy, a szczególnie Żydzi, zawsze z pasją śledziła prasa narodowa. Na sądowe rozprawy, jak na tę trwającą w Ostrowie Wielkopolskim w połowie lipca 1939 roku, delegowano własnych korespondentów<sup>64</sup>. W drugiej połowie lat 30. ustały

---

<sup>62</sup> Ppłk pil. E. Lewandowski, *Duch żołnierza lotnictwa*, „Przegląd Lotniczy”, czerwiec 1935, nr 6, s. 247.

<sup>63</sup> WBH, O. I Szt. Gł., Notatka dla Pana Szefa Sztabu Głównego podpisana przez płk. dypl. [Stanisława] Maczka, dowódcę 10. BK z 10.12.1938 r., sygn. I. 303.3.506., s. 2, k. 16.

<sup>64</sup> „Koleżeńska” prośba lekarza-Żyda. Żydowska afera poborowa przed sądem (od własnego korespondenta „Warsz. Dzień. Narodowy”), „Warszawski Dziennik Narodowy”, 17.07.1939, nr 195, s. 6.



natomiast afery poborowe, w których antybohaterami byli wysocy stopniem oficerowie WP, tacy szefowie PKU jak opisany w artykule mjr Wróblewski czy też lekarze, jak mjr dr Jerzy Urbanowicz, ordynator ze Szpitala Wojskowego nr VI we Lwowie. Za uznanie w końcu lat 20. kilkudziesięciu zdrowych poborowych za niezdolnych do służby w WP mjr Urbanowicz został skazany w listopadzie 1930 roku na 3 lata więzienia. Co ciekawe, po odbyciu kary, w czerwcu 1932 roku mjr Urbanowicz występował już jako świadek w procesie, w którym oskarżono 35 osób, które były jego klientami lub pośrednikami<sup>65</sup>.

Nierozstrzygnięte pozostaje, czy tuż przed wybuchem II wojny światowej wszystkie Komendy Rejonowe Uzupelnień (dalej: KRU)<sup>66</sup> uporały się z powtarzającymi się wcześniej problemami: ogólnym chaosem administracyjnym, nieuporządkowaną i niewłaściwie prowadzoną dokumentacją dotyczącą elaboratu mobilizacyjnego i Obrony Przeciwlotniczej. Pod tym względem zróżnicowane wyniki przyniosły kontrole, które prowadzono od stycznia do marca 1939 roku w różnych KRU. Tylko na podstawie raportów sporządzonych w komendach działających w Polsce wschodniej widać wyraźnie, że niektóre z nich były wzorem skrupulatnego prowadzenia dokumentacji i sprawnego załatwiania spraw bieżących. Inne wciąż nie radziły sobie z opisywanymi wcześniej problemami. Za pozytywny przykład mogły służyć komendy w Święcanach, Wilejce, Lidzie i Chełmie. W powstałych sprawozdaniach liczne zastrzeżenia organizacyjno-biurowe sformułowano wobec placówki w Sanoku, Suwałkach i Krzemieńcu<sup>67</sup>.

PKU przez całe dwudziestolecie międzywojenne zmagало się z nieprawidłowościami pracy biurowej i zaniedbaniami, co wykazały kontrole przeprowadzone w różnych latach. Opieszałość, inercja, a także skorumpowanie części aparatu wojskowej i cywilnej administracji instytucji prowadziły do poważnych i trudnych do przewidzenia skutków. Polskie komendy uzupelnień były narażone na łatwą penetrację

---

<sup>65</sup> 35 przed sądem, „Gazeta Lwowska”, 9.06.1932, nr 146, s. 5.

<sup>66</sup> W marcu 1939 r. PKU zostały przemianowane w Komendy Rejonowe Uzupelnień.

<sup>67</sup> WBH, Departament Uzupelnień MSWojsk., Sprawozdania z inspekcji PKU (KRU) w Suwałkach, Sanoku, Święcanach, Wilejce, Równem, Chełmie, Krzemieńcu, Lidzie, styczeń–marzec 1939, sygn. I.300.37.39, nlb.

szpiegowską. W PKU, a także w KP, w których komendy uzupełnień prowadziły nadzór nad poborem, w latach 20. i 30. wybuchały afery korupcyjne. Niekompetencja PKU widoczna była również przy kierowaniu poborowych do pułków, często niezgodnie z ich umiejętnościami, wykształceniem i kondycją zdrowotną.

Podobne uciążliwości obserwowano choćby w militarnie sojuszniczej w stosunku do Polski Wielkiej Brytanii. Po zakończeniu I wojny światowej regularna armia brytyjska nie była w stanie przyciągnąć w swoje szeregi pełnowartościowych ochotników – aż  $\frac{3}{4}$  brytyjskich rekrutów stanowili niewykształceni robotnicy miejscy. Co prawda w latach 1938–1939 udało się zwiększyć pobór, ale nastąpiło to tylko dzięki obniżeniu wymagań medycznych. Wielu młodych brytyjskich mężczyzn uważało, że służba wojskowa jest zwyczajną stratą czasu. Wielu uznawało, że armia nie uczy żadnego konkretnego fachu, który byłby przydatny po zakończeniu służby<sup>68</sup>.

Bardzo trudno jest ocenić skalę przedstawionych w tym artykule patologii, które związane były z funkcjonowaniem PKU i KP. Problem niechęci i unikania służby wojskowej różnymi sposobami, o czym napisałem powyżej, charakteryzował wszystkie armie w ówczesnej Europie. Wobec wielu dramatycznych okoliczności, które przesądziły o losie Polski we wrześniu 1939 roku, wydaje się oczywiste, że wcześniejsza, nawet jeśli byłaby perfekcyjna, praca wspomnianych instytucji nie odmieniłaby biegu wydarzeń. Znacznie lepsze działanie tej instytucji przed wybuchem II wojny światowej przyczyniłoby się za to do większej sprawności broniącego Polski WP.

**Remigiusz Kasprzycki**

## **Bibliografia**

### **Źródła archiwalne**

Archiwum Akt Nowych

Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Toruniu, sygn. sygn. 283/I-3.

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy

---

<sup>68</sup> D. French, *Armia Brytyjska 1919–1945*, przekł. R. Majewski, Poznań 2014, s. 51–53.

- Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Sępólnie, sygn. 121.  
Archiwum Państwowe w Lesznie  
Starostwo Powiatowe w Śmiglu, sygn. sygn. 387.  
Starostwo Powiatowe w Rawiczu, sygn. 425.  
Archiwum Państwowe w Lublinie  
Urząd Wojewódzki Lubelski – Wydział Wojskowy, sygn. 13., sygn. 14., sygn. 17.  
Archiwum Państwowe w Poznaniu  
Adwokat Neusser Antoni, sygn. 35.  
Starostwo Powiatowe w Międzychodzie, sygn. 310.  
Wojskowe Biuro Historyczne (dawniej Centralne Archiwum Wojskowe)  
Akta Spraw Sądów i Prokurator Wojskowych, sygn. I.351.33.183., sygn. I.351.33.54, sygn. I.351.33.53.  
Departament Sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojskowych, sygn. I.300.58.296., sygn. I. 300.58.132.  
Departament Uzupelnień Ministerstwa Spraw Wojskowych, sygn. I.300.37.39.  
Dowództwo Żandarmerii, sygn. sygn. I.300.51.224.  
Główny Inspektorat Sił Zbrojnych, sygn. 302.4.350.  
Oddział I Sztabu Głównego, sygn. I. 303.3.506.  
Oddział II Sztabu Głównego, sygn. I. 303. 4.2673., sygn. I. 303. 4.2546.  
Oddziały Żandarmerii, sygn. sygn. I.375.1.53.  
Powiatowe Komendy Uzupelnień, sygn. sygn. I.374.47.11., sygn., I.374.19.5., sygn. I. 374. 47.8.  
Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu nr V, sygn. I.371.5/A.265.

### **Dzienniki, Ustawy, Rozporządzenia**

- Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 1924 roku  
Ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym. Kodeks Karny Wojskowy, Kraków 1935.

#### **Prasa**

- „Echo” 1929, nr 136.  
„Express Wieczorny Ilustrowany” 1932, nr 159.  
„Gazeta Lwowska” 1932, nr 146.  
„Hasło Podwawelskie” 1929, nr 7.  
„Inwalida” 1926, nr 33; 1929, nr 20.  
„Kwartalnik Historii Żydów” 2012, nr 3 (243).  
„Ostatnie Wiadomości Krakowskie” 1932, nr 282; 1935, nr 193, nr 265.  
„Polska Wolność” 1930, nr 41.

- „Polska Zbrojna” 1927, nr 288, nr 322.  
„Przegląd Lotniczy” 1935, nr 6.  
„Warszawski Dziennik Narodowy” 1939, nr 195.  
„Tajny Detektyw” 1933, nr 10.

**Wspomnienia, korespondencja**

- Dowbor-Muśnicki J., *Moje wspomnienia*, Poznań 2013.  
*Emil Zegadłowicz, Stefan Żechowski, Marian Ruzamski. Korespondencja*, t. 1, 1936–1937, wstęp, opracowanie tekstu i przypisy M. Wójcik, Kielce 2002.  
Zamorski K.J., *Dzienniki (1930–1938)*, oprac. nauk. R. Litwiński, M. Sioma, Warszawa 2011.

**Opracowania**

- Ćwiąg H., *Zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski ze strony Republiki Weimarskiej. Na podstawie materiałów Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) Wojska Polskiego*, Częstochowa 2006.  
French D., *Armia Brytyjska 1919–1945*, przekł. R. Majewski, Poznań 2014.  
Grzybowski J., *Białorusini w polskich formacjach wojskowych w latach 1918–1945*, Warszawa 2006.  
Kalinowski P., *O Woźnikach i okolicy, lata 1932–1938*, Woźniki 2012.  
Mierzwa J., *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012.  
*Mniejszości narodowe i wyznaniowe w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, zbiór studiów pod red. Z. Karpusa, W. Rezmera, Toruń 2011.  
Rodak M., *Mit a rzeczywistość. Przestępczość osób narodowości żydowskiej w II Rzeczypospolitej. Casus województwa lubelskiego*, Warszawa 2012.  
Rodak M., *Żydowska przestępczość kryminalna w Wojsku Polskim w województwie lubelskim w latach 1918–1939*. „Kwartalnik Historii Żydów” 2012, nr 3 (243).  
*Powszechny obowiązek wojskowy w Polsce: niezbędne wskazówki w sprawach poboru, czynnej służby wojskowej, odroczeń służby wojskowej, ulg wojskowych, zasiłków dla rodzin rezerwistów i wiele innych ważnych informacji związanych z powinnością wojskową, oprac. na podstawie zmienionej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym oraz Rozporządzenia z 1934 r. o wykonaniu tej Ustawy*, T. Deschu, J. Skąpski, H. Moczyński, Warszawa 1935.  
Witkowski C., *Garnizon Warszawa 1918–1939*, Oświęcim 2014.  
Wyszczelski L., *Wojsko II Rzeczypospolitej. Armia ułanów, szarej piechoty i serca w plecaku. Od odzyskanej niepodległości do tragicznego września*, Warszawa 2014.

## **District Replenishment Councils and Recruitment Committees Before 1939. Cases of Pathology in Military and Civilian Administration**

### **Keywords**

District Replenishment Councils, Polish Army, corruption, Recruitment Committees, scandals, pathologies, magazines, officials, administration, irregularities

### **Summary**

Before 1939, Recruitment Committees (hereinafter referred to as KP), which were subjected to the military control of District Replenishment Councils, were responsible for the recruitment to the Polish Army. The tasks of PKU – created in Dec. 1918 – were not limited to overseeing the general recruitment. Their role was to provide suitable candidates for cadet schools, direct recruits to the right formation, prepare efficient employee mobilization, and provide pensions and allowances to veterans. However, the smooth functioning of these institutions was weakened by many anomalies. The biggest pathology was corruption. In the 1920s and 1930s there were many “conscription scandals” in which even senior officers were entangled. During the investigations, it became apparent that many of the recruits had escaped military conscription due to corruption. The scale of corruption, as well as cases of theft, loss of documentation, and penetration by foreign intelligence of PKU and KP is not easy to assess. It seems that it did not take on a mass character. Otherwise, the two military institutions would be completely destabilized.

## **Kreiswehrrersatzämter und Wehrrersatzbehörden vor 1939. Missstände in der Heeres- und Zivilverwaltung**

### **Schlüsselwörter**

Kreiswehrrersatzämter, Polnische Armee, Korruption, Wehrrersatzbehörden, Affären, Missstände, Zeitschriften, Beamte, Verwaltung, Unrichtigkeiten

### **Zusammenfassung**

Für die Einberufung in die polnische Armee waren vor dem Jahr 1939 die Wehrrersatzbehörden (später KP) verantwortlich, die unter der militärischen Kontrolle der Kreiswehrrersatzämter standen. Die Aufgaben des im Jahr 1918 entstandenen Kreiswehrrersatzamts (später PKU) waren nicht nur auf die Überwachung der

allgemeinen Einberufung beschränkt. Zu ihren Aufgaben zählte auch die Zusicherung der entsprechenden Kandidaten für Fähnrichschulen, die Einteilung der Rekruten zu ihren richtigen Formationen, die Vorbereitung einer effizienten personellen Mobilisation und die Sicherung einer Rente und Unterstützung für die Kriegsveteranen. Eine effektive Arbeit der obigen Institutionen dämmte viele Unrichtigkeiten ein. Der größte Missstand war die Korruption. In den 20er und 30er Jahren kam es zu vielen „Wehrersatz-Affären“, in denen sogar Offiziere hohen Ranges verwickelt waren. Im Laufe der Ermittlungen kam zum Vorschein, dass wegen der Korruption viele Rekruten nicht in die Armee eingegliedert wurden. Das Maß an Korruption und auch Fälle von Diebstahl, Dokumentverlust und die Erforschung des PKU und der KP durch fremde Geheimdienste ist schwierig einzuschätzen. Es scheint, dass es kein massenhaftes Ereignis war, sonst wären die beiden militärischen Institutionen vollkommen destabilisiert worden.

## **Повятные военные комендатуры и Призывные комиссии до 1939 г. Случаи правонарушений в военной и гражданской администрации**

### **Ключевые слова**

Повятные военные комендатуры, Войско Польское, коррупция, Призывные комиссии, скандалы, патология, журналы, чиновники, администрация, нарушения

### **Резюме**

До 1939 года за призыв в Войско Польское отвечали Призывные комиссии (далее: ПК), подчиняющиеся военному контролю Повятных (районных) военных комендатур (далее: ПВК). Задачи сформированных в декабре 1918 г. ПВК не ограничивались исключительно надзором за проведением призыва, их ролью был отбор кандидатов в школы подхорунжих, распределение рекрутов по соответствующим частям, обеспечение эффективного проведения мобилизации, а также выплата пенсий и пособий ветеранам. Эффективность работы упомянутых органов снижалась за счёт многочисленных нарушений, из которых самым серьёзным была коррупция. В 20-е и 30-е годы случилось множество „призывных скандалов“, в которые замешаны были даже высокопоставленные офицеры. В ходе расследований выявлялось, что благодаря коррупции многие призывники уклонялись от службы в армии. Масштабы коррупции, расхищения собственности, утраты документации и глубину проникновения в ПВК и ПК агентов иностранной разведки сложно оценить. Предположительно, патология не приобрела массового характера. В противном случае – оба военных органа подверглись бы полной дестабилизации.

**Marian Marek Drozdowski**

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk

## **Stanisław Kruczek na tle dziejów Sądecczyzny**

### **Słowa kluczowe**

Stanisław Kruczek, „Mak”, Ziemia Sądecka, konspiracja, AK, oddział partyzancki, Dębica, nauczyciel

### **Streszczenie**

Artykuł przedstawia sylwetkę Stanisława Kruczka, ps. „Mak”, żołnierza Armii Krajowej, który jak wielu innych żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego po wojnie cierpiał z powodu represji, jakie spotkały jego organizację. Wychowany w duchu kultu marszałka Piłsudskiego i przesiąknięty ideologią piłsudczyków odbył Kurs Podchorążych Rezerwy Piechoty Batalionu Szkolnego w Zambrowie i służył w 80. pułku piechoty, następnie ukończył studia w Państwowym Pedagogium w Krakowie, otrzymując dyplom nauczyciela szkół powszechnych. Podczas II wojny światowej działał w podziemiu na terenie Ziemi Sądeckiej i uczestniczył w działaniach partyzanckich AK. Po wojnie był zmuszony ukrywać swoją okupacyjną przeszłość. Odnosił sukcesy zawodowe jako pedagog, m.in. był dyrektorem dębickich szkół technicznych. Jego sylwetkę ukazano na tle historii Ziemi Sądeckiej.

## Wprowadzenie

Historycy z reguły koncentrują uwagę badawczą na osobach pierwszoplanowych, często mających swoich biografów, hagiografów i prześmiewców, jeszcze za życia. Osoby „drugiej linii” pozostają anonimowe, żyjąc jedynie w tradycji rodzinnej, w pamięci przyjaciół, a niekiedy i wrogów.

Poprzez analizę biografii Stanisława Kruczka pragnę udowodnić, że wiele problemów dotyczących dziejów II Rzeczypospolitej, Polskiego Państwa Podziemnego i jego sił zbrojnych, narodzin PRL, stalinowskich represji i popaździernikowej liberalizacji nie sposób zrozumieć bez analizy biografii aktywnych rodaków z „drugiej linii” procesu historycznego. Do takich proponuję zaliczyć Stanisława Kruczka, urodzonego 27 kwietnia w 1914 roku we wsi Barcice Dolne, nad Popradem, gmina Stary Sącz, powiat Nowy Sącz.

### Kilka zdań o historii regionu

Barcice to duża wieś letniskowa w gminie Stary Sącz, powiat nowosądecki, leżąca na skraju Popradzkiego Parku Krajobrazowego oraz na pograniczu Kotliny Sądeckiej i Beskidu Sądeckiego. Rozpościera się ona na lewym brzegu Popradu. Historycznie leżała na szlaku handlowym z Węgier do Królestwa Polskiego, poprzez Bochnię, Wieliczkę do Krakowa. Pierwsze wzmianki historyczne o wsi pochodzą z 1325 roku, a dotyczą parafii pw. św. Bartłomieja. Należała ona do dóbr królewskich Kingi, urodzonej w 1234 roku córki Beli IV króla węgierskiego i jego żony Marii, cesarzówny bizantyjskiej. Kinga była żoną Bolesława Wstydliwego, księcia krakowskiego. Jak pisze ks. Wiesław Niewęglowski:

Sprowadziła ona górników węgierskich, z czym wiąże się legenda o odkryciu przez nią soli w Bochni. [Była] matką biednych i strapionych. Po śmierci męża wstąpiła do klasztoru klarysek w Starym Sączu, który wcześniej ufundowała. Umarła 24 lipca 1292 r. w Starym Sączu. Beatyfikowana przez Aleksandra VIII w 1690 r. Jest patronką Polski i Litwy oraz diecezji tarnowskiej.<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> ks. W.A. Niewęglowski, *Leksykon świętych*, Warszawa 1999, s. 119.



Stary Sącz otrzymał od Kingi znaczne tereny. Po jej śmierci utracił znaczenie gospodarcze i polityczne na rzecz Nowego Sącza, do którego przeniosła się znaczna część mieszczan. W 1410 roku został spalony przez wojska Zygmunta Luksemburskiego. W XV i XVI wieku, po odbudowie, stał się ważnym ośrodkiem rzemiosła cechowego i centrum handlu bydłem. W latach 1772–1918 Ziemia Sądecka należała do zaboru austriackiego, korzystając od 1867 roku z szerokiej autonomii. Stary Sącz boleśnie przeżył w 1782 roku kasatę klasztoru klarysek. Po nowym regresie miasto przeżyło ożywienie gospodarcze w dziedzinie drobnego przemysłu i rzemiosła, po uzyskaniu połączenia kolejowego w 1873 roku. W handlu dominowała ludność żydowska. Podczas II wojny światowej ponad tysiąc jej przedstawicieleli Niemcy skupili w getcie, a stąd w 1942 roku wywieźli na zagładę do Bełżca. W czasie okupacji Niemcy zorganizowali w Starym Sączu obóz roboczy dla jeńców sowieckich i dwa obozy pracy przymusowej dla ponad 3 000 osób. Garstka uciekinierów z tych obozów zasilala później oddziały partyzanckie Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i sowiecki oddział Iwana Zołotara.

Stary Sącz już przed wojną stał się ważnym miejscem spotkań turystów, którzy podziwiali nie tylko klasztor klarysek z cennymi zbiorami sztuki, wzbogacany w czasach baroku przez twórczość B. Fontany i J. de Siomoniego, ale także średniowieczne mury obronne, gotycki kościół parafialny z XIV wieku i barokowe domy mieszczańskie z drugiej połowy XVIII wieku<sup>2</sup>.

Nowy Sącz, który podziwiał młody gimnazjalista z Barcic, został założony w 1292 roku przez Wacława II, który wykupił wieś targową Kamienica od biskupów krakowskich w zamian za Biecz. W XIV Nowy Sącz rywalizował z Krakowem, prowadząc bezpośredni handel między Spiszem, Węgrami a Toruniem. Ze stali węgierskiej miasto produkowało słynne sierpy rolnicze. W 1350 roku Kazimierz Wielki rozpoczął budowę zamku i murów obronnych. Zamek został wysadzony przez Niemców w styczniu 1945 roku. Ozdobą Nowego Sącza był kościół klasztorny Franciszkanów z 1297 roku, gotycki kościół kolegiacki z końca XIV wieku, kościół parafialny z 1446 roku, gotycka kanonia z XV wieku. Po najazdach wojsk szwedzkich, wojsk Rakoczego i austriackich w 1770

---

<sup>2</sup> *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 6, Warszawa 1996, s. 31–32.

roku miasto podnosiło się z upadku w drugiej połowie XIX wieku, stając się ważnym węzłem kolejowym, centrum przemysłowym i turystycznym, a po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, siedzibą 1. Pułku Strzelców Podhalańskich i ośrodkiem prężnej inteligencji twórczej, związanej z obozem strzelecko-legionowym i PPS<sup>3</sup>.

### **Młodość Stanisława Kruczka na tle sytuacji politycznej w okresie międzywojennym**

Młody Stanisław rozpoczął naukę w szkole powszechnej w Starym Sączu, a następnie złożył w 1928 roku egzamin do 4 klasy Gimnazjum im. Króla Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu, o profilu humanistycznym i otrzymał 17 czerwca 1935 roku świadectwo dojrzałości Państwowej Komisji Egzaminacyjnej Kuratorium Krakowskiego. Wynik bardzo dobry otrzymał tylko z języka polskiego i ćwiczeń fizycznych. Z pozostałych przedmiotów miał wynik dobry lub dostateczny. Od 1 września 1932 do 5 lipca 1934 roku ćwiczył przysposobienie wojskowe II-go stopnia Dowództwa I grupy Obozów Letnich DOK nr V – Kraków, uzyskując 5 lipca 1934 roku świadectwo z wynikiem dobrym.

Stanisław zafascynowany był historią swojej ziemi rodzinnej. Rodzina Kruczków w Barcicach: ojciec Andrzej, matka Katarzyna z Juraczych, siostry: Stefania i Maria oraz bracia Jakub i Ignacy żyli kultem błogosławionej Kingi. Ojciec, Stanisława Andrzej Kruczek był wzorowym gospodarzem. Potrafił przy pomocy synów i zatrudnionych pracowników, nazywanych wówczas parobkami, produkować powidła, susz owocowy, płozy do wozów chłopskich, narty, sanki, meble, którymi wyposażył swoje córki. Talenty techniczne przekazał m.in. najmłodszemu synowi Ignacemu, laureatowi nagrody za zbudowanie nowoczesnego kieratu. Znaczne dochody czerpał ze sprzedaży koni kupcom węgierskim. Jeden z nich uwodził jego córkę Stefanię Kruczek, wydaną później w 1928 roku za maszynistę kolejowego I klasy Bronisława Gronia, który należał do PPS.

Stanisław w sądeckim Liceum Humanistycznym był wychowany w duchu kultu marszałka Józefa Piłsudskiego i szacunku dla jego dokonań. Gdy wracał na niedzielę do rodzinnych Barcic zaangażowany

---

<sup>3</sup> Ibidem, t. 4, s. 549–550.

był w dyskusję ze starszym bratem Jakubem i jego kolegami, którzy jako zwolennicy przebywającego na emigracji politycznej Wincentego Witosa i członkowie Stronnictwa Ludowego krytycznie oceniali politykę gospodarczą kolejnych rządów piłsudczykowskich, a szczególnie ich politykę rolną. Byli oburzeni z powodu brutalnego stosunku Policji Państwowej do strajkujących i demonstrujących chłopów, domagających się amnestii dla więźniów brzeskich, ich powrotu do czynnego życia politycznego, rewizji ordynacji wyborczej i konstytucji kwietniowej.

Stanisław aktywnie uczestniczył w odbywających się w gimnazjum i w mieście uroczystościach żałobnych po śmierci (12 maja 1935 r.) marszałka Józefa Piłsudskiego. Jako syn chłopski mówiący gwarą musiał usilnie pracować nad opanowaniem języka literackiego. Poza tym był on w konflikcie z ojcem, który zniechęcał go do studiów humanistycznych, jako niepraktycznych, po zakończeniu których trzeba będzie się liczyć z bezrobociem<sup>4</sup>.

Po maturze od 20 września 1935 do 30 maja 1936 roku Stanisław odbył Kurs Podchorążych Rezerwy Piechoty Batalionu Szkolnego w Zambrowie, później od 31 maja do 19 września 1936 roku w 80. pułku piechoty. W albumie rodzinnym pozostała fotografia ilustrująca udział Stanisława w ćwiczeniach walki na bagnety i radosne korzystanie przez niego i kolegów z przepustek. Trzykrotnie był wzywany na ćwiczenia do macierzystego pułku. Przeszedł do rezerwy jako kapral podchorąży. W Zambrowie i okolicach poznał biedę chłopską Podlasia oraz stosunki polsko-żydowskie, często skomplikowane i napięte ze względu na dominację ludności żydowskiej w miastach i miasteczkach kresowych i opanowanie przez nią handlu, finansów i wolnych zawodów. Wśród Żydów kresowych znaczny odsetek stanowili tzw. Litwacy – ofiary carskich stref osiedlenia, ludzie zasymilowani z kulturą rosyjską. Żywa była tu pamięć współpracy biedoty i części inteligencji żydowskiej z okupacyjnymi władzami sowieckimi w 1920 roku.

W książeczce wojskowej tak charakteryzowano Stanisława: wzrost 161 cm, włosy i brwi ciemnoblond, oczy niebieskie, nos prosty, usta średnie, broda płaska, twarz owalna<sup>5</sup>.

---

<sup>4</sup> Relacja Andrzeja Kruczka – syna Stanisława z 11 maja 2015 r.

<sup>5</sup> Akta personalne Stanisława Kruczka w archiwum domowym jego syna Marka Kruczka w Dębicy.

Po ukończeniu podchorążówki Stanisław studiował od 1 września 1937 do 20 czerwca 1939 roku w Państwowym Pedagogium w Krakowie, otrzymując dyplom nauczyciela szkół powszechnych. Na dyplomie otrzymał stopień bardzo dobry z ćwiczeń fizycznych i robót ręcznych, stopień dobry z praktyki zawodowej języka i literatury polskiej, rysunków. Z przedmiotów pedagogicznych i z historii otrzymał stopień dostateczny. Zawsze miał trudności w opanowaniu przedmiotów ścisłych, szczególnie matematyki<sup>6</sup>.

W tym czasie jego przyszła żona, Irena Głuszko (ur. w 1918 r.), która pochodziła z rodziny rzemieślniczo-rolniczej, otrzymała świadectwo Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Emilii Plater w Sosnowcu, z wynikiem bardzo dobrym i rozpoczęła studia na Wydziale Filozoficznym, w zakresie filologii klasycznej, Uniwersytetu Jagiellońskiego. Już w 1938 roku, z wynikiem bardzo dobrym złożyła egzamin z estetyki i filozofii klasycznej przed Komisją Egzaminów Magisterskich. Starła się studia te kontynuować po wojnie. Kłopoty materialne uniemożliwiły ich zakończenie<sup>7</sup>.

Studia w Pedagogium w latach 1938–1939 nie dały Stanisławowi możliwości zdobycia upragnionego etatu nauczyciela historii. Pisał wiele podań o pracę, na które nie otrzymał pozytywnej odpowiedzi. Wreszcie zgłosił się do pracy nauczycielskiej jako wolontariusz tzn. pracujący bez honorarium w rodzinnych Barcicach. Sprawdziły się przepowiednie ojca Andrzeja – Stanisław, jako jedyny z rodziny, który zdobył wyższe wykształcenie nie miał pracy. Nie załamywał się jednak. Wierzył, że wcześniej czy później pracę zdobędzie i będzie mógł założyć rodzinę. Cieszył się z ożywienia inwestycyjnego lat 1936–1939, któremu patronował wicepremier i minister skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski. Przebywając w Nowym Sączu i Barcicach, dowiedział się, że jego niektórzy koledzy z wykształceniem technicznym znaleźli pracę przy budowie zapory wodnej w Rożnowie i Czchowie i dalej w fabrykach Dębicy, Mielca i Rzeszowa. Były to sztandarowe inwestycje Centralnego Okręgu Przemysłowego budowanego w ramach tzw. 6-letniego planu rozbudowy i modernizacji sił zbrojnych, pod patronatem marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego<sup>8</sup>.

---

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> Ibidem.

<sup>8</sup> Zob. M.M. Drozdowski, *Eugeniusz Kwiatkowski*, Rzeszów 2005, s. 107–230.

Stanisław był jako przysły nauczyciel beneficjentem wielkiej reformy oświatowej z 1932 roku, zwanej reformą Jędrzejewiczowską.

Oznaczała ona duży postęp w urzeczywistnieniu demokratycznej zasady jednolitości systemu szkolnego, a to dzięki skróceniu czasu nauki w szkole średniej i zlikwidowaniu jej przybudówek w postaci oddziałów wstępnych (przygotowawczych). (...) Podział szkoły średniej na czteroklasowe gimnazjum ogólnokształcące o jednakowym programie nauczania oraz zróżnicowane dwuletnie licea ogólnokształcące lub trzyletnie licea zawodowe (ewentualnie pedagogiczne) opóźniał decyzję związaną z wyborem kierunku kształcenia specjalistycznego. (...) Było to korzystniejsze z pedagogicznego i psychologicznego punktu widzenia, bowiem w późniejszym wieku zainteresowania intelektualne uczniów są niewątpliwie bardziej skryształizowane<sup>9</sup>.

Reforma wprowadzała istotne zmiany w systemie kształcenia nauczycieli szkół powszechnych, likwidując seminaria nauczycielskie i wprowadzając na ich miejsce trzyletnie licea pedagogiczne. Utrzymano jednocześnie dwuletnie pedagogia przyjmujące maturzystów.

Nowe programy szkoły powszechnej i średniej uwzględniały w doborze materiału i metod nauczania prawa rozwoju psychiki dziecka, zwracając szczególną uwagę na kształtowanie czynnej postawy uczniów oraz ich zainteresowań intelektualnych i samodzielności. Ideą przewodnią treści nauczania i wychowania było tak zwane wychowanie państwowe, które miało na celu wykształcenie świadomych swych obowiązków, twórczych obywateli Rzeczypospolitej. (...) Ideolodzy wychowania państwowego głosili, że państwo zespala różne grupy społeczne i zajmuje wobec nich pozycję nadrzędną, a zatem nowy kierunek powinien wyrwać ludność nie tylko z atmosfery tradycyjnej niechęci do organizacji państwowej i z aspołecznego odosobnienia, ale również z atmosfery „partykularyzmu klasowego, partyjnego, dzielnicowego czy narodowego”<sup>10</sup>.

Stanisław, po skończeniu krakowskiego Pedagogium, od piłsudczyków słyszał słowa uznania dla wychowania państwowego, od sympa-

---

<sup>9</sup> S. Mauersberg, *Oświata*, [w:] *Polska Odrodzona 1918–1939. Państwo. Społeczeństwo. Kultura*, pod red. J. Tomickiego, Warszawa 1988, s. 526.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 535.

tyków Stronnictwa Narodowego i Chrześcijańskiej Demokracji słowa krytyki za zaniechywanie aspektów narodowych i chrześcijańskich w wychowaniu, od ludowców i socjalistów przekonanie, że wychowanie państwowe służy dyktaturze sanacji, szerząc w szkole kult marszałka Piłsudskiego i historycznych dokonań legionistów, zapominając o zasługach pozostałych nurtów niepodległościowych.

W programie nauczania historii, za czasów Stanisława Kruczka, akcentowano:

Państwo polskie jest nie tylko prawnie, ale historycznie macierzą mniejszości narodowych w skład jego wchodzących i stąd silne więzy przynależności państwowej i wiążące wszystkich obywateli i obowiązująca ich odpowiedzialność względem państwa, w którym winni zgodnie, bez względu na narodowość i wyznanie, współżyć i współpracować<sup>11</sup>.

Przebywając na ćwiczeniach wojskowych w 80. Pułku Piechoty w Słominie, Stanisław mógł poznać bardzo skromny stan posiadania szkolnictwa białoruskiego, opartego na szkołach utrakwistycznych (dwujęzycznych) w polskim programem nauczania i lepiej zorganizowane szkolnictwo litewskie.

Ustawa z 1932 roku preferowała tworzenie publicznych szkół wspólnych dla dzieci różnych narodowości: „(..) w myśl zasady godzenia i łączenia dla zgodnego współżycia ludności narodowo mieszanym ziem”. Szkoły te były powszechnie krytykowane przez przedstawicieli mniejszości narodowych na forum sejmu i w prasie. Ludność żydowska utrzymywała wiele szkół prywatnych różnego stopnia. Ruchy ortodoksyjno-religijne utrzymywały tradycyjne chedery, mające na celu religijne wychowanie dzieci w wieku od 5 do 12 lat. Ruch syjonistyczny, wychowując w duchu religijnym i narodowym, wpajał przywiązanie do Palestyny, uznanej przez syjonistów za ojczyznę Żydów, oraz do kultury hebrajskiej. Socjalistyczny „Bund” prowadził świeckie szkoły w języku jidysz, przeciwstawiał się chederom propagując racjonalistyczny pogląd na świat<sup>12</sup>.

Pod wpływem wychowania państwowego w Liceum Humanistycznym w Nowym Sączu i krakowskiego Pedagogium Stanisław sympatycznie

---

<sup>11</sup> Ibidem, s. 528.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 535.

tyzował z państwową ideologią piłsudczyków, której służył jego ojciec, organizując, jako sołtys wybory do sejmu i senatu oraz starsze rodzeństwo rozdające ulotki Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem<sup>13</sup>.

We wrześniu 1935 roku w Nowym Sączu Stanisław przeżył bolesną klęskę piłsudczyków w wyborach parlamentarnych, po której premier Walery Sławek, jeden z najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego, rozwiązał BBWR.

W Barcicach, w listopadzie 1938 roku, większość mieszkańców zbojkotowała wybory parlamentarne, pamiętając o antydemokratycznej ordynacji wyborczej, eliminującej partie antyrządowe z aktu wyborczego. Na ten bojkot istotny wpływ miały reminiscencje po brutalnej pacyfikacji sierpniowego strajku chłopskiego w 1937 roku, w którym uczestniczył starszy brat Stanisława Jakub Kruczek, prowadzący samodzielnie gospodarstwo rolne.

Oboz Zjednoczenia Narodowego, powstały w lutym 1937 roku kładł nacisk na wzrost bezpieczeństwa państwa i jego armii, na potrzebę umiarkowanej reformy rolnej i przyspieszenia procesów uprzemysłowienia i urbanizacji kraju. W polemice z obozem narodowym, przejmując część jego programu, głosił hasła unarodowienia życia gospodarczego i kulturalnego, przez jego polonizację, kosztem mniejszości żydowskiej i niemieckiej. Krytykując liberalną demokrację, kładł nacisk na zasady dyscypliny państwowej i posłuszeństwo wobec dyrektyw Naczelnego Wodza – marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego. Żadna partia demokratyczna nie udzieliła poparcia Obozowi Zjednoczenia Narodowego z wyjątkiem, powstałego w listopadzie 1937 roku, Stronnictwa Zachowawczego, zdominowanego przez ziemiaństwo polskie.

W latach 1937–1939 Stanisław przeżył napięcia w sytuacji międzynarodowej związane z likwidacją niepodległości Austrii, Czechosłowacji, powstaniem satelickiego państwa słowackiego, aneksją litewskiej Kłajpedy i żądaniami III Rzeszy przyłączenia do Niemiec Wolnego Miasta Gdańska oraz przeprowadzenia eksterytorialnej arterii drogowej i kolejowej. Z uwagą śledził powstanie w tym czasie nowych partii politycznych: Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Zachowawczego i Stronnictwa Demokratycznego. Znał żądania wszystkich demokra-

---

<sup>13</sup> Relacja nieautoryzowana Marii Groń-Drozdowskiej, z rodziny Kruczków, z 10.05.2015 r.

tycznych partii polskich z 1938 i 1939 roku: powołania, w związku z gwałtownym pogorszeniem bezpieczeństwa Polski, koalicyjnego Rządu Zaufania Narodowego, na wzór Rządu Obrony Narodowej w 1920 roku. Nie wiedział, że powołanie takiego rządu przewidywał już 1933 roku marszałek Józefa Piłsudski, a jego ideę popierali obok przywódców partii opozycyjnych: gen. Kazimierz Sosnkowski i wice-premier Eugeniusz Kwiatkowski. Stanisław uczestniczył też w bardzo emocjonalnych dyskusjach w sprawie polskiego ultimatum wobec Litwy z 17 marca 1938 roku i z 30 września tegoż roku wobec Czechosłowacji.

### **Czas okupacji**

Prawdopodobnie 24 sierpnia 1939 roku, wraz z starszym bratem Jakubem otrzymał kartę powołania do armii, do swego pułku w ramach tzw. trzeciego rzutu. Trójka braci: Stanisław, Jakub i najmłodszy Ignacy ruszyła do armii. W rejonie Rzeszowa, w związku z żołądkową chorobą Jakuba i agresją sowiecką 17 września 1939 roku musieli zrezygnować z prób przedostania się do Armii Polskiej, formowanej we Francji, poprzez Węgry, które liberalnie traktowały polskich uchodźców wojennych<sup>14</sup>.

Po powrocie z wrześniowych szlaków 1939 roku braci Kruczków do rodzinnych Barcic, a także wielu oficerów, podoficerów, zwykłych żołnierzy i uchodźców do swych rodzin na Ziemi Sądeckiej, oficerowie 1. Pułku Strzelców Podhalańskich i harcerze zaczęli już w początkach października 1939 roku tworzyć fundamenty wojskowej konspiracji w postaci Organizacji Orła Białego, która rekrutowała się nie tylko z żołnierzy 1. Pułku Strzelców Podhalańskich, ale także z byłych członków Związku Strzeleckiego, Związku Oficerów Rezerwy, młodzieży z Przysposobienia Wojskowego, Związku Harcerstwa Polskiego oraz organizacji sportowych i kombatanckich. W październiku 1939 roku powstała w Nowym Sączu Komenda Rejonu OOB-Podhale, która swym zasięgiem, obok powiatu nowosądeckiego, obejmowała powiat limanowski i nowotarski. Komendantem Rejonu został kpt. rez. inżynier leśnik Henryk Radosiński ps. „Herfurt”, kie-

---

<sup>14</sup> Relacja Andrzeja Kruczka, starszego syna Stanisława z 10.05.2015 r.



rownik Hal Wzorcowych na Turbaczu. W końcu października 1939 roku organizacja ta została włączona przez gen. Michała Karasiewicza-Tokarzewskiego ps. „Torwid” do Służby Zwycięstwu Polski. Komendantem Głównym OOB był płk Kazimierz Pluta-Czachowski. Harcerze Podhala stworzyli siostrzaną organizację pod nazwą Polska Organizacja Białego Orła. Jej twórcami byli starsi harcerze Gimnazjum im. Jana Długosza w Nowym Sączu, drużynowy VI Drużyny Harcerskiej przy szkole im Adama Mickiewicza Ludwik Kowalski i jego zastępca Henryk Król. W czołówce wspomnianej organizacji znaleźli się: Czesław Bartys, Zbigniew Koehli, Jan Krokowski, Jan Kwaśniewski, bracia Ligęzowie, Kazimierz Osobliwy, Zbigniew Popowicz, Jan Szewczyk i Karol Zajac. Filie harcerskiego Orła Białego powstały w Starym Sączu, Piwnicznej, Muszynie i Krynicy, a następnie od Zakopanego po Sanok<sup>15</sup>.

Najintensywniej działała organizacja na Ziemi Sądeckiej, służąc fali uchodźczej zmierzającej poprzez Węgry do Francji. Brawura, brak doświadczeń konspiracyjnych, a także działania na pograniczu agentów gestapo i słowackiej służb bezpieczeństwa spowodowały masowe aresztowania przywódców organizacji, uwięzienie ich w Auschwitz lub rozstrzelanie w lesie trzetrzewińskim pod Wysokiem. Tak zginęli Kowalski i Król oraz komendant starosądeckiej komórki Orła Białego – Anatol Kondolewicz<sup>16</sup>.

Powołana w październiku 1939 roku przez gen. Tokarzewskiego Służba Zwycięstwu Polski zaczęła integrować luźne dotychczas organizacje konspiracji wojskowej. Robił to na terenie Inspektoratu SZP Nowy Sącz – mjr Franciszek Galica („Stanisław”) z Krakowa, który dwukrotnie odwiedzał Nowy Sącz i okolice. Udało mu się powołać Komendę Obwodu SZP Nowy Sącz z mjr. Stanisławem Widłem („Kruk”) na czele. Łączniczką Komendy Obwodu były Aniela Wideł, a łączniczką Inspektoratu Maria Pajerska z Nowego Targu i Jadwiga Seifert nauczycielka z Nawojowej. Ich zadaniem był udział w przetrzucie oficerów za granicę i prowadzenie skrzynek poczty kurierskiej na linii Kraków–Budapeszt.

---

<sup>15</sup> J. Bieniek, *Wojskowy ruch oporu w Sądeczynie*, „Rocznik Sądecki” 1971, s. 224.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 226.

Pod koniec grudnia 1939 roku nowym szefem Inspektoratu został mjr Franciszek Żak („Franek”, „Siwosz”). Zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza – gen. Władysława Sikorskiego SZP przyjęła nazwę Związek Walki Zbrojnej<sup>17</sup>

Do 1942 roku Stanisław mieszkał z rodzicami w Barcicach Dolnych, tym czasie wstąpił, wraz z młodszym bratem Ignacym, do ŚZP-ZWZ-AK. Zimą 1942 roku dom rodzinny został otoczony przez gestapo, które przybyło z zamiarem aresztowania Stanisława. Jak się okazało wiele lat później, plan aresztowania powstał na podstawie donosu jednego z mieszkańców Barcic, który przed śmiercią prosił rodzinę Kruczków o wybaczenie tego niecnego czynu. Przytomności umysłu swojej matki – Katarzyny Kruczek, która przerzucając drabinę wiodącą na strych, na podwórko sąsiada, uniemożliwiła kontrolę – Stanisław zawdzięczał życie. Należy dodać, że na strychu domu rodzinnego, jego młodszy brat Ignacy, także członek Armii Krajowej, w sposób niezmiernie ryzykowny przechowywał broń dla swego oddziału<sup>18</sup>.

W tym czasie na Ziemi Sądeckiej krystalizowała się cywilna struktura Podziemnego Państwa Polskiego, zanalizowana przez dr. Waldemara Grabowskiego z Instytutu Pamięci Narodowej – Warszawa. Pierwszym Delegatem Powiatowej Delegatury Rządu był Paulin Hyżny („Śmiały”), aresztowany przez gestapo 14 września 1943 roku. Jego następcami byli: Franciszek Cikowski i Eugeniusz Fedyna („Cieśla”, „Mróz”). Zastępcą był Józef Maciaszek („Nalepa”) ze Stronnictwa Ludowego. Referatem bezpieczeństwa kierował Franciszek Pająk („Żbik”), Państwowym Korpusem Bezpieczeństwa Franciszek Sierszulski, Kierownictwem Walki Cywilnej Jan Krok („Góral”), a w skład Komitetu Oporu Społecznego, z ramienia PPS-WRN wchodził Antoni Berger („Groźny”). Komisja Sądząca składała się z dr. Stanisława Wąsowicza (prezesa PCK w Nowym Sączu), Romana Kołodzieja, Stanisława Szydłowskiego i Henryka Bieguna ze Stronnictwa Narodowego. Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury przewodniczył Mieczysław Wieczorek („Rybiński”). W jej skład wchodził: Piotr Zieliński („Zając”) – referent szkolnictwa średniego, Jan Migacz („Drop”) – referent

---

<sup>17</sup> Ibidem, s. 227.

<sup>18</sup> Relacja Andrzeja Kruczka.

szkolnictwa powszechnego, Wincenty Spiechowicz („Stano”) – skarbnik, Władysław Misiaszek („Wisła”) – łącznik<sup>19</sup>.

Nowy Sącz był znaczącym środowiskiem inteligenckim, które odgrywało istotną rolę w działalności Biura Informacji i Propagandy. Na szczęblu Komendy Głównej Armii Krajowej kierował nim płk Jan Rzepecki („Ożóg”, „Prezes”). Szefem BIP-u w Komendzie Obszaru Kraków był działacz PPS-WRN: Zygmunt Kłopotowski, a następnie mjr Kazimierz Kierzkowski („Prezes”), kierujący dotychczas Organizacją Orła Białego. Po jego aresztowaniu szefostwo BIP-u przejął Kazimierz Rolewicz („Olgierd”). Głównym pismem Okręgu był „Biuletyn Informacyjny Małopolska”, a od 26 października 1944 roku, po przeniesieniu redakcji „Biuletynu Informacyjnego KG AK” do Krakowa, było to czołowe pismo Podziemnego Państwa Polskiego. Oba te tytuły były kolportowane przez Stanisława i jego kolegów z Armii Krajowej. W okresie okupacji Okręg Kraków BIP-u wydał ponad 70 pism ZWZ-AK, w tym dwukrotnie fałszywego „Gońca Krakowskiego” redagowanego przez W. Kabacińskiego. Na terenie powiatu nowosądeckiego kolportowali go harcerze z Szarych Szeregów. BIP nowosądecki włączony był do akcji „N” prowadzonej wśród Niemców, w duchu ideologii Podziemnego Państwa Polskiego, szczególnie w czasie powstania warszawskiego. Prowadzili ją: Ginalski, Zofia Harsdorf („Kanaerek”) i Kazimierz Sobota („Ciotka”).

Działający w podziemiu na terenie Sądecczyzny 1. Pułk Strzelców Podhalańskich, dowodzony przez Juliana Zapałę („Lamparta”), wydawał, od sierpnia do września 1944 roku adresowane do żołnierzy niemieckich ulotki, rozpowszechniane przez harcerzy Szarych Szeregów<sup>20</sup>.

W Nowym Sączu aktywna była szczególnie organizacja zwana w skrócie PŻ (Pogotowie Żołnierskie). W całym Okręgu Krakowskim organizacją tą kierowała Irena Augustyniak „Oleńka”, która prowadziła kursy instruktorskie dla kobiet, współdziałających z Armią Krajową. „Peżetki” z Nowego Sącza dostarczały oddziałom partyzanckim

---

<sup>19</sup> W. Grabowski, *Polska Tajna Administracja 1940–1945*, Warszawa 2003, s. 364–365.

<sup>20</sup> G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*. Przedmowa A. Gieysztor, Warszawa 1981, s. 201–205.

AK bieliznę, przybory toaletowe, papierosy, książki. Wysyłały paczki więźniom hitlerowskim. Angażowały się w służbę kolporterską. Opiekowały się osobami podziemia żydowskiego<sup>21</sup>.

W Komendzie Obwodu Sądeckiego AK Wojskową Służbę Kobiet kierowała Zofia Kubiszowa „Olka”. Działo się to w latach 1943–1944, kiedy w świetle badań Aliny Fitowej, w skład Komendy Obwodu wchodził ppor. rez. Stanisław Leszko „Olcha”, jej komendant. Jego zastępcą był podchorąży starszy sierżant Stanisław Sznajder „Gedymin” scalony z Batalionów Chłopskich. Adiutantem Komendanta Obwodu był plutonowy rezerwy z cenzusem Mieczysław Kenig („Sęp”). Jako referenci w skład Komendy wchodził: ppor. rez. Michał Obrzut („Mruk”), scalony z Batalionów Chłopskich, kpt. Michał Baran („Jasny”), Antoni Mańkowski („Rawicz”), ppor. rez. Kazimierz Węglarski („Walić”). Wojskową Służbę Ochrony Powstania kierował st. sierż. Józef Chebda („Sielniak”) scalony z Batalionów Chłopskich. Referentem sanitarnym była Stefania Stadnicka („Rafa”). Była to swego rodzaju koalicja piłsudczyków z działaczami ludowymi z Batalionów Chłopskich. To byli zwierzchnicy Stanisława w latach 1943–1944, kiedy stan nowosądeckiego obwodu Armii Krajowej szacowano na 1193 osób<sup>22</sup>. Wojskowa Służba Kobiet liczyła wówczas 35 osób.

Z pomocy takich kobiet korzystali działający w AK i ukrywający się poza domem, Stanisław i jego młodszy brat Ignacy. Ignacy korzystał z pomocy swej sympatii Marii Marczyk (1921–2010) ze Starego Sącza, która później została jego żoną. Stanisław korzystał z pomocy kobiet z rodziny Baranów, a także z domu Janiny Kruczek w Chruślicach. Jak pisze Józef Bieniek – zasłużony badacz ruchu oporu na Sądecczyźnie:

W owe lata mówiło się „Domek pod blachą”, a jego właścicielkę, nazywaliśmy „Czarną Mańką”. Był to dobry dom, wierny Podziemnej Polsce i gościnny dla wszystkich „łazików” z konspiracyjnego szlaku. Osobiście obsługiwałem od szeregu miesięcy znajdującą się w „Domku pod blachą” skrzynkę podziemnej poczty, przekazując tu zarazem od czasu do czasu broń i amunicję przeznaczoną

---

<sup>21</sup> Ibidem, s. 208.

<sup>22</sup> A. Fitowa, *Inspektorat Armii Krajowej w świetle dokumentów źródłowych 1943–1944*, „Rocznik Sądecki” 1995, s. 160.

dla oddziałów partyzanckich (...) Stąd zresztą pochodził komendant oddziału partyzanckiego AK, Stanisław Kruczek „Mak”, zaś jego brat Ignacy „Szerszeń”, należał do najdzielniejszych żołnierzy oddziału „Lecha”. Oprócz rodziny Kruczków wiele na rzecz Polskiej Podziemnej dawały domy: Buchamnow, Iwulskich, Janczaków, Koszkułów, Lachnerów, Opytów, i Witkowskich, służąc dniem i nocą – narażając życie swych mieszkańców – trudnym sprawom wojkowego podziemia. Natomiast funkcję meliny dla patroli partyzanckich starsądeckiej AK pełniły Popowice. Leżąc u stóp Beskidu stanowiła ta wioska idealny punkt wypoczynkowo-wypadowy dla żołnierzy tutejszego podziemia. Tu też głównie w przyleśnych domach, a zwłaszcza u Zofii Roztockiej, bezustannie przebywali partyzanci, odpoczywając lub lecząc się z ran czy chorób. Fachową pomoc udzielali starsądecy lekarze: Jan Beldowski, Rudolf Prusek, Bogdan i Elżbieta Zarzyccy oraz felczer Michał Kulewicz, zaś wszystkich potrzebnych leków dostarczał chętnie i bezinteresownie właściciel apteki w Starym Sączu, mgr Edward Bury, a później jego następca Włodzimierz Janusz<sup>23</sup>.

Działalność Stanisława w oddziałach partyzanckich AK stanowi tylko krótki, ale jakże istotny epizod jego działalności konspiracyjnej w AK, od lipca 1944 do stycznia 1945 roku. Mieszkając od zimy 1942 roku poza rodzinnym domem w Barcicach Dolnych często zmieniał miejsce pobytu.

Prawdopodobnie do AK wciągnął go jego starszy kolega z Gimnazjum Chrobrego w Nowym Sączu rotmistrz 5. Pułku Strzelców Konnych w Dębicy Stanisław Lucjan Sławik. Stanisław darzył go estymą, jako czołową postać Organizacji Orła Białego, a później komendanta sądeckiego obwodu ZWZ. Siedziba sądeckiego obwodu mieściła się u Marii Kaczanowicz przy ul. Piłsudskiego 26 i u Szczepańców przy ul. Nowojowskiej. Pierwszym zastępcą Sławika był Tadeusz Biedroń „Borski”, II zastępcą i Komendantem Wojskowej Służby Ochrony Powstania – Ernest Biedroń („Leski”), III zastępcą i szefem sztabu – Franciszek Liszka („Lech”), szefem ochrony i wywiadu mgr Stefan Bednarek („Mścisław”), szefem łączności por. Franciszek Reichert („Franczykowski”), szefem kurierek Danuta Sławik („Gloria”), szefem informacji, propagandy i tajnego nauczania prof. Stanisław Gołąb, szefem służby sanitarnej – dr Zygmunt Orzeł, szefem opieki społecznej –

---

<sup>23</sup> J. Bieniek, *Wojskowy ruch...*, op. cit., s. 433–434.

Olga Lenczykowska, szefem służby inżynieryjnej, sabotażu i dywersji por. Stanisław Fałęcki, kapelanem – ks. Władysław Niewolski. Funkcję komendanta miasta Nowy Sącz i oficera placu pełnił Bronisław Humenny („Sergiusz”). Był on jednocześnie komendantem sądeckiej szkoły podchorążych<sup>24</sup>.

Stanisław wiedział, że wstępując do AK podejmuje się nowych obowiązków społecznych, w rodzaju werbunku nowych członków do organizacji, pomocy w organizowaniu przerzutów granicznych na Słowację i pomocy dla uchodźców, organizowania czynnego i biernego oporu, sabotażu i wywiadu, gromadzenia i konserwacji broni oraz kolportażu prasy podziemnej Delegatury Rządu RP i Komendy Głównej AK<sup>25</sup>.

Po aresztowaniu Sławika i wielu jego najbliższych współpracowników w czerwcu i w listopadzie 1942 roku trzeba było na nowo, w latach 1943–1944, odbudowywać organizację AK na Ziemi Sądeckiej, kształtując nową Komendę Obwodu. Wtedy uformowano w poszczególnych placówkach pełne i szkieletowe plutony AK, dowodzone na szczeblu Obwodu przez ppor. rez. Stanisława Leszko („Odyniec”). Dowódcą I placówki (Laski, Klikuszowa) był Ignacy Dąbrowski („Cacusz”), II Józef Stadnicki („Madej”), III st. sierż. Jan Polański („Lis”), IV ppor. rez. Zygmunt Klimecki („Gron”), V st. sierż. Józef Hejmej, scalony z Batalionów Chłopskich („Mścisław”), VI ppor. rez. Stefan Bednarek („Mścisław”), VII (Kobyle, Gródek) st. sierż. Jan Zięcina („Wilk”). W tej placówce Stanisław Kruczek („Mak”), awansowany na podporucznika, był dowódcą oddziału partyzanckiego. Placówka dysponowała dwoma pełnymi plutonami, liczącymi łącznie 101 żołnierzami. Placówką VIII dowodził podchor. Jan Hojnor („Nurek”), IX podchor. Jan Obrzut („Sokół”)<sup>26</sup>.

W zorganizowanym w lipcu 1944 roku 30-osobowym oddziale partyzanckim „Maka” trzon stanowili Sądeczanie: podchor. Stanisław Bieniek („Just”), Władysław Hudy („Gacek”), Zbigniew Turski („Knieja”), Henryk Siemiradzki („Oczko”), Wiktor Mikusiński („Ka-

---

<sup>24</sup> *ZWZ-AK na Sądecczyźnie*, „Rocznik Sądecki” 1995, s. 233.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 234.

<sup>26</sup> A. Fitowa, *op. cit.*, s. 160.

raś”, „Protazy”), Marian Waserman („Gerwazy”). W skład oddziału wchodziło 4 jeńców sowieckich<sup>27</sup>.

W liście do autora, z 5 kwietnia 2014 roku, syn dowódcy oddziału – Marek Kruczek pisze:

Naczelną zasadą prowadzenia działalności partyzanckiej w oddziale „Maka”, była głęboka konspiracja, tak aby zminimalizować ryzyko dekonspiracji. W oddziale Ojca był bezwzględny zakaz wykonywania zdjęć. Partyzanci mieli zakaz ujawniania swoich prawdziwych nazwisk. Złamanie tych zakazów miało być niezwykle surowo karane. Oprócz tego oddział był w ciągłym ruchu i nie przebywał dłużej niż dwa dni w jednym miejscu. Podobno tylko jeden raz zdarzyło się, że w jednym miejscu pozostali dłużej i wtedy Niemcy zorganizowali na nich obławę, z której udało się wymknąć bez strat. Ojciec był dumny z faktu, że mimo intensywnej działalności oddział nie poniósł żadnych strat i wszyscy partyzanci przeżyli okupację. Działalność oddziału obejmowała: gromadzenie broni i wyposażenia wojskowego poprzez urządzenie zasadzek na niewielkie transporty wojskowe na drogach w obszarach leśnych, miało to chronić ludność cywilną przed represjami, prowadzenie akcji represyjnych wobec kolaborantów i osób dopuszczających się współpracy z okupantem, wykonywanie wyroków sądów Polski Podziemnej, rozbijanie gorzelni i mleczarni. Najbardziej spektakularna akcja oddziału „Maka” miała miejsce w okolicach miejscowości Ptaszkowa w 1944 r. Niemcy kopali rowy obronne, w pewnej chwili oddział „Maka”, skryty w zaroślach, natrafił na dwa samochody osobowe z oficerami niemieckimi, którzy prowadzili inspekcję robót. Samochód zatrzymał się, wysiedli z nich oficerowie. „Mak” podjął decyzję o zaatakowaniu. Nakazał wykonać jedną salwę na komendę. Nikt z Niemców nie przeżył. Partyzanci pobiegli do samochodów i zabrali Niemcom wszystkie dokumenty z mapami włącznie<sup>28</sup>.

W relacji Wiktora Jerzego Mikusińskiego, także syna partyzanta z oddziału „Maka”, w oddziale tym znajdowali się byli Sokoli – jak jego ojciec, byli harcerze i młodzi chłopcy zagrożeni wywózką na roboty do Rzeszy. Akcja, relacjonowana przez Andrzeja Kruczka miała miejsce w Gródku na Zalewem. Zdobyto w czasie jej trwania nie tylko broń, ale ważne dokumenty. Oddział za wzorowe przeprowadzenie

---

<sup>27</sup> J. Bieniek, *Sądeczanie w partyzantce antyniemieckiej*, „Rocznik Sądecki” 2000, s. 227.

<sup>28</sup> List Marka Kruczka do autora z 5 czerwca 2014 r (zbiory MMD).

akcji otrzymał pochwałę dowództwa. Oddział „Maka” walczył także z Własowcami – żołnierzami Rosyjskiej Armii Narodowo-Wyzwoleńczej, która chciała budować Rosję jako sojusznika hitlerowskiej Rzeszy. Żołnierze tej armii wykorzystywani byli do ochrony obiektów wojskowych i prac geodetów, przygotowujących wieże artyleryjskie. Zdobyta na nich broń i materiały techniczne były później wykorzystywane przez oddział. Po zakończeniu tej akcji hitlerowski oddział pacyfikacyjny u jednego z chłopów znalazł łopatę niemiecką. To wystarczyło, by go natychmiast rozstrzelać.

Ważnym zadaniem dla oddziału „Maka” i innych oddziałów partyzanckich Beskidu Sądeckiego, była ochrona zapór wodnych w Czchowie i Rożnowie. Chodziło o niedopuszczenie do ich wysadzenia i dewastacji urządzeń technicznych.

W skład oddziału „Maka” wchodziła drużyna Władysława Obrzuta „Longina” z Grybowa, znana z bohaterskich dokonań. Po likwidacji oddziału w październiku w 1944 roku przeszła do oddziału „Kmicica”, gdzie przebywała do 18 stycznia 1945 roku, to jest do dnia zajęcia Ziemi Sądeckiej przez oddziały sowieckie, pod dowództwem płk. Fiodora Bolbata.

\*\*\*

Dnia 22 października 1944 roku doszło to tragicznej śmierci dowódcy oddziału Ludowej Straży Bezpieczeństwa Kazimierza Wątróbskiego „Sępa” w mieszkaniu w Łyczanie, gmina Korzenna. Ludowcy posądzali zastępcę „Maka” podchor. Stanisława Bieńka „Justa” i jego kolegę z oddziału „Zwinnego” o spowodowanie tej śmierci i zranienie w nogę Józefa Sadlisza „Hermana”. Okoliczności tej tragedii do dzisiaj w pełni nie zostały wyjaśnione.

Stanisław Kruczek „Mak” – pisze jego syn Marek – stanowczo twierdził, że to tragiczne zdarzenie zostało zbadane i wyjaśnione przez dowództwo Armii Krajowej, jako nieszczęśliwy wypadek. Jednak później było ono przedstawione przez komunistów jako mord polityczny i żądano rozliczenia sprawców tego mordu. „Just” uczestnik tego nieszczęśliwego zdarzenia uciekł z Polski. (...) Dokumentacja oddziału po zakończeniu działalności w roku 1945 została zakopana w tajemnym miejscu, prawdopodobnie na górze Korzeczków (jest to wzgórze niedaleko wsi



Barcice Dolne, po drugiej stronie rzeki Poprad), w pobliżu rodziny Baranów, gdzie Ojciec się ukrywał. Po wojnie dokonywano podobno prób odnalezienia tej dokumentacji bez pozytywnego rezultatu<sup>29</sup>.

Według relacji Wiktora Jerzego Mikusińskiego wspomniana tragedia łączy się z nieszczęśliwym wypadkiem związanym z szamotaniem się partyzanta z AK z partyzantem BCH zabiegającym o względy tej samej dziewczyny. Oboje dysponowali bronią i Bieniek strzelił pierwszy.

Skutki wspomnianej tragedii były bardzo poważne. Dowództwo Obwodu rozwiązało oddział „Maka”, jego żołnierze zostali rozproszeni po innych oddziałach partyzanckich, głównie trafili do oddziału „Kmicica” i „Tatara”. Bataliony Chłopskie Sądeczyny, zintegrowane z Armią Krajową, po tym incydencie, 28 października 1944 roku zerwały umowę o integracji i szukały zemsty na oddziale „Maka”. Przywódca ruchu ludowego, Komendant Okręgu Batalionów Chłopskich, płk Narcyz Wiatr „Zawoja” wydał kategoryczny nakaz zachowania spokoju i wstrzymania się od jakichkolwiek aktów zemsty, polecając zbadanie sprawy Wojciechowi Jekielkowi „Żmiji”<sup>30</sup>.

Bardzo tendencyjną ocenę tragedii dali koledzy „Sępa”: Eugeniusz Kapustka i Bolesław Ptaszek we wspomnieniach *Partyzancka idzie wiara*, wydanych przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą, gdzie zgodnie z polityką historyczną elit PRL zarzucali Komendantowi Sądeckiego Obwodu AK, por. artylerii Stanisławowi Leszko („Emil”), Powiatowemu Delegatowi Rządu RP i ziemianinowi z Łyczanej Nawrockiemu klasową niechęć do „Sępa” – Kazimierza Wątróbskiego i podejrzenia, że korzystał on z sowieckiej broni. W oddziale „Sępa”, liczącym w różnych czasach od 20 do 60 ludzi służyło 10 jeńców sowieckich<sup>31</sup>.

Po 23 stycznia 1945 roku partyzanci „Sępa” złożyli broń i amunicję w komendzie Milicji Obywatelskiej w Bobowej i 27 marca tegoż roku zorganizowali, po ekshumowaniu, uroczysty pogrzeb swego dowódcy w Wilczyskach.

---

<sup>29</sup> List Marka Kruczka do autora z 5 czerwca 2014 r (zbiory MMD).

<sup>30</sup> J. Bieniek, *Wojskowy ruch...*, op. cit., s. 243.

<sup>31</sup> Eugeniusz Kapustka „Marek”, Bolesław Ptaszek „Rożek”, *Partyzancka idzie wiara. Wspomnienia żołnierzy oddziału partyzanckiego BCH-LSB „Sępa”*, Warszawa 1972, s. 330.

Legenda bohaterskich dokonań oddziału „Maka” do dzisiaj żyje na Ziemi Sądeckiej. Starzy jej mieszkańcy pamiętają pieśni partyzantów „Maka”. Wśród nich, piosenkę powstałą w 1943 roku *Dziś do ciebie przyjść nie mogę*:

Dziś do ciebie przyjść nie mogę,  
zaraz idę w nocy mrok.  
Nie wyglądaj za mną oknem,  
w mgle utonie próżno wzrok.  
Po cóż ci, kochanie, wiedzieć,  
że do lasu idę spać.  
Dłużej tu nie mogę siedzieć,  
na mnie czeka leśna brać...

Popularna też była piosenka *Rozszumiały się wierzby płaczące*:

Rozszumiały się wierzby płaczące,  
rozpląkała się dziewczyna w głos  
od łez oczy podniosła błyszczące,  
na żołnierski, na twardy życia los.

Nie szumcie wierzby nam  
żalu co serce rwie,  
nie płacz dziewczyno ma,  
bo w partyzantce nie jest źle.  
Do tańca grają nam  
granaty, visów szczęk,  
śmierć kosi niby łan,  
lecz my nie znamy, co to lęk.

W czasie niemieckiej oblawy w rejonie Jodłowej Góry oddział „Maka” musiał przez dwa tygodnie przebywać w lesie, w bardzo trudnych warunkach. Traktuje o tym film *Oblawa* zrealizowany przez syna partyzanta z oddziału „Maka” Marcina Krzyształowicza, który pokazuje surowe warunki egzystencji partyzantów w leśnych zakamarkach, eksponując pozytywną rolę porucznika „Maka”, integrującego różne charaktery członków oddziału. Film ten w 2012 roku

na Festiwalu Gdyńskim został wyróżniony Srebrnymi Lwami za produkcję i montaż, zdobył również główną nagrodę.

\*\*\*

Żołnierzom i działaczom cywilnym Polskiego Państwa Podziemnego, w tym partyzantom z Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich na Podhalu i Podkarpaciu, Lubelszczyźnie i Podlasiu przyszło się zmierzyć z rosnącą penetracją sowieckich oddziałów partyzanckich, dowodzonych przez doświadczonych czekistów. Na Ziemi Sądeckiej, w świetle badań Mieczysława Smolenia, w rejonie Piwnicznej, działał oddział rajdowy partyzantów sowieckich, pod dowództwem mjr. Sawielija Leśnikowskiego „Leonida”. Oddział ten operował na terenie powiatów: gorlickiego, jasielskiego, nowosądeckiego i nowotarskiego.

Latem 1944 roku do powiatu nowosądeckiego przybył nowy oddział rajdowy partyzantki sowieckiej Iwana Taranczenki. W świetle badań płk. Mieczysława Juchniewicza do oddziału partyzanckiego Iwana Zołotara – opartego na grupie organizatorskiej zrzuconej 29 września 1944 roku na Jaworzynę w rejonie Turbacza, dołączyła grupa jeńców sowieckich przekazana przez Inspektorat AK Nowy Sącz i dowódców poszczególnych placówek AK i BCH. Oddział Zołotara rozrósł się do 700 ludzi i pięciu oddziałów partyzanckich. Oddział ten nawiązał współpracę z 1. Pułkiem Strzelców Podhalańskich AK, dowodzonym przez mjr. Adama Stabrawa ps. „Borowy”, a szczególnie z 3. batalionem tego pułku i z jego dowódcą kpt. Julianem Zapałą ps. „Lampart” oraz jego 9. kompanią, por. Juliana Zybka ps. „Tatar”. Wspólne działania były prowadzone w dniach 18–22 października 1944 roku w rejonie wsi Ochotnica i 13–18 grudnia tegoż roku w rejonie Rabki i Mszany Dolnej. Później, na rozkaz Komendy Okręgu AK współpraca ta została przerwana, po zorientowaniu się przez kierownictwo AK, że partyzantka sowiecka stanowi preludium do sowietyzacji Polski, poprzez penetrację środowisk lojalnych polskiemu rządowi w Londynie i Komendzie Głównej AK i BCH. Po wojnie, w 1974 roku starano się stworzyć legendę oddziału płk. Iwana Zołotara, jako przyjaciela AL, AK i BCH, publikując w Wydawnictwie MON jego wspomnienia *Przyjaźń wojennych lat*

i nadając wsi Ochotnica w 1973 roku Krzyż Grunwaldu. Zapomniano podczas tych uroczystości przypomnieć, że Zołotar przez 20 lat pracował w aparacie NKWD<sup>32</sup>.

Nie wszyscy dowódcy oddziałów AK i BCH początkowo orientowali się w rzeczywistej politycznej roli partyzantki sowieckiej na etnicznych ziemiach polskich.

Dzięki aktywności oddziałów AK i BCH na Ziemi Sądeckiej okupant niemiecki nie mógł ściągnąć znacznej części planowanych kontyngentów zboża i ziemniaków. Poza tym całkowitym fiaskiem w tym rejonie zakończyła się akcja „Gorallenvolku” – tworzenia, za pomocą starych niemieckich osadników i kolaborantów, narodu góralskiego, spokrewnionego z narodem niemieckim.

Oddziały AK i BCh od 1943 roku intensywnie, nie bacząc na konsekwencje społeczne, likwidowały szczególnie niebezpiecznych zdrajców, współpracujących z aparatem okupanta, a także zwalczały akcje tworzenia polskich, pomocniczych oddziałów Wehrmachtu, pozbawionych broni i wykorzystywanych jako tania siła robocza.

11 listopada 1944 roku oddziały AK i BCH, w ukrytych miejscach, organizowały Święto Niepodległości, a w nocy z 22 na 23 listopada, przyjęły w rejonie Tęgoborzy, zrzuty dla AK dwóch „Liberatorów” oraz 6 cichociemnych<sup>33</sup>.

Delegatura Powiatowa RP – Nowy Sącz organizowała opiekę nad warszawiakami, którzy z obozu w Pruszkowie i Ursusie, po przejściach powstańczych, znaleźli się na terenie powiatu. Z satysfakcją, już w grudniu 1944 roku i na początku stycznia 1945 roku obserwowano ewakuację Niemców z Ziemi Sądeckiej. W tym czasie przyjechał do Nowego Sącza Heinrich Hamann, odpowiedzialny za wiele zbrodni wobec ludności żydowskiej i polskiej, który zaczął palić akta gestapo<sup>34</sup>.

Istotną rolę w działalności konspiracyjnej odgrywali maszyniści i konduktorzy PKP. Korzystał z ich pomocy, m.in. mjr Stanisław Widel „Kruk” – komendant Obwodu ZWZ Nowy Sącz.

---

<sup>32</sup> I. Zołotar, *Przyjaźń wojennych lat*, Warszawa 1974, s. 11.

<sup>33</sup> M. Smoleń, *Kalendarium okupowanego powiatu nowosądeckiego*, „Rocznik Sądecki” 1994, s. 335.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 332.

Główny ciężar kolejarskiego trudu przy budowie i obsłudze obwodu „Sroka” (Nowy Sącz) skoncentrował się w kręgu domów i rodzin: Władysława Krzyżaka, zawiadowcy stacji kolejowej w Męcinie, u którego było miejsce postoju komendy obwodu i gdzie odbywały się ważniejsze spotkania przedstawicieli komendy Okręgi i Inspektoratu Marcina Budnika, maszynisty kolejowego w Nowym Sączu przy ul. Bema; Emanuela Kmiecia, maszynisty kolejowego Nowy Sącz-Stara Kolonia; Michała Imielskiego, kierownika pociągu zamieszkałego w Stróżach, którzy przewozili pocztę, broń i wszelkie zakazane przesyłki konspiracyjnej łączności na trasie Nowy–Sącz–Krynica, Nowy Sącz–Chabówka i Nowy Sącz–Kraaków. Wszyscy czterej zapłacili za swą postawę życiem, zamęczeni w obozach lub rozstrzelani<sup>35</sup>.

Duży wpływ na postawę kolejarzy sądeckich miały okoliczności towarzyszące uwolnieniu przez młodych socjalistów sądeckich, związanych z Gwardią Ludową PPS-WRN, na polecenia sekretarza OKR – PPS-WRN Kraków Józefa Cyrankiewicza, Jana Kozielowskiego (Karskiego) „Witolda” ze szpitala sądeckiego w czerwcu 1941 roku. Gestapo sądeckie postanowiło zemścić się na organizatorach tej akcji i 21 sierpnia tegoż roku rozstrzelano w zagajniku za cegielnią w Biegonicach brata organizatora akcji – naczelnego lekarza szpitala – Jana Słowikowskiego „Dzięcioła”, Teodora Słowikowskiego, dwóch nowosądeckich księży wraz z trzydziestoma innymi skazanymi na śmierć osobami. Do obozów wysłano innych uczestników akcji: Franciszka Józefa Jeneta, Karola Głóda, Feliksa Widła, Tadeusza Szafrana i Jana Morawskiego, a także Zofię Rysiównę<sup>36</sup>. Ten pogrom nowosądeckiego podziemia, uzupełniony rozstrzelaniem, po okrutnych torturach, przy ścianie śmierci w Auschwitz, 11 listopada 1941 roku Witolda Pruskiego – komendanta placówki ZWZ w Stróżach i 18 czerwca 1942 roku komendanta Obwodu mjr. Widła, na krótki czas osłabił szeregi AK na Ziemi Sądeckiej, w szczególności związane z PPS-WRN, w którym Gwardia Ludowa była integralną częścią Armii Krajowej. Po aresztowaniu w listopadzie 1942 roku kierownictwa PPS-WRN, w Nowym Sączu: w osobach Ryszarda Mędlarskiego, Jana Małkowskiego, Piotra Głowczyka, szeregi socjalistycznego

---

<sup>35</sup> *ZWZ-AK na Sądecczyźnie*, op. cit., s. 229.

<sup>36</sup> M.M. Drozdowski, *Jan Karski Kozielowski 1914–2000*, Warszawa 2014, s. 88.

podziemia odżyły, dzięki nowemu sekretarzowi OKR PPS-WRN Kraków Adamowi Rysiewiczowi „Teodorowi” – koledze Stanisława z Gimnazjum Chrobrego. Często gościł on w Nowym Sączu, wzmacniając lokalną organizację PPS. Latem 1944 roku, równoległe z oddziałem „Maka”, powstał tu oddział partyzancki Feliksa Krzyżaka, które zgodnie z rozkazem Komendy Okręgu przeszedł w rejon Myślenic, gdzie został włączony w skład tzw. Specjalistycznego Batalionu Śmierci im. „Teodora”, dowodzonego przez Józefa Długosza ps. „Zamek”. Prowadził on działalność dywersyjną i sabotażową, likwidował funkcjonariuszy hitlerowskich i konfidentów. Pod koniec 1944 roku powrócił na Ziemię Sądecką<sup>37</sup>.

Po zajęciu Ziemi Sądeckiej przez oddziały Armii Czerwonej Stanisław Kruczek musiał się ukrywać nie tylko przed aparatem sowieckiej informacji wojskowej „Smiersz”, ale przede wszystkim przed polskim aparatem bezpieczeństwa, a także przed niektórymi członkami BCH.

### **W powojennej ojczyźnie**

Na ulicy Nowego Sącza rozpoznała go była sekretarka gestapo, wykorzystywana przez sądecką „bezpiekę” i okrzykiem „prowokator” ułatwiła jego aresztowanie. Na wiadomość o tym dwunastoletnia Maria Groń – córka siostry Stanisława pobięła do Cyganowic, odległych ponad 10 km od Nowego Sącza i powiadomiła Ignacego Kruczka, zaangażowanego w rozminowywanie szosy, pod kontrolą sowieckich strażników, o aresztowaniu wujka Staszka. Na niego w domu w Barcicach Dolnych czekali już funkcjonariusze „Smiersz”<sup>38</sup>. Koledzy Stanisława przekupili wódką strażnika więziennego, ułatwiając mu ucieczkę pieszo do Krakowa, a stąd pociągiem do Wrocławia. Przebywał pod zmienionym nazwiskiem Zemła. Tutaj przez Inspektorat Szkolny został zatrudniony przy budowie polskiego szkolnictwa. Bojąc się aresztowania przeniósł się do Dzierżoniowa, gdzie do września 1946 roku pracował jako kierownik planowania w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym. Wcześniej 14 lipca 1945 roku koledzy załatwili

---

<sup>37</sup> M. Smoleń, op. cit., s. 332.

<sup>38</sup> Relacja Marii Groń-Drozdowskiej 31 maja 2015 r.

mu zaświadczenie Posterunku Milicji Obywatelskiej w Starym Sączu i Kierownika Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego M. Jan-czaka „Janosika” następującej treści:

„Niniejszym zaświadcza się, że ob. Kruczek Stanisław urodzony 27 IV 1914 r w Barcicach Dolnych jest mieszkańcem miasta Stary Sącz i wyjeżdża na Zachód Polski, celem objęcia posady, przy czym, na podstawie przeprowadzonych docho-dzeń, stwierdza, że tenże wymieniony obywatel, podczas okupacji niemieckiej, zachował się nienagannie i obecnie w Wolnej Polsce, zachowuje się jak prawdziwy demokrata. Powyższe zaświadczenie służy dla wylegitymowania się przed władza-mi policyjnymi”. Na tej podstawie Państwowy Urząd Repatriacyjny w Kłodzku wydał 13 września 1945 r. Stanisławowi zaświadczenie tymczasowe ważne tylko do 17 października, podpisane przez kierownika Wydziału Ogólnego mgr Med-veckiego<sup>39</sup>.

Mając informację o aresztowaniach i wyrokach na kolegów z od-działów partyzanckich AK Ziemi Sądeckiej 15 września 1946 roku Stanisław Kruczek zdobył zatrudnienie w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 2 w Bielawie, przy ul. Wolności 22. W świetle opinii dyrektora naczelnego zakładów M. Malinowskiego i p.o. kierownika wydziału personalnego L. Chaniewskiego:

Kruczek Stanisław ur. 27 IV 1914 r. był zatrudniony w naszych zakładach od dnia 15 IX 1946 do 15 XI 1948 w charakterze kierownika wydziału socjalnego. W tym okresie czasu zasłużył sobie na jak najlepszą opinię. Zorganizował i prowa-dził wydział socjalny na zdrowych podstawach, wykazując dużo energii i przedsię-biorczości. Jest to jednostka zdolna do objęcia każdego stanowiska kierowniczego po linii administracyjno-handlowej, gwarantując uczciwe wykonanie obowią-zków. W stosunku do swoich przełożonych był uprzejmy i taktowny. Ob. Kruczek Stanisław cieszył się nieposzlakowaną opinią etyczno-moralną. Zwolniony został na własną prośbę<sup>40</sup>.

W odrębnym życiorysie, napisanym 8 czerwca 1959 roku w Dę-bicy Stanisław zaznaczył: „W czasie tej pracy zorganizowałem

---

<sup>39</sup> Teczka S. Kruczka w zbiorach rodzinnych Marka Kruczka.

<sup>40</sup> Ibidem.

2 żłobki i przedszkole oraz kierowałem pracą wychowawczą (...). W roku 1947 wstąpiłem do PPS, a od 15 XII 1948 r. jestem członkiem PZPR<sup>41</sup>”.

Swoją przynależnością do tych partii Stanisław Kruczek chciał osłabić zainteresowanie władz bezpieczeństwa i referatów kadr swoją przeszłością okupacyjną, chronić zdrowie nadszarpnięte bolesną chorobą nerek i otworzyć sobie drogę do powrotu do zawodu nauczyciela.

We wspomnianych zakładach Stanisław spotkał ideowego komunistę – Piskożoba, który przed wojną odsiadywał wyrok wspólnie z Bolesławem Bierutem. Po wojnie bardzo krytycznie oceniał on działalność kierownictwa rządu i PPR jako sprzeczną z ideałami socjalizmu. Znając materiały „bezpieczeństwa” o Stanisławie namówił go do szczerzej rozmowy o działalności w czasach okupacji w szeregach Armii Krajowej, do skorzystania z drugiej amnestii, ogłoszonej 22 lutego 1947 roku i ujawnienia się w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie. Stanisław Kruczek skorzystał z jego rad i ujawnił się 29 marca 1947 roku, otrzymując zaświadczenie o ujawnieniu się nr 46650. Wkrótce wstąpił do PPS, pamiętając jej bohaterskie karty w Nowym Sączu w czasie niemieckiej okupacji. Odrzucił sugestię Piskożoba, by wstąpić do PPR i wspólnie z nim przenieść się do Warszawy. Wkrótce został wybrany na członka Komitetu Miejscowego PPS w Bielawie, o czym traktuje zaświadczenie z 11 listopada 1948 roku:

W roku 1947 lub 1948 – wspomina syn Marek – Stanisław zaczął chorować na nerki, reumatyzm, zapalenie stawów i przeszedł operację usunięcia kamienia z nerki. Operacja odbyła się w Krakowie. Prawdopodobnie tam spotkał moją Mamę Irenę. Ślub odbył się w zimie przy niespotykaniu dużych opadach śniegu w Wolbromiu<sup>42</sup>.

W Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Bielawie Stanisław, jako skarbnik, wzorowo prowadził Spółdzielnię Spożywców „Robotnik”.

---

<sup>41</sup> Ibidem.

<sup>42</sup> List Marka Kruczka do autora z 5 kwietnia 2014 r.



We wrześniu 1948 roku został zatrudniony w Gimnazjum Przemysłu Gumowego w Wolbromiu, jako nauczyciel historii i języka polskiego. Te obowiązki łączył w latach 1949/1950–1950/1951 ze studiami w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach na Wydziale Humanistycznym, gdzie po pomyślnym złożeniu egzaminów rocznych oraz przedstawieniu pracy dyplomowej, poddał się egzaminowi dyplomowemu, który złożył w wyniku ogólnym dobrym. Na tej podstawie Komisja Egzaminacyjna Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach przyznała mu dyplom uprawniający do nauczania historii w szkołach ogólnokształcących stopnia podstawowego i licealnego oraz w zakładach kształcenia nauczycieli.

Formalny dyplom nr 102/141/VII, otrzymał Stanisław dopiero 31 grudnia 1953 roku, tym razem nie w Katowicach, ale w Stalinogrodzie<sup>43</sup>.

Dystans do wykładowców i trudne sytuacje wytwarzane przez ludzi wulgaryzujących dzieje Armii Krajowej, Stanisław przeżywał wspólnie ze swą młodą żoną, mającą dobre wykształcenie humanistyczne Uniwersytetu Jagiellońskiego.

16 stycznia 1950 roku w szpitalu w Olkuszku przeszedł na świat jego starszy syn Andrzej, późniejszy działacz studencki – inżynier technolog. Młodszy Marek przyszedł na świat 28 września 1951 roku w Dębicy: zdobył w dorosłym życiu dyplom inżyniera, specjalisty od ciężkich maszyn<sup>44</sup>.

### **Wymarzona pasja – służba pedagogiczna**

Nowy rok szkolny 1951 rozpoczął Stanisław jako nauczyciel historii oraz nauki o Polsce i świecie współczesnym w Technikum Mechanicznym i Zasadniczej Szkole Zawodowej w Dębicy. Rozpoczął się najważniejszy etap w życiu Stanisława Kruczka. Mógł do końca swoich dni realizować marzenia swego życia – służbę pedagogiczną, zgodnie ze swoim przygotowaniem zawodowym i pasją osobistą. By lepiej ją wykonywać w szkolnictwie zawodowym Dębicy, w okresie od 4 listo-

---

<sup>43</sup> Teczka osobista Stanisław Kruczka w archiwum Marka Kruczka.

<sup>44</sup> Relacja Andrzeja i Marka Kruczków z 1 czerwca 2015 r.

pada 1952 roku do 31 stycznia 1953 roku ukończył kurs czeladniczy przemysłu gumowego na poziomie wyższym, zorganizowany przez Zakłady Przemysłu Gumowego „Dębica”.

Zakłady te dały jemu i małżonce stabilizację zawodową, atrakcyjną pracę, możliwości awansu i mieszkanie służbowe. Już 2 czerwca 1951 roku Departament Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Przemysłu Chemicznego awansował go ze stanowiska wykładowcy w Zespole Szkół Przemysłu Gumowego w Wolbromiu na stanowisko dyrektora Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Dębicy. Dyrekcja Dębickich Zakładów Przemysłu Gumowego z zadowoleniem przyjęła tę nominację<sup>45</sup>.

Stanisław, którego hobby początkowo było wędkarstwo, gdy stan zdrowia mu na to pozwalał wiedzę historyczną uzupełniał, informacjami o historii regionu, przede wszystkim o okresie budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego, któremu patronował wicepremier i minister skarbu w latach 1936–1939 Eugeniusz Kwiatkowski. Chcąc zdobyć bardziej obiektywne informacje o Polsce i świecie współczesnym był namiętnym słuchaczem zagłuszanych audycji BBC i „Wolnej Europy”. Dramatycznie przeżywał wówczas, wg relacji synów, kłamstwa o Armii Krajowej i Polskim Państwie Podziemnym. Rozum i troska o przyszłość rodziny podpowiadały mu milczenie, serce aktywny protest<sup>46</sup>.

Gdy Stanisław w 1951 roku wraz z rodziną przeniósł się do Dębicy i objął 1 września obowiązki dyrektora Zasadniczej Szkoły Chemicznej Ministerstwa Przemysłu Chemicznego oraz Technikum Mechanicznego w Dębicy, miasto przeżywało nowy *boom* inwestycyjny. Był to *boom* tzw. socjalistycznej industrializacji i urbanizacji, oparty na dominacji sektora państwowego, realizującego odgórne dyrektywy kierownictwa PZPR, nieliczące się z prawami rynkowymi, preferujący przestarzałą technologię sowiecką. Tym niemniej poprzez olbrzymie wyrzeczenia społeczne stworzył on tysiące nowych miejsc pracy, tysiące zakładowych mieszkań o niskich standardach i dał szansę awansu społecznego biednej, wymęczonej przez wojnę i polski stalinizm,

---

<sup>45</sup> Teczka osobowa S. Kruczka w archiwum Marka Kruczka. Pismo Szefa Działu Szkolnictwa Zawodowego Dyrekcji Dębickich Zakładów Przemysłu Gumowego z 27 stycznia 1951 r.

<sup>46</sup> Relacja Andrzeja i Marka Kruczków z 1 czerwca 2015 r.

w tym walkę z PSL, ludności, głównie chłopskiego pochodzenia. Liczba zatrudnionych w przemyśle Dębicy wzrosła z 900 w 1939 roku do 4 200 w 1956 roku i 11 800 w 1975 roku<sup>47</sup>.

Symbolem miasta, gdy Stanisław odchodził na wieczną wartę, były; w południowo-zachodniej części Zakłady Gumowe „Stomil”, w północno-wschodniej, po przyłączeniu w 1976 roku Pustyni, Wytwórnia Urządzeń Chłodniczych (później Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego), a obok nich Dębicka Fabryka Farb i Lakierów „Polifarb”, Zakłady Mięsne, Dębickie Zakłady Przetwórstwa Spożywczego „Igloopol”. W 1978 roku w przemyśle i rzemiośle Dębicy zatrudnionych było 59,1%, zawodowo czynnych (15 265), w transporcie i łączności 13,6% (3 533), w budownictwie 8,5% (2 218), w handlu 5,4% (1 407) i w pozostałych działach 14,4% (3 745)<sup>48</sup>.

Tej dynamicznej industrializacji towarzyszył znaczny wzrost budownictwa mieszkaniowego, głównie spółdzielczego i modernizacja struktury techniczno-komunalnej miasta.

Stanisław, obok wielu zasłużonych nauczycieli Dębicy był współtwórcą dynamicznego rozwoju szkolnictwa zawodowego. Przenosił on w 1955 roku Zasadniczą Szkołę Chemiczną do budynku Technikum Mechanicznego i tworzył tam nowe specjalności. W 1959 roku zlikwidowano Zasadniczą Szkołę Chemiczną i zorganizowano na jej miejsce Zasadniczą Szkołę Przychodową. W 1958 roku powstała jeszcze międzyzakładowa szkoła Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego i Zakładu Sprzętu Gumowego. Dzięki jego energii w 1955 roku zakończono budowę internatu na 1 000 miejsc. Przy aktywnym udziale młodzieży zbudowano stadion sportowy. W maju 1964 roku powstał okazały obiekt sportowy, który mieścił boisko do piłki nożnej wraz z trybunami, kort tenisowy i bieżnię lekkoatletyczną. W organizacji wspomnianej inwestycji Stanisław korzystał z wydatnej pomocy finansowej Komitetu Rodzicielskiego, dyrekcji Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego i Zakładu Sprzętu Gumowego. Dobudowano później nowe skrzydło szkoły i 2 sale gimnastyczne. Dumą szkoły była orkiestra dęta prowadzona przez nauczyciela muzyki Stanisława Pierz-

---

<sup>47</sup> *Dębica. Zarys dziejów miasta i regionu*, praca zbiorowa pod redakcją J. Buszki i F. Kiryka, Kraków 1995, s. 608.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 627.

chałę i kilkanaście kólek zainteresowań artystycznych. Jako dyrektor Stanisław kładł nacisk na rozwój bazy materiałowej szkoły: nowoczesne tokarki, frezarki, wiertarki, szlifierki, spawarki, piły mechaniczne, maszyny do obróbki drewna, imadła ślusarskie, a przede wszystkim dbał o wyposażenie biblioteki szkolnej w najnowsze publikacje i to nie tylko z zakresu literatury technicznej<sup>49</sup>.

Przed pełnieniem funkcji dyrektora Zasadniczej Szkoły Chemicznej Ministerstwa Przemysłu Chemicznego oraz Technikum Mechanicznego w Dębicy, Stanisław był dyrektorem Zasadniczej Szkoły Chemicznej Ministerstwa Przemysłu Chemicznego.

Z dniem 1 sierpnia 1956 roku został powołany na stanowisko dyrektora Technikum i Zasadniczej Szkoły Chemicznej w Dębicy, przy ul. Rzeszowskiej 112. W styczniu 1957 roku podniesiono mu uposażenie zasadnicze do 1 320 zł i zaliczono staż pracy przekraczający 17 lat. W ankiecie personalnej, wypełnionej 2 lipca 1959 roku Stanisław zataił swą służbę w Armii Krajowej.

Z dniem 1 września 1965 roku został powołany, przez Zjednoczenie Przemysłu Gumowego w Łodzi, na stanowisko dyrektora Technikum Chemicznego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących ZPG w Dębicy.

31 sierpnia 1972 roku Stanisław zrezygnował z funkcji dyrektora Zasadniczej Szkoły Zawodowej Przyzakładowej Dębickich Zakładów Opon Samochodowych. Z pisma Prezydium Rzeszowskiej Rady Narodowej z dnia 23 sierpnia dowiadujemy się, że Stanisław z funkcją dyrektora Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Dębicy łączył do 3 sierpnia 1974 roku jednocześnie kierowanie Technikum Mechanicznym, Liceum Zawodowym, Technikum Mechanicznym dla Pracujących, Policealnym Studium Zawodowym i Zasadniczą Szkołą Zawodową Doksztalającą, z pensją 1 300 zł.

Jego osiągnięcia pedagogiczno-zawodowe spowodowały, że Kurator Okręgu Szkolnego w Rzeszowie dnia 10 czerwca 1974 roku, pomimo osiągnięcia przez niego wieku emerytalnego, pozostawił go, w roku szkolnym 1974/1975 w czynnej służbie nauczycielskiej. Stanisław Kruczek na emeryturę przeszedł 24 kwietnia 1975 roku<sup>50</sup>.

---

<sup>49</sup> Ibidem, s. 791.

<sup>50</sup> Akta osobiste S. Kruczka w archiwum syna – Marka Kruczka.

Cierpiąc poważnie na chorobę nerek i korzystając z porad lekarskich swojego przyjaciela, dr. Karola Sęczyka, wakacje poświęcał leczeniu w sanatoriach. Rodzina nie miała swego domku, korzystała z obiektów Funduszu Wczasów Pracowniczych. Gdy stan zdrowia pozwalał chętnie odwiedzał Nowy Sącz i rodzinne Barcice. Pełniąc funkcję dyrektorską w Dębicy Stanisław przeżył długi okres zubożenia religijnego wracając pod koniec życia, pod wpływem bardzo religijnej żony, do Kościoła. Zmarł w Dębicy 6 marca 1979 roku.

Najlepiej czuł się w Technikum Mechanicznym, w którym wielu starszych nauczycieli brało udział w kampanii wrześniowej, a później w SZP-ZWZ-AK, a niektórzy w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. W razie potrzeby bronił ich interesów i pozycji społecznej. Wiele uwagi poświęcał w szkołach, w których pracował, harcerstwu, wiedząc o jego wychowawczej roli w czasie II wojny światowej. W 1960 roku otrzymał Srebrną Odznakę ZHP Druha Przyjaciela, a w 1970 roku Złotą Odznakę tej organizacji.

Jego wielką pasją było kształcenie młodzieży poprzez wychowanie fizyczne i sport. Doceniały to władze związków sportowych, przyznając mu w 1967 roku Odznakę 100-lecia Sportu Polskiego, w 1968 roku Honorową Odznakę Rzeszowskiego Okręgu Piłki Nożnej, w 1970 roku Srebrną Odznakę Zasłużonego dla Sportu i Złotą Odznakę Honorową Rzeszowskiego Związku Lekkoatletyki.

Za ofiarną służbę nauczycielską był nagradzany: Złotym Krzyżem Zasługi (1966) i Krzyżem Kawalerskim w 1971 roku<sup>51</sup>.

Dramat Stanisława i setek tysięcy rodaków o poczuciu obywatelskim, polegał na tym, że w latach 1945–1979 nie mogli swoim dzieciom i uczniom mówić całej prawdy o przeżytych czasach wojennych i powojennych, o represjach stalinowskich, o losach swoich, kolegów z AK, będąc jednocześnie dumnymi z przynależności do tej patriotycznej organizacji.

**Marian Marek Drozdowski**

---

<sup>51</sup> Ibidem.

## **Bibliografia**

Bieniek J., *Sądectwanie w partyzantce antyniemieckiej*, „Rocznik Sądecki” 2000.

Bieniek J., *Wojskowy ruch oporu w Sądecczyźnie*, „Rocznik Sądecki” 1971.

Dębica. *Zarys dziejów miasta i regionu*, praca zbiorowa pod redakcją J. Buszki i F. Kiryka, Kraków 1995.

Drozdowski M.M., *Eugeniusz Kwiatkowski*, Rzeszów 2005.

Drozdowski M.M., *Jan Karski Kozielewski 1914–2000*, Warszawa 2014.

Fitowa A., *Inspektorat Armii Krajowej w świetle dokumentów źródłowych 1943–1944*, „Rocznik Sądecki” 1995.

Grabowski W., *Polska Tajna Administracja 1940–1945*, Warszawa 2003.

Mauersberg S., *Oświata*, [w:] *Polska Odrodzona 1918–1939. Państwo. Społeczeństwo. Kultura*, pod red. J. Tomickiego, Warszawa 1988.

Mazur G., *Biuro Informacji i Propagandy SZP–ZWZ–AK 1939–1945*. Przedmowa A. Gieysztor, Warszawa 1981.

*Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 6, Warszawa 1996.

Smoleń M., *Kalendarium okupowanego powiatu nowosądeckiego*, „Rocznik Sądecki” 1994.

Zołotar I., *Przyjaźń wojennych lat*, Warszawa 1974.

## **Stanisław Kruczek Against the Background of the History of Sądecczyzna**

### **Keywords**

Stanisław Kruczek, “Mak”, Sądecczyzna, conspiracy, AK, guerrilla unit, Dębica, teacher

### **Summary**

The article presents the silhouette of Stanisław Kruczek, ps. “Mak”, a Home Army soldier, who, like many other soldiers of the Polish Underground State, after the war suffered from the repression. Brought up in the spirit of worship of Marshal Piłsudski, and steeped in his ideology, he completed the course of *Podchorąży Rezerwy Piechoty Batalionu Szkolnego* in Zambrów, and served in the 80th Infantry Regiment. He graduated from the State Pedagogical School in Kraków, receiving the diploma of the Primary School Teacher. During World War II, Kruczek was active in the Polish Underground in the area of Sądecczyzna and participated in the partisan activities of

the Home Army. After the war, he was forced to hide his occupational past. He was a successful pedagogue and teacher; the director of technical schools in Dębica. His silhouette was shown against the background of the history of Sądecczyzna.

## **Stanisław Kruczek im Hintergrund der Geschichten aus dem Sandezer Land**

### **Schlüsselwörter**

Stanisław Kruczek, „Mak”, Sandezer Land, Untergrundbewegung, Polnische Heimatarmee AK, Partisanenabteilung, Dębica, Lehrer

### **Zusammenfassung**

Der Artikel präsentiert Stanisław Kruczek, Deckname: Mak, einen Soldaten der Polnischen Heimatarmee, der nach Kriegsende wie viele andere Soldaten des Polnischen Untergrundstaats wegen der Repressionen litt, die seine Organisation betrafen. Aufgewachsen im Geist des Kults um den Marschall Piłsudski und durchdrungen von der Ideologie der Anhänger von Piłsudski besuchte er den Lehrgang für Fähnriche der Reserve der Fußtruppen des Schulbataillons in Zambrów und diente im 80. Regiment der Fußtruppen. Anschließend beendete er sein Studium auf dem Staatspädagogium in Krakau und erhielt somit das Volksschullehrer-Diplom. Während des Zweiten Weltkrieges war er im Sandezer Land im Untergrund tätig und nahm an den Partisanen-Aktionen der Polnischen Heimatarmee teil. Nach dem Krieg musste er sein vergangenes Ich aus der Besatzungszeit verbergen. Er war beruflich als Pädagoge erfolgreich, u. a. war er der Direktor der technischen Schulen in Dębica. Seine Figur wird im Hintergrund der Geschichten des Sandezer Landes gezeigt.

## **Станислав Кручек и история Земли санецкой.**

### **Ключевые слова**

Станислав Кручек, «Мак», Земля санецкая, подполье, Армия крайова, партизанский отряд, Дембица, учитель

### **Резюме**

В статье описывается личность Станислава Кручека (подпольная кличка Мак), солдата Армии Крайовой, который, как и многие другие солдаты Польского подпольного государства, после войны пострадал от репрессий, которым

подверглась его организация. Воспитанный в духе культа маршала Пилсудского и проникнувшийся идеологией его соратников, прошёл Курс подхорунжих пехоты запаса Учебного батальона в городе Замбрув и служил в 80-ом полку пехоты, затем окончил Государственные педагогические курсы в Кракове, получив диплом народного учителя. Во время Второй мировой войны был участником подполья на территории Земли санецкой и принимал участие в партизанских действиях Армии крайовой. После войны был вынужден скрывать своё прошлое времён оккупации. Он достиг профессиональных успехов, в т.ч. стал директором технического училища в г. Дембице. Его личность представлена на фоне истории Земли санецкой.



**Krzysztof Jasiewicz**

Instytut Studiów Politycznych PAN w Warszawie

## **Operacja katyńska 1940 roku. Kryteria selekcji zdobycznego kontyngentu ludzkiego na tle sowieckiej koncepcji ekspansji imperium**

### **Słowa kluczowe**

Zbrodnia Katyńska, ludobójstwo, Wojsko Polskie w ZSRR, polska czerwona brygada w Gruzji (czerwiec 1941 r.), Armia Andersa, wojna sowiecko-fińska 1939–1940, agresja sowiecka na Polskę 17 września 1939 r., jeńcy wojenni w sowieckich obozach specjalnych NKWD

### **Streszczenie**

Chociaż w ZSRR „narodowe” wojska znane były od rewolucji październikowej, to ich wykorzystanie w połączeniu z innymi komponentami stało się elementem sowieckiej koncepcji ekspansji imperium dopiero podczas II wojny światowej. Według tego scenariusza rozegrała się wojna sowiecko-fińska (30 listopada 1939–13 marca 1940). Sowietci utworzyli najpierw jedną dywizję piechoty składającą się z Finów i Karelów, która w pierwszych tygodniach owej wojny rozwinęła się do armii złożonej z dwóch korpusów. Drugim komponentem był „fiński” rząd, utworzony przez NKWD w Małachowce pod Moskwą, który usytuował się w pierwszej zdobytej przez Sowietów miejscowości na terytorium Finlandii (Terioki) i tam przedstawił „swój” program. 17 września 1939 r. Sowietci zajęli wschodnie województwa II RP, w sumie 52% terytorium polskiego państwa. Mieli jednak dużo większe apetyty i w latach 1939–1941 wypracowali udoskonaloną strategię ekspansji, która obok „narodowych” armii i rządu uwzględniała wywoływanie powstania oraz stworzenie kolaborujących elit, oddziałujących na społeczeństwo przez propagandę, kulturę oraz zaszczerpanie obcych wzorców politycznych i cywilizacyjnych. Ten wariant miał zostać wypróbowany podczas ataku na III Rzeszę i w pierwszej kolejności przewidywał odebranie Niemcom polskich ziem przez nich okupowanych. Owo „wyzwolenie” nastąpiłoby w wyniku sowieckiej ofensywy, w której wzięłaby udział „polska” jednostka, a towarzyszyłoby jej jednoczesne antyniemieckie, powszechne powstanie ludności polskiej. Oczywiście byłby też jakiś „polski”

rząd, nowe elity itd. W okresie 1939–1941 Sowieci usiłowali wyłowić spośród zdobycznego kontyngentu ludzkiego (jeńcy i osoby aresztowane) ludzi nadających się do realizacji ich koncepcji. Operacja katyńska i wcześniejsza selekcja miały temu służyć i o tym opowiada artykuł.

Zbrodnia Katyńska – piszę świadomie wielkimi literami, proponując, by w ten sposób oddawać hołd wszystkim bohaterom i ofiarom polskich kataklizmów, jak powstania narodowe czy wielkie mordy – doczekała się licznych publikacji<sup>1</sup>. Chociaż Katyniem interesuję się przynajmniej od czasów studiów, a badam od wielu lat<sup>2</sup>, to zapewne nie znam całej literatury przedmiotu. Jest przeogromna. Ale niewątpliwie wyjątkowe w niej miejsce zajmuje monumentalne wydanie dokumentów katyńskich, dzieło polskich i rosyjskich archiwistów i historyków, dość wiernie rekonstruujące techniczną stronę zbrodni, losy ocalałych i historię kłamstwa katyńskiego<sup>3</sup>.

Studia nad tymi dokumentami oraz podstawowymi polskimi źródłami i selektywnie nad literaturą przedmiotu, a także nad archiwalia-  
mi dotyczącymi wojny sowiecko-fińskiej (30 września 1939–13 marca 1940) i Kominternu, dają podstawę do uzasadnionych przypuszczeń, że zanim wybuchła II wojna światowa, los przyszłych polskich jeńców został przesądzony. Wiele także wskazuje, że operacja katyńska była jedynie częścią dużo większego planu i miała bezpośredni związek z pracami nad nowym modelem ekspansji imperium sowieckiego.

Aby nie robić przykrości „dobrym” Niemcom z socjalistycznej NRD, za pomocą propagandy sowieckiej i jej satelitów sprawiono, iż całkowitą winę za wybuch wojny przypisano „hitlerowskim”, względnie „nazistowskim/faszystowskim najeźdźcom”, czyli innym Niemcom.

---

<sup>1</sup> M. Harz, *Materiały do bibliografii zbrodni katyńskiej za okres kwiecień 1943–grudzień 1990*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, nr 4; 1991, nr 2, zob. też wersję książkową M. Harz, *Bibliografia zbrodni katyńskiej*, Warszawa 1993; Z. Jagodziński, *Bibliografia Katynia*, Londyn 1982.

<sup>2</sup> Zob. *Katyni. Dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r.*, wstęp E. Wnuk-Lipiński, oprac. W. Materski, posłowie T. Strzembosz, K. Jasiewicz, Warszawa 1992.

<sup>3</sup> *Katyni. Dokumenty zbrodni*, red. i oprac. naukowe W. Materski, B. Woszczyński, N.S. Lebediewa, N.A. Pietrosowa i in., t. 1, *Jeńcy niewypowiedzianej wojny*, Warszawa 1995; t. 2, *Zagłada*, Warszawa 1998; t. 3, *Losy ocalałych*, Warszawa 2001; t. 4, *Echa Katynia*, Warszawa 2006.

Ten właściwie obraz utrwalił się nie tylko w świadomości zbiorowej obywateli „obozu socjalistycznego”, lecz całej Europy, Zachodu (w rozumieniu Europa i Ameryka Północna), a nawet świata. Tymczasem wybuch wojny w dużej mierze był wynikiem starannie przemyślanej strategii ZSRR i dalekosiężnych planów Stalina.

Rosyjski historyk, prof. Jurij Afanasjew, dotarł do oryginału protokołu Politbiura WKP(b) z 19 sierpnia 1939 roku, na którym podjęto decyzję o wywołaniu „wojny imperialistycznej”. Przebieg posiedzenia opisał następująco: informując Biuro Polityczne o decyzji podpisania układu z Berlinem (znanego później jako pakt Ribbentrop – Mołotow), Stalin tłumaczył, że ważą się losy Europy. Zapewnił zebranych, że jeśli Moskwa zawrze porozumienie z Francją i Wielką Brytanią, Niemcy zrezygnują z Polski i zaczną szukać *modus vivendi* z zachodnimi mocarstwami. Pokój więc będzie uratowany, ale późniejszy rozwój wypadków może okazać się niekorzystny dla ZSRR. Natomiast jeśli Związek Radziecki, przyjmując propozycję Niemiec, podpisze pakt z Berlinem, Hitler napadnie na Polskę, Francja i Wielka Brytania na pewno nie pozostaną bierne, a ZSRR będzie stać z boku, czekając na moment, kiedy „będziemy się mogli włączyć do wojny w korzystnej dla nas sytuacji”<sup>4</sup>.

Do czasu agresji 17 września 1939 roku Sowietci jeszcze prawdopodobnie nie wypracowali modelu ekspansji przy użyciu „narodowych” wojsk i „narodowego” rządu. Przygotowywali jednak ten interesujący scenariusz podboju suwerennych państw, który zakładał istnienie wojska „narodowego” (z ludności podbijanego państwa czy terytorium)<sup>5</sup> oraz jakiegoś ciała politycznego w formie rządu/parlamentu/organizacji społecznej/partii, składających się ze zdrajców własnej sprawy. Ten wariant praktycznie przeciwczono dopiero podczas sowieckiego ataku na Finlandię. Przed uderzeniem utworzono 106. Dywizję Strzelecką o liczebności 13 tys. żołnierzy, w której służyli Finowie i Karelowie<sup>6</sup>,

---

<sup>4</sup> „To my mieliśmy zacząć tę wojnę!”. Rozmowa z J. Afanasjewem, „Gazeta Wyborcza” nr 145 z 23–24.06.2001 r., s. 22.

<sup>5</sup> Obszernie na ten temat: K. Jasiewicz, *Narodowe formacje wojskowe w Rosji bolszewickiej i Związku Sowieckim w latach 1918–1943 i ich rola w polityce ekspansji imperium*, „Dzieje Najnowsze” 2016, R. 48, nr 1, s. 15–21.

<sup>6</sup> Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe w Moskwie (dalej ros. skrót RGWA), f. 37 997, op. 1, d. 232, k. 19–21 i in.

a w bardzo krótkim czasie, już z początkiem grudnia 1939 roku, Ludowa Armia Finlandii liczyła dwa korpusy (oznaczone jako 1. Korpus Fiński i 2. Korpus Fiński)<sup>7</sup>.

W pierwszej dobie agresji na Finlandię, 1 grudnia 1939 roku, w pierwszej zdobytej miejscowości (Terioki) „utworzył się”, a ściślej został wcześniej utworzony w Małachowce pod Moskwą, rząd „fiński”. *Nomen omen* w tej samej willi NKWD, znanej w historiografii polskiej jako tzw. willa rozkoszy, formował się w 1940 roku sztab polskiej dywizji pod dowództwem płk. Berlinga<sup>8</sup>. Tak więc w Terioki – trzymając się terminologii propagandy sowieckiej – przedstawiciele „lewicy fińskiej i zbuntowanych żołnierzy fińskich” utworzyli Ludowy Rząd Fińskiej Demokratycznej Republiki. W jego skład weszli: Otto Kuusinen – jako przewodniczący i minister spraw zagranicznych (*de facto* działacz Kominternu i zapewne agent NKWD), Mauri Rozenberg – minister finansów, Aesel Anttila – minister obrony, Guure Lechen – minister spraw wewnętrznych, Armas Eukija – minister rolnictwa, Inkeri Lechkinen – minister oświaty, Paawo Prokkonen – minister ds. Karelii.

Nowe władze zwróciły się do ZSRR z propozycją podpisania paktu o wzajemnej pomocy w celu realizacji „wielkiego marzenia fińskiego narodu – zjednoczenia z nim karelskiego narodu w jednym i niezawisłym fińskim państwie”. Zaprezentowano także program „przemian demokratycznych” nowych sił politycznych<sup>9</sup>.

W przypadku Polski taki model nie mógłby być zastosowany, gdyż jej warunki geopolityczne, kulturowe i historyczne były odmienne od fińskich, chociaż jako żywo podobnego scenariusza doświadczy Polska w 1944 roku, gdzie funkcję Terioki będzie pełnił Chełm, „rząd” będzie początkowo nazywał się PKWN, a parlament KRN, w roli 106. Dywizji Strzeleckiej pojawi 1. Warszawska Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki, która rozwinie się w I Korpus Polskich Sił Zbrojnych

---

<sup>7</sup> *Zimniaja wojna 1939–1940. Politiczeskaja istoria*, red. O.A. Rzeszewskij, O. Wiechwiliajnen, kn. 1, Moskwa 1999, s. 130–131. Zob. też K. Jasiewicz, *Słowo jako broń. Propaganda sowiecka o wojnie sowiecko-fińskiej (30 XI 1939–12 III 1940)*, „Studia Polityczne” 2014, nr 4.

<sup>8</sup> Z. Berling, *Wspomnienia*, t. 1, *Z łagrów do Andersa*, Warszawa 1990, s. 45, 77, 87, 95–99 i in.

<sup>9</sup> „Krasnaja Zwiezda” (Moskwa) nr 275 z 2.12.1939.

w ZSRR, a następnie w I Armii Wojska Polskiego i Ludowe Wojsko Polskie. Program polityczny Manifestu Lipcowego też będzie podobny<sup>10</sup>.

Polską odmianę opisanego wyżej wariantu ekspansji Sowietów wypracowali w latach 1940–1941 i tylko z powodu nieoczekiwanego wybuchu wojny z III Rzeszą nie wdrożyli do końca w życie. Można się spierać, kto tu kogo w tym manewrze uprzedził, a nawet czy niemiecki atak na ZSRR był początkiem wojny prewencyjnej, czy też Sowietów szykowali się również do ataku prewencyjnego na III Rzeszę, czy może były to koncepcje wynikające z ich doktryn militarnych i konkretnej sytuacji geopolitycznej.

„Plan rozwinięcia Sił Zbrojnych Związku Radzieckiego na wypadek wojny z Niemcami i ich sojusznikami” pochodzący z maja 1941 roku został odnaleziony i opublikowany dopiero w drugiej połowie lat 90.<sup>11</sup> Jego autorem był generał major Aleksandr Wasilewski, zastępca szefa Sztabu Generalnego RKKA, a poprawki naniósł pierwszy zastępca szefa Sztabu Generalnego, szef Zarządu Operacyjnego, generał porucznik Nikołaj Watutin<sup>12</sup>. Nie ulega wątpliwości, że powstawanie takiego planu musiało odbywać się w bezpośredniej konsultacji z kierownictwem państwa, czyli ze Stalinem. Nieprzypadkowo Żukow, Timoszenko i Wasilewski meldowali się w gabinecie Stalina na Kremlu w dniach 12, 19 i 24 maja 1941 roku, zaś Watutin pojawia się tam często między 19 maja a 27 czerwca 1941 roku<sup>13</sup>.

Założenia planu sowieckiego były następujące:

W chwili obecnej Niemcy wraz z sojusznikami – czytamy w dokumencie – mogą wystawić przeciwko ZSRR 240 dywizji. Proponuje się: uprzedzić przeciwnika i zaatakować. (...). Za cel strategiczny uznać pełne rozgromienie sił armii niemieckiej na południe od Dębłina i wyjście w 30 dniu operacji na linię Ostrołęka–rzeka Narew

---

<sup>10</sup> Informacje encyklopedyczne.

<sup>11</sup> *1941 god w 2-ch knigach. Dokumenty*, red. W.P. Naumow, t. 2, Moskwa 1998, s. 215 i nn.

<sup>12</sup> E. Radziński, *Stalin*, Warszawa 1996, s. 482 i in.

<sup>13</sup> R. Miedwiediew, *Pod osąd historii*, t. 2, Warszawa 1990, s. 257 i in.; A. Bullock, *Hitler i Stalin. Żywoty równoległe*, Warszawa 1994, t. 2, s. 189 i in.; E. Radziński, op. cit., passim.

– Łowicz – Łódź – Kluczbork – Opole – Ołomuniec. Ostatnim celem strategicznym będzie wyprowadzenie uderzenia z rejonu Katowic w kierunku północnym lub północno-zachodnim w celu rozbicia głównych sił centralnego i północnego skrzydła niemieckiego frontu i opanowanie terytoriów byłej Polski i Prus Wschodnich (...). W celu wykonania tego zadania należy:

1. Przeprowadzić potajemną mobilizację wojsk pod pretekstem ćwiczeń szkoleniowych oficerów rezerwy.
2. Pod pretekstem wyjścia jednostek na poligony przeprowadzić potajemną koncentrację wojsk na granicy zachodniej (...).
3. Potajemnie dyslokować lotnictwo z oddalonych okręgów na lotniska polowe i niezwłocznie rozwinąć zaplecze techniczne.
4. Pod pretekstem ćwiczeń rozwinąć tyły i bazę szpitalną<sup>14</sup>.

Trzeba też cały czas pamiętać, że decyzja polityczna a decyzja militarna w sprawie wybuchu wojny, to dwie zupełnie różne kwestie, rzadko kiedy idące w parze. Z punktu widzenia interesu sowieckiego w aspekcie czysto wojskowym odwlekanie terminu ataku na III Rzeszę było korzystne. Pewnie najlepszy moment przypadałby gdzieś na 1942 lub 1943 rok, zaraz po skończeniu ostatniej pięciolatki, kiedy Armia Czerwona została by znacząco wzmocniona nowoczesnym sprzętem, lepiej zorganizowana i wyszkolona. Aspekt polityczny wybiera na moment wojny pojawiający się na zapleczu potencjalnego wroga ferment, najlepiej pod postacią jakichś zamieszek, rewolucji itp. Musimy również – dla klarowności rozważań – nie brać pod uwagę daty wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej. Dzień 22 czerwca 1941 roku nie może być punktem odniesienia. Nie wolno nam myśleć, że coś się przyspieszało bądź zwalniało, bo nadchodził ten dzień. Tego przecież nikt nie wiedział, a ten dzień był jak każdy przed lub po.

Jak się wydaje, polski wariant, w stosunku do fińskiego został wzbogacony trzema elementami. Po pierwsze, na terytorium okupowanej przez Niemców Polski pojawiły się ekspozytury sowieckiego wywiadu, tworząc różnego rodzaju „lewicowe” formacje jawnie głoszące chęć współpracy z ZSRR i budowy innego ustrojowo niż II RP

---

<sup>14</sup> 1941 god..., op. cit., t. 2, s. 218–219.

państwa. Nie wykluczano, jak się wydaje, bo tę wskazówkę można odczytać w opisywanej selekcji, że Polska może pozostać państwem „kapitalistycznym”, ale przyjaznym wobec ZSRR, a nawet przezeń sterowanym.

Wytyczne Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej (z pewnością organu agenturalnego w służbie ZSRR) sugerowały przekształcenie „wojny imperialistycznej” 1939 roku w rewolucję ludową i w wojnę ogólnoswiatową. Polscy komuniści stali na gruncie tych wytycznych. Opublikowany na początku 1941 roku program grupy „Młot i Sierp”, zatytułowany „Co siał, aby zbierać bogaty plon”, wzywał do walki z burżuazją przez demaskowanie jej „knowań” i nawiązywał do przekształcenia „wojny imperialistycznej” w rewolucję proletariacką. Grupa ta orientowała się na ZSRR jako sojusznika polskiego proletariatu, lansowała hasło, że dojdzie do starcia z Niemcami, w którym te zostaną rozbite. W przewidywaniu takiego biegu wydarzeń „Młot i Sierp” przystąpił do tworzenia „czerwonej milicji”, która miała pomagać Sowiетom podczas ich wkraczania na ziemie polskie. Snuto także ambitniejsze plany powołanie rządu dyktatury proletariatu oraz widziano przyszłość Polski jako republiki sowieckiej<sup>15</sup>.

Sowieci tworzyli też własne zaplecze dywersyjno-szpiegowskie pod okupacją niemiecką, zapewne dla ewentualnej kontroli tworzonej w ZSRR z Polaków konspiracji antyniemieckiej i „opieki” nad podobnymi inicjatywami w działającym już Generalnym Gubernatorstwie<sup>16</sup>. Większość polskich komunistów poszła na współpracę z NKWD i akceptowała IV rozbiór Polski<sup>17</sup>.

Temu procesowi – obok selekcji dla wariantu „kapitalistycznego” – towarzyszyło tworzenie nowej, komunistycznej elity w oparciu o polskich komunistów, którzy znaleźli się na terytoriach zajętych

---

<sup>15</sup> M. Malinowski, *Kształtowanie się założeń programowych polskiego ruchu komunistycznego w latach 1939–1942*, „Z Pola Walki” 1961, nr 4, s. 26–27, 33 i in.

<sup>16</sup> Zob. np. pismo naczelnika UNKWD obwodu białostockiego płk. Misiuriewa do sekretarza Białostockiego Obwodowego Komitetu KP(b)B ds. kadr Kilbina z 28.02.1941 r., Państwowe Archiwum Obwodu Grodzieńskiego Oddział w Grodnie, f. 6195, op. 1, d. 812, k. 1–10, w którym wskazuje na kandydatów do zadań specjalnych w Polsce, znających język polski, do przeszkolenia w Moskwie w szkole NKWD.

<sup>17</sup> Zob. W. Gomułka, *Pamiętniki*, red. naukowa A. Werblan, t. 2, Warszawa 1994, passim.

przez ZSRR lub w ogóle w ZSRR. Mowa tu o różnego autoramentu ludziach, od osób o poglądach lewicujących przez rzesze pospolitych oportunistów po zadeklarowanych komunistów, także wywodzących się z Komunistycznej Partii Polski, Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy i Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. Ta elita była wyłaniana na wypadek innego biegu wydarzeń, względnie w planie długofalowym, gdyby „kapitalistyczna” Polska nieoczekiwanie zapragnęła zostać „socjalistyczną”.

W drugiej połowie 1940 roku, po fali aresztowań i deportacji, które oczyściły zaplecze potencjalnego teatru wojny, można zaobserwować przychylniejsze stanowisko sowieckie wobec Polaków w zachodnich obwodach, przejawiające się wspieraniem rozwoju życia kulturalnego i naukowego. W Białymstoku teatr prowadzi Aleksander Węgierko, grają w nim znani artyści Jacek Woszczerowicz, Tola Mankiewiczówna; także w teatrze w Wilnie pojawiają się znani aktorzy – Zygmunt Chmielewski, Stanisława Perzanowska, Ludwik Sempoliński, Hanka Ordonówna, Hanna Bielicka, Jan Ciecierski. Urządzono obchody roku mickiewiczowskiego. ZSRR zaczął się jawić jako obrońca słabszych mniejszości narodowych. Od tego okresu datuje się późniejsza błyskotliwa kariera w PRL wielu komunistów, jak: Aleksander Zawadzki, Jakub Berman, Ignacy Loga, Władysław Gomułka, Roman Zambrowski, Stefan Jędrychowski. We Lwowie powszechne były pogłoski o powstaniu rządu polskiego z Bartlem na czele, krążyły one także w Generalnym Gubernatorstwie. Bartel był wzywany do Moskwy, były ponoć rozmowy na wysokim szczeblu, ich treść pozostała nieznana. Od wiosny 1941 roku zaczęto przyjmować do WKP(b) polskich komunistów, zaś w obwodzie lwowskim pomoc materialną otrzymywało 1200 dawnych członków KPP czy też innych komunistów<sup>18</sup>. Z wymuszoną pielgrzymką do Moskwy udała się też grupa lwowskich profesorów. Ich pobyt na przełomie sierpnia i września 1940 roku trwał pięć dni. Wśród zaproszonych nie było lewicowców; wyjeżdżano raczej niechętnie – nie było bowiem jak się wykręcić, 7 spośród 18 uczestników tej wyprawy zostało rozstrzelanych później przez Niemców, ale artykuły niektórych moskiewskich „pielgrzymów” w „Czerwonym Sztandarze”

---

<sup>18</sup> M. Turlejska, *Prawdy i fikcje. Wrzesień 1939–grudzień 1941*, Warszawa 1968, s. 486, 496, 498, 502, 504, 506 i in.



były pochwałą radzieckiej nauki i państwa popierającego naukę. Także prof. Bartel kontynuował swoje wojaże do Moskwy, a wiosną 1941 roku miał ponoć organizować rząd, o czym donosił raport gen. Grota-Roweckiego z 22 kwietnia 1941 roku. Bartel, co warto odnotować, demonstrował publicznie po 17 września 1939 roku we Lwowie swoją niezależność i lewicowość<sup>19</sup>. W delegacji profesorów zabrakło kilku osób o wyrazistych lewicowych poglądach oraz Ukraińców. Widocznie Sowieci chodzili o dobrą atmosferę tych rozmów i odpowiednie wrażenie na przyszłość<sup>20</sup>.

W styczniu 1941 roku radca ambasady w Moskwie pisał do centrali w Berlinie, że Sowieci wobec polskiej grupy narodowościowej wyraźnie uprawiają politykę, której celem jest „przeciwstawienie dla stosunków panujących w Generalnej Guberni”. Władze sowieckie przeszły do „aktywizacji inicjatyw kulturalnych polskich grup narodowych, co dokonywane jest z udziałem państwowego aparatu propagandowego, występującego w roli opiekuna małych narodowości”. Niemcy bali się też agitacji sowieckiej w GG, bo ich zdaniem Sowieci, „wykorzystując idee panslawistyczne, odwoływali się do polskiego nacjonalizmu i próbowali obudzić wśród ludności Generalnego Gubernatorstwa nadzieję, że pewnego dnia Rosjanie przyjdą jako oswobodziciele”<sup>21</sup>. Niemcy wiedzieli o rozmowach Bartla z Sowieciami w Moskwie i obawiali się, że jest to wstęp do utworzenia we Lwowie polskiego rządu, dlatego zaraz po wkroczeniu do Lwowa Bartla rozstrzelali<sup>22</sup>.

Po drugie, podjęto próbę utworzenia lewicowego, względnie prosowieckiego ruchu intelektualnego czy środowiska literacko-kulturalnego, które miałyby za zadanie objąć „rząd dusz” w przyszłym państwie „polskim”, czemu zresztą towarzyszyła wśród bolszewików głęboka wiara w wielką, kreującą moc słowa, która prowadzi do „pierekowki”

---

<sup>19</sup> W. Żeleński, *Podróże profesorów lwowskich do Moskwy w r. 1940*, „Wiadomości” (Londyn) 1975, nr 23 /1523/ z 8.06.1975, s. 4.

<sup>20</sup> Zob. lista zaproszonych profesorów do Moskwy i inne szczegóły – Z.S. Siemaszko, *W sowieckim osaczeniu*, Londyn 1991, s. 127–128.

<sup>21</sup> Notatka z rozmowy telefonicznej przeprowadzonej w dn. 27.10.1999 r. z prof. Ryszardem Torzeckim, dotyczącej jego wywiadu *To był cyrk* w „Gazecie Wyborczej” nr 249 z 23–24.10.1999 r.

<sup>22</sup> Ibidem.

i kształtuje człowieka w wersji *homo sovieticus*. Interesującego świadectwa dostarcza Aleksander Wat:

Chciał [kpt Łałaszwili] mieć ode mnie rzeczywisty obraz rzeczywistej rzeczywistości. I tu trzeba skorygować przyjęte ogólnie sądy o dogmatykach na szczytach władzy bolszewickiej. Oczywiście, na niższych szczeblach dogmatyzm był obowiązkowy. Formowano umysły wąskie, umysły dogmatyczne na a b c marksizmu. Ale nie na wyższych szczeblach. Choć Łałaszwili był zwyczajnym kapitanem, był w instytucji, która należała do bardzo wysokiego szczebla, najwyższego, czy wywiadu, czy NKWD. W każdym bądź razie biura studiów, a nie biura łapaczy. Służyłem jako pomoc szkolna. To biuro się nazywało – albo Pierwoje Otdielenije Tretiego Otdieła, albo Trietieje Otdielenije Pierwogo Otdieła, i to absolutnie było Biuro Studiów Polskich Zagadnień (...). Więc już w biurze studiów, w sercu Łubianki, uderzające [są] dwie rzeczy. Jedna rzecz, że w sercu Łubianki siedzą starzy, typowi inteligenci przedwojenni, jak Nikołajew i nawet ten Gruzin, z całą psychologią i umysłowością, i wrażliwością, i nawet cienkim humanitaryzmem dawnej Rosji, którzy już w początkach 1941 r. interesują się oddziaływaniem literatury na społeczeństwo w samej Polsce. Czyli że mają plany na Polskę<sup>23</sup>.

Tu jak się wydaje Wat nieco myli się, gdyż Wydział I zajmował się ochroną sowieckich dygnitarzy, a Wydział III – kontrwywiadem, zaś wspomniany „wywiad czy NKWD”, to dokładnie ta sama struktura organizacyjna<sup>24</sup>. Przypuszczalnie trafił do Wydziału V (wywiad zagraniczny), który tradycyjnie przygotowywał wszystkie polityczne operacje specjalne, jak to było w przypadku Finlandii i innych podobnych spraw, także selekcja polskiego zasobu ludzkiego odbywała się według jego instrukcji i pod jego nadzorem.

Obok lwowskich literatów, będących w zainteresowaniu sowieckich służb specjalnych, podobna grupa działała w Mińsku wokół „Sztandaru Wolności”, w którym pisywali Janina Broniewska, Jakub Berman (vel Jan Brylak), Juliusz Burgin, Stefan Wierbłowski, Wilhelm Billig, Feliks Paliński. Literaci ze Lwowa i Mińska

---

<sup>23</sup> A. Wat, *Mój wiek*, t. 2, Warszawa 1990, s. 94–95, 100.

<sup>24</sup> N.W. Pietrow, *Kto rukowodił organami gosbiezopasnosti 1941–1954. Sprawozdanie*, Moskwa 2010, passim.

znaleźli się potem w aparacie propagandowo-politycznym LWP i tym sposobem ukształtowano grupę dyspozycyjnych działaczy i pisarzy, którzy objęli ważne stanowiska w zarządzaniu kulturą polską po wojnie w PRL<sup>25</sup>. A więc to, co zobaczył i skomentował Wat nie było fantasmagorią.

Po trzecie wreszcie, w tym modelu aspekt wojskowy ulega istotnej modyfikacji i obok „narodowego” wojska, rządu i tego co wyżej, pojawia się koncepcja wywołania ogólnonarodowego powstania, co ułatwiłoby prowadzenie działań przeciwko Niemcom na terytoriach polskich przez nich okupowanych, a przede wszystkim dawałoby dość wiarygodny pretekst do agresji (obrona „braci Słowian”). Wypada dodać, że pierwotnie projektowana polska jednostka miała zachować organizację, umundurowanie i tradycje przedwojennego WP<sup>26</sup>. Stąd też brała się pewnie specjalna obróbka stosowana wobec kapelanów znajdujących się w niewoli sowieckiej, bo kapelan to także tradycja polskiej armii, a w przypadku zwerbowania mógłby być znakomitym źródłem informacji, a nadto doskonałym „agentem wpływu”.

Przejrzymy się sposobowi przekonywania jeńców stosowanemu w Kozielsku i wizji antyniemieckiego powstania na ziemiach polskich<sup>27</sup>, opisanych przez ppłk. Tadeusza Felsztyna:

Jedyny więc ratunek dla Polski, to Rosja – starał się przekonać Felsztyna sowiecki śledczy. – My nie możemy w naszym słowiańskim sercu patrzeć spokojnie, jak Niemcy gnębią naród polski. Rosja chce podać Polakom bratnią dłoń pomocy. Gdy nadejdzie chwila, a nadejdzie na pewno, dostarczymy Polakom broni, ażeby mogli powstać przeciw Niemcom i przyjdziemy im ze zbrojną pomocą. Trzeba jednak, by w Polsce byli ludzie, którzy potrafią, gdy nadejdzie czas, poderwać naród do czynu.

---

<sup>25</sup> B. Czaykowski, *Lwowska szkoła inżynierii dusz*, „Kultura” (Paryż) 1988, nr 4, s. 16–17.

<sup>26</sup> D. Bargielowski, *Konterfekt renegata*, Warszawa 1996, s. 180.

<sup>27</sup> Słowa te przypisano kpt. Gubanowowi, ale takie nazwisko nie pojawia się w znanych dokumentach katyńskich – zob. *Katyń*, t. 1–4. Być może relacjonista pomylił się i wskazał nazwisko osoby, z którą miał kontakty później, względnie przekręcił nazwisko przesłuchującego go oficera w czasie pobytu w Kozielsku, ale i w tym przypadku, niewiele dają poszukiwania. Bardzo podobnie brzmiące nazwisko osoby, która otarła się o Kozielsk i jakoś związanej z tym obozem to Kabanow, ale wtedy nie zgadza się stopień. Mogło to też być nazwisko operacyjne.

Pan jest patriotą i kocha swój naród. Może więc Pan odegrać wspaniałą rolę w jego odrodzeniu. Proszę tylko nam zaufać<sup>28</sup>.

Potem były podobne rozmowy i propozycje podpisania zobowiązania do współpracy z ZSRR i posłuszeństwa wobec NKWD<sup>29</sup>.

W kampanii przeciwko Polsce w 1939 roku warto zwrócić uwagę na uszczelnianie b. polskich granic przez wojska sowieckie zaraz po opanowaniu danego przygranicznego polskiego terytorium lub w trakcie marszu. Rada Wojenna Frontu Ukraińskiego 19 września 1939 roku nakazała ochronę byłej południowej polskiej granicy od rzeki Zbrucz ku zachodowi, co uniemożliwiało polskim wojskom przedostanie się na Węgry bądź do Rumunii. „W żadnym wypadku – czytamy w tym dokumencie – nie dopuścić do wyjścia polskich żołnierzy i oficerów z Polski do Rumunii”<sup>30</sup>. O randze dokumentu świadczył fakt, iż został on podpisany nie przez dowódcę wojskowego, lecz przez Nikitę S. Chruszczowa, pierwszego sekretarza KC Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy i członka Politbiura KC WKP(b), który był także jednym z członków Rady Wojennej Frontu Ukraińskiego. Zaobserwowana akcja najwyraźniej powodowana była chęcią wyłapania jak największej liczby potencjalnie niebezpiecznego elementu, czyli wojskowych służby czynnej, a zwłaszcza oficerów. Za taką hipotezą opowiadają się prof. Wojciech Materski i prof. Natalia Lebediewa<sup>31</sup>.

Należy przypuszczać, że podobną dyrektywę – *per analogiam* – musiała podjąć Rada Wojenna Frontu Białoruskiego, bowiem jedną z pierwszych czynności wojsk sowieckich, które zajęły z końcem września 1939 roku Suwalszczyznę (tak stanowił pierwotny tajny tekst układu Ribbentrop – Mołotow, potem skorygowany w ten sposób, iż wspomniany obszar otrzymały Niemcy) graniczącą z Prusami Wschodnimi i Litwą było gęste obstawianie wojskiem tychże północ-

---

<sup>28</sup> Zeznanie ppłk. dr. Tadeusza Felsztyna z 3.04. 1948 r., Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie (dalej skrót IPMS), sygn. KOL 12, t. 3, 37 E, bp.

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> „Dyrektywa Rady Wojennej Frontu Ukraińskiego” z 19.09.1939 r., [w:] *Katyń*, t. 1, dok. 14, s. 87–88.

<sup>31</sup> W. Materski, N. Lebediewa, *Wstęp*, [w:] *Katyń*, t. 1, s. 18.

nych granic dogorywającej II RP<sup>32</sup>. Skuteczność tych przedsięwzięć nie okazała się nadmiernie efektywna, gdyż z osaczonej Polski wyrwało się na Łotwę i Litwę ok. 18 tys. żołnierzy, a do Rumunii i Węgier ponad 70 tys.<sup>33</sup>

Pozostaje zatem kwestia, po co to wszystko było, skoro jeszcze nie powstał polski rząd emigracyjny (powstanie wszakże 30 września 1939 r.), ani żadne polskie wojsko i nikt nie mógł przewidzieć, jak się będzie rozwijała sytuacja? Nasuwa się przypuszczenie, że chodziło o to, by złapać, a potem wymordować jak najwięcej polskich oficerów (a pewnie także cały wartościowy element przywódczy), a tym samym przetrącić w sposób trwały kręgosłup Polsce, tak by nigdy już nie była zdolna wybić się na niepodległość.

Tak więc uchwała sowieckiego Politbiura z 19 sierpnia 1939 roku, a w jej następstwie sowiecko-niemiecki pakt o nieagresji wraz z tajnym protokołem podpisanym w Moskwie 23 sierpnia 1939 roku przez Ribbentropa i Mołotowa, określającym strefy wpływów między układającymi się stronami oraz „Traktat o przyjaźni i granicy między ZSRR a Niemcami” z 28 września 1939 roku wraz z protokołami dodatkowymi, stanowiły początek kolejnej katastrofy w dziejach Europy<sup>34</sup> i w nich należy także upatrywać załączków genezy Zbrodni Katyńskiej.

Cynizm obu układających się stron, zwłaszcza sowieckiej, które swoimi działaniami w sposób oczywisty wywołały wojnę, doskonale oddaje rocznicowy tekst zamieszczony w moskiewskiej „Prawdzie”:

Oba narody [niemiecki i sowiecki – KJ] słusznie oceniły też [ten] historyczny dokument [układ Ribbentrop – Mołotow – KJ] jako początek przyjaźni pomiędzy Niemcami i Związkiem Radzieckim, będący zwycięstwem polityki, skierowanej przeciwko wywołaniu wojny. Sam fakt, że dwa największe państwa

---

<sup>32</sup> Zob. na ten temat K. Jasiewicz, *Nieznany epizod II wojny światowej. Sowiecka okupacja Suwalszczyzny 24 IX–6 X 1939 r. jako studium przypadku*, tekst w druku.

<sup>33</sup> W. Materski, N. Lebediewa, *Wstęp*, [w:] *Katyń*, t. 1, s. 18.

<sup>34</sup> *Agresja sowiecka na Polskę 17 września 1939 w świetle dokumentów*, t. 1, *Geneza i skutki agresji*, wybór i oprac. C. Grzelak, S. Jaczyński, E. Kozłowski, red. naukowa E. Kozłowski, Warszawa 1994, dok. 40–41, s. 87–90; Traktat o przyjaźni i granicy między ZSRR a Niemcami z 28.09.1939 r. oraz Protokoły dodatkowe do Traktatu o przyjaźni i granicy między ZSRR a Niemcami z 28.09.1939, [w:] *Katyń*, t. 1, dok. 25–26, s. 109–113.

Europy porozumiały się w sprawie pokoju i wyłączyły możliwość wzajemnego konfliktu wojennego już sam przez się ograniczył sferę działalności francusko-angielskich organizatorów wojny, zmniejszył teren starcia drugiej imperialistycznej wojny, tej wojny, która wkrótce wybuchła (...). Pierwszą jej ofiarą padło na wskroś przegniłe państwo Polski, które przystąpiło do awantury wojennej na skutek słynnych „gwarancji” Londynu i Paryża. Pańska Polska nie wytrzymała ciosu i upadła, rozsypała się jak domek z kart, nie doczekawszy się żadnej pomocy od swoich sprzymierzeńców<sup>35</sup>.

Geneza Zbrodni Katyńskiej tkwiła także w sowieckiej wizji rozwoju wydarzeń po 1 września 1939 roku. Przypuszczalnie pierwotnie Sowietci kierowali się następującymi przesłankami. Po pierwsze, armia niemiecka wkrótce po pokonaniu Polski ruszy na Francję i ugrzęźnie w wojnie pozycyjnej na linii Maginota. Tu na wyobraźnię wyraźnie oddziałują doświadczenia I wojny światowej. Starcie z Zachodem będzie absorbować coraz większe siły i powodować coraz większe zaangażowanie gospodarki niemieckiej w produkcję wojskową, kosztem cywilnej. Po drugie, trzeba będzie przemieścić jednostki Wehrmachtu z terenów wschodnich III Rzeszy, a więc i z Generalnego Gubernatorstwa, co osłabi na wschodniej flance niemiecką obronę oraz powołać nowe roczniki poborowych, co pogłębi trudności gospodarcze oraz pogorszy i zaopatrzenie ludności cywilnej, i jej nastroje. Po trzecie, tymczasem ZSRR będzie z boku patrzył na trwającą wyniszczającą wojnę między państwami „imperialistycznymi” i ruszy do ataku w dogodnym dla siebie momencie pod sztandarem wyzwolenia „proletariatu” i przywrócenia pokoju.

Teorię tę opisał barwnie Wiktor Suworow, który jako funkcjonariusz GRU (wywiad wojskowy) mógł zobaczyć w centrali jakieś dokumenty z tamtej epoki<sup>36</sup>. Daje ona także dość logiczne wytłumaczenie samej Zbrodni Katyńskiej, bo do utworzenia „polskiego” wojska wystarczał jeden kolaborujący polski generał i kilkudziesięciu oficerów. Reszta stanowiła zbędny, a dodatkowo niebezpieczny balast<sup>37</sup>. W tym duchu

---

<sup>35</sup> „Prawda Wileńska” (Wilno) 1940, nr 6 z 26.08.1940 r., s. 2 – cytata za „Prawdą” moskiewską.

<sup>36</sup> W. Suworow, *Lodołamacz*, Warszawa 1992, passim; zob. też B. Musiał, *Na Zachód po trupie Polski*, Warszawa 2009.

<sup>37</sup> Ibidem, passim oraz zob. K. Jasiewicz, *Wokół teorii Wiktora Suworowa*.

i podobnie zajmująco pisze o tym także inny rosyjski historyk, Borys W. Sokołow<sup>38</sup>.

Przypomnę, że Stalin jako prawdziwy władca imperium już wiele lat wcześniej sformułował swoją doktrynę militarną. 10 stycznia 1925 roku, prawie na rok przed XIV Zjazdem RKP (b), na którym zmieniono nazwę partii bolszewickiej z RKP (b) na WKP (b), obradowało plenum. Na tym właśnie forum Stalin zaprezentował sowiecką doktrynę strategiczną. Zdaniem Stalina – wówczas obok Trockiego kandydata na sukcesora po Leninie – ZSRR powinien wykorzystać ewentualność każdej nadarzającej się wojny, włączając się do niej w ostatniej fazie i przechylając w ten sposób szalę korzyści na swoją stronę<sup>39</sup>. W 1939 roku, po blisko 15 latach sowiecki przywódca mógł swoją wizję ziszczyć z tragicznymi następstwami dla milionów ludzi na całym świecie.

W 1929 roku, kiedy po wyeliminowaniu opozycji wewnątrzpartyjnej Stalin stał się panem sytuacji, rozpoczęto realizację pierwszej pięcioletki (1929–1932), zakładającej forsowną industrializację kraju. W ramach przekształceń stosunków społecznych 5 stycznia 1930 roku podjęto decyzję o kolektywizacji rolnictwa. Drugi plan pięcioletni przypadł na lata 1933–1937 i zakładał znaczne przyspieszenie procesów uprzemysławiania, trzecią pięcioletkę, mającą trwać od 1938 do 1942 roku przerwała wojna z Niemcami. Sama industrializacja miała charakter wojenny, w czasie pierwszej pięcioletki 3/4 nakładów skierowano na budowę przemysłu ciężkiego, m.in. zbudowano od podstaw przemysł lotniczy, traktorowy (po konwersji może było produkować czołgi), samochodowy. W drugim planie pięcioletnim nastąpiła kontynuacja tych tendencji, w trzecim położono ogromny nacisk na zbrojenia, kosztem produkcji pokojowej, rzekomo z powodu zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej. W tej pięcioletce nowe zakłady zaczęto

---

*Przygotowania do sowieckiego ataku na III Rzeszę jako podstawowa przyczyna Zbrodni Katyńskiej*, [w:] *Wokół spraw trudnych z historii najnowszej. Studia i szkice*, red. L. Ladorucka i in., Łódź 2014.

<sup>38</sup> B.W. Sokołow, *Pochwal'noje słowo Wiktoru Suworowu i epitafija katyńskim Poljakom*, [w:] *Gotowił li Stalin nastupatiel'nuju wojnu protiv Gitliera?*, red. G.A. Borgjugowa, Moskwa 1995, passim.

<sup>39</sup> J. Smaga, *Narodziny i upadek imperium ZSRR 1917–1991*, Kraków 1992, s. 165.

lokalizować w głębi kraju i zrezygnowano z budowy kolosów na rzecz przedsiębiorstw średniej wielkości<sup>40</sup>.

Odkąd Stalin został niepodzielnym przywódcą ZSRR, dalsze losy imperium stały się niejako jego autorskim eksperymentem. To właśnie on i tylko on, a nie żadne masy, gremia, rozstrzygał, w jakim kierunku i co ma się dziać. W 1965 roku Ludowy Komisarz do Spraw Marynarki Wojennej ZSRR z początków II wojny światowej, N. Kuzniecowa, wspominał: „Swoje wyobrażenia, jak prowadzić nadciągającą wojnę Stalin z właściwą sobie w tym okresie [mowa o latach 1939–1941 – KJ] chorobliwą podejrzliwością trzymał w tajemnicy przed przyszłymi wykonawcami”<sup>41</sup>. Nic trafniej nie oddaje stylu rządów Stalina, jak ciągle trzymanie wszystkiego wobec wszystkich w najgłębszej tajemnicy. I nic lepiej nie oddaje tajemnicy sowieckiego pogromu z lata 1941 roku. W systemie autokratycznym z cechami kultu jednostki, z hermetycznie zamkniętym w sobie i chorobliwie podejrzliwym Stalinem, jedynym sposobem weryfikacji błędnych koncepcji musiała być klęska Armii Czerwonej w pierwszych miesiącach konfliktu.

Polscy oficerowie byli we wszystkich wariantach rozwoju sytuacji zbędnym balastem, toteż dla nich należało wymyślić specjalne przeznaczenie. Ten tok rozumowania i działania daje się potwierdzić źródłowo. 2 października 1939 roku, przy podejmowaniu decyzji wstępnej przez Politbiuro WKP (b) o losach polskich jeńców, w jego posiedzeniu brał udział Lew Mechlis, wówczas bardzo wpływowy szef Głównego Zarządu Politycznego RKKKA, który wspólnie z Berią opracował i później zreferował koncepcję zagospodarowania zdobycznych zasobów ludzkich WP. Jeńców szeregowców uznano za czynnik do wykorzystania, co do reszty były wątpliwości<sup>42</sup>. Pod datą 11 listopada 1939 roku pisarz W. Wiszniewskij w swoim dzienniku zrelacjonował przebieg spotkania grupy literatów z Mechlisem.

---

<sup>40</sup> J. Ciepielewski, I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Dzieje gospodarcze świata do roku 1980*, Warszawa 1985, s. 450 i nn.

<sup>41</sup> R. Miedwiediew, op. cit., s. 257, cyt. za A. Bullock, op. cit., s. 189.

<sup>42</sup> Decyzja Politbiura KC WKP (b) „O jeńcach wojennych“ z 2.10.1939 r., [w:] *Polscy jeńcy wojenni w ZSRR 1939–1941*, opr. W. Materski, Warszawa 1992, s. 21 i nn; ten sam dokument zob. *Katyń*, t. 1, dok. 37, s. 131–133.



Masy robotnicze i chłopów – stwierdził gospodarz poufnego spotkania – można będzie pociągnąć w Polsce i Czechosłowacji hasłami wyzwolenia narodowego, konfiskaty ziemi itp. Jeńcy polscy [mowa o szeregowcach – KJ] zostali rozpuszczeni do domów. To są agitatorzy zdobycia ziemi i wolności. Oficerowie są w obozach. Nie należy ich wypuszczać, ponieważ będą to kadry dla formujących się na Zachodzie legionów. Polacy mogą rozwinąć się we Francji do 100 tysięcy<sup>43</sup>.

Mechlis z brutalną szczerością określa niebezpieczeństwa dla ZSRR wiążące się z dalszym życiem polskich oficerów. Uważano, chyba słusznie, że są i będą prawdziwymi wrogami ZSRR. Beria we wniosku dotyczącym zagłady oficerów i więźniów używał sformułowania: „wszyscy oni są zatwardziałymi, nierokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej”<sup>44</sup>. Zwolnić ich nie można było, a po „wyzwoleniu” Polski, ten problem byłby jeszcze trudniejszy do rozwiązania. NKWD musiało więc szybko dokonać selekcji, by wybrać tylko przydatnych dla imperium w różnych rolach.

W wyniku sowieckiej agresji do niewoli dostało się ponad 250 tysięcy żołnierzy WP, funkcjonariuszy Korpusu Ochrony Pogranicza, Straży Granicznej i Policji Państwowej<sup>45</sup>. Na mocy rozkazu nr 0308 ludowego komisarza spraw wewnętrznych, Ławrentija P. Berii z 19 września 1939 roku utworzono przy NKWD ZSRR Zarząd do Spraw Jeńców Wojennych oraz osiem obozów jenieckich, z których trzy: kozielski, ostaszowski i starobielski otrzymały wkrótce status „obozów specjalnych NKWD” i stały się miejscem przetrzymywania polskich oficerów i urzędników (Kozielsk i Starobielsk) oraz funkcjonariuszy KOP, Straży Granicznej, policji, osadników wojskowych, żandarmów i agentów służb specjalnych (Ostaszków). Pozostałe siedem obozów było wykorzystywane jako tzw. rozdzielcze (Griazowiec,

---

<sup>43</sup> Rosyjskie Państwowe Archiwum Literatury i Sztuki w Moskwie, f. 1038, op. 1, d. 2076, k. 69.

<sup>44</sup> Pismo nr 794/B Komisarza Ludowego Spraw Wewnętrznych ZSRS do Stalina z 5.03.1940 r., [w:] *Polscy jeńcy...*, op. cit., s. 39.

<sup>45</sup> Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej: SPP), sygn. A\_557.pdf, k. 3. Dane polskie są zgodne z sowieckimi – zob. *Ubity w Katyni. Kniha pamjati pol'skich wojennoplennych – uznikow koziel'skogo lagierja NKWD passtrieljannyh po rieszeniju Politbjuro CK WKP(b) ot 5 marta 1940 goda*, red. A. Gur'janow, A. Raczinskij, A. Dzienkiewicz, Moskwa 2015, s. 61.

Juchnowo, Juża, Kozielszczyzna, Oranki, Putywel, Wołogda)<sup>46</sup>. W działaniach NKWD dostrzegamy pewne niekonsekwencje. I tak na mocy rozkazu nr 001177 narkoma Berii z 3 października 1939 roku obóz w Kozielsku miał służyć i służył początkowo jako obóz dla szeregowców, którzy pochodzili z terytorium Polski znajdującym się pod okupacją niemiecką<sup>47</sup>. Dopiero późną jesienią Kozielsk przekształcił się w obóz oficerski dla jeńców pochodzących spod zaboru niemieckiego.

Natomiast obóz starobielski od samego początku był przeznaczony dla jeńców wojennych „generałów, oficerów, wyższych urzędników wojskowych i państwowych”<sup>48</sup>, podobnie jak ostaszkowski, w którym – zgodnie z brzmieniem dokumentu – powinni znaleźć się „funkcjonariusze wywiadu, kontrwywiadu, żandarmi, strażnicy więzienni i policjanci”, a znaleźli się także osadnicy wojskowi, Straż Graniczna, żołnierze KOP oraz trochę osób związanych z aparatem bezpieczeństwa i wymiarem sprawiedliwości<sup>49</sup>.

Sam układ funkcjonalny obozów specjalnych, jak też kwalifikacje i specjalizacja personelu śledczego wyraźnie uwypuklają zasady selekcji. Najmniejsze znaczenie miał obóz ostaszkowski, jego jeńcy z góry byli – jak się wydaje – przeznaczeni na śmierć, bo poza agentami polskich służb i formacji, paroma osobami, które mogły znaleźć zatrudnienie w „nowej” policji/milicji, w aparacie bezpieczeństwa, wymiarze sprawiedliwości, reszta do niczego się nie nadawała. Wszędzie szukano ewentualnych aktywów wywiadowczych i kandydatów na agentów, zwłaszcza agentów wpływu. Najważniejszy był Kozielsk, gdzie przysłano najlepszego oficera sowieckiego wywiadu, kombriga Wasilija Zarubina. Wyszukiwał on Polaków, którzy mogliby być użyteczni

---

<sup>46</sup> Rozkaz nr 0308 ludowego komisarza spraw wewnętrznych Ł.P. Berii z 19.09.1939 r., [w:] *Katyń*, t. 1, dok. 11, s. 79–83.

<sup>47</sup> Rozkaz nr 001177 ludowego komisarza spraw wewnętrznych Ł.P. Berii z 3.10.1939 r., [w:] *Katyń*, t. 1, dok. 38, s. 134–135.

<sup>48</sup> *Ibidem* oraz dyrektywa narkoma Ł.P. Berii nr 4444b z 3.10.1939 r., [w:] *Katyń*, t. 1, dok. 40, s. 138.

<sup>49</sup> *Ibidem*. Zob. też na temat zmieniającego się przeznaczenia obozów oraz prowadzenia rejestracji i śledztw – N. Liebiediewa, *Katyn'. Priestupljenije protiv czielowieczestwa*, Moskwa 1994, passim; *Zbrodnia Katyńska w świetle dokumentów*, przedmowa W. Anders, Londyn 1982, passim; J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, Rzym 1945, passim.

dla sowieckiego wywiadu na kierunku niemieckim i w tworzeniu sieci wywiadu na okupowanych przez III Rzeszę ziemiach polskich, wspierającą sowiecką ekspansję, wynajdywał kandydatów na agenturę wpływu i do organizacji antyniemieckiej partyzantki i dywersji. Ten schemat opisał wcześniej cytowany ppłk Felsztyn<sup>50</sup>. Starobielsk służył do wybrania osób na kadre sztabową i dowódczą polskiej jednostki oraz do wytypowania kandydatów na członków „polskiego rządu” i ważnych agentów „wpływu”.

Od momentu utworzenia obozów rozpoczęto rejestrację i zakładanie teczek ewidencyjnych. Proces ten dawał już pewien pogląd na zdobyczny materiał ludzki. Zasadniczy etap selekcji zaczął się w listopadzie 1939 roku, gdy do obozów wyjechały brygady śledcze pod kierownictwem doświadczonych czekistów. 31 października z Moskwy wyjechało trzech wysokich funkcjonariuszy centrali NKWD stojących na ich czele, dla zmylenia podszywających się pod inspektorów Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych, a faktycznie reprezentujących najważniejszy pion NKWD – Główny Zarząd Bezpieczeństwa Państwowego (ros. GUGB) NKWD ZSRR, czyli sowiecki wywiad i kontrwywiad. I tak do Kozielska wyjechał major bezpieczeństwa państwowego<sup>51</sup>, wspomniany W. Zarubin, jeden z najwybitniejszych funkcjonariuszy wywiadu sowieckiego, szczególnie doświadczony na kierunku niemieckim<sup>52</sup>. Znaczenie Zarubina podkreślała treść specjalnego telegramu

---

<sup>50</sup> Zob. przypis nr 28.

<sup>51</sup> Major bezpieczeństwa państwowego, to stopień specjalny przysługujący tylko funkcjonariuszom służb specjalnych oraz najwyższym funkcjonariuszom NKWD w centrali i terenie. Jego wojskowym odpowiednikiem w Armii Czerwonej był stopień kombriga, co w Wojsku Polskim odpowiadało randze generała brygady.

<sup>52</sup> Wasilij Zarubin (ur. 1894), to jeden z tych fenomenów sowieckiego systemu, którego działalność na rzecz Imperium, budowała jego potęgę. Z oficjalnego biogramu dowiadujemy się, że jedynie skończył dwuklasową szkołę, potem pakował cukierki w moskiewskiej fabryce braci Dieszyn, a następnie był robotnikiem w fabryce sukna. Karierę w służbach specjalnych zaczął w styczniu 1921 r. Pracował także na terenie Finlandii, na Dalekim Wschodzie, w Danii, Szwajcarii, Francji i Niemczech. To kierowana przez niego wspólnie z żoną, Jielizawietą Gorską (z domu Rozencweyg) siatka szpiegowska wykrała w Stanach Zjednoczonych plany amerykańskiej bomby atomowej – N.W. Pietrow, op. cit., s. 390–391; *Razwiedka i kontrrazwiedka w licach. Encyklopedyczny słownik rosyjskich spieczętów*, Moskwa 2002, s. 126.

skierowanego do komendanta obozu kozielskiego, starszego lejtnanta bezpieczeństwa państwowego<sup>53</sup> Wasilija Korolowa przez szefa Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych, kapitana bezpieczeństwa państwowego<sup>54</sup>, Pietra Soprunienkę:

„W celu okazania pomocy [w] pracy obozu trzydziestego pierwszego października wyjechał [do] waszego obozu inspektor Zarządu major bezpieczeństwa państwowego Zarubin. Wyślijcie samochód. Wszystkie polecenia Zarubina należy wykonać”<sup>55</sup>.

Do Starobielska wydelegowano kapitana bezpieczeństwa państwowego M. Jefimowa, a do Ostaszkowa kapitana bezpieczeństwa państwowego G. Antonowa (ten faktycznie reprezentował Zarząd do Spraw Jeńców Wojennych, gdzie był naczelnikiem Oddziału 2 Wydziału Specjalnego, co potwierdza przypuszczenia, że w Ostaszkowie nie za bardzo szukano ludzi potrzebnych Sowiетom do dalszej gry). Ich przyjazd i kompetencje określały identyczne w treści – jak w przypadku Zarubina – telegramy Soprunienki<sup>56</sup>.

Zarubin, to postać niewątpliwie wybitna i utalentowana i tacy właśnie ludzie budowali wielkość sowieckiego imperium. Charakteryzując jego sylwetkę, a był on zapewne jednym z architektów Zbrodni Katyńskiej, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Stanisław Swianiewicz opisał swoje wrażenia z rozmów z kombrigiem. Jego zdaniem był to

(...) człowiek kulturalny, władający językami, bardzo przyjemny w konwersacji. Przypominał w pewnym stopniu typ wykształconych oficerów żandarmerii carskiej, których w szczególnych warunkach mego dzieciństwa zdarzało mi się czasami spotykać na gruncie towarzyskim. (...). Kombrig przyjął mnie – czytamy dalej – bardzo uprzejmie (...). Nasza rozmowa trwała z górą dwie godziny. Trudno było mi ustalić co go przede wszystkim interesowało. (...). Poza tym jednak przeskaki-

---

<sup>53</sup> Odpowiednik majora w armii sowieckiej i WP.

<sup>54</sup> Odpowiednik pułkownika w armii sowieckiej i WP.

<sup>55</sup> Telegram nr 2066803 Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych do komendanta obozu w Kozielsku z 31.10.1939 r., [w:] *Katyń*, t. 1, dok. 90, s. 231.

<sup>56</sup> Telegramy nr 2066802 i nr 2066804 Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych NKWD ZSRR do komendantów obozów w Starobielsku i Ostaszkowie z 31.10.1939 r., [w:] *Katyń*, t. 1, dok. 91–92, s. 232, zob. też s. 486, 491.

wał z tematu na temat, macał mnie intelektualnie z różnych stron w sposób bardzo inteligentny<sup>57</sup>.

Podobną opinię o Zarubinie daje inny wykształcony jeńiec Kozielska, ppłk dr Tadeusz Felsztyn:

Kombrig mówił bardzo dobrze po angielsku i po niemiecku. Po francusku nie mówił. Maniery miał europejskie i robił wrażenie człowieka, który bywał w cywilizowanym świecie. W przeciwieństwie do większości politruków, orientował się w stosunkach państw cywilizowanych. (...). Trudno było się zorientować z przesłuchań, o co kombrigowi chodziło. Wachlarz pytań był tak szeroki, że mogło w nim pomieścić się wszystko (...). A kombrig w rozmowie z nami przybierał maskę dobrotliwego i współczującego nam opiekuna i od czasu do czasu istotnie wyrządzał przysługi<sup>58</sup>.

Tę samą doskonałą technikę przesłuchań musieli stosować pozostali czekiści z brygad śledczych. Również w Starobielsku konwersacje z jeńcami prowadzono w identyczny sposób. Podczas licznych przesłuchań trudno było ustalić, o co chodziło, a chodziło właśnie o to, by jeńiec nie zorientował się, co ich w rzeczywistości interesuje, a co jest tylko tłem maskującym badania.

B. Młynarski, od 30 września 1939 roku jeńiec obozu w Starobielsku, który – jako syn Emila, znanego dyrygenta i twórcy Filharmonii Warszawskiej i szwagier Artura Rubinsteina – wzbudził zainteresowanie brygady śledczej napisał: „O co im chodziło, w gruncie rzeczy, trudno powiedzieć. (...). Pytano mnie wiele razy w Starobielsku, Pawliszczewie i tu w Griazowcu, jaki jest mój stosunek do Związku Sowieckiego”<sup>59</sup>.

Jak widać selekcja była procesem ciągłym i nawet po wymordowaniu znakomitej większości jeńców obozów specjalnych prowadzono ją wobec ocalałych, których najpierw przewieziono do obozu Pawliszczew Bor w obwodzie smoleńskim, a następnie do obozu w Griazowcu

---

<sup>57</sup> S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Paryż 1989, s. 97, 104.

<sup>58</sup> Zeznanie ppłk. dr. Tadeusza Felsztyna z 3.04.1948 r., Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie (dalej IPMS), sygn KOL 12, t. 3, 37 E, bp.

<sup>59</sup> B. Młynarski, *W niewoli sowieckiej*, Londyn 1974, s. 271 i in.

k. Wołogy. Te dwa ostatnie obozy były też ostatnim etapem przygotowań do tworzenia polskiej jednostki. Przyszły sztab zaczął się szkolić w tzw. willi rozkoszy w Małachowce pod Moskwą, a ppłk Zygmunt Berling lub ppłk Leon Nałęcz-Bukojemski, obaj ze Starobielska, byli brani pod uwagę jako jego potencjalni szefowie, przy czym ten ostatni ze względu na doskonale brzmiące dla polskiego ucha nazwisko chyba wówczas miał większe szanse. Mylnie pisze Daniel Bargiełowski, że chodziło o dowództwo dywizji<sup>60</sup>. Tu selekcja prowadzona była inaczej. Generałów szukano już od września 1939 roku, głównie po więzieniach, wyjątkiem był gen. M. Smorawiński, który przebywał w obozie jenieckim. Również szeregowców i podoficerów szukano od września, najpierw licząc na ochotniczy zasięg, potem na wyselekcjonowanie kontyngentu spośród jeńców w obozach dla szeregowców, ostatecznie – z punktu sowieckiego jak najbardziej racjonalnie – spośród poborowych czerwonoarmistów – Polaków (znali regulaminy, musztrę i inne elementy wyszkolenia obowiązujące w RKKK). Opisuję to dalej.

Proces tworzenia polskiej jednostki porównałbym do przygotowań do słynnej defilady lotniczej w 1966 roku w Warszawie z okazji 1000-lecia, jak to wówczas mówiono, Państwa Polskiego. Jej głównym elementem był wielki orzeł utworzony na niebie przez kilkadziesiąt samolotów lecących w skomplikowanym szyku. W trakcie przygotowań wielokrotnie widziano ćwiczące/lecące jego elementy. Całość publicznie pokazano dopiero w dniu defilady. Podobnie, jak się wydaje, postępowali Sowieci. Oddzielnie szykowali generałów, oddzielnie sztab, oddzielnie szeregowych żołnierzy, podoficerów i oficerów na niższe stanowiska dowódcze.

Pisząc o polskim wojsku w ZSRR w czasie II wojny światowej musimy wyraźnie wyodrębnić trzy różne okresy i trzy różne przypadające na nie koncepcje. Aby się to nam nie myliło z utrwalanymi przez lata stereotypami, przypomnę prawidłową chronologię. Pierwsza koncepcja przypada na okres od 17 września 1939 roku do układu Sikorski – Majski z 30 lipca lub 22 czerwca 1941 roku, kiedy to niemiecka agresja wywołała zmianę sytuacji międzynarodowej i nowe sojusze. Prowadzone w tym okresie prace nad stworzeniem polskiej dywizji zakończyły się fiaskiem. Ostatnim akordem tego okresu była uchwała sowieckiego Politbiura w tej materii. 4 czerwca podjęło ono decyzję

---

<sup>60</sup> D. Bargiełowski, op. cit., s. 8 i in.

o utworzeniu w składzie Armii Czerwonej jednej dywizji strzeleckiej „(..) skompletowanej z kadry polskiej narodowości i znającej język polski. Tworzenie dywizji zrealizować przez uzupełnienie do 1 lipca 1941 r. 238 dywizji strzeleckiej Środkowo-Azjatyckiego Okręgu Wojskowego Polakami i osobami, znającymi język polski, odbywającymi służbę w jednostkach Armii Czerwonej (...). 238 dywizję strzelecką utrzymać w składzie liczebnym 10 298 osób”<sup>61</sup>. Zespół naukowców opracowujący ową decyzję do druku opatrzył ją następującym przypisem: „Decyzja powyższa nie weszła w stadium realizacji w związku z wybuchem wojny sowiecko-niemieckiej i generalną zmianą sytuacji międzynarodowej ZSRR”<sup>62</sup>.

Ale w pierwszym okresie Sowietci jednak utworzyli „polskie” wojsko. Zamiast dywizji pojawiła się brygada. Polska czerwona brygada została sformowana w Tyflisie (Tbilisi) w Gruzji na przełomie czerwca i lipca 1941 roku i mnie przypadła wyjątkowo miła przyjemność jej odkrycia po wielu latach poszukiwań. Do 238. Dywizji Strzeleckiej i czerwonej brygady wracam w dalszej części artykułu.

W drugim okresie, zaczynającym się od wojny niemiecko-sowieckiej i nawiązania stosunków dyplomatycznych między Moskwą a Polskim Rządem na Uchodźctwie w Londynie, skutkujących ogłoszeniem 12 sierpnia 1941 roku przez stronę sowiecką „amnestii” dla polskich obywateli przebywających w więzieniach, łagrach i rejonach deportacji – wolność odzyskało wiele tysięcy obywateli II RP. Z części z nich sformowano tzw. Armię Andersa, która – wskutek sowieckich intryg i utrudnień – została zmuszona do opuszczenia ZSRR, ewakuując się na Bliski Wschód.

Na okres trzeci, po wyjściu Armii Andersa z ZSRR do zakończenia II wojny światowej, przypada utworzenie I Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki, rozwinięcie tej formacji ostatecznie w LWP, czyli znany nam w czasach PRL jedynie słuszny kierunek, od obozu w Sielcach nad Oką, Berlinga i bitwy pod Lenino po Berlin i zatknięcie tam polskiej flagi na Bramie Brandenburskiej.

---

<sup>61</sup> Wyciąg z protokołu nr 33 posiedzeń Biura Politycznego KC WKP(b) z 4.06.1941 r., [w:] *Katyń*, t. 3, dok. 153, s. 363–364. W polskim tłumaczeniu omyłkowo podano datę realizacji tejże decyzji na 1.05.1941 r.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 364.

Dokonując niejako podsumowania operacji likwidacji zbędnych jeńców Beria raportował Stalinowi<sup>63</sup>, że wyselekcjonowano 24 oficerów WP, w tym 3 generałów, 1 pułkownika, 8 podpułkowników, 6 majorów i kapitanów, 6 podporuczników i poruczników. Z pułkowników i niższych stopni będzie tworzony sztab dywizji polskiej. „Wszyscy krańcowo wrogo odnoszą się do Niemców, uważają konflikt wojenny między ZSRR i Niemcami za nieunikniony w przyszłości i wyrażają pragnienie uczestniczenia po stronie Związku Radzieckiego w zbliżającej się – według ich opinii – wojnie radziecko-niemieckiej”. Nie było jeszcze jasne, kto zostanie dowódcą polskiej jednostki. Generałowie Boruta-Spiechowicz i Przeździecki uzależniali swoją decyzję od zgody premiera i Wodza Naczelnego, gen. Władysława Sikorskiego. Generał Januszajtis, który prawie kolaborował z Sowietami, zgadzał się bez żadnych warunków wstępnych. W tym piśmie również mówi się o jednostce czeskiej. Nie budzi wątpliwości, że pomysłodawcą całej koncepcji był Stalin („Wypełniając Wasze polecenia dotyczące jeńców wojennych Polaków i Czechów wykonaliśmy następujące czynności”)<sup>64</sup>.

Warto rozważyć, jaki był podstawowy klucz selekcji. Oczywiście dany delikwent musiał mieć jakieś szczególnie istotne cechy, wiadomości, możliwości, status społeczny czy zawodowy, znajomości itp. itd. W obozach, bo te rządzą się trochę odrębnymi regułami, z pewnością czynnikiem gwarantującym przetrwanie nie był pozytywny stosunek do ZSRR, choć to też brano drugoplanowo pod uwagę, o czym wspominają świadkowie epoki<sup>65</sup>. Wśród ocalałych w obozie w Griażowcu zdecydowana większość miała antysowieckie nastawienie<sup>66</sup>. To jak widać Sowietom tak bardzo nie przeszkadzało, o tym przecież wiedzieli, bo mieli swoją agenturę.

Ciekawego przykładu dostarczają też losy polskich oficerów – Żydów, aczkolwiek dotyczą one obozu w Starobielsku, być może w Ko-

---

<sup>63</sup> Pismo Ł.P. Berii do Stalina bez numeru z 2.11.1940 r., [w:] *Katyń*, t. 3, dok. 74, s. 195–198.

<sup>64</sup> Ibidem.

<sup>65</sup> Zob. np. Z.S. Siemaszko, *Rozmowa z Generałem Andersem w dniu 31 lipca 1967 r.*, „Kultura” (Paryż) 1990, nr 7, s. 29.

<sup>66</sup> J. Orlicki, *Poprzez Starobielsk do Piątej Dywizji Kresowej. Pamiętnik wojenny lekarza rezerwisty*, Warszawa 1992, s. 25.



zielsku było podobnie. Otóż wszyscy Żydzi oficerowie WP w Starobielsku (sic!) deklarowali chęć pozostania w ZSRR i pracy na jego rzecz. Nie chcieli wyjeżdżać pod okupację niemiecką (co rozumiałe), ale też nie chcieli wyjeżdżać do żadnego kraju neutralnego. Jak nietrudno wydedukować z kraju neutralnego mógł ich wyciągnąć, przy poparciu wpływowych sojuszników, rząd polski gen. Sikorskiego i nadal byliby w polskim wojsku, które cały czas walczyło z Niemcami. A więc oni, mimo nienawiści do Niemców, nie palili się do żadnej wojenki, pewnie w żadnym wojsku<sup>67</sup>.

Tu docieramy do głównego klucza selekcji jeńców – była to nienawiść do Niemców i chęć walki z nimi. Dobrze widziane było przekonanie, że wojna ZSRR z III Rzeszą z pewnością wybuchnie oraz że dana osoba widziała możliwość walki z Niemcami u boku Armii Czerwonej. A więc mamy tu aż cztery czynniki niejako spinające w całość jedno zagadnienie, które dla sowieckich planistów czy tego jedyne planisty nazywało się polską jednostką u boku Armii Czerwonej. Ta jednoznacznie deklarowana antyniemieckość i przekonanie o nieuchronnej wojnie sowiecko-niemieckiej, względnie mutacja owych czynników, obecne były w świadectwach kandydatów na dowódcę polskiej jednostki i tych, co w ogóle przeżyli.

„Modliłem się o wojnę między Niemcami a Rosją – wspomina gen. Anders – nie wierzyłem w możliwość odbudowy Polski, jeśli przyjaźń szakala z tygrysem będzie trwała”<sup>68</sup>. Anders był przekonany, że wojna ta wkrótce wybuchnie i nawet trafnie określił kierunki natarcia niemieckich sił<sup>69</sup>. Trafnie też zdiagnozował niemiecką koncepcję strategiczną, która w ostatecznym rozrachunku doprowadziła Niemców do katastrofy.

---

<sup>67</sup> Raport polityczny nr 25/3429 z 22.04.1940 r. komisarza Zarządu NKWD ZSRS do Spraw Jeńców Wojennych, komisarza pułkowego Niechoroszewa i zastępcy naczelnika Wydziału Politycznego Worobjowa do zastępcy Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRS, komisarza bezpieczeństwa państwowego 3 rangi, Mierkułowa, [w:] *Katyń*, t. 2, dok. 127, s. 221–225.

<sup>68</sup> W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Londyn 1960, s. 51.

<sup>69</sup> *Ibidem*, passim.

Przygotowując wojnę z Rosją – podzielił się później swoimi przemyśleniami – Niemcy mieli do wyboru dwie zasadnicze formy strategii, które – aczkolwiek zupełnie odmienne – mają równe znaczenie. Jedną formą jest strategia zniszczenia, druga – strategia wyczerpania, zwana niekiedy strategią zużycia. Pierwsza zmierza do celu wojny przez zwycięstwo wojskowe, czyli bitwę rozstrzygającą, w której zostałyby zniszczone siły zbrojne przeciwnika. W odróżnieniu od niej strategia wyczerpania dąży do celu wojny drogą osłabienia i zmęczenia przeciwnika (...). W dzisiejszych czasach dużego uzależnienia sił zbrojnych od przemysłowego zaplecza kraju strategia wyczerpania zyskała ogromnie na znaczeniu, atak gospodarczy bowiem, zwłaszcza w formie pozbawienia przeciwnika obszarów o żywotnym znaczeniu dla zaopatrzenia jego sił zbrojnych, godzi w podstawy jego istnienia. Może to pociągnąć większe następstwa niż zwycięstwa w polu<sup>70</sup>.

Tymczasem Niemcy, wychowani na teoriach Clausewitza i innych teoretyków wojskowości, wierzyli tylko w strategię zniszczenia, co ostatecznie doprowadziło do ich klęski<sup>71</sup>.

Mieczysław Boruta-Spiechowicz, najmłodszy generał w niepodległej Polsce, w kampanii wrześniowej dowódca Grupy Operacyjnej „Bielsko”, a potem „Boruta” Armii „Kraków”, po rozbiciu przystąpił do organizowania podziemia we Lwowie. 11 listopada 1939 roku został złapany na granicy węgierskiej i po rozpoznaniu powiedział w rozmowie z Berią na Łubiance: „Oświadczyłem też, że w przewidywaniu wypadków i ewentualnej wojny Niemiec z Rosją organizacja moja, którą zapoczątkowałem we Lwowie, liczyła się z możliwością współpracy z ZSRR w sensie dywersji i jeszcze raz podkreśliłem, że była tworzona z zasadniczym nastawieniem na Niemcy, to znaczy przeciwko nim”<sup>72</sup>. Wyraził też pogląd, że „Niemcy uderzą na Rosję, gdyby było inaczej i oba mocarstwa chciały zgładzić naród polski, to oznaczałoby walkę na dwa fronty konspiracji, czemu ona na terenie wschodnim nie podołałaby i dlatego o tym szedłem powiedzieć Sikorskiemu i to było powodem, dla którego usiłowałem nielegalnie przedostać się zagranicę”<sup>73</sup>.

---

<sup>70</sup> W. Anders, *Klęska Hitlera w Rosji 1941–1945*, Warszawa 2014, s. 29.

<sup>71</sup> Ibidem, s. 3 i in.

<sup>72</sup> M. Boruta-Spiechowicz, *Rozmowy z Berią* (2), Tygodnik „Solidarność” 1990, nr 1, s. 10.

<sup>73</sup> M. Boruta-Spiechowicz, *Rozmowy z Berią* (1), „Tygodnik »Solidarność«” 1989, nr 29–30, s. 22.

Z kolei gen. Waław Przeździecki, dowódca Grupy „Wołkowysk”, który uniknął sowieckiej niewoli w 1939 roku, bo po kampanii wrześniowej do lipca 1940 roku był internowany na Litwie i dopiero po jej aneksji dostał się w ręce NKWD, podczas drugiej rozmowy 12 października 1940 roku z Berią i Mierkułowem na Łubiance oświadczył, że „nawet z diabłem bym się sprzymierzył, byle bić się z Niemcami“. Brzmiał zdecydowanie przekonująco<sup>74</sup>.

„Podczas naszej rozmowy [z gen. Władysławem Langnerem w październiku 1939 r., ostatnim dowódcą Okręgu Korpusu VI Lwów i dowódcą Obrony Lwowa – KJ] – zeznawał gen. Januszajtis sowieckiemu śledczemu na Łubiance – dotyczącej współczesnej sytuacji politycznej doszliśmy do wspólnego wniosku, że ZSRS nieuchronnie zostanie wciągnięty w konflikt z Niemcami i wychodząc z takiego założenia umówiliśmy się, że Langner rozpocznie oficjalne rozmowy z władzami sowieckimi we Lwowie o utworzeniu we Lwowie z resztek armii polskiej oddziałów do walki z Niemcami”<sup>75</sup>. To też musiało zrobić dobre wrażenie.

Interesujące, że wśród trzech generałów (Boruta-Spiechowicz, Januszajtis i Przeździecki) w przywołanym piśmie Berii do Stalina<sup>76</sup> nie wymienia się Andersa, Wołkowickiego i innych żyjących generałów, bo zapewne wobec nich były inne plany lub stanowili oni jakąś rezerwę na potem<sup>77</sup>. I tak nie ma w nim także generała Czesława Januszkiwicza, do 1939 roku dowódcy Okręgu Korpusu IX Brześć i Inspektora Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego<sup>78</sup>, któremu Sowietzi też proponowali dowództwo polskiej dywizji, mając bardziej na myśli dywizję pancerną<sup>79</sup>, co przypomina koncepcję dyna-

---

<sup>74</sup> W. Przeździecki, *Dwie rozmowy w Moskwie*, „Wiadomości”, Londyn, nr 10 (101) z 7.03.1948, s. 1.

<sup>75</sup> Protokół przesłuchania gen. M. Januszajtisa z 8–16.12.1939 r., [w:] *Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, t. 2, Warszawa–Moskwa 2001, s. 767.

<sup>76</sup> Pismo Ł.P. Berii do Stalina bez numeru z 2.11.1940 r., [w:] *Katyń*, t. 3, dok. 74, s. 195–198.

<sup>77</sup> Ibidem.

<sup>78</sup> T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, *Generałowie Polski niepodległej*, Warszawa 1991, s. 104.

<sup>79</sup> D. Bargielowski, op. cit., s. 183.

micznego rozwinięcia jednostki „narodowej”, składającej się z piechoty w armię, która zbudowana jest się na ogół z pododdziałów różnego rodzaju wojsk.

Warto zauważyć, że żaden z wyżej prezentowanych generałów nie był w obozie jenieckim, każdy znajdował się w więzieniu, skąd ostatecznie trafiał do Centralnego Więzienia Śledczego GUGB NKWD ZSRR na Łubiance w Moskwie, gdzie przetrzymywano najważniejszych z punktu widzenia imperium więźniów. Jeszcze bardziej dobitnego dowodu na prawdziwość tezy, iż antyniemieckość była kluczem do przeżycia, zwłaszcza gdy posiadało się jeszcze inne atuty, dostarczyła sprawa profesora Stanisława Swianiewicza. Onże, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, który podczas przesłuchań zataił swoje prawdziwe dane i podawał się za pracownika Izby Handlowej w Warszawie znalazł się na liście śmierci, ale przypadkowo zdekonspirowany ocalał. O zakwalifikowaniu go do likwidacji zdecydowały jego poglądy na ewentualną wojnę Sowietów z Niemcami. „Niektórzy moi koledzy – napisał Swianiewicz po latach – spodziewali się wojny rosyjsko-niemieckiej i nawet często mówili o tym sowieckim politruckom. Ja w taką możliwość nie wierzyłem”<sup>80</sup>. Swianiewicz wręcz odwrotnie, był przyjaźnie nastawiony do Niemców i zwolennikiem dobrych stosunków z nimi. Z tego powodu był nieprzydatny i przewidziany do likwidacji. Przeżył, bo NKWD wyjątkowo interesowało się wszystkimi specjalistami od problematyki niemieckiej, a on był w tym zakresie specjalistą wybitnym, z dorobkiem, a ponadto był dobrym sowietologiem i interesował się gospodarką sowiecką. To dlatego wycofano go z transportu i skierowano *via* Smoleńsk do Moskwy na Łubiankę do ewentualnego wykorzystania<sup>81</sup>.

Doskonałego dowodu, że antyniemieckość, pewność wojny sowiecko-niemieckiej i chęć uczestniczenia w niej były równoznaczne z przeżyciem dostarcza anonimowa relacja oficera z Griazowca:

Straszna jest ta beczynność podczas gdy się wie, że lada dzień może coś się zacząć – czytamy – Bo że prędzej czy później będzie wojna niemiecko-sowiecka, to dla mnie jasne (...). Zdawałoby się, mnie się przynajmniej tak zdawało, że wrze-

---

<sup>80</sup> S. Swianiewicz, op. cit., s. 133.

<sup>81</sup> Ibidem, passim.

sień tak zaważył na życiu nas wszystkich, że staliśmy się innymi ludźmi, że już nie możemy myśleć, czuć, rozumować tak, jak przed katastrofą (...). Wyobraź sobie, Maria, jestem „bolszewikiem”; tym mianem chrzci się tu wszystkich, który nie uważa<sup>82</sup>, że w Polsce było wszystko najmądrzejsze, i wroga kraju widzą w Niemcu”.

W zapiskach oficera dodatkowo pojawia się, obok chęci walki z Niemcami, krytyczny osąd przeszłości, czyli „pańskiej Polski”, to też zapewne dodatkowy ważny atut czy poboczny klucz selekcyjny.

Niewykluczone, że prace nad polską jednostką zaczęły się z sowiecką agresją czy może załęgły się w głowie Stalina wraz z wybuchem II wojny światowej<sup>83</sup>. I tak np. w okupowanym przez Sowieców Białymstoku, zaraz po zakończeniu kampanii wrześniowej, pojawiły się ogłoszenia wzywające obywateli polskich do zaciągu ochotniczego do Armii Czerwonej<sup>84</sup>.

W listopadzie (a może raczej w październiku) 1939 roku sowiecki komendant miasta Lwowa gen. Iwanow, w asyście kilku dygnitarzy NKWD, złożył gen. Władysławowi Andersowi propozycję współudziału w tworzeniu rządu polskiego i ofertę objęcia stanowiska dowódcy polskiej armii i awansu na wysoki sowiecki stopień wojskowy (komandarm). „Nie mogłem zrozumieć – pisze Anders – dlaczego Sowiety myślą o stworzeniu rządu polskiego, bo nie wiedziałem, że według pierwszej umowy sowiecko-niemieckiej, Sowiety miały otrzymać ziemie polskie do Wisły. Przypuszczałem, że chodzi im jedynie o dywersję w stosunku do naszego legalnego rządu, który działał w Paryżu w nowym składzie, utworzony przez gen. Sikorskiego”<sup>85</sup>. Mimo

---

<sup>82</sup> *Z zapisek oficera*, [w:] „Wolna Polska” (Moskwa). Organ Związku Patriotów Polskich, Moskwa nr 3 z 16.03.1943, s. 2.

<sup>83</sup> Zob. opisany przypadek generałów Andersa i Smorawińskiego.

<sup>84</sup> Archiwum Wschodnie, sygn. HIMID 89.168 Miasto Białystok, rel. Noech Lerman, nr 7180, k. 111.

<sup>85</sup> W. Anders, op. cit., s. 25. Wedle Z. Bohusza-Szyski ta propozycja padła już w październiku 1939 r. i dotyczyła tworzenia rządu, a potem wstąpienia do Armii Czerwonej i otrzymaniem w niej bardzo wysokiego stopnia (komandarm) – Z. Bohusz-Szysko, *Czerwony sfinks. Uzupełnienie do wspomnień gen. Andersa*, Londyn 1993, s. 77 i in.

odmowy Anders przebywał w dobrych warunkach i był bardzo honorowany przez władze sowieckie<sup>86</sup>.

Najogólniej ujmując musimy zauważyć dwie perspektywy selekcji. Pierwsza – generalna dotyczy całego zdobycznego ludzkiego kontyngentu (osoby przebywające w obozach jenieckich oraz w sowieckich aresztach i więzieniach). Należy pamiętać, że w ręce sowieckie wpadło tysiące osób cywilnych, które mogły być wykorzystane dla celów imperium. I tak np. z Mińska do Moskwy 10 października 1939 roku przewieziono pochwyconych m.in. Eustachego Sapiechę oraz brata marszałka Piłsudskiego<sup>87</sup>. W rękach sowieckich znalazł się np. Andrzej Witos, prezes Związku Osadników Małopolski Wschodniej, członek Ozonu, BBWR i Stronnictwa Ludowego, który był przyrodnim bratem Wincentego Witosa, a ostatecznie znalazł się w Związku Patriotów Polskich<sup>88</sup>. W Starobielsku na krótko pojawił się Feliks Daszyński, syn Ignacego, marszałka Sejmu. Był intensywnie przesłuchiwany, a potem, około listopada 1939 roku, został indywidualnie zabrany<sup>89</sup>. W rękach sowieckich znalazła się też spora grupa polskich arystokratów i przedstawicieli znanych rodów ziemiańskich, takich jak Radziwiłłowie, Czetwertyńscy czy Lubomirscy<sup>90</sup>.

Celem Sowietów w szerszej perspektywie (generalnej) było wyszukanie, wśród zdobycznego kontyngentu ludzkiego, polskiego generała, który zgodziłby się objąć dowództwo nad „polską” armią walczącą u boku Armii Czerwonej „wyzwalającej” okupowane przez III Rzeszę terytoria polskie, względnie stałby się twarzą „polskiego” rządu przyjaźnie usposobionego do ZSRR. Tak więc – trawestując tytuł znanego filmu *Gdzie jest generał?* – NKWD od pierwszych dni agresji poszukiwało w obozach i więzieniach polskiego generała gotowego do kolaboracji. Drugim celem w perspektywie generalnej było wyszukanie

---

<sup>86</sup> J. Klimkowski, *Byłem adiutantem gen. Andersa*, Warszawa 1959, s. 34; K. Rudnicki, *Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1939–1947*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 71.

<sup>87</sup> RGWA, fond 38 052, opis 1, dzieło 1, k. 12

<sup>88</sup> M. Czuchnowski, *Z Moskwy do... Moskwy*, Londyn 1945, s.14 i in.

<sup>89</sup> B. Młynarski, op. cit., s. 214–215.

<sup>90</sup> Zob. K. Jasiewicz, *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939–1956*, t. 1, Warszawa 1995, passim.

wartościowych aktywów, takich jak kandydaci na wysoko uplasowaną agenturę wpływu i wysokie państwowe stanowiska w „polskim” państwie nowego typu, względnie kandydaci na organizatorów wyspecjalizowanych pionów wywiadu i organizatorów antyniemieckiej dywersji na wielką skalę.

W perspektywie węższej, która dotyczyła tylko jeńców z trzech obozów specjalnych, chodziło o wyszukanie sztabu polskiej jednostki, niższych dowódców, zdolnych dywersantów i agentów. Nurtujące NKWD pytanie: gdzie jest generał? – można zauważyć śledząc losy gen. bryg. M. Smorawińskiego. Został on wyłowiony w obozie w Talicy k. Juży już we wrześniu 1939 roku i zabrany stamtąd samolotem do Moskwy na Łubiankę, gdzie przebywał dwa dni i wiadomo, że prowadzono z nim jakieś rozmowy<sup>91</sup>. Generał brygady Mieczysław Makary Smorawiński, dowódca Okręgu Korpusu II w Lublinie<sup>92</sup> był niewątpliwie łakomym kąskiem dla Sowietów, stąd ponownie wzbudził zainteresowanie śledczych w Moskwie i jego sprawę analizowano jeszcze w początkach kwietnia 1940 roku, kiedy rozpoczęło się rozładowywanie obozów. I tak w piśmie I. Chochłowa, st. lejtnanta w Zarządzie do Spraw Jeńców Wojennych skierowanym do A. Giercowskiego, zastępcy naczelnika 1. Wydziału Specjalnego NKWD ZSRR, odpowiadającego za administrowanie aktami jeńców i sporządzanie „list śmierci” czytamy: „Przekazuję akta ewidencyjne Nr 1140 Smorawińskiego Mieczysława, s. Jana, jeńca wojennego w obozie kozielskim. Informacja o Smorawińskim została sporządzona 2 IV 40 r. na podstawie duplikatu akt. Sprawa została rozpatrzona, [akta] znajdują się w 1 Wydziale Specjalnym”<sup>93</sup>. Należy wnosić, że sprawę zapewne rozpatrywała centralna trójka: Basztakow – Kobiłow – Mierkułow lub tylko ten ostatni, który kierował całą operacją. Jednak osoba gen. Smorawińskiego widocznie nie spełniła oczekiwań NKWD, gdyż on sam znalazł się na liście śmierci nr 015/2 z 6 IV 1940 roku, pod pozycją 6, obok generałów Bronisława Bohaterewicza i Jerzego Wołkowickiego,

---

<sup>91</sup> A. Przewoźnik, J. Adamska, *Katyń. Zbrodnia. Prawda. Pamięć*, Warszawa 2010, s. 238.

<sup>92</sup> T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, op. cit., s. 167.

<sup>93</sup> Pismo nr 25/3336 z 15.04.1940 r. I. Chochłowa do A. Giercowskiego, [w:] *Katyń*, t. 2, s. 196.

dowódcy Etapów Armii „Prusy”, a w okresie 14–23 września 1939 dowódcy kombinowanej dywizji piechoty w SGO „Polesie”<sup>94</sup>. Tego ostatniego – najwyraźniej pomyłkowo umieszczonego na liście śmierci – nie wysłano w ogóle z obozu, gdyż Sowieci musieli mieć wobec niego jakieś plany, a nadto jako pierwszy spełnił on najważniejsze kryterium selekcji stosowane (głównie) w obozach jenieckich w odniesieniu do tworzenia kadr przyszłego „polskiego” wojska. Podał bowiem w kampanii wrześniowej dowodzoną przez siebie dywizję Sowiecom, wychodząc z założenia, że tylko w ten sposób daje szansę swoim żołnierzom na dalszą walkę z Niemcami w rozpoczętej wojnie (a więc przewidywał wojnę sowiecko-niemiecką i widział w niej miejsce dla polskiej jednostki)<sup>95</sup>.

Decyzja Politbiura z 4 czerwca 1941 roku o utworzeniu polskiej dywizji piechoty poprzez przeformowanie 238. Dywizji Strzeleckiej, jak z niej wynika, została wydana dla istniejącej jednostki – owej 238. Dywizji Strzeleckiej. Z zachowanej dokumentacji dowiadujemy się, iż 238. Dywizja Strzelecka została stworzona na mocy rozkazu Ludowego Komisariatu Obrony ZSRR z 17 kwietnia 1941 roku, który określił miejsce jej formowania jako północno-wschodnią część ZSRR – terytorium Kazachskiej SRR. Sformowano ją między 20 kwietnia a 9 sierpnia 1941 roku, jej dowódcą został pułkownik Korotkow<sup>96</sup>.

Dywizja składała się z trzech pułków strzeleckich (830. dyslokowany w Semipałatyńsku; 837. w Kamienogorsku, 843. w Ałma Acie), pułku artylerii (693. w Semipałatyńsku), pułku haubic (173. w Ałma Acie) i kilku pomocniczych batalionów stacjonujących w Semipałatyńsku. W spisach kadr pojawiają się wyłącznie nazwiska rosyjskie<sup>97</sup>. Jedyne polskobrzmiące nazwisko nosił naczelnik sztabu dywizji – Machlinowski (imię niepodane). Sztab 238. Dywizji znajdował się w Semipałatyńsku. Pełną (?) zdolność bojową jednostka uzyskała

---

<sup>94</sup> Lista śmierci nr 015/2 z 6..04.1940, [w:] *Katyń*, t. 2, dok. 69, s. 140 nn; T. Kryskan-Karski, S. Żurkowski, op. cit., s. 184.

<sup>95</sup> T. Felsztyn, *Druga strona Kozielska*, „Wiadomości” (Londyn) nr 21 z 23.05.1948, s. 32.

<sup>96</sup> Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej w Podolsku k. Moskwy (dalej ros. skrót CAMO), f. 1113, op. 1, d. 2, k. 1–2.

<sup>97</sup> *Ibidem*.



25 sierpnia 1941, 29 sierpnia nastąpiła jej koncentracja w Aszchabadzie w Turkmenii, gdzie weszła w skład 53. Armii, z którą podążyła na front<sup>98</sup>.

Z braku dokumentów trudno wyrokować, jakie powody skłoniły władze sowieckie do tworzenia polskiej jednostki w Kazachstanie: może obecność wśród polskich zesłańców, także z deportacji przedwojennych, osób w wieku poborowym? Ale w 1939 roku w wojskach tego okręgu odsetek Polaków wynosił 0,12%, a w 1938 roku – zaledwie 0,07%. Ani jednego Polaka nie było w młodszej kadrze dowódczej w tym okręgu<sup>99</sup>. Również w 1940 roku, w ramach uzupełnień przysyłanych z innych okręgów wojskowych jesienią przybyło 14 411 żołnierzy, w większości byli to Rosjanie i Ukraińcy, Polacy stanowili zaledwie 6,7% nowo przybyłego kontyngentu i cieszyli się złą opinią władz wojskowych z powodu swojej wiary w odrodzenie Polski i dumy z bycia Polakami<sup>100</sup>. W dokumentacji wojskowej nie zachowały się inne dane o 238. Dywizji Strzeleckiej i jej losach. Jednakże po wieloletnich poszukiwaniach udało mi się natrafić na świadectwo polskie, z którego wynika, że jakaś polska czerwona brygada powstała z końcem czerwca 1941 roku w Tyflisie (Tbilisi) w Gruzji.

Oddajmy głos świadkowi wydarzeń. Władysław Sielewicz, s. Władysława, ur. 7 kwietnia 1918 roku w świadectwie spisanim 4 kwietnia 1942 roku, więc bardzo na świeżo, relacjonuje swoje losy:

(...) 22-X-1940 r. zostałem powołany do służby wojskowej w wojsku rosyjskim. Służbę odbywałem w artylerii przeciwlotniczej jako szofer w mieście Baku – Szkoła Artylerii Przeciwlotniczej. 27-VI-1941 r. zostałem przeniesiony do Tyflisu w celu organizacji oddziałów polskich przy Armii Czerwonej. 3-VII-1941 r. rozwiązano sformowaną brygadę i przydzielono [mnie] do roboczego batalionu Nr 708 miasta Baku, gdzie pracowałem aż do 10-IV. 42 r. 10-IV-1942 r. po rozwiązaniu roboczego

---

<sup>98</sup> CAMO, f. 1113, op. 1, d. 3, k. 1-5.

<sup>99</sup> Raport Zarządu Środkowo-Azjatyckiego Okręgu Wojskowego nr 003709 do Zarządu Politycznego RKKK z 8.12.1939 r., RGWA, f. 25 895, op. 1, d. 608 k. 230 i in.

<sup>100</sup> Raport Zarządu Propagandy Politycznej Środkowo-Azjatyckiego Okręgu Wojskowego nr 01979 do Głównego Zarządu Propagandy Politycznej RKKK z 8.12.1939 r., RGWA, f. 25 895, op. 1, d. 610, k. 347-349 i in.

batalionu przydzielono mnie do przedsiębiorstwa budowlanego bez prawa opuszczania miejsca pobytu<sup>101</sup>.

Warto dodać, iż relacjonista z powodu wieku nie służył przed wojną w Wojsku Polskim, a po przygodzie w Tyflisie pracował przy budowie fortyfikacji w Baku, od 1 czerwca do 29 czerwca 1942 również przy budowie fortyfikacji w Lenihakan przy granicy tureckiej. 10 lipca 1942 roku został przyjęty do Armii Polskiej w ZSRR. W jego ankiecie personalnej znajduje się adnotacja oficera polskiego kontrwywiadu: „Inteligentny (...) ma dużo wiadomości – zasługuje na zaufanie”<sup>102</sup>. W sporządzonym przez Referat Historyczny Armii Andersa wykazie oddziałów RKKK, w których służyli Polacy na terenie całego ZSRR nie ma żadnej wzmianki o tej brygadzie, ale wśród 82 pozycji znajduje się następujący zapis: „Relacjonista w relacji nr 6627 wspomina: «Wywieziony zostałem do Gruzjińskiej ASSR [winno być SSR– KJ], miasto Tyflis, zostałem wcielony do Szkoły Podoficerskiej przez jeden rok»”<sup>103</sup>. Jak się wydaje Gruzja lepiej nadawała się na teren formowania polskiej jednostki. Była bardziej odległa od Europy, a na jej terytorium nie przebywały osoby deportowane z ziem polskich, co miało znaczenie dla utrzymania całego przedsięwzięcia w tajemnicy<sup>104</sup>.

Być może ktoś zwrócił uwagę na daty. Sielewicz trafił do polskiej brygady 27 czerwca 1941 roku, kiedy wojna z Niemcami trwała prawie od tygodnia, a sformowana brygada została rozwiązana 3 lipca 1941 roku. Wyciągnięcie z tego wniosku, iż to jakaś bzdura, jest niesłuszne. W czasie licznych kwerend wiele razy spotkałem się z takimi pozornymi sprzecznościami. Te nielogiczności wynikają z faktu, iż docieramy do innych koncepcji, które z chwilą uderzenia niemieckiego tracą

---

<sup>101</sup> Rel. Władysław Sielewicz, IPMS, sygn. LOT A.V.96, t. 44, bp.

<sup>102</sup> Ibidem.

<sup>103</sup> „Oddziały Armii Czerwonej, w których służyli obywatele polscy przymusowo wcieleni przez bolszewików”, IPMS, sygn. KOL 138/281, k. 13, pozycja 73.

<sup>104</sup> Między deportowanymi w Kazachstanie a ich rodzinami na ziemiach polskich istniał do czasu wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej kontakt pocztowy – docierały w obie strony listy, paczki, a nawet przekazy pieniężne. Nawet zabezpieczenie poprzez cenzurę mogło zawieść, gdyż czasami ludzie porozumiewają się z pomocą tylko im znanych haseł-zdarzeń.

na aktualności<sup>105</sup>, lecz inercja systemu, jak również obawa przed samodzielną decyzją o zamknięciu danego przedsięwzięcia (przez wyższy czynnik polityczny zapewne oceniona jako defetyzm lub zdrada) powodują, iż sprawy jakiś czas biegną dawnym torem, nieczułe na radykalną zmianę sytuacji polityczno-militarnej, w oczekiwaniu na decyzje na samej górze, też obarczonej różnymi lękami.

Sowiecka koncepcja utworzenia polskiej jednostki (przed 22 czerwca 1941 roku), mimo nieoczekiwanych zwrotów (w pewnym momencie musiano zrezygnować z jeńców wojennych – żołnierzy WP, bo był to wyjątkowo patriotyczny element) dobrze korespondowała z ówczesnymi, niewykluczone, że inspirowanymi przez Moskwę, koncepcjami generała Władysława Sikorskiego, który nosił się z zamiarem utworzenia w ZSRR liczącej 300 tys. żołnierzy armii polskiej z naszych jeńców<sup>106</sup>. Jest też pewne prawdopodobieństwo, iż Sowieci jednak próbowali utworzyć „polski” rząd, wykorzystując przedstawicieli elity lwowskiej, z b. premierem, prof. Kazimierzem Bartlem na czele<sup>107</sup>. Ale dla tych wywodów nie uzyskaliśmy jak dotąd potwierdzenia źródłowego.

Inną płaszczyzną, w której znalazłoby się miejsce dla współpracujących z Sowietami Polaków były wyspecjalizowane piony wywiadu lub wysoko uplasowana „agentura wpływu”. Generałowi Langnerowi, z którym po dostaniu się do niewoli prowadzono rozmowy na różne tematy w Moskwie i podmoskiewskiej willi Runcewo, Sowieci w końcu zaproponowali utworzenie i samodzielne kierowanie pracującym na rzecz ZSRR wywiadem wojskowym w Generalnym Gubernatorstwie. Taką propozycję w imieniu strony sowieckiej złożył Langnerowi 6 listopada 1939 roku szef NKWD ZSRR Iwan Sierow<sup>108</sup>. Genera-

---

<sup>105</sup> Zob. K. Jasiewicz, *Wokół teorii...*, op. cit., s. 237–264; W. Suworow, op. cit., passim; B.W. Sokołow, op. cit., passim.

<sup>106</sup> Public Record Office, sygn. FO 688/29/3 bp, pismo nr 193 [5808/G] z 19.04. 1940 r. : „He [Sikorski] thought that in Soviet-occupied Poland it might be possible to raise an army of 300 000 men”.

<sup>107</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski. Okres 1939–1945*, Gdańsk 1989, s. 151–171 i in.

<sup>108</sup> W. Langner, *Ostatnie dni obrony Lwowa*, „Niepodległość” (Londyn) 1978, t. 11, s. 193, 195, 201, 204, 207 i in.

łowi, na szczęście, udało się wydostać spod opieki NKWD i uciec *via* Rumunia do Francji, a po jej upadku do Wielkiej Brytanii<sup>109</sup>.

Do działalności wywiadowczej i przypuszczalnie do bycia agentem wpływu (choć nie tylko wpływu) Sowietci usiłowali namówić Eugeniusza ks. Lubomirskiego. Ten polski dyplomata, syn Władysława i Elżbiety baronówny de Vaux, której przodkiem był marszałek francuski z epoki Napoleona – Thiery de Vaux, miał znakomite koneksje, m.in. znał Ribbentropa zanim Hitler doszedł do władzy, jego żona przyjaźniła się z baronówną von Gagern, siostrzenicą von Papena<sup>110</sup>. Prowadzili z nim rozmowy wysocy oficerowie NKWD, był solidnie indoktrynowany poprzez stosowne pogadanki i literaturę itd., szczegółowo go wypytywano o podróże zagraniczne, pytano o różne publiczne osoby w Polsce, ich poglądy i charakterystykę, także o charakterystykę osób, które już były w rękach sowieckich, co zapewne w znakomity sposób ułatwiało ich późniejszą obróbkę<sup>111</sup>. W końcu szef NKWD ZSRR zaproponował mu zwolnienie, roztaczając wielkie możliwości zrobienia kariery i życia w dobrobycie w zamian za penetrację ruchu ukraińskiego na terenie Generalnego Gubernatorstwa<sup>112</sup>. Lubomirski także twierdził, że dojdzie do wojny sowiecko-niemieckiej. Inni Lubomirscy, krewni, w tym Jan, jeniec Kozielska, zostali zwolnieni i przewieziono ich pod niemiecki zabór<sup>113</sup>.

Jeszcze ciekawszy wydaje się być *casus* księcia Janusza Radziwiłła. Aresztowany przez grupę operacyjną NKWD w Ołyce wraz z synem Edmundem (później jeniec Kozielska, skąd został zwolniony w końcu 1939 r.) trafił na Łubiankę, gdzie był intensywnie przesłuchiwany. Sowietów interesowały różne postacie polskiego życia politycznego i społecznego. W końcu trafił do Berii, który konwersował z nim bardzo uprzejmie<sup>114</sup>. „Tacy ludzie, jak książę Radziwiłł są nam bardzo

---

<sup>109</sup> T. Kryska-Karski, S. Żurakowski, op. cit., s. 46.

<sup>110</sup> E. Lubomirski, *Kartki z mego życia*, Londyn 1982, s. 48 i in.

<sup>111</sup> Ibidem, s. 50–70 i in.

<sup>112</sup> Ibidem, s. 72–73.

<sup>113</sup> W. Lubomirska, *Karmazynowy reportaż*, Londyn 1946, passim.

<sup>114</sup> J. Radziwiłł, *Wspomnienia*, cz. 1, *Z Ołyki przez Łubiankę do Warszawy*, „Kultura” (Paryż) 1967, nr 11, s. 97–102.

potrzebni. Znaleźlibyśmy dla niego dobre zajęcie“ – powiedział Beria podczas rozmowy<sup>115</sup>, a w kilka dni później zaproponował, żeby z nim utrzymywać kontakt, „(..) gdyż to może okazać się korzystne dla obu stron, a także dla narodu polskiego. Sens jego wywodów był w ogólnym ujęciu następujący: wojna dopiero się skończyła na pierwszym etapie, armia niemiecka stoi na razie beczynnie na zachodniej granicy, działania wojenne wznowią się zapewne na wiosnę. Trudno przewidzieć, jak się potoczą wypadki i kto jeszcze zostanie wplątany do konfliktu”. Beria prosił, aby książkę od czasu do czasu przekazywał istotne informacje o sytuacji w Polsce, nastrojach społeczeństwa, ewentualnie ruchach wojsk, podał adres kontaktowy we Lwowie dla przekazywania informacji albo przez którąś z ambasad sowieckich, np. w Berlinie; Radziwiłł odpowiedział, że nie sądzi, aby zdobyte przez niego wiadomości mogły mieć „większą wartość”, ale obiecał, że przy okazji napisze do Berii, który – wedle jego relacji – prosił go, a nie szantażował, po czym *via* Brześć Radziwiłł powrócił do Warszawy z resztą rodziny<sup>116</sup>. Jakąś grę z Sowietami Janusz Radziwiłł podjął, bowiem wkrótce przekazał w ambasadzie sowieckiej w Berlinie, w zalakowanej kopercie list do Berii, w którym informował, że „lojalnie wykonuje życzenie Berii, ale nic istotnego przekazać nie może, gdyż minęło zaledwie kilka tygodni od powrotu do kraju”<sup>117</sup>.

Metamorfozą Radziwiłła był bardzo zaskoczony Klemens Rudnicki, który widział się z nim wkrótce po zwolnieniu. Radziwiłł zrelacjonował mu swoje spotkanie z Berią:

Beria dawał mu niejako do zrozumienia, iż tego, co się dotychczas stało, w wyniku starcia wojennego, nie można uważać za rzecz stałą – będzie jeszcze wiele zmian. Beria prosił, aby wpłynął na Polaków, aby nie tworzyli podziemia, bo to tylko doprowadzi do niepotrzebnego rozlewu krwi, bo po wojnie narody polski i radziecki „znajdą sposób zgodnego rozwiązania wszystkich spornych kwestii”. Pozytywnie ocenił Rosję, jej potęgę i wpływy. „Jest to rzeczywistość, z którą musimy się zawsze liczyć, jakiegokolwiek by jeszcze wypadki zaszyły”. Opinia ta była

---

<sup>115</sup> Ibidem, s. 102.

<sup>116</sup> Ibidem, s. 103.

<sup>117</sup> J. Radziwiłł, *Wspomnienia, cz. 2, Z Obyki przez Lubiankę do Warszawy*, „Kultura” 1967, nr 12, s. 101 i in.

dla mnie zaskoczeniem. Przedstawiałem księciu, iż właśnie wracam spod sowieckiej okupacji, gdzie mogłem się przyjrzeć z bliska tej nowej władzy i jej poczynaniom, nie mówiąc o jej narzędziu – wojsku. Zwracałem księciu uwagę, iż widząc Rosję jedynie z więzienia moskiewskiego, literatury, którą zapewne był tam karmiony, oraz z rozmowy na najwyższym szczeblu, nie miał dostatecznej perspektywy w obserwacji i – wedle mego zdania – myli się. Nie dał się jednak przekonać i pozostał niezachwianie przy swym zdaniu (...), pożegnałem go głęboko poruszony tym wszystkim, co mi mówił<sup>118</sup>.

Wygląda na to, że Sowieci chcieli, aby Radziwiłł zaapelował, by nie tworzyć i nie rozwijać żadnej polskiej niepodległościowej konspiracji i partyzantki, gdyż to przeszkadzałoby i wprowadzałoby chaos i zamęt w sowiecką wizję powstania antyniemieckiego, do której usiłowano przekonać ppłk. Felsztyna i innych oficerów znajdujących się w sowieckiej niewoli.

Jeśli spojrzymy na elementy sowieckiej koncepcji marszu na Zachód i wynikającej z niej polityki wobec Polaków, to przypomina ona sinusoidę. Oczekiwana ofensywa niemiecka nie następowała, jej termin ciągle przesuwano i szybki marsz RKKa na Europę stawał się nierealny, a właściwie od początku był nierealny. Należało przesunąć termin marszu, co zresztą pozwalało Sowiecom dopracowywać zmodyfikowany wariant ekspansji i bardziej spokojnie przyjrzeć się zdobycznemu kontyngentowi polskiemu. Gdy nadzieje na marsz zgasły w 1939 roku zaczęto mówić z dozą ogromnej determinacji, że w roku 1940 będzie inaczej. Ciołkosz, który jesienią 1939 roku rozmawiał z Wasilewską, usłyszał jej opinię, że Armia Czerwona wejdzie do Warszawy wiosną 1940 roku<sup>119</sup>. Lecz latem 1940 Niemcy rozgromiły bez większych bojów Francję i nigdzie nie ugrzęzły, bo ominęły linię Maginota. I chyba wtedy sowieckie kierownictwo uznało swoje dawne plany za mrzonki. Do akcji wszedł A. Wasilewski. Resztę znamy.

Opublikowano już ogromną liczbę dokumentów sowieckich w szczególności opisujących techniczną stronę Zbrodni Katyńskiej, jednak na wiele pytań wciąż nie mamy odpowiedzi bądź nie rozumiemy różnych

---

<sup>118</sup> K. Rudnicki, op. cit., s. 85–87 i in.

<sup>119</sup> A. Ciołkosz, *Wanda Wasilewska. Dwa szkice biograficzne*, Londyn 1977, s. 24.

aspektów tej zbrodni. Zwraca bowiem uwagę fakt totalnego bałaganu i zbędnych czynności wycierających z tej dokumentacji. I tak zamiast np. wywozić ponad 20 tys. skazanych na śmierć gdzieś do odległych miejsc, prościej i taniej było wybrać tych, co mieli przeżyć i ich wywieść, a pozostałych gdzieś w pobliżu obozów zamordować bez robienia zbędnych list śmierci, sprawozdań, potwierdzeń, szczepień itp., itp. Wszak w ZSRR nie brakowało dacz NKWD i różnych Lasów Katyńskich. W całym okresie poprzedzającym egzekucje NKWD nie dawał rady wykonywać własnych dyrektyw. Kozielsk miał być obozem dla jeńców – szeregowców pochodzących spod zaboru niemieckiego. Był nim zaledwie kilka tygodni, a potem został obozem oficerskim dla tych, których miejscem stałego zamieszkania były tereny zajęte przez Niemców. Starobielsk od początku miał być obozem oficerskim dla wysokiego stopnia oficerów i generałów, wysokiej rangi urzędników państwowych i wojskowych oraz przedstawicieli elit. Tymczasem znalazło się w nim wielu oficerów niższych rang, a nawet oficerów pochodzących spod zaboru niemieckiego. Jedynie Ostaszków utrzymał – z pewnymi wahaniami – swój pierwotnie założony profil, czyli gromadził policję, aparat bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości oraz różne służby mundurowe. Zasadniczo nie widać różnicy w traktowaniu oficerów służby stałej (zawodowych wojskowych) od oficerów rezerwy, w stanie spoczynku czy pospolitego ruszenia (a więc na ogół doskonale wykształconych w różnych dziedzinach ludzi). W obu oficerskich obozach wszystkie te kategorie mieszają się z sobą, chociaż do przyszłego „polskiego” wojska raczej rekrutuje się zawodowych wojskowych. Pozostali oficerowie zapewne widziani byli jako aktywa wywiadowczo-kontrwywiadowcze lub osoby przydatne w aparacie państwowym i kulturze przyszłej Polski.

Jeszcze inaczej potoczyły się losy jeńców w stopniach szeregowca i najniższych podoficerskich. Na mocy decyzji Politbiura KC WKP (b) „O jeńcach wojennych“ z 2 października 1939 roku<sup>120</sup> postanowiono zatwierdzić propozycje przygotowane przez narkoma Ławrentija Berię i szefa Głównego Zarządu Politycznego RKKa, Lwa Mechlisa:

---

<sup>120</sup> Decyzja Politbiura KC WKP (b) „O jeńcach wojennych“ z 2.10.1939 r., [w:] *Polscy jeńcy wojenni w ZSRR 1939–1941*, opr. W. Materski, Warszawa 1992, s. 21 i nn; także ten sam dokument zob. *Katyń*, t. 1, *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny*, s. 131–133, dok. 37.

„(...) Zwolnić do domu jeńców wojennych szeregowców – Ukraińców, Białorusinów i przedstawicieli innych narodowości, których ojczyzną jest obszar Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej. (...) Do budowy drogi Nowogród Wołyński – Korzec – Lwów pozostawić 25 tysięcy jeńców”<sup>121</sup>. Pozostałych jeńców, tych pochodzących spod zaboru niemieckiego, trzymano jeszcze w celu ich przekazania władzom niemieckim<sup>122</sup>, co później nastąpiło. Nietrudno domyślić się, że w niewoli pozostali prawie wyłącznie Polacy. Rozpuszczeni po domach Białorusini i Ukraińcy mieli pełnić rolę „konja trojańskiego”, o czym mówił Mechlis na spotkaniu z literatami<sup>123</sup>.

Duża grupa polskich szeregowców została skierowana do ciężkiej pracy w górnictwie i hutnictwie Donbasu. Zostali oni następnie w maju 1940 roku skierowani do łagru (dotyczyło to osób spod zaboru niemieckiego) zajmującego się budową linii kolejowej Kotłas – Workuta (Siewzeldorłag) i według stanu na 22 maja 1941 roku było ich tam 14 163<sup>124</sup>. Być może – biorąc pod uwagę dalszy bieg spraw związanych z tworzeniem „polskiego” wojska, opisanych we wcześniejszych partiach tekstu – chodziło o „pierekowkę” i utemperowanie Polaków przed złożeniem im propozycji wstąpienia do „polskiej” brygady lub dywizji.

Jeszcze więcej znaków zapytania dostarczają losy więźniów, których zgładzono w ramach tej samej operacji w liczbie 7 305 osób. Najbardziej zwraca uwagę fakt, iż w rękach sowieckich znalazła się dość duża liczba generałów, lecz tylko nieliczni trafili do obozów, pozostali stali się więźniami. Dlaczego? Trudno wyrokować. Być może Sowieci mieli wobec nich inne plany, np. poszukiwano wśród nich dowódców dla przyszłej „polskiej” armii, ale tę hipotezę burzy nieobecność

---

<sup>121</sup> Ibidem.

<sup>122</sup> Ibidem.

<sup>123</sup> Rosyjskie Państwowe Archiwum Literatury i Sztuki w Moskwie, fond 1038, opis 1, dzieło 2076, k. 69: „Masy robotnicze i chłopów można będzie pociągnąć w Polsce i Czechosłowacji hasłami wyzwolenia narodowego, konfiskaty ziemi itp. Jeńcy polscy zostali rozpuszczeni do domów. To są agitatorzy zdobycia ziemi i wolności”.

<sup>124</sup> Informacja naczelnika 2 Wydziału Zarządu NKWD ZSRS Do Spraw Jeńców Wojennych i Internowanych, Worobjowa z 22.05.1941 r., [w:] *Katyni*, t. 3, s. 355–356, dok. 149.



w tych rozważaniach choćby generała Władysława Andersa (w znacznej dokumentacji nie jest on nigdzie wymieniany jako przyszły dowódca, mąż stanu itd., czego oczywiście nie należy mylić z funkcją dowódcy polskiej armii w ZSRR, na którą powołał go gen. W. Sikorski)<sup>125</sup>. Drugą rzucającą się cechą kontyngentu więziennego jest – jak się wydaje – jego specyficzny skład. Mogliśmy go poznać na przykładzie tzw. Ukraińskiej Listy Katyńskiej (zwanej też listą Cwietuchina), którą Ukraina przekazała Polsce w 1995 roku. Dzięki żmudnej pracy polskich badaczy udało się suche nazwiska w liczbie 3435 uzupełnić danymi zawodowo-biograficznymi tych ofiar. Okazuje się, że dominują na niej dokładnie te same kategorie osób, które były w trzech obozach specjalnych, tyle że wymieszane w jednym miejscu: bardzo liczni policjanci, przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości i aparatu bezpieczeństwa, oficerowie służby stałej, rezerwy, w stanie spoczynku i popospolitego ruszenia, przedstawiciele administracji państwowej i samorządowej, wolnych zawodów i kultury itd.<sup>126</sup> Trudno dociec, dlaczego nie zostali rozmieszczeni oni w trzech obozach specjalnych, chociaż wiemy, iż istniał obustronny ruch na linii obozy – więzienia. *Per saldo* większe szanse przeżycia mieli więźniowie, zwłaszcza ci, którym postawiono jakiś konkretny, choćby najgłupszy zarzut. Byli oni wtedy „pod śledztwem”, które chroniło, bo w sowieckiej mentalności „śledztwo” było niemal świętością. Pozwalało zidentyfikować innych niewykrytych „wrogów ludu”, „element społecznie niebezpieczny”, „element antysowiecki”. Owe rozstrzelane 7 305 osób z więzień kresowych zamordowano na mocy decyzji politycznej, bo były „zatwardziałymi wrogami władzy sowieckiej”.

W systemie sowieckim człowiek musiał zawierzyć partii i państwu. W przeciwnym razie był likwidowany lub izolowany – w łagrach, więzieniach, w miejscach zesłania lub – zwłaszcza w nowszych czasach – w zakładach psychiatrycznych. Na szczęście ZSRR upadł, lecz nadal wiele jego zbrodni jest okrytych tajemnicą. Mamy moralny obowiązek dociekać prawdy o wszystkich zbrodniach.

**Krzysztof Jasiewicz**

---

<sup>125</sup> Zob. przypis 3.

<sup>126</sup> *Ukraiński ślad Katynia*, oprac. Z. Gajowniczek, Warszawa 1995, *passim*.

## Bibliografia

- 1941 god w 2-ch knigach. Dokumenty, red. W.P. Naumow, t. 1–2, Moskwa 1998.
- Agresja sowiecka na Polskę 17 września 1939 w świetle dokumentów, t. 1, Geneza i skutki agresji, wybór i oprac. C. Grzelak, S. Jacyński, E. Kozłowski, red. naukowa E. Kozłowski, Warszawa 1994.
- Anders W., *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Londyn 1960.
- Anders W., *Kłęska Hitlera w Rosji 1941–1945*, Warszawa 2014.
- Bargielowski D., *Konterfekt renegata*, Warszawa 1996.
- Berling Z., *Wspomnienia*, t. 1, *Z łagrów do Andersa*, Warszawa 1990.
- Bohusz-Szyszko Z., *Czerwony sfinks. Uzupełnienie do wspomnień gen. Andersa*, Londyn 1993.
- Bullock A., *Hitler i Stalin. Żywoty równoległe*, Warszawa 1994.
- Czapski J., *Wspomnienia starobielskie*, Rzym 1945.
- Churchill W., *Second World War*, London 1951.
- Dmitrow G., *The Diary of Georgi Dmitrov 1933–1949*, New Haven 2003.
- De Gaulle Ch., *Mémoires de Guerre*, Paris 1959.
- Gomułka W., *Pamiętniki*, red. naukowa A. Werblan, t. 2, Warszawa 1994.
- Harz M., *Materiały do bibliografii zbrodni katyńskiej za okres kwiecień 1943–grudzień 1990*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, nr 4; 1991, nr 2.
- Harz M., *Bibliografia zbrodni katyńskiej*, Warszawa 1993.
- Jagodziński Z., *Bibliografia Katynia*, Londyn 1982.
- Jasiewicz K., *Narodowe formacje wojskowe w Rosji bolszewickiej i Związku Sowieckim w latach 1918–1943 i ich rola w polityce ekspansji imperium*, „Dzieje Najnowsze” 2016, R. 48, nr 1.
- Jasiewicz K., *Słowo jako broń. Propaganda sowiecka o wojnie sowiecko-fińskiej (30 XI 1939–12 III 1940)*, „Studia Polityczne” 2014, nr 4.
- Katyn. Dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r.*, wstęp E. Wnuk-Lipiński, oprac. W. Materski, posłowie T. Strzembosz, K. Jasiewicz, Warszawa 1992.
- Katyn. Dokumenty zbrodni*, red. i oprac. naukowe W. Materski, B. Woszczyński, N. S. Lebediewa, N.A. Pietrosowa i in., t. 1, *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny*, Warszawa 1995; t. 2, *Zagłada*, Warszawa 1998; t. 3, *Losy ocalałych*, Warszawa 2001; t. 4, *Echa Katynia*, Warszawa 2006.
- Klimkowski J., *Byłem adiutantem gen. Andersa*, Warszawa 1959.
- „Krasnaja Zwiezda” (Moskwa) 1939–1941.
- Liebediewa N., *Katyn’. Priestupljenje protiv czelowieczestwa*, Moskwa 1994.
- Lubomirska W., *Karmazynowy reportaż*, Londyn 1946.
- Miedwiediew R., *Pod osąd historii*, t. 1–2, Warszawa 1990.

- Młynarski B., *W niewoli sowieckiej*, Londyn 1974.
- Montefiore S.S., *Stalin. Dwór czerwonego cara*, Warszawa 2012.
- Musiał B., *Na Zachód po trupie Polski*, Warszawa 2009.
- Orlicki J., *Poprzez Starobielsk do Piątej Dywizji Kresowej. Pamiętnik wojenny lekarza rezerwisty*, Warszawa 1992.
- Pietrow N.W., *Kto rukowodził organami gosbiezopasnosti 1941–1954. Sprawozdanie*, Moskwa 2010.
- „Prawda” (Moskwa) 1939–1945.
- „Prawda Wileńska” (Wilno) 1940–1941.
- Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941*, t. 1–2, Warszawa–Moskwa 2001.
- Radziński E., *Stalin*, Warszawa 1996.
- Razwiedka i kontrrazwiedka w licach. Encyklopedyczny słownik rosyjskich spieczętów*, Moskwa 2002.
- Rudnicki K., *Na polskim szlaku. Wspomnienia z lat 1939–1947*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.
- Sokołow B.W., *Pochwal'noje słowo Wiktoru Suworowu i epitafora katyńskim Poljakom*, [w:] *Gotowił li Stalin nastupatiel'nuju wojnu protiv Gitliera?*, red. G.A. Borgjugowa, Moskwa 1995.
- Suworow W., *Lodołamacz*, Warszawa 1992.
- Swianiewicz S., *W cieniu Katynia*, Paryż 1989.
- Turlejska M., *Prawdy i fikcje. Wrzesień 1939–grudzień 1941*, Warszawa 1968.
- Wat A., *Mój wiek*, t. 1–2, Warszawa 1990.
- Zbrodnia Katyńska w świetle dokumentów*, przedmowa Wł. Anders, Londyn 1982.
- Zimniaja wojna 1939–1940. Politiczeskaja istoria*, red. O.A. Rzeszewskij, O. Wiechwiliajnen, kn. 1, Moskwa 1999.

## **Katyn Operation in 1940. Criteria for Selecting a Captured Human Contingent Against the Soviet Concept of the Expansion of Empire**

### **Keywords**

Katyn massacre, genocide, Polish Armed Forces in the USSR, Polish Red Brigade in Georgia (Jun. 1941), Anders Army, Russo-Finnish War 1939–1940, Soviet aggression on Poland on Sept. 17, 1939, prisoners of war in NKVD special camps

## Summary

Although in the USSR “national” troops were known since the October Revolution, their use in combination with other components became part of the Soviet concept of the empire’s expansion only during World War II. According to this scenario, the Russo-Finnish war took place (Nov. 30, 1939 – Mar. 13, 1940). The Soviets first formed an infantry division consisting of the Finns and Karels, who in the first weeks of the war had evolved into an army of two corps. The second component was the “Finnish” government, formed by the NKVD in Malachowce near Moscow, which was located in the first Finnish-owned town Terioki, and presented its “program” there. On Sept. 17, 1939, the Soviet Union occupied the eastern voivodeships of the Second Republic of Poland, in total 52% of the territory of the Polish state. But they had a much bigger appetite and in 1939–1941 they developed an improved strategy of expansion, which, alongside the “national” army and government, included launching an uprising and creating collaborative elites influencing society through propaganda, culture, and instilling foreign political and civilization patterns. This variant was to be tried during the Third Reich attack, and it implied taking away the occupied territories of Poland from the Germans. This “liberation” would come as a result of the Soviet offensive, in which the “Polish” unit would take part, accompanied by its simultaneous anti-German, universal uprisings of the Polish population. Of course, there would also be some “Polish” government, new elites, etc. During 1939–1941 the Soviets tried to catch from the captured human contingent (captives and detainees) people fit for their conception. The Katyn operation and prior selection were supposed to serve this purpose, which this article describes.

## **Operation Katyn von 1940. Die Kriterien der Selektion des gefangenen, menschlichen Kontingents im Hintergrund der sowjetischen Konzeption über die Expansion des Imperiums**

### **Schlüsselwörter**

Massaker von Katyn, Völkermord, polnische Armee in der UdSSR, polnische rote Brigade in Georgien (Juni 1941), Anders-Armee, Sowjetisch-Finnischer Krieg 1939–1940, Einmarsch der Roten Armee in Polen am 17. September 1939, Kriegsgefangene in den sowjetischen Speziallagern des NKWD

### **Zusammenfassung**

Obwohl in der UdSSR die „Staats“-Armeen seit der Oktoberrevolution bekannt waren, wurden sie mit anderen Komponenten erst während des 2. Weltkriegs verbunden und so zum Element der sowjetischen Konzeption über die Ausweitung des Imperiums. Laut diesem Szenario fand der sowjetisch-finnische Krieg statt (30 November 1939 – 13 März

1940). Die sowjetische Armee bildete zunächst eine Infanterie-Division aus finnischen und karelischen Soldaten, die in den ersten Wochen jenes Krieges zu einer Armee aus zwei Korps heranwuchs. Die zweite Komponente war die „finnische“ Regierung, die von der NKWD in Małachowiec, nahe Moskau, gegründet wurde. Sie befand sich an dem Ort, der von der sowjetischen Armee als erster auf finnischem Boden (Terioki) erobert worden war und dort wurde „ihr“ Programm vorgestellt. Am 17. September 1939 nahmen die sowjetischen Truppen die östlichen Woiwodschaften der Zweiten Republik Polen ein, was 52% des polnischen Landesgebietes entsprach. Ihr Hunger war aber noch nicht gestillt und somit erstellten sie von 1939–1941 eine verbesserte Strategie für die Expansion, die neben den „Staats“-Armeen und Staatsmächten auch die Entfaltung eines Aufstandes und eine enge Zusammenarbeit der Eliten vorhersah, die auf die Gesellschaft durch die Propaganda, die Kultur und das Aufzwingen fremder politischer und zivilisatorischer Vorbilder einwirken sollten. Diese Lösung sollte während des Angriffs auf das Dritte Reich ausprobiert werden und in erster Linie sollten die von den deutschen Mächten besetzten polnischen Gebiete ihnen weggenommen werden. Diese „Befreiung“ sollte infolge der sowjetischen Offensive erfolgen, an der auch eine „polnische“ Einheit teilgenommen hätte und gleichzeitig die antideutsche, verbreitete Aufstandsbewegung unter der polnischen Bevölkerung. Selbstverständlich gäbe es auch eine „polnische“ Regierung, neue Eliten usw. Zwischen 1939 und 1941 planten die sowjetischen Truppen unter dem gefangenen, menschlichen Kontingent (Kriegsgefangene und Inhaftierte) Menschen herauszufischen, die ihnen in der Realisierung ihrer Konzeption helfen könnten. Die Operation Katyn und die frühere Selektion sollten dem dienen, was der Artikel genau zeigt.

## **Катынская операция 1940 года. Критерии отбора захваченного человеческого контингента на фоне советской концепции имперской экспансии.**

### **Ключевые слова**

Катынское преступление, геноцид, Польская армия в СССР, польская красная бригада в Грузии (июнь 1941 г.), Армия Андерса, советско-финская война 1939–1940, советская агрессия на Польшу 17 сентября 1939 г., военнопленные в советских спецлагерях НКВД

### **Резюме**

Хотя в СССР „национальные“ армии были известны со времён Октябрьской революции, то их использование, в сочетании с другими составляющими, стало элементом советской концепции имперской экспансии только во время Второй мировой войны. По этому сценарию прошла советско-финская война (30 ноября 1939 – 13 марта 1940). Сперва была сформирована одна дивизия пехоты, укомплектованная Финнами и Карелами, которая в первые недели финской войны преобразовалась в армию, состоящую из двух корпусов.

Второй составляющей было „финское“ правительство, сформированное НКВД в Малаховке под Москвой, которое разместилось в первой занятой советскими частями местности на территории Финляндии (Териоки) и там объявило „свою“ программу. 17 сентября 1939 г. Советские части заняли восточные воеводства довоенной Польши – 52% её территории в целом. Однако советское руководство желало большего и в 1939–1941 годах разработало усовершенствованную стратегию экспансии, включающую в себя, наряду с „национальными“ частями и правительством, провоцирование восстаний и создание коллаборирующих элит, влияющих на общество с помощью пропаганды, культуры и распространения чуждых политических и цивилизационных форм. Этот вариант должен был быть опробован при вторжении в Третий рейх. В первую очередь, предполагалось отобрать у немцев оккупированные польские земли. „Освобождение“ наступило бы в результате советского наступления с участием „польской“ части, параллельно сопровождаемого антинемецким восстанием польского населения. Конечно, появилось бы некое „польское“ правительство, новые элиты и т.п. В период 1939–1941 советское руководство пыталось найти среди захваченного человеческого контингента (военнопленных и арестованных) людей, могущих привести эту концепцию в действие. Катынская операция и предварительный отбор служили этой цели, про что и говорится в статье.

**Joanna E. Dąbrowska**

Uniwersytet w Białymstoku

## **Akademicki Białystok – narodziny uczelni uniwersyteckiej<sup>1</sup>**

### **Słowa kluczowe**

Filia Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, proces usamodzielniania, WSN

### **Streszczenie**

Artykuł prezentuje wyniki pracy badawczej dotyczącej Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, która zaczęła działalność w 1968 roku pod postacią Wyższej Szkoły Nauczycielskiej. Bazuje na materiałach archiwalnych przechowywanych w zasobach Archiwum Uniwersytetu w Białymstoku oraz Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego. Przez wiele lat Filia traktowana była jako integralna część Uniwersytetu Warszawskiego. Opracowanie przybliży proces przekształcania jej w samodzielną uczelnię. Omówione zostały zasadnicze zmiany w obrębie struktury organizacyjnej w latach 1968–1997 oraz koncepcja połączenia białostockich szkół wyższych. Przybliżone zostały inicjatywy i działania społeczności lokalnej, ale też instytucji zewnętrznych na rzecz utworzenia niezależnej placówki uniwersyteckiej na Podlasiu.

---

<sup>1</sup> Artykuł bazuje na materiałach archiwalnych przechowywanych w zasobach Archiwum Uniwersytetu w Białymstoku (dalej: AUwB) i Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: AUW) oraz na dokumentach opublikowanych w zbiorze *Uniwersytet w Białymstoku in statu nascendi (1968–1997). Przegląd źródeł*, wybór i oprac. J.E. Dąbrowska, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 2015.

Białystok, stolica Zielonych Płuc Polski, miasto mieniące się barwami wielonarodowości i wielokulturowości. Uwarunkowania – w szczególności historyczne – sprawiły, że Białystok jest terenem, gdzie od dawna żyli obok siebie przedstawiciele różnych kultur, wyznań i narodowości<sup>2</sup>. Od wieków Białystok był ośrodkiem pogranicznym<sup>3</sup> na styku kultur, oddziaływań Zachodu i Wschodu, Rzymu i Bizancjum, Warszawy i Wilna<sup>4</sup>. Okoliczności te ukształtowały specyficzny charakter miasta i jedyną, niepowtarzalną atmosferę.

Wizytówką miasta jest Pałac Branickich – jedna z najlepiej zachowanych rezydencji magnackich epoki saskiej na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej w stylu późnobarokowym – określane mianem Wersalu Podlasia czy też Wersalem Północy<sup>5</sup> i bezpośrednio z nim zwią-

---

<sup>2</sup> Na temat białostockiego społeczeństwa wielokulturowego i kultury pogranicza pisali m.in.: A. Nikitorowicz, *Struktura narodowościowa mieszkańców województwa podlaskiego ze szczególnym uwzględnieniem mniejszości ukraińskiej w opinii respondentów*, [w:] idem, *Ukraińcy Podlasia. Dylematy tożsamościowe*, Kraków 2014, s. 131–170; J. Nikitorowicz, *Edukacja międzykulturowa. Kreowanie tożsamości dziecka*, Gdańsk 2007; idem, *Edukacja regionalna i międzykulturowa*, Warszawa 2009; idem, *Holistyczna koncepcja edukacji międzykulturowej*, [w:] idem, *Kreowanie tożsamości dziecka*, Gdańsk 2005, s. 200–232; K. Niziołek, *Wielokulturowość Białegostoku a społeczna aktywność obywatelska*, [w:] *Historia, pamięć, tolerancja. Nauczanie o wielokulturowości i lokalnej historii*, red. K. Niziołek i R. Poczykowski, Białystok 2008, s. 15–17; A. Szwarz-Adamiuk, *Sytuacja edukacyjna dziecka na pograniczu*, [w:] *Kultury narodowe na pograniczach*, red. J. Nikitorowicz, J. Halicki, J. Muszyńska, Białystok 2006, s. 44–51; A. Sadowski, *Białystok. Kapitał społeczny mieszkańców miasta*, Białystok 2006; W. Śleszyński, *Okupacja sowiecka na Białostocczyźnie 1939–1941. Propaganda i indoktrynacja*, Białystok 2001, s. 14–15. Historyczną typologię przemian zróżnicowania religijno-etnicznego mieszkańców Białegostoku, z uwzględnieniem liczebności głównych grup etnicznych i religijnych w mieście przedstawił: A. Sadowski, *Białystok jako typ miasta zróżnicowanego etnicznie*, [w:] *Białystok w 80-leciu. W rocznicę odzyskania niepodległości: 19 luty 1919–19 luty 1999*, red. C. Kukło, Białystok 2000, s. 167–193.

<sup>3</sup> Stąd też na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku mówiło się o otwarciu o utworzeniu Uniwersytetu Pogranicza. Zob.: *Uchwała Komisji Senackiej ds. Filii Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 3 marca 1993 roku*, [w:] *Uniwersytet w Białymstoku in statu nascendi (1968–1997)*..., op. cit., s. 278–279.

<sup>4</sup> Zob. <http://www.info.bialystok.pl/historia/kultury/obiekt.php>, [dostęp: 30.03.2017].

<sup>5</sup> W literaturze spotykamy ponadto określenia: Wersal Polski czy Manchester Północy – zob. A. Dobroński, *Białystok. Historia miasta*, Białystok 2001, s. 34, 46;



zana postać Jana Klemensa Branickiego<sup>6</sup>. To właśnie dzięki jego staraniom 1 lutego 1749 roku miejscowość otrzymała przywilej miejski na prawach magdeburskich. Z Białegostoku pochodził Ludwik Zamenhof, który był twórcą i popularyzatorem międzynarodowego języka esperanto oraz Ryszard Kaczorowski – ostatni prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie, mąż stanu, działacz społeczny i harcerz, komendant białostockiej chorągwi Szarych Szeregów<sup>7</sup>. W tym mieście urodził się i wychowywał Alfons Karny – światowej sławy rzeźbiarz, którego prace nagradzane były złotymi medalami na wystawach w Brukseli i Paryżu, tu działał też Zygmunt Różycki, „znany i niezwykle szanowany w Białymstoku animator życia kulturalnego”<sup>8</sup>, pionier życia teatralnego czy Marian Dederko – jeden z najwybitniejszych polskich fotografików XX wieku<sup>9</sup>.

Dzisiejszy Białystok, obok Lublina i Rzeszowa, jest najważniejszym ośrodkiem kulturalnym i uniwersyteckim we wschodniej Polsce. Posiada kilkanaście szkół wyższych, w których (w systemie stacjonarnym i niestacjonarnym) kształci się ok. 45 tys. studentów. Do najstarszych, a jednocześnie największych białostockich uczelni, możemy zaliczyć Politechnikę Białostocką, sięgającą swymi korzeniami

---

A.C. Dobroński i J. Szczygieł-Rogowska, *Białystok lata 20-te, lata 30-te*, Białystok 2003, s. 142–144, s. 159; *Białystok. Manchester Północy*, red. A. Kułak, Białystok 2010, s. 45, P. Sawicki, *Białystok moje miasto*, Białystok 1986, s. 12–14.

<sup>6</sup> Zob. A. Dobroński, *Białystok. Historia...*, op. cit., s. 23–32, 34–39, 42–54; A. Lechowski, *Białystok. Przewodnik historyczny*, Białystok 2009, s. 6–9, 368–394; A. Sztachelska-Kokoczka, A. Oleksicki, *Białystok w czasach Branickich (lata 1708–95)*, [w:] *Historia Białegostoku*, red. A.C. Dobroński, Białystok 2012, s. 95–211.

<sup>7</sup> Zob.: A. Dobroński, *Białystok. Historia...*, op. cit., s. 92, 168; A.C. Dobroński i J. Szczygieł-Rogowska, *Białystok lata 20-te...*, op. cit., s. 175–178; A. Lechowski, *Białystok...*, op. cit., s. 551–553; J. Oniszczuk, T. Wiśniewski, *Białystok między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918–1939*, Łódź 2011, s. 72–73, s. 105–107, 110–111; *Historia...*, op. cit., s. 305, 305, 424, 616–617, 641–642.

<sup>8</sup> *Historia...*, op. cit., s. 360.

<sup>9</sup> Zob.: A. Dobroński, *Białystok. Historia...*, op. cit., s. 122, 204; A.C. Dobroński i J. Szczygieł-Rogowska, *Białystok lata 20-te...*, op. cit., s. 25–26; A. Lechowski, *Białystok...*, op. cit., s. 174, 334; J. Oniszczuk, T. Wiśniewski, *Białystok między wojnami...*, op. cit., s. 81; *Historia...*, op. cit., s. 309–310, 325, 332, 360.

1949 roku<sup>10</sup>, kiedy to powstała Prywatna Wieczorowa Szkoła Inżynierska w Białymstoku. W 1964 roku została przekształcona w Wyższą Szkołę Inżynierską, a w 1974 roku podniesiona do rangi uczelni akademickiej pod nazwą Politechnika Białostocka. Dziś ta największa uczelnia techniczna północno-wschodniej Polski, kształci na 7 wydziałach ponad 10 tys. studentów<sup>11</sup>.

Dzięki inicjatywie doktora Jerzego Sztachelskiego w 1949 roku w Białymstoku podjęto prace zmierzające do utworzenia wszechniczy medycznej<sup>12</sup>. Historia Uniwersytetu Medycznego jest kontynuacją XVIII-wiecznej tradycji praktykowania medycyny oraz dbałości o zdrowie publiczne w mieście. Działająca w tym czasie pałacowa szkoła położnych, została przekształcona później w jeden z nielicznych w kraju Instytut Akuszerii, założony przez doktora Jakuba Michelisa na początku XIX wieku<sup>13</sup>. W Instytucie działała klinika, spełniająca funkcje lecznicze oraz dydaktyczne. Oficjalnie uczelnia powstała 3 lutego 1950 roku i pierwotnie nosiła nazwę Akademii Lekarskiej, którą miesiąc później przemianowano na Akademię Medyczną. W gronie nauczycieli akademickich znalazło się wielu przedwojennych pracowników i absolwentów uniwersytetów w Wilnie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie, Lublinie<sup>14</sup>. 22 marca 2008 roku przemianowano uczelnię na Uniwersytet Medyczny. Obecnie funkcjonują na nim trzy wydziały: Wydział Lekarski z Oddziałem Stomatologii i Oddziałem Nauczania w Języku Angielskim, Wydział Farmaceutyczny

---

<sup>10</sup> Od 1945 roku było również w Białymstoku Wyższe Seminarium Duchowne, kontynuujące tradycje Diecezjalnego Seminarium Duchownego w Wilnie. Zob. *Archidiecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne w Białymstoku 1945–1995. Księga jubileuszowa*, red. ks. S. Hołodok, Białystok 1995.

<sup>11</sup> Zob. K. Pieńkowski, *Szkolnictwo wyższe w Białymstoku*, „Białostoczczyzna” 1999, nr 1 (53); *Politechnika Białostocka. 35 lat*, red. K. Pieńkowski, Białystok 1984; <http://pb.edu.pl/uczelnia/informacje-o-uczelni/kalendarium/>, [dostęp: 30.04.2017].

<sup>12</sup> Zob. A. Dobroński, *Białystok. Historia...*, op. cit., s. 179, 194; A. Lechowski, *Białystok...*, op. cit., s. 253; *Historia...*, op. cit., s. 457, 529.

<sup>13</sup> Zob. A. Dobroński, *Białystok. Historia...*, op. cit., s. 34, 56, 65; *Historia...*, op. cit., s. 222, 229–230, 244–246.

<sup>14</sup> Zob. *XX lat akademii Medycznej im. J. Marchlewskiego w Białymstoku*, Białystok 1970; [http://www.umb.edu.pl/o\\_uczelni/historia?s=115&a=391&str=2](http://www.umb.edu.pl/o_uczelni/historia?s=115&a=391&str=2), [dostęp: 30.04.2017], [http://www.umb.edu.pl/o\\_uczelni/historia](http://www.umb.edu.pl/o_uczelni/historia), [dostęp: 30.04.2017].

z Oddziałem Medycyny Laboratoryjnej oraz Wydział Nauk o Zdrowiu. W szkole tej studiuje dziś około 4 700 studentów na czternastu kierunkach studiów stacjonarnych i niestacjonarnych<sup>15</sup>.

Po zakończeniu II wojny światowej na terenie Białegostoku pojawiła się propozycja powołania wyższej szkoły humanistycznej, w związku z chęcią osiedlenia się na tych terenach pracowników naukowych Uniwersytetu Wileńskiego<sup>16</sup>. Mimo iż władze lokalne i polityczne widziały potrzebę powołania takiej wszechnicy, ówczesna koniunktura nie sprzyjała wdrożeniu projektu. Próbując odczytać z rozrzuconych fragmentów dzieje Uniwersytetu w Białymstoku widzimy, że dogodne warunki do realizacji przedsięwzięcia pojawiły się dopiero wówczas, gdy Uniwersytet Warszawski (dalej: UW) zdecydował się rozszerzyć swoje naukowe podwoje.

15 lipca 1968 roku, na mocy zarządzenia Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego profesora Henryka Jabłońskiego została powołana Filia Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: Filia UW lub FUW)<sup>17</sup>. Zarządzenie to zawierało zapisy dotyczące bezpośredniego nadzoru, kierownictwa oraz organizacji Filii. Powstała placówka zarówno w zakresie organizacyjnym, jak i dydaktycznym, podporządkowana była warszawskiej Macierzy. Kierował nią bezpośrednio zastępca rektora UW, a szczegółową organizację pracy określał rektor UW<sup>18</sup>. Zajęcia dydaktyczne prowadzili pracownicy naukowo-dydaktyczni zatrudnieni na etatach przydzielonych Filii oraz pracownicy naukowo-dydaktyczni innych jednostek organizacyjnych Uniwersytetu Warszawskiego, skierowani do pracy przez rektora UW. Budżet i etaty Filii wyodrębnione były w ramach budżetu i etatów Uniwersytetu Warszawskiego<sup>19</sup>.

---

<sup>15</sup> Zob. [http://www.umb.edu.pl/o\\_uczelni](http://www.umb.edu.pl/o_uczelni), [dostęp: 30.04.2017].

<sup>16</sup> Zob. *Stworzenie warunków dla powołania Uniwersytetu w Białymstoku*, AUwB, sygn. 173/14 a, k. 314.

<sup>17</sup> Zarządzenie opublikowane w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego” 1968, nr A-10, poz. 70, s. 7. Facsimile dokumentu – zob.: *Uniwersytet w Białymstoku in statu nascendi (1968–1997)...*, op. cit., s. 51–52.

<sup>18</sup> Zob. § 2 i § 7 Zarządzenia Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z 15 lipca 1968 roku – *Uniwersytet w Białymstoku in statu nascendi (1968–1997)...*, op. cit., s. 51–52.

<sup>19</sup> Zob. § 4 i § 6 Zarządzenia Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z 15 lipca 1968 roku – *ibidem*, s. 51.

20 lipca 1968 roku wyszło kolejne zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, określające charakter pracy nowo utworzonej instytucji. Warto w tym miejscu zaznaczyć enigmatyczną kwestię: pomimo zachowania się maszynopisu, powszechnej znajomości treści zarządzenia i powoływania się na nie wielu autorów w różnych publikacjach, brakuje go w oficjalnych, opublikowanych aktach prawnych<sup>20</sup>. Nie ulega jednak wątpliwości, że przepisy weszły w życie i zgodnie z nimi z początkiem roku akademickiego 1968/1969 Filia UW zapisała się na kartach historii białostockich uczelni jako Wyższa Szkoła Nauczycielska (dalej: WSN). Utworzono wówczas trzy wydziały: Wydział Humanistyczny, Wydział Matematyczno-Przyrodniczy i Wydział Nauczania Początkowego<sup>21</sup>.

Idea utworzenia Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku w charakterze trzyletniego studium zawodowego nie była pomysłem nowym. Od wielu lat, jak wynika z zachowanych źródeł, podejmowane były starania zorganizowania tutaj Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Niewątpliwie duży wpływ na dążenie do utworzenia szkoły wyższej o kierunku humanistycznym miały niedobory kadrowe na terenie północno-wschodniej Polski w zawodach wymagających wiedzy ekonomicznej oraz w zawodzie nauczycielskim. Dlatego też głównym celem utworzenia FUW było przygotowanie kadr pracowników z wyższym wykształceniem w zakresie gospodarki, administracji oraz szkolnictwa. Zadania powstałej uczelni precyzuje §2 zarządzenia z 20 lipca 1968 roku. Przede wszystkim jest to: „kształcenie wysoko kwalifikowanych kadr nauczycieli dla potrzeb szkolnictwa podstawowego

---

<sup>20</sup> Maszynopis zarządzenia Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z 20 lipca 1968 roku przechowywany jest w Archiwum Uniwersytetu w Białymstoku (AUwB, sygn. 174/1, k. 15–17) oraz w Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego (AUW, sygn. AC 652, k. 43–45). Symbole, które pojawiają się na nim wskazywałyby, iż opublikowany dokument powinien znajdować się między pozycjami 70 a 79 w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego” 1968, nr A-10. Niestety, nie ma go tam. W wyniku przeprowadzonej kwerendy nie udało się ustalić, czy i gdzie zarządzenie zostało opublikowane. Szerzej – zob.: *Uniwersytet w Białymstoku in statu nascendi (1968–1997)*..., op. cit., s. 25, 53–55.

<sup>21</sup> Zob. § 1 Zarządzenia Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z 20 lipca 1968 roku – ibidem, s. 53. Jak widać – w białostockiej szkole Wydział Pedagogiczny nosił początkowo nazwę Wydziału Nauczania Początkowego.

i zasadniczych szkół zawodowych<sup>22</sup>, ale też (co należy podkreślić) „prowadzenie prac naukowo-badawczych w zakresie dydaktyk szczególnych”<sup>23</sup>.

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, na wniosek specjalnej komisji działającej przy Kuratorium Okręgu Szkolnego w Białymstoku powierzył pracę nad organizacją WSN jednemu z dotychczasowych dyrektorów I Studium Nauczycielskiego – mgr. Antoniemu Konarzewskiemu oraz doc. dr. Eugeniuszowi Niczyporowiczowi z Wyższej Szkoły Inżynierskiej. Dokonano restrukturyzacji I i II Studium Nauczycielskiego. Powołano komisje do organizacji i przeprowadzenia egzaminów, ale ostateczną decyzję o przyjęciu do WSN pozostawiono w gestii Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej Uniwersytetu Warszawskiego<sup>24</sup>.

Już od pierwszego roku funkcjonowania nowej placówki – 1968/1969 – cieszyła się ona ogromnym powodzeniem, o czym może świadczyć fakt utworzenia wszystkich planowanych kierunków studiów. Były to: filologia polska z historią i filologia rosyjska; matematyka z fizyką i fizyka z chemią oraz nauczanie początkowe z wychowaniem muzycznym lub wychowaniem fizycznym. 31 sierpnia 1968 roku włączono do Filii kolebkę dzisiejszego Wydziału Prawa, a mianowicie Zawodowe Studium Administracji jako Oddział Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego<sup>25</sup>. Naukę na podlaskiej wszechnicy rozpoczęło prawdopodobnie 515 studentów. W zachowanych materiałach istnieją rozbieżności co do tej liczby<sup>26</sup>. Pismo zastępcy rek-

---

<sup>22</sup> §2 Zarządzenia Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z 20 lipca 1968 roku – ibidem, s. 53.

<sup>23</sup> Ibidem.

<sup>24</sup> Zob. Z.J. Hirs, *Dziesięć lat białostockiej uczelni uniwersyteckiej*, Białystok 1978, s. 10–11.

<sup>25</sup> Zob. Zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 31 sierpnia 1968 r. w sprawie utworzenia w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku Oddziału Wydziału Prawa i Administracji, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego” 1968, nr A-10, poz. 79, s. 11–12.

<sup>26</sup> Zob. Meldunek o liczbie kandydatów przyjętych oraz nieprzyjętych na I rok studiów w Filii UW w Białymstoku z dnia 1 października 1968 roku przesłany do Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego (AUwB, sygn. 17/16, k. 3); Przemówienie zastępcy rektora UW doc. dr. Eugeniusza Niczyporowicza otwierające uroczystą pierwszą inaugurację roku akademickiego 1968/1969 w Filii UW z dnia

tora UW ds. Filii w Białymstoku z 21 listopada 1968 roku do Działu Nauczania UW zawiera dane dotyczące stanu liczbowego studentów na poszczególnych wydziałach (Wydział Humanistyczny – 176 osób, Wydział Matematyczno-Przyrodniczy – 137 osób, Wydział Nauczania Początkowego – 85 osób oraz Zawodowe Studium Administracji – 117 osób) oraz ogólną liczbę studentów, czyli 515, ale już meldunek o liczbie kandydatów przyjętych oraz nieprzyjętych na I rok studiów w Filii UW w Białymstoku z 1 października 1968 roku przesłany do Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego zawiera rozbieżne z nim dane (tutaj: Wydział Humanistyczny – 172 osoby, Wydział Matematyczno-Przyrodniczy – 135 osób)<sup>27</sup>. Studiując dokumenty i zliczając podane liczby, otrzymujemy inne sumy przyjętych studentów. Podobnie ma się sprawa liczb w sprawozdaniu zbiorczym z wyników sesji w Filii UW w Białymstoku w roku akademickim 1968/1969 (dokument z 20 października 1969 roku)<sup>28</sup>, gdzie w rubryce dotyczącej studentów zarejestrowanych 1 października 1968 roku widnieje liczba 521<sup>29</sup>. Z kolei w materiałach statystycznych pojawia się liczba 399 osób, co w żaden sposób nie koresponduje z ogólną liczbą zaczynających edukację na tej uczelni w 1968 roku<sup>30</sup>.

Opublikowane opracowania dotyczące Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku podają zazwyczaj jako wyjściową ilość

---

5 października 1968 roku (AUwB, sygn. 237/1 I, k. 7–9); Pismo zastępcy rektora UW ds. Filii w Białymstoku z dnia 21 listopada 1968 roku do Działu Nauczania UW (AUwB, sygn. 17/16, k. 26); Sprawozdanie zbiorcze z wyników sesji w Filii UW w Białymstoku w roku akademickim 1968/1969 z dnia 20 października 1969 (AUwB, sygn. 17/17, k. 44). Facsimile dokumentów – *Uniwersytet w Białymstoku in statu nascendi (1968–1997)...*, op. cit., s. 69–71, 149–151.

<sup>27</sup> Zob. Ibidem, s. 149–150.

<sup>28</sup> Sprawozdanie zbiorcze z wyników sesji w Filii UW w Białymstoku w roku akademickim 1968/1969 – AUwB, sygn. 17/17, k. 44.

<sup>29</sup> Zob.: *Uniwersytet w Białymstoku in statu nascendi (1968–1997)...*, op. cit., s. 151.

<sup>30</sup> Urząd Statystyczny wskazuje liczbę 399 jako ilość początkujących studentów, pomijając zapewne słuchaczy Zawodowego Studium Administracji, ale w porównaniu z pismem z dnia 21 listopada 1968 r. jest tu i tak różnica jednej osoby. Zob. *Główny Urząd Statystyczny. Tablice statystyczne nr 35 w zakresie szkolnictwa. Szkoły wyższe w roku szkolnym 1968/69*, Warszawa 1969, s. 6–7, 48–49.

studentów liczbę 515<sup>31</sup>. W rozważaniach liczbowych warto jeszcze wrócić do przemówienia zastępcy rektora UW doc. dr. Eugeniusza Niczyporowicza, który otwierał pierwszą uroczystą inaugurację roku akademickiego 1968/1969<sup>32</sup>. Z tekstu wynika, iż do białostockiej uczelni według stanu na dzień 1 października 1968 roku przyjęto 508 osób<sup>33</sup>. Tutaj pojawia się również kolejna wątpliwość dotycząca daty samej podniosłej chwili. Wspomniane przemówienie oraz zapis na wydrukowanym zaproszeniu wskazują 5 października 1968 roku<sup>34</sup>, ale już w sprawozdaniu z działalności Filii UW za lata 1969–1971 pojawia się 7 października 1968 roku jako data inauguracyjna pracę uczelni<sup>35</sup>.

Kontynuując tradycje założonych w latach pięćdziesiątych SN-ów, uczelnia w roku akademickim 1971/1972 utworzyła trzy- i czterosemestralne zaoczne studia uzupełniające dla pracujących czynnych nauczycieli, absolwentów dwuletnich SN-ów. Skutkowało to dalszym rozwojem uczelni, polegającym na rozszerzeniu bazy specjalności na każdym wydziale. Na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym na studiach dziennych przybyły zajęcia praktyczno-techniczne, a na studiach zaocznych matematyka. Na Wydziale Humanistycznym na studiach dziennych utworzono kierunki: filologia polska, filologia rosyjska, historia z przysposobieniem obronnym, a na studiach zaocznych: filologia polska, filologia rosyjska i historia z wychowaniem obywatelskim. Wachlarz oferowanych możliwości rozwinął również

---

<sup>31</sup> Zob. np.: *Dwadzieścia pięć lat na drodze do samodzielności białostockiej uczelni uniwersyteckiej (1968–1993)*, red. M. Gnatowski, Białystok 1993, s. 167; Z.J. Hirsz, *Dziesięć lat białostockiej uczelni...*, op. cit., s. 21; *X lat Uniwersytetu w Białymstoku (1997–2007)*, red. J. Nikitorowicz i in., Białystok 2008, s. 11. W materiałach archiwalnych – w teście dotyczącej spraw studenckich FUW – również wielokrotnie podawana jest liczba 515, zob. AUwB, sygn. 17/16, k. 26–28.

<sup>32</sup> Materiały źródłowe: AUwB, sygn. 237/1 I, k. 7–9; Facsimile dokumentu: *Uniwersytet w Białymstoku in statu nascendi (1968–1997)*..., op. cit., s. 69–71.

<sup>33</sup> Zob. Ibidem, s. 70.

<sup>34</sup> Materiały źródłowe: AUwB, sygn. AC 658, k. 11; Facsimile dokumentu: *Uniwersytet w Białymstoku in statu nascendi (1968–1997)*..., op. cit., s. 63.

<sup>35</sup> Sprawozdanie z trzyletniej działalności Filii UW w Białymstoku znajduje się w Archiwum UWB – AUwB, sygn. 173/15, k. 3 (całość: k. 1–48).

Wydział Pedagogiczny, a mianowicie na studiach dziennych dotychczasowe kierunki zostały wzbogacone o nauczanie początkowe z zajęciami praktyczno-technicznymi, a na studiach zaocznych absolwenci SN-ów mogli podwyższać swoje kwalifikacje w zakresie nauczania początkowego<sup>36</sup>.

Znaczącą datą na długiej drodze ku samodzielności uczelni był dzień 29 września 1972 roku. Wówczas zostało wydane zarządzenie Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki przyznające Filii UW w Białymstoku prawo do tworzenia własnej struktury organizacyjnej, czyli wydziałów<sup>37</sup>. Następstwem tego aktu było przekształcenie od 1 października 1972 roku szkoły w uczelnię o pełnym profilu akademickim i wprowadzenie jednolitych czteroletnich studiów magisterskich oraz trzyletnich studiów zawodowych. W następnym roku akademickim na Wydziale Humanistycznym na studiach dziennych magisterskich funkcjonowały kierunki: filologia polska i rosyjska oraz historia, na studiach dziennych zawodowych: nauczanie początkowe z wychowaniem muzycznym i z wychowaniem fizycznym, a na studiach zaocznych magisterskich: filologia polska i historia. Wydział Matematyczno-Przyrodniczy na studiach dziennych magisterskich miał kierunki: matematyka, fizyka i chemia, na studiach zaocznych magisterskich – kierunek matematyka, a na studiach dziennych i zaocznych zawodowych – zajęcia praktyczno-techniczne. W miejsce wcześniejszego Oddziału Prawa i Administracji UW (Zawodowe Studium Administracji) utworzono Wydział Administracyjno-Ekonomiczny, oferujący studia dzienne i zaoczne zawodowe<sup>38</sup>. Nowością było powołanie międzyzakładowych jednostek organizacyjnych, takich jak: Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych, Studium Wojskowego, Studium Wychowa-

---

<sup>36</sup> Zob. AUwB, sygn. 173/15, k. 4–6.

<sup>37</sup> Zob. Zarządzenie nr ZO-72 Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 29 września 1972 r. w sprawie zmian organizacyjnych w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki” 1972, nr 10, poz. 80, s. 6–7.

<sup>38</sup> Materiały źródłowe dotyczące przekształcania Oddziału Prawa i Administracji w Wydział Administracyjno-Ekonomiczny: AUW, sygn. PO 48, k. 75–78; Facsimile dokumentów: *Uniwersytet w Białymstoku in statu nascendi (1968–1997)*..., op. cit., s. 87–90.



nia Fizycznego i Sportu, Zakładu Nowych Technik Nauczania oraz Zakładu Praktyk Pedagogicznych<sup>39</sup>.

Przeglądając źródła dotyczące zasobów lokalowych FUW, trudno wyobrazić sobie warunki, w jakich pracowała ongiś kadra naukowa i funkcjonowali studenci. Pomieszczenia, w których odbywały się uniwersyteckie zajęcia, były rozproszone po całym mieście<sup>40</sup>. Większość z nich nie była przystosowana do prowadzenia wykładów czy nawet ćwiczeń, gdyż przed przekazaniem ich uczelni mieściły się tam biura i urzędy. Wszędzie brakowało stołów, krzeseł, w sekretariatach maszyn do pisania, maszyn do liczenia, małej poligrafii (kserografu), a kopiowanie tekstu sprowadzało się do przepisywania go przez kalkę na maszynie do pisania<sup>41</sup>. W celu lepszego zobrazowania problemów logistycznych uczelni, sięgamy do fragmentu sprawozdania z działalności Filii UW w latach 1969–1971: „Maszyn do liczenia nie posiadamy w ogóle, a do powielania (bardzo złej jakości) służy ręczny powielacz »odziedziczony« ze Studium Nauczycielskiego. Zachodzi potrzeba wprowadzenia małej mechanizacji w pracy administracji, która pracuje metodami XIX-wiecznymi – np. w kwesturze i planowaniu liczy się na liczydłach”<sup>42</sup>.

---

<sup>39</sup> Zob. E.J. Kryńska, *XXX-lecie Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku (1977–2007)*, „Rocznik Pedagogiczny” 2008, t. 31, s. 114.

<sup>40</sup> We wspomnieniach profesora Tadeusza Krogulca czytamy: „Zakłady Instytutu Chemii zlokalizowane były w siedmiu, odległych od siebie, punktach Białegostoku. Studenci różnych roczników znaczną część czasu tracili na wędrówki, nie spotykali się w jednym miejscu (...). Instytut miał fatalne warunki lokalowe. Zakłady Instytutu mieściły się w adaptowanych pomieszczeniach nieodpowiadających minimalnym wymaganym standardom” – *X lat Uniwersytetu w Białymstoku...*, op. cit., s. 414. Opis warunków lokalowych różnych wydziałów i podległych im jednostek możemy znaleźć w opracowaniach: *Dwadzieścia pięć lat na drodze do samodzielności białostockiej uczelni...*, op. cit., s. 137–139; Z.J. Hirsz, *Dziesięć lat białostockiej uczelni...*, op. cit., s. 15, 21–22, 32–35, a także w *Koncepcji programowo-organizacyjnej Uniwersytetu w Białymstoku*, Białystok 1984, s. 5–6, 23–25 oraz w wielu sprawozdaniach, np. Stan i perspektywy rozwoju Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku (grudzień 1992), AUwB, sygn. 172/18, k. 44–47.

<sup>41</sup> Zob. *Uniwersytet w Białymstoku in statu nascendi (1968–1997)*..., op. cit., s. 169, [za:] J. Urwanowicz, *Warszawa z Białymstokiem: rola Instytutu Historycznego UW w tworzeniu białostockiego środowiska naukowego*, [w:] *Tradycje i współczesność: księga pamiątkowa Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego 1930–2005*, red. J. Łukasiewicz i in., Warszawa 2005, s. 303.

<sup>42</sup> AUwB, sygn. 173/15, k. 9.

W materiałach opisujących rok akademicki 1973/1974 możemy przeczytać informację, iż F UW dysponowała 389 miejscami w dwóch domach studenckich, przy czym korzystających z nich było aż 465 osób!<sup>43</sup>

Dokładny wykaz budynków, budowli, obiektów, pomieszczeń własnych i obcych użytkowanych przez F UW przez kolejne lata możemy prześledzić studiując np. zarządzenia dyrektora administracyjnego<sup>44</sup>. W roku akademickim 1974/1975 Filia miała do dyspozycji budynki przy ul. Mickiewicza, ul. Świerkowej, ul. Marchlewskiego, ul. Lipowej oraz przy Alei 1 Maja o łącznej powierzchni użytkowej 11 096 m<sup>2</sup><sup>45</sup>. Już wtedy „planowano budowę kampusu uniwersyteckiego na Krywlanach, a w 1979 r. zaplanowano budowę nowych obiektów przy ul. Mickiewicza. Wizja ta, choć w zmienionym kształcie, zrealizowana została dopiero ponad 30 lat później”<sup>46</sup>. W roku akademickim 1983/1984 Filia stała się użytkownikiem pomieszczeń przy ul. Próchniaka, dzierżawiła budynek przy ul. Skłodowskiej 14, w założeniach było otrzymanie budynku po Technikum Ekonomicznym przy ul. Warszawskiej<sup>47</sup>. Warunki lokalowe F UW ulegały stopniowej poprawie. Jednak w roku akademickim 1985/1986, z uwagi na wzrost ilości studentów na studiach dziennych i zaocznych, nastąpiło znów ich pogorszenie<sup>48</sup>.

Pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku Filia nadal miała znaczne niedobory lokalowe, a posiadane przez nią budynki zostały nadszarpnięte zębem czasu. Dlatego w końcu 1989 roku podjęta została inicjatywa przejęcia budynków popartyjnych. Mimo konieczności dostosowania pomieszczeń gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR

---

<sup>43</sup> Zob. *Miasto Białystok w XXX-leciu PRL. Rozwój społeczno-gospodarczy*, Białystok 1974, s. 109.

<sup>44</sup> Zob. np. Załączniki do zarządzenia nr 9/84 dyrektora administracyjnego F UW z dnia 22 października 1984 roku, AUwB, sygn.188/1982-84, k. 240, 243–245.

<sup>45</sup> Zob. AUwB, sygn. 16/9, k. 46.

<sup>46</sup> J. Sadowska, *Białystok za Gomulki i Gierka (1956–1980)*, [w:] *Historia...*, op. cit., s. 546.

<sup>47</sup> Zob. AUwB, sygn.188/1982-84, k. 240, 243–245.

<sup>48</sup> Zob. AUwB, sygn. 173/14 a, k. 318.

do potrzeb uniwersyteckich, pozyskanie tego obiektu znacznie poprawiło warunki lokalowe uczelni. Miejsce, które wcześniej budziło wiele negatywnych emocji, służy do dziś kształceniu młodzieży. W chwili obecnej mieści się w nim Wydział Filologiczny i Wydział Historyczno-Socjologiczny.

Stale rosnąca liczba studiującej młodzieży wymagała rozwoju infrastruktury – większej liczby sal wykładowych oraz większej liczby wykładowców. Biblioteka Główna oddalona była od wszystkich budynków dydaktycznych co najmniej o kilka kilometrów, a istniejące w mieście biblioteki pozbawione były podstawowych wydawnictw naukowych<sup>49</sup>. Dlatego przez wiele lat nieodłącznym atrybutem dojeżdżających profesorów była torba wypełniona podręcznikami, monografiami i wydawnictwami źródłowymi<sup>50</sup>.

Niezależnie od istniejących problemów, od początku powołania Filii UW podlaskiemu miastu (oprócz celów dydaktycznych) przyświecały ambitniejsze cele, a mianowicie: chęć utworzenia ośrodka akademickiego i kulturalnego. Uczelniany szlak białostockiej uczelni od roli podrzędnej szkółki do pozycji równorzędnej z innymi akademickimi placówkami można prześledzić studiując szpalty lokalnych gazet, gdzie z kolei możemy spotkać nieprecyzyjne określenie punktu zwrotnego w dziejach FUW. Często za początek działań ukierunkowanych na tworzenie samodzielnej uczelni przyjmuje się uchwałę Komisji Senackiej ds. Filii Uniwersytetu Warszawskiego z 3 marca 1993 roku<sup>51</sup>.

---

<sup>49</sup> 1 października 1968 roku wraz z utworzeniem Filii UW w Białymstoku powstała też Biblioteka Główna białostockiej uczelni. Początkowo dysponowała pomieszczeniami o powierzchni 475 m<sup>2</sup> i czytelnią tylko z 20 miejscami. Stopniowo jednak jej kubatura powiększała się. W latach 1968–1988 biblioteka mieściła się w budynku Wydziału Prawa przy ul. Mickiewicza 1. W 1988 r. przeprowadziła się do budynku ZETO przy ul. Skorupskiej 9 i jej zbiory podzielono na dwie części – przy ul. Mickiewicza i przy ul. Skorupskiej. Oddalona lokalizacja i trudne warunki lokalowe przyczyniły się do budowy odrębnego gmachu, ale nastąpiło to dopiero „za czasów Uniwersytetu w Białymstoku” – zob. *X lat Uniwersytetu w Białymstoku...*, op. cit., s. 343–344; <http://bg.uwb.edu.pl/?pid=Historia> [dostęp: 21.10.2014].

<sup>50</sup> Zob. J. Urwanowicz, *Warszawa z Białymstokiem...*, op. cit., s. 303.

<sup>51</sup> Uchwała Komisji Senackiej ds. Filii Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 3 marca 1993 roku, AUwW, sygn. 175/15, k. 37; Facsimile dokumentu: *Uniwersytet w Białymstoku in statu nascendi (1968–1997)...*, op. cit., s. 278–279.

Przeprowadzona kwerenda w tym zakresie ewidentnie dowodzi, że prawda była inna od przedstawianej w prasie hipotezy<sup>52</sup> – zresztą nawet w obrębie tego dokumentu jest mowa o „wieloletnich wysiłkach zmierzających do utworzenia samodzielnej uczelni”<sup>53</sup>.

Droga do uzyskania samodzielności nie była prosta, ale warto pamiętać, iż już od 1974 roku F UW realizowała w pełni programy uniwersyteckie. Zintensyfikowanie przedsięwzięć zmierzających do zmiany jej statusu miało natomiast miejsce na początku lat osiemdziesiątych minionego wieku, czyli dziesięć lat wcześniej niż opublikowanie wspomnianej uchwały. Wówczas to otwarcie i głośno mówiło się o przekształceniu Filii w samodzielny uniwersytet, a także uczyniono szereg zdecydowanych kroków w tym kierunku<sup>54</sup>. I chociaż decyzje o utworzeniu odrębnej, samodzielnej uczelni długo się jeszcze ważyły, były one możliwe dzięki ogromnemu zaangażowaniu białostockiego środowiska już w latach osiemdziesiątych XX wieku<sup>55</sup>.

W procesie tworzenia uniwersytetu bardzo poważne i rozliczne zadania przypadły samej F UW, gdyż niejako z urzędu należała do niej rola inspirująca. Zadania te można przedstawić w sześciu grupach: kształtowanie kierunków i form kształcenia, rozwój bazy lokalowej, rozwój kadry naukowej, rozwiązywanie spraw mieszkań pracowników, gromadzenie księgozbioru, rozwijanie badań i współpracy naukowej<sup>56</sup>. Nie sposób nie docenić wagi działań podejmowanych przez kadrę naukowo-dydaktyczną uczelni, ale równie znaczącą rolę prowa-

---

<sup>52</sup> Zob. (dona), *Droga do samodzielności*, „Gazeta Współczesna” 2000, nr 63 (14474), s. 13–14; idem, *Jak powstał uniwersytet?*, „Gazeta Współczesna” 2006, nr 43 (15965), s. 24.

<sup>53</sup> *Uniwersytet w Białymstoku in statu nascendi (1968–1997)...*, op. cit., s. 279.

<sup>54</sup> Zdecydowane działania były też spowodowane zaistniałą sytuacją prawną. Ustawa o szkolnictwie wyższym z 4 maja 1982 r. znosiła m.in. podstawy prawne funkcjonowania filii i punktów konsultacyjnych szkół wyższych. Dlatego w tym czasie problem F UW w Białymstoku stał się sprawą wymagającą rozstrzygnięcia.

<sup>55</sup> W opinii społecznej piętnastoletnia działalność F UW pretendowała do celowego i zasadnego powołania niezależnej, regionalnej placówki. W związku z tym podjęte zostały oficjalne rozmowy i opracowano wstępne analizy.

<sup>56</sup> Szerzej zob. *Uniwersytet w Białymstoku in statu nascendi (1968–1997)...*, op. cit., s. 19.

dzącą w kierunku samodzielności Filii odegrały władze wojewódzkie i miejskie Białegostoku. W czerwcu 1982 roku na XXI Sesji Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku przyjęty został wniosek w sprawie przekształcenia FUW w samodzielny uniwersytet<sup>57</sup>. W lipcu tego roku zaprezentowane zostało oficjalne stanowisko Senatu Uniwersytetu Warszawskiego co do przyszłości Filii<sup>58</sup>, a Wojewódzka Rada Narodowa w Białymstoku uchwaliła, że „celowym, uzasadnionym i koniecznym jest tworzenie w Białymstoku warunków do zorganizowania w możliwie krótkim terminie uniwersytetu”<sup>59</sup>, zaś zabezpieczenie sprawnego działania przyszłemu uniwersytetowi powierzyła wojewodzie białostockiemu<sup>60</sup>. Uchwała WRN zapoczątkowała nowy etap w staraniach społeczeństwa i władz makroregionu północno-wschodniego w procesie krystalizowania się jednostki uniwersyteckiej.

Określając jednoznacznie stanowisko Wojewódzkiej Rady Narodowej w kwestii tworzenia Uniwersytetu, zawierała jednocześnie apel do społeczeństwa o aktywne włączenie się do dalszego rozwoju bazy naukowo-dydaktycznej przyszłego Uniwersytetu. Zobowiązała ona także terenowe organy administracji państwowej do podjęcia konkretnych działań zmierzających do stworzenia warunków, umożliwiających zabezpieczenie sprawnego działania uczelni. Stanowisko Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku poparły w listopadzie 1982 roku prezydium WRN w Łomży i Suwałkach<sup>61</sup>.

---

<sup>57</sup> Zob. Uchwała XXI Sesji Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku z dnia 28 czerwca 1982 roku.

<sup>58</sup> W komunikacie nr 7 z posiedzenia Senatu UW w dniu 7 lipca 1982 r. czytamy: „Senat Uniwersytetu Warszawskiego wyraża przekonanie, że potrzeba powołania w przyszłości Uniwersytetu w Białymstoku jest niewątpliwa pod warunkiem większej niż dotychczas pomocy wydziałów warszawskich w kształceniu kadr naukowych oraz realnej pomocy władz białostockich w poprawie warunków materialnych. W okresie przejściowym powinien być utrzymany charakter Filii UW”, AUwB, sygn. 174/7, k. 197.

<sup>59</sup> Uchwała nr XV/63/82 Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku w sprawie tworzenia warunków do powołania Uniwersytetu w Białymstoku z dnia 21 lipca 1982 r., AUwB, sygn. 173/14a, k. 426–427.

<sup>60</sup> Zob.: *Stworzenie warunków dla powołania Uniwersytetu w Białymstoku*, AUwB, sygn. 173/14 a, k. 314.

<sup>61</sup> *Informacja o dotychczasowych działaniach na rzecz usamodzielnienia Filii Uniwersytetu Warszawskiego*, Białystok 1988, s. 1.

W tym czasie (jesienią 1982 roku) na publicznym forum została ogłoszona również decyzja Kolegium Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki (dalej: MNSzWiT) co do celowości istnienia Uniwersytetu w Białymstoku. W dniach 25–26 października 1982 roku Kolegium wyraziło to przekonanie w obecności rektora i I sekretarza KU PZPR Uniwersytetu Warszawskiego oraz na spotkaniu rektora UW i dyrektora Departamentu Studiów Uniwersyteckich, Pedagogicznych i Ekonomicznych MNSzWiT z władzami województwa białostockiego. Podstawą do opracowania programu dalszych poczynań organizacyjnych miały być ustalenia przewidziane w memoriale FUW z 30 sierpnia 1982 roku pt. *Możliwości usamodzielnienia Filii UW i powołania uniwersytetu w Białymstoku*<sup>62</sup>.

W lutym 1983 roku w FUW powstała *Koncepcja powołania Uniwersytetu w Białymstoku* – dokument będący podstawą konsultacji na szczeblu wojewódzkim i centralnym<sup>63</sup>. Jeszcze w marcu tego roku Biuro Polityczne KC PZPR przyjęło do akceptującej wiadomości możliwość powołania uniwersytetu, a Wiceprezes Rady Ministrów Mieczysław Franciszek Rakowski oficjalnie zakomunikował perspektywę powstania samodzielnej uczelni w najbliższym dziesięcioleciu, po czym przeprowadzone zostały szerokie konsultacje w MNSzWiT<sup>64</sup>.

Pod koniec 1983 roku, zgodnie z zarządzeniem nr 48 Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki powołano Zespół dla sprecyzowania

---

<sup>62</sup> Memoriał ten jest kontynuacją wcześniejszego pt. *Założenia organizacyjne powołania Uniwersytetu w Białymstoku*, Białystok 1982.

<sup>63</sup> W dokumencie tym zostały wyrażone oczekiwania uczelni w postaci postulatów: „1. Czynienie nieustannych starań u władz centralnych w sprawie powołania uniwersytetu i w odpowiednim czasie wystąpienie z wnioskiem o jego powołanie. 2. Przekazywanie obiektów na cele dydaktyczne i badawcze. 3. Zabezpieczanie mieszkań dla pracowników, zwłaszcza sprowadzanych z zewnątrz. 4. Pomoc w zakresie powołania uczelnianej oficyny wydawniczej” – *Stworzenie warunków...*, op. cit., k. 314.

<sup>64</sup> Wiceprezes RM Mieczysław F. Rakowski przedstawił swoje stanowisko w piśmie do I Sekretarza KW w Białymstoku. Podobne przekonanie podczas pobytu „we wschodnim mieście” wyrażali członkowie KC PZPR – Mirosław Milewski, Marian Odon Orzechowski, Stanisław Kałkus – zob. *Stworzenie warunków...*, op. cit., AUwB, sygn. 173/14 a, k. 314–315; *Województwo białostockie w ocenie Służby Bezpieczeństwa 1980–1985. Wybór źródeł*, Wstęp, wybór i oprac. A. Malczyk, J. Markiewicz, Białystok 2011, s. 384.

koncepcji programowo-organizacyjnej projektowanego Uniwersytetu w Białymstoku<sup>65</sup>. W skład Zespołu weszli przedstawiciele nauki, władz administracyjnych i politycznych trzech sąsiadujących województw<sup>66</sup>. Opracowany przez nich dokument pod nazwą *Koncepcja programowo-organizacyjna Uniwersytetu w Białymstoku* został przekazany Ministrowi Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki w czerwcu 1984 roku<sup>67</sup>. Miesiąc później (w lipcu 1984 roku) miała miejsce kolejna znacząca inicjatywa – PRON powołał Obywatelski Komitet ds. Uniwersytetu w Białymstoku, w skład którego weszli przedstawiciele województw: suwalskiego, ostrołęckiego, siedleckiego, bialsko-podlaskiego i białostockiego. Działania Komitetu służyły przedstawianiu aktualnego stanu FUW, zainteresowaniu jej problemami oraz zdobyciu poparcia dla idei usamodzielnienia wśród władz politycznych i administracyjnych – zarówno regionalnych, jak i centralnych<sup>68</sup>. Z inicjatywy Komitetu powstał Fundusz Budowy Uniwersytetu. Powołanie samodzielnej Alma Mater planowano wówczas na rok akademicki 1985/1986<sup>69</sup>.

W grudniu 1984 roku WRN w Białymstoku w trakcie obrad III Sesji pozytywnie oceniła dotychczasowe działania na rzecz tworzenia Uniwersytetu i zobowiązała wojewodę białostockiego do sporządzenia szczegółowego harmonogramu dalszych zamierzeń. Prace nad harmonogramem zakończono w czerwcu 1985 roku. Zostały wyznaczone zadania i terminy dla poszczególnych jednostek administracji

---

<sup>65</sup> Zarządzenie nr 48 Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki w sprawie powołania Zespołu dla sprecyzowania koncepcji programowo-organizacyjnej projektowanego Uniwersytetu w Białymstoku z dnia 31 grudnia 1983 roku – AUwB, sygn. 172/7, k. 108–112; sygn. 175/1, k. 142–146. Facsimile dokumentu: *Uniwersytet w Białymstoku in statu nascendi (1968–1997)*..., op. cit., s. 209–213.

<sup>66</sup> Pełny skład osobowy Zespołu – zob. ibidem, s. 209–210.

<sup>67</sup> W wyniku prac Zespołu w maju 1984 r. powstała również *Opinia w sprawie funkcjonowania Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku w okresie przejściowym* – zob. AUwB, sygn. 172/19, b. k.; sygn. 173/14 a, k. 303, k. 314–315.

<sup>68</sup> Szerzej nt. działalności Obywatelskiego Komitetu ds. Uniwersytetu w Białymstoku – zob. *Uniwersytet w Białymstoku in statu nascendi (1968–1997)*, op. cit., s. 242–267.

<sup>69</sup> Zob. AUwB, sygn. 173/14a, k. 377.

państwowej zaangażowanych w realizację zgłoszonych przez uczelnię potrzeb<sup>70</sup>. Niedługo jednak nastąpiły przemiany polityczne 1989 roku. Miały one swoje odzwierciedlenie i na terenie miasta Białegostoku, i w działalności FUW. Ujawniły się nowe siły polityczne i nowe organizacje, jak NSZZ „Solidarność” czy NZS. W sprawozdaniu z działalności FUW w Białymstoku za 1989 rok czytamy:

(...) na długo przed legalizacją tych organizacji, ich przedstawiciele byli zapraszani na posiedzenia Komisji Senackiej ds. Filii. (...) Rolę najwyższego organu kolegialnego spełniała nadal Senacka Komisja ds. Filii, która odbywała regularnie comiesięczne zebrania, dyskutując o najważniejszych sprawach Filii i podejmując ważne decyzje (...). Ogólnopolskie dyskusje nad kształtem szkolnictwa wyższego i przygotowania do nowej ustawy, zmieniły sposób myślenia o rozwoju Filii i jej drodze do usamodzielnienia. Akceptując ideę odróżnienia szkół o pełnym statusie akademickim i szkół nastawionych na kształcenie zawodowe na poziomie wyższym, w Filii zaczyna zwyciężać przekonanie, że utworzenie samodzielnego uniwersytetu powinno oznaczać powstanie uczelni o pełnym statusie akademickim. Oznacza to (...) wydłużenie w czasie drogi o akademickiej samodzielności i konieczność spełnienia nowych i trudnych kryteriów jak wzrost ilościowy kadry profesorskiej i uzyskanie uprawnień do nadawania stopni naukowych<sup>71</sup>.

Na początku lat dziewięćdziesiątych żadna jednostka FUW nie miała uprawnień habilitowania, a jedynie Rada Wydziału Ekonomicznego mogła nadawać stopień doktora ekonomii. Było to poważną przeszkodą do zmiany statusu Filii, ale pojawił się wówczas inny kierunek działań – integracja organizacyjna pięciu białostockich uczelni: FUW, Akademii Medycznej, Filii Akademii Muzycznej, Wydziału Lalkarskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej oraz Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego<sup>72</sup>.

---

<sup>70</sup> Zob. *Informacja o dotychczasowych działaniach...*, op. cit., s. 2.

<sup>71</sup> Sprawozdanie z działalności Filii UW w Białymstoku za 1989 r., s. 1, AUwB, sygn. 172/6, k. 127.

<sup>72</sup> Warto nadmienić, iż nie był to pomysł zupełnie nowy. W marcu 1971 roku, z inicjatywy redakcji „Kontrastów” odbyło się spotkanie przedstawicieli Akademii Medycznej, Wyższej Szkoły Inżynierskiej i FUW dotyczące perspektyw współpracy



Już w styczniu 1992 roku ukonstytuowała się Tymczasowa Rada Integracyjna Wyższych Szkół w Białymstoku. W czerwcu tego roku przygotowano wstępne założenia statutu Uniwersytetu w Białymstoku, a w marcu 1993 roku Senat UW, za przyczyną Komisji Senackiej F UW podjął uchwałę, w której zwrócił się do senatów białostockich uczelni o sprecyzowanie stanowiska co do powołania jednej uczelni: Uniwersytetu Białostockiego. Ten kierunek działań nie przyniósł jednak zmian struktury uniwersyteckiej i projekt nie został wdrożony. Warto atoli zauważyć próby zabiegania o integrację środowisk studenckich, naukowych i administracyjnych białostockich uczelni wyższych<sup>73</sup>.

Działania ukierunkowane na powstanie niezależnej uczelni podejmowane były nadal. W czerwcu 1994 roku doszło do spotkania z wicepremierami Aleksandrem Łuczakiem i Włodzimierzem Cimoszewiczem na nadzwyczajnym posiedzeniu Senackiej Komisji Uniwersytetu Warszawskiego ds. Filii w Białymstoku<sup>74</sup>. Odbyły się również spotkania z posłami różnych ugrupowań politycznych regionu, narady z wojewodą i prezydentem miasta, co przyniosło pozytywne przesłania i wnioski. 15 marca 1995 roku senat UW podjął uchwałę o usamodzielnianiu się F UW w Białymstoku, niezwłocznie po spełnieniu przez nią warunków formalnych ustalonych przez Radę Główną Szkolnictwa Wyższego, czyli uzyskanie uprawnień do nadawania stopnia doktora habilitowanego na dwóch kierunkach i praw doktoryzowania na jednym kierunku<sup>75</sup>. W tym czasie F UW miała uprawnienia

---

między uczelniami. Obecny na tym posiedzeniu prof. dr med. Stefan Soszka zaproponował powołanie Kolegium Rektorskiego w celu tworzenia silnego ośrodka nauki i kultury studenckiej. Zob. W. Kazanecki, *Nie stać nas na luksus rozproszenia...*, „Kontrasty” 1971, R. 4, nr 10 (38), s. 2–4. W kolejnych latach poszczególne uczelnie współpracowały ze sobą zachowując jednakże swoją suwerenność.

<sup>73</sup> Szerzej zob. *Uniwersytet w Białymstoku in statu nascendi (1968–1997)*..., op. cit., s. 222–241.

<sup>74</sup> Zob. Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Komisji Senackiej UW ds. Filii w Białymstoku w dniu 27 czerwca 1994 roku, AUwB, sygn. 175/9, k. 229–237. Facsimile dokumentu: *Uniwersytet w Białymstoku in statu nascendi (1968–1997)*, op. cit., s. 280–288.

<sup>75</sup> Zob. Sprawozdanie roczne rektora Uniwersytetu Warszawskiego złożone na posiedzeniu Senatu Uniwersytetu Warszawskiego w dniu 15 maja 1996 r., s. 40, AUwB, sygn. 175/8, k. 20.

doktorskie w zakresie historii, ekonomii i prawa, a w zakresie pedagogiki oczekiwała na decyzję Centralnej Komisji ds. Stopni<sup>76</sup>.

Prawidłowy proces przekształcenia Filii w samodzielny Uniwersytet wymagał przyspieszonego i systematycznego rozwoju kadry naukowej oraz poprawy jej struktury. Wysiłek i zaangażowanie w dobro wspólne całej akademickiej i środowiskowej społeczności<sup>77</sup>, przyniosło w końcu pomyślne rezultaty. Prace w sejmie, senacie i komisjach sejmowych trwały ponad rok. 14 maja 1997 roku Senat Uniwersytetu Warszawskiego jednomyślnie opowiedział się za usamodzielnieniem F UW w Białymstoku. 19 czerwca Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił ustawę o utworzeniu Uniwersytetu w Białymstoku, którą w sierpniu podpisał Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej<sup>78</sup>. Fakt ten uznano za sprawę ogólnonarodową i od 1 października 1997 roku białostocka Alma Mater zaczęła funkcjonować jako samodzielna placówka.

Prof. dr hab. Adam Jamróz – pierwszy rektor Uniwersytetu w Białymstoku – ze względu na położenie geograficzne, wielokulturowość i wielonarodowość Białegostoku określił Uniwersytet jako „pomost kulturowy między Zachodem a Wschodem”<sup>79</sup>. W ciągu niespełna trzech dziesięcioleci pomost ten stał się rzeczywistością – Filia uzyskała odrębną strukturę i stała się samodzielną jednostką akademicką<sup>80</sup>.

---

<sup>76</sup> Przyznanie przez Centralną Komisję do spraw Stopni i Tytułów Naukowych uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora: 1991 r. – doktora nauk ekonomicznych w zakresie ekonomii, 1993 r. – doktora nauk humanistycznych w zakresie historii, 1994 r. – doktora nauk prawnych w zakresie prawa, 1995 r. – doktora nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki. Zob. *X lat Uniwersytetu w Białymstoku...*, op. cit., s. 78, 158, 228; <http://www.weiz.uwb.edu.pl/historia.html>, [dostęp: 12.11.2014], <http://historia.uwb.edu.pl/index.php/instytut/o-instytucie>, [dostęp: 12.11.2014], [http://www.prawo.uwb.edu.pl/prawo\\_new/wydzial.php](http://www.prawo.uwb.edu.pl/prawo_new/wydzial.php) [dostęp: 12.11.2014].

<sup>77</sup> Władze miasta gwarantowały np. mieszkania dla samodzielnych pracowników, którzy deklarowali przeniesienie na stałe do Białegostoku.

<sup>78</sup> Zob. „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1997, nr 102, poz. 642.

<sup>79</sup> L. Jastrzębska, *Wymarzony, wytęskniony*, „Perspektywy” 2000, nr 1 (21), s. 28.

<sup>80</sup> Warto zaakcentować, iż w ciągu 29 lat istnienia F UW studia ukończyło ponad 18 tysięcy absolwentów studiów magisterskich, ponad 2 tysiące absolwentów studiów zawodowych (licencjackich) i około 1,8 tysiąca słuchaczy studiów podyplomowych. Przez te lata rosła nie tylko liczba kształconych w uczelni

W chwili utworzenia Uniwersytetu w Białymstoku, uczelnia miała sześć Wydziałów: Biologiczno-Chemiczny, Ekonomiczny, Humanistyczny, Matematyczno-Fizyczny, Pedagogiki i Psychologii oraz Prawa. Kształciła około 13 tys. studentów w ramach studiów magisterskich – dziennych, zaocznych, wieczorowych, a także studiów podyplomowych i zawodowych (licencjackich). Na studiach magisterskich funkcjonowały w tym czasie następujące kierunki: biologia (specjalność ogólna i środowiskowa), chemia, ekonomia, filologia polska, filologia (specjalność: rusycystyka, rusycystyka z białorutenistyką), fizyka, historia, matematyka, pedagogika (specjalność: wczesnoszkolna, opiekuńczo-wychowawcza, kulturoznawcza) oraz prawo. Absolwenci studiów magisterskich mogli uzupełniać wykształcenie na studiach podyplomowych, takich jak: bibliotekarstwo, biologia, dziennikarstwo i komunikacja społeczna, finanse i rachunkowość przedsiębiorstw, fizyka, logopedia, matematyka, menedżerstwo, pedagogika, pedagogika opiekuńczo-wychowawcza, pedagogika wczesnoszkolna, polonistyka, prawo podatkowe, zarządzanie oświatą. Ponadto, w ramach jednostek międzywydziałowych, tj. Kolegium Komputerowo-Przyrodniczego przy Instytucie Fizyki czy Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych, białostocka wszechnica oferowała dodatkowo kształcenie na poziomie zawodowym (licencjackim)<sup>81</sup>.

Kolejne lata to okres intensywnego rozwoju nie tylko naukowego, ale i organizacyjnego białostockiej uczelni. Dziś Uniwersytet w Białymstoku jest największą szkołą wyższą w regionie, kształcąca na kierunkach humanistycznych, społecznych i matematyczno-przyrodniczych. Ma 9 wydziałów, w tym jeden zagraniczny – w Wilnie. Aż cztery wydziały mają najwyższą kategorię naukową A. Uniwersytet w Białymstoku ma 6 uprawnień habilitacyjnych

---

studentów, ale też liczba zatrudnionych w niej pracowników. W chwili utworzenia Filii liczba nauczycieli akademickich wynosiła 30 osób na pełnym etacie, w 1980 roku było ich już 382, w 1993 roku – 577, a w momencie przekształcenia w samodzielny uniwersytet F UW zatrudniała 670 pracowników naukowych.

<sup>81</sup> Kolegium Komputerowo-Przyrodnicze umożliwiło zdobycie wykształcenia na kierunku fizyka w obrębie specjalności fizyka z wychowaniem technicznym, a Kolegium Języków Obcych miało na kierunku filologia dwie specjalności: angielską i francuską. Jednakże w pierwszym roku istnienia Uniwersytetu w Białymstoku, czyli w roku akademickim 1997/1998, nie było naboru na te kierunki.

(w zakresie prawa, ekonomii, chemii, biologii, historii i fizyki) i 10 doktorskich.

Etapy w drodze do samodzielności białostockiej Alma Mater można poznać studiując zachowane dokumenty, źródła i wspomnienia osób z nią związanych. Do tej pory nie została opracowana historia uczelni<sup>82</sup>. Zbliżająca się 50. rocznica jej powstania, może stanie się przyczynkiem do spisania pełnej, udokumentowanej monografii.

Joanna E. Dąbrowska

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

- Archiwum Uniwersytetu w Białymstoku  
sygnatury akt: 16/9, 17/16, 17/17, 172/6, 172/7, 172/18, 172/19, 173/14 a, 173/15, 174/1, 174/7, 175/1, 175/8, 175/9, 188/1982-84, 237/1 I.
- Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego  
Zespół: Administracja Centralna, sygnatury akt: AC 652, AC 658;  
Zespół: Planowanie i Organizacja, sygnatury akt: PO 48.

---

<sup>82</sup> Dotychczas ukazały się okolicznościowe publikacje poszczególnych wydziałów i artykuły w prasie, np. *25 lat studiów ekonomicznych w Białymstoku*, red. A. Bołtromiuk, E. Łagunioneck, Białystok 2000; *Studia historyczne w Białymstoku wspomnieniami opisane (1968–2008)*, przygot. M. Ocytko, Białystok 2008; J. Urwanowicz, *Warszawa z Białymstokiem...*, op. cit.; *Uniwersytet w Białymstoku. Wydział Ekonomiczny*, red. A.F. Bocian i in., Białystok 2003; *Utrwalić chwilę... XXX-lecie Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku (1977–2007)*, red. E.J. Kryńska, Białystok 2007; *Wydział Ekonomiczny. Uniwersytet w Białymstoku (1975–2005)*, oprac. G. Michalczuk, R.W. Ciborowski, B. Jaroniewska, Białystok 2005; E.J. Kryńska, *XXX-lecie Wydziału Pedagogiki i Psychologii...*, op. cit.; C. Kukło, *Historycy świętowali swoje 30-lecie*, „Nasz Uniwersytet” 1999, nr 6. Warto podkreślić rangę publikacji: *Dwadzieścia pięć lat na drodze do samodzielności białostockiej uczelni uniwersyteckiej (1968–1993)*, red. M. Gnatowski, Białystok 1993. Opracowanie to nie odzwierciedla jednak kolejnych zmian w obrębie funkcjonowania uczelni i nie ukazuje złożoności procesu tworzenia samodzielnej placówki. Większość zebranych tam informacji dotyczy lat 1990–1992. Natomiast przedstawione liczby studentów, absolwentów i pracowników oraz wykaz zagranicznych wyjazdów i panujących władz nie wyczerpują zagadnienia.

## **Dokumenty, roczniki urzędowe, materiały statystyczne**

„Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego” 1968, nr A-10.

„Dziennik Urzędowy Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki” 1972, nr 10.

„Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1997, nr 102.

*Główny Urząd Statystyczny. Tablice statystyczne nr 35 w zakresie szkolnictwa. Szkoły wyższe w roku szkolnym 1968/69*, Warszawa 1969.

*Informacja o dotychczasowych działaniach na rzecz usamodzielnienia Filii Uniwersytetu Warszawskiego*, Białystok 1988.

*Koncepcja programowo-organizacyjna Uniwersytetu w Białymstoku*, Białystok 1984.

*Założenia organizacyjne powołania Uniwersytetu w Białymstoku*, Białystok 1982.

## **Opracowania**

*25 lat studiów ekonomicznych w Białymstoku*, red. A. Bołtromiuk, E. Łagunioneck, Białystok 2000.

*Archidiecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne w Białymstoku 1945–1995. Księga jubileuszowa*, red. ks. S. Hołodok, Białystok 1995.

*Białystok w 80-leciu. W rocznicę odzyskania niepodległości: 19 luty 1919–19 luty 1999*, red. C. Kukło, Białystok 2000.

*Białystok. Manchester Północy*, red. A. Kułak, Białystok 2010.

Dobroński A., *Białystok. Historia miasta*, Białystok 2001.

Dobroński A.C. i Szczygieł-Rogowska J., *Białystok lata 20-te, lata 30-te*, Białystok 2003.

*Dwadzieścia pięć lat na drodze do samodzielności białostockiej uczelni uniwersyteckiej (1968–1993)*, red. M. Gnatowski, Białystok 1993.

Hirsch Z.J., *Dziesięć lat białostockiej uczelni uniwersyteckiej*, Białystok 1978.

*Historia Białegostoku*, red. A.C. Dobroński, Białystok 2012.

*Historia, pamięć, tolerancja. Nauczanie o wielokulturowości i lokalnej historii*, red. K. Niziołek i R. Poczykowski, Białystok 2008.

*Kultury narodowe na pograniczach*, red. J. Nikitorowicz, J. Halicki, J. Muszyńska, Białystok 2006.

Lechowski A., *Białystok. Przewodnik historyczny*, Białystok 2009.

*Miasto Białystok w XXX-leciu PRL. Rozwój społeczno-gospodarczy*, Białystok 1974.

Nikitorowicz A., *Ukraińcy Podlasia. Dylematy tożsamościowe*, Kraków 2014.

Nikitorowicz J., *Edukacja międzykulturowa. Kreowanie tożsamości dziecka*, Gdańsk 2007.

- Nikitorowicz J., *Edukacja regionalna i międzykulturowa*, Warszawa 2009.
- Nikitorowicz J., *Kreowanie tożsamości dziecka*, Gdańsk 2005.
- Oniszczuk J., Wiśniewski T., *Białystok między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918–1939*, Łódź 2011.
- Politechnika Białostocka. 35 lat*, red. K. Pieńkowski, Białystok 1984.
- Sadowski A., *Białystok. Kapitał społeczny mieszkańców miasta*, Białystok 2006.
- Sawicki P., *Białystok moje miasto*, Białystok 1986.
- Studia historyczne w Białymstoku wspomnieniami opisane (1968–2008)*, przygot. M. Ocytko, Białystok 2008.
- Śleszyński W., *Okupacja sowiecka na Białostocczyźnie 1939–1941. Propaganda i indoktrynacja*, Białystok 2001.
- Tradycje i współczesność: księga pamiątkowa Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego 1930–2005*, red. J. Łukasiewicz i in., Warszawa 2005.
- Uniwersytet w Białymstoku in statu nascendi (1968–1997). Przegląd źródeł*, wybór i oprac. J.E. Dąbrowska, Białystok 2015.
- Uniwersytet w Białymstoku. Wydział Ekonomiczny*, red. A.F. Bocian i in., Białystok 2003.
- Utrwalić chwilę... XXX-lecie Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku (1977–2007)*, red. E.J. Kryńska, Białystok 2007.
- Województwo białostockie w ocenie Służby Bezpieczeństwa 1980–1985. Wybór źródeł*, Wstęp, wybór i oprac. A. Malczyk, J. Markiewicz, Białystok 2011.
- Wydział Ekonomiczny. Uniwersytet w Białymstoku (1975–2005)*, oprac. G. Michalczyk, R.W. Ciborowski, B. Jaroniewska, Białystok 2005.
- X lat Uniwersytetu w Białymstoku (1997–2007)*, red. J. Nikitorowicz i in., Białystok 2008.
- XX lat akademii Medycznej im. J. Marchlewskiego w Białymstoku*, Białystok 1970.

## **Prasa**

- (dona), *Droga do samodzielności*, „Gazeta Współczesna” 2000, nr 63 (14474).
- (dona), *Jak powstał uniwersytet?*, „Gazeta Współczesna” 2006, nr 43 (15965).
- Jastrzębska L., *Wymarzony, wytęskniony*, „Perspektywy” 2000, nr 1 (21), s. 28.
- Kazanecki W., *Nie stać nas na luksus rozproszenia...*, „Kontrasty” 1971, R. 4, nr 10 (38).
- Kryńska E.J., *XXX-lecie Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku (1977–2007)*, „Rocznik Pedagogiczny” 2008, t. 31.
- Kuklo C., *Historycy świętowali swoje 30-lecie*, „Nasz Uniwersytet” 1999, nr 6.

Pieńkowski K., *Szkolnictwo wyższe w Białymstoku*, „Białostoczczyzna” 1999, nr 1 (53).

### **Netografia**

- <http://bg.uwb.edu.pl/?pid=Historia>, [dostęp: 21.10.2014].  
<http://historia.uwb.edu.pl/index.php/instytut/o-instytucie>, [dostęp: 12.11.2014],  
<http://pb.edu.pl/uczelnia/informacje-o-uczelni/kalendarium/>, [dostęp: 30.04.2017].  
<http://www.info.bialystok.pl/historia/kultury/obiekt.php>, [dostęp: 30.03.2017].  
[http://www.prawo.uwb.edu.pl/prawo\\_new/wydzial.php](http://www.prawo.uwb.edu.pl/prawo_new/wydzial.php), [dostęp: 12.11.2014].  
[http://www.umb.edu.pl/o\\_uczelni](http://www.umb.edu.pl/o_uczelni), [dostęp: 30.04.2017].  
[http://www.umb.edu.pl/o\\_uczelni/historia](http://www.umb.edu.pl/o_uczelni/historia), [dostęp: 30.04.2017].  
[http://www.umb.edu.pl/o\\_uczelni/historia?s=115&a=391&str=2](http://www.umb.edu.pl/o_uczelni/historia?s=115&a=391&str=2), [dostęp: 30.04.2017].  
<http://www.weiz.uwb.edu.pl/historia.html>, [dostęp: 12.11.2014].

## **Academic Białystok: The Birth of a University**

### **Keywords**

Branch of the Warsaw University in Białystok, process of self-empowerment, WSN

### **Summary**

This article presents the results of research work on the Branch of Warsaw University in Białystok, which started its activity in 1968 in the form of the Teacher College. It is based on archival materials stored in the Archives of the University of Białystok and the Archives of the University of Warsaw. For many years the branch was treated as an integral part of Warsaw University. The study depicts the process of transforming it into an independent university. The fundamental changes in the organizational structure between 1968–1997 and the concept of merging Białystok’ universities were discussed. Initiatives and activities of the local community, but also external institutions, were established to create an independent university in Podlasie.

## **Die akademische Stadt Białystok – die Geburtsstunde der Universität**

## **Schlüsselwörter**

Zweigstelle der Universität Warschau in Białystok, Prozess zur Selbstständigkeit, WSN

## **Zusammenfassung**

Der Artikel präsentiert die Ergebnisse einer wissenschaftlichen Arbeit zur Zweigstelle der Universität Warschau in Białystok, die ihre Pforten 1968 als Pädagogische Hochschule (pol. WSN) öffnete. Er basiert auf den Materialien des Archivs der Universität in Białystok und des Archivs der Universität Warschau. Über viele Jahre hinweg wurde die Zweigstelle als ein integraler Teil der Universität Warschau gesehen. Die Ausarbeitung bringt einem ihren Umgestaltungsprozess zu einer eigenständigen Hochschule näher. Die grundlegenden Veränderungen in ihrer organisatorischen Struktur in den Jahren 1968–1997 und die Konzeption für den Zusammenschluss der Hochschulen in Białystok wurden dort behandelt. Auch die Initiativen und die Handlungen der lokalen Gesellschaft aber auch der inneren Institutionen zu Gunsten der Gründung einer unabhängigen universitären Einrichtung in Podlachien wurden nähergebracht.

## **Академический Белосток - возникновение университета**

### **Ключевые слова**

Филиал Варшавского университета в Белостоке, процесс самостановления, ВУШ

### **Резюме**

В статье представлены результаты исследований по истории Филиала Варшавского университета в Белостоке, начавшего в 1968 г. деятельность как Высшая учительская школа. Источником являются архивные материалы, хранящиеся в фондах Архива Университета в Белостоке и Архива Варшавского университета. Многие годы Филиал считался неотъемлемой частью Варшавского университета. Данная публикация описывает процесс его преобразования в самостоятельный ВУЗ. Оговариваются принципиальные изменения в организационной структуре с 1968 по 1997 год, а также концепция объединения белостокских ВУЗов. Описываются также инициативы и действия, предпринимаемые локальной общественностью, а также другими организациями в поддержку образования независимого университета на Подлясье.



**Krzysztof Bąkała**

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

## **Kartografia a badania historyczne – na przykładzie zasobów Biblioteki Muzeum Niepodległości dotyczących województwa lwowskiego w dwudziestoleciu międzywojennym**

Geografia historyczna jest jedną z dyscyplin zaliczających się do tzw. nauk pomocniczych historii. Jej znaczenie i zastosowanie można rozważać w wielozagadnieniowych kontekstach<sup>1</sup>. Zamiarem piszącego jest zwrócenie uwagi na zbiór kartograficzny znajdujący się w zasobach Biblioteki Muzeum Niepodległości w Warszawie (BMN), odnoszący się do województwa lwowskiego w okresie 20-lecia międzywojennego, przy czym pod uwagę został wzięty wyłącznie zbiór tzw. wyodrębnionych map, niebędących częścią opracowań zwartych, choć w kilku wypadkach wcześniej stanowiących ich część<sup>2</sup>. Materiał jest częścią autorskiego projektu badawczego „Muzealia z okresu dwudziestolecia międzywojennego dotyczące województwa lwowskiego w zbiorach Muzeum Niepodległości“.

Odzyskanie niepodległości po I wojnie światowej niosło ze sobą palącą potrzebę stworzenia struktur administracji terytorialnej<sup>3</sup>. Już 3 grudnia 1920

---

<sup>1</sup> Podstawowe definicje określone zostały w: Szymański J., *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2009, s. 200–251.

<sup>2</sup> Należy przy tym zauważyć, że większość map odnosi się do całego terytorium Polski, a nie tylko do samego województwa lwowskiego.

<sup>3</sup> „Po zakończeniu przez Rzeczpospolitą walk o utrzymanie niepodległości wprowadzono własny podział administracyjny ziem, które weszły w skład państwa polskiego, w tym na obszarze byłego zaboru austriackiego. 20 stycznia 1920 r. Sejm Rzeczypospolitej zniósł ustawą galicyjski Sejm i Wydział Krajowy, których prawa i obowiązki przejęło państwo polskie. W celu utworzenia nowych struktur

roku rząd II RP uchwalił Ustawę o tymczasowej organizacji władz administracyjnych II instancji (województw) na obszarze b. Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskim oraz na wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej obszarach Spisza i Orawy<sup>4</sup>. W jej wyniku utworzone zostały województwa: krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie. W skład administracyjny województwa lwowskiego weszło 28 powiatów<sup>5</sup>. Kwestie organizacyjne omawiające stanowisko wojewody i jego stosunek służbowy, zakres działania, a także tok instancji i orzecznictwo, stosunek wojewodów do podległych mu urzędów i funkcjonariuszy państwowych działających na terenie województwa oraz organizację urzędów wojewódzkich, regulowało Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 14 marca 1921 roku<sup>6</sup>. Paragraf 41 omawianego dokumentu oznajmiał, iż uruchomienie czterech wymienionych wcześniej województw ujęte zostanie w oddzielnym akcie, czemu dało wyraz Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 maja 1921 roku, w którym określono, iż z dniem 1 września 1921 roku uruchomione zostaną cztery wymienione wcześniej województwa, zaś z oznaczonym dniem straciły swą moc wszelkie wcześniejsze postanowienia o organizacji i zakresie działania władz administracyjnych II instancji<sup>7</sup>.

W skład zasobów Biblioteki Muzeum Niepodległości w Warszawie wchodzi interesujący zbiór map obrazujących, poza walorami fizycznymi i podziałami administracyjnymi województwa lwowskiego, szereg zagadnień z wielu dziedzin społeczno-gospodarczych, politycznych i innych.

Kolejność omawianych map ułożona została przez piszącego według chronologii ich wydania. Dla ułatwienia odbioru każdej z nich przypisano liczbę porządkową.

---

samorządowych na terenie byłego zaboru austriackiego powołano Tymczasowy Wydział Samorządowy. Władze polskie początkowo zachowały austriacki podział na gminy i powiaty oraz utworzyły nową jednostkę administracyjną II instancji – województwa”. – cyt. za W. Włodarkiewicz, *Przed zagładą. Społeczeństwo Wołynia i Małopolski Wschodniej wobec państwa polskiego (1935–1939)*, Warszawa 2013, s. 122.

<sup>4</sup> Dziennik Ustaw R. P. z 1920 roku, Nr 117, poz. 768.

<sup>5</sup> W kolejności alfabetycznej były to: Bóbrka, Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Kolbuszowa, Krosno, Łańcut, Lwów miasto, Lwów powiat, Lisko, Mościska, Nisko, Przemyśl, Przeworsk, Rawa, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sokal, Stary Sambor, Strzyżów, Tarnobrzeg, Żółkiew.

<sup>6</sup> Dziennik Ustaw R. P. z 1921 roku, Nr 39, poz. 234.

<sup>7</sup> Dziennik Ustaw R. P. z 1921 roku, Nr 46, poz. 282.

1. Pierwszą z omawianych map, jeszcze z okresu poprzedzającego powstanie województwa, jest mapa z linią rozgraniczającą „kraj” od „obszaru wojennego”, sygnowana przez Główną Kwaterę Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, z poświadczeniem otrzymania przez IV Wydział Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w dniu 13 marca 1919 roku. Ten nieskalowany szkic przedstawia uproszczony schemat rozgraniczenia tytułowych obszarów w okresie działań wojennych z Rosją Radziecką w pierwszej połowie marca 1919 roku. Linia rozgraniczenia przebiega przez późniejszy obszar województwa lwowskiego, przedzielając go następująco: po stronie tzw. „kraju” pozostają tereny, przypisane do wymienionych jako główne ośrodki, miejscowości: Tarnobrzeg, Kolbuszowa, Rzeszów, Strzyżów, Krosno, po stronie „obszaru wojennego” znalazły się tereny administracyjnie podległe ośrodkom w Nisku, Łańcucie, Przeworsku, Brzozowie i Sanoku. Co prawda cezura czasowa wyprzedza, określony w temacie okres powstania administracji polskiej na dawnym terenie zaboru austriackiego, jednakże wydaje się, że zwrócenie uwagi na tę pozycję w zbiorach Biblioteki Muzeum, stanowić może ciekawy przyczynek uzupełniający wiele badań.

2. Kolejną pozycję stanowi „Mapa Małopolski z podziałem na województwa”<sup>8</sup>. Wydana została we Lwowie w 1921 roku, a jej zasadniczą rolą było przedstawienie podziału terytorialnego na województwa i powiaty wraz z zaznaczeniem ich granic, jak też wyróżnienie miast wojewódzkich i powiatowych oraz naniesienie linii kolejowych. Poszczególne województwa wchodzące w obręb Małopolski oznaczone zostały cyframi rzymskimi: I – krakowskie, II – lwowskie, III – stanisławowskie i IV – tarnopolskie. Ważnym elementem mapy jest umieszczona na niej tabela informująca o liczbie ludności każdego z powiatów. Statystyka odnośnie województwa lwowskiego podana została poniżej w tabeli nr 1. Zaznaczone na mapie linie „kolei żelaznych” dają nam rozeznanie o istniejących w tym czasie połączeniach. I tak wychodząc od Lwowa, jako stolicy województwa, poruszając się od północy w kierunku zgodnym z ruchem wskazówek zegara, zauważamy jako pierwsze połączenie tego miasta z Żółkwią, a następnie z Rawą Ruską, od której z kolei linie kolejowe przebiegają w trzech kierunkach – pierwsza przez Bełz do Sokala, druga w kierunku Terespoła i trzecia

---

<sup>8</sup> „Mapa Małopolski z podziałem na województwa”, skala 1:750 000, opracował inż. Fr. Barański, Lwów 1921, nakładem Wydawnictwa „Wszzechświat”; 63x95 cm, sygn. BMN 24941.

ciągnąca się do Jarosławia, a dalej przez Łańcut, Rzeszów do Krakowa. Kolejne trzy linie kolejowe wychodzące ze Lwowa przebiegają w kierunku województwa tarnopolskiego do następujących miejscowości: Radziechów – przez Kamionkę Strumiłową; Brody – przez Zadwórze i Krasne; Przemyslan, a dalej Brzeżany, kończąc się w Podhajcach. Kolejna linia kolejowa łączy Lwów ze Stanisławowem, a następna przez Rudkę z Samborem, gdzie rozgałęzia się na: Stary Sambor, a dalej Turkę; Sanok, a następnie Krosno, Jasło oraz Drohobycz, od którego rozgałęziają się dwie linie kończąc swoje biegi w Borysławiu i Tustanowicach. Kolejne połączenia przebiegają w kierunku Przemysła – przez Gródek oraz do Jaworowa, gdzie linia kolejowa się kończy. Na podstawie omawianej mapy można więc stwierdzić, że Lwów miał stosunkowo dobre połączenia kolejowe we wszystkich ważnych kierunkach.

	Powiat	Liczba ludności
1.	Bóbrka	87 634
2.	Brzozów	81 519
3.	Cieszanów	86 782
4.	Dobromil	72 312
5.	Drohobycz	173 221
6.	Gródek	80 158
7.	Jarosław	150 784
8.	Jaworów	86 664
9.	Kolbuszowa	73 891
10.	Krosno	83 367
11.	Lwów m.	206 574
12.	Lwów p.	161 733
13.	Lisko	99 052
14.	Łańcut	95 033
15.	Mościska	88 088
16.	Nisko	69 916
17.	Przemysł	160 130
18.	Przeworsk	57 111
19.	Rawa	115 404
20.	Rudki	76 768
21.	Rzeszów	147 144
22.	Sambor	107 322
23.	Sanok	109 042
24.	Sokal	110 726
25.	Stary Sambor	59 509
26.	Strzyżów	58 577
27.	Tarnobrzeg	77 250
28.	Zółkiew	99 562
	RAZEM	2 875 193

**Tabela 1.** Zestawienie wykonane na podstawie tabeli opublikowanej przy „Mapie Małopolski z podziałem na województwa” oznaczonej w tekście numerem 2.

3. Mapa, którą oznaczyliśmy numerem 3 opisana została jako „Mapa Placówek Kulturalno Oświatowych Z. Z. K.”. Poza legendą, na której umieszczono graficzne odnośniki dotyczące szczegółów zgodnych z nazwą mapy, nie podano żadnych innych cech, które mogłyby być przydatne zarówno w określeniu jej datowania, jak i charakteru. Dokonując analizy przyjęto, że najbardziej prawdopodobny, wymieniony w nazwie skrót, oznaczać może Związek Zawodowy Kolejarzy. Idąc tym śladem dokonano kwerendy wszystkich sprawozdań z działalności tego związku za poszczególne lata, znajdujących się w zbiorach Biblioteki Muzeum Niepodległości<sup>9</sup>. Analiza danych znajdujących się w jednej z nich, podanych na stronach 97–119 – opracowanych następnie na mapie w formie graficznej – jak też podobieństwo wykonania wykresów (rodzaj fontów, technika wykonania, a także ich kolor) na wklejkach pomiędzy stronami 72–73, 80–81, 96–97 i 152–153 tegoż sprawozdania, wykazały, że omawiana mapa pochodzi z opracowania o sygn. BMN 20129 i dotyczy okresu od 1 lipca 1922 do 30 czerwca 1924 roku<sup>10</sup>. Na obszarze województwa lwowskiego naniesione zostały następujące miejscowości: Drohobycz, Jarosław, Lwów, Przemyśl. Rzeszów oraz Sambor. Zgodnie z legendą możemy odczytać z mapy, iż w Drohobyczu funkcjonowały związkowe biblioteki i czytelnie, orkiestry, kina (z odczytami), chóry oraz zespoły teatralne, a z dokładniejszych danych wynika, że biblioteki stałe miały w swoich zasobach 600 tomów i w okresie sprawozdawczym wymieniły 100 tomów z centralną biblioteką związkową. W Jarosławiu zaznaczono funkcjonowanie samych bibliotek i czytelni, natomiast we Lwowie działały: czytelnie i biblioteki stałe dysponujące liczbą 648 tomów, zespoły teatralne, kluby sportowe oraz kina, w których odbywały się też odczyty. W Przemyślu zaznaczono orkiestry oraz biblioteki stałe i czytelnie dysponujące 532 tomami, a w okresie sprawozdawczym wymieniające z biblioteką centralną 170 tomów. Z kolei w Rzeszowie Związek Zawodowy Kolejarzy aktywował orkiestry, zespoły

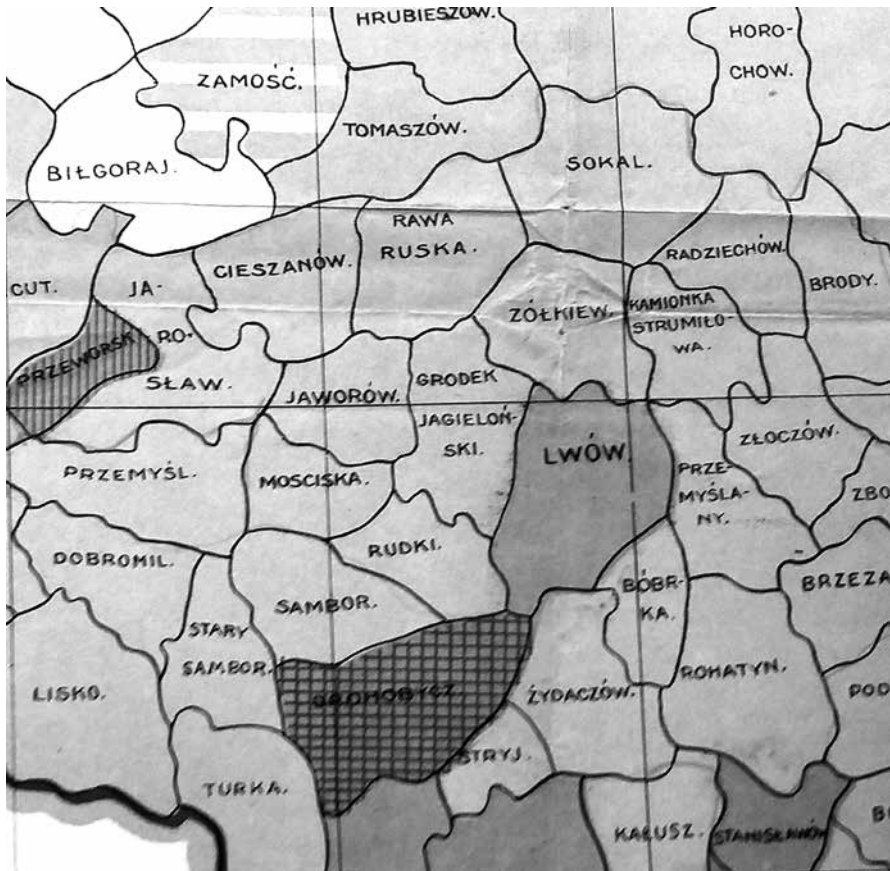
---

<sup>9</sup> W sumie 14 woluminów o następujących sygnaturach: 11801, 14725, 17351, 19871, 20047, 20048, 20129, 20130, 20528, 20597, 20707, 6297, 7169, 7169.

<sup>10</sup> *Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej. Działalność Związku za okres dwuletni, od I.VII 1922 r. do 30.VI 1924 r., Sprawozdanie Zarządu Głównego na VI-ty Walny Zjazd Delegatów Kół w Krakowie, 1924 nakładem Zarządu Głównego Z.Z.K. w Warszawie. Ponadto w spisie tabel, wykazów, fotografii i map umieszczonym na końcu opracowania, w poz. 27 podano: „Mapa placówek oświatowo-kulturalnych Z.Z.K., za tekstem”.*

teatralne i chóry, zaś biblioteki stałe dysponowały 1100 tomami książek. W Samborze działały związkowe zespoły teatralne, chóry, kina, w których odbywały się też odczyty oraz biblioteki i czytelnie dysponujące 50 tomami. Oczywiście na podstawie samej mapy niemożliwe jest podanie dokładniejszej liczby poszczególnych placówek i zapewne w wielu wypadkach już samo wymienienie ich w liczbie mnogiej nie jest precyzyjne.

4. Następną w chronologicznej kolejności jest mapa prezentująca stan organizacji Kas Chorych w Polsce na dzień 1 stycznia 1925 roku<sup>11</sup>. Przedstawia



**Mapa nr 4.** „Stan organizacyjny Kas Chorych w Polsce w dniu 1.I.1925”, Polska Agencja Wydawnicza, Warszawa 1925, 65x62 cm, złoż. 22x14,5 cm

<sup>11</sup> „Stan organizacyjny Kas Chorych w Polsce w dniu 1.I.1925”; Polska Agencja Wydawnicza, Warszawa 1925; 65x62 cm, złoż. 22x14,5 cm; egz. z piecz.: No Biblioteki Józefa i Zofii Dąbrowskich; sygn. BMN 14558.

ona procentowy stosunek ogółu ludności do ilości uprawnionych do korzystania z kas w poszczególnych powiatach II RP. Można z niej wywnioskować, iż na obszarze województwa lwowskiego sytuacja najlepiej wyglądała w powiecie drohobyckim, choć i tam z Kas Chorych korzystało poniżej 45% uprawnionych. W dwóch powiatach: krośnieńskim i przeworskim współczynnik ten wynosił, poniżej 30%, we lwowskim i strzyżowskim poniżej 15%, zaś w pozostałych powiatach poniżej 10%. Należy jednak zauważyć, iż wskaźnik nieprzekraczający 10% dominował w dużej części powiatów II RP, a w innych kasy były dopiero w stanie organizacji. Najlepiej sytuacja wyglądała na terenach dawnego zaboru pruskiego. Wart zauważenia jest też fakt, iż na mapie zaznaczony został w województwie lwowskim powiat cieszanowski, który od 1 stycznia 1923 roku, w związku z przeniesieniem siedziby do Lubaczowa powinien być nazywany zgodnie z jego nową siedzibą. Oznaczać to może m.in., iż nie wszystkie struktury administracyjne zdążyły się – w okresie 1923–1925 – przenieść z Cieszanowa do Lubaczowa bądź prezentowane na mapie dane zebrane zostały w dużo wcześniejszym okresie.

5. Inną mapą datowaną na 1925 rok jest dwujęzyczna (polsko-francuska) „Mapa elektryczna Rzeczypospolitej Polskiej”<sup>12</sup>. Zaznaczono na niej elektrownie użyteczności publicznej oraz prywatnej z podziałem na elektrownie o prądzie stałym, zmiennym i mieszanym oraz z zaznaczeniem grup elektrowni i elektrowni będących w budowie. Poszczególne zakłady ponumerowane zostały liczbami arabskimi odpowiadającymi numeracji zawartej w wydanej, w tym samym 1925 roku, publikacji *Statystyka zakładów elektrycznych w Polsce*. Cyframi rzymskimi oznaczone zostały grupy zakładów. Wielkość średnic okręgów zamieszczona w legendzie mapy oznacza wielkość mocy instalowanej elektrowni użyteczności publicznej, zaś wielkość kwadratów analogicznie dotyczy mocy instalowanej zakładów użyteczności prywatnej. Na obszarze województwa lwowskiego, bez bardziej szczegółowych obliczeń dotyczących mocy instalowanej, elektrownie użyteczności publicznej wytwarzające prąd stały funkcjonowały w następujących powiatach (w nawiasach podany jest numer statystyczny zakładu): drohobyckim (288, 387, 594), jaworowskim (440), krośnieńskim (434), łańcuckim (224), przemyskim (285), rawskim (505), rzeszowskim (298), samborskim (299),

---

<sup>12</sup> „Mapa elektryczna Rzeczypospolitej Polskiej: Production de l'énergie électrique en Pologne 1925”; Ministerstwo Robót Publicznych, Wydział Elektryczny; ZG E. K. Kozińskich, Warszawa 1925; 42x39 cm; sygn. BMN 15711.



Mapa nr 5. „Mapa elektryczna Rzeczypospolitej Polskiej: Production de l'énergie électrique en Pologne 1925”, Ministerstwo Robót Publicznych, Wydział Elektryczny, ZG E. K. Koziańskich, Warszawa 1925; 42x39 cm

sanockim (618), żółkiewskim (369). Z kolei elektrownie produkujące prąd zmienny znajdowały się w powiatach: drohobyckim (25, 117), lwowskim (51, 222), niskim (253), przemyskim (286). Elektrownie użyteczności prywatnej wytwarzające prąd stały pracowały w powiatach: drohobyckim (142, 143, 176) oraz liskim<sup>13</sup> (333). Natomiast prąd zmienny na rzecz użyteczności prywatnej produkowany był w powiatach: drohobyckim (174, 177) i krośnieńskim (198). Według omawianej mapy, elektrowni dostarczających prąd mieszany na rzecz użyteczności publicznej, w województwie lwowskim nie było, zaś na rzecz użyteczności prywatnej działały zakłady w powiatach: bóbreckim (158), drohobyckim (175) i sanockim (300). W okresie powstania mapy budowę elektrowni rozpoczęto w powiatach: gródeckim (429), przeworskim (537), rawskim (549), strzyżowskim (8). Natomiast grup elektrowni na terenie województwa lwowskiego nie było. Z powyższego opisu jedno-

<sup>13</sup> Jest to pierwotna nazwa powiatu leskiego.



znacznie wynika, iż w województwie lwowskim największe skupisko elektrowni – prawie połowa – znajdowało się w najbardziej uprzemysłowionym powiecie drohobyckim.

6. Kolejną mapą wydaną w 1925 roku, znajdującą się w zbiorach Biblioteki Muzeum Niepodległości, jest „Orientacyjna mapa automobilowa Rzeczypospolitej Polskiej”<sup>14</sup>. Zaznaczono na niej szosy główne i drugorzędne, trakty, a także koleje dwu- i jednotorowe, koleje wąskotorowe i odcinki w budowie. W opisie zastrzeżono, iż szosy i trakty podane są w sposób schematyczny, zaś koleje według ich właściwego biegu. Pomędzy poszczególnymi odcinkami podano odległości kilometrowe. Ogólny rzut oka na mapę pozwala wysnuć wniosek, iż województwo lwowskie było skomunikowane w stosunku do całości kraju w sposób zadowalający. Oczywiście na podstawie mapy nie można wywnioskować, ile odcinków dróg wymagało napraw po zniszczeniach wojennych bądź w ogóle wymiany nawierzchni. Trudno jest też rozstrzygnąć konieczność i zakres modernizacji połączeń kolejowych.

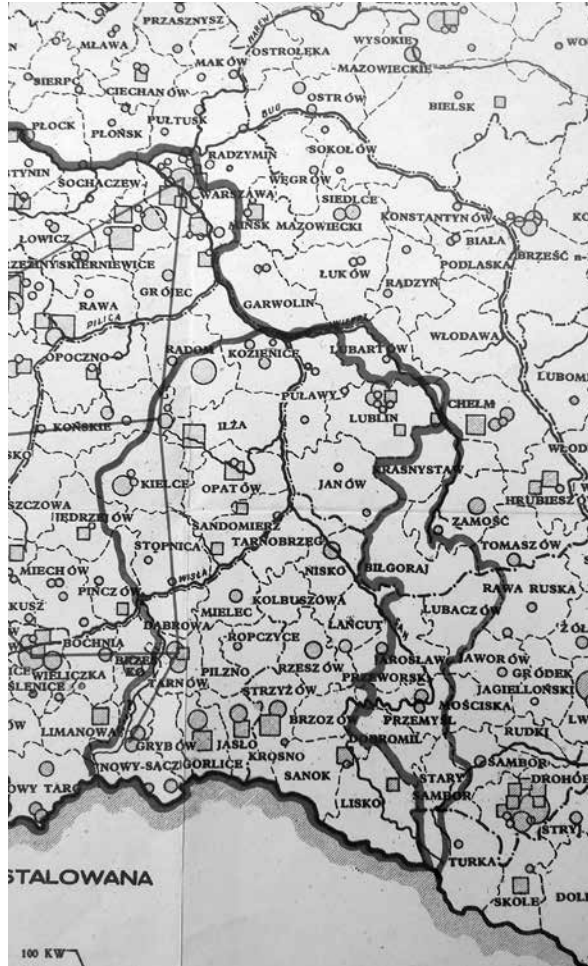
7., 8., 9. Na następnych trzech mapach mamy odniesienia do tzw. koncesji dla firmy W.A. Harriman et Comp. Incorporated z Nowego Jorku. Sprawa jej przyznania i wątpliwości z tym związane budziły wówczas wiele kontrowersji. Chodziło wszakże o koncesję obejmującą 1/6 terytorium kraju, w dodatku najlepiej przemysłowo rozwiniętą<sup>15</sup>. Dla piszącego sprawa jest interesująca z uwagi na to, że w pewnej części jej zakres terytorialny obejmuje zachodnią część województwa lwowskiego. Pierwsza z omawianych map (nr 7) datowana jest na 1927 rok i jako kolejna dotyczy elektryfikacji Polski<sup>16</sup>. W podobny też – jak na wcześniej omówionej mapie nr 5 – sposób, zaznaczono na niej elektrownie użyteczności publicznej oraz prywatnej, jednak już bez podziału na elektrownie o prądzie stałym, zmiennym i mieszanym. Przy poszczególnych zakładach nie naniesiono też numeracji odpowiadającej statystyce zakładów elektrycznych. Natomiast zachowano dla obliczeń

---

<sup>14</sup> „Orientacyjna mapa automobilowa Rzeczypospolitej Polskiej”; skala 1:1 000 000; oprac. Karol Motyczko, Wydawnictwo Automobilklubu Polskiego, Warszawa 1925, 95x85 cm, BMN niezinw.

<sup>15</sup> Szerzej o zagadnieniu na łamach Organu Ministerstwa Robót Publicznych i Polskiego Towarzystwa Politechnicznego – „Czasopismo Techniczne” 1929, nr 21 z dn. 10.11., R. 47; źródło: [http://bcpw.bg.pw.edu.pl/Content/4434/21ct1929\\_nr21.pdf](http://bcpw.bg.pw.edu.pl/Content/4434/21ct1929_nr21.pdf) [dostęp: 23.12.2016].

<sup>16</sup> „Mapa elektryfikacji Polski, Stan z 1927 r.”; Warszawa po 1.02.1928 r.; 43x37,5 cm; sygn. BMN 15710/1.



**Mapa nr 7.** „Mapa elektryfikacji Polski, Stan z 1927 r.”, Warszawa po 1.01.1928 r., 43x37,5 cm

zasadę, że wielkość średnic okręgów zamieszczona w legendzie mapy oznacza wielkość mocy instalowanej elektrowni użyteczności publicznej, zaś długość boków kwadratów analogicznie dotyczy mocy instalowanej zakładów użyteczności prywatnej. Jak podano w opisie, przedstawia ona stopień zelektryfikowania Polski w roku 1927 oraz wskazuje, za pomocą naniesionych czerwonych granic, położenie planowanego terenu koncesyjnego firmy Harriman w odniesieniu do całego kraju. Naniesione niebieskie granice określają „obszar bezpieczeństwa”, który miał być uprzemysłowiony, dzięki protekcyjnej polityce państwa. Między innymi nowo powstające na tym



**Mapa nr 8.** „Mapa przemysłowienia terenu przyszłej koncesji Harrimana”, skala 1:600 000, Druk offset. S.A.Z.G. „Drukarnia Polska”, Warszawa po 1928 r., 74x67 cm

terenie zakłady przemysłowe i komunikacyjne zapewnione miały mieć ulgi na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku<sup>17</sup>. Naniesione na mapie czerwone linie oznaczają projektowane sieci przesyłowe wysokiego napięcia o przesyłowej mocy ponad 100 000 woltów. Jak wynika z mapy, na obszarze województwa lwowskiego nie były one jednak projektowane. Wymieniony „obszar bezpieczeństwa” rozciągał się częściowo na terenie województwa w ten sposób, iż jego granice, poczynając od południowej granicy Polski przebiegały zgodnie ze wschodnimi granicami powiatów: Stary Sambor, Przemyśl, odcinkiem granicy pomiędzy Jarosławem i Jaworowem i dalej wschodnią granicą powiatu lubaczowskiego. Z kolei obszar koncesji Harrimana, poczynając od południowej granicy kraju, wyznaczała mało na mapie czytelna granica pomiędzy powiatami turczańskim a leskim i dalej dobromilskim a brzozowskim, przecinając powiat jarosławski z pozostającym po stronie koncesyjnej Jarosławiem do północnych granic województwa.

<sup>17</sup> Dziennik Ustaw Nr 36 z 1928 r., poz. 329.



fragmentami) powiatów: krośnieńskiego, liskiego i sanockiego. Ponadto w legendzie mapy podano wyliczenie, iż w całej Polsce moc silników wynosi 3 589 211 KM, w tym na Śląsku 1 766 467 KM (dane za rok 1927), a na terenie koncesji Harrimana 1 370 001 KM (dane z 1928 roku). Z powyższego wynika, iż przyjmując wyliczenia zawarte w tabeli nr 2 (28 329 KM), moc wszystkich silników pracujących w wymienionych powiatach województwa lwowskiego przekraczała nieznacznie 1% w stosunku do całości obszaru koncesyjnego.

	Powiat	Przemysł (w orientacyjnych proporcjach)	Liczba zakładów	Liczba robotników	KM
1.	Brzozów	mineralny, górniczy i hutniczy (50%) spożywczy (50%)	17	112	375
2.	Kolbuszowa	mineralny, górniczy i hutniczy (85%) spożywczy (10%) inne (5%)	33	580	2 851
3.	Krosno	mineralny, górniczy i hutniczy (60%) chemiczny (30%) spożywczy + metalowy + inne (10%)	73	2 030	7 229
4.	Lisko	mineralny, górniczy i hutniczy (47%) inne (40%) chemiczny (8%) spożywczy (5%)	21	820	1 334
5.	Łańcut	spożywczy (65%) włókienniczy (20%) mineralny, górniczy i hutniczy (10%) chemiczny (5%)	44	820	1 334
6.	Nisko	inne (25%) spożywczy (25%) chemiczny (25%) wodociągi i elektrownie (20%) mineralny, górniczy i hutniczy (5%)	21	1 327	1 698
7.	Przeworsk	spożywczy (90%) włókienniczy (5%) mineralny, górniczy i hutniczy (5%)	20	1 323	2 666
8.	Rzeszów	wodociągi i elektrownie (40%) spożywczy (40%) metalowy (10%) inne (5%) włókienniczy (2,5%) mineralny, górniczy i hutniczy (2,5%)	85	1 016	2 457
9.	Sanok	inne (40%) spożywczy (40%) mineralny, górniczy i hutniczy (15%) chemiczny (5%)	36	572	1 320
10.	Strzyżów	spożywczy (70%) mineralny, górniczy i hutniczy (25%) inne (5%)	31	226	698
11.	Tarnobrzeg	wodociągi i elektrownie (50%) spożywczy (25%) mineralny, górniczy i hutniczy (10%) inne (10%) metalowy (5%)	112	2 051	6 367
	RAZEM		493	10 877	28 329

**Tabela 2.** Zestawienie wykonano na podstawie „Mapa uprzemysłowienia terenu przyszłej koncesji Harrimana”, oznaczonej w tekście numerem 8. Przyjmuję możliwość procentowego błędu w proporcjonalnej ocenie słupkowych wykresów na 3–5% (obliczenia własne).

Ostatnia w grupie map dotyczących koncesji Harrimana, której w kolejności oznaczania przypada numer 9, dotyczy elektryfikacji interesującego nas terenu<sup>19</sup>. Wyszczególnione powiaty wchodzące w skład województwa lwowskiego są oczywiście analogiczne jak na mapie 8. Legenda mapy informuje, iż zaznaczono na niej odmiennymi kolorami obszary według zakładanego zapotrzebowania energii elektrycznej dla przyszłej koncesji. Dane te sporządzone zostały według wyliczeń inż. K. Siwickiego i wynika z nich, że przy ówczesnym stanie przemysłu i rolnictwa, powiatom: kolbuszowskiemu, łańcuckiemu, nisko, rzeszowskiemu, strzyżowskiemu i tarnobrzeskemu powinna być zapewniona moc do 2 500 KWH/KM<sup>2</sup><sup>20</sup>; brzozowskiemu, liskiemu, przeworskiemu i sanockiemu do 10 000 KWH/KM<sup>2</sup>, a krośnieńskiemu do 50 000 KWH/KM<sup>2</sup>. Zaznaczone na mapie nazwy miast i osiedli dotyczą tylko miejscowości liczących ponad 3 000 mieszkańców. Ponadto te, spośród nich, które według statystyk Ministerstwa Robót Publicznych za rok 1927 nie posiadały zakładów energetycznych, zostały na mapie oznaczone czerwonymi literami. Szczegółowe zestawienie dotyczące zaznaczonych na mapie powiatów przynależnych administracyjnie do województwa lwowskiego przedstawione zostało w tabeli nr 3. Dodatkowo na mapie zaznaczone zostały obszary, na których wydane już zostały wcześniej uprawnienia. I tak na obszarach powiatów: brzozowskiego, krośnieńskiego i sanockiego, rozciągała się „Sieć Elektryczna Zagłębia Sanockiego”, obejmująca jeszcze swym zasięgiem powiaty: gorlicki i jasielski, należące już do województwa krakowskiego. W uzupełnieniu należy dodać, że w opisie mapy podano, iż w 1927 roku, na terenie koncesyjnym wyprodukowane zostało 850 milionów kilowatogodzin, natomiast szacowane zapotrzebowanie obliczone zostało na 2 570 milionów kilowatogodzin rocznie.

---

<sup>19</sup> „Mapa elektryfikacji terenu przyszłej koncesji Harrimana”; skala 1:600 000; Druk offset. S.A.Z.G. „Drukarnia Polska”, Warszawa po 1928 r.; 75,5x64 cm; sygn. BMN 15 710/3.

<sup>20</sup> Takie oznaczenie znajduje się w legendzie mapy, wg obecnej nomenklatury należałoby napisać kWh/km<sup>2</sup>.

	Powiat	Miejscowości nieposiadające zakładów energetycznych (w nawiasach przedział, w którym wahała się liczba mieszkańców w tys.)	Miejscowości posiadające zakłady energetyczne (w nawiasach przedział, w którym wahała się liczba mieszkańców w tys.)
1.	Brzozów	Blizne (3–5), Domaradz (3–5), Dynów (3–5), Golcowa (3–5), Hańczów (3–5), Harta (3–5), Humniska (3–5), Izdebki (3–5), Łubno (3–5), Przysietnica (3–5), Stara Wieś (3–5), Wesola (3–5)	Brzozów (5–10), Raksawa (3–5)
2.	Kolbuszowa	Cmolas <sup>21</sup> (3–5), Kolbuszowa (5–10), Krzątka (3–5), Lipnica (3–5), Majdan (3–5), Nienadówka (3–5), Wola Raniżowska (3–5)	Sokołów (3–5)
3.	Krosno	Dukła (3–5), Iwonicz (3–5), Korczyzna (3–5), Krościenko (3–5), Krościenko Wyżne (3–5), Niżna (3–5), Odrzykoń (3–5)	Krosno (5–10)
4.	Lisko	Lisko (3–5), Ustrzyki Dolne (3–5)	
5.	Łańcut	Albigowa (3–5), Brzoza Stadnicka (3–5), Giedlarowa (3–5), Grodzisko Dolne (3–5), Grodzisko Górne (3–5), Husów (3–5), Królewska Brzoza (3–5), Krzemienica (3–5), Leżajsk (5–10), Wola Zarzycka (3–5), Żołynia (3–5)	Łańcut (5–10), Raksawa (3–5)
6.	Nisko	Jeżowo (3–5), Pysznica (3–5), Rudnik (3–5), Ulanów (3–5)	Kamień (3–5), Nisko (5–10)
7.	Przeworsk	Budy Przeworskie (3–5), Gorliczyno (3–5), Kańczuga (3–5), Markowa (3–5), Sietesz <sup>22</sup> (3–5)	Przeworsk (3–5)
8.	Rzeszów	Błażowa (5–10), Chmielnik (3–5), Hyżne (3–5), Kąkolówka (3–5), Kraczkowo (3–5), Niechobrz <sup>23</sup> (3–5), Przybyłów (3–5), Straszydło (3–5), Świlcza (3–5), Tyczyn (3–5)	Rzeszów (25–100)
9.	Sanok	Besko (3–5), Odrzechowa (3–5), Rymanów (3–5), Wisłok Wielki (3–5), Zagórz (3–5).	Sanok (5–10)
10.	Strzyżów	Godowa (3–5), Lutcza (3–5), Pstrągowa (3–5)	Strzyżów (5–10), Wysoka (3–5)
11.	Tarnobrzeg	Dąbrowica (3–5), Grębów (5–10), Rozwadów (3–5), Tarnobrzeg (3–5)	

**Tabela 3.** Zestawienie wykonane według danych przedstawionych na „Mapie elektryfikacji terenu przyszłej koncesji Harrimana”, oznaczonej w tekście numerem 9.

<sup>21</sup> Na mapie użyto błędnego zapisu Smolas.

<sup>22</sup> Na mapie użyto błędnego zapisu Sietecz.

<sup>23</sup> Na mapie użyto błędnego zapisu Niechbórz.

10. Kolej na krótkie omówienie mapy numer 10 przedstawiającej okręgi wojskowe oraz ich dowódców według stanu na 1928 rok<sup>24</sup>. W opisie mapy czytamy:

Do 1939 r. obszar II RP był podzielony pod względem wojskowym na dziesięć okręgów. W każdym z nich stacjonowały przeważnie trzy dywizje piechoty [dp], brygada kawalerii [bkaw], pułk artylerii ciężkiej [pac] oraz oddział broni specjalnych [technicznych] i służb. Jednostki te stanowiły równowartość korpusu armijnego. Obszar DOK [Dowództwo Okręgu Korpusu – KB] nie pokrywał się z podziałem administracyjnym państwa.

Do 1926 r. dowódcy DOK byli pełnoprawnymi przełożonymi jednostek, oddziałów i służb stacjonujących na ich terenie. Po reorganizacji armii w 1928 r. (generalny inspektor Józef Piłsudski) – DOK zostały sprowadzone do roli organów administracyjno-gospodarczych, mobilizacyjnych i porządkowych. Uprawnienia dowódcze nad wymienionymi jednostkami zostały im odebrane. Do 1939 r. przyznano DOK uprawnienia w zakresie koordynacji wyszkolenia jednostek także na terenach obozów ćwiczebnych. Podlegała im ponadto organizacja obrony przeciwlotniczej [OPL] i obrony przeciwgazowej [OPGaz.]. Zostały im również podporządkowane brygady i półbrygady Obrony Narodowej [ON]. Na wypadek wojny, w planach mobilizacyjnych nie przewidywano użycia dowódców Okręgów Korpusów do dowodzenia wojskami.

II RP podzielona została na dziesięć DOK, oznaczonych poszczególnymi cyframi rzymskimi i rzeczywiście obszar żadnego z nich nie pokrywał się z terytorialnym podziałem kraju. Województwo lwowskie podzielone zostało pomiędzy dwa Okręgi: VI, którego siedzibą był Lwów i X z siedzibą w Przemyślu. Ten ostatni w zdecydowanej większości obejmował swym obszarem województwo. VI Okręgowi, rozciągającemu się na całe województwa stanisławowskie i tarnopolskie, spośród powiatów województwa lwowskiego przynależne były tylko powiaty: bóbrecki, lwowski, rawski, sokalski i żółkiewski. Dowódcami Okręgów, których portrety uzupełniają część opisową, byli w tym czasie: gen. dyw. Władysław Sikorski (DOK VI Lwów) oraz gen. bryg. inż. Andrzej Galica (DOK X Przemyśl).

---

<sup>24</sup> „Rzeczpospolita Polska: mapa i dowódcy Okręgów Korpusów stan na 1928 r.”; reprint w oprac. Aleksandra Woźnego (z 10 portretami dowódców Okręgów), Wydawnictwo MS, Opole ok. 2008 r.; 48x34 cm; sygn. BMN 32124M.



11. Mapa polityczna Polski w opracowaniu Eugeniusza Romera i Józefa Wąsowicza składa się z części zasadniczej, ukazującej zgodnie ze swą nazwą administracyjny podział kraju, uzupełnionej o poglądowe mapy wykonane w mniejszej skali, przedstawiające dodatkowo następujące zagadnienia: strukturę Kościoła rzymskokatolickiego, szkolnictwo, sądownictwo, PKP i Poczta, gęstość zaludnienia, narodowości, a także „płody kopalne” oraz mapkę nazwaną „morze” wraz z zaznaczeniem planu portu w Gdyni<sup>25</sup>. Na mapie zasadniczej zaznaczone są granice poszczególnych województw, a ich kolor stanowi tło całego obszaru danego województwa, co wzmacnia walory percepcyjne czytającego. Naniesione na niej zostały biegi większych rzek, wraz z ich nazwami, a także wyższe szczyty górskie i ważniejsze przełęcze wraz z nazwą i wysokością w m n.p.m. Legenda informuje, iż znaki graficzne oznaczają liczbę mieszkańców danych miejscowości, która zawiera się w następujących przedziałach: ponad 100 000, 25 000–100 000, 10 000–25 000, 5 000–10 000 oraz miejscowości inne; natomiast typ pisma (tj. rozmiar, kursywa itp.) informuje o jej znaczeniu administracyjnym, przy czym miasta tworzące oddzielne powiaty miejskie zostały podkreślone. Oprócz granic województw na mapie tej zaznaczone zostały też granice prowincji i powiatów. Ważnym uzupełnieniem jest naniesienie linii kolejowych z podaniem ich charakterystyki na: koleje dwu- i jednotorowe, wąskotorowe, w budowie i „kablówce”, czyli górskie kolejki linowe. Ponadto zaznaczono też odpowiednimi znakami graficznymi siedziby wyższych uczelni, dyrekcji PKP, Dowództwa Okręgów Korpusów i uzdrowiska<sup>26</sup>. Wskazano też na siedziby arcybiskupów i biskupów obrządku rzymskokatolickiego i grekokatolickiego.

Wszystkie wymienione, dotyczące województwa lwowskiego informacje zostały poprawnie naniesione. Nie ma potrzeby, by wymieniać wszystkie miasta powiatowych, wydaje się, że ciekawszą będzie informacja o uzdrowiskach zaznaczonych na mapie w: Brzuchowicach (pow. Lwów), Iwoniczu (pow. Krosno), Łubniu Wielkim (pow. Gródek Jagielloński), Niemirowie (pow. Rawa Ruska), Rymanowie (pow. Sanok), Truskawcu (pow. Drohobycz) i Szkle (pow. Jaworów). Lwów został zaznaczony jako miasto, na którego terenie działają wyższe uczelnie, mieści się dyrekcja PKP,

<sup>25</sup> „Polska. Mapa polityczna”; skala 1:1 250 000; E. Romer, J. Wąsowicz, Instytut Kartograficzny im. E. Romera, nakładem Spółki Akcyjnej – Książnica Atlas, Lwów–Warszawa, lipiec 1934; 69,5x94,5 cm, kolor, sygn. BMN 16.705.

<sup>26</sup> Wydaje się, że także letniska.

Dowództwo Okręgu Korpusu i które jest siedzibą arcybiskupstwa rzymskokatolickiego i grekokatolickiego. Wyższa uczelnia zaznaczona została też w Dublinach, gdzie działał Wydział Rolniczo-Lasowy Politechniki Lwowskiej, zaś siedzibą biskupstw obydwu obrządków był Przemyśl. Dobrze graficzne wykonanie mapy może też być przydatne przy analizie drożni i połączeń kolejowych przebiegających przez województwo. Umieszczone zostały także „inne miejscowości” – interesujące zagadnienie stanowi zasadność wybrania właśnie tych spośród wielu pozostałych.

Jak wspomniano, główna mapa została uzupełniona o kilka innych, poświęconych tematycznym zagadnieniom. Mapka przedstawiająca podział administracyjny Kościoła rzymskokatolickiego wskazuje, że województwo lwowskie, w całości podległe arcybiskupstwu lwowskiemu, podzielone było na następujące diecezje: przemyską (na jego przeważającej części), lwowską (północno-wschodnie powiaty) oraz tarnowską (w zasadzie pokrywającą się z obszarem powiatu krośnieńskiego). Z kolei mapka dotycząca rozgraniczenia okręgów szkolnych informuje, że województwo lwowskie w całości wchodziło w skład kuratorium lwowskiego. Gęstość zaludnienia przedstawiona na innej mapce pozwala na pobieżną analizę, z której wynika, iż w środkowo-poziomym pasie liczba mieszkańców województwa – bez ludności miast – wahała się pomiędzy 100–200 na 1 km<sup>2</sup>. Dla północnego i południowego (bez terenów górskich) pasa liczba ta wynosiła 50–100 mieszkańców. Mapka z zaznaczoną przewagą narodowości zamieszkującej dane obszary jednoznacznie wskazuje na konglomerat polsko-rusiński<sup>27</sup> występujący na terenie województwa lwowskiego. Przewaga narodowości polskiej zaznaczyła się w północno-zachodnich jego powiatach, środkowa część była mocno przemieszana, zaś na pozostałym obszarze dominował żywioł rusiński. Z kolei mapka przedstawiająca „płody kopalniane” informuje, że przez południową część województwa przebiega pas złóż „oleju skalnego”<sup>28</sup>, bardziej na południe, w wąskim pasie od wschodniej granicy do mniej więcej

---

<sup>27</sup> Było to określenie powszechnie używane w okresie dwudziestolecia międzywojennego, odnoszące się zarówno do ludności poczuwającej się do swojej ukraińskiej odrębności, jak też ludności wyrażającej swą odrębność w stosunku do Polaków, ale niedeklarującej ukraińskości. Zagadnienie to wymaga szerszego opracowania i z uwagi na zakres tematyczny niniejszego opracowania nie będzie tu szerzej omówione, choć termin ten będzie dalej stosowany zgodnie ze stanem faktycznym podanym w źródłach.

<sup>28</sup> Potoczna nazwa ropy naftowej.

połowy województwa, zaznaczono pasmo złóż soli i solanek karpackich, a w okolicach Borysławia wskazano na występowanie wosku ziemnego<sup>29</sup>.

W kartotece BMN nie podano roku wydania omawianej mapy informując tylko – po 1918. Wydaje się jednak, że dokładniejszą odpowiedź można znaleźć w dolnym prawym narożniku, gdzie na ramce podającej szerokości i długości geograficzne umieszczono zapis „VII/34”<sup>30</sup>. O prawdopodobieństwie datacji na lipiec 1934 roku mogą świadczyć m.in.: umieszczone powiększenie planu portu w Gdyni, na którym zaznaczono już jego pełną zdolność ze wszystkimi basenami i nadbrzeżem oraz powiat turczański zaznaczony na mapie w obrębie województwa lwowskiego, do którego został włączony dopiero 17 kwietnia 1931 roku<sup>31</sup>. O tym, że mapa powstała po 1931 roku świadczy fakt, iż Stary Sambor nie został na niej zaznaczony jako miasto powiatowe, a przestał nim być na skutek włączenia go właśnie do powiatu turczańskiego z dniem 1 kwietnia 1932 roku<sup>32</sup>.

12. Mapa fizyczna Rzeczypospolitej według stanu na rok 1934 jest kolejną z omawianych map<sup>33</sup>. Została ona wydana w formie łącznej wraz z dwoma innymi – mapą kapitana Korpusu Artylerii Koronnej B. Folina z 1770 roku oraz Służby Topograficznej Wojska Polskiego z 1992 roku. W skład komitetu redakcyjnego tejże edycji weszli: Wojciech Brzosko, Andrzej Marcinkiewicz, Tadeusz Rawski oraz Andrzej Tryśła. W odniesieniu do omawianej mapy na jej obwolucie zamieszczona została nota autorstwa Andrzeja Marcinkiewicza, w której czytamy:

---

<sup>29</sup> Dawna nazwa ozokerytu. Warto wspomnieć, że właśnie w okolicach Borysławia występuje jego największe skupienie na świecie, a w latach 50. XIX wieku jego wydobywanie przynosiło zysk większy niż ropy naftowej. Jest wykorzystywany przy wyrobie świec woskowych, smarów stałych – jako dodatek antykorozyjny i zagęszczający, past do butów oraz w elektronice jako masa izolacyjna. Służy też jako impregnat do tkanin, drewna i papieru – m.in. wyrobu politur i kalki, ma także zastosowanie w kosmetyce.

<sup>30</sup> Tego typu datacje były zresztą często stosowane.

<sup>31</sup> Dz. U. 1931 nr 34 poz. 238.

<sup>32</sup> Dz. U. 1932 nr 6 poz. 36.

<sup>33</sup> „Rzeczpospolita Polska. Mapa–1934 r.”; skala 1:1000 000; Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa 1934; reprint wykonany w oparciu o oryginał znajdujący się w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej, nakładem Przedsiębiorstwa Handlowo-Usługowego „Polkart” Sp. z o.o., Warszawa 1992; 100x93 cm, złoż. 23,5x13,5cm; sygn. BMN 23 782.

Mapa II Rzeczypospolitej stanowi reprodukcję mapy opracowanej w Wojskowym Instytucie Geograficznym (WIG), której druk – w 1 wydaniu – zakończono się w sierpniu 1934 roku. Materiałem wyjściowym były opracowane w WIG-u, a pokrywające Polskę, arkusze Międzynarodowej Mapy Świata w skali 1:1000 000. Na prezentowanej mapie zwiększono jednak znacznie liczbę miejscowości (o 74%) oraz dodano cieniowanie rzeźby terenu uplastyczniając jej obraz. Cały skomplikowany rysunek mapy, wraz z napisami, wyryty był – przed drukiem – na kamieniu litograficznym. Niniejsza mapa reprodukuje wydanie II, ze zredukowaną skalą barw hipsometrycznych.

Legenda mapy informuje, że dokonano na niej graficznego rozróżnienia charakteru miast. Poza stolicą wyodrębniono miasta wojewódzkie, powiatowe, miasta, miasteczka oraz inne miejscowości. Ponadto, za pośrednictwem wielkości i kroju fontów wskazano na liczbę ich ludności w następujących przedziałach: poniżej 3 tys., 3–5 tys., 5–10 tys., 10–25 tys., 25–100 tys., ponad 100 tys. mieszkańców<sup>34</sup>. Na mapie naniesione też zostały koleje dwu- i jednotorowe (z zaznaczeniem ważniejszych stacji), wąskotorowe i w budowie, poza tym szosy, trakty, drogi inne. Naniesiono też warstwice i izobaty, cechy wysokości i głębokości, punkty wskazujące na początki żeglugi, kanały, obszary bagniste, większe porty i latarnie morskie. Barwnie zaznaczono też obszary leśne i niziny charakteryzujące się przewagą łąk. Ponadto naniesione zostały lotniska, radiostacje, zdrojowiska, uzdrowiska, skupienia kopalń i szybów naftowych. Odnośnie województwa lwowskiego skupiska szybów naftowych zaznaczono w rejonie: Borysławia, Grabownicy (pow. Brzozów), Miejsca Piastowskiego–Iwonicza (pow. Krosno), Odrzykonía–Jedlicza (pow. Krosno), Ropienki (pow. Lesko), Schodnicy (pow. Borysław), Starej Soli–Sambora Starego (pow. Sambor). Skupisko kopalń naniesione zostało w Stebniku (pow. Borysław). Lotniska zaznaczone zostały w Krośnie oraz w Skniłowie pod Lwowem. W tym ostatnim naniesiono też radiostację. Zdrojowiska oznaczono w Brzozowie, Horyńcu (pow. Lubaczów), Iwoniczu (pow. Krosno), Lubieniu Wielkim (pow. Gródek Jagielloński), Niemirowie (pow. Rawa Ruska), Rymanowie (pow. Sanok), Szkle (pow. Jaworów) oraz Truskawcu (pow. Borysław).

W dalszej części cytowanej wcześniej noty wydawniczej uzyskujemy również związną informację dotyczącą pierwotnego wydawcy mapy:

---

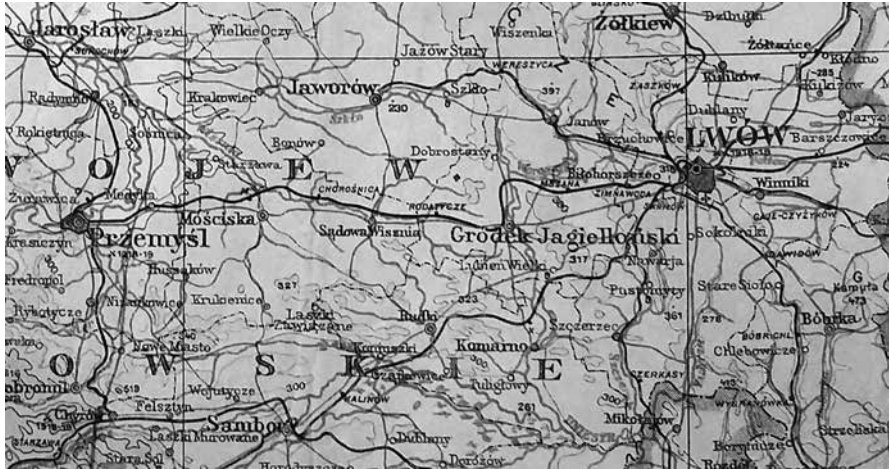
<sup>34</sup> Przy czym na powiększeniach „Warszawa i okolice”, „Zagłębie Węglowe”, „Wybrzeże Polskie” – tzw. kartonach – użyto fonty innej wielkości i rodzaju.

Wojskowy Instytut Geograficzny – jako jedyną w II Rzeczypospolitej państwową centralną służbę topogeodezyjno-kartograficzną – utworzono w Warszawie 19 grudnia 1918 r., a więc wkrótce po uzyskaniu niepodległości. W ciągu 21 lat istnienia wyrósł on na jedną z najlepszych na świecie instytucji kartograficznych. Główny wysiłek skoncentrował na produkcji map 1:25 000 (szczegółowa), 1:100 000 (taktyczna) i 1:300 000 (operacyjna). Mapami w tych dwóch ostatnich skalach pokryto całe terytorium państwa. Przy opracowaniu map szeroko wykorzystywano materiały kartograficzne pozostałe po zaborcach, zwłaszcza w pierwszym okresie działania WIG-u. Nowsza wersja mapy 1:100 000, publikowana w latach 1931–1939, zdobywała uznanie za swój kształt graficzny na wystawach międzynarodowych. Oryginalnym, szczególnie nowoczesnym, opracowaniem WIG-u była też mapa Polski 1:5000 000 z lat trzydziestych, przeznaczona głównie dla lotnictwa. Podczas II wojny światowej działalność WIG-u znalazła kontynuację zarówno na Zachodzie (Sekcja WIG w Edynburgu w Szkocji), 12 Kompania Geograficzna przy 2 Korpusie Polskim we Włoszech), jak i w okupowanym kraju („Schronisko” – konspiracyjna służba kartograficzna Armii Krajowej).

13. Mapa „Polska południowo-wschodnia”<sup>35</sup> jest mapą fizyczną, na której oprócz typowego przedstawienia ukształtowania terenu – skala barw warstwic zawiera się w przedziałach: do 200, 200–300, 300–400, 400–500, 500–700, 700–1000, 1000–1500, 1500–2000, 2000–2500 i pow. 2500 m n.p.m. – naniesione zostały biegi większych rzek, szczyty górskie oraz przełęcze wraz z nazwami, a także orientacyjne cechy wysokości i głębokości oraz obszary bagniste. Na mapie usytuowane są też miejscowości z graficznym rozróżnieniem charakteru miasta na: stolicę, miasto wojewódzkie, miasto powiatowe, miasto, miasteczko i inne oraz liczbą mieszkańców zaznaczoną za pomocą wielkości i stylu użytego rodzaju czcionki w przedziałach: poniżej 3 000, 3 000–5 000, 5 000–10 000, 10 000–25 000, 25 000–100 000 i ponad 100 000 mieszkańców. Poza tym zaznaczony jest przebieg linii kolejowych z podziałem na: kolej dwu- i jednotorową, wąskotorową oraz będącą w budowie, a co ciekawe z naniesieniem również nazw ważniejszych stacji. Drożnia wyrażona jest podziałem na: szosy, trakty i inne. Wśród innych elementów opisanych w legendzie mapy znajdują się: kanały żeglowne i miejsca

---

<sup>35</sup> „Polska południowo-wschodnia”: wycinek z mapy „Rzeczypospolitej Polskiej”; skala 1:1 000 000; wydana przez Wojskowy Instytut Geograficzny, Nasza Księgarnia, Warszawa 1937; 63x57 cm; sygn. BMN 29948.



**Mapa nr 13.** „Polska południowo-wschodnia”, wycinek z mapy „Rzeczypospolitej Polskiej”, skala 1:1 000 000, wydana przez Wojskowy Instytut Geograficzny, Nasza Księgarnia, Warszawa 1937, 63x57 cm

początków żeglugi, latarnie morskie i większe porty, pobjowiska, lotniska, radiostacje, zdrojowiska<sup>36</sup> i uzdrowiska, skupienia<sup>37</sup> kopalń i szybów naftowych oraz granice: państwowe, wojewódzkie, powiatowe i polskich wód terytorialnych. Mapa stanowić może bardzo ciekawy materiał pomocniczy przy badaniach z zakresu wielu dziedzin. Warto jedynie nadmienić, iż oznaczenia tzw. pobjowisk w granicach województwa lwowskiego umieszczone zostały przy nazwach następujących miejscowości: Lwów (1918–1919), Przemysł (1918–1919) oraz Rawa Ruska (1918–1920).

14. „Mapa samochodowa Polski na rok 1936/37”<sup>38</sup>, przedstawia sieć komunikacyjnych połączeń drogowych oraz kolejowych, przy czym zaznaczyć należy, iż te ostatnie zaznaczone zostały bez podziału na kategorie, jedynie z uwzględnieniem większych stacji kolejowych. Natomiast drożnia przedstawiona jest na mapie według przedstawionego w legendzie graficznie wyróżniającego się podziału na: główne szlaki, drogi o nawierzchni nowoczesnej, szosy I klasy (dobre), szosy II klasy (gorsze) oraz trakty. Co więcej na mapie

<sup>36</sup> Miejscowość, w której są źródła wód leczniczych w odróżnieniu od uzdrowiska, którego cechą wyróżniającą mogą być wyłącznie warunki klimatyczne.

<sup>37</sup> Czyli Zagłębia.

<sup>38</sup> „Mapa samochodowa Polski na rok 1936/37”; skala 1:000 000; wykonał Z. Jaworski – kartograf, Wydawca A. Chmieliński Zakłady litograficzne „POLGRAF” Warszawa 1937; 100x78 cm; sygn BMN 28654.

naniesione zostały: odległości w km na głównych szlakach (kilometraż duży) oraz tzw. kilometraż mały, podający szczegółowsze odległości pomiędzy poszczególnymi miejscowościami. Warto też podkreślić, że na mapie przedstawiona została numeracja poszczególnych dróg i traktów państwowych. Oczywiście zaznaczone też zostały ważniejsze miejscowości z graficznym podziałem na: miasta wojewódzkie, powiatowe i inne. Ponadto naniesione zostały większe rzeki, jeziora i kanały, a także linie żeglugi osobowej (rzecznej), granica państwa i województw. Całość uzupełniają oznaczenia granicznych urzędów celnych z odprawą osób i ich środków lokomocji, promy, uzdrowiska i lotniska, orientacyjne punkty wysokościowe w terenie oraz stacje obsługi firmy „Bosch”. Ten ostatni fakt może świadczyć, że wymieniona firma mogła w pewien sposób sponsorować wydanie mapy. Z uwagi na zamieszczone wokół mapy oferty wielu innych firm<sup>39</sup>, nie można ustalić proporcji partycypacyjnego udziału każdej z nich w tym przedsięwzięciu. Jako ciekawostkę można podać, iż w kontekście województwa lwowskiego wymieniono w reklamach: firmę Wiktor Litwin jako rejonową stację obsługi firmy „Bosch” we Lwowie, przy ul. Kopernika 16, z podaniem numeru telefonu 4-79 oraz stację obsługi przedstawicielstwa „Polskiego Fiata”, znajdującą się także we Lwowie przy placu Mariackim numer 5. Biorąc pod uwagę wizualną stronę mapy należy przyjąć, że województwo lwowskie wyróżniało się w stosunku do całości kraju dobrą siecią komunikacyjną, choć oczywiście poza przyjętą klasyfikacją dróg, nic nie można powiedzieć o ich jakości.

15. Dwustronna mapa „Polska 1939. Mapa samochodowa – stan dróg na 1939/1940”, wraz z 63 planami miast, mapą budowy dróg w latach 1918–1939, tabelą odległości pomiędzy miejscowościami. Pierwsza strona zawiera mapę samochodową Polski, będącą jej częścią zasadniczą, z wyodrębnioną powiększoną mapą Zagłębia Węglowego<sup>40</sup>. Dodatkowo ponad nią umieszczone zostały, opracowane w większej skali, mniejsze mapy obrazujące: podział administracyjny kraju, jego dyluwium, gęstość zaludnienia, narodowości, szosy nowoczesne oraz fizyczna mapa Polski<sup>41</sup>, poniżej której znalazły się też

---

<sup>39</sup> M.in. na okładce mapy po złożeniu zamieszczone są reklamy oleju „Mobil” firmy Vacuum Oil Company S.A. i żarówek samochodowych „Philips”.

<sup>40</sup> Mapa zasadnicza nie jest reprintem. Stanowi reedycję zestawioną z map znajdujących się w zbiorach jej autora, Piotra Kamińskiego; skala 1:1 250 000; PTR Kartografia, Warszawa 2006; 98x68 cm; sygn. BMN 31824.

<sup>41</sup> Źródłem umieszczonych wokół niej mniejszych map jest najnowszy, wydany

schematyczne mapy obrazujące: drogi wodne, koleje osobowe, koleje towarowe<sup>42</sup>. Dwujęzyczna (polsko-francuska) legenda głównej mapy zawiera graficzne oznaczenia następujących elementów: miasta wojewódzkie, powiatowe oraz miasteczka i wsie; drogi bardzo dobre, drogi bite dobre, średnie i złe, a także drogi gruntowe; koleje; rzeki kanały i jeziora. Dla ułatwienia zaznaczone też zostały obszary zielone. Całość uzupełnia kilometraż, wskazujący na odległości pomiędzy poszczególnymi odcinkami na mapie, a także lokalizacja polskich urzędów celnych oraz stacje benzynowe „Karpaty” i oleju samochodowego „Galkar-Lux”, jak też stacje obsługi Buic, Chevrolet i Opel. W uzupełnieniu legendy podano oznaczenie odnoszące się do poprawionych w 1939 roku odcinków dróg dobrych. Bazując na mapie należy stwierdzić, iż z zaznaczonych, jako bardzo dobre odcinki dróg, na terenie województwa lwowskiego występuje jedynie krótki odcinek ze Lwowa do Kulikowa (dalej ciągnący się w kierunku Żółkwi jako „droga bita średniej jakości”) i krótki odcinek rozpoczynający się w położonym przy granicy województwa Bełżcu, przebiegający w kierunku Tomaszowa (obecnie Lubelskiego), a dalej Warszawy. Pozostałe drogi zakwalifikowane są jako bite różnej jakości oraz o złej nawierzchni. Dodatkowym uzupełnieniem arkusza są tekstowe informacje dotyczące map przedwojennych i motoryzacji przed wojną.

Na odwrocie, w części zasadniczej, zamieszczona została „Mapa dróg w Polsce”<sup>43</sup> wraz z powiększonym fragmentem powiatów: świętochowskiego i katowickiego oraz 63 schematyczne plany przejazdowe miast wykonane w różnej skali, pochodzące z „Mapy samochodowej i stanu dróg w Polsce na rok 1938/9”. Wśród nich znajduje się oczywiście plan Lwowa, z zaznaczonymi głównymi ulicami w centrum, a wśród specjalnie oznaczonych obiektów naniesiono: dworce kolejowe – przy ul. Focha i Żółkiewskiej, magistrat – na placu Mariackim, pocztę – przy ul. Słowackiego i budynek policji – przy ul. Sapiechy (na planie zapisano „Sapiechy”). Dodatkowo graficznie zaznaczone zostały ulice stanowiące przejazd główny, poboczny oraz „silny skrót”.

Z kolei z legendy „Mapy dróg” odczytujemy, że zaznaczono na niej następujące elementy: drogi zbudowane przed 1918 rokiem, drogi zbudowane przed 1918 rokiem, a ulepszone po nim, drogi zbudowane po 1918 roku oraz

---

przed wojną, atlas M. Janiszewskiego oraz atlas Romera z 1938 r. Mapy te wykonane są w skali 1:5 mln i 1:10 mln.

<sup>42</sup> Skala 1:35 mln.

<sup>43</sup> Stan dróg datowany na 1 stycznia 1939 roku.



drogi zbudowane i ulepszone po 1918 roku. Poza tym zaznaczone zostały drogi gruntowe, miasta wojewódzkie, powiatowe, miasteczka i osiedla, a także granice państwa i powiatów. Wszystko podane na stan z 1 stycznia 1939 roku. Na mapie naniesione też zostały rzeki, lecz legenda już o tym nie informuje. Według mapy, w zdecydowanej części województwa dominowały drogi zbudowane przed 1918 rokiem oraz drogi gruntowe. Wśród dróg wybudowanych przed 1918 rokiem, a ulepszonych po nim znajduje się zaledwie kilka krótkich odcinków wylotowych ze Lwowa<sup>44</sup>, Rzeszowa i Jarosławia, odcinek z Sambora w kierunku wychodzącym na Rudkę i na Bronicę, a także łączący Drohobycz z Poczepowicami. Dróg wybudowanych i ulepszonych po 1918 roku nie zaznaczono w ogóle, zaś zbudowanych po 1918 zostało zaledwie kilkanaście krótkich odcinków, najwięcej w powiecie lubaczowskim. Dopiero spojrzenie na tę mapę przybliży nam pełniej informację o stanie dróg województwa lwowskiego, wzbogaconą o tekstowe informacje dotyczące budowy dróg w latach 1935–1939, przyczynek do budowy dróg w Polsce oraz tabelę odległości pomiędzy ważniejszymi miejscowościami. Z położonych na obszarze województwa lwowskiego były to Lwów i Truskawiec.

16. Mapa Polski i krajów ościennych<sup>45</sup> arkusz SE<sup>46</sup>, choć wydana w 1943 roku w Edynburgu przedstawia stan granic w dniu 1 września 1939 roku. Sygnowana jest przez wspomniany już wcześniej Wojskowy Instytut Geograficzny w Warszawie, wobec czego należy przyjąć, iż stanowi bądź reprint wydawnictwa, bądź jest pierwszą edycją mapy z powodu wojny wydaną poza granicami kraju. Przedstawia ona stan rzeczy w przededniu wybuchu II wojny światowej, co biorąc pod uwagę wykonanie w dokładnej skali oraz jej przejrzystość stanowi dobre źródło. Naniesione na niej zostały następujące elementy:

- granice państwowe, województw, prowincji kraju<sup>47</sup>,
- koleje, dwu- i jednotorowe, wąskotorowe, stacje kolejowe i tunele, koleje w budowie, kolej linowa i promy kolejowe,

<sup>44</sup> Jak podano w dodatkowym opisie odcinek Lwów–Kulików wybudowany został w latach 1938/1939, a inne trasy wylotowe przed 1937 rokiem.

<sup>45</sup> „Mapa Polski i krajów ościennych”, arkusz SE; Skala 1: 1 000 000, Wojskowy Instytut Geograficzny, Edynburg 1943; sygn. BMN 27980.

<sup>46</sup> Należy pamiętać, iż omawiany arkusz stanowi część całej mapy.

<sup>47</sup> Granica Polski w dniu 1 września 1939, zaś inne granice państwowe wg stanu na dzień 1 stycznia 1938.

– autostrady i drogi w budowie, szosy główne i drugorzędne, a także drogi gruntowe

– rzeki i kanały,

– miasta z graficznym oznaczeniem charakteru miasta (miasta wojewódzkie, siedziby powiatów, miasteczka, mniejsze osiedla i stacje kolejowe) oraz z przedziałem liczby ludności przedstawionym za pomocą wielkości oraz kroju czcionki (poniżej 3000, 3 000–5 000, 5 000–10 000, 10 000–25 000, 25 000–100 000, 100 000–500 000 i powyżej 500 000),

– biegi rzek, szczyty i pasma górskie oraz przełęcze z wymienieniem nazw<sup>48</sup> i wysokości,

– cechy wysokości umieszczone na niekolorowanych warstwicach, ułatwiające odczyt fizyczny mapy.

Warto zaznaczyć, że jest to jedna z pierwszych map, na której naniesione zostało miasto Stalowa Wola, powstałe w wyniku utworzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego.

17. Niemniej interesująca, przede wszystkim ze względów historycznych, ostatnia z omawianych map, „Schematyczna mapa Polski”<sup>49</sup>, która również, opierając się na danych z 1939 roku, wydana została w 1944 roku. Legenda mapy objaśnia, iż zostały na niej zaznaczone graficznie następujące elementy: koleje jedno- i dwutorowe, szosy, stolica państwa oraz miasta z podziałem na przedziały: powyżej 100 tys., 25 do 100 tys., 10 do 25 tys. i poniżej 10 tys. mieszkańców. Dodatkowego wyróżnienia użyto w odniesieniu do miast wojewódzkich. Ponadto zostały naniesione rzeki oraz kanały i granice państwa, województw oraz granica miasta Gdańska i państw ościennych.

Przedstawione mapy są w subiektywnej ocenie piszącego najciekawszymi spośród znajdujących się w zasobach Biblioteki Muzeum Niepodległości, a mogących odnieść się do województwa lwowskiego w okresie 20-lecia międzywojennego. W uzupełnieniu można jeszcze wymienić dodatkowo kilka innych, jak choćby: fizyczną mapę Polski w opracowaniu E. Romera i T. Szumskiego z 1925 roku<sup>50</sup> czy też sygnowaną na 1933 rok mapę Rzeczy-

---

<sup>48</sup> Wymienione też zostały inne nazwy geograficzne tj. Puszcza Sandomierska.

<sup>49</sup> „Schematyczna mapa Polski”; Skala 1: 2 000 000; Szefostwo Służby Geograficznej Armii Polskiej na Wschodzie, druk i opracowanie 12. Kompani Kartograficznej Armii Polskiej na Wschodzie, 1944 rok, na podstawie materiałów z 1939 r.; 61x50 cm; sygn. BMN 26215.

<sup>50</sup> „Mapa Polski”, E. Romer i T. Szumski; Skala 1: 2500 000; Książnica Atlas,

pospolitej Polskiej wydrukowaną nakładem Wojskowego Instytutu Geograficznego<sup>51</sup>.

Interesująca jest też mapa „Polska”<sup>52</sup> wydana w 1920 roku oraz datowana na rok 1939 „Das Operationsgebiet im Osten”<sup>53</sup>. Wszystkie, choć interesujące przede wszystkim z uwagi na wartość historyczną, ze względu na swoją całościową pobieżność, w przypadku omawiania bardziej szczegółowego, jakim jest tytułowe zawężenie odnoszące się wyłącznie do obszaru województwa lwowskiego, nie zostały tutaj bardziej przybliżone, choć zdaniem piszącego, przy omawianiu zbioru kartograficznego powinno się na nie zwrócić uwagę.

Oczywiście sama prezentacja map nie wyczerpuje bynajmniej tematu. W kartograficznych zasobach Biblioteki Muzeum Niepodległości znajduje się jeszcze wiele innych, cennych pozycji, jak: *Geograficzno-statystyczny Atlas Polski* Eugeniusza Romera<sup>54</sup>, który pomimo iż nieadekwatny jest do postawionego w temacie opracowania przedziału czasowego, wart jest jednak przypomnienia. Innym interesującym źródłem jest „Mapa pogładowa COP”, stanowiąca część opracowania „C. O. P. Na podstawie materiałów Biura Planowania Krajowego przy Gabinetie Wicepremiera i Ministra Skarbu”<sup>55</sup>.

---

Lwów–Warszawa 1925; 50x40 cm; sygn. BMN 16 351.

<sup>51</sup> „Rzeczpospolita Polska”; Skala 1:4000 000; Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa 1933; 28x25 cm; sygn. BMN 26 958.

<sup>52</sup> „Polska”; Skala 1:2000 000; Okręgowy Inspektorat Armii Ochotniczej na Dowództwo Okręgu Generalnego Warszawa; Księgarnia Naczelnego Dowództwa Oddziału IV, Warszawa 1920; 61x73 cm; sygn. BMN 26 960.

<sup>53</sup> „Das Operationsgebiet im Osten”, przedruk z „Oberlausitzer Tagespost”, informacje o karcie: Bibliographisches Institut, Lipsk, sierpień 1939; przedstawia granice z 1918 roku; 47x30 cm; sygn. BMN 19 301.

<sup>54</sup> Romer. E., *Geograficzno-statystyczny Atlas Polski. Atlas von Polen. Atlas de la Pologne*, Zakład Kartograficzny Freytaga i Berndta, Drukarnia A. Holzhausena, Wydawca: Gebethner i Wolf, Warszawa i Kraków 1916; „reprint wykonany w 100 numerowanych egzemplarzach wydany z okazji 90-tej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i 15 rocznicę powstania SKOK-u, który z dumą nosi imię wielkiego Polaka i patrioty, człowieka, który walnie przyczynił się do powstania oryginału tego atlasu”; Warszawa–Gdynia 2008; sygn. BMN 32 913.

<sup>55</sup> *C. O. P. Na podstawie materiałów Biura Planowania Krajowego przy Gabinetie Wicepremiera i Ministra Skarbu*; wykonanie graficzne mapy Irena Kuczborska; druk

Podsumowując, mapy historyczne stanowią w badaniach ważne źródło, które może być wykorzystywane w wieloraki sposób. Dla przykładu wystarczy wskazać na opracowane, na podstawie jednej z nich, dane statystyczne z 1927 roku zawarte w tabeli nr 3 niniejszego opracowania, gdzie oprócz zagadnień gospodarczych uwagę zwracają wymienione miejscowości niebędące obecnie nawet siedzibami gmin, co może stanowić również pomocne uzupełnienie w badaniach historyków regionalistów. Dlaczego jednak tak cenne są zarówno mapy wytworzone w dwudziestoleciu międzywojennym, jak też ich późniejsze reprints? Interesującą adnotację na ten temat znajdziemy na mapie nr 15, gdzie jej wydawca zwraca uwagę, iż

Tylko nieliczni specjaliści wiedzą o spustoszeniach, dokonanych w polskich bibliotekach w latach 1948–1956. Wycofano wtedy setki tytułów, również wydanych już po wojnie. Do tematów niepożądanych zaliczono też kartografię przedwojenną, mapy sztabowe i wszystkie materiały dotyczące kresów wschodnich. Dokonano tego zniszczenia w ścisłej tajemnicy (z archiwów usuwano mapy też w l. sześćdziesiątych i później). W rezultacie żadna biblioteka w Polsce nie ma kompletu map wydanych przed 1939 r. Niekiedy zbiory przetrwały okupację niemiecką, a nie przetrwały „stalinowskiej”.

W rezultacie tych spustoszeń przedwojenne mapy Polski są rzadkością, zwłaszcza wydania z 1939 r. Do takich unikatów należy mapa samochodowa Polski z połowy roku 1939<sup>56</sup>.

Czytelnikom należy się też wyjaśnienie dotyczące bardziej niż to jest powszechnie przyjęte rozbudowanych przypisów. Z uwagi na wartość informacji, które udaje się z unikatowych niekiedy map odczytać, starano się w odniesieniach umieścić jak najbardziej wyczerpujący ich opis. Proszę też Panią Halinę Murawską, kierownika Biblioteki Muzeum Niepodległości, o przyjęcie podziękowań za wyjątkową życzliwość i wszechstronną pomoc udzieloną podczas prac związanych z pisaniem artykułu.

**Krzysztof Bąkała**

---

Dom Prasy S. A.; nakład Centrali Sprzedaży Map Koziej, Olszewski i Filipowicz, Warszawa, bdw; sygn. BMN 28 108.

<sup>56</sup> Zob. przyp. 36.

## **Bibliografia**

### **Źródła**

C. O. P. *Na podstawie materiałów Biura Planowania Krajowego przy Gabinetie Wicepremiera i Ministra Skarbu*; Warszawa, b.d.w.; sygn. BMN 28 108.

Dziennik Ustaw R. P. z 1920 roku, Nr 117, poz. 768.

Dziennik Ustaw R. P. z 1921 roku, Nr 39, poz. 234.

Dziennik Ustaw R. P. z 1921 roku, Nr 46, poz. 282.

Dziennik Ustaw R. P. z 1928 roku, Nr 36, poz. 329.

Dziennik Ustaw R. P. z 1931 roku, Nr 34, poz. 238.

Dziennik Ustaw R.P. z 1932 roku, Nr 6, poz. 36.

Romer. E., *Geograficzno-statystyczny Atlas Polski. Atlas von Polen. Atlas de la Pologne*, Warszawa i Kraków 1916; „reprint, Warszawa–Gdynia 2008; sygn. BMN 32 913.

*Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej. Działalność Związku za okres dwuletni, od 1.VII 1922 r. do 30.VI 1924 r., Sprawozdanie Zarządu Głównego na VI-ty Walny Zjazd Delegatów Kół w Krakowie, 1924 nakładem Zarządu Głównego Z.Z.K. w Warszawie, Warszawa 1924.*

### **Mapy (w kolejności wydania)**

Szkic z linią rozgraniczającą „kraj” od „obszaru wojennego”, Główna Kwatera Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z poświadczeniem otrzymania przez IV Wydział Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w dniu 13 marca 1919 roku.

„Polska”, Warszawa 1920, sygn. BMN 26 960.

„Mapa Małopolski z podziałem na województwa”, Lwów 1921, sygn. BMN 24941.

„Mapa placówek oświatowo-kulturalnych Z.Z.K”, Warszawa 1924.

„Stan organizacyjny Kas Chorych w Polsce w dniu 1.I.1925”, Warszawa 1925, sygn. BMN 14558.

„Mapa elektryczna Rzeczypospolitej Polskiej: Production de l'énergie électrique en Pologne 1925”, Warszawa 1925, sygn. BMN 15711.

„Orientacyjna mapa automobilowa Rzeczypospolitej Polskiej”, Warszawa 1925.

„Mapa Polski”, Lwów–Warszawa 1925, sygn. BMN 16 351.

„Mapa elektryfikacji Polski, Stan z 1927 r.”, Warszawa 1928, sygn. BMN 15710/1.

„Mapa uprzemysłowienia terenu przyszłej koncesji Harrimana”, Warszawa 1928, sygn. BMN 15710/2.

„Mapa elektryfikacji terenu przyszłej koncesji Harrimana”, Warszawa 1928, sygn. BMN 15 710/3.

„Rzeczpospolita Polska: mapa i dowódcy Okręgów Korpusów stan na 1928 r.”, reprint, Opole ok. 2008 r., sygn. BMN 32124M.

„Rzeczpospolita Polska”, Warszawa 1933, sygn. BMN 26 958.

„Polska. Mapa polityczna”, Lwów–Warszawa 1934, sygn. BMN 16.705.

„Polska południowo-wschodnia”, Warszawa 1937, sygn. BMN 29948.

„Mapa samochodowa Polski na rok 1936/37, Warszawa 1937, sygn. BMN 28654.

„Das Operationsgebiet im Osten”, Lipsk 1939, sygn. BMN 19 301.

„Polska 1939. Mapa samochodowa – stan dróg na 1939/1940”, reedycja, Warszawa 2006, sygn. BMN 31824.

„Mapa Polski i krajów ościennych”, arkusz SE, Edynburg 1943; sygn. BMN 27980.

„Schematyczna mapa Polski”, Kompania Kartograficznej Armii Polskiej na Wschodzie, 1944 rok, na podstawie materiałów z 1939 r., sygn. BMN 26215.

### **Opracowania**

Szymański J., *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2009.

Włodarkiewicz W., *Przed zagładą. Społeczeństwo Wołynia i Małopolski Wschodniej wobec państwa polskiego (1935–1939)*, Warszawa 2013.

### **Źródła internetowe**

„Czasopismo Techniczne” 1929, nr 21 z dn. 10.11, R. 47;

źródło: [http://bcpw.bg.pw.edu.pl/Content/4434/21ct1929\\_nr21.pdf](http://bcpw.bg.pw.edu.pl/Content/4434/21ct1929_nr21.pdf) [dostęp: 23.12.2016].

**Ihar Melnikau**

Redaktor portalu historycznego [www.istpravda.ru/bel](http://www.istpravda.ru/bel)

## **Walka o prawdę historyczną. Zachowanie pamięci o białoruskich żołnierzach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie na Białorusi**

We wrześniu 1939 roku w szeregach Wojska Polskiego znajdowało się około 70 000 Białorusinów. W trakcie kampanii wrześniowej ludzie ci bohatersko walczyli przeciwko Niemcom i bolszewikom. Po 17 września 1939 znaczna liczba polskich żołnierzy trafiła do niewoli sowieckiej. Wśród nich było wielu mieszkańców województwa wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego. Ponadto, w okresie od końca 1939 roku do czerwca 1941 roku, w wyniku aresztowań i deportacji z zachodnich regionów Białoruskiej SRR w sowieckich łagrach i więzieniach znalazło się wielu obywateli II Rzeczypospolitej, w tym też i Białorusinów.

Po ataku Niemiec na ZSRR na terenie Związku Radzieckiego zaczęło się formowanie Wojska Polskiego pod dowództwem generała Władysława Andersa. W 1942 roku zdecydowano się ewakuować Armię Andersa do Iranu. Z terenu ZSRR wyjechało wtedy 75 488 żołnierzy i 37 765 cywilów, a wśród nich około 6–8 tysięcy Białorusinów. „Narodowość polska” uratowała życie wielu Białorusinom, bo pozwoliła im uwolnić się ze szponów kanibalistycznego systemu bolszewickiego.

Do połowy lat 90. Białorusinom, którzy byli na początku II wojny światowej w szeregach Wojska Polskiego oraz tym, którzy służyli w Armii Andersa, odmawiano prawa do nazywania się kombatantami. W 1993 Rada Najwyższa Białorusi przyjęła ustawę o weteranach, w której po raz pierwszy zostali wspomniani nie tylko radzieccy weterani. W 1995 roku żołnierze

Andersa (ci, którzy dożyli) otrzymali pierwszy radziecki jubileuszowy medal – 50-lecia Zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej. Do dziś mało wiemy o bohaterskich czynach tych ludzi. A jednak dla zachodnich Białorusinów II wojna światowa rozpoczęła się 1 września 1939 roku. Nasi rodacy walczyli w szeregach Wojska Polskiego w ciągu całej wojny.

Najlepszym sposobem zachowania pamięci o białoruskich żołnierzach Wojska Polskiego z września 1939 roku oraz z Armii Andersa jest – według autora – organizowanie wystaw i pisanie popularnonaukowych monografii. We wrześniu 2014 roku autor artykułu spróbował otworzyć w Zaslaviu koło Mińska wystawę pod tytułem „Zachodniobiałoruska Atlantyda. Historia Zachodniej Białorusi w okresie międzywojennym w dokumentach fotografiach i artefaktach”. Wystawa składała się z ok. 300 przedmiotów pochodzących z prywatnych zbiorów autora. Prezentowano na niej m.in. mundury oficera 83. pułku piechoty Wojska Polskiego z Kobrynia, żołnierza piechoty wz. 36 oraz marynarza Pińskiej Flotylli Rzecznej. Wystawa została otwarta w Zaslaviu 12 września i miała potrwać do 12 listopada 2014 roku. Główną ideą ekspozycji było pokazanie męstwa białoruskich żołnierzy Wojska Polskiego, którzy jako pierwsi w Europie, wraz z Polakami powiedzieli Hitlerowi „nie”. Otwarcie wystawy „Zachodniobiałoruska Atlantyda” odbyło się wbrew opinii o jej szkodliwości, wydanej przez kierownika wydziału ds. ideologii, kultury i młodzieży w Mińskim Obwodowym Komitecie Wykonawczym, Rusłana Truchana.

Otwarcie wystawy miało charakter nieoficjalny ze względu na zastrzeżenia wydziału ideologii. Już 16 września ekspozycja została zamknięta. Ciężko było zrozumieć tę decyzję, bo treść wystawy nie zawierała żadnych elementów, które stałyby w konflikcie z koncepcją ideologii państwowej. W jednym z wywiadów autor wystawy zaznaczył:

Moja główna idea, to żeby z okazji tak znaczącej rocznicy, jak 75-lecie rozpoczęcia II wojny światowej, podkreślić udział Białorusinów w walce z nazistowskimi Niemcami. To oni ramię w ramię z Polakami odważnie walczyli z hitlerowską armią i dokonali pierwszego kroku na długiej drodze do zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami w maju 1945 roku. Pamięć o nich jest godna szacunku. Ale nie możemy przemilczeć, że był 17 września. Na naszej wystawie ta data została przedstawiona obiektywnie. Ale oczywiście, mówimy o represjach, które były w tym czasie, pokazujemy zdjęcia z deportacji i protokoły rewizji. Ale to jest fakt. I ani współczesne władze białoruskie, ani współczesne społeczeństwo białoruskie nie



jest odpowiedzialne za te zbrodnie stalinizmu. Ale to nie powinno być zapomniane. U nas nie lubią mówić o prześladowaniach, deportacjach. Ale to nie jest naukowe podejście. Nasza ideologia powinna być białoruska i reprezentować interesy Białorusi. Do 1995 roku, Białorusini, którzy służyli w Wojsku Polskim w trakcie drugiej wojny światowej, nie mieli statusu weteranów. Większość z nich umarła bez uznania przez państwo białoruskie ich zasług w walce z nazizmem<sup>1</sup>.

W innym wywiadzie zaznaczyłem wtedy: „Myślę, że ci ludzie nie rozumieją, że trzeba podkreślać rolę Białorusinów, którzy walczyli z Niemcami, a poza tym pewnie nie chcieli pokazywać tej wystawy przed 17 września”<sup>2</sup>.

Krótko po zamknięciu wystawy autor artykułu przystąpił do napisania książki, która była poświęcona historii Białorusi Zachodniej w okresie międzywojennym i uczestnictwu Białorusinów w walkach z Niemcami w szeregach Wojska Polskiego. Książka *Zachodniobiałoruska Atlantyda 1921–1941*, która ukazała się zimą 2015 roku, stanowi zbiór moich artykułów dotyczących omówionej tematyki. Znajdziemy tu opis życia codziennego zwykłych ludzi, biografie ciekawych postaci, związanych z historią Białorusi, jak również skrupulatną faktografię oraz analizę zjawisk historycznych, które miały miejsce na ziemiach białoruskich w okresie międzywojennym. W książce znajduje się dużo ciekawostek oddających klimat okresu międzywojnia – moda, sport, przemysł, życie kryminalne w województwie poleskim, wileńskim i nowogródzkim. Zamieszczone zdjęcia zostały wzięte z prywatnej kolekcji autora.

Już jesienią tego samego roku została wydana kolejna moja książka *Granica obok Zaslavia 1921–1941*, poświęcona przedwojennej granicy polsko-radzieckiej. Wiedza o tym, co działo się po obu stronach granicy w czasach międzywojennych, jest wciąż niepełna. Autorowi książki udało się zebrać wiele dokumentów, zdjęć obrazujących międzywojenną rzeczywistość. Zaslów to było miasteczko pograniczne, które można porównywać z dzisiejszym Brześciem. Jest tam wciąż wiele pamiątek, które o tym świadczą. W książce opisuję dawną granicę, strażnice polskiego Korpusu Ochrony Pogranicza, ra-

---

<sup>1</sup> *Ideolodzy postarali się, żeby wystawę o Wojsku Polskim zamknąć przed 17 września* // <http://kresy24.pl/ideolodzy-postarali-sie-zeby-wystawe-o-wojsku-polskim-zamknac-przed-17-wrzesnia/> [dostęp: 10.10.2014].

<sup>2</sup> *Białoruś. Przedterminowo zamknięto wystawę poświęconą m.in. kampanii wrześniowej* // [http://wyborcza.pl/1,91446,16652078,Bialorus\\_\\_Przedterminowo\\_zamknieto\\_wystawe\\_poswiecona.html#ixzz4StsMfpnY](http://wyborcza.pl/1,91446,16652078,Bialorus__Przedterminowo_zamknieto_wystawe_poswiecona.html#ixzz4StsMfpnY) [dostęp: 12.02.2017].

dzieckich pograniczników z Zaslawia. Opowiadam o życiu na granicy, o kontrabandzie, o pracy polskiego wywiadu. Jeden z rozdziałów poświęcony jest Mińskiemu Rejonowi Umocnionemu – budowanemu na wypadek uderzenia z Polski – a nazwanemu potem przez Niemców „Linią Stalina”.

Opracowania na ten temat pojawiały w Polsce, ale przypuszczam, że wielu historyków nie było w miejscu, gdzie w latach 1921–1939 była granica i zna temat tylko z dokumentów archiwalnych. Interesujący jest też rok 1941. Mało kto wie, że podczas II wojny światowej Zaslów się bronił. Pogranicznicy radzieccy przez kilka dni wstrzymywali uderzenie na Mińsk – choć to fragment historii radzieckiej, jednak pozostaje zapomniany. Tak naprawdę granica od 1939 po 1941 rok wciąż istniała. Białorusinów przez nią nie przepuszczano bez przepustek. W tej publikacji autor, oprócz głównego tematu, dużo uwagi poświęcił historii uczestnictwa Białorusinów w walkach kampanii wrześniowej oraz wyzwoleniu Włoch w 1944 roku (na przykład w bitwie pod Monte Cassino).

Po dwóch latach od zamknięcia wystawy w Zaslawiu, przy wsparciu Ambasady RP w Mińsku autorowi tego artykułu udało się przygotować nową, dwujęzyczną (po białorusku i po polsku) wystawę „Białorusini w Wojsku Polskim 1939–1945, z archiwum prywatnego Ihara Melnikaua”, która została otwarta 6 lipca 2016 roku w Narodowym Historycznym Muzeum Białorusi w Mińsku. Wystawa opowiada o uczestnictwie Białorusinów w walce z Niemcami we wrześniu 1939 roku. Obsadzone przez nich jednostki brały udział m.in. w bitwie pod Mławą, tak jak np. pochodząca z Baranowicz 20. Dywizja Piechoty. Wystawa przypomina również o służbie, jaką Białorusini odbywali w przedwojennym Korpusie Ochrony Pogranicza (KOP). Oprócz tego wiele uwagi poświęcono walkom Białorusinów z Niemcami w składzie 2. Korpusu Polskiego we Włoszech oraz w Normandii i nawet w Bitwie o Anglię. Autor wystawy przypomina również o tragicznym losie Białorusinów, którzy po odbyciu służby w armii Andersa wrócili do ZSRR. W 1951 roku sowieckie władze wysłały bowiem byłych andersowców do syberyjskich łagrów, a później nie uznawały ich za kombatanów. „Najważniejsze jest to, że przedstawiono tu historię zwykłych Białorusinów – takich jak Wiktor Omieljaniuk, który brał udział w obronie Twierdzy Brzeskiej w 1939 roku albo Włodzimierz Zawadzki, który walczył w szeregach polskich czołgistów w Normandii” – mówiłem w jednym z wywiadów<sup>3</sup>.

---

<sup>3</sup> *Mińsk: wystawa fotografii „Białorusini w Wojsku Polskim // <http://www.polskieradio.pl/75/921/Artykul/1640612,Minsk-wystawa-fotografii-Bialorusini-w->*

1 września 2016 roku, w Muzeum Historii Wielkiej Wojny Ojczyźnianej odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pt. „Białorusini w 2. Korpusie Polskim. Nieznane karty II wojny światowej”, która w większości składała się z eksponatów z mojej kolekcji. Wystawa była na początku skierowaną do Rosjan inicjatywą polskiej Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, poświęconą polskim żołnierzom walczącym na Zachodzie. Ambasada RP w Mińsku poprosiła autora tego artykułu o uzupełnienie jej o wątki białoruskie.

Na wernisażu była obecna senator RP Anna Maria Anders, córka generała Władysława Andersa, twórcy Armii Polskiej w ZSRR, która stała się podstawą formowania 2. Korpusu Polski Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Senator Anna Maria Anders, będąca także sekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i pełnomocnikiem prezesa Rady Ministrów do spraw dialogu międzynarodowego, w słowie powitania podczas oficjalnej części otwarcia wystawy powiedziała między innymi:

Spotykamy się w 77. rocznicę rozpoczęcia II wojny światowej, aby upamiętnić tych, którzy bez względu na narodowość i poglądy walczyli o wolność od hitlerowców. „Wolność krzyżami się mierzy...” – słyszymy w jednej z piosenek. Losy żołnierzy 2. Korpusu Polskiego często były okrutne, ale ci bohaterowie nie mieli wątpliwości, żeby stanąć w obronie wolności i praw człowieka. Część z tych osób stanowili Białorusini. Dla wielu z nich, zesłanych do GUŁAG-u, Armia Andersa stała się ratunkiem, nowym domem i nową rodziną. Niestety, wielu z nich nie wróciło już do domu, a ci, którzy wrócili, znowu zostali poddani represjom. Dlatego tym bardziej doceniamy fakt, że zostali włączeni do 2. Korpusu Polskiego i ich pamięć jest czczona, tak jak widzimy to dzisiaj.

Jako polski polityk i przedstawiciel polskich władz mam przede wszystkim obowiązek oddać cześć wszystkim, którzy przelewali krew w szeregach Wojska Polskiego, niezależnie od ich pochodzenia, narodowości, wyznania. Chcę przede wszystkim podziękować żołnierzom, którzy walczyli u boku generała Andersa, tym bardziej, że są wśród nas ich bliscy. W 77. rocznicę rozpoczęcia II wojny światowej chcę życzyć nam wszystkim, by historia nie popełniała więcej takich błędów, byśmy wszyscy mogli cieszyć się pokojem! Jestem przekonana, że takie uroczystości jak ta zbliżają Polaków i Białorusinów i wpływają na to, że normalizujące się stosunki między naszymi państwami, będą jeszcze lepsze<sup>4</sup>.

---

Wojsku-Polskim [dostęp: 1.03.2017].

<sup>4</sup> *W Mińsku otwarto wystawę o Białorusinach w Armii Andersa* // <http://znadniemna>.

Wystawa „Białorusini w 2. Korpusie Polskim. Nieznane karty II wojny światowej” była wspólnym projektem Białoruskiego Państwowego Muzeum Historii Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, Ministerstwa Kultury Republiki Białoruś, Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Mińsku oraz białoruskiego historyka i kolekcjonera Ihara Melnikaua<sup>5</sup>. Na oficjalne otwarcie wystawy przybyli także potomkowie żołnierzy 2. Korpusu Polskiego. Wystawa prezentowała pamiątki i historie Białorusinów walczących w Armii Andersa. Obecny na otwarciu wiceminister kultury Białorusi Wasilij Czernik, w swoim przemówieniu przypomniał między innymi o początkach II wojny światowej. Zaznaczył, iż symboliczne jest to, że właśnie w rocznicę jej wybuchu, pierwszego września, została otwarta wystawa o udziale Białorusinów w walkach niezwykłego korpusu, który przemierzył trzy kontynenty: Azję, Afrykę i Europę. „Szlakiem tym kroczyły również osoby, które urodziły się na zachodnich terytoriach dzisiejszej Białorusi. Białorusini zawsze byli przykładem bohaterstwa i męstwa. 177 Białorusinów spoczywa na cmentarzu w Monte Cassino” – mówił białoruski wiceminister kultury<sup>6</sup>. Wasilij Czernik zaznaczył, że wystawa jest jeszcze jednym przypomnieniem o więzi Polski i Białorusi, o tym, że wspólną pamięć o II wojnie światowej trzeba chronić i przekazywać młodym pokoleniom. Ambasador RP Konrad Pawlik przypomniał wszystkim o cierpieniach, które przyniosła II wojna światowa, a także o tym, że była to okazja do budowania więzi braterskich, czego przykładem był udział Białorusinów w 2. Korpusie Polskim, który odniósł zwycięstwo pod Monte Cassino.

Powiedziałem w jednym z wywiadów:

Niestety, na Białorusi historia II wojny światowej rozpatrywana jest jedynie kontekście Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. We wszystkich podręcznikach mówiono, że wojna przyszła na białoruskie ziemie 22 czerwca 1941 r. Tymczasem pierwsze niemieckie bomby spadły na Grodno, Brześć, Nowogródek już 1 września 1939 r. i o tym prawie się nie mówi. I również nie mówi się, że Białorusini od pierwszego dnia tej wojny mężnie walczyli z nazizmem i bohatersko przeszli ten szlak w sze-

---

pl/18358/minsku-otwarto-wystawe-o-bialorusinach-armii-andersa/[dostęp: 1.03.2017].

<sup>5</sup> *Их высота Монте-Кассино* // <http://tv.sb.by/kultura-i-iskusstvo-2/article/ikh-vysota-monte-kassino.html> [dostęp: 1.03.2017].

<sup>6</sup> *„Свобода измеряется боевыми наградами”* // <https://charter97.org/ru/news/2016/9/2/220455/> [dostęp: 1.03.2017].

regach Wojska Polskiego razem z Żydami, Ukraińcami i innymi. I dlatego warto pokazywać kontekst II Korpusu i dobrze, że mamy taką możliwość dokonać tego w centralnym na Białorusi Muzeum Wielkiej Wojny Ojczyźnianej<sup>7</sup>.

W październiku 2016 roku, w Mińsku ukazała się kolejna książka mojego autorstwa pt. *Zachodniobiałoruska Atlantyda 1921–1941. Między Warszawą a Moskwą*. Wiele miejsca w niej poświęcono historii Białorusinów w 2. Korpusie Polskim. Autor publikacji opisuje historię ziem białoruskich wchodzących w skład II Rzeczypospolitej, jak i Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Opowiada o walce wywiadów toczącej się na tych terytoriach, o rozwoju przemytu przez granicę polsko-radziecką, sytuacji Cerkwi, o życiu intelektualnym i gospodarczym. Przypomina przygotowania do wybuchu II wojny światowej po obu stronach granicy. „To nie jest zwykła książka historyczna. Jest efektem ogromnej pracy naukowca, a jednocześnie czyta się ją z fascynacją, niczym powieść szpiegowską” – powiedział dyrektor Instytutu Polskiego w Mińsku Mateusz Adamski<sup>8</sup>.

30 listopada 2016 roku, w Zespole Memorialnym „Twierdza Brześć-Bohater” odbyło się otwarcie wystawy „Białorusini w Wojsku Polskim 1939–1945. Z prywatnego archiwum Ihara Melnikaua” przygotowanej przez Ambasadę RP w Mińsku oraz Konsulat Generalny RP w Brześciu wraz z Zespołem Memorialnym. W otwarciu brali udział Nadzwyczajny i Pełnomocny Ambasador RP na Białorusi Konrad Pawlik oraz Konsul Generalny RP w Brześciu Piotr Kazakiewicz<sup>9</sup>. Jak wspominałem wyżej, w lipcu 2016 roku ta wystawa już była prezentowana w Państwowym Historycznym Muzeum Wielkiej Wojny Ojczyźnianej w Mińsku. 28 lutego 2017, przy wsparciu Ambasady Białorusi w Warszawie w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej

---

<sup>7</sup> *Białorusini w armii Andersa – nowa wystawa w mińskim Muzeum Wielkiej Wojny Ojczyźnianej* // <http://belsat.eu/pl/news/bialorusini-w-armii-andersa-nowa-wystawa-w-mińskim-muzeum-wielkiej-wojny-ojczyźnianej/> [dostęp: 1.03.2017].

<sup>8</sup> *Zachodniobiałoruska Atlantyda. Książka o historii Białorusi w II RP* // <http://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/1,35241,20807582,zachodniobialoruska-atlantyda-ksiazka-o-historii-bialorusi.html> [dostęp: 1.03.2017].

<sup>9</sup> *В Брестской крепости будет экспонироваться выставка «Белорусы в Войске Польском 1939–1945 гг.»* // <http://www.belta.by/culture/view/v-brestskoj-kreposti-budet-eksponirovatsja-vystavka-belorusy-v-vojske-polskom-1939-1945-gg-220534-2016/> [dostęp: 1.03.2017].

odbyło się wielkie otwarcie mojej wystawy „Białorusini w Wojsku Polskim w latach 1939–1945”<sup>10</sup>. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele polskich instytucji rządowych, jak i attache wojskowi wielu krajów. Materiały przedstawione na wystawie wzbudziły duże zainteresowanie gości<sup>11</sup>. Jednocześnie została opublikowana moja nowa książka *Zapomniani bohaterowie. Żołnierze z Białorusi w II Korpusie Polskim oraz I. Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej*<sup>12</sup>. Publikacja zawiera ciekawe i mało znane fakty o losach białoruskich żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i jest bogato ilustrowana zdjęciami i materiałami z kolekcji autora<sup>13</sup>.

Praca nad zachowaniem pamięci o Białorusinach w Wojsku Polskim we wrześniu 1939 roku, jak też w Polskich Siłach Zbrojnych jest ciężka, ale bardzo potrzebna. To jest ważny i niestety zapomniany wątek historii Białorusi. Oprócz tego to jest europejska historia Białorusi, której teraz bardzo brakuje.

**Ihar Melnikau**

### **Bibliografia**

*Białorusini andersowcy, w Wojsku Polskim, w Market Garden. Niesamowite historie odkryte przez niezależnego badacza i kolekcjonera* // <http://www.polskieradio.pl/75/921/Artykul/1733159,Bialorusini-andersowcy-w-Wojsku-Polskim-w-Market-Garden-Niesamowite-historie-odkryte-przez-niezaleznego-badacza-i-kolekcjonera> [dostęp: 12.03.2017].

*Białorusini w armii Andersa – nowa wystawa w mińskim Muzeum Wielkiej Wojny Ojczyźnianej* // <http://belsat.eu/pl/news/bialorusini-w-armii-andersa-nowa-wystawa->

---

<sup>10</sup> *За вольность!!!* // [http://ont.by/news/our\\_news/za-volnost](http://ont.by/news/our_news/za-volnost) [dostęp: 12.03.2017].

<sup>11</sup> *Polacy i Białorusini ramię w ramię leżą w Kuropatach. Wywiad z historykiem Iharem Mielnikowem* // <http://belsat.eu/pl/news/polacy-i-bialorusini-ramie-w-ramie-leza-w-kuropatach-wywiad-z-historykiem-iharem-mielnikowym/> [dostęp: 13.03.2017].

<sup>12</sup> *„Забытыя героі”. Новая кніга Ігара Мельнікава* // <http://www.istpravda.ru/bel/news/15534/> [dostęp: 10.02.2017].

<sup>13</sup> *Białorusini andersowcy, w Wojsku Polskim, w Market Garden. Niesamowite historie odkryte przez niezależnego badacza i kolekcjonera* // <http://www.polskieradio.pl/75/921/Artykul/1733159,Bialorusini-andersowcy-w-Wojsku-Polskim-w-Market-Garden-Niesamowite-historie-odkryte-przez-niezaleznego-badacza-i-kolekcjonera> [dostęp: 12.03.2017].

w-minskim-muzeum-wielkiej-wojny-ojczyznianej/ [dostęp: 1.03.2017].

*Białoruś. Przedterminowo zamknięto wystawę poświęconą m.in. kampanii wrzesniowej* // [http://wyborcza.pl/1,91446,16652078,Bialorus\\_\\_Przedterminowo\\_zamknieto\\_wystawe\\_poswiecona.html#ixzz4StsMfpnY](http://wyborcza.pl/1,91446,16652078,Bialorus__Przedterminowo_zamknieto_wystawe_poswiecona.html#ixzz4StsMfpnY) [dostęp: 12.02.2017].

*Ideolodzy postarali się, żeby wystawę o Wojsku Polskim zamknąć przed 17 września* // <http://kresy24.pl/ideolodzy-postarali-sie-zeby-wystawe-o-wojsku-polskim-zamknac-przed-17-wrzesnia/> [dostęp: 10.10.2014].

*Их высота Монте-Кассино* // <http://tv.sb.by/kultura-i-iskusstvo-2/article/ikh-vysota-monte-kassino.html> [dostęp: 1.03.2017].

*Mińsk: wystawa fotografii „Białorusini w Wojsku Polskim* // <http://www.polskieradio.pl/75/921/Artykul/1640612,Minsk-wystawa-fotografii-Bialorusini-w-Wojsku-Polskim> [dostęp: 1.03.2017].

*Odyseja Poleszuka. Gulag, szlak armii Andersa. Niezwykle wspomnienia* // <http://www.polskieradio.pl/75/921/Artykul/1767031,Odyseja-Poleszuka-Gulag-szlak-armii-Andersa-Niezwykle-wspomnienia> [dostęp: 22.06.2017].

*„Свобода измеряется боевыми наградами”* // <https://charter97.org/ru/news/2016/9/2/220455/> [dostęp: 1.03.2017].

*В Брестской крепости будет экспонироваться выставка «Белорусы в Войске Польском 1939–1945 гг.»* // <http://www.belta.by/culture/view/v-brestskoj-kreposti-budet-eksponirovatsja-vystavka-belorusy-v-vojske-polskom-1939-1945-gg-220534-2016/> [dostęp: 1.03.2017].

*W Mińsku otwarto wystawę o Białorusinach w Armii Andersa* // <http://znadniemna.pl/18358/minsku-otwarto-wystawe-o-bialorusinach-armii-andersa/> [dostęp: 1.03.2017].

*За вольность!!!* // [http://ont.by/news/our\\_news/za-volnost](http://ont.by/news/our_news/za-volnost) [dostęp: 12.03.2017].

*Polacy i Białorusini ramie w ramie leżą w Kuropatach. Wywiad z historykiem Iharem Mielnikowem* // <http://belsat.eu/pl/news/polacy-i-bialorusini-ramie-w-ramie-leza-w-kuropatach-wywiad-z-historykiem-iharem-mielnikowym/> [dostęp: 13.03.2017].

*„Забытыя героі”. Новая кніга Ігара Мельнікава* // <http://www.istpravda.ru/bel/news/15534/> [dostęp: 10.02.2017]

*Zachodniobiałoruska Atlantyda. Książka o historii Białorusi w II RP* // <http://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/1,35241,20807582,zachodniobialoruska-atlantyda-ksiazka-o-historii-bialorusi.html> [dostęp: 1.03.2017].

## Ігар Мельнікаў

Кандыдат гістарычных навук,  
Рэдактар сайта [www.istpravda.ru/bel](http://www.istpravda.ru/bel)

### **Барацьба за гістарычную праўду. Захаванне памяці пра беларускіх жаўнераў польскіх узброеных сіл на Захадзе у Беларусі**

У верасні 1939 г. у шэрагах польскага войска было каля 70 тысяч беларусаў. Падчас Вераснёўскай кампаніі гэтыя людзі гераічна змагаліся супраць вермахта і Чырвонай Арміі. Пасля 17 верасня 1939 года значная колькасць польскіх жаўнераў апынулася ў савецкім палоне. Сярод гэтых людзей было шмат жыхароў даваенных Віленскага, Навагрудскага, Беластоцкага і Палескага ваяводстваў Другой Рэчы Паспалітай. Акрамя таго, у перыяд з канца 1939 па чэрвень 1941 гадоў, у выніку арыштаў і дэпартацый з заходніх абласцей Беларускай ССР у савецкія працоўныя лагеры і турмы былі накіраваныя шматлікія польскія грамадзяне, у тым ліку і беларусы.

Пасля нападу Германіі на Савецкі Саюз на тэрыторыі СССР пачалося фарміраванне польскай арміі пад камандаваннем генерала Уладзіслава Андэрса. У 1942 годзе было прынята рашэнне аб эвакуацыі Арміі Андэрса ў Персію. Тады з СССР выехала 75,488 салдат і 37,765 грамадзянскіх асоб, сярод якіх было каля 6–8 тысяч беларусаў. “Польская нацыянальнасць”, а па сутнасці грамадзянства, выратавала жыццё многіх беларусаў, якія атрымалі магчымасць пакінуць краіну ГУЛАГу і НКУС.

Да сярэдзіны 1990-х беларусаў, якія былі ў пачатку Другой сусветнай вайны ў шэрагах польскага войска і тых, хто служыў у арміі Андэрса на іх Радзіме не лічылі ветэранамі. Толькі ў 1995 годзе беларускія андэрсаўцы (тыя, хто дажыў да гэтага моманту) атрымалі першы савецкі медаль у гонар 50-годдзя перамогі ў Вялікай Айчыннай вайне. Да сённяшняга дня беларусы амаль нічога не ведаюць пра подзвіг гэтых людзей. Але для заходніх беларусаў, як і для усёй Еўропы, Другая сусветная вайна пачалася 1 верасня 1939 года.

Лепшы спосаб захаваць памяць пра беларускіх жаўнераў Войска Польскага, на думку аўтара – з’яўляецца арганізацыя выстаў і напісан-



не навукова-папулярных кніг. У верасні 2014 года аўтар гэтага артыкула паспрабаваў адкрыць у Заслаўі пад Мінскам выставу пад назвай “Заходнебеларуская Атлантыда. Гісторыя Заходняй Беларусі ў міжваенны перыяд у дакументах, фотаздымках і артэфактах”. Выставачны праект складаўся з каля 300 артэфактаў з маёй асабістай калекцыі. На выставе, сярод іншага, была прадстаўлена уніформа афіцэра 83-га пяхотнага палка Войска Польскага з Кобрына узора 1936 г., мундзір радавога пяхотніка польскага войска і матроса Пінскай рачной флатыліі ВМФ Другой Рэчы Паспалітай. Вернісаж павінен быў адбыцца 12 верасня 2014 года і выстава павінна была працаваць да 12 лістапада таго ж года. Асноўнай ідэяй праекту было жаданне паказаць мужнасць беларускіх жаўнераў Войска Польскага, якія разам з палякамі і прадстаўнікамі іншых нацыянальнасцяў першымі ў Еўропе сказалі “не” Гітлеру. Адкрыццё выставы “Заходнебеларуская Атлантыда” было праведзена насуперак рашэнню кіраўніка аддзела па ідэалогіі, культуры і моладзі Мінаблвыканкама Руслана Трухана, які палічыў, што гэты праект “ставіць пад сумнеў ролю Савецкага Саюза ў барацьбе з нацызмам”.

Адкрыццё “Заходнебеларускай Атлантыды” стала неафіцыйным і ўжо 16 верасня выстава была зачынена. Цяжка было зразумець, рашэнне аб закрыцці, таму што змест выставы не ўтрымліваў якіх-небудзь элементаў, якія ўступаюць у супярэчнасць з канцэпцыяй беларускай дзяржаўнай ідэалогіі. У адным з інтэрв’ю, аўтар выставы адзначыў: “Мая галоўная ідэя – падкрэсліць уклад беларусаў у барацьбу супраць нацысцкай Германіі. Яны плячо ў плячо з палякамі можна змагаліся супраць вермахта, і зрабілі першы крок на доўгім шляху да перамогі над нацысцкай Германіяй у траўні 1945 года. Памяць пра іх варта павагі. Але мы не можам забываць пра тое, што адбывалася 17 верасня 1939 года. На нашай выставе гэтая дата прадстаўлена аб’ектыўна. Вядома, што гутарка ідзе і пра рэпрэсіі, якія былі ў той час. Мы паказваем фатаграфіі дэпартацый і прыводзім пратаколы ператрусаў. Але гэта факт. Ні сучасная беларуская ўлада, ні сучаснае беларускае грамадства не нясуць адказнасці за злачынствы сталінізму. Але пра тую трагедыю варта заўсёды памятаць. У нас, на афіцыйным узроўне не любяць узгадваць пра рэпрэсіі і дэпартацыі. Але гэта не навуковы падыход. Наша ідэалогія павінна быць беларускай і абараняць інтарэсы Беларусі. Да 1995 года, беларусы, якія служылі ў Войску Польскім у час Другой сусветнай вайны, не мелі статусу ветэранаў. Большасць

з іх памерла без прызнання беларускай дзяржавай іх заслуг ў барацьбе з фашызмам”<sup>1</sup>. У іншым інтэрв’ю, тады я адзначыў: “Мне падаецца, што гэтыя людзі не разумеюць, што нам трэба падкрэсліць ролю беларусаў, якія змагаліся з гітлераўцамі, і да таго ж, верагодна, чыноўнікам не хацелася паказваць праўду пра падзеі 17 верасня 1939 года”<sup>2</sup>.

Неўзабаве пасля закрыцця выставы, аўтар гэтага артыкула прыступіў да напісання кнігі, прысвечанай гісторыі Заходняй Беларусі ў міжваенны перыяд і ўдзелу беларусаў у баях супраць немцаў у шэрагах польскага войска. Кніга “Заходнебеларуская Атлантыда 1921–1941” (якая ўбачыла свет зімой 2015 года) стала гучнай падзеяй на беларускім кніжным рынку. У выданні я звярнуў увагу на паўсядзённае жыццё простых людзей, біяграфіі цікавых персанажаў, якія звязаны з гісторыяй Беларусі, а таксама апісанне і аналіз гістарычных падзей, якія мелі месца на тэрыторыі Беларусі ў міжваенны перыяд. Мода, спорт, кантрабандысты, крымінальнае жыццё ў Палескім, Віленскім і Навагрудкім ваяводствах, усё гэта можна знайсці ў маёй кнізе. Апублікаваныя ў кнізе фотаздымкі паходзяць з прыватнай калекцыі аўтара. Ужо восенню таго ж года мной была выдана наступная кніга “Мяжа ля Заслаўя 1921–1941 гт.”, прысвечаная даваеннаму польска-савецкаму памежнаму кардону, які праходзіў у некалькі дзесятках кіламетраў ад Мінска. Аўтару кнігі ўдалося сабраць мноства дакументаў, фотаздымкаў, якія паказваюць тое, якой была рэчаіснасць на “рыжскай мяжы”. Заслаўе – гэта былы памежны горад, які можна параўнаць з сённяшнім Берасцем. У кнізе я апісваю гісторыю савецкіх памежных умацаванняў так званага Мінскага ўмацаванага раёна, звяртаю ўвагу на польскую і савецкую памежную інфраструктуру, частка з якой (напрыклад, савецкія памежныя заставы і стражніцы польскага КАП) захаваліся да нашых дзён.

Даследаванні на тэму гісторыі былой мяжы з’явіліся ў Польшчы, але я мяркую, што многія гісторыкі не было на месцы, дзе ў 1921–1939 гадах праходзіў “рыжскі кардон” і яны карысталіся толькі архіўнымі

---

<sup>1</sup> *Ideolodzy postarali się, żeby wystawę o Wojsku Polskim zamknąć przed 17 września* // <http://kresy24.pl/ideolodzy-postarali-sie-zeby-wystawe-o-wojsku-polskim-zamknac-przed-17-wrzesnia/> [dostęp: 10.10.2014].

<sup>2</sup> *Białoruś. Przedterminowo zamknięto wystawę poświęconą m.in. kampanii wrześniowej* // [http://wyborcza.pl/1,91446,16652078,Bialorus\\_\\_Przedterminowo\\_zamknieto\\_wystawe\\_poswiecona.html#ixzz4StsMfnpY](http://wyborcza.pl/1,91446,16652078,Bialorus__Przedterminowo_zamknieto_wystawe_poswiecona.html#ixzz4StsMfnpY) [dostęp: 12.02.2017].

дакументамі. Тое ж тычыцца і падзей чэрвеня 1941 года. Мала хто ведае, што падчас Другой сусветнай вайны Заслаўе некалькі дзён стрымліваў немцаў, якія наступалі на Мінск. Нарэшце, мала хто ведае, што былая савецка-польская мяжа з 1939 да 1941 года працягвала існаваць. Напрыклад, каб паехаць да сваякоў у БССР, жыхары былой Заходняй Беларусі павінны былі атрымаць дазвол з НКУС.

Праз два гады, пасля закрыцця выставы ў Заслаўі пры падтрымцы Амбасады Польшчы ў Мінску, аўтар гэтага артыкула падрыхтаваў новую двухмоўную (на беларускай і польскай мовах) выставу “Беларусы ў Войску Польскім у 1939–1945 гг. З прыватнага архіва Ігара Мельнікава”, якая 6 ліпеня 2016 г. была адкрыта ў Нацыянальным гістарычным музеі Беларусі ў Мінску. Выстава распавядае гісторыю ўдзелу беларусаў у барацьбе з нацыстамі ў верасні 1939 года (сярод іншага пра бітву пад Млавой, у якой удзельнічала 20-я пяхотная дывізія Войска Польскага з Баранавічаў). На выставе таксама расказвалася пра службу беларусаў у польскім Корпусе аховы памежжа (КАП). Акрамя таго, значная ўвага надавалася ўдзелу беларусаў у вызваленні Італіі ў складзе Другога польскага корпуса пад камандаваннем генерала Уладзіслава Андэрска. Аўтар выставы таксама ўзгадваў трагічны лёс беларусаў, якія пасля службы ў Польскіх узброеных сілах на Захадзе вярнуліся ў БССР. У 1951 годзе савецкія ўлады дэпартавалі гэтых людзей у сібірскія працоўныя лагеры, а пазней, пасля вяртання на Радзіму, яны не лічыліся ветэранамі Другой сусветнай вайны. “Галоўным з’яўляецца тое, што на гэтай выставе мы паказваем гісторыю простых беларусаў – такіх, як Віктар Амелянюк, які ўдзельнічаў у абароне Берасцейскай крэпасці ў 1939 годзе ці Уладзімір Завадскі, які ваяваў у польскай танкавай часцы ў Нармандыі”, – адзначаў я ў адным з інтэрв’ю<sup>3</sup>.

1 верасня 2016 г. у Музеі гісторыі Вялікай Айчыннай вайны ў Мінску адбылося ўрачыстае адкрыццё выставы. “Беларусы ў Другім Польскім корпусе. Невядомыя старонкі Другой сусветнай вайны”, якая, у асноўным, складалася з прадметаў з маёй калекцыі. Першапачаткова выстава была падрыхтавана Саветам па ахове памяці барацьбы і пакутніцтва для Расіі. Амбасада Польшчы ў Мінску папрасіла аўтара гэтага артыкула, дапоўніць яе беларускім кантэнтам.

<sup>3</sup> *Mińsk: wystawa fotografii „Białorusini w Wojsku Polskim”* // <http://www.polskieradio.pl/75/921/Artykul/1640612,Minsk-wystawa-fotografii-Bialorusini-w-Wojsku-Polskim> [dostęp: 1.03.2017].

На адкрыцці прысутнічала сенатар Ганна Марыя Андэрс, дачка генерала Уладзіслава Андэрса, арганізатара польскай арміі ў Саветкім Саюзе, якая стала асновай для фарміравання Другога корпуса польскіх узброеных сілаў на Захадзе. Сенатар Ганна Марыя Андэрс ў павітальным слове, між іншым, адзначыла: “Мы сустракаемся ў дзень 77-й гадавіны пачатку Другой сусветнай вайны, каб узгадаць пра тых, хто незалежна ад нацыянальнасці і поглядаў змагаліся за свабоду ад нацыстаў. “Свабода мераецца крыжамі ...” – адзначаецца ў адной з песень. Лёс жаўнераў Другога польскага корпуса быў жорсткім, але тыя героі стаялі на абароне свабоды і правоў чалавека. Частка з гэтых людзей былі беларусы. Для многіх з іх, сасланых у ГУЛАГ, Армія Андэрса стала выратаваннем, новым домам і новай сям’ёй. На жаль, многія з іх не вярнуліся дадому, а тыя, хто прыехаў на Радзіму, падвергся новым рэпрэсіям.

Як польскі палітык і прадстаўнік польскіх уладаў абавязана ўшанаваць усіх тых, хто праліў сваю кроў у шэрагах польскага войска, незалежна ад іх паходжання, нацыянальнасці, веравызнання. Я хачу асабліва падзякаваць салдат, якія ваявалі разам з генералам Андэрсам, тым больш, што сярод нас іх блізкія”, – адзначыла Ганна Марыя Андэрс<sup>4</sup>.

Выстава “Беларусы ў Другім Польскім корпусе. Невядомыя старонкі Другой сусветнай вайны” з’яўлялася сумесным праектам Беларускага дзяржаўнага музея гісторыі Вялікай Айчыннай вайны, Міністэрства культуры Рэспублікі Беларусь, Пасольства Польшчы ў Мінску і беларускага гісторыка і калекцыянера Ігара Мельнікава<sup>5</sup>. На афіцыйным адкрыцці прысутнічалі і шматлікія нашчадкі салдат Другога польскага корпуса. На выставе была прадстаўлена гісторыя беларусаў, якія ваявалі ў Арміі Андэрса. намеснік міністра культуры Беларусі Васіль Чэрнік, які прысутнічаў на адкрыцці, у сваім выступе адзначыў, што сімвалічна, што выстава адкрываецца менавіта 1 верасня. “Беларусы заўсёды былі прыкладам гераізму і мужнасці. 177 беларусаў пахаваныя на могілках у Монтэ-Касіна” – адзначыў намеснік міністра культуры Беларусі<sup>6</sup>. Васіль Чэрнік падкрэсліў, што выстава

---

<sup>4</sup> *W Mińsku otwarto wystawę o Białorusinach w Armii Andersa* // <http://znadniemna.pl/18358/minsku-otwarto-wystawe-o-bialorusinach-armii-andersa/> [dostęp: 1.03.2017].

<sup>5</sup> *Их высота Монте-Кассино* // <http://tv.sb.by/kultura-i-iskusstvo-2/article/ikh-vysota-monte-kassino.html> [dostęp: 1.03.2017].

<sup>6</sup> «Свобода измеряется боевыми наградами» // <https://charter97.org/ru/>

з'яўляецца яшчэ адным напамінам пра сувязь Польшчы і Беларусі.

У сваю чаргу, Амбуладар Польшчы ў Беларусі Конрад Паўлік нагадаў пра пакуты, якія прынесла на польскую і беларускую зямлю Другая сусветная вайна, а таксама пра тое, што гэта была магчымасць будаваць братэрскія сувязі паміж народамі, прыкладам чаго стаў удзел беларусаў у барацьбе з нацызмам у шыхтах Другога Польскага корпуса. “На жаль, у Беларусі гісторыя Другой сусветнай вайны разглядаецца толькі ў кантэксце Вялікай Айчыннай вайны. Ва ўсіх падручніках адзначаецца, што вайна прыйшла на беларускія зямлі 22 чэрвеня 1941 г. У той жа час, першыя нямецкія бомбы ўпалі на Горадню, Берасце, Навагрудак 1 верасня 1939 года. Не адзначаецца, што беларусы з першага дня гэтай вайны гераічна змагаліся супраць нацызму. І таму вельмі важна, што мы можам паказаць гістарычную праўду ў галоўным вайсковым музеі Беларусі”, – сказаў я ў адным з інтэрв’ю<sup>7</sup>.

У кастрычніку 2016 года ў Мінску убачыла свет мая новая кніга “Заходнебеларуская Атлантыда 1921–1941 гг. Паміж Варшавай і Масквой” значнае месца ў якой займае гісторыя ўдзелу беларусаў у барацьбе з нацызмам у складзе Другога польскага корпуса. “Гэта не проста гістарычная кніга. Гэта вынік велізарнай працы вучонага, які чытаецца з захапленнем, як шпіёнскі раман, – кажа дырэктар Польскага інстытута ў Мінску Матэвуш Адамскі<sup>8</sup>.

30 лістапада 2016 года ў Мемарыяльным комплексе “Берасцейская крэпасць-герой адбылося адкрыццё выставы “Беларусы ў Войску Польскім 1939–1945 гг. З прыватнага архіва Ігара Мельнікава”, падрыхтаванай Амбуладай Польшчы ў Мінску і Генеральным консульствам Польшчы ў Берасці. На адкрыцці прысутнічалі Надзвычайны і Паўнамоцны Пасол Польшчы ў Беларусі Конрад Паўлік і генеральны консул Польшчы ў Берасці Пётр Казакевіч<sup>9</sup>. 28 лютага 2017 года пры дапамозе Амбулады Рэспубліцы Беларусь

---

news/2016/9/2/220455/[dostęp: 1.03.2017].

<sup>7</sup> *Białorusini w armii Andersa – nowa wystawa w mińskim Muzeum Wielkiej Wojny Ojczyźnianej* // <http://belsat.eu/pl/news/bialorusini-w-armii-andersa-nowa-wystawa-w-mińskim-muzeum-wielkiej-wojny-ojczyźnianej/> [dostęp: 1.03.2017].

<sup>8</sup> *Zachodniobiałoruska Atlantyda. Książka o historii Białorusi w II RP* // <http://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/1,35241,20807582,zachodniobiałoruska-atlantyda-książka-o-historii-białorusi.html> [dostęp: 1.03.2017].

<sup>9</sup> *В Брестской крепости будет экспонироваться выставка „Белорусы в Войске Польском 1939–1945 гг.“* // <http://www.belta.by/culture/view/v-bre>

у Варшаве ў Х павільёне Варшаўскай цытадэлі адбылося ўрачыстае адкрыццё маёй выставы “Беларусы ў Войску Польскім 1939–1945 гг.” На мерапрыемстве прысутнічалі прадстаўнікі польскіх дзяржаўных устаноў, а таксама вайсковыя аташэ шматлікіх краін<sup>10</sup>. Адкрыццё выставы прайшло з аншлагам, а матэрыялы, прадстаўленыя на ёй, выклікалі вялікую цікавасць гасцей<sup>11</sup>. Тады ж была выдана і мая новая кніга “Забытыя героі. Жаўнеры з Беларусі ў Другім польскім корпусе і Першай польскай асобнай паветрана-дэсантнай брыгадзе”<sup>12</sup>. Выданне ўтрымлівае цікавыя і малавядомыя факты пра лёс беларускіх жаўнераў Польскіх узброеных сіл на Захадзе і багата ілюстравана здымкамі і матэрыяламі з калекцыі аўтара<sup>13</sup>.

Праца па захаванні памяці пра беларускіх жаўнераў Войска Польскага ў верасні 1939 года і салдат беларускага паходжання ў Польскіх узброеных сілах на Захадзе цяжкая, але вельмі патрэбная для сучаснай Беларусі.

Ігар Мельнікаў

### Бібліяграфія

*Białorusini andersowcy, w Wojsku Polskim, w Market Garden. Niesamowite historie odkryte przez niezależnego badacza i kolekcjonera* // <http://www.polskieradio.pl/75/921/Artykul/1733159,Bialorusini-andersowcy-w-Wojsku-Polskim-w-Market-Garden-Niesamowite-historie-odkryte-przez-niezaleznego-badacza-i-kolekcjonera> [dostęp: 12.03.2017].

---

stskoj-kreposti-budet-eksponirovatsja-vystavka-belorusy-v-vojske-polskom-1939-1945-gg-220534-2016/ [dostęp: 1.03.2017].

<sup>10</sup> *За вольность!* // [http://ont.by/news/our\\_news/za-volnost](http://ont.by/news/our_news/za-volnost) [dostęp: 1.03.2017].

<sup>11</sup> *Polacy i Białorusini ramię w ramię leżą w Kuropatach. Wywiad z historykiem Iharem Mielnikowem* // <http://belsat.eu/pl/news/polacy-i-bialorusini-ramie-w-ramie-leza-w-kuropatach-wywiad-z-historykiem-iharem-mielnikowym/> [dostęp: 13.03.2017].

<sup>12</sup> “*Забытыя героі*”. Новая кніга Ігара Мельнікава // <http://www.istpravda.ru/bel/news/15534/> [dostęp: 10.02.2017].

<sup>13</sup> *Białorusini andersowcy w Wojsku Polskim, w Market Garden. Niesamowite historie odkryte przez niezależnego badacza i kolekcjonera* // <http://www.polskieradio.pl/75/921/Artykul/1733159,Bialorusini-andersowcy-w-Wojsku-Polskim-w-Market-Garden-Niesamowite-historie-odkryte-przez-niezaleznego-badacza-i-kolekcjonera> [dostęp: 12.03.2017].

*Białorusini w armii Andersa – nowa wystawa w mińskim Muzeum Wielkiej Wojny Ojczyźnianej* // <http://belsat.eu/pl/news/bialorusini-w-armii-andersa-nowa-wystawa-w-mińskim-muzeum-wielkiej-wojny-ojczyźnianej/> [dostęp: 1.03.2017].

*Białoruś. Przedterminowo zamknięto wystawę poświęconą m.in. kampanii wrześniowej* // [http://wyborcza.pl/1,91446,16652078,Bialorus\\_\\_Przedterminowo\\_zamknieto\\_wystawe\\_poswiecona.html#ixzz4StsMfpnY](http://wyborcza.pl/1,91446,16652078,Bialorus__Przedterminowo_zamknieto_wystawe_poswiecona.html#ixzz4StsMfpnY) [dostęp: 12.02.2017].

*Ideolodzy postarali się, żeby wystawę o Wojsku Polskim zamknąć przed 17 września* // <http://kresy24.pl/ideolodzy-postarali-sie-zeby-wystawe-o-wojsku-polskim-zamknac-przed-17-wrzesnia/> [dostęp: 10.10.2014].

*Их высота Монте-Кассино* // <http://tv.sb.by/kultura-i-iskusstvo-2/article/ikh-vysota-monte-kassino.html> [dostęp: 1.03.2017].

*„Свобода измеряется боевыми наградами”* // <https://charter97.org/ru/news/2016/9/2/220455/> [dostęp: 1.03.2017].

*Mińsk: wystawa fotografii „Białorusini w Wojsku Polskim* // <http://www.polskieradio.pl/75/921/Artykul/1640612,Mińsk-wystawa-fotografii-Bialorusini-w-Wojsku-Polskim> [dostęp: 1.03.2017].

*Odyseja Poleszuka. Gulag, szlak armii Andersa. Niezwykle wspomnienia* // <http://www.polskieradio.pl/75/921/Artykul/1767031,Odyseja-Poleszuka-Gulag-szlak-armii-Andersa-Niezwykle-wspomnienia> [dostęp: 22.06.2017].

*Polacy i Białorusini ramię w ramię leżą w Kuropatach. Wywiad z historykiem Iharem Mielnikowem* // <http://belsat.eu/pl/news/polacy-i-bialorusini-ramie-w-ramie-leza-w-kuropatach-wywiad-z-historykiem-iharem-mielnikowym/> [dostęp: 13.03.2017].

*В Брестской крепости будет экспонироваться выставка „Белорусы в Войске Польском 1939–1945 гг.”* // <http://www.belta.by/culture/view/v-brestskoj-kreposti-budet-eksponirovatsja-vystavka-belorusy-v-vojske-polskom-1939-1945-gg-220534-2016/> [dostęp: 1.03.2017].

*W Mińsku otwarto wystawę o Białorusinach w Armii Andersa* // <http://znadniemna.pl/18358/minsku-otwarto-wystawe-o-bialorusinach-armii-andersa/> [dostęp: 1.03.2017].

*За вольность!!* // [http://ont.by/news/our\\_news/za-volnost](http://ont.by/news/our_news/za-volnost) [dostęp: 12.03.2017].

*„Забытыя героі”. Новая кніга Ігара Мельнікава* // <http://www.istpravda.ru/bel/news/15534/> [dostęp: 10.02.2017].

*Zachodniobiałoruska Atlantyda. Książka o historii Białorusi w II RP* // <http://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/1,35241,20807582,zachodniobialoruska-atlantyda-ksiazka-o-historii-bialorusi.html> [dostęp: 1.03.2017].

---

## Publikacje nadesłane

### Wydawnictwo REPLIKA

Marek A. Koprowski, *Żołnierze wyklęci, Wspomnienia i relacje. T. 2*, Zakrzewo 2017.

Marek A. Koprowski, *Mord na Wołyniu. Zbrodnie ukraińskie w świetle relacji i dokumentów. T. 1*, Zakrzewo 2017.

### Muzeum Narodowe w Kielcach

Joanna Kaczmarczyk (red.), *Rafała Hadziewicza twórcze życie : katalog wystawy monograficznej*, Kielce 2016.

Robert Kotowski, Piotr Walczyk (red.), *Obrazy, które wchłaniają. O twórczości Jacka Sienickiego*, Kielce 2017.

### Muzeum Narodowe w Warszawie

Anna Katarzyna Maleszko (red. nauk.) : Simon Włoch, Anna Omi (przekład), *Podróż do Edo : japońskie drzeworyty ukiyo-e z kolekcji Jerzego Leskowicza = Journey to Edo : Japanese ukiyo-e prints from the collection of Jerzy Leskowicz*, Warszawa 2017.

### Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie

Janusz Gmitruk, *Ludowy Związek Kobiet*, Warszawa 2017.

Józef Tejchma, *Bunt przeciw starości*, Pułtusk–Warszawa 2017.

### Muzeum Architektury we Wrocławiu

Krzysztof Eysymontt, *Architektura renesansowych dworców na Dolnym Śląsku*, Wrocław 2010.

### Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

Adam Buława, Roman Matuszewski, Mieczysław Siciński, Ewa Wasilewska, *Powstanie Kościuszkowskie i jego naczelnik. Tradycja i współczesność*, Warszawa 2017.

### Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami im. Witolda Pileckiego w Warszawie

Leszek Zaborowski (red. prowadzący), *Zapisy terroru – Warszawa*, Warszawa 2017.

### Dom Spotkań z Historią

Maria Buko, Katarzyna Madoń-Mitzner, Magda Szymańska (wybór i oprac.), *Przetrwalam*, Warszawa 2017.

### „Kronika Warszawy”

2017: nr 1(155).

### „Karta : Kwartalnik Historyczny”

2017: nr 92.



**Helena Krasowska**

Instytut Sławistyki Polska Akademia Nauk

## **Rola niematerialnego dziedzictwa kulturowego w kontekście zachowania tożsamości grupowej i regionalnej**

Bukowina Karpacka<sup>1</sup> umiejscowiona dziś jest przy południowej granicy Ukrainy i północnej granicy Rumunii, ze stolicą w Czerniowcach (ukr. Чернівці, rum. Cernăuți, niem. Czernowitz). Obszar ten przez długi czas – od XIV/XV wieku stanowił część Mołdawii, a od XVI wieku był pod panowaniem Turcji. W 1774 roku Bukowina przyłączona została do monarchii habsburskiej, tj. do Austro-Węgier, w połowie XIX wieku stała się samodzielną jednostką administracyjną monarchii. Monarchia austro-węgierska prowadziła politykę osiedlania nowych kolonistów na pustych lub rzadko zasiedlonych obszarach, stwarzając im korzystne warunki. W ten sposób zaczęli na Bukowinę przybywać osadnicy.

Według statystyki w 1910 roku mieszkało tu prawie 800 000 osób, w tym: 38% Ukraińców; 33% Rumunów; 13% Żydów; 8% Niemców; 4,5% Polaków oraz szereg innych, mniej licznych narodowości. Mieszkali tam również Seklerzy. Do dziś żyją tam Lipowanie tj. staroobrzędowcy. Każda grupa tworzyła swój system wartości oraz sposób zachowania własnej tożsamości grupowej. Współżycie różnych wyznań, tradycji ludowych i obzędów spowodowało wzajemne wpływy i interferencje kulturowe. Tak np. zarówno katolicy, jak i prawosławni obchodzą wspólnie, dwukrotnie Święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy, według dwóch różnych kalendarzy. Ka-

---

<sup>1</sup> Publikacja naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2015–2018, nr projektu 1bH 15 0354 83.

tolicy przyjęli prawosławne obrzędy pogrzebowe, tzw. *pomanę* tj. rytualny poczęstunek przy grobie zmarłego ofiarowany za jego duszę; uczestniczą wraz z Ukraińcami oraz Rumunami w zwyczaju *Malanki*, tj. obchodzeniu we wsi domów przez grupę przebranych kołędników, sąsiedzi razem biorą udział we wspólnych pracach, czyli *klace*.

Zgodnie ze znaczeniem słownikowym dziedzictwo można rozumieć jako: (a) „to co przekazuje się jako spadek”, (b) „otrzymywanie czegoś w spadku, prawo do spadku albo do przekazywania czegoś w spadku”<sup>2</sup>. Za synonimy dziedzictwa można uznać takie terminy, jak: spadek, scheda, spuścizna<sup>3</sup>.

W dalszej części artykułu zaprezentuję rolę kultury ludowej oraz kształtowanie tożsamości grupowej i regionalnej na przykładzie grup etnicznych i narodowych biorących udział w Międzynarodowym Folklorystycznym Festiwalu „Bukowińskie Spotkania”, związanych z Bukowiną Karpacką.

### **Zarys historyczny Międzynarodowego Folklorystycznego Festiwalu „Bukowińskie Spotkania”**

Historia Międzynarodowego Folklorystycznego Festiwalu „Bukowińskie Spotkania” sięga 1990 roku. Założycielem i głównym organizatorem festiwalu od dwudziestu dwóch lat jest Zbigniew Kowalski, który reprezentuje Piłski Dom Kultury. Pierwszy festiwal miał miejsce w Jastrowiu i odbył się w dniach 22–24 czerwca 1990 roku pod nazwą „Festiwal Folkloru Górali Czadeckich”. Uczestniczyło w nim siedem bukowińskich zespołów z Polski, polonijny zespół z Rumunii „Pojana Mikului” oraz Zespół Folklorystyczny Akademii Medycznej z Czerniowiec. Drugi festiwal odbył się w dniach 30 maja–2 czerwca 1991 roku w Jastrowiu, uczestniczyło w nim już trzynaście zespołów. Między innymi były to trzy zespoły polonijne, dwa z Rumunii – „Mała Pojana” i „Sołonzanka” oraz z Ukrainy „Wianeczek”, dwa zespoły ukraińskie, jeden rumuński i siedem zespołów o rodowodzie bukowińskim z Polski, a mianowicie: „Dawidenka”, „Dolina Nowego Sołońca”, „Jastrowiaczy”, „Pojana”, „Strzegomianki”, „Watra”, „Zbylutowianki”.

---

<sup>2</sup> H. Zgólkowa (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 10, Poznań 1997, s. 130.

<sup>3</sup> J. Adamowski, K. Smyk, *Niematerialne dziedzictwo kulturowe – teoria i praktyka*, [w:] *Niematerialne dziedzictwo kulturowe: źródła – wartości – ochrona*, red. J. Adamowski i K. Smyk, Lublin–Warszawa 2013.

Atmosfera, wspólne rozmowy, chęć kontynuowania spotkań festiwalowych przez ich uczestników dały asumpt do zorganizowania kolejnych edycji festiwalu. Zmienił on nazwę i od 1992 roku funkcjonuje jako Międzynarodowy Folklorystyczny Festiwal „Bukowińskie Spotkania”. Statystyka festiwalu rozrastała się z każdym rokiem. Warto wspomnieć także, że uczestnikami kolejnych edycji byli również Żydzi, Niemcy, Seklerzy, Słowacy i inni, którzy wywodzą się z Bukowiny. Warto zauważyć, że w 1997 roku bukowiński folklor prezentowały już dwadzieścia dwa zespoły z siedmiu państw Europy: trzy rumuńskie, w tym dwa polonijne, sześć ukraińskich, w tym dwa polonijne, słowacki, węgierski, niemiecki, zespół bukowiński ze Słowenii oraz dziewięć bukowińskich zespołów z Polski. W 1998 roku do wielkiej festiwalowej rodziny dołączyły także dwa zespoły staroobrzędowców z Rumunii. Od samego początku było to międzynarodowe przedsięwzięcie. Przez dziewięć pierwszych lat prezentacje festiwalowe odbywały się rokrocznie w Jastrowiu i Pile. Organizatorzy byli przekonani, że w którymś momencie festiwal zawita także do historycznej krainy, do samej Bukowiny. Stało się to już w 1999 roku i zbiegło się w czasie z jego dziesiątą edycją. Po pierwszej, polskiej „Bukowińskie Spotkania” odbyły się w Câmpulung Moldovenesc w Rumunii i w Czerniowcach na Ukrainie. W 2000 roku węgierskie miasteczko Bonyhád stało się – oficjalnie – czwartą areną Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania”.

W 2000 roku kontakty między partnerami realizującymi festiwal zostały sformalizowane, zwyczajem stało się podpisywanie corocznego „Porozumienia w sprawie realizacji Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego »Bukowińskie Spotkania«”. Określa ono formułę i koncepcję festiwalu, jego cele, zadania, warunki udziału, prawa i obowiązki organizatorów, jasno precyzuje miejsca i daty przeprowadzenia prezentacji w różnych krajach.

Zgodnie z Porozumieniem celem festiwalu jest:

a. ukazanie bogactwa bukowińskiej kultury ludowej w jej wielonarodowym aspekcie (przeгляд zespołów prezentujących śpiew, taniec, muzykę, obrzędy i zwyczaje ludowe Bukowiny);

b. integracja grup narodowościowych Bukowiny poprzez prezentacje artystyczne i bezpośrednie kontakty uczestników festiwalu;

c. prezentacja ponadnarodowościowego systemu wartości Bukowiny przejawiającego się w zrozumieniu i poszanowaniu oraz tolerancji we wzajemnym dobrosąsiedzkim współżyciu grup narodowościowych;

d. propagowanie Bukowiny jako przykładu możliwości istnienia harmo-

nijnego porozumienia i współpracy przy jednoczesnym poszanowaniu i zachowaniu własnej tożsamości kulturowej;

e. zbliżenie i poznanie narodów europejskich poprzez reprezentujące je zespoły;

f. zachowanie folkloru bukowińskich emigrantów – w Polsce, na Węgrzech, Słowacji i Niemczech – dla których Bukowińskie Spotkania stwarzają możliwość kontaktu z Bukowiną oraz jej obecnymi mieszkańcami<sup>4</sup>.

Porozumienie podpisywane jest co roku kolejno w każdym z państw uczestniczących w festiwalu. Podpisanie porozumienia jest dla organizatorów dodatkową szansą, by spotkać się i omówić szczegóły kolejnych edycji festiwalu, porozmawiać o innych przedsięwzięciach kulturalnych w ramach istniejących kontaktów oraz nowych, wzajemnie korzystnych formach współpracy.

Analizując „Porozumienia w sprawie realizacji Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego »Bukowińskie Spotkania«” można zauważyć zwiększenie się zasięgu geograficznego imprezy. W latach 2000–2002 porozumienia takie podpisywane były kolejno w Czerniowcach, Pile i Bonyhád. W 2003 roku do sygnatariuszy ponownie dołączyli Niemcy z Augsburga i Monachium. W latach 2004–2007 ustanowił się w miarę stały skład państw festiwalowych, porozumienia miały charakter czterostronny, współorganizatorami były Polska, Ukraina, Rumunia i Węgry. Od 2008 roku Słowacja jest pełnoprawnym współorganizatorem festiwalu „Bukowińskie Spotkania”, a porozumienia festiwalowe podpisują już przedstawiciele pięciu państw.

Nazwa festiwalu trafnie oddaje jego atmosferę. Prezentacje sceniczne są główną częścią festiwalu, natomiast spotkania pozasceniczne są już niezwykle wartością samą w sobie – nieocenioną, żywą i chwaloną przez wszystkich uczestników. W czasie wspólnych spotkań członków zespołów odtworzono niezliczoną liczbę pieśni i tańców. Nie będzie cienia przesady w stwierdzeniu, że odtworzenie i przekaz bukowińskiego dziedzictwa kulturowego możliwy jest dzisiaj dzięki „Bukowińskim Spotkaniom”. Sama nazwa festiwalu podkreśla także otwartość na bogactwo bukowińskiej krainy,

---

<sup>4</sup> „Porozumienie w sprawie realizacji (XIV–XXI) Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego »Bukowińskie Spotkania«”, 2003–2017, <http://bukowina.rck.pila.pl> [dostęp: 27.01.2017].

między innymi są to: dobrosąsiedzkie relacje, tolerancja, porozumienie i szacunek do różnic narodowych, kulturowych i religijnych.

Jednostki czy grupy związane z „Bukowińskimi Spotkaniami” stwarzają możliwości zrozumienia innym ich poglądów, racji, zachowań, akceptacji, szacunku dla inności i odmienności, ale też nie dopuszczają do odrzucenia innych czy narzucania innym własnych poglądów, schematów. Uczą współistnienia, współpracy, życzliwości, otwartości, tym samym ograniczając przyzwolenie na nietolerancję i obojętność. Takie zachowania pozwalają na wypróbowywanie, pielęgnowanie, wypracowanie nowych strategii, na dokonywanie przekształceń w schematach myślenia, na modyfikację i reorientację, na przemianę myśli i usposobienia. Dla młodego pokolenia jest to pewien drogowskaz.

### **Kilka słów o wędrownie Seklerów**

Jako przykład zachowania tożsamości grupowej i regionalnej wybrałam dwie grupy związane z historycznym dziś obszarem Karpat – Bukowiną. Są to Seklerzy oraz górale bukowińscy. Elisabeth Long pochodzenie Seklerów tłumaczy następująco: Seklerzy stanowią zbiorowość należącą do plemion madziarskich, które przybyły do Kotliny Panońskiej pod koniec IX wieku. Są osobną, pierwotnie turkijską grupą, która wędrowała razem z Madziarami, lecz ma inne pochodzenie etniczne.

Do XI wieku Seklerzy przejęli język Madziarów. W późniejszym okresie utworzyli jedną z trzech najważniejszych grup etnicznych Siedmiogrodu. Mając własną organizację wojskową i cywilną, mogli cieszyć się autonomią w ramach Korony Węgierskiej, a ich regimenty wysyłano do ochrony granic terytorium węgierskiego od wschodu i zachodu<sup>5</sup>.

Jednym z powodów opuszczenia przez Seklerów ich siedmiogrodzkiej siedziby była zmiana sposobu organizacji granicznej strefy seklerskiej. Nowa polityka monarchii Habsburgów zagrażała dawnym przywilejom i prawom, jakie przysługiwały Seklerom. Po tragicznych wydarzeniach we wsi Madéfalva (dziś Siculeni) w 1764 roku około tysięcy Seklerów, w latach 1777–1786, ruszyło na Bukowinę. W 1777 roku osiedliło się tu 100 rodzin seklerskich. W latach 1784 i 1786 przybywali kolejni osadnicy (ponad

---

<sup>5</sup> E. Long, *Węgrzy bukowińscy: projekt genealogiczny*, [w:] *Bukowina. Integracja społeczno-kulturowa na pograniczu*, Warszawa 2010, s. 220.

200 rodzin). Seklerskimi wsiami na Bukowinie były: Istensegíts („Boże dopomóż nam!”, obecnie Țibeni), Fogadjisten („Przyjmij wolę Bożą!”, obecnie Iacobești), Józseffalva (obecnie Vornicenii Mari), Hadikfalva (Dornești) i Andrásfalva (Măneuți). Według spisu ludności z 1857 roku na Bukowinie żyło 7 282 Seklerów, tj. 1,6%, a w 1910 roku – 10 391 osób, tj. 1,3% ogółu ludności Bukowiny. Do XIX wieku Seklerzy tworzyli pokrewną, ale odrębną od Węgrów grupę, z własną reprezentacją szlachty w siedmiogrodzkim sejmie.

W latach 1945–1946<sup>6</sup> seklerskie rodziny znów musiały wędrować, zostały wysiedlone głównie do byłych wsi niemieckich w komitacie Tolna, gdzie do dziś żyje większość z ich potomków. Seklerzy mieszkają między innymi w: Aparhant, Bătaszék, Bonyhád, Bonyhádvarasd, Cikó, Diósberény, Dúzs, Felsőnána, Györe, Hidas, Himesháza, Hógyész, Izmény, Kakasd, Kaláznó, Kisdorog, Kismányok, Kisvejke, Kéty, Lengyel, Majos, Móscény, Nagyvejke, Nagymányok, Palotabozsok, Somberek, Székelyszabar, Tabód, Tevel, Varsád, Véménd, Závod, Zomba. Społeczność Seklerów bukowińskich szacowana jest na około 35 tys. osób, z których prawie 28 tys. mieszka dziś na Węgrzech w blisko 38 wsiach i miejscowościach.

### Kilka słów o góralach bukowińskich

Osadnictwo omawianej grupy wywodzi się z Czadeckiego, tworzyli je ludzie, którzy w 1803 roku, w poszukiwaniu lepszego życia udali się na Bukowinę. Na ich polską świadomość narodową wskazuje M. Gotkiewicz

Jest jednak oprócz Orawy i (Spisza) jeszcze jedna kraina, która pomimo swego położenia na południowej stronie Beskidu i pomimo obcej przynależności politycznej została skolonizowana przez ludność polską. Krainą tą jest Czadeckie, tzn. północna część obecnej „stolicy” trenczyńskiej, odziedziczona po Węgrach w r. 1919 przez Czechosłowację<sup>7</sup>.

Najstarsze kolonie górali polskich na Bukowinie, których istnienie datuje się od 1803 roku, to: Kaliczanka (obecnie przedmieście Czernio-

---

<sup>6</sup> O migracjach Seklerów bukowińskich patrz. Krisztina Csibi, *„Bukowińskie Spotkania” w środowisku Seklerów – wpływ na kulturę i życie społeczne*, [w:] *Bukowina. Inni wśród Swoich*, pod red. R.F. Bruja, H. Krasowska, M. Pokrzyńska, Warszawa–Zielona Góra–Piła 2017, s. 261–268.

<sup>7</sup> M. Gotkiewicz, *O Polakach w okręgu Czadeckim*, Żywiec, nr 3, Kraków 1938, s. 104.

wiec), Tereblecze, Głęboka i Krasna (Stara Huta). Pierwsze góralskie osady na Bukowinie były w latach późniejszych zasilane nowymi falami przybyszów z Czadeckiego, a zapewne i ze Śląska. Przyczyniło się to do ich znacznego powiększenia. Powstały więc nowe osady: Nowy Sołonec (1834), Plesza (1836), Pojana Mikuli (1842); Laurenka (1875) – (przysiółek dziś nieistniejący) i Dunawiec (1875) – obecne przysiółek Baniłowa Podgórnego; Dawideny-Zrąb (1880), a później Panka-Zrąb, Paltinosa, Dumbrawa koło Kornul Lunci, Arszyca – przysiółek Piotrowiec Dolnych (1910).

W roku 1911 Tadeusz Zubrzycki w artykule *Bukowińscy górale polscy* drukowanym w „Gazecie Polskiej” (z 10 sierpnia 1911, nr 64) w Czerniowcach określił liczbę polskich górali na Bukowinie na około 14 tys. osób. M. Gotkiewicz przeprowadzając badania według znajomości gwary polskiej oparte po części na starych spisach, a częściowo na informacjach zaczerpniętych na miejscu, określa ich liczbę na około 5 tys. lub 6 tys. osób. Nie mamy dokładnych danych, w którym roku M. Gotkiewicz badał liczebność mieszkających tam górali i czy badał wszystkie miejscowości zamieszkałe przez nich na Bukowinie, więc liczbę tę można przyjąć jako umowną, tym bardziej, że migracje tej ludności nie ustawały na terenie samej Bukowiny i poza nią. W latach wcześniejszych, 1888–1895 dotarli oni nawet do Rio de Ne(g)ro (Brazylia), a w latach 1895–1896 do Czelinowaczu (Bośnia).



Mapka pochodzi z książki: H. Krasowska, *Górale polscy na Bukowinie Karpackiej. Studium socjolingwistyczne i leksykalne*, Warszawa 2006, s. 68.

Z moich badań<sup>8</sup>, przeprowadzonych na Bukowinie wynika, że do dzisiaj górale zamieszkują w zwartych grupach w: Starej Hucie, Dolnych Piotrowcach w przysiółku Arszyca i Terebleczu (Bukowina północna), w Pojanie Mikuli, Nowym Sołońcu i Pleszy (Bukowina południowa).

Najstarsze pokolenie górali bukowińskich było tym, które strzegło zawsze tradycji. Strzegli jej również duchowni. Chodziło zwłaszcza o wierność religijną – potępiane było wchodzenie w związki małżeńskie z kimś, kto był innego wyznania. Żeby przełamywać te zakazy i nakazy trzeba było przełamywać również pewne granice symboliczne, do których zalicza się także język. Nie było to łatwe. Trzeba było zwłaszcza przekroczyć granicę własnego wyznania, odczuwaną jako „świętą”, decydującą o ważnych wyborach. Pomimo szacunku dla innych religii na terenie Bukowiny każda grupa wyznaniowa starała się zachować własną ciągłość religijną i przynależność do swego Kościoła. Religia odgrywa tu bowiem ważną rolę, być może najważniejszą w środowisku miejscowych Polaków.

### **Kształtowanie się tożsamości regionalnej i grupowej**

Historia szlaków migracyjnych tych grup: górali bukowińskich, Seklerów jest bardzo skomplikowana. Postaram się w skrócie przedstawić wędrówki: górali bukowińskich 1803–1947 i bukowińskich Seklerów 1764–1945.

Gdyby na mapie zaznaczyć kierunki przemieszczania się poszczególnych grup, można by dostrzec, jakie przestrzenie pokonywały one w stosunkowo niedługim czasie. Godnym podkreślenia jest fakt, że około 150-letni okres pobytu na Bukowinie pozwolił na ukształtowanie każdej z tych grup, nauczył je wspólnego życia, wspólnej pracy, ale też wspólnych zabaw, wspólnego działania. Poszczególne grupy dostrzegają własne dziedzictwo w tej różnorodnej mozaice nie tylko narodowościowej, ale i religijnej, ponadto językowej i kulturowej. W mozaice bukowińskiej każda grupa dbała o pielęgnowanie własnych wartości kulturowych. Okres austro-węgierski można uważać za idealny, wręcz wzorcowy dla rozwoju wszystkich etnosów i narodów bukowińskich. Od tego czasu i praktycznie do dziś na Bukowinie nie ma rodziny jednonarodowościowej.

---

<sup>8</sup> Opis socjolingwistyczny polskiej grupy górali bukowińskich, stan funkcjonowania ich gwary oraz analiza zebranego zestawu leksyki zostały opracowane w książce Heleny Krasowskiej, *Górale polscy na Bukowinie karpackiej. Studium socjolingwistyczne i leksykalne*, Warszawa 2006.



Początek drugiej wojny światowej zaburzył ład i porządek w ukształtowanym bukowińskim świecie. Nagle, żyjąc w jednej wsi stajesz się obywatelem co chwilę innego państwa. Z czasem opanowany alfabet łaciński nagle zmieniano na cyrylicę, a historia nabrała tempa. Rozpoczęła się kolejna wielka podróż różnych grup etnicznych i narodowych z Bukowiny w różnych kierunkach. Seklerów bukowińskich w 1941 roku przesiedlono do Baczki, leżącej dziś w Serbii, aby w 1944 roku zmusić ich do przeniesienia się na południowo-wschodnie Węgry.

Polacy bukowińscy, w latach 1945–1947, opuszczali kolejno swoje wsie, aby zająć ponemieckie domy na Dolnym Śląsku i Ziemi Lubuskiej. Wiadomo, że i sama Bukowina jako całość na mapie geograficznej przestała istnieć w 1944 roku, w wyniku politycznych podziałów. Rodziny bukowińskie zostały podzielone granicą państwową: radziecko-rumuńską, dziś: ukraińsko-rumuńską. Każdy z Bukowińczyków, członek każdej z grup: Seklerów, Polaków, Żydów, Niemców, Rumunów, Ukraińców i innych jedynie w sercach przechowywał to, co dziś nazywamy dziedzictwem kulturowym. Na to nakładała się niewyobrażalna tęsknota, zwłaszcza osób urodzonych na tej ziemi, a potem wypędzonych i wyśmiewanych w nowym miejscu zamieszkania. W nowym środowisku stereotypowo przezywani byli Rumunami i Cyganami, np. Bukowińczycy w Hornej Sztubni na Słowacji, Seklerzy w Bonyhad i górale w Jastrowiu. Musiało minąć ponad pół wieku, aby bukowińskie grupy z różnych zakątków świata mogły odwiedzić swoich krewnych, aby mogły spotkać się kuzynki, kuzyni, dawni przyjaciele.

Dzięki „Bukowińskim Spotkaniom” odnalazły się groby bliższej i dalszej rodziny, to dzięki temu festiwalowi poznały się rodziny, które ponad 50 lat nie miały ze sobą kontaktu, zostały i wciąż są przełamywane bariery i stereotypy. Można podać setki pięknych przykładów tego, czym są „Bukowińskie Spotkania”. Warto zaznaczyć, że w festiwalu uczestniczą grupy dziecięce i młodzieżowe. Łączą je nie tylko prezentacje, ale i wspólne zabawy. Młodzież rumuńska, słowacka, węgierska, polska poza występami wspólnie gra, śpiewa, tańczy.

Bukowińczycy są zakorzenieni w przeszłości poprzez historyczne dziedzictwo. W przypadku etnosów bukowińskich przeszłość jest wyróżnikiem i posiada moc sakralizującą. Jak wskazują współczesne działania grup bukowińskich (Seklerów, górali bukowińskich) historia okazała się czasem poprzedników, tzn. przodków. Można by rzec, że odtworzenie przeszłości daje

pewien drogowskaz dla pokoleń. Ci obecni są dziś wspólnotą (np. Seklerzy), która odziedziczyła pewien schemat i kontynuuje go.

Podsumowując rozważania o „Bukowińskich Spotkaniach” warto wskazać na wartości osiągnane dodatkowo, poza postawionymi celami festiwalu. Zwłaszcza młodemu pokoleniu „Bukowińskie Spotkania” uświadamiają istnienie wspólnej przeszłości, widoczny jest przekaz wartości i wzorów zachowań. Pieśni ludowe każdego bukowińskiego narodu są pełne powagi, dostojności, melancholii, ale wzbogacone są także dynamicznymi tańcami, kolorowymi i oryginalnymi, charakterystycznymi dla każdej grupy strojami ludowymi, tymi przechowanymi z dalekiej przeszłości i tymi nowymi, mającymi sporo zapożyczeń od sąsiadów. Każdą grupę cechuje zespół znaków identyfikacyjnych, pomagających odróżnić ją od innych, ponadto każda grupa ma także cechy wspólne Bukowińczyków.

Uczestnicząc w Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym „Bukowińskie Spotkania” od 1997 roku, na podstawie własnych obserwacji mogę wskazać na kilka jego ważnych elementów w kształtowaniu tożsamości grupowej oraz regionalnej:

- a. budowanie więzi kulturowej własnej grupy;
- b. uczestniczenie w festiwalu różnicowanych grup wiekowych;
- c. warunki spotkań i przekazu (ustnego, pisemnego);
- d. udział w festiwalu wszystkich narodowości bukowińskich;
- e. tworzenie więzi regionalnej;
- f. przełamywanie stereotypów dotyczących narodów i etnosów bukowińskich.

To właśnie Bukowina stała się wspólną ojczyzną wielu narodów, krzyżowały się tu bowiem szlaki różnych kultur, religii, wyznań i języków. Kształtowała się wzajemna tolerancja wobec każdej z zamieszkałych narodowości i jej kultury w codziennej rzeczywistości, w której współistniały, rozwijały się i wchodziły w kontakty elementy różnych tradycji, obyczajów, w tym i języka. Swobodny napływ osiedleńców na Bukowinę oraz późniejsze migracje wewnątrz kraju spowodowały, że do dzisiaj z trudem można odnaleźć miejscowość jednorodną pod względem etnicznym, religijnym i językowym.

Mieszkając w pewnym środowisku na tym terytorium nie można było uniknąć bliskich kontaktów międzyludzkich, co za tym idzie wzajemnych wpływów religijnych, kulturowych, a także językowych. Naturalnym skutkiem kontaktów między ludźmi różnych narodowości są mieszane małżeństwa. Właśnie takie małżeństwa są konsekwencją przyjaznych stosunków

między ludźmi różnych narodowości i z pewnością wspomagają proces budowania przyjaźni. Bukowina słusznie zdobyła już dawno miano „Europy w miniaturze” czy „Europy Wschodu”.

Śpiew, muzyka, taniec są ponad granicami, ponad narodami. Dostrzegli to widzowie we wszystkich europejskich państwach, gdzie prezentowany jest bukowiński folklor. Pojmowanie wspólnoty kulturowej i własnego dziedzictwa kulturowego jako symbolu etnicznej przynależności ma zatem zasadniczy wpływ na jego rozwój, na jego znaczenie w rodzinach, w stosunkach sąsiedzkich, lokalnych, regionalnych. Jako symbol bukowińskiej przynależności dotyczącej aktywizowania określonych zjawisk wchodzących w jego zakres ma zatem znaczenie we wsiach i miasteczkach. Wytworzyła się tam specyfika obrazu regionalnego folkloru, w którym mocno akcentowano treści mówiące bezpośrednio o bukowińskości, uwypuklane były przez każdą grupę etniczną i narodową jej cechy najbardziej wartościowe. Dzieje folkloru spłótły się z dojrzewaniem świadomości narodowej, podlegały różnym historycznym uwarunkowaniom, widocznym w tendencjach jego rozwoju, w motywacji jego pielęgnowania, w selekcji przekazywanych zjawisk, gatunków i treści.

Grupowa tożsamość bukowińska<sup>9</sup> ukształtowana została poprzez wpływy kultur wszystkich narodowości mieszkających w tym regionie. Członkowie wszystkich grup etnicznych zamieszkałych na Bukowinie, również tych Bukowińczyków mieszkających w przeszłości na tej ziemi mają możliwość spotkania się w Jastrowiu, w Pile, w Bonyhad, w Turczańskich Teplicach, w Czerniowcach, pokazując swoje zwyczaje kulturowe. Pomimo różnic językowych mają sporo wspólnych cech kulturowych: pieśni, tańce, muzyka – są to znamienne cechy zbliżenia, tu właśnie istnieje świadomość ich wspólnego źródła – „małej ojczyzny” – Bukowiny.

Na tym właśnie podłożu, w trakcie festiwalu, odbywa się kształtowanie i przekaz tożsamości kulturowej oraz regionalnej, która charakteryzuje się dążeniem do wzajemnego odnoszenia różnych kultur, odrzucając stereotypy istnienia obcych wśród swoich. Celem jej jest wzajemne wzbogacanie się, rozwijanie własnej identyfikacji w interakcjach z innymi. Społeczeństwa, które nie wykorzystują sytuacji i warunków do kontaktów z innością i od-

---

<sup>9</sup> „Festiwal pełni ważną funkcję w życiu Bukowińskich Seklerów. Wspiera ich tożsamość, a wyniesione z rodziny emocje i wiedza oraz doświadczenie łączą się dzięki niemu w całość. Dzięki festiwalowi zasłyszane w domu opowieści z przeszłości nabierają kształtu, a wiedza na temat współczesnej Bukowiny staje się dostępną” pisze Krisztina Csibi, op. cit., s. 266–267.

miennością, to społeczeństwa kształtujące postawy zamknięte, natomiast te, które doznają systematycznych kontaktów z innością i obcością, przedstawiają rzeczywistość społeczną jako urozmaiconą, bogatą i różnorodną, to społeczeństwa otwarte. Poprzez prezentacje festiwalowe i spotkania pozasceniczne z aktorami ludność miejscowa doświadcza różnorodności kulturowej i uczy się „bycia we wspólnocie”.

Od 1991 roku festiwalom towarzyszą także wydarzenia naukowe w postaci międzynarodowych konferencji. Ich inicjatorem był profesor Kazimierz Feleszko. Większość referatów z konferencji jest systematycznie publikowana<sup>10</sup>.

Podczas dwudziestych jubileuszowych „Bukowińskich Spotkań” w Jastrowiu w 2009 roku zorganizowana została konferencja naukowa pt. „Bukowińskie spotkania naukowe. Integracja społeczno-kulturowa na pograniczu”. Ramy konferencji stanowiły trzy kręgi tematyczne: historyczny, językoznawczy i socjologiczno-etnograficzny. Zasadnicza jej część została przeznaczona na prezentacje referatów poświęconych problematyce bukowińskiej – wyników indywidualnej działalności naukowo-badawczej gości zaproszonych na konferencję.

W ramach konferencji odbył się także panel dyskusyjny. Miał on postać warsztatów mających na celu wypracowanie wspólnego międzynarodowego projektu badawczego. Planowany projekt poświęcony był „Bukowińskim Spotkaniom” – zjawisku, które od dwudziestu lat wpisane jest w kalendarz wielu społeczności lokalnych w takich krajach, jak Polska, Rumunia, Ukraina, Węgry, Słowacja, zjawisku, którego idea opiera się na wielokulturowości

---

<sup>10</sup> Dotychczas ukazały się następujące tomy: K. Feleszko, J. Molas, (red.) *Bukowina. Wspólnota kultur i języków*, Zakład Języków Słowiańskich Uniwersytetu Warszawskiego, Wojewódzki Ośrodek Kultury w Piłi, Warszawa 1992; K. Feleszko, J. Molas, W. Strutyński, (red.) *Bukowina. Blaski i cienie. „Europy w miniaturze”*, wyd. Energeia, Warszawa 1995; K. Feleszko, (red.) *Bukowina po stronie dialogu*, Wyd. „Pogranicze”, Sejny 1999; K. Feleszko, (red.) *O Bukowinie. Razem czy oddzielnie?*, Piłski Dom Kultury, Instytut Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Warszawskiego, Piła–Warszawa 2000; Z. Kowalski, H. Krasowska, J. Makar, W. Strutyński, (red.) *Bukowina. Tradycje i współczesność*, Piłski Dom Kultury, Uniwersytet Narodowy im. Jurija Fedkowicza, Związek Polaków w Rumunii, Obwodowe Towarzystwo Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach, Piła–Czerniowce–Suczawa 2006; E. Kłosek, Z. Kowalski, H. Krasowska, M. Pokrzyńska (red.), *Bukowina. Integracja społeczno-kulturowa na pograniczu*, Warszawa–Wrocław–Zielona Góra–Piła 2010; R.F. Bruja, H. Krasowska, M. Pokrzyńska, *Bukowina. Inni wśród Swoich*, Warszawa–Zielona Góra–Piła 2017.

i zróżnicowaniu etnicznym Bukowiny. Do podstawowych pytań, jakie nasunęły się w tym kontekście, należą: Jak postrzegane są „Bukowińskie Spotkania” przez uczestników tego festiwalu? Czemu służy festiwal, w jakich obszarach zaznaczają się jego wpływy? Jakie funkcje są mu przypisywane? Jakie ma znaczenie dla życia poszczególnych społeczności lokalnych goszczących w swoich miejscowościach imprezy festiwalowe, a jakie dla wielowymiarowo pojmowanej zbiorowości bukowińskiej? Czy zachodzą jakieś różnice w zakresie rozumienia Festiwalu przez poszczególne kategorie jego uczestników? Na czym polegały drogi rozwoju Festiwalu i jak dzisiejsze uwarunkowania mogą wpłynąć na jego przyszłość? Pytania powyższe nie wyczerpują wszystkich możliwych wątków badawczych. Mają stanowić jedynie ich egzemplifikację. Bukowińskie spotkania naukowe zakończyły się wydaniem monografii pt. *Bukowina. Integracja społeczno-kulturowa na pograniczu*, 2010. Artykuły w niej zawarte postanowiono zebrać po kolejnych czterech latach, jakie upłynęły od wydania ostatniej z zasygnalizowanych pozycji, równocześnie ustalając, iż kolejne „bukowińskie forum” ukaże się w tej postaci również za cztery lata. Równie istotnym powodem do stworzenia tego opracowania był jubileuszowy, XX Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Bukowińskie Spotkania”, w którym większość autorów artykułów wzięła udział. Dało to sprzyjający asumpt do podjęcia kolejnych badań i dyskusji nad fenomenami krainy znad Prutu i Seretu oraz nad niepowtarzalnym zjawiskiem w skali europejskiej, jakim jest ten festiwal – wielkie, barwne widowisko w wykonaniu kilkudziesięciu zespołów tanecznych i wokalnno-muzycznych, reprezentujących tradycje wszystkich grup etnicznych historycznej Bukowiny, przybywających od lat do Jastrowia i innych miejscowości festiwalowych w Rumunii, Słowacji, na Węgrzech i Ukrainie. Spotkania te od kilkunastu lat jednoczą ludzi z Bukowiną związanych i propagują właściwe jej idee, na czele z zasadami tolerancji i integracji, ucząc, „jak pięknie można się różnić”.

Twórczy udział naukowców i popularyzatorów w „Spotkaniach” przerosł się również w panel dyskusyjny, w którym udział wzięli licznie przybyli przedstawiciele zespołów folklorystycznych z wielu krajów, dostarczając uczestnikom wielu wartościowych doświadczeń. Dyskutowano między innymi nad przeszłością i przyszłością festiwalu<sup>11</sup>.

---

<sup>11</sup> *Bukowina. Integracja społeczno-kulturowa na pograniczu*, red. H. Krasowska, E. Kłosek, M. Pokrzyńska, Z. Kowalski, Warszawa 2010, s. 7–8.

Kolejna międzynarodowa konferencja pt. „Bukowińskie Spotkania Naukowe. Inni wśród Swoich” towarzyszyła XXV Międzynarodowemu Folklorystycznemu Festiwalowi „Bukowińskie Spotkania” i miała miejsce w 2014 roku w Jastrowiu.

Jej celem było poddanie interdyscyplinarnej dyskusji problematyki funkcjonowania człowieka – zarówno jednostek, jak i grup społecznych – w sytuacji zróżnicowania kulturowego. W związku z tym do głównych problemów proponowanych przez organizatorów należały:

- a. doświadczanie Inności i reagowanie na Inność – przykłady sytuacji historycznych i współczesnych (również z Europy Środkowej i Południowej);
- b. dawne i współczesne wyznaczniki Inności i „swojskości“;
- c. możliwości przewycięzania poczucia „obcości” i przykłady działań skierowanych na pokonywanie szeroko rozumianych barier kulturowych, przy jednoczesnym zachowaniu własnej tożsamości;
- d. marginalizacja i wykluczenie społeczne, stygmatyzacja Innego i możliwości przeciwdziałania temu zjawisku;
- e. migracje i ruchliwość społeczna oraz ich społeczno-kulturowe konsekwencje (w tym ich odzwierciedlenie w literaturze i sztuce);
- f. rozwój indywidualizmu a tradycyjny kolektywizm w kontekście współczesnych problemów życia społecznego wynikającego ze zróżnicowania kultur;
- g. możliwości stosowania działań animacyjnych i edukacyjnych dla kształtowania ładu społecznego (w tym oddziaływanie poprzez wydarzenia artystyczne, literaturę i sztukę).

Kolejne wydarzenie, które towarzyszy od 2015 roku Międzynarodowemu Festiwalowi Folklorystycznemu „Bukowińskie Spotkania” to Bukowiński Festiwal Nauki.

Zapotrzebowanie na zorganizowanie popularnonaukowego wydarzenia o tematyce bukowińskiej dostrzeżono w 2014 roku podczas Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Bukowińskie Spotkania Naukowe. Inni wśród Swoich”. Konferencja ta cieszyła się wielkim zainteresowaniem uczestników Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania”, jak również mieszkańców Jastrowia i Piły. Głównymi tematami zainteresowań były zagadnienia związane z historią Bukowiny oraz historią Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania”. Konferencja ta była siódmym z cyklu międzynarodowych spotkań naukowych poświęconych problematyce bukowińskiej, jakie towarzyszą Międzynarodowemu

Festiwalowi Folklorystycznemu „Bukowińskie Spotkania”, zainicjowanych na początku lat 90. XX wieku przez prof. Kazimierza Feleszkę.

Cykl konferencji bukowińskich (od 2009 roku noszący nazwę „Bukowińskie Spotkania Naukowe”) wraz z Międzynarodowym Festiwalem Folklorystycznym „Bukowińskie Spotkania” stanowią pewną całość, rodzaj jednego przedsięwzięcia naukowo-kulturalnego. Oba projekty bukowińskie – artystyczny i naukowy – zazębiają się i wzajemnie na siebie wpływają. Projekty te przyczyniły się do integracji przedstawicieli środowisk nauk humanistycznych z krajów Europy Środkowej oraz pracowników administracji publicznej i instytucji kultury. Dzięki temu zbliżeniu powstał potencjał w postaci międzynarodowej nieformalnej sieci społecznej, dający możliwość realizacji Bukowińskiego Festiwalu Nauki w formie międzynarodowej. W przedsięwzięciu tym biorą udział naukowcy i uczestnicy pochodzący z różnych krajów Europy Środkowej skupieni podczas Festiwalu Naukowego w jednym miejscu za sprawą „Bukowińskich Spotkań”. Bukowiński Festiwal Nauki to wydarzenie cykliczne, odbywające się co roku (bukowińskie konferencje naukowe pozostaną w cyklu pięcioletnim). Celem Bukowińskiego Festiwalu Nauki jest:

- a. upowszechnienie wiedzy o Bukowinie jako regionie wielokulturowym oraz o innych regionach i środowiskach społecznych zróżnicowanych wewnątrz;
- b. oddolna integracja społeczna mieszkańców Europy Środkowej;
- c. promowanie postaw otwartych, nastawionych na dialog i współpracę (przełamywanie poczucia obcości międzykulturowej i międzygeneracyjnej);
- d. przełamywanie stereotypów i uprzedzeń wynikających z braku wiedzy o Innych (główny nacisk położony zostanie na etnosy zamieszkujące Europę Środkową).

Idea przedsięwzięcia polega na budowaniu międzynarodowych zespołów skupiających tak naukowców przygotowujących ofertę, jak i odbiorców, do których ta oferta jest kierowana. Na Bukowiński Festiwal Nauki składa się cykl działań, które można uporządkować według trzech kategorii:

#### 1. Wykłady otwarte

Działanie to polega na opracowaniu i wygłoszeniu popularnonaukowych wykładów zatytułowanych *Bliscy nieznajomi*, poświęconych różnym grupom społecznym i kulturom środkowoeuropejskim. Są one opracowane i wygłoszone przez przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych z kilku krajów Europy Środkowej (Polska, Ukraina, Rumunia, Mołdawia).

## 2. Dyskusyjny klub filmowy

Działanie to polega na publicznej projekcji filmów poświęconych Bukowinie i tematyce bukowińskiej. Osoby prezentujące filmy przygotowują również popularnonaukowy komentarz (historyczny, etnograficzny, językoznawczy) do nich.

## 3. Warsztaty „Współpraca z Innym”

Działanie to polega na opracowaniu i realizowaniu zajęć warsztatowych dla dzieci i młodzieży z różnych krajów Europy Środkowej, biorących udział w Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym „Bukowińskie Spotkania“. Warsztaty są kierowane do dwóch kategorii wiekowych: dzieci do 13 roku życia oraz młodzieży w wieku 14–18 lat. Propozycje te realizowane są w międzynarodowych grupach uczestników. Warsztaty dla dzieci polegają na wspólnym przygotowywaniu prac plastycznych poświęconych Europie Środkowej i Bukowinie, które następnie są prezentowane na wystawie w miejscu, gdzie odbywają się wykłady i projekcja filmów. Warsztaty dla młodzieży przyjmują postać gry strategicznej (opartej na idei życia plemiennego), uświadamiającej uczestnikom mechanizmy życia społecznego i współpracy w sytuacji różnorodności kulturowej. Wieńczy je pokaz fotografii dokumentujących warsztaty i dyskusja dotycząca indywidualnych doświadczeń uczestników.

## **Podsumowanie**

W 2011 roku Zbigniew Kowalski, pomysłodawca i główny organizator festiwalu napisał:

Tak jak w przeszłości wszystkie bukowińskie narodowości kształtowały kulturowy obraz regionu, tak wspólna organizacja „Bukowińskich Spotkań” w Polsce, w Rumunii, na Węgrzech, Słowacji i Ukrainie wzbogaca nas współcześnie. Festiwal czerpiąc z historycznych doświadczeń Bukowiny tworzy i stymuluje podstawy dzisiejszej współpracy. Wieloletnie doświadczenia zwiększyły naszą mobilność i stały się przykładem partnerstwa. Poprzez promocję kultury, tak istotnego elementu stosunków międzyludzkich, zbudowaliśmy prestiżowe wydarzenie kulturowe manifestujące szacunek wobec innych, płaszczyznę integracji<sup>12</sup>.

---

<sup>12</sup> Z. Kowalski, *Katalog 22. Bukowińskie Spotkania, Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny*, Polska, Jastrowie 2011, s. 6.



Bogactwo etniczne i narodowe Bukowiny przekształciło się w barwne, wielkie międzynarodowe święto kultur i języków, tańców i muzyki, którym jest festiwal folklorystyczny.

Międzynarodowy Folklorystyczny Festiwal „Bukowińskie Spotkania” jest odzwierciedleniem bukowińskich tradycji „bycia razem obok Innego”, przyczynia się do kultywowania wartości społeczeństwa wielokulturowego i zasad tolerancji, jest przykładem budowania wzorcowych relacji międzykulturowych.

**Helena Krasowska**

### **Bibliografia**

Adamowski J., Smyk K., *Niematerialne dziedzictwo kulturowe – teoria i praktyka*, [w:] *Niematerialne dziedzictwo kulturowe: źródła – wartości – ochrona*, red. J. Adamowski i K. Smyk, Lublin–Warszawa 2013.

Bruja R.F., Krasowska H., Pokrzyńska M., *Bukowina. Inni wśród Swoich*, Warszawa–Zielona Góra–Piła 2017.

Feleszko K. (red.), *Bukowina po stronie dialogu*, wyd. „Pogranicze”, Sejny 1999.

Feleszko K. (red.), *O Bukowinie. Razem czy oddzielnie?*, Piłski Dom Kultury, Instytut Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Warszawskiego, Piła–Warszawa 2000.

Feleszko K., Molas J. (red.), *Bukowina. Wspólnota kultur i języków*, Zakład Języków Słowiańskich Uniwersytetu Warszawskiego, Wojewódzki Ośrodek Kultury w Pile, Warszawa 1992.

Feleszko K., Molas J., Strutyński W. (red.), *Bukowina. Blaski i cienie „Europy w miniaturze”*, Wyd. Energeia, Warszawa 1995.

Gotkiewicz M., *O Polakach w okręgu Czadeckim*, Żywiec, nr 3, Kraków 1938, s. 104–120.

Kłosek E., Kowalski Z., Krasowska H., Pokrzyńska M. (red.), *Bukowina. Integracja społeczno-kulturowa na pograniczu*, Warszawa–Wrocław–Zielona Góra–Piła 2010.

Kowalski Z., *Katalog 22 Bukowińskie Spotkania, Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny*, Jastrowie 2011.

Kowalski Z., Krasowska H., Makar J., Strutyński W. (red.), *Bukowina. Tradycje i współczesność*, wyd. Piłski Dom Kultury, Uniwersytet Narodowy im. Jurija Fedkowicza, Związek Polaków w Rumunii, Obwodowe Towarzystwo Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza w Czerniowcach, Piła–Czerniowce–Suczawa 2006.

Krasowska H., *Górale polscy na Bukowinie karpackiej. Studium socjolingwistyczne i leksykalne*, Warszawa 2006.

Krasowska H., Pokrzyńska M., *Strukturalne konsekwencje Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania” (na podstawie opinii polskich uczestników)*, [w:] *Bukowina. Integracja społeczno-kulturowa na pograniczu*, red. Eugeniusz Kłosek, Zbigniew Kowalski, Helena Krasowska, Magdalena Pokrzyńska, wyd. Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa–Wrocław–Piła–Zielona Góra 2010, s. 23–35.

Krasowska H., Pokrzyńska M., *Strukturalne konsekwencje Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania” (na podstawie opinii ukraińskich uczestników)*, [w:] *Polska i Rumunia – związki historyczne i kulturowe – przeszłość i dzień dzisiejszy*, wyd. Związek Polaków w Rumunii, Suceava 2011, s. 411–425.

Krasowska H., Suchomłynow L., *„Bukowińskie Spotkania” jako estetyczna projekcja doświadczeń wielokulturowości*, [w:] *Polska i Rumunia – związki historyczne i kulturowe – przeszłość i dzień dzisiejszy*, wyd. Związek Polaków w Rumunii, Suceava 2011, s. 401–410.

Long E., *Węgrzy bukowińscy: projekt genealogiczny*, [w:] *Bukowina. Integracja społeczno-kulturowa na pograniczu* (red.) H. Krasowska, E. Kłosek, M. Pokrzyńska, Z. Kowalski Warszawa 2010, s. 218–228.

*Porozumienie w sprawie realizacji (XIV–XXI) Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania”*, 2003–2017, <http://bukowina.rck.pila.pl> [dostęp: 27.01.2017].

Zgółkowa H. (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 10, Poznań 1997.

**Stanisław Dziedzic**

Kraków

## **W ogień, by mocniej żyć (Piotr Szczerski)**

Wiadomość o śmierci Piotra Szczerskiego, dyrektora Teatru im. Stefana Żeromskiego w Kielcach, która nastąpiła 28 maja 2015 roku, obiegła cały kraj lotem błyskawicy. Odszedł człowiek wielce dla kultury zasłużony, jako reżyser teatralny, animator kultury, menadżer, przed laty w sferze teatru studenckiego odwołujący się ze znakomitymi efektami do najlepszych, artystycznie nośnych tradycji kultury alternatywnej i teatru otwartego. Wiedzieliśmy, że Piotr Szczerski od kilku lat zmagał się z ciężką chorobą, że nie poddawał się, że kolejne sukcesy kierowanego przezeń zespołu, w tym i jego osobiste – artystyczne i menadżerskie – w tej walce go wzmacniają i dodatkowo aktywizują. Później, gdy pojawiły się prognozy dające nadzieję na zażegnanie niebezpieczeństwa, podejmował zawodowe obowiązki ze zdwojoną aktywnością i pasją, trochę na przekór tym przeciwnościom. Nagły nawrót choroby okazał się silniejszy i nie pozostawiał już jakichkolwiek nadziei. Piotr Szczerski odszedł w wieku 62 lat, w pełni sił twórczych, trzy tygodnie po premierze *Kordiana*, wystawionego w kieleckim Teatrze im. Stefana Żeromskiego. Nie zdołał obejrzeć tej premiery (3 maja), z którą wiązał wiele nadziei, nie pozwolił mu na to stan zdrowia, ale dotarł ze szpitalnego łóżka na bodaj ostatnią próbę i dokonał końcowych zmian reżyserskich, dla wymowy ideowej i artystycznego kształtu, znaczących.

Nie będzie jakiegokolwiek przesady w stwierdzeniu, że teatr był najwyższą zawodową i artystyczną pasją w jego życiu, poszukiwał i odnajdywał w nim klucze do indywidualnego porządkowania świata, ale i tworzenia świata iluzji, trudnych wyzwań i umiejętności pięknego porozumienia. Wierzył w skuteczność jego oddziaływania i ta wiara wyzwalała w jego artystycznych poczynaniach bezkompromisowość.

W życiu Piotra Szczerskiego była znacząca cezura związana z jego artystyczną aktywnością. Był to rok 1992, kiedy wiosną otrzymał od ówczesnego wojewody kieleckiego, Józefa Płoskonki, propozycję objęcia kierownictwa Państwowego Teatru im. Stefana Żeromskiego w Kielcach. Bez mała czterdziestoletni dyrektor bezdomnego natenczas Teatru 38, po trzynastoletnim kierowaniu tą legendarną sceną, nie bez licznych rozterek, zdecydował się opuścić Kraków i zmierzyć się z zarządzaniem teatrem zawodowym. Niespiesznie polubił Kielce, tęsknił za Krakowem, za jego artystycznym klimatem, marzył nawet o powrocie, o objęciu któregoś z tutejszych teatrów, ale z czasem coraz mocniej wrastał w nowe dla niego środowisko, czuł się tam potrzebny.

Urodził się 2 lutego 1953 roku w Krakowie, w rodzinie o wielopokoleniowych tradycjach teatralnych. Ojciec, Marian Szczerski, był aktorem i reżyserem, związanym z kilkoma polskimi teatrami – m.in. z Teatrem Rapsodycznym, Teatrem im. J. Słowackiego, Teatrem im. J. Osterwy w Lublinie, był także dyrektorem Teatru im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie. Matka – Jadwiga Bujańska, jako aktorka była związana z Teatrem Rapsodycznym, Teatrem Młodego Widza i Estradą Krakowską. Wujek matki – Jerzy Ronard Bujański wymieniany jest wśród osób szczególnie zasłużonych dla teatru i krakowskiego Radia czasu powojennego. Aktor, reżyser, nauczyciel w krakowskiej PWST, przed II wojną światową występował w warszawskiej Reducie. Odbył studia w Berlinie u M. Reinhardta, podczas okupacji uczestniczył w konspiracyjnym życiu kulturalnym Krakowa, bezpośrednio po wojnie organizował działalność Starego Teatru, później był dyrektorem i redaktorem naczelnym krakowskiej rozgłośni Polskiego Radia. Stworzył przy krakowskiej Estradzie Teatr Małych Form i przez prawie dziesięć lat kierował jego działalnością. W otoczeniu Piotra Szczerskiego wspomina się również o innym Bujańskim, Eugeniuszu, stryju Jerzego Ronarda, twórcy (1916) funkcjonującego aż do 1939 roku Biura Koncertowego, które kształtowało wizerunek muzycznego Krakowa, potem dyrektora administracyjnego Teatru im. J. Słowackiego. W takim klimacie kształtowały się zainteresowania i fascynacje Piotra Szczerskiego, który po zdaniu w 1972 roku egzaminu dojrzałości podjął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, pod kierunkiem prof. Marii Podrazy-Kwiatkowskiej (dyplom 1977). W 1979 roku ukończył Studium Krytyki Artystycznej w zakresie wiedzy o teatrze, funkcjonujące przy Instytucie Filologii Polskiej UJ.

Czasy licealne i uniwersyteckie Piotra Szczerskiego były złotymi latami dwóch krakowskich teatrów. W Starym Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej spektakle, które rychło przeszły do wielkiej legendy tej sceny, tworzyli najwybitniejsi polscy reżyserzy: Konrad Swinarski (m.in. twórca *Dziadów* – 1973 i *Wyzwolenia* – 1974), Andrzej Wajda (*Biesy* – 1971, *Noc listopadowa* – 1974) i Jerzy Jarocki, który wyreżyserował tu m.in. *Proces* (1973), *Bal manekinów* (1976), *Króla Leara* (1971) czy *Sen o bezgrzesznej* (1979).

Swoje legendarne spektakle, które od razu stawały się pokoleniowym manifestem artystycznym tworzył w Teatrze STU Krzysztof Jasiński (m.in. *Spadanie* – 1970, *Sennik polski* – 1971, *Exodus* – 1974, *Pacjenci* – 1976).

Te dokonania i śmiałe kierunki artystycznych penetracji otwierały przed Szczerskim, obok tradycji rodzinnych i jego osobistych zainteresowań, szerokie horyzonty twórczych poszukiwań, zindywidualizowanych, najeżonych własnymi wizjami, nierzadko bardzo śmiałymi.

Już podczas studiów polonistycznych, założył w 1974 roku przy Krakowskim Domu Kultury „Pałac Pod Baranami” grupę teatralną Judasz, która wystawiła jedyną premierę – *Z butami do nieba*, opartą na autorskim tekście Piotra Szczerskiego.

Wokół niego – stwierdzał po kilku latach – tak właśnie wokół tego tekstu, który zatytułowałem *Z butami do nieba* zgromadziłem grupę, równych mi wiekiem ludzi, wtedy jeszcze po prostu znajomych, przeważnie studentów. Wszyscy mieliśmy na pewno skończone 20 lat i podobne rozterki i niepokoje. (...)

Nasz debiut przypadł na bardzo trudny okres w teatrze studenckim. Okres, który dzisiaj nie waham się określić mianem nietolerancyjnego, wręcz dogmatycznego<sup>1</sup>.

Wystawiony podczas Festiwalu START'75 w Opolu spektakl nie wzbudził większego zainteresowania, jego formuła, daleka od doświadczeń pokoleniowych, nie znalazła szerszego uznania, choć pojawiały się opinie o oryginalności ujęcia, nowym modelu metaforyki.

W 1975 roku wraz z zespołem przeprowadził się do klubu Akademii Górniczo-Hutniczej „Fantastron”, dokonał naboru, powiększając zespół

---

<sup>1</sup> P. Szczerski, *O kształt i oblicze mojego teatru*, „Magazyn Studencki”, styczeń 1979, s. 3.

do 16 osób – i odtąd grupa przyjęła nazwę klubu – Fantastron. Szczerski był autorem większości scenariuszy „fantastronowych” premier (*Ślepcy*, *Teatr zdegradowany*, *Hocki-Klocki*, *Nowe Wyzwolenie*), on też, jako reżyser, prznosił je na scenę. Od 1978 roku Fantastron funkcjonował pod patronatem Studenckiego Centrum Kultury „Pod Jaszczurami”, a spektakle wystawiano w pomieszczeniach dawnego, bo nieistniejącego od paru lat Teatru 38.

O ile *Ślepcy* i *Teatr zdegradowany* (ten ostatni oparty na *Końcówce* Becketta) były artystyczną polemiką z popularną naówczas w teatrze studenckim formułą teatru otwartego, dwa ostatnie, zwłaszcza zaś *Hocki-Klocki*, przynosiły jakiś kompromis z publicznością i teatrem, były próbą mówienia o człowieku uwikłanym w sieć zależności mechanizmów społecznych, językiem teatralnym.

Zakres i kierunki owych zmagania, w kontekście granic odpowiedzialnych i uprawnionych postaw, ocierających się o bunt, ośmieszenie, wreszcie tanią apologię, znalazły swoją egzemplifikację w *Nowym Wyzwoleniu*, ostatniej premierze Fantastrona. Sięgając po Mickiewiczowską tradycję romantycznego bohatera, posiłkował się polemiczną myślą Wyspiańskiego i persyflażem Witkacego.

Ten kierunek artystycznego porządkowania świata, zasadniczo wyzbyty doraźności, będzie mu bliski i w czasach, gdy jako reżyser zmagał się będzie z przygotowaniem kolejnych premier na deskach teatru zawodowego. On sam zaś, tuż po wystawieniu *Nowego Wyzwolenia*, wyznawał:

Ciągle wracam do teatru literackiego, bez którego nie mogę się obejść, do tego co „swoiście teatralne”, do znalezienia takiego języka sceny, który byłby adekwatny do czasów, w których żyjemy. A przede wszystkim powołuję się na prawo do posiadania własnej wizji, prawo do określenia siebie i swojego pokolenia w naszej skomplikowanej przecież rzeczywistości. I choć może brzmi to teraz jak pusty frazes, cztery lata pracy w teatrze studenckim zarówno nauczyły mnie pokory wobec treści, które pragnie się wyartykułować, jak i pozwoliły nabrać przekonania, że udowadniając biel koloru białego, niejednokrotnie trzeba mocno się pobrudzić<sup>2</sup>.

Dla Piotra Szczerskiego, snującego taką wizję teatru, realizowane-

---

<sup>2</sup> Ibidem.

go z właściwą mu konsekwencją, dzielącego natenczas pomieszczenia dawnego Teatru 38 z innymi grupami twórczymi, skupionymi przy SCK „Pod Jaszczurami”, tradycja legendarnego zespołu Teatru 38 stała się wyzwaniem. Był przed paru laty świadkiem upadku tego Teatru, obejrzał ostatnie, w pośpiechu przygotowane przez rozsypujący się zespół premiery, które bardziej przeczyły tej legendzie, niż do niej nawiązywały.

Mnie – stwierdzi po latach – odpowiadała tradycja Teatru 38, polskie prapremiery Becketta, Ionesco, Adamova, którzy ten teatr tworzyli – z „mitycznym potworem” Waldemarem Krygierem, reżyserami Bogdanem Hussakowskim i Helmutem Kajzarem. Równocześnie w tym czasie do naszego Teatru *Fantastron* wstąpił Marek Pyś – aktor dawnego 38 i on przeważał szalę. Teatr trzeba reaktywować! Był rok 1979 i zrodził się pomysł „Becketta” – spektaklu totalnego, granego w całym budynku teatralnym<sup>3</sup>.

Zamysł reaktywowania Teatru 38 przez Szczerskiego i Pysia poparła gorąco grupa niegdysiejszych aktorów i reżyserów związanych z tą sceną, m.in. Helmut Kajzar, Bogdan Hussakowski, Halina Misiałowska-Mikietyńska, Barbara Jasińska.

W wyniku ogłoszonego naboru Szczerski powiększył zespół do około 20 osób. Spektakl, którym reaktywowany Teatr 38 zainaugurował działalność – *Beckett* – został przedpremierowo wystawiony podczas specjalnej prezentacji „5 Dni Młodej Sztuki Krakowa”, w lutym 1979 roku we Wrocławiu, gdzie spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem tamtejszej widowni. Właściwa premiera odbyła się w Krakowie, w historycznym lokalu Teatru 38, 24 marca tego roku. Tym znakomitym spektaklem, świetnie skrojonym i artystycznie nośnym, osiągnął Piotr Szczerski wraz z Markiem Pysiem ogromny sukces. Zgodnie krytycy podkreślali, że *Beckett* najlepiej zaświadczał o powrocie do czasów świetności Teatru 38, do jego pierwotnej i zasadniczej linii repertuarowej.

Wyłączając następną premierę odnowionego Teatru 38, którą była druga wersja *Nowego Wyzwolenia*, reżyserowana wspólnie z Markiem Pysiem, pozostałe dziesięć premier reżyserował już wyłącznie Piotr Szczerski (bez tzw. Sceny Propozycji Teatru 38). Bez wątplenia, wystawiony na po-

---

<sup>3</sup> P. Szczerski, *Przystanek „38”. Zabawa czy pasja?*, [w:] S. Dziedzic, T. Skoczek, *Teatr 38. Grupa Piotra Szczerskiego*, Bochnia–Kraków–Warszawa 2013, s. 144.

czątku 1981 roku *Proces* wg F. Kafki należał do największych dokonań artystycznych Teatru 38 i jego zespołu, zajmuje też bezsprzecznie poczesne miejsce w dorobku reżyserskim Szczerskiego. Spektakl grany był w gorących w wydarzenia polityczne miesiącach roku „owego”, a po zelżeniu rygorów stanu wojennego – w następnych latach w kraju i podczas prestiżowych festiwali teatralnych za granicą, wszędzie spotykając się z entuzjastycznym przyjęciem i owacjami. Dramat Józefa K. okazał się czytelny mimo barier językowych, był ponadczasowym ostrzeżeniem, dla Polaków – nośnikiem aktualnych, obiektywnych przesłań przed Sierpniem i po Sierpniu. Maciej Szybist pisał wręcz:

To przedstawienie Teatru 38 chociaż może się to wydawać niemożliwe – jest jednym z najlepszych przedstawień jakie ostatnio można zobaczyć w Krakowie. (...) tutaj udało się autorowi coś, co naprawdę bardzo wyjątkowo zdarza się w sztuce, w teatrze. Osiągnęli, że ta forma posiada znaczenie. Nie jest symbolem, nie jest alegorią, jest niezawisła, a przecież ma głębokie znaczenie ludzkie i społeczne<sup>4</sup>.

W 1980 roku podjął Szczerski studia w krakowskiej Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w zakresie reżyserii dramatu, które ukończył w 1984 roku w warszawskiej Akademii Teatralnej, pod kierunkiem Zbigniewa Zapasiewicza.

W następstwie wprowadzonego na obszarze całego kraju stanu wojennego w grudniu 1981 roku i zawieszenia działalności Zrzeszenia Studentów Polskich, sprawującego patronat nad Studenckim Centrum Kultury „Pod Jaszczurami”, po opieczątowaniu pomieszczeń klubowych, zawieszona została także działalność Teatru 38. Zabiegi Piotra Szczerskiego oraz przedstawicieli zespołu u prorektora Uniwersytetu Jagiellońskiego ds. młodzieży prof. Jana Błońskiego, o przejęcie Teatru 38 i kontynuowanie jego działalności w ramach struktur organizacyjnych tej uczelni, przy aprobaście Wydziału Kultury Urzędu Miasta, przyniosły efekty: w czerwcu 1982 roku Uniwersytet Jagielloński przejął Teatr pod swoje opiekuńcze skrzydła. Z tymi dokonaniem dyplomatycznie pogodziła się z czasem ZSP – „odwieszona” organizacja studencka, formalnie gospodarz (ale nie właściciel) lokalu Teatru 38, ale tej secesji nigdy Szczerskiemu nie zapomniała. Piotr

---

<sup>4</sup> M. Szybist, *Proces*, „Gazeta Krakowska” 1981, nr 21, s. 4.



Szczerski w nowej sytuacji organizacyjnej został pracownikiem Uniwersytetu – i tak pozostało do 1992 roku, do czasu rozwiązania zespołu i zaprzestania jego działalności.

Międzynarodowe sukcesy zespołu Piotra Szczerskiego otwierały przed Teatrem 38 możliwości prezentacji *Procesu* podczas najbardziej prestiżowych festiwali teatralnych. Tylko z nielicznych zaproszeń można było skorzystać, bowiem każdy z aktorów miał swoje zawodowe pozateatralne obowiązki. Jan Kott, natenczas wykładowca uniwersytecki w Neapolu, czołowy polski szekspirolog, po obejrzeniu *Procesu*, prezentowanego podczas Festiwalu Teatrów Uniwersyteckich w L'Aquila, stwierdził wręcz: „Przedstawienie było znakomite i o głowę przewyższało resztę. Polski teatr jest wciąż niepokonany mimo nieprzewidywanych trudności”<sup>5</sup>.

Tą nieprzewidzianą trudnością była konieczność zmiany obsady, bowiem aktor grający adwokata nie otrzymał paszportu i musiał być zastąpiony przez koleżankę. W roku następnym, podczas występów festiwalowych w Portugalii i we Włoszech (Coimbra, Lizbona, L'Aquila, Rzym) Piotr Szczerski występował w roli głównej – Józefa K, zastępując z powodzeniem odtąd nieobecnego już w zespole Krzysztofa Kowalskiego. Już wcześniej, w spektaklach Fantastrona występował Szczerski na scenie, ale były to role mniej znaczące. Zadanie nie było łatwe, bo w tej roli Krzysztof Kowalski stworzył znakomitą kreację aktorską. W następnych latach wystąpił Szczerski w dwóch rolach, w reżyserowanych przez siebie spektaklach – w *Kubusiu Puchatku* i w *Podniesieniu kurtyny*.

Rozgłos i sława *Procesu* przysłoniły popularność dwóch następnych przygotowanych przez Szczerskiego premier: *Hamleta* i *Wariacji Pinterowskiej*, które choć były mniej artystycznie nośne, wyróżniały się uniwersalizmem interpretacyjnym. *Hamlet*, przy interesującym zamyśle inscenizacyjnym, miał nadmierne ambicje mówienia wprost o nadużywaniu władzy, stronił od aluzyjności, *Wariacja Pinterowska*, nawiązująca ideowo do teatralnych doświadczeń Helmuta Kajzara, a w jakiejś części także Waldemara Krygiera, osadzona była w aurze teatru zagrożenia i absurdu. W zupełnie innej konwencji, stroniącej od odniesień politycznych czy modnych wówczas uwarunkowań egzystencjalnych – utrzymany był *Kubus Puchatek*, o którym Szczerski pisał m.in.: „To spektakl o nas. Dużych, którzy chwilami

---

<sup>5</sup> J. Kott, cyt. za programem Yale Theater, zima 1983.

i potajemnie tęsknimy za niedojrzałością, za dzieciństwem. Za światem, w którym jeszcze posiadaliśmy ten cudowny dar – wiarę absolutną, że Kubuś Puchatek istnieje naprawdę<sup>6</sup>.

Uniwersalistyczny spektakl, dobrze zagrany i świetnie skrojony, o tęsknocie za utraconym bezpowrotnie dzieciństwem, pomyślany zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych, podobał się i miał swoje późniejsze odniesienia w teatrach zawodowych. W 1990 roku zrealizował Piotr Szczerski w tej konwencji w szczecińskim Teatrze Współczesnym spektakl *Ja Puchatek* z Bogusławem Kiercem w roli tytułowej, a w 1997 roku – w Lubuskim Teatrze im. Leona Kruczkowskiego w Zielonej Górze.

Od 1987 roku, kiedy odżyły animozje pomiędzy Radą Okręgową Zrzeszenia Studentów Polskich i SCK „Pod Jaszczurami” a uniwersyteckim Teatrem 38, podejmował Szczerski, wspierany przez władze rektorskie UJ oraz Wydział Kultury Urzędu Miasta Krakowa, usilne zabiegi o pozostanie w historycznym lokalu, zakończone ostatecznie usunięciem Teatru z tych pomieszczeń w 1989 roku. W atmosferze zmagania o utrzymanie lokalu, o istnienie zagrożonego zespołu przygotował spektakl *Fragmenty dramatyczne Samuela Becketta*, którego realizacja przypadła na jubileusz 30-lecia Teatru 38 i była oczywistym nawiązaniem do Krygierowskiej tradycji początków tej sceny, ale z wyrazistym akcentem głębokiego zaufania wobec tekstów i klimatu dzieł pisarza, którego Szczerski uznawał za duchowego patrona swoich artystycznych odniesień.

Ostatnią premierą, którą Piotr Szczerski zdołał wystawić w lokalu Teatru 38 była *Audiencja* czeskiego dysydenta, intelektualisty i dramaturga, Vaclava Havla, prześladowanego wówczas przez władze komunistyczne, a w następstwie „aksamitnej rewolucji” – prezydenta państwa.

Usunięciu Teatru 38 z pomieszczeń przy Rynku Głównym, dokonane mu bez prawa koegzystencji z innymi „jaszczurowymi” grupami twórczymi, towarzyszyły także protesty prasowe oraz próby obrony zespołu Piotra Szczerskiego, podejmowane w formie manifestacji przez niezależne ugrupowania studenckie. Teatr 38 nie otrzymał pomieszczeń zastępczych. Szczerski prowadził próby, wystawiał kolejne premiery w różnych, w tym także uniwersyteckich pomieszczeniach.

U schyłku swojego „krakowskiego czasu”, zwrócił się Szczerski w kie-

---

<sup>6</sup> Cyt. za S. Dziedzic, *Kubuś Puchatek – Zabawa dla dorosłych*, „Student” 1986, nr 13, s. 12.

runku twórczości znanego krakowskiego kompozytora i dramaturga, Bogusława Schaeffera, którego nazwał najwybitniejszym żyjącym dramaturgiem polskim. Opinia taka była dla wielu zaskakująca, żyli wszak i tworzyli swoje dzieła Sławomir Mrożek i Tadeusz Różewicz, ale Szczerski rychło swoimi dwoma ostatnimi premierami Teatru 38, potwierdził pola fascynacji twórczością krakowskiego, niedostatecznie zauważanego, w niektórych kręgach wręcz świadomie omijanego artysty. Odmienność formy i treści, a nade wszystko klimat, bardziej scenariuszy teatralnych niż dramatów pióra Bogusława Schaeffera dystansowała jeszcze wówczas wielu reżyserów i część publiczności wobec jego twórczości, ale miała dla niektórych artystów już wówczas być twórczą pokusą. Tak było właśnie w przypadku reżysera Piotra Szczerskiego.

To nowatorstwo polegało na podejściu do teatralnego tekstu jak do scenariusza dla aktorów. Siła Schaeffera tkwi zatem w doprowadzeniu sztuczności scenicznej do takich granic, że staje się ona czystą prawdą. Aktor gra jednocześnie wyimaginowaną postać albo szereg wymyślonych postaci i samego siebie – aktora grającego szereg wyimaginowanych postaci. Te teatralne lustra bezinteresownie przeglądają się w sobie nawzajem, dając w efekcie posmak wywiedzionej z potu, śmiechu, krwi i łez aktora czystej dziwności istnienia.

(...) Schaeffer usilnie w latach 80. i 90. szukał swego aktora, najchętniej wielu, którzy w rozmaitych interpretacjach pokazałyby muzycznie bogactwo jego dzieła. Tak trafił na Piotra Szczerskiego, któremu podsunął najpierw autotematyczne „Próby”, a następnie nową, przeznaczoną dla dwójga aktorów w czterech rolach, komedię *Tutam*<sup>7</sup>.

Schaeffer był zadowolony z obu premier swoich utworów reżyserowanych przez Piotra Szczerskiego w Teatrze 38. Premiera *Prób* (17 października 1991 r.) odbyła się zaledwie w cztery miesiące po premierze polskiej, w warszawskiej Starej Prochowni (7 czerwca), w reżyserii Bogdana Cybulskiego. Zespół Szczerskiego wystawił swoje *Próby* w historycznej kamienicy Pod Świętym Janem Kapistranem, przy Rynku Głównym. Premiera *Tutam* odbyła się w kawiarni Pugetów przy ul. Starowiślniej, w obiekcie świeżo odzyskanym przez właściciela. Spektakl był świetnie rozegrany, a o jego

---

<sup>7</sup> M. Mikos, *Z butami do nieba. Piotra Szczerskiego Teatr życia i śmierci (1953–2015)*, Kielce 2015, s. 20.

poziomie i nośności zdecydował nie tylko sam, zachwycony nim, Schaeffer, reżyser Szczerski, ale grający na poziomie zgoła zjawiskowym Violetta Zmarlak (z czasem Arlak) i Mariusz Jakus. Satyryczne sceny świetnie rozegrane przez aktorów w ich podwójnych rolach, zachwyciły podobno prominentnego urzędnika z Kielc, który postanowił zaproponować bezdomnemu dyrektorowi miejsce w teatrze kieleckim.

Piotr Szczerski podejmował jeszcze, nie godząc się z dotkliwą dla zespołu decyzją władz krakowskich Zrzeszenia Studentów Polskich, dalsze zabiegi o powrót do pomieszczeń, które po Październiku'56 zespół Waldemara Krygiera własnoręcznie zaadaptował dla potrzeb teatralnych. Zabiegi u nowych, samorządowych już władz krakowskich, czynione przezzeń w latach 1990–1992 okazały się bezskuteczne. W tej sytuacji, mając propozycję objęcia kierownictwa Państwowego Teatru im. Stefana Żeromskiego w Kielcach, postanowił przyjąć ją i przekazać kierownictwo Teatru 38 innej osobie lub w uzgodnieniu z władzami rektorskimi Uniwersytetu Jagiellońskiego zdecydować o zaprzestaniu jego działalności. Nie była to dla niego decyzja łatwa. Związany był z tą placówką kilkanaście lat, w zespole pozostawała grupa oddanych i utalentowanych osób, ale też, wobec tułaczki Teatru, dostrzegał postępującą dezintegrację zespołu. Podjęto – jak się wydaje – właściwą decyzję, o zaprzestaniu działalności. Szyld zasłużonej dla kultury polskiej sceny zasługiwał na szacunek i wiele znaczył. Sam Piotr Szczerski dobiegał czterdziestki – uznał, że w jego życiu nadeszła pora na teatr instytucjonalny, zawodowy. „Można zatem powiedzieć – stwierdza Marek Mikos – że bez *Tutam* i Schaeffera, a także bez Violetty Zmarlak w tej inscenizacji, nie byłoby 23 lat Piotra Szczerskiego w Kielcach. Ale też zapewne, bez Szczerskiego i bez dwóch teatrów, którymi kierował, nie byłoby Violetty Arlak jako wójtowej w najnowszym hicie serialowym ostatnich lat – *Ranczu*”<sup>8</sup>.

Obrosła legendą scena Teatru 38 pozostała dla Szczerskiego miejscem, wobec którego odczuwał wyraźny sentyment. Był to niemałej dla niego wagi życiowy przystanek, z którego miał podążać na scenę zawodową.

Po latach, w tekście wspomnieniowym *Przystanek 38*, nie bez sentymentu dla tamtych lat i dokonań, pisał:

---

<sup>8</sup> Ibidem, s. 23.

Ostatnie lata tułaliśmy się po różnych salach – od Rotundy po nory w piwnicy na Gołębiej. Dlatego dziś przechodząc Rynkiem, ze wzruszeniem patrzę, że sztyl TEATR 38 jest znów na swoim miejscu. Jest to znak pamięci dla wszystkich, którzy tu tworzyli, byli, odwiedzali i czekam, co tu się jeszcze wydarzy. Bo to magiczne miejsce kusi. Wiem coś o tym. Zastanawiam się, dlaczego tyle lat z uporem godnym lepszej sprawy staraliśmy się utrzymać w tym lokalu, dlaczego praktycznie bez zaplecza finansowego, tworzyliśmy teatr, grając stały repertuar, jak teatr zawodowy. (...) wszyscy byliśmy zapaleńcami. (...) Dzisiaj, gdy widzę wielu kolegów, którzy spełniają się w innych zawodach, wiem, że było warto.

Dla mnie to był kolejny przystanek w mojej teatralnej drodze, piękny i ważny przystanek. Czerpię z niego do dziś<sup>9</sup>.

Kielecki teatr, którym odtąd do końca życia, nieprzerwanie przez 23 lata kierował jako dyrektor naczelny i artystyczny, a także reżyserował w nim kilkadziesiąt spektakli, nie był miejscem jego debiutu reżyserskiego na scenie zawodowej. W teatrze zawodowym debiutował już w 1984 roku spektaklem *Pamiętnik wariata* przygotowanym dla Starego Teatru im. H. Modrzejewskiej. Także dla Starego Teatru zrealizował w 1988 roku *Strategię dla dwóch szynek* Raymonda Cousse. Tego samego roku debiutował w Teatrze Telewizji spektaklem *Namiętności* wg Marka Hłaski.

Ten nowy kielecki okres działalności artystycznej Piotra Szczerskiego miał swoją złożoną dramaturgię, fazy spierania się o twórczą wyrazistość, o pożądanego adresata-odbiorcę, o warunki pracy, wreszcie o miejsce. Dla Szczerskiego, odważnego przecież w kierunkach podejmowanych poszukiwań artystycznych, otwartego na nowatorstwo w doborze środków wyrazu, scena i widownia, cały teatralny *entourage* miały niemałe znaczenie. Klimatu miejsca, swoiście pojętego *genius loci*, słowem: magii teatralnej przestrzeni nie wiązał z jej gabarytami, architektonicznym rozmachem. Niemałą determinacją musiał się wykazać, by ocalić dla Teatru im. Stefana Żeromskiego dotychczasowe pomieszczenia, by nie przenieść jego siedziby do nowego, przestronnego, by nie rzec: nazbyt monumentalnego gmachu, którego funkcje ostatecznie zmodyfikowano. Szczerski zasadniczo pozostał wraz ze swoim zespołem w starym gmachu, który stosownie zdołał wyremontować i – co najważniejsze – zapewnić pięknemu, stylowemu wnętrzu, pełną widownię. Kiedy po latach od tamtych zdarzeń

---

<sup>9</sup> P. Szczerski, *Przystanek...*, op. cit., s. 37.

pokazywał mi wnętrza starego gmachu teatralnego przy ul. Sienkiewicza, a następnie spacerowaliśmy po tej pięknie odrestaurowanej ulicy, nocą bogato iluminowanej, a potem stokiem wzgórza katedralnego podeszliśmy pod samą katedrę i spoglądaliśmy na gmach dawnego pałacu biskupów krakowskich, mieszczący dziś siedzibę tamtejszego muzeum, rzekł nie bez poczucia dumy: „Mam w tej kieleckiej starówce cząstkę swojego Krakowa, ale i własne miejsce na ziemi”. Wrósł w to miasto i uznał za swoje, bez – właściwego dla wygnańców, oczekujących sposobności powrotu – niespełnienia.

Lata 1992–2015, „kieleckie” lata Piotra Szczerskiego zasługują na odrębne, szersze omówienie, postrzegane w kontekście jego artystycznych dokonań. Nietrudno w nich dostrzec jakąś kontynuację fascynacji artystycznych wyniesionych z Teatru 38, ale i penetrowanie nowych obszarów dla budowania szerokiej formuły programowej kieleckiej sceny. Teatr im. Stefana Żeromskiego, jego zespół, indywidualni artyści byli wielokrotnie honorowani i nagradzani w uznaniu zasług i dokonań scenicznych. To go ogromnie cieszyło.

„Robię swój repertuar: późnego Mrożka (z którym zaprzyjaźniliśmy się), Levina, ale zawsze wracam do Becketta. Otwieram się na młodych (Rubik, Rychlik – laureaci Paszportów „Polityki”). Robię tak jak zaczynałem – teatr niezależny, dlatego przy wejściu do Teatru wisi ostrzeżenie mojego mistrza Kantora »Do teatru nie wchodzi się bezkarnie«” – pisał w programie – „Gazecie Teatralnej” – do *Kordiana*, na kilka tygodni przed śmiercią.

Obfitowały te lata w wiele nośnych artystycznych wydarzeń. Spośród około pięćdziesięciu reżyserowanych w Teatrze im. S. Żeromskiego premier, wymienić warto choćby niektóre, ilustrujące kierunki jego artystycznych poszukiwań. Były to m.in.: *Seans* Bogusława Schaeffera (1992, prapremiera), *Miłość na Krymie* Sławomira Mrożka (1994), *Próby* Bogusława Schaeffera (1996, nagroda za reżyserię na I Ogólnopolskim Festiwalu Komедии TALIA'97), *Spotkamy się w Jerozolimie* Andrzeja Lenartowskiego (1996, prapremiera), *Ballady i romanse* Adama Mickiewicza (1998, nagroda za reżyserię na XXIII Konfrontacjach Teatralnych „Klasyka Polska”), *Skąpiec* Moliera (1999), *Drugie zabicie psa* Marka Hłaski (2000), *Król Lear* Wiliama Szekspira (2001), *Bal wisielców* wg własnego scenariusza (2003, nagroda za scenariusz), *Iwona księżniczka Burgunda* Witolda Gombrowicza (2004), *Trzy jednoaktówki Samuela Becketta* (2006), *Wdowy* Sławomira Mrożka

(2007), *Mały książkę* Antoine'a de Saint-Exupery'ego (2009), *Jakiś i Pupcze* Hanocha Levina (2014).

Powracał Piotr Szczerski do twórczości pisarzy, którzy w jego artystycznych poszukiwaniach stanowili najwięcej, osobowościowo i duchowo byli mu najbliżsi. Byli nimi bezsprzecznie Samuel Beckett i Sławomir Mrożek.

Pokojem Becketta nazwał Małą Scenę teatru, którą uruchomił na początku swojej działalności w teatrze w Kielcach – pod koniec życia – Dużą Scenę po tym, gdy nie udało się, by cały teatr zmienił patrona i stał się domem Mrożka. (...)

Beckett oddziaływał na Szczerskiego jako twórcę również wtedy, gdy reżyserował sztuki innych autorów, szczególnie dwóch, których sobie obok mego najbardziej upodobał w ostatnim okresie życia. Właśnie Becketta, Mrożka i Hanocha Levina układał w figurę, jaką w jednym z wywiadów nazwał swoim „Trójkątem Bermudzkim”. Zatracił się w nich rzeczywiście bez pamięci<sup>10</sup>.

Piotr Szczerski twierdził, że właśnie ci pisarze (Hanocha Levina dołączył do tej dwójki później, ale z pełną jednoznacznością w tym względzie) odpowiadają na wszystkie najważniejsze problemy, które stoją przed współczesnym człowiekiem i które stawia sobie dziś człowiek zagubiony w bezdusznej, pełnej absurdów zbiorowości. Najpierw te pytania, próby zgłębienia i przenikania problemów współczesnego świata odnajdywał u Samuela Becketta, w jego dramaturgii, z którą mierzył się na scenie – u początków odnowionego Teatru 38, a po latach – w Kielcach. Te tematy wciąż poruszały jego wyobraźnię, czasem były probierzem jakichś diagnoz i odpowiedzi na dręczące pytania, ale i stawiały przed jednostką i przed światem pytania niełatwe, stroniące od jednoznaczności. To zagadnienia związane z samotnością człowieka w świecie zdeintegrowanych zbiorowości, absurdu egzystencji, otaczającej człowieka pustki wobec nieuchronnej destrukcji i śmierci, odpowiedzi na pytania o świat wartości, o treści transcendentalne w świecie forsowanego nihilizmu. Sięganie po kategorie absurdu, groteski i czytelnych antynomii, po nowe formy wyrazu artystycznego – stały się, w zespoleniu z pytaniami egzystencjalnymi Becketta, każdorazowo w zindywidualizowanym wymiarze, problemami podejmowanymi także przez Mrożka i Levina. „Do Levina

---

<sup>10</sup> M. Mikos, *Z butami...*, op. cit., s. 37.

dopisał holocaust [bohaterowie *Jakiś i Pupcze* w reżyserii Szczerskiego znikają ostatecznie w komorze gazowej – przyp. SD], do Mrożka niczego nie musiał doczepiać, bo znalazł u niego nie tylko metafizykę, ale też bezpośredni komentarz otaczającego świata. (...) Powtórzyła się historia z Schaefferem, po którym w sercu naszego bohatera rolę najwybitniejszego żyjącego dramaturga przejął Mrożek”<sup>11</sup>.

Zimą, która okazała się w życiu Piotra Szczerskiego ostatnią, wybrał się w wąskim gronie przyjaciół na narty do Austrii. 2 lutego, w dniu swoich 62 urodzin, podczas spotkania z zespołem, zapewniał o swojej dobrej kondycji zdrowotnej. Rozpoczął próby do *Kordiana*, pracował nad domknięciem planów repertuarowych w następnym sezonie. Na – zdawałoby się – tryskającego zdrowiem dyrektora wyrok zapadł już 18 lutego 2015 roku, kiedy lekarze pozbawili go jakichkolwiek złudzeń. Dawano mu kilka tygodni życia. O stanie jego zdrowia wiedziało zaledwie kilka osób. Żył jeszcze 99 dni i był to czas w jego życiu zaskakujących, głęboko przemyślanych przewartościowań. Nie dokonał ich w 2012 roku, zanim udało mu się wymknąć śmierci, kiedy o dręczącej go chorobie nowotworowej wiedzieliśmy wszyscy. A potem podziwialiśmy determinację działania i zapał powracającego do zdrowia i sił ciężko schorowanego człowieka, niepoddającego się przeciwnościom. Teraz było inaczej...

Piotr Szczerski nigdy nie był otwartym wrogiem czy przeciwnikiem Kościoła, ale był zadeklarowanym ateistą. Sferę religijną zasadniczo uznawał za bardzo osobistą, ale czasem, choć bez obnoszenia się swoją niewiarą, wyznawał, że jest człowiekiem niewierzącym. W ostatnich miesiącach życia dokonał zasadniczej rewizji swoich poglądów w tym względzie. Nie była to nagła przemiana, związana z jednoznacznymi prognozami rychłej śmierci, bo sam proces dochodzenia do religijnej wiary w Boga był procesem dłuższym. Każdy, kto znał bliżej Piotra Szczerskiego, jego osobowość, umysłowość chłodnego intelektualisty, jego skłonność do analitycznego wnioskowania i sposobu argumentacji, był przeświadczony, że nie ulegał on łatwym zmianom stanowiska antologicznego czy upraszczającym emocjom. Tak radykalna przemiana życiowej postawy i poglądów o charakterze fundamentalnym było poprzedzona wieloma przemyśleniami, a pewnie i solidnymi lekturami. Marek Mikos w cytowanej książce, napisanej już po śmierci reżysera-dyrektora, pisze na ten temat obszerniej, wspomina też

---

<sup>11</sup> Ibidem, s. 40.



o osobach, które Szczerskiego w jego drodze przemiany światopoglądowej wspomagały.

Znałem Piotra Szczerskiego od czasów studiów polonistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, z czasem, gdy kierował już Teatrem 38, łączyła nas przyjaźń. Kwestie związane z jego światopoglądem nigdy nie były przedmiotem naszej rozmowy, ale najpewniej należałem u schyłku jego życia do tych nielicznych osób, którym zwierzył się, powiedział najpierw o swoich poszukiwaniach światopoglądowych i życiowych przewartościowaniach, w wyniku których stał się wierzącym i praktykującym katolikiem.

W czterdziestolecie swojej pracy twórczej – bo od premiery *Z butami do nieba* (1975) mijало właśnie tyle lat, pragnął wypowiedzieć swoje myśli i doświadczenia o człowieku, o Polsce i świecie. Chciał te swoje opinie zawrzeć w spektaklach, które by zdołały udźwignąć gatunkowy ciężar niełatwych przeciwieństw przesłań, ale i dotrzeć do świadomości widzów z atrakcyjną dla niego formą przekazu. Pierwsza premiera była dla niego bezdyskusyjna. Pragnął w niej rozliczyć się z przeszłością komunistyczną. Stąd i wybór: *Hemar. Poeta przeklęty*. W przypadku drugiej premiery, wybór miał zostać dokonany spośród dwóch zasadniczo odmiennych dramatów, między: *Kordianem* Juliusza Słowackiego i *Wszyscy chcą żyć* Hanocha Levina. Wybrał *Kordiana*. Miał to być *Kordian* 2015 roku, ale bogatszy o doświadczenia 200 lat naszej historii. Miał służyć refleksjom, gdzie są dziś Polacy po akcie koronacji cara na króla Polski, po klęskach narodowych powstań, po bez mała półwieczu totalitaryzmu komunistycznego, wreszcie po ćwierćwieczu postkomuny. Ten *Kordian* miał też stawiać pytania nieczęsto zadawane „jak dawniej, jak teraz”, „uległość czy niepodległość”?

*Kordian*, o wystawieniu którego zamyślał od kilku lat, miał w intencji Szczerskiego odsłonić swoją ponadczasowość, w czasach ośmieszania klasyki i preferowanego w wielu środowiskach artystycznych nihilistycznego liberalizmu – mówić o współczesnych polskich i uniwersalistycznych wyzwaniach oraz zagrożeniach.

Jak wspomniano – premiery *Kordiana* już nie zdołał obejrzeć, ale do końca pracował nad jej przygotowaniem. Zapewne z coraz mocniejszym przeczuciem, że odczytywane przez niego i interpretowane dla współczesnych słowa wieszczą, mogą okazać się testamentem – przesłaniem artystycznym samego reżysera. Bo on w istocie w swojej niezłomności działania,

wadzenia się ze światem, w patrzeniu na świat, miał wiele z romantyków, ale i z człowieka doświadczonego dodatkowo antynomiami, targającymi ulubionych przezeń dramaturgów XX stulecia.

Podczas uroczystości pogrzebowych w kieleckiej katedrze, artyści Teatru im. Stefana Żeromskiego z nieskrywanym wzruszeniem zaśpiewali zbiorowo pieśń, która wprawdzie innemu Piotrowi, bo Piotrowi Skrzyńcickiemu była dedykowana przed laty i miała swoje oczywiste odniesienia do krakowskiej Piwnicy, a nie do kieleckiej sceny. Ale paralelizmy sytuacyjne i intencjonalne były czytelne. Przygoda Piotra Szczerskiego w kieleckim Teatrze miała trwać w jego zamierzeniach nie dłużej niż kilka sezonów, a trwała lat dwadzieścia trzy. Sam zaś Piotr Szczerski właśnie w Pałacu Pod Baranami, w którym od dziesięcioleci funkcjonuje Piwnica stworzył swój pierwszy teatr Judasz. Właśnie „Pod Baranami” wystawił Judasz swą jedyną premierę – *Z butami do nieba*. Przejmująco zabrzmiały te słowa „piwnicznego” barda w kieleckiej bazylice katedralnej, bo zawierały jakiegoś odniesienia do doświadczeń samego Piotra Szczerskiego:

A to wszystko przecież miało trwać  
Najwyżej pięć lat  
Choć się zmienił cały świat – jesteśmy  
Zawiruje jeszcze raz – będziemy  
... będziemy...  
Nut w bród, każdy wyśpiewał  
Słów, mów, sto wypowiedział  
W czas zły i niepogodę (...)

Zgodnie z wyrażonym w rozmowie z biskupem Marianem Florczykiem pragnieniem, pochowany został na Starym Cmentarzu w Kielcach...

**Stanisław Dziedzic**

### **Bibliografia**

- Biel B., *Teatr ogromny. 55 lat Teatr TV w Krakowie*, Kraków 2016.  
Ciosek J., *Irena Wollen nie żyje*, „Dziennik Polski” 2011, nr 70.  
Czuma M., *Dlaczego Teatr 38?*, „Dziennik Polski” 1957, nr 93.  
Dziedzic S., „38” – teatr dyrektora Krygiera, „Integracje” 1985, cz. 18.  
Dziedzic S., *Odszedł Piotr Szczerski*, „Kraków” 2015, nr 7–8.

Dziedzic S., *Widzieć jasno w zachwyceniu. Rozmowa z prof. Janem Błońskim*, [w:] *Błoński przekorny*, oprac. M. Zaczyński, Kraków 2011.

Dziedzic S., Skoczek T., *Teatr 38. Awangardowy zespół Waldemara Krygiera*, Bochnia–Kraków–Warszawa 2007.

Dziedzic S., Skoczek T., *Teatr 38. Grupa Piotra Szczerskiego*, Bochnia–Kraków–Warszawa 2013.

*Kultura studencka. Zjawisko – twórcy – instytucje*, red. E. Chudziński, Kraków 2011.

Mikos M., *Z butami do nieba. Piotra Szczerskiego Teatr życia i śmierci (1953–2015)*, Kielce 2015.

Popiel J., *Los artyści w czasach zniewolenia. Teatr Rapsodyczny 1941–1967*, Kraków 2006.

Skoczek T., *Kultura studencka. Mit i rzeczywistość*, Kraków 1988.

Skoczek T., *Teatr młody. Teatr nieznany*, Bochnia–Kraków–Warszawa 2007.

Skoczek T., *Teatr wiecznie żywy*, „Notatnik Klubowy”, Kraków 1983, nr 2.

Szczerski P., *O kształt i oblicze mojego teatru*, „Magazyn Studencki” 1979, styczeń.

Szybist M., *Proces*, „Gazeta Krakowska” 1981, nr 21.

Szyborska W., *Teatr 38 i koniec świata*, „Życie Literackie” 1957, nr 47.



**Andrzej Kotecki**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **Odzyskana niepodległość medalami utrwalona**

### **Część 2. Medale powstałe po roku 1945**

Zakończenie II wojny światowej spowodowało zmiany społeczne, polityczne i terytorialne w Polsce. Władza, która pod sztandarami PPR przeszła w ręce „klasy robotniczej i chłopskiej” dokonała przewartościowania wizji historii państwa polskiego. Z kalendarza rocznicowego wykreślono takie daty, jak 3 maja, 15 sierpnia i oczywiście 11 listopada. Nie można było jednak wymazać wszystkiego. Zwłaszcza tych wydarzeń, które były niezwykle mocno osadzone w tradycji regionalnej i rzutowały, jakby nie patrzeć, na historię lat 1918–1920. Pamięć ta była szczególnie żywa w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku. To właśnie powstanie wielkopolskie 1918–1919 i trzy powstania śląskie – 1919, 1920 i 1921 roku, były tymi, które pozostawiono, którym pozwolono funkcjonować w nowym układzie polityki historycznej. I to właśnie te wydarzenia, w latach 60. i 70. znalazły swoje odzwierciedlenie w medalierstwie polskim, choć nie zawsze wspomniano ludzi z nimi związanych. Z tego też względu, a może na zasadzie tzw. „wentylu bezpieczeństwa” władze PRL tolerowały obchody rocznic upamiętniających te wydarzenia. W warszawskim Muzeum Niepodległości, w kolekcji medali znajdują się takie, które reprezentują te formy upamiętnienia.

27 grudnia 1918 roku do Poznania przybył Ignacy Jan Paderewski. Jego pobyt w mieście był fetowany przez Polaków. W gorącej atmosferze roku 1918 nietrudno było o iskrę, która spadła na przysłowiową beczkę prochu, powodując wybuch zwycięskiego powstania wielkopolskiego. Pierwszym medalem w kolekcji nawiązującym do tego wydarzenia jest odlana w 1965 roku dwustronna plakietka, której autorem jest Jerzy Sobociński. Jej powstanie

jest związane z odsłonięciem pomnika Powstańców Wielkopolskich, które miało miejsce 19 września 1965 roku<sup>1</sup>.

**A.:** Na lekko falującym tle znajdują się dwie stojące postaci żołnierzy *en face* – strzelca z karabinem i kawalerzysty z wydobytą szablą. Napis dookoły ODSŁONIĘCIE POMNIKA POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH 1918–19 W POZNANIU.

**R.:** W lekkim zagłębieniu widnieje orzeł bez korony i napis 27 GRUDNIA 1918.



Kolejna plakieta powstała z okazji 50. rocznicy wybuchu powstania, czyli w roku 1968. Jej autorem jest Ryszard Skupin. Przekaz graficzny został zawarty na dwóch stronach.

**A.:** W części górnej znajduje się orzeł oraz liczba 50. Poniżej dwa profile głów powstańców zwrócone w prawo. Jeden z nich z karabinem. Poniżej widnieje napis ROCZNICA/POWSTANIA/ WIELKOPOLSKIEGO.

**R.:** U góry znajduje się awers Wielkopolskiego Krzyża Powstańczego, a pod nim daty 1918–1968. Całość została podkreślona gałązką oliwną<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Autorem pomnika jest Alfred Wiśniewski z Gdańska. Pomnik znajduje się w parku Izabeli i Jarosława Drwęckich w Poznaniu.

<sup>2</sup> Wielkopolski Krzyż Powstańczy jest odznaczeniem ustanowionym dla uhonorowania ostatnich żyjących uczestników tych wydarzeń. Podstawę prawną stanowi Dekret Rady Państwa z dnia 1 lutego 1957 (Dz. U. PRL nr 10/1957, poz. 44). Statut odznaczenia został opublikowany w Monitorze Polskim nr 13/1957, poz. 91. Do nadawania upoważniona była Rada Państwa na wniosek ZBoWiD. Projektantami odznaki byli Jerzy Drygas i Eugeniusz Rosik. Zob. W. Bigoszevska, *Polskie Ordery i Odznaczenia*, Wydawnictwo Interpress, Warszawa 1989, s. 124.



W 1982 roku przypadała, choć nie okrągła, bo 64. rocznica wybuchu powstania wielkopolskiego. Z tej okazji Mennica Państwowa wybiła dwustronny medal, którego autorem jest Grzegorz Kowalski.

**A.:** Całość wypełnia Wielkopolski Krzyż Powstańczy. Na jego poziomych ramionach znajdują się daty roczne 1918–1919. Pośrodku znajduje się orzeł w koronie, a poniżej na wstędze POWSTANIE/WIELKOPOLSKIE.

**R.:** Na wgłębionym polu o konturach mapy Wielkopolski znalazły się nazwy miejscowości BYDGOSZCZ/ CZARNKÓW/ MIĘDZY/ CHÓD/ MIĘDZY/ RZECZ/ POZNAŃ/ WOLSZTYN/ LESZNO/ KROTOSZYN/ OSTRÓW WLKP./ OSTRZESZÓW/ KĘPNO.



Pośród medali związanych z powstaniem wielkopolskim znajduje się również poświęcony generałowi broni Józefowi Dowbor-Muśnickiemu. Powstał on w 1986 roku z inicjatywy Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego według projektu Bohdana Chmielewskiego.

**A.:** Na fakturowanym tle widnieje popiersie generała zwrócone  $\frac{3}{4}$  w prawo w mundurze i czapce z orłem wojskowym. Po prawej stronie u dołu znajduje się napis GENERAL BRONI/ JÓZEF/ DOWBÓR/ MUŚNICKI/ 1867–1937.

**R.:** Na tle ratusza poznańskiego cztery zachodzące na siebie sztandary z orłem. Przy górnej krawędzi znajduje się napis POWSTANIE WIELKOPOLSKIE 1918–1919.



Bez medalu nie mogła się obyć również 70. rocznica wybuchu powstania wielkopolskiego. W 1988 roku wspomniane powyżej Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne wydało kolejny medal. Tym razem inicjatorem był jego Oddział Poznański, który zamówił projekt u Piotra Gorola, a wykonanie zlecił Mennicy Państwowej w Warszawie.

**A.:** Popiersia trzech postaci w mundurach, jedna w czapce z orłem, *en face*. Nad nimi podpisy W. KORFANTY – ST. TACZAK – K. DOWBOR-MUŚNICKI. Niżej daty 27 – 12 – 1918 oraz napis 70. ROCZNICA POWSTANIA/ WIELKOPOLSKIEGO i data roczna 1988.

**R.:** Na tle ceglanego muru orzeł w koronie, a pod nim tablica z tekstem odezwy RODACY!/ CZY CHCECIE PORZĄDKU I SPOKOJU/ CZY CHCECIE POKOJU I CHLEBA?/ CZY CHCECIE PRAWDZIWEJ/ WOLNOŚCI?/ JEŻELI TAK ZGŁASZAJCIE SIĘ/ DO WOJSKA POLSKIEGO/ ALE ZARAZ!/ NACZELNA RADA LUDOWA.

W przypadku tego medalu może dziwić fakt, że jedną z uwiecznionych postaci jest Wojciech Korfanty, który kojarzy się jednoznacznie z Górnym Śląskiem, a nie z Wielkopolską. Został tutaj przypomniany nieco zapomniany fakt, iż w czasie powstania wielkopolskiego był on członkiem Naczelnej Rady Ludowej, która stanowiła wówczas namiastkę „rządu” Wielkopolski.





Ważnym elementem walki o odrodzenie Polski były trzy powstania śląskie z lat 1919, 1920 i 1921. Działania niepodległościowe Górnoszlązaków były po roku 1945 honorowane, dlatego też wydarzenia te znalazły swoje upamiętnienie w medalierstwie okresu powojennego. Tematem zajmowali się różni polscy medalierzy. Ich prace przybierały rozmaite formy, począwszy od klasycznej, mennicznej „siódemki” (średnica 7 cm), po różne formy plakiet odlewanych w krótkich seriach.

W roku 1966 powstał medal upamiętniający 45. rocznicę wybuchu III powstania śląskiego. Jego emitentem jest Muzeum Czynu Powstańczego w Leśnicy Opolskiej, autorem Franciszek Habdaz.

**A.:** Pośrodku widnieje krzyż równoramienny z okrągłą tarczą, na której znajduje się orzeł. Na ramionach krzyża umieszczone zostały daty roczne poszczególnych powstań – 1919 1921 na poziomych, a na dolnym 1920. Napis dookoły 45<sup>A</sup> ROCZNICA WYBUCHU 3<sup>GO</sup> POWSTANIA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

**R.:** Pośrodku, na gładkim tle znajduje się orzeł Piastów Śląskich, a wzdłuż krawędzi został rozmieszczony napis MUZEUM CZYNU POWSTAŃCZEGO W LEŚNICY OPOLSKIEJ 1966.



Ważnym wyrazem hołdu dla śląskiego czynu powstańczego było wystawienie w centrum Katowic pomnika Powstańców Śląskich. Autorem tego monumentu jest Gustaw Zemła. O trafności tej pracy może świadczyć fakt, że pomnik bardzo szybko wpisał się w krajobraz miasta, przez co stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych i charakterystycznych jego elementów. W ten sposób trafił także na medal poświęcony Katowicom. Autorem dwustronnego medalu jest inny wybitny polski artysta rzeźbiarz Bronisław Chromy.

**A.:** Widok pomnika Powstańców Śląskich, pod nim znajduje się napis KATOWICE.

**R.:** Stylizowany orzeł, a na jego piersi tarcza z herbem Katowic.

(brak fot.)

Na medalu brakuje jakichkolwiek informacji dotyczących daty emisji. Można jednak przyjąć, że powstał on w 1971 roku. Przypadała wówczas 50. rocznica III powstania śląskiego. Ten okrągły jubileusz stał się również pretekstem do stworzenia dwóch innych medali, na których ten pomnik został przedstawiony. Należy sądzić, że ten autorstwa Bronisława Chromego musiał powstać także w związku z tą rocznicą.

Jeden ze wspomnianych medali powstał z inicjatywy Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach<sup>3</sup>. Autorem tego dwustronnego medalu jest A. Kosowski.

**A.:** Na liniowanym tle widnieje tarcza herbowa z umieszczonym na nim orłem Piastów Śląskich. Dookolnie został wykonany podwójny otok. W zewnętrznym znajduje się napis okolicznościowy W 50 ROCZNICĘ III POWSTANIA ŚLĄSKIEGO 1921–1971. W wewnętrznym ŚLĄSKI INSTYTUT NAUKOWY W KATOWICACH.



---

<sup>3</sup> Śląski Instytut Naukowy w Katowicach działał do 31 XII 1992 roku.

**R.:** Pośrodku znajduje się wizerunek pomnika, a poniżej na murze daty roczne 1919 – 1920 – 1921, zaś w otoku napis: POMNIK POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH W KATOWICACH.



W tym samym roku została odlana jednostronna plakieta. Jej kompozycję założono na krótszym boku prostokąta. Widnieje na niej pomnik, pod którym na prostokątnym polu, jakby na cokole znajduje się napis: POMNIK POWSTAŃCÓW/ ŚLĄSKICH/ DAR WARSZAWY. Niestety, nie znamy autora tej plakiety.



Kolejna okrągła rocznica walk powstańczych na Górnym Śląsku miała miejsce w roku 1980. Od II powstania śląskiego mijało wówczas 60 lat. Instytucją, która postanowiła to upamiętnić było Opolskie Towarzystwo Kulturalne.

**A.:** Na gładkiej powierzchni znajduje się widok Pomnika Czynu Powstańczego na Górze św. Anny. W otoku znajduje się napis: W SZEŚĆDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ POWSTAŃ ŚLĄSKICH OTKO<sup>4</sup>.

**R.:** Na fakturowanym tle znajdują się zachodzące na siebie trzy sztandary z orłami.

Autorką tego medalu jest Wiktoria Czechowska-Antoniewska, o czym informuje odnośny monogram na rewersie – VCA.



Trudno sobie wyobrazić, by historia powstań śląskich, nie znalazła swojego odzwierciedlenia w działalności śląskich muzeów. O jednej z takich instytucji była już mowa w przypadku plakiety Muzeum Czynu Powstańczego w Leśnicy Opolskiej. Tym razem medal powstał z inicjatywy Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. W placówce tej została przygotowana wystawa z okazji 60. rocznicy III powstania śląskiego. Jej dopełnieniem była odlana dwustronna plakietka.

**A.:** Na gładkim tle widnieje głowa Wojciecha Korfantego zwrócona  $\frac{3}{4}$  w lewo. Dookolnie został wykonany napis WYSTAWA MUZEUM GÓRNOŚLĄSKIE BYTOM 1981/ W. KORFANTY.

**R.:** Całość powierzchni wypełnia kompozycja, nad którą znajduje się napis 60 ROCZNICA/ 3 POWSTANIA/ ŚLĄSKIEGO.

---

<sup>4</sup> OTKO – Opolskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe, emitent medalu. Medal został omówiony w: M. Kamiński (oprac.), *Medale Mennicy Państwowej 1979–1983*, Wydawnictwo „Arkady”, Warszawa 1985, s. 47 poz. 170, il. 170. W tym przypadku w opisie medalu pomnik ten został błędnie opisany jako „Zarys fragmentu pomnika Powstańców Śląskich w Katowicach”.

Według sygnatury na medalu jego autorem jest „zb”.



Kolejny medal został przygotowany i wydany z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego.

**A.:** Grupa uzbrojonych powstańców ze sztandarem. W tle widoczne są zabudowania przemysłowe. Po lewej stronie daty roczne 1919/1920/1921. Napis w otoku POWSTANIA ŚLĄSKIE ZA WOLNY POLSKI ŚLĄSK. Widoczna jest również sygnatura emitenta PTAiN WARSZAWA 1981.

**R.:** Orzeł w koronie.



Autorem jest Marek Lipowski, a wykonawcą Mennica Państwowa. W przypadku tego medalu istnieje pewien problem. Zgodnie z sygnaturą emitenta, medal powstał w 1981 roku. Taką datą została opatrzona również sygnatura autorska na awersie – M81. Natomiast *Katalog Mennicy Warszawskiej* odnotowuje ten medal pod rokiem 1982<sup>5</sup>. Mając na uwadze, że w roku

<sup>5</sup> M. Kamiński (oprac.), *Medale Mennicy Państwowej 1979–1983...*, op. cit., s. 131, poz. 542.

1981 miała 60. rocznica III powstania śląskiego oraz dwie datowane sygnatury, za datę powstania i emisji medalu należy przyjąć rok 1981.

Kolejny medal z tego kręgu tematycznego pochodzi z roku 1986 i poświęcony jest przywódcy powstań śląskich – Wojciechowi Korfantemu. Inicjatorem i emitentem tego medalu jest Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne. Zaprojektowanie medalu powierzono Bohdanowi Chmielewskiemu, a wykonanie Mennicy Warszawskiej.

**A.:** Na fakturowanym tle znajduje się popiersie mężczyzny zwrócone  $\frac{3}{4}$  w prawo. Po prawej stronie znajduje się napis WOJCIECH/ KORFANTY/ 1873–1939.

**R.:** Na tle ceglanej ściany (muru) zostały umieszczone profile głów trzech mężczyzn zwrócone w lewo. Na ścianie plakat z hasłem TYLKO Z POLSKĄ/ LUD ŚLĄSKI ROZERWIE/ OKOWY NIEWOLI. W głębi widoczne są zabudowania fabryczne i idący ludzie.



Ważnym elementem procesu odzyskiwania niepodległości w 1918 roku było stworzenie Rządu Lubelskiego, na którego czele stał jeden z czołowych działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej – Ignacy Daszyński. Rzeczywistość polityczna po 1945 roku nie sprzyjała upamiętnianiu również tego faktu, mimo jego zabarwienia lewicowego. Nadszedł jednak czas by i on znalazł swoje miejsce w historii Polski, również za pośrednictwem sztuki medalierskiej. Okazją do tego przedsięwzięcia była 50. rocznica powołania tego rządu. W 1968 roku ukazał się jednostronny medal, którego autorem jest Przemysław Zwoliński<sup>6</sup>. Całą powierzchnię zajmuje napis 1918/ UTWO-

---

<sup>6</sup> Informacje na ten temat autor uzyskał w Muzeum Lubelskim za pośrednictwem Tomasza Markiewicza.

RZENIE/ W LUBLINIE PIERWSZEGO RZĄDU LUDOWEGO. Poniżej na gałązkę oliwną został nałożony odcisk stempla, pośrodku którego znajduje się na nieregularnym polu, na gładkim tle napis LUBLIN/ 7-8/ XI/ 1918, a w otoku POLSKA REPUBLIKA LUDOWA. Niestety, w chwili obecnej nie jest znana ani instytucja, ani osoba, która mogłaby być emitentem medalu.



Już w lepszych dla tych tematów czasach, ukazał się kolejny medal związany z Rządem Lubelskim. Bezpośrednim pretekstem do jego przygotowania była 70. rocznica odzyskania niepodległości. Inicjatorem jego powstania i w tym przypadku jest już przywoływane Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne, a autorem Bohdan Chmielewski.

**A.:** Na gładkim tle znajduje się głowa mężczyzny zwrócona  $\frac{3}{4}$  w prawo. Po prawej stronie napis IGNACY/ DASZYŃSKI/ 1866-1936. Po prawej stronie przy krawędzi znajduje się napis 70. ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI.

**R.:** Na tle fragmentu zamku lubelskiego znajduje się strona tytułowa organu prasowego PPS „Robotnika”, a pod nim napis NIECH/ ŻYJE RZĄD/ ROBOTNICZY/ I WŁOŚCIAŃSKI... Nad całością znajdują się dwa ptaki z rozpostartymi skrzydłami.

Medale upamiętniające odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 roku były wydawane przez różne instytucje. Tym bardziej jeśli przypadała okrągła rocznica tego wydarzenia. Takim rokiem rocznicowym był 1998, w którym przypadało 80-lecie odzyskania niepodległości.



Medal do zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie trafił wraz z innymi pamiątkami po generale brygady doktorze nauk medycznych Stefanie Tarnawskim, zgodnie z jego życzeniem. Po jego śmierci, w wieku 103 lat, w roku 2001 wdowa po nim zrealizowała ostatnią wolę męża. Wśród tych pamiątek znalazły się dwa opisane poniżej medale. Pierwszy z nich został wykonany dwustronnie. Niestety, w chwili obecnej nie znamy autora tego medalu ani miejsca jego wykonania. Znamy za to emitenta, którym była Bałtycka Wyższa Szkoła Humanistyczna w Koszalinie<sup>7</sup>.

Z upływem czasu miał miejsce postęp techniczny również w produkcji medalierskiej. W ten sposób monopol w tym zakresie utraciła Mennica Warszawska. Nowo powstający producenci wykorzystując nowe technologie, stworzyli odmienny wyraz plastyczny produkowanych medali. Czy zawsze jest on pozytywny, to już inna kwestia. Przykładem takiego medalu jest opisany poniżej.

**A.:** Awers został wykonany dwukolorowo. Podział powierzchni nastąpił w osi poziomej. Górne pole jest białe, dolne czerwone. Na tym tle znajduje się sylwetka Nike z jedną ręką skierowaną ku górze (prawą), a drugą wyprostowaną przed siebie (lewą). Po bokach widnieją daty roczne 1918 1998. Wzdłuż krawędzi znajduje się napis 80 LAT NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI.

**R.:** Na gładkim tle orzeł w koronie wzorowany na godle sprzed roku 1927. Napis dookoły BAŁTYCKA WYŻSZA SZKOŁA HUMANISTYCZNA W KOSZALINIE.



---

<sup>7</sup> Tryb czasu przeszłego musi być użyty z uwagi na fakt, że uczelnia ta od sześciu lat nie istnieje. Nie ma również możliwości ustalenia autora i producenta medalu z uwagi na brak wskazówek – sygnatur, które mogłyby pomóc w uzupełnieniu tych informacji.



Niepodległość odrodzonej Rzeczypospolitej w 1918 roku nie była podarunkiem. Trzeba było ją wywalczyć. O powstaniu wielkopolskim oraz trzech powstaniach śląskich była już wcześniej mowa. Również o granicę wschodnią trzeba było stoczyć wojnę z państwem, które powstało w miejsce carskiej Rosji, niedawnego zaborcy. Jednym z celów rewolucji radzieckiej było rozprzestrzenienie jej idei na całą Europę, aby tak się stało Armia Czerwona musiała przejść przez Polskę. Wojna polsko-radziecka lat 1919–1920 ze strony Polski stanowiła obronę dopiero co odzyskanej niepodległości. W szerszej perspektywie dała odpór rozprzestrzenieniu idei rewolucyjnych na całą Europę. Podczas dwóch lat toczącej się wojny dochodziło do heroicznych czynów walczących, które urosły do rangi narodowego mitu. Przykładem takim może być postać ks. Ignacego Skorupki. Na polu bitwy warszawskiej w sierpniu 1920 roku znalazł się jako ochotnik – kapelan w szeregach 36. Pułku Piechoty Legii Akademickiej. Według legendy miał zginąć prowadząc żołnierzy do ataku. Prawda jest nieco inna, choć niemniej heroiczna. Najlepiej w tej sytuacji przytoczyć relację Władysława Pobóg-Malinowskiego: „[Ks. Skorupka] zginął śmiercią bardziej godną kapłana, ugodzony bowiem został zabłąkaną kulą w chwili, gdy w jakiś opłotkach, pochylony nad ciężko rannym żołnierzem udzielał mu ostatnich posług religijnych”<sup>8</sup>. Tak więc, ksiądz poległ podczas sprawowania obowiązków kapłańskich na polu walki, co wcale nie umniejsza jego bohaterstwa.

Medal upamiętniający te wydarzenia powstał w roku 2000, w 80. rocznicę bitwy warszawskiej. Jego autorami jest małżeństwo artystów związanych z Mennicą Warszawską – Rosana i Andrzej Nowakowscy. I właśnie Mennica jest miejscem wybicia tego medalu.

**A.:** Scena batalistyczna – grupa żołnierzy idących do ataku z rozwiniętym sztandarem. W tle widoczna bazylika św. Michała Archanioła i św. Floriana. Nad nimi sylwetka Syreny Warszawskiej, a po lewej stronie napis 80/ROCZNICA/ BITWY/ WARSZAWSKIEJ/ 1920–2000.

**R.:** Na udrapowanym tle półpostać kapelana z wzniesionym ku górze krzyżem. Po lewej stronie napis KSIĄDZ/ IGNACY SKORUPKA/ 1893–1920.

---

<sup>8</sup> J. Szczepański, *Kontrowersje wokół bitwy warszawskiej 1920 roku*, „Mówią Wieki” 2001 [dostęp: 10.04. 2011] za: Ignacy Skorupka, Wikipedia [dostęp: 31.01. 2017].



Wśród medali związanych z upamiętnieniem odzyskania niepodległości obok wymienionych, powstawały także związane z postaciami, które możemy określić wspólnym mianem Twórcy Niepodległej. Na wcześniej zaprezentowanych pojawiały się już ich wizerunki. Medale w tej grupie są związane również z instytucjami odradzającego się państwa.

Z oczywistych powodów postacią, która w tej grupie wybija się na pierwsze miejsce jest marszałek Józef Piłsudski. Z równie oczywistych względów ta postać nie była głównym bohaterem ówczesnej władzy i jej polityki historycznej. Jeśli gdzieś pojawiło się to nazwisko to tylko i wyłącznie w negatywnym kontekście. Oczywiście w środowiskach opozycyjnych, wśród społeczeństwa, poza oficjalnym obiegiem postać marszałka była znana. Dopiero jednak przemiany polityczne roku 1980 przywróciły ją do oficjalnego obiegu historycznego naszego państwa, a zatem i do świadomości społecznej. Nie można się więc dziwić, że dopiero w tamtym czasie zaczęły powstawać medale upamiętniające postać Józefa Piłsudskiego.

W przypadku trzech pierwszych spośród zaprezentowanych medali mamy do czynienia z tym samym autorem, a w zasadzie autorką – Stanisławą Wątróbską. W swoich trzech pracach, zróżnicowała ona jedynie rewersy, przy wykorzystaniu tego samego portretowego awersu z wizerunkiem marszałka Józefa Piłsudskiego. Z tego powodu, ich opis tylko w pierwszym przypadku zawiera obie strony medalu. Wszystkie trzy zostały również wybite przez Mennicę w Warszawie.

Pierwszy z tych medali pochodzi z roku 1983. I znów jako emitenta należy wymienić Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne. Bezpośrednim powodem jego powstania była 85. rocznica odzyskania niepodległości.

**A.:** Na gładkim tle znajduje się popiersie Józefa Piłsudskiego *en face* w mundurze legionowym, czapce maciejówce z orzełkiem legionowym – bez korony. W  $\frac{3}{4}$  obwodu znajduje się napis NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI 11 LISTOPADA 1918 R. Pod popiersiem Naczelnika znajduje się napis JÓZEF PIŁSUDSKI.

**R.:** Na lekko pofalowanej powierzchni widoczny jest maszerujący zwarty oddział legionistów. Nad nimi orzeł legionowy, a przy górnej krawędzi 6 – SIERPENIA – 1914, czyli data wymarszu I Kadrowej.

W następnym roku autorka przygotowała medal poświęcony Legionom Polskim. Został on wydany przez tego samego emitenta. Tym razem okazją była 70. rocznica wymarszu I Kadrowej w sierpniu 1914 roku z krakowskich Oleandrów do Kielc. Upamiętnienie tej rocznicy znalazło wyraz na rewersie. Na gładkim tle znajduje się orzeł w koronie. Na jego piersi znajduje się napis LEGIONY/ POLSKIE/ 1914. Po bokach napisu i poniżej znajdują się symbole: po lewej orzeł legionowy, po prawej i poniżej odznaki formacji z I wojny światowej.



Trzeci medal powstał w 1985 roku z inicjatywy warszawskiego oddziału PTAiN. Także został wybity przez Mennicę. Awers został wykonany identycznie jak w przypadku dwóch poprzednich medali. Na rewersie, na gładkim tle znajduje się orzeł legionowy.



Kolejny medal upamiętniający marszałka pochodzi z roku 1987. Inicjatorem jego powstania jest ponownie Oddział Warszawski PTAiN. Producentem jest również warszawska Mennica, a autorem Bohdan Chmielewski.

**A.:** Na gładkim tle znajduje się profil popiersia Józefa Piłsudskiego zwrócony w lewo. Przy lewej krawędzi znajduje się napis NACZELNIK PAŃSTWA JÓZEF PIŁSUDSKI.

**R.:** Na całej powierzchni znajduje się orzeł w koronie umieszczony na tle leżących orłów państw zaborczych, a u dołu data roczna 1918.



W końcu lat 80. ubiegłego stulecia rokrocznie ukazywał się medal z wizerunkiem Józefa Piłsudskiego. W roku 1988 ukazały się dwa takie medale. Pierwszy z nich, tak jak i dwa poprzednie powstał za sprawą warszawskiego PTAiN. Stworzył go ten sam autor – Bohdan Chmielewski i wybiła go również warszawska Mennica. Medal upamiętnił 70. rocznicę odzyskania niepodległości.

**A.:** Na gładkim tle znajduje się profil głowy Piłsudskiego w czapce zwrócony w prawo. Napis na obwodzie JÓZEF PIŁSUDSKI 1867–1935 70 ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI.

**R.:** Znajduje się tutaj alegoryczna, ale bardzo wymowna kompozycja. Tło wypełnia orzeł z rozpostartymi skrzydłami i nałożonymi trzema



sztandarami, a pod nimi daty roczne 1831 1863 1918. Na ich tle znajduje się sylwetka siewcy.

Z okazji tej samej rocznicy ukazał się jeszcze jeden medal. Tym razem emitentem był oddział lubelski PTAiN, który zaprojektowanie medalu zlecił Józefowi Stasińskiemu. W swojej plastycznej wizji marszałka artysta oddał hołd jego osobie. Medal ma kształt kwadratu, a kompozycja plastyczna została rozmieszczona po przekątnej.

**A.:** W okrągłym polu znajduje się półpostać marszałka zwrócona 3/4 w prawo w mundurze galowym bez nakrycia głowy i z buławą marszałkowską. Pod sylwetką, poza obrysem znajduje się data roczna 1918. Wzdłuż krawędzi został poprowadzony wąż generalski. W trzech narożnikach znajdują się skrzyżowane buławy. Przy krawędziach znajduje się napis 11 XI 1988 70-TA ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI.

**R.:** W okrągłym polu orzeł w koronie. Poniżej, poza okręgiem znajduje się data roczna 1988 oraz sygnatura emitenta PTAiN Lublin. Całość została obwiedziona ozdobnym ornamentem.



Na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego stulecia pojawił się kolejny emitent. Jest nim Towarzystwo Wiedzy Obronnej, które wyemitowało serię medali pod wspólnym tytułem *Wybitni Wodzowie i Dowódcy w Historii Oręża Polskiego*. Seria obejmowała całą historię Polski od początków państwa polskiego po lata II wojny światowej. Wśród bohaterów medali nie mogło zabraknąć również Józefa Piłsudskiego. Wykonanie medali tej serii powierzono trojgu medalierom – małżeństwu Rosanie i Andrzejowi Nowakowskim oraz Zbigniewowi Kotyło. Wszystkie medale tej serii zostały wybite w Mennicy Warszawskiej w dwóch wersjach metalu – tombaku patynowanym oraz tombaku srebrzonym i oksydowanym. Ponadto posiadacze tej serii medalierskiej mogli otrzymać etui umożliwiające nie tylko przechowywanie, ale również

eksponowanie kolekcji. Wszystkie medale w tej serii, pomimo różnego autorstwa, cechuje niemal identyczne opracowanie graficzne. Awers zawsze stanowił stronę portretową z wizerunkiem bohatera medalu. Na rewersie znajduje się ilustracja wydarzenia historycznego odnoszącego się do danej postaci. Medal poświęcony marszałkowi został zaprojektowany przez Zbigniewa Kotyłło.

**A.:** Na gładkim tle znajduje się popiersie marszałka w mundurze galowym, bez nakrycia głowy, zwrócone  $\frac{3}{4}$  w lewo. W otoku napis 5 XII 1867 MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI 12 V 1935.

**R.:** Całość wypełnia orzeł legionowy na tle rozchodzących się promieni. Po lewej stronie fragment łańcucha, po prawej gałązka oliwna. Napis w otoku ODZYSKANIE NIEPODLEGŁOŚCI 11 LISTOPADA 1918.



Na medalu, na jego rewersie znajduje się również sygnatura Towarzystwa Wiedzy Obronnej z datą emisji 1988<sup>9</sup>.

Medale związane z marszałkiem powstawały również z inicjatywy organizacji społecznych. W roku 1995 medal z okazji 75. rocznicy nadania stopnia I Marszałka Polski wydał Związek Piłsudczyków. Medal dwustronnie wybity przez Mennicę zaprojektował Andrzej Karwowski.

**A.:** Na gładkim tle znajduje się profil popiersia marszałka zwrócony w lewo. Po bokach widnieją daty roczne 1867 – 1935. Napis dookoły ZWIĄZEK PIŁSUDCZYKÓW – WARSZAWA 1995.

**R.:** Na całej powierzchni, na gładkim tle został rozmieszczony napis 75 ROCZNICA/ MARZEC/ NADANIA NACZELNIKOWI PAŃSTWA/

---

<sup>9</sup> Po raz kolejny zachodzi rozbieżność między datą na medalu a katalogiem menniczym. W tymże bowiem katalogu medal został odnotowany w roku 1989. Por. M. Kamiński [oprac.], *Medale Mennicy Państwowej 1989–1990*, Wydawnictwo „Arkady”, Warszawa 1991, s. 26, poz. 46.

JÓZEFOWI/ PIŁSUDSKIEMU/ TYTUŁU I-GO MARSZAŁKA POLSKI/ SIERPIEŃ/ ZWYCIĘSTWA NAD BOLSZEWIKAMI/ LISTOPAD/ WRĘCZENIA/ BUŁAWY MARSZAŁKOWSKIEJ. Napis został podkreślony gałązką laurową.



Postacią, która odegrała istotną rolę w procesie odzyskania niepodległości, był Wincenty Witos. Czołowy działacz polskiego ruchu ludowego, poseł do Sejmu Krajowego i do austriackiej Rady Państwa. Po odzyskaniu niepodległości był trzy razy premierem Rządu RP. W okresie międzywojennym nie ominęły go również represje rządu sanacyjnego – został skazany na 1,5 roku więzienia w Berezie Kartuskiej. W latach 1933–1939 przebywał na emigracji. W czasie wojny został internowany przez Niemców, odmówił współpracy z okupantem. Pod nadzorem gestapo przebywał w Wierchosławicach. Zmarł w 1945 roku.

Pomimo tak patriotycznej przeszłości i zasług dla Ojczyzny również i ten polski polityk doby II Rzeczypospolitej nie mógł liczyć na przychylność odpowiedzialnych za ówczesną politykę historyczną, choć nie był w tak znacznym stopniu jak Piłsudski wymazany z pamięci społecznej. Jego osoba była zawsze obecna w ruchu ludowym – w działającym wówczas Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym oraz Związku Młodzieży Wiejskiej.

W 1974 roku z inicjatywy środowiska Polonii w Chicago został zaprojektowany i wybity medal poświęcony Wincentemu Witosowi z okazji 100-lecia urodzin tego charyzmatycznego przywódcy ruchu ludowego, a zarazem jednej z czołowych postaci odradzającego się państwa polskiego.

**A.:** W zagłębionym polu znajduje się profil głowy mężczyzny zwrócony  $\frac{3}{4}$  w lewo. W otoku napis WINCENTY WITOS 1874–1974.

**R.:** Na gładkim tle został rozmieszczony napis Z CHŁOPÓW/ UCZYNIŁ/ OBYWATELI POLSKI/ KTÓRZY / KRAJ/ ŻYWIĄ/ I BRONIĄ.

Napis został zakończony skrzyżowanymi parami kos osadzonych na sztorc i kłosów zbóż. Oba elementy są ilustracją powyższych słów – kosy to odwołanie do insurekcji kościuszkowskiej, kłosy zbóż to praca na roli dla wyżywienia narodu. Oba zostały spięte czterolistną koniczyną, która jest symbolem ruchu ludowego. Dookolnie został rozmieszczony napis RUSZYŁ MASY CHŁOPSKIE 1899–1945.

Niestety, nie znamy ani twórcy projektu, ani producenta (mennicy) tego medalu. Jediną wskazówką w tym względzie jest znajdująca się na awersie sygnatura widoczna po prawej stronie: litera C w kole oraz napis SFK 1974<sup>10</sup>.



Trudno sobie wyobrazić, by działające w powojennej Polsce Ludowej Zjednoczone Stronnictwo Ludowe nie pamiętało o tej postaci. Uważało się ono bowiem za spadkobiercę działającego do roku 1949 Polskiego Stronnictwa Ludowego, a zatem również za spadkobiercę Wincentego Witosa. Ta postać trafiła na medal „Za Zasługi dla Ruchu Ludowego”. Taki medal powstał w roku 1983. Jego autorem jest Stanisław Sikora, a producentem Mennica Państwowa.

**A.:** Na gładkim tle widnieje głowa mężczyzny *en face*. Po bokach znajdują się daty roczne 1874–1945, a poniżej napis WINCENTY/ WITOS.

**R.:** Dwa sztandary – po lewej z koniczyną – symbolem ruchu ludowego, a po prawej z orłem. Na drzewce została nałożona szarfa z napisem ZA ZASŁUGI. Przy dolnej krawędzi napis DLA RUCHU LUDOWEGO.

---

<sup>10</sup> M.J. Brzezicki, *Medale i odznaki polskie i Polski dotyczące bite poza Polską w latach 1939–1977*, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Londyn 1979, s. 103, 283, il. 140.





Kolejną postacią uhonorowaną medalem jest generał Józef Haller. O medalach z jego wizerunkiem była już mowa w pierwszej części tego opracowania, odnoszącej się do okresu międzywojennego. Tym razem mamy do czynienia z medalem wybitym w 2006 roku. Jego wydanie to wspólna inicjatywa dwóch organizacji. Pierwszą jest Stowarzyszenie Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego, drugą Towarzystwo Polsko-Austriackie w Gdańsku. Powstanie tego medalu było związane z faktem pobytu – co prawda tylko przejazdem – gen. Hallera w Gdańsku. Pociąg, którym gen. Haller jechał do Pucka na uroczystość Zaślubin Polski z Morzem 10 lutego 1920 roku w godzinach porannych zatrzymał się na dworcu gdańskim. Wówczas wsiedli do niego przedstawiciele gdańskiej Polonii i wręczyli mu dwa pierścienie, z których jeden tego samego dnia został wrzucony do morza<sup>11</sup>. Autorem dwustronnego medalu jest Jan Szczyпка.

**A.:** Popiersie generała zwrócone  $\frac{3}{4}$  w prawo. Napis dookoły TOWARZYSTWO POLSKO-AUSTRIACKIE GDAŃSK 2002.

**R.:** Na całej powierzchni znajduje się widok Dworca Głównego w Gdańsku. W górnej części znajduje się napis GENERAL JÓZEF HALLER W GDAŃSKU, a u dołu 10. 02. 1920.

<sup>11</sup> Drugą obrączkę generał zatrzymał. Obrączka jest filcowana z wygrawerowanym napisem GDAŃSK 10.02.1920 PUCK. Obrączka o średnicy 23,5 mm została wykonana ze złota i platyny. Jest przechowywana wraz z innymi pamiątkami po generale Hallerze w Fawley Court. W 1995 Liga Morska i Rzeczna ustanowiła „Pierścień Hallera” jako swoje najwyższe odznaczenie. J. Wąsiewski, *Trzymajmy się morza. Zaślubiny Polski z morzem 1920–2000*, NOVUS ORBIS, Gdańsk 2000, s. 48–49.



Postać Józefa Hallera doczekała się jeszcze jednego upamiętnienia w formie medalierskiej. W 2007 roku gen. Józef Haller został patronem 12. Brygady Zmechanizowanej stacjonującej w Szczecinie. Wydanie tego medalu było związane z odsłonięciem pomnika generała w Szczecinie. Uroczystość ta miała miejsce 15 maja 2007 roku. Autorem tego pomnika i plakiety był artysta-rzeźbiarz Zygmunt Wujek. Inicjatorem obu działań był dowódca 12. Brygady Zmechanizowanej płk Wojciech Klimas. Plakietka została wykonana dwustronnie i umieszczona na trapezowej podstawie.

**A.:** Na gładkim tle widnieje profil popiersia generała w mundurze i czapce zwrócony w prawo. Po lewej znajduje się napis GENERAL/ JÓZEF/ HALLER. Poniżej na podstawie znajduje się napis 2007/ ODSŁONIĘCIE/ POMNIKA/ SZCZECIN.

**R.:** Reprodukacja odznaki pułkowej 12. Brygady Zmechanizowanej. Na wieniec z liści laurowych i dębowych został nałożony krzyż równoramienny. Na skrzyżowaniu jego ramion znajduje się orzeł w koronie. Na ramionach krzyża widnieją napisy: na poziomych 12 BZ; na górnym ramieniu herb miasta Szczecina, a na dolnym PSZ. Napis dookoły 12 BRYGADA ZMECHANIZOWANA IM. GEN. BRONI JÓZEF HALLERA.



Pośród opracowań medalierskich postaci związanych z najnowszą historią Polski znajduje się również medal powstały z inicjatywy prywatnej. W tym przypadku inicjatorem i wykonawcą była artystka Wiktoria Czechowska-Antoniewska. W wydany w 1985 roku katalogu wystawy artystki w warszawskiej „Zachęcie” znajduje się motto – słowa samej rzeźbiarki: „Cyklem portretów »Bohaterom Oręża Polskiego« pragnę złożyć hołd tym, co polegli, tym co żyją, tym znanym i tym bezimiennym”<sup>12</sup>.

W swoich pracach artystka uwzględniła również postaci historyczne związane z odzyskaniem przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 roku, w tym również Wojciecha Korfantego. Medal ten powstał przed rokiem 1985<sup>13</sup>. Na stronie głównej w okrągłym zagłębionym polu znajduje się popiersie Korfantego zwrócone  $\frac{3}{4}$  w prawo. W otoku znajduje się napis WOJCIECH KORFANTY/ 1873–1939 ZASŁUŻENI ŚLAZACY. Pomiędzy elementy napisu zostały wkomponowane gałązki oliwne.

Równie ważnym elementem procesu odzyskiwania niepodległości i utrwalania państwowości polskiej było tworzenie naczelnych organów państwa. Trafiali do nich ludzie, którzy wywodzili się z różnych opcji działalności patriotycznej w epoce zaborów – tej legalnej i konspiracyjnej. Jedną z takich osób był Wojciech Trąpczyński. Rodowity Wielkopolanin ukończył studia prawnicze w Berlinie. Jeszcze w czasach szkolnych angażował się w działalność patriotyczną, którą kontynuował w czasie studiów. Pracę zawodową, podobnie jak polityczną, rozpoczął w Poznaniu. Działalność w Radzie Miasta Poznania doprowadziła go do Sejmu Pruskiego. W 1918 roku wszedł w skład Centralnego Komitetu Obywatelskiego, który współpracował z Komitetem Narodowym Polskim w Paryżu. W związku z sytuacją w Wielkopolsce – powstaniem – nie było możliwości przeprowadzenia na tym terenie wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Dlatego jej przedstawiciele zostali mianowani na posłów i senatorów na mocy dekretu Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Na pierwszym posiedzeniu Sejm Ustawodawczy powierzył Wojciechowi Trąpczyńskiemu funkcję marszałka. W połowie lat 40. XX wieku Trąpczyński zrezygnował z aktywności politycznej. Wojnę przeżył w Warszawie, a po jej zakończeniu powrócił do Poznania, w którym zmarł w 1953 roku. Jego postać doczekała się

---

<sup>12</sup> W. Czechowska-Antoniewska, *Portret w rzeźbie i medalierstwie*, katalog wystawy, Warszawa 1985.

<sup>13</sup> Medal został zamieszczony w katalogu z 1985 r., por. op. cit., s. 21.

upamiętnienia w stolicy Wielkopolski. Na budynku Urzędu Wojewódzkiego 5 września 2013 roku odsłonięta została tablica pamiątkowa. Nie zapomniała o nim również jego rodzinna ziemia gnieźnieńska, która uwieczniła jego postać fundując tablicę na siedzibie starostwa powiatowego. Nie zapomniał o nim również w Sejm RP, w którego budynku jedna z sal posiedzeń otrzymała jego imię. Ponadto Senat RP ufundował medal, którego przygotowanie zlecono Tadeuszowi Tchórzewskiemu, a wybicie warszawskiej Mennicy Państwowej.

**A.:** Siedzący na fotelu mężczyzna *en face*. Pod nim napis WOJCIECH/ TRĄMPCZYŃSKI – MARSZAŁEK/ SENATU 1922–1927.

**R.:** Pośrodku w osi pionowej widnieje laska marszałkowska na tle panoramy sali posiedzeń Senatu RP. Po lewej stronie napis SALUS/ REI/ PUBLICAE/ SUPREMA/ LEX. Po stronie prawej znajduje się orzeł w koronie opleciony literą S. i napis SENAT / RP 1922–1992.

Medal został wybity z okazji 79. rocznicy działania Wyższej Izby Parlamentu RP.



**Andrzej Kotecki**

**Zestawienie medali omówionych w artykule *Odzyskana niepodległość medalami utrwalona cz. 1 i 2*.** Medale zostały uszeregowane według kolejności publikacji. Pozycje od nr 1 do nr 33 znajdują się w części 1; od nr 34 do nr 64 w części 2.

L.p.	Autor/ Emitent/ Wytwórca	Tytuł	Numer inwentaryzowy
1.	Małyszew Georgij Iwanowicz/ Zakłady Medalierskie Augusta Żakara w Petersburgu	W BRATERSKIEJ ŁĄCZNOŚCI – ROSJA- NIE BRACIOM POLA- KOM	E6056
2.	Raszka Jerzy/ Naczelny Komitet Narodowy w Krakowie/ Zakład Braci Schneider w Wiedniu	ROKITNA – Z. WĄSO- WICZ/ J. KISIELNICKI R. WŁODEK	E6056
3.	Wysocki Jan/ Wiedeń	NA PAMIĄTKĘ/ OSWO- BODZENIA/ LWOWA 22 VI 1915 R.	E12788
4	Lewandowski Jerzy	POLEGŁYM NA POLU CHWAŁY – KRÓŁO- WO KORONY POL- SKIEJ MÓDL SIĘ ZA NAMI	E9640
5.	Wiśniewski Wincenty Stefan	POWOŁANIE I RADY MIASTA STOŁECZNE- GO WARSZAWY 24 VII 1916	E10268
5.	Maleta Jan	PROKLAMACJA POL- SKI 1916 – 5 LISTO- PADA	E6058
7.	Raszka Jan/ Komitet Poparcia Rady Regencyjnej/ Wytwórnia Braci Schneider, Wiedeń	INTROMISYA RADY REGENCYJNEJ W WARSZAWIE 28 PAŹDŹ. ROKU 1917	E102-6
8.	Raszka Jan/ Zakład Braci Schröder	OSWOBODZENIE KRAKOWA 31 PAŹ- DZIERNIKA 1918	E10206
9.	Chyliński Józef	MEDAL WYBITY NA CHWAŁĘ SPEKU- LANTÓW W 4 ROKU WOJNY	E10280

10.	NN	OD GŁODUJĄCEJ WARSZAWY W HOŁ- DZIE 1918	E5839
11.	Madeyski Antoni/ Paryż	JENERAŁ JÓZEF HAL- LER – WOJSKO POL- SKIE WE FRANCYI MCMXVII – MCMXIX	E10563
12.	Zajfert Adam/ Zakład Brązowni- czy Ferenstein i syn	ROZBRAJANIE NIEM- CÓW W WARSZAWIE – 11 LISTOPADA 1918	E16093
13.	Raszka Jan/ Firma Grawersko- -Medalierska Józefa Chylińskiego w Warszawie	NA PAMIĄTKĘ UCHWALENIA KON- STYTUCJI 17 MARCA 1921	E7299
14.	Raszka Jan	OBROŃCOM ŚLĄSKA MCMXIX	E3319
15.	Maleta Jan	POLSKO! WRACA DO CIEBIE ŚLĄSK PIA- STOWY	E6134
16.	Lubelski Mieczysław/ Mennica Warszawska	POLEGLYM CZEŚĆ MCMXVIII – MCMXX	E13416
17.	Tyblewski A.	ŻOŁNIERZOWI NIEZNAEMU W HOŁDZIE	
18.	NN/ Związek Strzelecki	III ZAWODY MAR- SZOWE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO – MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI KRAKÓW – KIELCE	E13389
19.	Aumiller Józef/ Towarzystwo Popierania Wytwórczości Pol- skiej w Warszawie	W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ ODRO- DZENIA POLSKI – JÓ- ZEF PIŁSUDSKI MAR- SZAŁEK	E15258
20.	Lewandowski Roman	JÓZEF PIŁSUDSKI WÓDZ LEGIONÓW POLSKICH	E880
21.	Aumiller Józef	MĘSTWEM ŻOŁNIE- RZA WYSIŁKIEM NARODU GENIUSZEM WODZA	E15252

22	Aumiller Józef/ Mennica Warszawska	MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI	E9621
23	Aumiller Józef/ Towarzystwo Popierania Wytwórczości Polskiej	JÓZEF PIŁSUDSKI MARSZAŁEK	Rz190
24	Aumiller Józef	JÓZEF PIŁSUDSKI	Rz185
25	Aumiller Józef/ Mennica Warszawska	JÓZEF PIŁSUDSKI	E15244
26	Aumiller Józef	JÓZEF PIŁSUDSKI	E15960
27	Chudziński Kazimierz	JÓZEF HALLER PUŁKOWNIK LEGIONÓW POLSKICH	E14666
28	Chudziński Kazimierz	GENERAŁ BRONI JÓZEF HALLER	E14667
29	Aumiller Józef	IGNACY PADEREWSKI	E12592
30	Dunikowski Xawery/ Oddział Krakowski OMTUR	IGNACY DASZYŃSKI	Rz127
31	NN	WOJCIECH KORFANTY	E1498
32	Raszka Jan/ Naczelny Komitet Narodowy/ Zakład Braci Schneider w Wiedniu	TADEUSZOWI RUTOWSKIEMU OBROŃCY I OPIEKUNOWI LWOWA NKN	E12788
33	Ostrowski Stanisław Kazimierz/ Zakład Jana Kendlera w Warszawie	MARSZAŁEK FRANCYI I POLSKI 3 MAJA W WARSZAWIE – FOCH	E12773
34.	Sobociński Jerzy	ODSŁONIĘCIE POMNIKA POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH 1918–19 W POZNANIU	E8440
35.	Skupin Ryszard	ROZNIKA POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO	E8320
36.	Kowalski Grzegorz/ Mennica Państwowa	POWSTANIE WIELKOPOLSKIE	E9826
37.	Chmielewski Bohdan/ Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne Oddział Warszawski/ Mennica Państwowa	GENERAŁ BRONI JÓZEF DOWBÓR-MUŚNICKI	E15544

38.	Gorol Piotr/ Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne Oddział Poznański/ Mennica Państwowa	70. ROCZNICA POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO 1988	E12331
39.	Habdas Franciszek/ Muzeum Czynu Powstańczego w Leśnicy Opolskiej	45. ROCZNICA WYBUCHU III POWSTANIA ŚLĄSKIEGO	E8449
40.	Chromy Bronisław	POMNIK POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH W KATOWICACH	E9617
41.	Kosowski A./ Instytut Naukowy w Katowicach	50. ROCZNICA III POWSTANIA ŚLĄSKIEGO 1921–1971 – ŚLĄSKI INSTYTUT NAUKOWY W KATOWICACH	E8452
42.	NN	POMNIK POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH – DAR WARSZAWY	E8450
43.	Wiktoria Czechowska-Antoniewska/Opolskie Towarzystwo Kulturalne	W 60. ROCZNICĘ POWSTAŃ ŚLĄSKICH OTKO	E9851
44.	ZB/ Muzeum Górnos Śląskie Bytom	W. KORFANTY WYSTAWA W MUZEUM GÓRNOŚLĄSKIM W BYTOMIU	E9627
45.	Lipowski Marek/ Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne/ Mennica Państwowa	POWSTANIA ŚLĄSKIE ZA WOLNY POLSKI ŚLĄSK	E9681
46.	Chmielewski Bohdan/ Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Archeologiczne/ Mennica Państwowa	TYLKO Z POLSKĄ ŚLĄSK ROZERWIE OKOWY NIEWOLI	E16206
47.	Zwoliński Przemysław	1918 Utworzenie w Lublinie Pierwszego Rządu Ludowego	E10878
48.	Chmielewski Bohdan/ Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne	IGNACY DASZYŃSKI – 70. ROCZNICA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI	E12267
49.	NN/ Bałtycka Wyższa Szkoła Humanistyczna w Koszalinie	80. LAT NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI	E15434



50.	Rosana i Andrzej Nowakowscy/ Mennica Państwowa	80. ROCZNICA BITWY WARSZAWSKIEJ 1920 – 2000	E15429
51.	Wątróbska Stanisława/ Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne/ Mennica Pań- stwowa	NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI 11 LISTOPA- DA 1918 R. – JÓZEF PIŁSUDSKI	E9952
52.	Wątróbska Stanisława/ Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne/ Mennica Pań- stwowa	LEGIONY POLSKIE 1914	E16398
53.	Wątróbska Stanisława/ Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne Oddział Warszawski/ Mennica Pań- stwowa	LEGIONY POLSKIE	E16199
54.	Chmielewski Bohdan/ Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne Oddział Warszawski/ Mennica Pań- stwowa	NACZELNIK PAŃ- STWA JÓZEF PIŁSUD- SKI	E15469
55.	Chmielewski Bohdan/ Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne Oddział War- szawski/ Mennica Państwowa	70. ROCZNICA ODZY- SKANIA NIEPODLE- GŁOŚCI POLSKI	E15470
56.	Stasiński Józef/ Polskie Towa- rzystwo Archeologiczne i Numi- zmatyczne Oddział Lubelski/ Mennica Państwowa	11 XI 1988 – 70-TA ROCZNICA ODZY- SKANIA NIEPODLE- GŁOŚCI	E12348
57.	Kotyło Zbigniew/ Towarzystwo Wiedzy Obronnej/ Mennica Pań- stwowa	MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI	E12266
58.	Karwowski Andrzej/ Związek Piłsudczyków/ Mennica Pań- stwowa	75. ROCZNICA NADA- NIA STOPNIA I MAR- SZAŁKA POLSKI JÓZEFOWI PIŁSUD- SKIEMU	E14698
59.	NN/ USA	WINCENTY WITOS 1874–1974	E8760
60.	Sikora Stanisław/ Polskie Stron- nictwo Ludowe/ Mennica Pań- stwowa	ZA ZASŁUGI DLA RU- CHU LUDOWEGO	E16316

61.	Szczyпка Jan/ Towarzystwo Polsko-Austriackie Gdańsk – Stowarzyszenie Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego	GENERAL JÓZEF HALLER	E15614
62	Wujek Zygmunt/ 12. Brygada Zmechanizowana Szczecin	GENERAL JÓZEF HALLER	E16962
63.	Czechowska-Antoniewska Wiktoria	WOJCIECH KORFANTY 1873–1939 ZASŁUŻENI ŚLĄZACY	E15309
64.	Tchórzewski Tadeusz/ Senat RP/ Mennica Państwowa	WOJCIECH TRĄPCZYŃSKI – MAR-SZAŁEK SENATU 1922–1927	E15139

**Jan Engelgard**

Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej

## **Wystawy białoruskie w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej**

Ożywienie stosunków politycznych między Polską a Białorusią sprawiło, że intensyfikacji uległy także wzajemne kontakty na polu kulturalnym. Dotyczy to także Muzeum Niepodległości. W ostatnich miesiącach w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej (Oddział Muzeum Niepodległości) gościliśmy dwie ważne wystawy odnoszące się do historii naszych dwóch państw i narodów – „Białorusini w Wojsku Polskim 1939–1945” oraz „Brześć nad Bugiem. Podróż w czasie 1919–1939”.

Pierwsza z nich została otwarta 9 marca 2017 roku. Wydarzeniem była obecność na wernisażu Jego Ekscelencji Aleksandra Awerjanowa, Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Republiki Białoruś w RP. Przybyli także wojskowi z ambasad USA, Rosji, Japonii oraz przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej (Departament Wychowania), jak również dr Tadeusz Skoczek (dyr. Muzeum Niepodległości), prof. Marian M. Drozdowski, prof. Zbigniew Judycki, przedstawiciele Muzeum Katyńskiego, IPN Katowice, Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód, Fundacji „Historia Zza Krat”, Akademii Humanistycznej w Pułtusk. Wydarzenie było obsługiwane przez następujące media: TVP Info, TV Białost, Radio Białostok, Polską Agencję Prasową i Informacyjną Agencję Radiową.

Przed otwarciem wystawy zebrani wysłuchali krótkiego przemówienia Ambasadora Republiki Białoruś w RP Aleksandra Awerjanowa oraz obejrzeli w sali kinowej film dokumentalny wyprodukowany przez Studio Władimira Bokuna z Mińska, poświęcony udziałowi Białorusinów w wojnie 1939 roku, m.in. w szeregach 20. Dywizji Piechoty walczącej pod Mławą



Ambasador Aleksander Awerjanow i Igor Mielnikow

oraz w bitwie pod Monte Cassino w szeregach II Korpusu Polskiego. W swoim przemówieniu Jego Ekscelencja Aleksander Awerjanow podkreślił bliskość i wspólną historię narodów polskiego i białoruskiego, wyrażając przy okazji nadzieję na owocną współpracę między naszymi krajami, szczególnie w dziedzinie kultury.

Wystawa, która powstała z inicjatywy Ambasady RP w Mińsku, składała się z dwóch części – 13 plansz oraz oryginalnych pamiątek po Wojsku Polskim na Kresach zgromadzonych przez białoruskiego historyka Igora Mielnikowa. Były to m.in. nieśmiertelniki znajdowane na miejscu bitwy, np. pod Kobryniem, oryginalne dokumenty – wiele z nich dotyczy Policji Państwowej. Pytany o najważniejsze eksponaty Mielnikow stwierdził: „Na przykład – mundur żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza i marynarza Floty Pińskiej z lat 30. XX wieku. Bardzo ciekawe są rzeczy związane z KOP-em – mapa, busola oficerska, odznaka za służbę graniczną”.

Z kolei 19 maja 2017 roku otworzyliśmy niezwykle interesującą wystawę „Brześć nad Bugiem. Podróż w czasie 1919–1939”. To prezentacja unikatowych zdjęć z lat 1919–1939 z kolekcji Andrzeja L. Dołgowskiego. W wernisażu, który został poprzedzony wykładem białoruskiego historyka o historii Brześcia nad Bugiem, wzięli udział Włodzimierz Kobets i Larysa Karalenka z Fundacji Prospect oraz płk Waldemar Michalski, dyrektor Wydawnictwa

„Bellona”, które wydało album ze zdjęciami z tej kolekcji. Gospodarzem spotkania był Jan Engelgard, kierownik Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Dodajmy tylko, że wcześniej wystawa ta była prezentowana w siedzibie głównej Muzeum Niepodległości w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, a następnie w Muzeum Historycznym w Legionowie.

Andrzej L. Dołgowski urodził się w 1983 roku w Mińsku w rodzinie architektów. Od czasu studiów interesował się historią architektury Białorusi, historią wojskowości, zwłaszcza historią fortyfikacji. Jego główny temat badawczy to historia twierdzy brzeskiej i Brześcia w XIX i XX wieku. Jest właścicielem kolekcji oryginalnych zdjęć historycznych, autorem szeregu opracowań, publikacji, prezentacji i innych projektów na temat historii twierdzy brzeskiej. Za jeden z głównych celów swoich prac uważa systematyzację odkrywanych materiałów, identyfikację miejsc, ludzi i wydarzeń na zdjęciach oraz włączanie wyników swoich badań do publicznego obiegu.

Bohaterem wystawy jest miasto Brześć nad Bugiem. Po zniszczeniach wojennych (1914–1920) Brześć nad Bugiem stał się centrum cywilnym i wojskowym Województwa Poleskiego. Odbudowano zniszczone i uszkodzone obiekty wojskowe przeznaczone na potrzeby garnizonu Wojska Polskiego, doprowadzono do porządku infrastrukturę miejską, powstały nowe budynki mieszkalne, szkolne i administracyjne. Twierdza Brześć przekształciła się



Andrzej Dołgowski i Jan Engelgard

w ważny obiekt w systemie obronnym II Rzeczypospolitej. Na wystawie prezentowane są zdjęcia z obrony twierdzy w 1939 r. stawiającej opór nacierającym wojskom niemieckim. Możemy zobaczyć fotografie żołnierzy i oficerów Wehrmachtu biorących udział w szturmie miasta i twierdzy. Wystawa pozwala współczesnemu widzowi spojrzeć na skomplikowane dzieje Województwa Poleskiego i Brześcia nad Bugiem w I połowie XX wieku. To historia prawdziwa, autentyczna, niepoddana zabiegom cenzorskim i politycznym. Autor wystawy zaprasza wszystkie osoby i instytucje zainteresowane tym tematem do współpracy, mającej na celu zachowanie w pamięci pokoleń prawdziwej historii.

Z punktu widzenia historycznego kolekcja Andrzeja Dołgowskiego jest absolutnym unikatem – większość prezentowanych fotografii nie była znana polskim historykom. Bezcenne są zdjęcia ukazujące dzień powszedni garnizonu polskiego w Brześciu oraz życie inteligencji polskiej w tym mieście. Także część kolekcji dotycząca września 1939 roku robi ogromne wrażenie. Autor dotarł również do materiałów pochodzących z Niemiec, w tym do unikatowego albumu oficera Wehrmachtu, który brał udział w walkach i przejściu twierdzy Brześć przez Niemców we wrześniu 1939 roku. Autor zdjęć uwiecznił kontakty między dowództwem wojsk niemieckich (gen. Heinz Guderian) a dowództwem 29. Lekkiej Brygady Pancerniej armii radzieckiej z kombrygiem Siemionem Kriwoszeinem. Jak zdradził Andrzej Dołgowski, album niemieckiego oficera kupił na aukcji w Niemczech, przy czym sprzedający – według niego – nie miał świadomości jego wartości. Ogółem kolekcja Andrzeja Dołgowskiego liczy ponad 200 fotografii, w większości doskonałej jakości.

Wielką nagrodą dla kolekcjonera i organizatorów był fakt rozpoznania na prezentowanych zdjęciach swoich przodków przez żyjących członków ich rodzin. Odnotowano trzy takie przypadki, w tym jeden dotyczył odwiedzającego wystawę w Muzeum X Pawilonu. Cieszyła się ona ogromnym zainteresowaniem zwiedzających, tylko w okresie do końca czerwca 2017 roku obejrzało ją ok. 3 500 osób. Wśród zwiedzających była także grupa białoruskich muzealników, którzy odwiedzili Polskę na zaproszenie polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Obecni byli pracownicy Muzeum Historii Republiki Białoruś, Muzeum Twierdzy Brzeskiej, Muzeum Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Po tej wizycie Muzeum Twierdzy Brzeskiej wyraziło wolę nawiązania bliskiej współpracy z Muzeum Niepodległości, w szczególności zaś z Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Pierwszym krokiem na drodze do takiej współpracy było przekazanie białoruskim kolegom materiałów ikonograficznych dotyczących Cytadeli Warszawskiej. Zostały

one wykorzystane przy realizacji wystawy „Twierdza Brześć w systemie twierdz Imperium Rosyjskiego w XIX wieku”.

Obok wyżej wymienionych dwóch wystaw odnotować jeszcze należy jedną, bardzo ważną, którą gościła Galeria Brama Bielańska wchodząca w skład Muzeum X Pawilonu. Była nią otwarta 18 marca 2017 roku ekspozycja „Narodowa Sztuka Białoruska”. Przygotowało ją Muzeum Dawnej Kultury Białoruskiej Narodowej Akademii Nauk Białorusi. Czynny udział w organizacji tej wystawy na terenie Polski wzięło Centrum Kulturalne Białorusi w Polsce przy Ambasadzie Republiki Białoruś z jej dyrektorem Michailem Rybakowem. Patronat nad wystawą objął także Jego Ekscelencja Aleksander Awerjanow, Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Republiki Białoruś w RP, a ze strony polskiej Adam Struzik, Marszałek Województwa Mazowieckiego i Krzysztof Bugła, burmistrz Dzielnicy Warszawa Żoliborz. Wystawę zaaranżowali w Galerii Brama Bielańska przybyli z Mińska: Borys Łazuka, dyrektor Muzeum Sztuki Dawnej w Mińsku oraz dr Maria Winnikawa, a ze strony naszego Muzeum Natalia Roszkowska, kierownik Galerii Brama Bielańska.

Wystawa składała się z dwóch części – sztuki sakralnej z XVIII–XIX wieku, pochodzącej z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz ekspozycji oryginalnych strojów ludowych z XIX i XX wieku, głównie z pogranicza polsko-białoruskiego. Podczas wernisażu dr Bogdan Łazuka stwierdził, że

ikony ze zbiorów Muzeum Dawnej Kultury Białoruskiej Narodowej Akademii Nauk Białorusi pozwalają poznać specyfikę rozwoju ikonografii na ziemiach białoruskich w wiekach XVIII i XIX. Przyciągają różnorodnością tematów i form. Są wśród nich wizerunki świętych, liczne podobizny Matki Bożej (Matka Boska Częstochowska, Matka Boska Ostrobramska, Matka Boska Budśławska), dzieła ilustrujące sceny z Pisma Świętego. Dla białoruskiej ikonografii tego okresu charakterystyczna jest obecność wielu prądów stylistycznych. Na przemian: baroku, który panował w XVIII wieku oraz klasycyzmu. W tym czasie rozwija się tzw. sztuka naiwna, do czego przyczynia się twórcza praca artystów samouków. Jednym z najważniejszych elementów kultury etnicznej Białorusinów jest tradycyjny strój. Jego delikatna estetyka dobrze oddaje cechy mentalności noszących go ludzi – skromność, życzliwość, pracowitość, poetyckie postrzeganie świata, subtelne rozumienie piękna. Jeszcze do początków XX wieku ludowa odzież Białorusinów zachowała wiele cech archaicznych, które przed wiekami miały ubrania wszystkich narodów



Borys Łazuka prezentuje zabytkowe dzwony z Wilna i innych miejsc na terenie Wlk. Księstwa Litewskiego

słowiańskich. Cechą białoruskiego stroju ludowego jest wykorzystanie różnych technik ręcznego tkania wzorzystego, haftu, koronkarstwa. Ludowe ubrania były wygodne, dopasowane do wiejskiego trybu życia, do środowiska naturalnego. Dopracowany krój strojów z prostokątnych kawałków tkaniny był prosty i racjonalny.

Można z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że wystawa ta była bardzo ważnym wydarzeniem kulturalnym. Chyba po raz pierwszy zaprezentowano w Polsce tak bogaty zbiór obiektów sztuki z terenów dawnej Rzeczypospolitej. Jest to również dowód na to, że polityka historyczna państwa białoruskiego jest nastawiona na szukanie tego, co łączy Białoruś i Polskę, na podkreślanie wspólnego dziedzictwa kulturowego i historycznego, co wyróżnia ją na tle polityki innych państw tego regionu – Litwy i Ukrainy. Daje to nadzieję na dalszą korzystną dla obu stron współpracę w tej dziedzinie. Muzeum Niepodległości ma zamiar w tej współpracy czynnie uczestniczyć.

**Jan Engelgard**



**Marzena Milewska**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **Muzeum Niepodległości w Warszawie na 8. Warszawskich Targach Książki**

Muzeum Niepodległości w dniach 18–21 maja 2017 roku uczestniczyło w Warszawskich Targach Książki, które są organizowane od 2010 roku z inicjatywy spółki Targi Książki, do której należą wydawnictwa: Agencja Edytorska EZOP, BELLONA, BOSZ, Firma Księgarska Olesiejuk, Jeden Świat, Poligraf, Oficyna Wydawnicza RYTM, Sonia Draga, Wydawnictwo Salezjańskie, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, ZYSK i S-ka oraz spółki targowej Murator EXPO. Cyklicznie w maju, od 2013 roku na Stadionie Narodowym w Warszawie, a wcześniej w Pałacu Kultury i Nauki, ma miejsce czterodniowe wydarzenie międzynarodowe poświęcone książce, skierowane do autorów, wydawców, poligrafów, księgarzy, bibliotekarzy, mediów, instytucji kultury i miłośników książek. O jego międzynarodowości, która daje szerokie możliwości nawiązania kontaktów i współpracy z polskimi wydawcami oraz o literaturze jako przestrzeni porozumienia, mówił w swoim przesłaniu Sigmar Gabriel – Minister Spraw Zagranicznych Niemiec – kraju, który był gościem honorowym Targów. Podkreślił on szczególną rolę literatury w budowaniu mostów pomiędzy różnymi kulturami, które w obliczu kryzysów i konfliktów są wyjątkowo potrzebne. Tekst przesłania jest zamieszczony pod adresem: [http://www.targi-ksiazki.waw.pl/gosc\\_honorowy\\_przeslanie](http://www.targi-ksiazki.waw.pl/gosc_honorowy_przeslanie) [dostęp: 31.05.2017].

Pośród różnorodnej oferty wydawniczej prezentowanej na Targach znalazły się publikacje z zakresu m.in.: literatury pięknej, publikacji dla dzieci i młodzieży, książki artystycznej, fantastyki, audio- i e-booków, e-prasy i multimediiów.

Muzeum Niepodległości przedstawiło bogatą ofertę publikacji, wśród nich: albumy z serii Polskie Powstania Narodowe i Skarby Kultury i Literatury Polskiej, katalogi i informatory wystaw prezentowanych w Muzeum i jego oddziałach – Muzeum Więzienia Pawiak z filią Mauzoleum Walki i Męczeństwa, Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej i Galerii Brama Bielańska, publikacje pokonferencyjne, wydawane od 1994 roku czasopismo „Niepodległość i Pamięć” oraz książki publikowane w kooperacji z innymi muzeami, wydawnictwami i instytucjami kultury. Efektem takiej współpracy było także zaproszenie przez Dyrektora Muzeum Niepodległości dr. Tadeusza Skoczka do udziału w Targach Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, które przekazało swoje książki do sprzedaży na stoisku Muzeum Niepodległości.

W ramach imprez towarzyszących Targom pracownicy Działu Edukacji Muzeum poprowadzili lekcje muzealne dla uczniów szkół podstawowych, ponadgimnazjalnych i gimnazjów. Temat „Wielka Trwoga. Polska 1944–1950” przygotował Franciszek Płociennik. Celem zajęć było przybliżenie uczniom kontekstu społecznego Polski w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej. Punktem wyjścia była skomplikowana politycznie sytuacja Polaków w 1944 roku pod okupacją hitlerowską, na terenach zajmowanych przez Armię Czerwoną oraz na emigracji. Uczestnicy poznawali tło polityczne okresu, m.in. konsekwencje konferencji w Teheranie i w Jałcie, sytuację Rządu RP na Uchodźstwie, przebieg i skutki akcji „Burza”, powstanie i działalność organizacji NIE, Manifest PKWN i powstanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, proces szesnastu, sfałszowane wybory w 1947 roku. Lekcję „Śledztwo w sprawie orła białego” poprowadził Michał Rybak. Podczas spotkania uczniowie zapoznawali się z przemianami wizerunków herbowych z orłem białym, które dokumentowały związki pomiędzy rodami panującymi w Polsce i w innych państwach europejskich.

Poza lekcjami Muzeum zaproponowało spotkanie autorskie z Joanną Gierczyńską, kierownikiem Muzeum Więzienia Pawiak, Oddziału Muzeum Niepodległości, autorką albumu *Ślady pamięci. 50 lat Muzeum Więzienia Pawiak* wydanego w 2016 roku z okazji jubileuszu pawiackiego muzeum. Przedstawiono w nim historię więzienia od ukończenia jego budowy (wg projektu Henryka Marconiego z 1837 roku) poprzez okres rewolucji 1905–1907, dwudziestolecie międzywojenne, lata II wojny światowej. Opisano pierwsze formy upamiętnienia ofiar na gruzach zburzonego więzienia, budowę Muzeum Więzienia Pawiak, wystawy stałe, Pomnik Drzewa Pawiackiego

oraz uroczystości rocznicowe i okolicznościowe, tj. Dni Pamięci Pawiaka czy Noc Muzeów.

Muzeum wzięło również udział w Wirtualnych Targach Książki, które odbyły się w dniach 15–28 maja 2017 roku pod adresem [etargi-ksiazki.waw.pl](http://etargi-ksiazki.waw.pl) i były uzupełnieniem Warszawskich Targów Książki. Dzięki nim instytucje zyskały dodatkową możliwość zaprezentowania oferty wydawniczej, upowszechniania informacji o swojej działalności i dotarcia do szerszego kręgu odbiorców.

Ponadto publikacje Muzeum zostały zaprezentowane w Katalogu Książek WTK OnLine, będącym wspólnym projektem Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego (dostępnego pod adresem <http://wtk.libriko.pl>). Baza Polskiego Rynku Wydawniczego LibriKo jest pierwszą e-usługą przygotowaną dla wydawców, księgarzy, bibliotekarzy i czytelników, która jest budowana dzięki prawu do egzemplarza obowiązkowego. Baza jest dostępna pod adresem <http://libriko.pl>.

W tegorocznych Warszawskich Targach Książki uczestniczyło blisko 800 wystawców z 32 krajów, około 1 000 twórców, odbyło się 1 500 imprez towarzyszących Targom, w tym spotkania autorskie, prezentacje książek, konferencje, lekcje literatury i historii. W wydarzeniu wzięło udział około 75 tys. zwiedzających.

**Marzena Milewska**

---

## Publikacje nadesłane

### Instytut Papieża Jana Pawła II w Warszawie

Zdzisław Struzik (red.), *Jan Paweł II w Chile*, Warszawa 2016.

Zdzisław Struzik (red.), *Jan Paweł II w Ameryce Środkowej*, Warszawa 2017.

Zdzisław Struzik, *Znaczenie przesłania encykliki Jana Pawła II „Evangelium vitae” (25.03.1995) we współczesnej teologii życia : 20-lecie encykliki*, Warszawa 2016.

Zdzisław Struzik, *Jan Paweł II w Chile – przesłanie i nauczanie*, Warszawa 2017.

Zdzisław Struzik, *Święty Jan Paweł II o powołaniu na podstawie „Listów do kapłanów”*, Warszawa 2017.

Zdzisław Struzik, *Wprowadzenie do programu wychowawczego opartego na wartościach według nauczania Jana Pawła II*, Warszawa 2017.

### Rzecznik Praw Dziecka

Janusz Korczak, *Momenty wychowawcze*, Warszawa 2017.

### Mazowiecka Oficyna Wydawnicza

Tadeusz Skoczek (red.), *Włodzimierz Tetmajer. Inicjator drogi do niepodległości Polski*, Warszawa 2017.

### Barbara Wachowicz

Barbara Wachowicz, *Tadeusz Kościuszko w Ojczyźnie, Ameryce, Szwajcarii. Łączymy serca!*, Warszawa 2017.

## Publikacje nadesłane

### Małgorzata Dajnowicz

Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski (red.), *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, Białystok 2016.

„Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych”  
2016: nr 1(1).

### Romuald Karaś

Romuald Karaś, *Klątwa i cud*, Warszawa 2017.

### Zofia Piegat

Julian Ursyn Niemcewicz, *Władysław Bojomir*, Kielce 2009.

### Romuald Turkowski

Agnieszka Kussal-Wojtyńska (red.), *Państwo – Demokracja – Chłopi. Studia z Historii społeczno-politycznej Polski (XVII–XX w.)*, Warszawa–Kielce–Pułtusk 2016.

### Agnieszka Martinka

Agnieszka Martinka, *Rowerem na Ural, do miejsca zesłania Ojca. Wspomnienia Ojca, wspomnienia córki*, Lublin 2016.

### Zofia Katarzyna Posiadała

Rafał Malczewski, Włodzimierz Odojewski, Zofia Katarzyna Posiadała, Paulina Szymalak ; tł. Jacek Spólny, *Jacek i Rafał Malczewscy*, Radom 2014.

**Jolanta Załączny**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

**Od dowódcy Legionów po budowniczego państwa  
polskiego – opracowanie naukowe (Wacław  
Sieroszewski, *Józef Piłsudski, Lwów 1938*, s. 35–43)**

Wacław Sieroszewski (1858–1945), zesłaniec, badacz Syberii, podróżnik, pisarz, działacz niepodległościowy, senator RP<sup>1</sup>. Był niezwykle wierny Piłsudskiemu, którego uwielbiał i z którym łączyła go szczerza przyjaźń. Stefan Hincz twierdził, że „Sieroszewski był jednym z najbliższych Komendantowi”<sup>2</sup>, zaś zdaniem Kazimierza Czachowskiego był on jednym z najdzielniejszych, najwierniejszych i najofiarniejszych współtwórców legendy Piłsudskiego<sup>3</sup>. Wacław Sieroszewski należał do licznego grona pisarzy tworzących opracowania gloryfikujące Piłsudskiego. Był autorem tekstów *Marszałek Józef Piłsudski* i *Józef Piłsudski, pierwszy Marszałek Polski*.

To właśnie Sieroszewski zapowiedział legendę Piłsudskiego, pisząc w roku 1915 „osoba wodza Legionów staje się z wolna narodową legendą”<sup>4</sup>.

Wśród publikacji autorstwa Wacława Sieroszewskiego jest broszura poświęcona komendantowi Legionów. Wydano ją po raz pierwszy w Piotrkowie w roku 1915 w serii Świat w Obrazach. Potem tekst został uzupełniony

---

<sup>1</sup> A. Lam, *Wacław Kajetan Sieroszewski*, PSB, t. 37, Warszawa–Kraków 1996–1997, z. 154, s. 345–351.

<sup>2</sup> S. Hincza, *Pierwszy Żołnierz Odrodzonej Polski. Z 34 ilustracjami i 4 mapami*, Łódź–Katowice 1928, s. 419.

<sup>3</sup> K. Czachowski, *Wacław Sieroszewski. Życie i twórczość*, Lwów 1938, s. 46.

<sup>4</sup> W. Wójcik, *Legenda Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej*, Katowice 1986, s. 10.

przez autora i zilustrowany nowym portretem Piłsudskiego. W roku 1933 wydano tę publikację w serii Biblioteka Szkoły Powszechnej, w cyklu „Znakomici Polacy” (numer I). Narracja doprowadzona została do wydarzeń związanych ze zmianami treści konstytucji w okresie sprawowania urzędu prezydenta przez Ignacego Mościckiego (nowela sierpniowa).

Przytoczony fragment pochodzi z wydania II. Broszura wyszła we Lwowie w roku 1938, a wydana została przez Państwowych Wydawców Książek Szkolnych. Publikacja – co zrozumiałe w odniesieniu do daty wydania – obejmuje już całe życie Piłsudskiego, zamyka ją wzmianka o pogrzebie na Wawelu i na cmentarzu na wileńskiej Rossie.

**Jolanta Załączny**

### **From Commander of the Legions to Builder of the Polish State – scientific study (Wacław Sieroszewski, *Józef Piłsudski*, Lviv 1938, pp. 35–43)**

Wacław Sieroszewski (1858–1945) was an exile, explorer of Siberia, traveler, writer, independence activist, member of Polish Senate. He was extraordinarily faithful to Piłsudski, whom he adored and with whom he was united by a sincere friendship. Stefan Hincza said “Sieroszewski was one of the closest people to Piłsudski”. According to Kazimierz Czachowski, he was one of the bravest, the most faithful and devoted co-creators of Piłsudski’s legend. Wacław Sieroszewski was one of many writers to publish works glorifying Piłsudski. He is the author of the books *Marshal Józef Piłsudski* and *Józef Piłsudski, the First Marshal of Poland*.

It was Sieroszewski who predicted the Piłsudski’s legend, since he wrote in 1915 that “the commander of the Polish Legions is gradually becoming a national legend”

Among the publications authored by Wacław Sieroszewski, there is a brochure on Piłsudski. It was first published in Piotrków in 1915 as a part of a series “Świat w obrazach” [World in Pictures]. Later on, the text was supplemented by the author and Piłsudski’s portrait was added. The work was published in 1933 as a part of a series “Biblioteka Szkoły Powszechnej: Znakomici Polacy” [Common School Library: Illustrious Poles] (volume 1). The narration was continued to reach the events connected with the changes

in the Constitution during the presidency of Ignacy Mościcki (the so-called August Amendment).

The passage quoted above is from the 2nd edition. The brochure was released in Lviv in 1938 by Państwowi Wydawcy Książek Szkolnych [the State School Books Publishers]. As it is obvious given its publication year, the work covers the whole life of Piłsudski and the account ends with a mention of his funeral in Wawel Castle in Cracow and in Rasos Cemetery in Vilnius.

### **Jolanta Załączny**

\*\*\*\*

Po roku wojny<sup>5</sup>, przebyłym cały czas na linii bojowej, w ciągłym ogniu, w nieustannych pochodach i bitwach wychował sobie Józef Piłsudski żelaznych, dumnych żołnierzy i sztab doskonałych oficerów. Wzbudził bezgraniczne zaufanie i miłość do siebie wśród legionistów oraz wykazał zdolności niepospolitego wodza.

– Komendant nasz, – mówił mi jeden z najbliższych jego współpracowników, – jest stanowczy, ale zarazem bardzo ostrożny. Dlatego to straty nasze są procentowo tak małe – 1000 ludzi w ciągu półrocza<sup>6</sup>. Wysoko ceni czynnik psychologiczny w wojnie; zna Moskali i umie z tego korzystać. Lubi manewr, nocne marsze i nocne napady. Tak do nich przyuczył żołnierzy, że oni sami polubili je, i – jak pan wie – celują w nich... Lubi szybkie ruchy i wojenne niespodzianki... W pierwszym okresie wojny, kiedy nie mieliśmy artylerii, przekładał przede wszystkim tereny leśne; zdaje się, że w ogóle ma słabość do borów, do terenu, gdzie łatwo maskować swą biedę wojenną i swą liczbę!<sup>7</sup>

---

<sup>5</sup> Wybrany fragment dotyczy wydarzeń od 1915 do lutego 1919 r.

<sup>6</sup> Taką wysokość strat podał Piłsudski w rozkazie z 5 stycznia 1915 roku, pisząc: „Z pięciu tysięcy ludzi, którzy byli w moim oddziale, tysiąc padło lub zostało rannych w bojach, świadcząc przede wszystkim, że za honor należenia do naszego żołnierskiego koła obficie krwią płacić trzeba”. *Józef Piłsudski 1867–1935, Pisma – mowy – rozkazy*, b. r. i m. wyd., s. 20.

<sup>7</sup> Swoje poglądy sprecyzował Piłsudski w artykule na łamach „Strzelca”: „(...) precz z wszelką doktryną wojenną! Bić się i zwyciężać można w najtrudniejszych warunkach, wyjść udaje się nieraz z najcięższego położenia, lecz dla tego trzeba namiętnie tego pożądać i jasno patrzeć choćby w najczarniejszą prawdę”. Cyt. za: *Józef Piłsudski 1867–1935...*, op. cit., s. 14.

Przemawiał Komendant do żołnierzy zawsze w sposób prosty, ludzki, dla każdego zrozumiały, ale jednocześnie porywający i uszlachetniający.

– „Pięć miesięcy krwawej i ciężkiej pracy dały nam sławę pierwszorzędnego wojska!” – zwraca się Piłsudski z dumą do żołnierzy w rozkazie z 3-go stycznia 1915 r.<sup>8</sup> „Rok minął. Wyrobił się z was ten typ żołnierza, jakiego nie znała dotąd Polska. Nie brawura, nie błyskotka żołnierska stanowi najistotniejszą naszą cechę, lecz ten przedziwny spokój – i równowaga w pracy, bez względu na przeciwności!” – powtarza w rozkazie pod Ożarowem (6 sierpnia 1915 r.)<sup>9</sup>.

– „Czy po nas pozostanie jedynie krótki płacz kobiecy i długie, nocne rodaków rozmowy” – pokaże przyszłość. My obecnie mamy do obrony skarb, któryśmy bezsprzecznie zdobyli. W ciężkich walkach krwawymi ofiarami żołnierze wszystkich brygad wyrwali nienawistnym losom to, czegośmy nie mieli jeszcze, wychodząc na wojnę, – honor żołnierza polskiego!” – mówi w rozkazie z 6 czerwca 1916 r.<sup>10</sup>

– „Panowie, ja w twarzach żołnierzy nie widziałem smutku, nie słyszałem jęku! Widziałem triumf i dumę, że są żołnierzami polskimi, że krew przelewają i tem swej służby żołnierskiej dowodzą!” – opowiada w odczycie „O wartości żołnierza Legionów”<sup>11</sup>.

Pół roku prawie żołnierze, ani oficerowie legionowi nie brali żołdu, nie mieli mundurów, obuwia, taborów, namiotów; cierpieli głód, chłód, nędzę ostateczną... Znosili wszystko wesoło i bohatersko, bo „Komendant zakazał, a on wie, co robi!”

Austriacy uważali to za bunt i w końcu zmusili brygadę do przyjęcia pieniędzy. Ta dość poważna suma została cała zużyta na werbunek i uzbrojenie nowych oddziałów, oraz na robotę polityczną. Następnie postanowiono, że każdy oficer bez względu na szarżę będzie pobierał 100 koron miesięcznie,

---

<sup>8</sup> Pełen tekst rozkazu w: *Józef Piłsudski do swoich żołnierzy*, Biblioteka Żołnierza Polskiego, zeszyt 14, Warszawa – sierpień 1920, s. 5–6.

<sup>9</sup> W Ożarowie pod Lubartowem brygadier Józef Piłsudski wydał rozkaz podsumowujący pierwszy rok działań wojennych: W. Milewska, J.T. Nowak, M. Zientara, *Legiony Polskie 1914–1918*, Kraków 1998, s. 76. Pełen tekst rozkazu w: *Józef Piłsudski do swoich żołnierzy*, op. cit., s. 11–12.

<sup>10</sup> Pełen tekst rozkazu w: *Józef Piłsudski do swoich żołnierzy*, op. cit., s. 20–22.

<sup>11</sup> J. Piłsudski, *O wartości żołnierza Legionów*, Warszawa 1923.



a reszta pójdzie na robotę polityczną. Sam Komendant dzielił z żołnierzami dołę i niedołę, wnikał w każdy szczegół ich życia, kochał żołnierzy, a ci odpłacali mu fanatyczną miłością. Jadał z oficerskiej menaży, przebywał zawsze na froncie w pobliżu pierwszej linii okopów.

Byłem świadkiem, jak pod Kołkami<sup>12</sup> wzięty do niewoli rosyjski oficer nie chciał wierzyć, że prowadzą go do brygady Piłsudskiego.

– Nie będę zeznawał przed nikim, tylko przed Piłsudskim! A tu go nie ma!... Wy mnie oszukujecie. Tu on nie może być, w tej norze, w pierwszej linii okopów!... Nasi generałowie są zawsze o osiem wiorst (kilometrów) od okopów!... – wołał podejrzliwie.

Pojawienie się Komendanta w szeregach walczących budziło zapał, wzmacniało osłabioną energię, – zupełnie wyczerpani odzyskiwali siły, zrozpaczeni zaczynali znów wierzyć. Wątki „dłubinosek”, często dzieciuch, w promieniach duszy Komendanta stawał się pełnym poświęcenia i godności rycerzem<sup>13</sup>.

Ale żołnierzy legionowych była mała garść. Większość narodu, szczególnie w pierwszym okresie Wielkiej Wojny, jakby oszołomiona szalejącą dookoła burzą, pozostawała dalej w niewolniczej bierności i załęknienu. Aby ją z odrętwienia wyrwać, pociągnąć do działania, rozplomienić możliwością zdobycia wolności, wysłał Piłsudski już w listopadzie 1914 r. z Jakubowic Błotnych dwudziestu kilku doświadczonych oficerów legionowych w rozmaite strony Polski z instrukcjami politycznymi<sup>14</sup>. Pod pozorem wer-

---

<sup>12</sup> Kołki – miejscowość w pobliżu Kostiuchnowki. Za działania pod Kołkami otrzymał Józef Piłsudski austriackie odznaczenie wojskowe. Szerzej o bitwie pod Kołkami zob. W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*, Warszawa 1935, s. 105; J. Rogowski, *Dzieje Legionów Polskich w zarysie w dwudziestolecie ich czynu*, Lwów 1934, s. 31–32.

<sup>13</sup> Określenie to nie miało absolutnie wydźwięku złośliwego, podkreślało jedynie wiek tej grupy legionistów i świadczyło, że Piłsudski odnotował udział młodych w szeregach legionowych. Szerzej na ten temat: J. Załęczny, *Młodzi, piękni, wierni ideałom...*, [w:] P. Bezak, *Epopcja legionowa*, Warszawa 2015, s. 137–145.

<sup>14</sup> 11 października 1914 roku Piłsudski spotkał się z Michałem Sokolnickim i zlecił mu udanie się razem z Sosnkowskim do sztabu w celu ustalenia zasad udziału Legionów w zajęciu Warszawy. Ponadto Sokolnicki i Witold Jodko-Narkiewicz otrzymali zadanie utworzenia na obszarze Królestwa Polskiej Organizacji Narodowej, która miała stać się ogniwem poszerzonej współpracy wojskowej z Austrią, a także z Niemcami przeciwko Rosji. PON nie osiągnęła jednak zakładanego poziomu organizacyjnego i 22 listopada 1914 roku została rozwiązana.

bunku stworzyli oni szeroką, tajną organizację, która stała się początkiem sławnej P.O.W. (Polskiej Organizacji Wojskowej)<sup>15</sup>.

Wojna tymczasem rozwijała się tak, jak o tym marzył niegdyś późniejszy Marszałek Piłsudski, jak przepowiedział to w Paryżu<sup>16</sup>. Pierwsza połowa jego życzenia – dokonała się: Niemcy pobiły Rosję. – W 1916 r. w granicach Polski nie było Moskali<sup>17</sup>. Wtedy Komendant powiedział najbardziej zaufanym:

– „Na obszarach naszej Ojczyzny mamy obecnie już dwóch tylko zaborców, – czas zwrócić się przeciwko nim!”

W lipcu tegoż roku podał się do dymisji z dowództwa I-szej Brygady, uzasadniając to: grabieżą ziem polskich przez wojska okupacyjne, okrutnym i poniżającym traktowaniem mieszkańców, wreszcie krępowaniem rozwoju wojska polskiego<sup>18</sup>.

---

<sup>15</sup> Polska Organizacja Wojskowa to tajna organizacja militarna utworzona z inicjatywy Piłsudskiego w sierpniu 1914 roku z połączenia działających nielegalnie w Królestwie Polskim oddziałów Związku Strzeleckiego i Polskich Drużyn Strzeleckich w celu prowadzenia działań wywiadowczych i dywersyjnych na tyłach wojsk rosyjskich. Szerzej: T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Warszawa 1984.

<sup>16</sup> Piłsudski wygłosił 21 lutego 1914 roku w siedzibie Towarzystwa Geograficznego w Paryżu odczyt na temat polskiego ruchu strzeleckiego. Wtedy właśnie – jak wspominał Wiktor Czernow – Piłsudski stwierdził, że ewentualna wojna przyniesie klęskę Rosji pobitej przez Austrię i Niemcy, a te z kolei pokonają połączone siły Anglii i Francji. Podobne sformułowanie znalazło się we wspomnieniach Walerego Sławka. Władysław Pobóg-Malinowski, opisując wspomniany odczyt, sugerował, że Piłsudski powiedział wtedy, iż Polsce uda się odzyskać niepodległość, jeśli Niemcy pokonają Rosję, a potem zostaną pobici przez Francję. Zdaniem Garlickiego te informacje nie znajdują potwierdzenia w źródłach. A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1990, s. 151–152. Jednak do tych rozważań powrócił Piłsudski w przemówieniu na Zjeździe Legionistów w Krakowie 6 sierpnia 1922 roku; J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, Warszawa 1937, s. 261–273.

<sup>17</sup> Rosjanie zostali wyparci z Królestwa latem 1915 roku, a 5 sierpnia do Warszawy wkroczyły wojska niemieckie.

<sup>18</sup> Zdaniem Stefana Kieniewicza (*Historia Polski 1795–1918*, Warszawa 1980, s. 526) Piłsudski demonstracyjnie podał się do dymisji, argumentując, że może służyć tylko pod władzą narodową. Dymisję należy rozpatrywać na kilku płaszczyznach. Było to celowe zagranie Piłsudskiego, mające na celu spowodowanie kryzysu politycznego. Jednocześnie sytuacja ta wyeliminowała go z procesu tworzenia polskiego wojska. Co niezwykle ważne, decyzja Piłsudskiego odbiła się negatywnym echem wśród legionistów, którzy nagle stracili poczucie stabilizacji.

Krok ten wywołał wielkie wrzenie w kołach legionowych, a gdy w dodatku Niemcy przenieśli pułki legionowe na swój front do Baranowicz, wszczął się w całym kraju silny ruch antyokupacyjny. W rezultacie Austria i Niemcy ogłosiły słynny manifest, ukaz niepodległościowy 5 listopada 1916 roku, powołały Tymczasową Radę Stanu, do której składu Józef Piłsudski został zaproszony, jako Minister Wojny. Na tym stanowisku Piłsudski skierował głównie swe wysiłki na wzmocnienie i rozwój P.O.W. Pod umiejętnym jego sterem organizacja ta objęła cały kraj i osiągnęła wysoki stopień wojskowego wyszkolenia. W samej Warszawie było 8 batalionów w chwili oddania P.O.W. do rozporządzenia Tymczasowej Rady Stanu. Niemieccy oficerowie, obecni na generalnych manewrach P.O.W., gdzie Piłsudski pokazał im zresztą tylko połowę swoich oddziałów, byli zachwyceni i zaniepokojeni tą nową siłą. Zażądali od Regentów, aby ci wcielili ją do resztek Legionów, przeobrażonych w pomocnicze wojsko niemieckie pod nazwą Wehrmachtu<sup>19</sup>.

Tymczasem Rosja słabła i rozpadała się coraz gorzej. Piłsudski postanowił wyraźnie zwrócić swą politykę przeciw okupantom i próbował już wówczas porozumieć się z państwami Ententy, Francją i Anglią, choć te jeszcze wierzyły w Rosję.

Dopiero rewolucja rosyjska zmieniła cokolwiek stosunek tych państw do Polski. Wojsko polskie, powstałe na froncie rosyjskim z polskich oddziałów armii moskiewskiej, ogłosiło 17 czerwca Piłsudskiego swym wodzem duchowym<sup>20</sup>. W sferach P.O.W.-iackich gorączkowo przemyślano o sposobach przewiezienia Piłsudskiego i Sosnkowskiego do zgromadzonej pod Bobrujskiem, dobrze zaopatrzonej w broń i amunicję kilkodziiesiąctotysięcznej armii Dowbora-Muśnickiego<sup>21</sup>. Projektowane było użycie samolotów, lecz zamiary wydały się: podejrzani o to polscy lotnicy w armii

---

Dodatkowo, na tydzień przed podaniem do publicznej wiadomości decyzji Piłsudskiego, władze austriackie przekształciły Legiony w Polski Korpus Posiłkowy. Zob. A. Garlicki, op. cit., s. 189; J. Woyszwiłło, *Józef Piłsudski. Życie, idee i czyny 1867–1935*, Warszawa 1937, s. 100–102.

<sup>19</sup> Właściwie Polnische Wehrmacht, tak z niemieckiego nazywano Polską Siłę Zbrojną funkcjonującą od 10 kwietnia 1917 r. do 13 października 1918 r.

<sup>20</sup> S. Hincza, op. cit., s. 192.

<sup>21</sup> Józef Dowbor-Muśnicki (1867–1937), gen. w armii carskiej, od lipca 1917 dowódca I Korpusu Polskiego w Rosji. Potem organizował Armię Wielkopolską i dowodził wojskami polskimi w powstaniu wielkopolskim. W 1919 mianowany gen. broni.

austriackiej zostali zesłani na front włoski. Niemcy postanowili „skończyć z Piłsudskim”<sup>22</sup>. Pod ich naciskiem Tymczasowa Rada Stanu 3 lipca 1916 roku<sup>23</sup> uchwaliła odebrać od Legionów przysięgę „na braterstwo broni i wierną służbę” z armiami Niemiec i Austro-Węgier. Piłsudski wypowiedział się przeciw zaprzysiężeniu Legionów i ustąpił z Rady Stanu<sup>24</sup>.

Do jawnej walki nie chciał jednak doprowadzić. Kiedy przyszła na parę dni przed 9 lipca (termin przysięgi) do Komendanta delegacja oficerów I-ej Brygady z prośbą, aby im pozwolił oprzeć się z bronią w rękę grożącemu legionistom internowaniu w obozach jeńców, odpowiedział surowo:

– „Nie czas! Chwila nieodpowiednia. Naród, znękaný rekwizycjami, wygłodzony, wystraszony represjami, nie powstanie, nie podtrzyma was. Może tu i ówdzie zbuntuje się jaka szczególnie rabowana wieś, jakie szczególnie pokrzywdzone miasteczko, ale ogół już przyzwyczał się do nowych panów, do nowej niedoli... Powstaną peowiacy, lecz i was i ich Niemcy zgniotą. Teraz, gdy wojnę z Rosją wygrali, myśmy im niepotrzebni, chcą się nas pozbyć... I nie tylko Legionów, lecz całej sprawy polskiej... Wasz bunt byłby pretekstem do zniszczenia całego kraju... Postąpiono by z nami, jak z Belgią... Bo w Belgii kobiety i dzieci strzelały, broniły się, a u nas nikt by się nie bronił... Nie mogę wam dać swego pozwolenia, przeciwnie: nastaję, abyście się nie bronili... Żołnierz jestem, rozumiem was i ciężko mi dać

---

<sup>22</sup> Wcześniej już sama dymisja Piłsudskiego była dla Niemców bardzo wygodna, ale żądali oni od Austriaków całkowitego wyeliminowania go z procesu tworzenia polskiego wojska. Zob. L. Grosfeld, *Polityka państwa centralnych wobec sprawy polskiej w latach pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1962, s. 81–84.

<sup>23</sup> Powtórzona w obydwu wydaniach błędna data. Powinno być: 1917; Tymczasowa Rada Stanu powstała 6 grudnia 1916 roku; zob. J. Cisek, *Kalendarium działalności Józefa Piłsudskiego*, Nowy Jork 1992, s. 76.

<sup>24</sup> Objasnienia Piłsudskiego zob. W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Londyn 1986, s. 53. Zdaniem Andrzeja Garlickiego (op. cit., s. 196) demonstracyjne zachowanie Piłsudskiego przyniosło później odwrotne skutki. Część członków POW aresztowano, legionści z Galicji zostali wcieleni do armii austriackiej, pozostających internowano w Beniaminowie i Szczypiornie. Tych, którzy złożyli przysięgę wcielono do Polskiej Siły Zbrojnej. Są też inne opinie: „Dopiero z perspektywy czas oporu wobec przysięgi uznany został za politycznie genialne i dumne wyzwanie rzucone triumfującej wówczas potędze Niemiec” – *Józef Piłsudski 1867–1935...*, op. cit., s. 6. Szerzej na ten temat: W. Suleja, *Walka Józefa Piłsudskiego o wojsko na forum Tymczasowej Rady Stanu*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 3 (9), s. 33–50.

wam ten rozkaz, ale... szliście na pola bitew umierać za Ojczyznę, teraz idźcie za nią do więzienia”...<sup>25</sup>

Nic więcej nie dodał, lecz ci, co go znali, wiedzieli dobrze, jak postąpi.

– „Nie miałem wówczas niczego do wygrania, jak tylko moją własną śmierć. Przez chwilę wahałem się, czy nie zrobić akcji z bronią w ręku. Zdecydowałem jednak, że wówczas jeszcze pora nie była odpowiednia, że walka była beznadziejna, za którą odpowiadać musiałoby całe społeczeństwo. Przez chwilę myślałem, czy nie pójść na taką metodę: na terenie okupacji austriackiej myślałem o zajęciu z bronią w ręku Dębłina i utrzymania go aż do wymuszenia nowych układów. Brak moich najpewniejszych pułków w okolicy Dębłina sprawił, że porzuciłem ten plan. Miałem decyzję wyjechania do Rosji i nawet przygotowywałem sobie drogę<sup>26</sup>. Ale tu znowu honor wodza mnie zatrzymał. Napisałem wówczas do Beselera<sup>27</sup> list, że chcę dzielić los internowanych moich żołnierzy”<sup>28</sup>.

Zanim jednak list doszedł do Beselera, Piłsudski został przez Niemców porwany i wywieziony do Gdańska, potem do twierdzy w Magdeburgu 22 lipca 1917 r.

W Magdeburgu w zupełnym odosobnieniu, pozbawiony gazet i wszelkiego zetknięcia ze światem zewnętrznym, przesiedział Komendant Piłsudski prawie półtora roku<sup>29</sup>.

---

<sup>25</sup> Ostatnie zdanie cytuje Ignacy Mościcki w swojej *Autobiografii*, opatrując je komentarzem: „Posłuszni swojemu Komendantowi żołnierze wyrzekli się służby w Legionach i bez oporu zapełnili więzienia i obozy internowanych”; maszynopis, s. 130, [https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/3/3d/Ignacy\\_Mo%C5%9Bcicki\\_-\\_Autobiografia\\_%28kopia\\_nr\\_1a%29\\_-\\_Rozdzia%C5%82\\_11\\_-\\_701-074-001-125.pdf](https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/3/3d/Ignacy_Mo%C5%9Bcicki_-_Autobiografia_%28kopia_nr_1a%29_-_Rozdzia%C5%82_11_-_701-074-001-125.pdf) [dostęp: 6.08.2017].

<sup>26</sup> Szerzej na temat przygotowań do wyjazdu do Rosji K. Sosnkowski, *Z Legionów do Magdeburga*, [w:] *Za kratami więzień i drutami obozów*, t. 2, Warszawa 1928, s. XI–XL.

<sup>27</sup> Hans Hartwig von Beseler (1850–1921), niemiecki wojskowy, generał-gubernator warszawski, naczelny dowódca Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht).

<sup>28</sup> J. Starzewski, *Józef Piłsudski. Zarys psychologiczny*, Warszawa 1930, s. 161. Kwestię tę poruszył Piłsudski w wywiadzie, którego udzielił w 1924 roku Stanisławowi Laudańskiemu, zob. W. Lipiński, *Wywiad u Marszałka Piłsudskiego w Sulejówku z dn. 10 II 1924 r.*, „Niepodległość” 1933, z. 15, s. 77.

<sup>29</sup> Tekst Sieroszewskiego pozostaje w opozycji do wspomnień Kazimierza Sosn-

Tutaj w więzieniu napisał Komendant jedną z najpiękniejszych swoich książek: „Moje pierwsze boje”<sup>30</sup>, dużo przeboleł i przemyślał. Życiu jego groziło ciągle niebezpieczeństwo, był zdany na łaskę i niełaskę bezlitosnego wroga, ale cień jego z murów pruskiego więzienia kładł nieprzełamaną zapórę wszelkim „umizgom niemieckim”.

Wiele bolesnych ciosów zadała z tego powodu okupantom „niewdzięczność polska”. Energiczna działalność P.O.W. na Ukrainie i Białorusi, na tyłach armii niemieckiej, oraz mobilizacja P.O.W. w Królestwie w chwili przygotowywania przez Niemców „drugiej Marny” więzi siły niemieckie w Polsce. W lecie 1918 r. politycy legionowi wyjeżdżają do Rosji, aby porozumieć się z generałem Levergne, szefem wojskowej misji francuskiej<sup>31</sup>.

Po załamaniu się Bułgarii i porażce Niemiec 31 października 1918 r. P.O.W. wraz z byłymi legionistami rozbrajają wojska austriackie w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim, opanowują twierdze, zabierają składy wojskowe, co daje podstawy do tworzenia armii polskiej. W pierwszych dniach listopada to samo uczyniło P.O.W. w Lublinie, oraz innych miastach, zajętych przez Austriaków. 6 listopada powstaje w Lublinie pierwszy rząd Niepodległej Republiki Ludowej. Ale w Warszawie i na lewym brzegu Wisły jeszcze panują Niemcy. Śmigły Rydz, następca Piłsudskiego po jego uwięzieniu, były dowódca 1 pułku piechoty a wówczas Komendant Naczelny P.O.W., wysłała z Lublina pełnomocników z rozkazem wszczęcia walki orężnej z Niemcami na ulicach Warszawy. W całym kraju niesłychane wzburzenie i rozprzężenie, jedni chcą zaraz walczyć z Niemcami, inni radzą czekać na Francuzów. Pojawienie się 10 listopada w Warszawie Piłsudskie-

---

kowskiego, który został uwięziony wraz z Piłsudskim. Po początkowej ścisłej izolacji, od sierpnia 1918 roku miał już Piłsudski więcej swobody. Mieszkali z Sosnkowskim w osobnym, ogrodzonym pawilonie. Mieli możliwość odbywania spacerów, a nawet zwiedzania Magdeburga. A. Garlicki, op. cit., s. 199.

<sup>30</sup> Podczas pobytu w Magdeburgu Piłsudski zaczął spisywać wspomnienia legionowe: *Ulina Mała, Limanowa – Marcinkowice, Nowy Korczyn – Opatowiec*. Potem zostały wydane w tomie *Moje pierwsze boje*. Wydanie I w roku 1925.

<sup>31</sup> Powinno być: Lavergne. Gen. Lavergne był szefem francuskiej służby wywiadowczej w Rosji. W Moskwie 21 lipca 1918 roku doszło do spotkania Lavergne’a z delegacją polską. Poruszono wówczas kwestię dostarczania przez Francuzów broni do Polski. Jak sugeruje Sieroszewski, dzięki tej rozmowie zawarto porozumienie z przedstawicielami Francji, Anglii i Ameryki; W. Sieroszewski, *Życie i czyny Józefa Piłsudskiego*, „Dziennik Białostocki” 1921 (10.03), nr 64, s. 4.

go, którego uwolniła z więzienia rewolucja niemiecka, uśmierza wrzenie. Wszystkie oczy i wszystkie serca zwracają się ku niemu z nadzieją i wiarą<sup>32</sup>. Rada Regencyjna przelewa na niego władzę<sup>33</sup>. Uznany jest przez wszystkich za Naczelnika Państwa z władzą dyktatorską. Natychmiast wysyła do wszystkich państw Europy i Ameryki zawiadomienie o powstaniu Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej i prosi o uszanowanie jej granic i niezależności<sup>34</sup>. Wstrzymuje to wysłanie do Polski okupacyjnej armii francuskiej, angielskiej i włoskiej, co by nas ogromnie drogo kosztowało, bo za utrzymanie cudzoziemskiego wojska trzeba by następnie płacić. Polska zostałaby bardzo okrojona, według wskazówek lorda Curzona. Nie mielibyśmy też długo własnego wojska, a tysiące bezrobotnych nie miałyby się gdzie pozdźać i co robić, gdyż wszystko przywożono by z zagranicy.

Piłsudski przy pomocy P.O.W. rozbroił 50.000 Niemców, zabrał im magazyny pełne mundurów, obuwia, broni, amunicji, co pozwoliło uzbroić wojsko polskie i utworzyć niektóre fabryki, oraz warsztaty dla zaopatrzenia

---

<sup>32</sup> Atmosferę tamtych wydarzeń odnaleźć można w prasie oraz pamiętnikach z tego okresu. Zob. *Warszawa w listopadzie 1918. Tak mało pomnę... Ów dzień był jak chwila. Informator wystawy*, Warszawa 2008, s. 44–48.

<sup>33</sup> Rada Regencyjna wydała 11 listopada 1918 roku dekret zatytułowany *Rada Regencyjna do Narodu Polskiego*, na mocy którego przekazano Piłsudskiemu władzę wojskową i naczelne dowództwo nad wojskiem. Zob. K. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa 1924, s. 135.

<sup>34</sup> W depeszy nadanej drogą radiową z Cytadeli Warszawskiej Piłsudski donosił: „Jako Wódz Naczelnny Armii Polskiej pragnę notyfikować rządowi i narodom wojującym i neutralnym istnienie Państwa Polskiego Niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski. Sytuacja polityczna w Polsce i jarzmo okupacji nie pozwoliły dotychczas narodowi polskiemu wypowiedzieć się swobodnie o swym losie. Dzięki zmianom, które nastąpiły w skutek świetnych zwycięstw armij sprzymierzonych – wznowienie niepodległości i suwerenności Polski staje się odtąd faktem dokonanym. Państwo Polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokratycznych. Rząd Polski zastąpi panowanie przemocy, która przez sto czterdzieści lat ciążyła nad losami Polski – przez ustrój zbudowany na porządku i sprawiedliwości. Opierając się na Armii Polskiej pod moją komendą, mam nadzieję, że odtąd żadna armia obca nie wkroczy do Polski, nim nie wyrazimy w tej sprawie formalnej woli naszej. Jestem przekonany, że potężne demokracje Zachodu udzielą swej pomocy i braterskiego poparcia Polskiej Rzeczypospolitej Odrodzonej i Niepodległej”. [Podpisał Wódz naczelnny Piłsudski, za ministra spraw zewnętrznych Filipowicz]; „Monitor Polski” 18 XI 1918, nr 206, s. 1.

armii i zubożalej ludności. Praca zawrzała. Piłsudski mógł być samowolnie rozkazywać, chciał jednak naród polski, tak dawno pozbawiony przez zaborców samorządności, na powrót do własnych rządów przyuczyć. W lutym 1919 roku zwołuje pierwszy Sejm polski i w jego ręce składa swą władzę<sup>35</sup>. Jest obrany jednogłośnie na Naczelnika Państwa, a wojsko polskie ofiaruje mu marszałkowską buławę<sup>36</sup>.

---

<sup>35</sup> 20 lutego 1919 roku, na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego Piłsudski złożył rezygnację z urzędu Tymczasowego Naczelnika Państwa. Sejm powierzył mu wtedy urząd Naczelnika Państwa. Tekst deklaracji – *Józef Piłsudski do swoich żołnierzy*, op. cit., s. 29.

<sup>36</sup> Wręczenie Piłsudskiemu marszałkowskiej buławy miało miejsce 14 listopada 1920 roku.



**Andrzej Kotecki**

## **Kolekcja polskich medalistów**

Warszawskie Muzeum Sportu i Turystyki jest jedną z najstarszych tego typu instytucji w Europie. Jej początki sięgają roku 1952, kiedy to rozpoczęła swoją działalność na ulicy Rozbrat, by następnie przez długie lata funkcjonować na stadionie zasłużonego warszawskiego klubu „Skra” przy ul. Wawelskiej. Dopiero w roku 2005 Muzeum zostało przeniesione do nowej siedziby, która mieści się w nowoczesnym kompleksie budynków Centrum Olimpijskiego. 5 listopada 2005 roku nastąpiło uroczyste otwarcie nowej siedziby tej placówki muzealnej. Jej zbiory to około 45 tysięcy muzealiów, które są pamiątkami po polskich sportowcach, organizatorach życia sportowego czy klubach sportowych. Oczywiście najcenniejszymi są te, które dotyczą reprezentantów naszego kraju prezentujących najwyższy poziom, z olimpijczykami na czele. Cóż bowiem może być bardziej cennego dla sportowca od medalu Igrzysk Olimpijskich? Prestiżu tego lauru nic nie jest w stanie zdeprecjonować. Chyba, że niestety coraz liczniejsze ostatnio afery dopingowe. Ale to już odrębne zagadnienie i nie miejsce tu, by je rozważać. Choć Polska nie jest potentatem w liczbie zdobytych medali, to od debiutu na Igrzyskach VIII Olimpiady w Paryżu w 1924 polscy reprezentanci zdobyli na letnich i zimowych olimpiadach 273 medale, w tym 65 złotych, 82 srebrne i 126 brązowych. Na tzw. liście wszech czasów daje to Polsce 19 miejsce. Z tej liczby w zbiorach Muzeum Sportu i Turystyki znajduje się 68 medali.

Z okazji 65-lecia działalności Muzeum opublikowało katalog posiadanych medali olimpijskich, począwszy od tych pierwszych z lat międzywojennych. W tym wypadku akurat wiek nie odgrywa tak zasadniczej roli, jak w przypadku innych zabytków. Czas jest oczywiście czynnikiem wpływającym na ich wartość, lecz nie pierwszoplanowym. Najważniejszy jest wysiłek

sportowca włożony w zdobycie medalu – treningi, walka o przewyciężenie własnych słabości i wiele innych czynników.

Tak szczęśliwie się składa, że w tej kolekcji znalazły się pierwsze medale zdobyte dla Polski, w tym również pierwszy medal złoty. Debiut reprezentacji Polski miał miejsce w 1924 roku na Igrzyskach VIII Olimpiady w Paryżu. Ten debiutancki start należy uznać za udany, bowiem reprezentanci naszego kraju przywieźli dwa medale. Srebrny medal zdobyła drużyna polskich kolarzy w składzie Tomasz Stankiewicz, Jan Łazarski, Franciszek Szymczyk i Józef Lange. Drugi, brązowy zdobył Adam Królikiewicz w jeździeckim konkursie skoków przez przeszkody. Na pierwszy złoty medal dla Polski doczekaliśmy się już na następnych Igrzyskach. Na IX Igrzyskach rozgrywanych w Amsterdamie w 1928 roku zdobyła go Halina Konopacka w rzucie dyskiem.

I tak było już na każdej olimpiadzie do roku 1939. Dowodzą tego opublikowane w tym wydawnictwie medale. Z każdej bowiem, Polacy wracali z tymi najcenniejszymi trofeami sportowymi. Po wspomnianych już Paryżu i Amsterdamie, Igrzyska gościły jeszcze w Los Angeles (1932) i Berlinie (1936). Niestety, rozpętana przez kanclerza Adolfa Hitlera, stojącego na czele III Rzeszy II wojna światowa przerwała ten cykl. Choć trzeba tutaj przypomnieć, że pomimo wojny, w obozach jenieckich, gdzie spotykali się jeńcy z różnych państw, działania sportowe o cechach olimpiad miały miejsce. Oczywiście musiały być rozgrywane na zasadach konspiracyjnych. Również pamiątki jenieckiego życia sportowego tamtego czasu znajdują się w warszawskiej kolekcji.

Wróćmy jednak do oficjalnych zmagani olimpijskich, które zostały wznowione niemal tuż po zakończeniu działań wojennych. Jakby na przekór zniszczeniom, pamięci tragedii ludzkich, grozie obozów koncentracyjnych, w 1948 roku odbyły się kolejne Igrzyska XIV Olimpiady. Rozegrano je w Londynie. Nie bez znaczenia był tu fakt, iż był to rok zachowujący cykl czterech lat między poszczególnymi igrzyskami. Ci, co przeżyli koszmar wojny podkreślili w ten sposób, że świat po tej traumie wojennej wraca do normalnego życia. I jak w latach międzywojennych, również start polskich sportowców w tych igrzyskach przyniósł im medale. W kolekcji warszawskiej znajduje się brązowy medal wywalczony przez boksera wagi piórkowej Aleksego Antkiewicza.

Jak przekonuje nas opublikowany album o cechach katalogu, z każdej kolejnej olimpiady, Polacy wracali z medalami. Przełomem w liczbie

zdobytych medali były Igrzyska XVIII Olimpiady w Tokio w 1964 roku. To wówczas zrodził się legendarny już dziś polski, lekkoatletyczny „Wunder Team”. Te rekordowe dla naszego sportu igrzyska rozbudziły nasze apetyty, na rywalizację z największymi wówczas potęgami sportowymi – ZSRR, USA czy Niemiecką Republiką Demokratyczną (NRD). Dziś, przed każdymi igrzyskami, liczymy ile medali możemy zdobyć. Po zakończeniu rozgrywek analizujemy, jak te nadzieje spełnili nasi reprezentanci, a każdy medal staje się niemal świętem narodowym. Ten powiększany każdorazowo dorobek, póki co nie jest w pełni reprezentowany w Muzeum Sportu. Należy jednak mieć nadzieję, że z czasem kolejne medale trafią do tej kolekcji. Możliwe, że w świadomości sportowców, którzy zdobyli ten najbardziej wymarzony laur, zrodzi się duma z faktu, że ich trofeum znajduje się w tak szacownej instytucji<sup>1</sup>. Taką nadzieję wyraził również w swoim przesłaniu do czytelników, w tym również sportowców byłych i aktualnych Andrzej Kraśnicki, Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego: „Jestem pewny, że przekonany o tym, iż najwłaściwszym miejscem dla bezpiecznego i służącego innym przechowywania i ekspozowania olimpijskich trofeów jest Muzeum Sportu i Turystyki, już niebawem dotrze do kolejnych sportowców, a zbiory wzbogacą się o następne medale. Tego szczerze życzę” (s. 10). Możliwe, że wśród argumentów przemawiających za wydaniem tego opracowania, ten aspekt gromadzenia zbiorów był również brany pod uwagę.

Wśród tych medali jest również ten pierwszy zdobyty na Igrzyskach Zimowych w Sapporo w 1972. Jest to złoty medal wywalczony przez Wojciecha Fortunę w konkursie skoków narciarskich na dużej skoczni, za skok na odległość 111 m.

Godnym przypomnienia i uwagi jest fakt, iż na olimpiadach medale zdobywali nie tylko sportowcy, ale również polscy artyści. Wypada tutaj przypomnieć poetę Kazimierza Wierzyńskiego, który na Igrzyskach IX Olimpiady Letniej w Amsterdamie w 1928 roku zdobył złoty medal w konkursie literackim za tom poezji *Laur Olimpijski*. W warszawskiej kolekcji znajduje się złoty medal zdobyty na Igrzyskach XIV Olimpiady w Londynie w 1948 roku przez kompozytora Zbigniewa Turckiego. Tym zaszczytnym laurem nagrodzono jego *Symfonię Olimpijską*.

---

<sup>1</sup> Trofea sportowe Adama Małysza, w tym również olimpijskie można oglądać w Wiśle na specjalnie zorganizowanej wystawie.

Układ katalogu, obok chronologii, cechuje również bogaty materiał ilustracyjny oraz tekstowy o charakterze historyczno-biograficznym. Każda informacja o medalu, obok oczywiście zdjęcia awersu i rewersu, zawiera zdjęcie medalisty i – o ile takowe było osiągalne, szczególnie w odniesieniu do tych najstarszych wydarzeń – startu, zawodów na olimpiadzie. Część tekstową wypełnia opis startu, który przyniósł ów laur olimpijski. Dopelnieniem tych treści jest krótki biogram sportowca.

W odniesieniu do treści tego wydawnictwa trzeba zwrócić uwagę na dwa teksty zamieszczone w części wstępnej. Autorem pierwszego jest dyrektor Muzeum Sportu i Turystyki, Tomasz Jagodziński, który skupił się na krótkiej charakterystyce zbiorów, ze szczególnym uwzględnieniem kolekcji nagrodowych medali olimpijskich.

Bardzo ważne i ciekawe informacje zawiera drugi artykuł, autorstwa Tomasza Bylickiego. Dotyczy on historii olimpijskiego medalu nagrodowego. Jest ona bardzo ściśle powiązana z historią nowożytnego ruchu olimpijskiego, którego twórcą był baron Pierre de Coubertin. Medale olimpijskie, nie od razu miały taką formę, jaką mają te dziś wręczane. Autor omawia to zagadnienie odwołując się również do antycznych laurów pierwszych starożytnych olimpiad.

Jedną z niewątpliwych zalet tego wydawnictwa jest fakt, że wszystkie teksty zostały przetłumaczone na język angielski. Warszawskie muzeum, o czym warto tutaj pamiętać, stanowi jedną z ważniejszych instytucji muzealnych zajmujących się tematyką sportu i turystyki na świecie. I z tego zapewne względu, wydawnictwo to nie mogło ująć uwadze władz Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Wyrazem tego jest słowo skierowane do czytelników przez Francisca Gabeta, Przewodniczącego Departamentu Kultury i Dziedzictwa MKOl.

Każdy, kto weźmie do ręki tą publikację, musi zwrócić uwagę na staranną szatę graficzną. Czytelny rozkład tekstu i rozmieszczenie materiału zdjęciowego nadaje mu charakter nie tylko katalogu zbiorów muzealnych, lecz także albumowy. Cechuje go bowiem estetyczna stylistyka wydawnictwa albumowego.

Na zakończenie warto sobie zadać pytanie czym jest ta publikacja – katalogiem zbiorów czy wydawnictwem albumowym? Odpowiedź na pytanie w tym przypadku nie jest, a może raczej nie może być jednoznaczna. W części zasadniczej, warstwa opisowa nadaje jej cechy katalogu. Z kolei zamieszczone zdjęcia o charakterze historycznym, archiwalnym, a także sposób ich

edycji nadają jej cechy charakterystyczne dla wydawnictw albumowych. I tu należy doszukiwać się trudności w jednoznacznym zaklasyfikowaniu tej publikacji. Autorom i wydawcy, udało się obie te cechy połączyć w taki sposób, iż trudno je rozgraniczyć. Ale czy jest to istotne? Czytelnik zainteresowany historią polskiego sportu, znajdzie tutaj informacje na ten temat. Jeśli weźmie do ręki tę książkę kolekcjoner medali, jest ona bezcenna. Bowiem olimpijski medal nagrodowy, to nie jest masowa produkcja mennicza – medale te można zobaczyć jedynie w kolekcjach muzealnych. I jest to niezwykle istotne zagadnienie.

**Andrzej Kotecki**

**Piotr Banasiak, Michał Polakowski, *Kolekcja medali olimpijskich w zbiorach Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie*, Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, Warszawa 2016, ss. 248.**

**Anna Milewska-Młynik**

### **Książka o Syberii na miarę dzisiejszych potrzeb**

Antoni Kuczyński jest trzecim autorem, który na przestrzeni 130 lat kompleksowo opisał losy Polaków na Syberii. Jako pierwsza ukazała się niewielka książeczka Zygmunta Librowicza, urodzonego w Warszawie pisarza i publicyisty z Petersburga. Jego pionierska praca *Polacy w Syberii*<sup>1</sup>, którą opublikowano w Krakowie w roku 1884, skrępowana była cenzurą. Jeśli więc treść opracowania, ocena faktów budzi pewne zastrzeżenia, dużą zaletą książki jest to, że Librowicz wykorzystał w niej źródła, które zaginęły lub zostały zniszczone. Powstała dwadzieścia lat później monografia Michała Janika *Dzieje Polaków na Syberii*<sup>2</sup>, przez długi czas stanowiła kompendium wiedzy na ten temat. Ukazała się ona w 1928 roku, dzięki czemu autor kończy swoje narracje historyczne w czasach po I wojny światowej. Janik, będąc znawcą literatury, ukazał szeroką panoramę życia polskiego, głównie na podstawie treści pamiętników.

Od tego czasu minęło już kilkadziesiąt lat i na nasze związki z Syberią patrzymy dziś z innej perspektywy. Mamy też za sobą doświadczenia deportacji do Kazachstanu ludności polskiej z Żytomierszczyzny, stalinowskich czterech zsyłek w latach 1940–1941, więzień i łagrów. Zaistniała więc potrzeba opracowania nowej książki, która przedstawiłaby fakty w innym świetle i uzupełniła istniejące luki. Najpełniejsze studium dotyczące

---

<sup>1</sup> Reprint ukazał się w 1993 r. w serii wydawniczej „Biblioteka Ześlańca” Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego z obszernym *Posłowiem* A. Kuczyńskiego i Z. Wójcika.

<sup>2</sup> Reprint książki został wydany w 1991 roku w serii wydawniczej „Biblioteka Ześlańca” PTL i szybko zniknął z księgarń, co świadczyło o deficycie tej tematyki w polskim piśmiennictwie. Posłowie do publikacji, zatytułowane *Michał Janik i Sibirica w jego twórczości* napisali A. Kuczyński i Z. Wójcik.

kontaktów polsko-syberyjskich napisał etnolog i historyk nauki prof. Antoni Kuczyński, doprowadzając ich dzieje do czasów niemal współczesnych. W 1993 roku ukazała się obszerna praca tego autora *Syberia. Czterysta lat polskiej diaspory. Antologia historyczno-kulturowa* (Wydawnictwo Ossolineum, ss. 436). Książka jest wynikiem wieloletnich zainteresowań Autora tą problematyką. Już wcześniej opublikował on *Syberyjskie szlaki* (1972) czy *Ludy dalekie i bliskie* (1989), w których można znaleźć niektóre tematy poruszane w tomie<sup>3</sup>. Promocja kolejnego wydania książki *Syberia. Czterysta lat diaspory* odbyła się w Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie. Ściągnęła ona wielu studentów i ludzi interesujących się tą mało jeszcze znaną problematyką. Książka była niejako ukoronowaniem dotychczasowych prac A. Kuczyńskiego i stanowiła najpoważniejsze dzieło w jego dorobku. Autor obok innych wątków, opisał w niej etap polskich doświadczeń syberyjskich przypadających na okres do czasów II wojny światowej.

Wznowienie tej książki ukazało się w 2007 roku, dzięki staraniom wydawnictwa „Kubajak”, które specjalizuje się m.in. w publikacjach historycznych. Nosi ona podtytuł *Zesłania, martyrologia i sukces cywilizacyjny Polaków*, co świadczy o tym, że Autora interesują głównie dwa tematy badawcze: obecność Polaków na Syberii oraz ich wkład w rozwój cywilizacyjny tej ziemi. W stosunku do wydania pierwszego w książce zostały wprowadzone istotne zmiany: zainicjowano nowe tematy, rozszerzono treść uaktualniając ją o ostatnio prowadzone badania naukowe. Powiększono też część ilustracyjną i zadbano o lepszą jakość zamieszczonych fotografii. Książka ta została przetłumaczona na język rosyjski i ukazała się w Moskwie w 2015 roku, gdzie spotkała się z przyjaznym odbiorem i zainteresowaniem czytelnictwem.

W trzeciej edycji *Syberii*, którą opublikowało Wydawnictwo „Kubajak” w 2016 roku, głównym tematem badawczym są także różne aspekty pobytu Polaków za Uralem. Solidnie wydany tom w twardej oprawie jest obszerniejszy, gdyż liczy 703 uaktualnione strony. Problemy, z jakimi

---

<sup>3</sup> W bogatej bibliografii A. Kuczyńskiego znajdują się książki i blisko 500 artykułów dotyczących etnografii historycznej. Szczególnie zasłynął on jako znawca życia i działalności badawczej Bronisława Piłsudskiego. Jest też redaktorem naczelnym kwartalnika „Zesłaniec” oraz autorem zamieszczanych tam omówień, recenzji i artykułów o charakterze naukowym. A. Kuczyński uhonorowany został nagrodą im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku i wieloma prestiżowymi wyróżnieniami krajowymi.

zmagał się Autor w ciągu lat pracy nad kolejnymi wydaniem książki, zostały opisane w *Posłowie* tłumaczonym na język angielski i rosyjski. Widać w nim konsekwencję w pogłębianiu tematu w czasach, gdyż działała jeszcze cenzura.

We wstępie Antoni Kuczyński przytoczył słowa Ksawerego Pruszyńskiego, w których została zawarta myśl: „Jeżeli Niemcy uważają, że wkład ich narodu w naszą cywilizację jest duży, to jest on niczym w porównaniu z wkładem polskim w kraju za Uralem”. Z drugiej strony Autor zwraca uwagę, że „zsyłki, katorga, przymusowe osiedlenie w czasie zaborów oraz masowe wywózki i łagry w wieku XX sprawiły, że już chyba na zawsze w powszechnym odbiorze społecznym Syberia pozostaje dla Polaków »Nie-ludzką ziemią«, »Ziemią przeklętą«, »Ziemią milczenia i grozy«, »krajną powolnego konania«, »lodowym piekłem«, przypomnieniem smutnych narodowych wydarzeń przez lata ostatnie przemilczanych, zatajanych i ciągle jeszcze nie w pełni odczytanych” (s. 5). Te dwa wybrane poglądy świadczą, że Syberia jest wciąż krajem kontrowersyjną i ludzie postrzegają ją zazwyczaj z perspektywy własnych przeżyć, czasem wspomaganą legendą „czarnego Sybiru”, znaną z opowiadań przeszłych pokoleń.

Uaktualniona reedycja tego tomu odpowiada na konkretne potrzeby dzisiejszych Polaków. Od pierwszego wydania książki minęły 23 lata i do dziś nikt nie podjął się napisania nowej publikacji na temat polsko-syberyjskich stosunków. Dlatego tą potrzebną pracą zajął się A. Kuczyński, mając ku temu wszelkie predyspozycje, gdyż jest niewątpliwie wybitnym znawcą wschodniej problematyki. Przypomnę, że najlepsza jak dotąd książka o Syberii Michała Janika operuje niedzisiejszą już retoryką, nie zawsze słusznymi wnioskami, a historię zesłań doprowadza do lat dwudziestych. Dzisiejszy czytelnik, mający świadomość gehenny drugiej wojny i stalinizmu ze zdziwieniem czyta jego prognozę:

epoka martyrologii polsko-syberyjskiej należy do bezpowrotnej przeszłości (...). Spełniły się słowa rycerza Anhellego. Oto zmartwychwstały narody (...). Od mogił powstańczych i katorg Sybiru wionie duch miłości i ofiary, duch najwyższej i wiekuiście zwyciężającej potęgi. Ku czci tego ducha wolna Polska wzniesie moment tryumfującej sprawiedliwości i wykuje na nim słowa hołdu dla wyznawców na polach bitew powstańczych i męczenników na rozłogach Sybiru<sup>4</sup>.

---

<sup>4</sup> M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928, s. 450, 451.



W najnowszym tomie A. Kuczyński porusza w zasadzie całość zagadnień związanych z Syberią. Interesuje go aspekt martyrologiczny polskiego dziedzictwa kulturowego i gospodarczego oraz losy współczesnej diaspory czy krystalizowanie się polskich stowarzyszeń, takich jak „Ogniwo” w Irkucku, „Polonia” w Jakucku, „Rodzina” w Omsku, „Latarnik” w Tiumeni, „Dom Polski” w Tomsku, „Nadzieja” w Ułan-Ude, „Gmina” we Władywostoku. We wstępie w encyklopedycznym skrócie opisuje szereg zagadnień syntetyzujących bogatą problematykę łączącą się z martyrologią ludzi tam przebywających. Wśród poruszanych tematów znajdują się też sprawy może nie pierwszej wagi, ale uzupełniające w istotny sposób szersze problemy. To wprowadzenie można uznać za pewne kompendium wiedzy, bez którego wnikięcie w problematykę syberyjską wydaje się niemożliwe. Na początku Autor omawia literaturę zesłańczą i łagrową, będącą po dzień dzisiejszy jednym z najbardziej oryginalnych zjawisk w literaturze polskiej, potem analizuje przykłady malarstwa i łagierniczą przeszłość represjonowanych ludzi. W drugiej części wstępu zajmuje się „pamięcią ocaloną od zapomnienia, zasługami Polaków w rozwoju Syberii”, a przechodząc do czasów współczesnych prezentuje nowe spojrzenie na tematy: Polonia rosyjska, Polak – wróg władzy sowieckiej, cudenie polskości, czyli powrót do zapomnianej często tożsamości narodowej.

Ów wstęp wydaje się bardzo ważny, gdyż nakreśla ramy zainteresowań badacza i przytacza najważniejsze fakty, mówiące o fenomenie Syberii. W ten sposób A. Kuczyński wychodzi naprzeciw potrzebom odbiorców, gdyż osób specjalizujących się w tej tematyce mamy coraz mniej, a Sybiryacy, których nazwałam kiedyś strażnikami pamięci o „więzieniu bez krat”, odchodzą na zawsze.

Poza tym wprowadzeniem, książka składa się z dwóch monograficznych części: historycznej *Cztery lata polskiej diaspory, zesłańczy los* i kulturowej *Uchronić od zapomnienia. Wkład cywilizacyjny Polaków w rozwój Syberii, Wspomnienia, biografie*. Warto nadmienić, że Autor, będąc etnologiem, szczególną uwagę zwraca na Polaków prowadzących na Syberii prace etnograficzne (jak np. Bronisław Piłsudski, Edward Piekarski, Wacław Sieroszewski, Benedykt Dybowski). Dzięki jego żmudnym poszukiwaniom archiwalnym osiągnięcia i zesłańcze szlaki tych nieco zapomnianych postaci wróciły na należne im miejsce w historii.

W każdej części obok znanych faktów, pojawiają się nowe lub rzadko poruszane kwestie. Myślę, że większość czytelników znajdzie choćby

pobieżną odpowiedź na nurtujące ich pytania. Dla przykładu podam kilka poruszanych tu tematów, przy czym interesujących problemów znajduje się tam więcej. Już pierwszy rozdział *Z mrocznych dziejów – XVI, XVII wiek*, choć opisywany przez znaczne grono historyków i pamiętnikarzy, zawiera mało znany fragment dziejów *Polacy w Mangazeei*, traktujący o faktorii nad dolnym Tagiem, w której handlowano futrami. Z kolei w drugim rozdziale *Walka o niepodległość – od konfederacji barskiej do powstania styczniowego* spotykamy się z omówieniem zagadnień typu odzież wygnańców, opis budynków etapowych przeznaczonych do przetrzymywania więźniów czy okoliczności kompletowania konwojów. Rozdział *Powstanie styczniowe 1863* kończy *Polsko-syberyjska współpraca*, w której Autor m.in. pisze o konferencjach, seminariach, wystawie „Polscy badacze Syberii” przygotowanej przez Archiwum Polskiej Akademii Nauk oraz o powstańcach w pamięci potomnych (opiece nad grobami, restaurowaniu pomników i tablic pamiątkowych). Wiele nowych faktów znajduje się w rozdziale czwartym *Po powstaniu styczniowym – zesłań ciąg dalszy i wędrówki za chlebem* (np. jest tu bardzo ciekawy fragment o budowie Harbina i kolei wschodniochińskiej) oraz w następnym *Po I i II wojnie światowej – lata represji i przesiedleń narodu*. Na koniec tej części Autor zadaje ważne pytanie: „Jaka będzie przyszłość? Czy (polskość) rozplynie się w wieloetnicznej masie Rosji, czy też uchroni swoją tożsamość narodową?” (s. 6). Kuczyński patrzy w przyszłość z pewnym optymizmem. Uważa, że istnieje konieczność wspomoczenia organizacyjnego instytucji polonijnych czy ludzi o polskim rodowodzie, przede wszystkim z kraju, przy czym dbać należy o to, by pomoc ta była głęboka i wszechstronna, nade wszystko zaś dalekosiężna. Dodam, że w nowej sytuacji geopolitycznej będzie to trudne zadanie.

Dopełnieniem rozdziałów jest antologia, która zawiera wiele ciekawych tekstów o życiu Polaków na Syberii. Interesujące wydają się zasady, według których A. Kuczyński dokonał wyboru fragmentów dzieł, gdyż literatura zesłańcza jest wyjątkowo obfita i z wielu książek byłoby można zaczerpnąć relacje godne zacytowania. Sam autor swoją decyzję tłumaczył, iż tak dobierał teksty, by wzbogacały inne partie książki i ukazywały, w jak trudnych warunkach dochodziło nieraz do twórczego poznania Syberii. Z kolei prof. Grzegorz Pełczyński zwraca uwagę na inny aspekt tej sprawy. Podkreśla, że w wyborze metody prezentacji faktów może istnieć pewien związek z etnograficznym wykształceniem A. Kuczyńskiego. W *Syberii*, jak i kilku innych jego pracach zamieszczane są fragmenty opracowane

przez różnych, zwykłych lub nieprzeciętnych ludzi, co ma konkretne znaczenie dla lepszego zrozumienia przedstawianych przez Autora racji. Zdaniem Pełczyńskiego antologia jako gatunek jest przydatna dla macierzystej dyscypliny Kuczyńskiego. Píše, że „słusznie uznał on w nim najlepszą metodę prezentacji faktów polskich uczonych w krajach pozaeuropejskich (...). Kompetentny dobór badaczy i ich tekstów pozwala wszechstronnie poznać zagadnienia stanowiące temat antologii” (s. 667). Swoje uwagi kończy twierdzeniem, że „Niewątpliwie o wiele uboższa byłaby polska świadomość historyczna bez pracy, którą od kilku dziesiątek lat wykonuje Antoni Kuczyński” (s. 668). Warto jeszcze dodać, iż książka pozwala odejść od stereotypów utrwalanych w naszym społeczeństwie, dając liczne przykłady badawczej i gospodarczej działalności Polaków za Uralem. Barwny sposób pisania, podanie w książce ciekawych informacji zainteresowało syberyjskim tematem wielu czytelników. Sam autor zdaje sobie jednak sprawę, że obszerna problematyka Syberii współczesnej czeka jeszcze na swojego kronikarza, który ją dokładnie przeanalizuje. Mimo tego zastrzeżenia książki A. Kuczyńskiego już teraz pozwalają określić miejsce Syberii w historii i kulturze narodu polskiego.

### **Anna Milewska-Młynik**

**Antoni Kuczyński, *Syberia. Czteryście lat polskiej diaspory. Zesłania, martyrologia i sukces cywilizacyjny Polaków. Rys historyczny. Antologia*, Wydawnictwo „Kubajak”, Krzeszowice 2016, ss. 703.**

**Jolanta Załączny**

## **Amerykański sukces z polskim rodowodem**

Po lekturze tej książki chce się zawołać: Czapki z głów, po dwakroć, czapki z głów! Pierwszy raz w uznaniu dla dorobku Władysława Teodora Benda (1873–1948), a drugi z podziwu dla Anny Rudek-Śmiechowskiej. Autorka opracowania jest historykiem sztuki i publicystą. Książka zatytułowana *Władysław Teodor Benda. Życie i twórczość polsko-amerykańskiego ilustratora i twórcy masek* jest pierwszą w Polsce (i w Ameryce) biografią artysty. Stanowi ukoronowanie studiów doktoranckich (doktorat na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika pod opieką prof. dr. hab. Andrzeja K. Olszewskiego w 2014). Autorka nazwała ją „niezwykłą, niewątpliwie wartą wysiłku, fascynującą przygodą” (s. 9). Przygoda ta miała naukowe podłoże, bo przy pisaniu pracy wykorzystano bogatą bazę źródłową i obszerną bibliografię, na którą złożyły się publikacje, broszury oraz artykuły. Dobrze się stało, że autorka omówiła też szczegółowo stan badań, bo daje to orientację w dotychczasowych opracowaniach na temat biografii i twórczości Benda.

Biografia jest imponująca i została zaprezentowana w sposób niezwykle interesujący. Benda – rysownik, ilustrator, twórca masek może zaintrygować niemal każdego, a sposób przedstawienia jego życia zadowoli nawet najbardziej wybrednego czytelnika.

Nie jestem historykiem sztuki, więc nie poczuwam się do analizy twórczości artysty pod kątem walorów artystycznych jego prac, techniki czy nurtów epoki, w której żył i tworzył. Nawet laikowi trudno jednak oprzeć się tym pracom. Ich bogaty wybór 170 rycin czarno-białych i 30 barwnych zamieściła autorka w omawianej publikacji.

Jak to często bywa, artysta jest lepiej znany w Stanach Zjednoczonych niż w Polsce. To właśnie w drugiej ojczyźnie określany jest mianem jednego z filarów „Złotej Ery Ilustracji Amerykańskiej”, nazwano „Ojcem masek teatralnych” (s. 9). Benda był popularny za życia, potem został nieco zapomniany, a przynajmniej zapomniano o niektórych sferach jego działalności.

Stało się tak m.in. dlatego, że uprawiał niszowe formy sztuki i stosował mało widowiskowe techniki, a do tego część jego prac – dostosowana do potrzeb czasopism – miała niewielkie wymiary.

Artysta – jak podkreśla Anna Rudek-Śmiechowska – był „wybitnym Polakiem, który z wyboru został Amerykaninem i doskonale łączył dwie spuścizny ciekawych narodów, przedstawiając ich dzieje oraz kulturę w pełnej krasie, korzystając z wielkiego talentu, jaki posiadał” (s. 10). Był Amerykaninem z wyboru i ten fakt w sposób znaczący rzutował na jego życie. Z jednej strony nie rozpamiętywał swoich związków z krajem i nie pogrążał się w typowej dla części emigrantów nostalgii, z drugiej zaś nie czuł się zbyt mocno związany ze środowiskiem emigracyjnym.

Książka składa się z pięciu obszernych rozdziałów i ma układ chronologiczny. Rozdział I został zatytułowany *Biografia* i ukazuje pochodzenie artysty, jego dorastanie, okoliczności opuszczenia kraju i życie w nowych, amerykańskich realiach. Benda wyrósł z dwóch, jakże odmiennych mentalnie środowisk, po ojcu był krakusem, po matce poznaniakiem. Był bratankiem wielkiej aktorki Heleny Modrzejewskiej i to dzięki jej wsparciu finansowemu zdobył wykształcenie, a potem wyemigrował do Ameryki. Właśnie dla ciotki tworzył pierwsze dekoracje i kostiumy teatralne. Kostiumy okrzyknięto „cudownymi”, a ich projektant – jak wspominała Modrzejewska – „utorował sobie drogę do Nowego Jorku, który stał się dla niego Mekką” (s. 34).

Kolejne rozdziały ukazują bogatą i różnorodną twórczość Bendy. Autorka, tytułując rozdziały, nazywa go „Mistrzem rysunku” (rozdział II), „Ojcem amerykańskich masek (rozdział III). W rozdziale IV dokonała natomiast analizy różnych form artystycznej ekspresji.

Zdaniem biografki był Benda przede wszystkim ilustratorem. Tworzył ilustracje do gazet (ilustrował ponad 20 tytułów) i książek. Współpracował z gigantami rynku wydawniczego. Wykonał ilustracje do powieści Londona, był autorem wizerunków Sherlocka Holmesa, a obok tego współpracował z pisarzami polskimi (ilustrował poemat Lucjana Rydla *Kasia i młody książę*). Zauroczony Tatrami napisał i zilustrował artykuły ukazujące ich piękno i ludzi gór. Motyw Polski i Polaków pojawiał się też na portretach (Kościuszko, krakowiak), bo był też Benda mistrzem portretu. Nie można pominąć tu jego licznych plakatów, które – szczególnie podczas I wojny światowej – miały charakter propagandowy. Trzeba przy tym nadmienić, że Benda mocno zaangażował się wtedy w sprawy Polski, co obrazują plakaty z wykorzystaniem polskich akcentów.

Ciągle doskonalił swój warsztat i poszerzał wiedzę. Jak określa autorka biografii, był „nauczany i nauczający”. Prowadził własną szkołę malarstwa i rysunku w Los Angeles. Pod jego opieką rozwijali swe umiejętności amerykańscy twórcy masek teatralnych oraz ilustratorzy. Dla wielu swoich studentów był wybitnym wzorem. Ponadto uważano go za jednego z pionierów rewolucji artystycznej w Ameryce. Niestety, co z żalem konkluduje autorka, nikt nie potrafił w pełni odczuć jego ducha artystycznego.

Anna Rudek-Śmiechowska poświęca wiele uwagi działalności społecznej Bendi, która z jednej strony wiązała się z jego pracą artystyczną, a z drugiej miała charakter patriotyczny. Artysta wspierał Fundację Kościuszkowską, był też członkiem jej zarządu. Stworzył na potrzeby Fundacji ekslibrisy i ilustracje.

Trzeba tu bowiem nadmienić, że Benda przez całe życie czuł się związany z ojczystym krajem. Autorka biografii mocno akcentuje ten aspekt i omawia różne formy patriotycznej aktywności artysty. Jej zdaniem jednym z ważniejszych działań było zaangażowanie się w imprezę zatytułowaną *Night in Poland*, zorganizowaną w roku 1915 przez Marcelinę Sembrich-Kochańską. Benda był członkiem komitetu organizacyjnego, a ponadto zaprojektował kostiumy i scenografię do widowiska historyczno-ludowego przygotowanego przez Ryszarda Ordyńskiego.

Takich działań było zdecydowanie więcej. Współpracował artysta z utworzonym przez Paderewskiego Komitetem (Polish Victim's Relief Fund. National American Committee). Wykonał dla niego plakaty propagandowe oraz nawołujące do wstępowania do armii ochotniczej. Stworzył też artystyczne wizje walk Polaków z najazdem bolszewickim (s. 181). Zdaniem A. Rudek-Śmiechowskiej można go nazwać – bez przesady – „ambasadorem wychodźców” (s. 312).

Ta działalność została potem nagrodzona przez rząd odrodzonej Polski Orderem Polonia Restituta. Ponownie artysta zaangażował się działalność na rzecz Polski w czasie II wojny światowej.

Dużo uwagi, co zrozumiałe, poświęciła Rudek-Śmiechowska analizie twórczości (rozdział V), zwracając uwagę zarówno na formy prezentacji, jak i na lokalizację jego spuścizny w Ameryce i w Polsce.

Analizując dorobek artystyczny Bendi, Anna Rudek-Śmiechowska zwraca uwagę na osadzenie artysty w dwóch światach: europejskim i amerykańskim, ujmując to w słowach: „europejskie DNA i duch Ameryki” (s. 287). W pracach widać styl europejski, ale także jednoznacznie polskie inspiracje: akcenty historyczne, elementy ludowe i „charakterystyczne dla Polaków emocje i duch

romantyzmu” (s. 288). Natomiast z Ameryki – zdaniem autorki – wydobył wszystko to, co nazywa ona „egzotyką tygla narodowego” (s. 288). Sprzyjały temu szerokie kontakty Bendy z przedstawicielami amerykańskiego świata sztuki.

Wyłania się więc z kart książki portret artysty niezwykłego, autora prac ciekawych i wartościowych. Cytowany przez autorkę Wojciech Morawski nakreślił portret wszechstronnego artysty „o niesłuchanej rozpiętości talentu” (s. 63) i niezwykle ciekawego człowieka, o którego „wielkich zaletach umysłu i serca nie zapomną Ci, co go bliżej znali, cenili i kochali” (s. 63).

W zakończeniu autorka zwraca uwagę, że „działania twórcze W.T. Bendy, ale też jego biografia, tworzą niezwykle obraz wydarzeń historycznych, których świadkiem i współtwórcą był artysta. (...) Jego działalność i uznanie, jakim się cieszył, stanowią również dowód na to, że Polacy tworzyli mocarstwo amerykańskie i byli znaczącymi obywatelami tego kraju” (s. 339). Przy tym trzeba pamiętać, że Benda nie zapomniał o swoich polskich korzeniach, a one budowały jego siłę jako artysty i ukazywały siłę Polski.

Nie bez przyczyny podkreślam tu elementy polskie w twórczości artysty. Są one interesujące z punktu widzenia badań nad losami Polaków poza granicami kraju, a ponadto ten aspekt jest niezwykle ważny przy opracowywaniu plakatów Bendy znajdujących się w zbiorach Muzeum Niepodległości. Książka Anny Rudek-Śmiechowskiej jawi się więc jako lektura obowiązkowa dla pracującego tu muzealnika.

Walory publikacji podkreślili jej recenzenci, pisząc, że to książka pionierska, ważny głos uzupełniający wiedzę na temat sztuki tworzonej przez Polaków w Stanach Zjednoczonych (prof. Andrzej K. Olszewski) i punkt wyjścia do analizy oddziaływania twórców polskiego pochodzenia na sztukę amerykańską (prof. Jan Wiktor Sienkiewicz). Są jeszcze dwa istotne walory tej publikacji: wspomniany już bogaty wybór ilustracji (czarno-białych w tekście i kolorowych na trzech wkładkach) oraz ciekawa narracja, która sprawia, że książkę – pomimo całego aparatu naukowego – czyta się niemal jak beletryzowaną biografię. Może więc recenzowana publikacja stanowić wzór dla innych autorów biografii oraz cenne źródło wiedzy dla historyków sztuki i badaczy polskich śladów w Ameryce.

**Jolanta Załęczny**

**Anna Rudek-Śmiechowska, *Władysław Teodor Benda. Życie i twórczość polsko-amerykańskiego ilustratora i twórcy masek*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2016, ss. 373.**

**Jacek A. Żurawski**

**Na marginesie recenzji prof. Mariana Marka  
Drozdowskiego *Nieznana ikonografia powstania  
sierpniowego 1944*, „Niepodległość i Pamięć”  
2017, nr 2(58)**

Z dużą przyjemnością przeczytałem opublikowaną w 2 numerze z bieżącego roku „Niepodległości i Pamięci” recenzję albumu *Powstanie Warszawskie* pod red. dr. Tadeusza Skoczka. Prof. Marian M. Drozdowski część recenzji poświęcił opublikowanej w albumie konspiracyjnej broszurze *Bój Warszawy 1 sierpnia – 2 października 1944*. Autorem tej wydanej w lipcu 1945 roku anonimowo broszury był Roman Goldman. Tadeusz Żenczykowski w opracowaniu dotyczącym powstania warszawskiego napisał m.in.

Przed pierwszą rocznicą Powstania dotarła do moich rąk w Krakowie wydana podziemnie broszura ówczesnej „Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj” pod tytułem „Bój Warszawy”. Była rozchwytywana w całym kraju. Zachowałem tę broszurkę jako symboliczną pamiątkę (...). Jak się później dowiedziałem jej autorem był mój dobry znajomy, Roman Goldman, któremu w 1938 r. przekazywałem redakcję prowadzonego przeze mnie przez kilka lat tygodnika „Strzelec” organu Związku Strzeleckiego. R. Goldman był człowiekiem głęboko ideowym o silnym charakterze. Nie spotkałem go w konspiracji, chociaż obaj pracowaliśmy w tej samej dziedzinie [tzn. w Biurze Informacji i Propagandy KG AK – przyp. aut.]. Był redaktorem wydawnictw podziemnych, znanym z pseudonimów „Lenart”, „Fiszer”. W parę miesięcy po napisaniu tej broszury został w 1946 roku aresztowany przez UB. Skazany na 10 lat więzienia, odzyskał wolność po 5 latach na mocy amnestii. W śledztwie



był niezłomny, a swym godnym zachowaniem się w więzieniu był wzorem dla innych. Zmarł w 1958<sup>1</sup>.

Roman Goldman był w latach 1941–1944 redaktorem „Agencji Prasowej”<sup>2</sup> wydawanej przez Wydział Propagandy Bieżącej BiP KG ZWZ-AK. Ponadto redagował razem z Janem Janiczkiem „Bolesławem” pismo wydawane przez BiP Okręgu Warszawa – tygodnik „Pionier” – kolportowane w latach 1940–1943 w Obwodzie Warszawa-Powiat<sup>3</sup>. Prof. Grzegorz Mazur zwrócił uwagę, na duży talent literacki i polemiczny R. Goldmana. Na początku 1944 roku R. Goldman został desygnowany na stanowisko szefa służby informacyjno-propagandowej tworzonej organizacji NIE<sup>4</sup>.

Odnosząc się do oceny broszury dokonanej przez prof. Mariana M. Drozdowskiego, rozumiem argumenty potwierdzające krytyczną ocenę pracy R. Goldmana. Należy jednak pamiętać, że broszura nie jest pracą *stricte* historyczną, a bardziej należy rozpatrywać ją w aspekcie walki z propagandą komunistyczną. Kiedy R. Goldman pisał swoją pracę na ulicach polskich miast królował plakat Włodzimierza Zakrzewskiego *Olbrzym i zapłuty karzeł reakcji* czy plakat nieznanego autora *AK bratobójcy*, zaś powstanie sierpniowe symbolizowała anonimowa litografia *Hańba politycznym szalbierzom Borom, Raczkiwiczom, Sosnkowskim. Chwała bohaterскому ludowi Warszawy*<sup>5</sup>. Odpowiedzią na te działania propagandy komunistycznej były wydawnictwa m.in.

---

<sup>1</sup> T. Żenczykowski, *Samotny bój Warszawy*, Paryż 1985, s. 135–136; zob. także W. Chojnacki, *Bibliografia polskich publikacji podziemnych wydanych pod rządami komunistycznymi w latach 1939–1941 i 1944–1953*. *Czasopisma. Druki zwarte. Druki ulotne*, Warszawa 1996, poz. 541.

<sup>2</sup> L. Dobroszycki, *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939–1945*, Warszawa 1962, poz. 4; H. Nowosad-Łaptiew, W. Mroczkowski, *Polska prasa konspiracyjna w latach 1939–1945. Prasa powstania warszawskiego 1944*. *Katalog*, CA KC PZPR, Warszawa 1979, poz. 6.

<sup>3</sup> G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1987, s. 178. L. Dobroszycki z kolei podaje, że pismo „Pionier. Wiadomości Polskie” było wydawane przez niezależną grupę wywodzącą się z dawnego Związku Strzeleckiego i od września 1941 roku miało podtytuł „Pismo niezależne”, L. Dobroszycki, op. cit., poz. 574; H. Nowosad-Łaptiew, W. Mroczkowski, op. cit., poz. 516.

<sup>4</sup> G. Mazur, op. cit., s. 46, 49.

<sup>5</sup> A. Gąsiorowska, M. Lewnau, *Poland first to fight. Katalog polskiego plakatu wojkowego*, Warszawa 2002, s. 216–218.

Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj. Na problem zakłamania historii powstania 1944 roku zwrócił uwagę Zygmunt Zaremba „Marcin”, który w przedmowie do II wydania swojej pracy *Powstanie sierpniowe*, napisał m.in.

Powstanie sierpniowe stało się przedmiotem gwałtownej i nieprzebiegającej w środkach kampanii oszczerczej. Całą siłą zmonopolizowanej prasy i ustnej propagandy administracja lubelska usiłowała zohydzić w oczach społeczeństwa akt ostatniego w tej wojnie zbrojnego wystąpienia narodu z rozwiniętymi w pełni sztandarami. (...) Czegoż nie wymyślono w tej zaciekłej akcji propagandowej mającej poniżyć nas we własnych oczach! Ileż artykułów ogłoszono, ileż wypowiedziano przemówień pełnych jadu i brudu, byle poniżyć jaskrawą wymowę powstania, zrozumiałą nie tylko dla każdego Polaka, ale również i dla każdego nieuprzedzonego cudzoziemca. (...) Powstanie więc zostało nazwane aktem lekkomyślności, głupoty, ba – nawet aktem zdrady!<sup>6</sup>

Próbowano również w prasie wydawanej oficjalnie bronić pamięci powstania warszawskiego. W 1946 roku „Tygodnik Powszechny”, w artykule wstępnym opublikował m.in. następujący fragment

Inaczej jest z powstaniem warszawskim jako zbrojnym czynem ludności stolicy. Cokolwiek powie o nim jako o politycznym wydarzeniu historia, widzimy w nim tragiczny wprawdzie, ale równocześnie i wzniosły w swym etycznym wyrazie akt świadomości i woli narodu. Był to krzyk zadrażnianego na śmierć narodu: żyję i chcę żyć... (...) Był to manifest świadomości narodu (...). Był to wreszcie – rzadki – akt bohaterstwa zbiorowego... Bohaterstwo było i w czasie wojny, i wśród ludności cywilnej. Lecz były to akty jednostkowego bohaterstwa, które ginęły w masie oportunistów. Powstanie warszawskie było – może jednym w tej wojnie aktem zbiorowego bohaterstwa miliona ludzi. Jeśli kiedyś będzie się nadawało order dla uczczenia tego powstania, prawo do niego będzie miał każdy mieszkaniec stolicy z sierpnia 1944 r. Bohaterem był nie tylko żołnierz, walczący w ramach organizacji wojskowej (...). Bohaterem był każdy, kto trwał w straszliwych warunkach powstania, bo swym trwaniem umożliwił walkę z wrogiem<sup>7</sup>.

---

<sup>6</sup> Z. Zaremba, *Powstanie sierpniowe*, wydanie II, Warszawa, czerwiec 1945 rok, s. 1 (por. W. Chojnacki, op. cit., poz. 681).

<sup>7</sup> Redakcja, *Rocznica powstania warszawskiego*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 19, [w:] W. Bartoszewski (red.), *Doświadczenia lat wojny 1939–1945. Fakty. Postawy. Refleksje*, Kraków 1980, s. 473–474.

Prof. Marian M. Drozdowski oceniając pracę R. Goldmana odwołał się m.in. do monumentalnego opracowania poświęconego losom ludności cywilnej w powstaniu warszawskim<sup>8</sup> czy monografii Jana M. Ciechanowskiego<sup>9</sup>. Obydwie przywołane prace ukazały się ponad ćwierć wieku po powstaniu, kiedy dysponowano już zupełnie inną wiedzą na temat jego przebiegu, działań dyplomatycznych i losów ludności cywilnej. Był to okres, w którym nawet oficjalna ocena powstania nie była tak krytyczna, jak bezpośrednio po zakończeniu wojny. A do tekstów z tego okresu odnosił się tekst R. Goldmana. W jednym z pierwszych opracowań dotyczących powstania warszawskiego wydanych na emigracji Andrzej Pomian-Dowmuntt zwrócił uwagę, że sprawa oceny powstania jest trudna i skomplikowana, a do jej dokonania potrzebna jest całościowa wiedza na temat nie tylko przebiegu walk, ale również motywów, jakimi kierowały się osoby odpowiedzialne za podjęcie decyzji o rozpoczęciu walk<sup>10</sup>. Dlatego też nie oceniałbym tak krytycznie pracy *Bój Warszawy*, a jednocześnie pragnę podziękować wydawcom albumu *Powstanie Warszawskie*, za jej przypomnienie. Jest to bowiem dokument epoki niemalże całkowicie zapomniany. Po 1945 roku praca ta miała bowiem tylko jedno wydanie w drugim obiegu w 1981 roku<sup>11</sup>. Zgadzam się natomiast z prof. Marianem M. Drozdowskim, że powinna być ona opracowana w sposób naukowy, w oparciu o dzisiejszy stan badań.

Ożarów Mazowiecki, 3 sierpnia 2017 roku

**Jacek A. Żurawski**

---

<sup>8</sup> C. Madajczyk (red.), W. Bartoszewski, L. Dobroszycki, M. Gettner, A. Janowski, M.M. Drozdowski, M. Maniakówna, T. Strzembosz, *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, t. 1–4, Warszawa 1974.

<sup>9</sup> J.M. Ciechanowski, *Powstanie warszawskie. Zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego*, Londyn 1971.

<sup>10</sup> A. Pomian-Dowmuntt, *Powstanie warszawskie 1944*, Londyn 1946, s. 78.

<sup>11</sup> J. Brzeski, A. Roliński (opr.), *Katalog druków zwartych drugiego obiegu wydawniczego 1976–1990 ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej*, Kraków 2001, poz. 1064.

**Dr Joanna Elżbieta Dąbrowska**

doktor nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki, adiunkt w Katedrze Historii Wychowania na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku. Jej zainteresowania naukowe przez wiele lat ogniskowały wokół tematyki związanej z dziejami rodziny polskiej jako środowiska wychowawczego i problemami edukacji kobiet w XIX wieku. Dokonania i udział kobiet w różnych sferach życia, ich działalność pedagogiczno-społeczna, formowanie indywidualności intelektualnej na przykładzie Klementyny Hoffmanowej – to zagadnienia, których naukowym pokłosiem jest publikacja *Klementyna. Rzecz o Klementynie z Tańskich Hoffmanowej* (Białystok 2008) oraz liczne artykuły w czasopiśmie i pracach zbiorowych. Obecne kierunki badań to: środowisko pedagogów warszawskich w drugiej połowie XX wieku oraz utworzenie i funkcjonowanie Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku w latach 1968–1997.

Kontakt: dabrowskajj@gmail.com

**Prof. dr hab. Krzysztof Jasiewicz**

profesor mianowany w Instytucie Studiów Politycznych PAN. Pracuje w Zakładzie Analiz Problemów Wschodnich. Zajmuje się badaniami dziejów Kresów Wschodnich w latach II wojny światowej oraz historią imperium sowieckiego w okresie 1917–1991. Prowadził kwerendy archiwalne w głównych archiwach Białorusi, Estonii, Litwy, Łotwy, Mołdawii, Rosji i Ukrainy, jak również w Wielkiej Brytanii (Studium Polski Podziemnej w Londynie, Archiwum Instytutu Polskiego gen. Sikorskiego w Londynie, Public Record Office w Londynie). Autor bądź redaktor naukowy wielu publikacji. Twórca koncepcji serii Biblioteka Ziemi Wschodnich (1996–2000) i Serii Wschodniej (2002–2012). Otrzymał m.in. następujące wyróżnienia: Nagroda Polskiego PEN-Clubu im. Ksawerego Pruszyńskiego (1996); Nagroda im. Jerzego Łojki (1996); Nagroda Edytorska „Przeglądu Wschodniego” (2010); Brązowy Krzyż Zasługi (2001); Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (2011); Medal „Pro Patria” (2016). Członek Polskiego PEN-Clubu.

Kontakt: krzysztof.jasiewicz.isppan@gmail.com

**Mgr Jolanta Kowalik**

absolwentka historii (studia magisterskie) oraz filologii rosyjskiej (studia licencjackie) na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Obecnie jest doktorantką Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Zainteresowania badawcze: historia rosyjskiej prasy i cenzury w XIX wieku oraz stosunków polsko-rosyjskich za panowania Aleksandra II.

Kontakt: j.kowalik1901@wp.pl

**Dr hab. Helena Krasowska**

profesor Instytutu Sławistyki PAN, sławistka; zastępca dyrektora ds. naukowych Instytutu Sławistyki PAN. Autorka ponad blisko 200 prac naukowych, w tym pięciu monografii autorskich i 6 współautorskich. Główne zainteresowania naukowe: dialektologia, socjolingwistyka, folklorystyka. Prowadzi eksploracje terenowe wśród Polaków na Ukrainie, w Rumunii, Mołdawii, Bośni i Hercegowinie. Fascynuje się wielokulturowością i wielojęzycznością Bukowiny Karpackiej. Uhonorowana m.in. Nagrodą Przeglądu Wschodniego (2012), Nagrodą i Medalem Zygmunta Glogera (2013). Nominowana do nagrody im. Jerzego Giedroycia za książkę *Mniejszość polska na południowo-wschodniej Ukrainie*. Odznaczona odznaką honorową Zasłużony dla Kultury Polskiej.

Kontakt: bukowinianka@wp.pl

**Dr Ihar Melnikau**

doktor historii, absolwent Białoruskiego Państwowego Pedagogicznego Uniwersytetu (Wydział Historyczny) i Uniwersytetu Warszawskiego (Studium Europy Wschodniej). Redaktor portalu historycznego [www.istpravda.ru/bel](http://www.istpravda.ru/bel). Autor ponad 100 artykułów naukowych i publicystycznych w publikacjach białoruskich i zagranicznych. Autor siedmiu książek, w tym: *Zachodniobiałoruska Atlantyda* (dwie części), *Granica obok Zaslavia 1921–1941*, *Zapomniani bohaterowie* i *Odyseja Poleszuka*. Na jesień 2017 roku przygotowuje wydanie albumu zdjęć o przedwojennej granicy radziecko-polskiej na Białorusi *Granica była pod Mińskiem 1921–1941*.

Kontakt: [iharmelnikau1980@gmail.com](mailto:iharmelnikau1980@gmail.com)

**Dr Danuta Mucha**

adiunkt w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego Filia w Piotrkowie Trybunalskim. Doktor habilitowany nauk humanistycznych. Ważniejsze monografie jej autorstwa, to: *Gwatemala w międzynarodowych kontekstach kulturowych* (2015), *Polacy w Ameryce Łacińskiej. Słownik biobibliograficzny* (2016). Członek licznych towarzystw naukowych (m.in. Polskiego Towarzystwa Studiów Latinoamerykanistycznych). Wykładała na uniwersytetach i w instytucjach naukowych m.in.: w Paryżu, w Brukseli, w Moskwie. Redaktor naczelna periodyku naukowego „*Studia Słowiańszczyzny*”. Poza pracą badawczą zajmuje się działalnością literacką, jest krytykiem literackim, tłumaczką. Jej książki literackie ukazały się poza Polską m.in. w USA, Niemczech, Francji, Ukrainie, Czechach, Gwatemali.

Kontakt: [adriana.asert1@wp.pl](mailto:adriana.asert1@wp.pl)

**Dr Wojciech Włodarkiewicz**

historyk wojskowości i dziejów najnowszych. W 1995 r. doktoryzował się w Wojskowym Instytucie Historycznym, w 2001 r. uzyskał w WIH stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii najnowszej, a w 2015 r. tytuł profesora nauk humanistycznych. Autor 190 publikacji naukowych, w tym kilkunastu zwartych, m.in.: *Przed zagładą. Społeczeństwo Wołynia i Małopolski Wschodniej wobec państwa polskiego (1935–1939)*, Warszawa 2013; *Wołyń 1939*, Warszawa 2016. Profesor zwyczajny Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach oraz Wojskowej Akademii Technicznej, sekretarz Stowarzyszenia Historyków Wojskowości, członek Polskiego Towarzystwa Historycznego, członek Wojskowej Komisji Archiwalnej Ministerstwa Obrony Narodowej Rzeczypospolitej, stypendysta Fundacji z Brzezia Lanckorońskich i Polonia Aid Foundation Trust.

Kontakt: [bert1939@op.pl](mailto:bert1939@op.pl)

Pozostałe biografie zostały zaprezentowane w poprzednich numerach

## Wymogi edytorskie

### czasopismo humanistyczne „Niepodległość i Pamięć”

1. Teksty nadsyłane do redakcji „Niepodległości i Pamięci” powinny być napisane w programie Microsoft WORD. Artykuł nie powinien przekraczać 20 stron znormalizowanego tekstu (format A4, 1800 znaków na stronie, marginesy: górny i dolny – 25 mm, lewy – 35 mm, wcięcie pierwszego wiersza w akapicie 1,25 cm), interlinia 1,5 wiersza, czcionka Times New Roman, rozmiar – 12. Tekst powinien być wyjustowany. Na pierwszej stronie tekstu w lewym górnym rogu zamieszczamy imię i nazwisko, poniżej nazwę instytucji lub miasto zamieszkania, następnie – na środku – tytuł.
2. W artykule recenzyjnym na końcu umieszczamy tytuł recenzowanej książki z pełnym opisem bibliograficznym i rozwiniętym imieniem autora recenzowanej książki.
3. Tekst powinien być formatowany standardowo (bez automatycznego formatowania). Należy unikać formatowania za pomocą znaków, np. spacji, tabulatorów itp.
4. **Do każdego artykułu należy dołączyć 4–7 słów kluczowych, streszczenie w języku polskim do 100 wyrazów (około 800 znaków), biogram (maksymalnie 400 znaków) oraz bibliografię załącznikową.**
5. Tytuły czasopism, wystaw, konferencji, programów itp. powinny być podawane w cudzysłowie; tytuły książek, rozdziałów, artykułów, filmów, audycji, obrazów itp. należy zapisywać kursywą.
6. W tekście należy unikać podkreśleń i pogrubień. Zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski (np. *stricte*) należy wyróżniać kursywą.
7. Cytaty do dwóch zdań należy zapisywać w cudzysłowach, pismem prostym. Dłuższe cytaty należy wyodrębnić z tekstu, stosując czcionkę o rozmiarze 10. Cytat w cytacie zaznacza się cudzysłowem ostrokątnym »...«. Opuszczenia w cytowanym tekście sygnalizujemy trzema kropkami w nawiasie zwykłym: (...).
8. Stosujemy tzw. przypisy dolne, wielkość czcionki – 10. Odnośniki w tekście powinny być umieszczone przed kropką kończącą zdanie, z wyjątkiem sytuacji, gdy kończy je skrót (np.: w. – wiek; r. – rok), albo przed przecinkiem wewnątrz zdania. Numery odnośników w tekście i przypisów należy plasować w indeksie górnym, bez zbędnych nawiasów i kropek po numerach. Poszczególne elementy opisów bibliograficznych powinny być oddzielane od siebie przecinkami, przypis powinna kończyć kropka. W przypadku odwoływania się w przypisie do kilku pozycji bibliograficznych należy oddzielać je średnikiem. Przykładowy przypis:

A. Wielopolski, *Myśli i uwagi*, t. I, Kraków 1878, s. 180.

Stosujemy łacińskie skróty: ibidem, idem, op. cit., idem, eadem, a także odnośniki typu: zob., por., cyt. za itd.

Należy stosować następujące warianty skrótów: t. (tom), z. (zeszyt), r. (rocznik), nr, cz., [w:], red. – wszystkie zapisywane małymi literami.

Numery tomów, zeszytów, numerów, części itd. należy zawsze zapisywać cyframi arabskimi, niezależnie od tego, jakie oznaczenia zostały użyte w publikacji.

W przypadku pracy zbiorowej przypis należy zaczynać od tytułu publikacji zapisanego kursywą, po którym wymienia się jej redaktorów (inicjały imion i nazwiska) poprzedzonych skrótem red.

1. Źródła internetowe – w przypadku wydawnictw elektronicznych podajemy adres, pod którym można znaleźć poszczególne pozycje w sieci, oraz datę dostępu w nawiasie kwadratowym, np.: link do źródła [dostęp: 2.04.2010].
2. Półpauzę bez spacji po obu jej stronach używamy przy określaniu zakresów: liczbowych, np. 1944–2000, s. 1–5, relacji od–do, np. trasa czy miejsc wydania np. Warszawa–Kraków. Półpauzę ze spacjami w funkcji myślnika stosujemy np. w wyliczeniach, dialogach.
3. Nazwy własne: pisząc o osobie po raz pierwszy podajemy pełne imię i nazwisko ze stopniem lub tytułem np. prof. Jan Nowak. Następnie dopuszcza się stosowanie skrótów i ich łączenie: stopień/tytuł i nazwisko; inicjał imienia i nazwisko, samo nazwisko, jeśli w tekście nie występuje oczywiście inna osoba o tym samym nazwisku.
4. Daty: Dzień zapisujemy cyfrą arabską, miesiąc słownie, rok pełnym zapisem lub skrótem: 26 kwietnia 1999 r. Stosujemy zapis: lata dwudzieste XX w. lub lata 20. XX w.
5. Liczebniki do dziesięciu zapisujemy słownie, z wyjątkiem wyliczeń, następnie cyframi arabskimi. Stosujemy skróty: mld, mln, tys. czyli 10 tys. zamiast 10 000. W zapisie liczebników powyżej tysiąca stosujemy spację, np. 2 346.
6. Tabele: treść tabeli – Times New Roman 11 pkt; tytuł tabeli – nad tabelą – Times New Roman 12 pkt, do lewej; słowo „Tabela” oraz numer porządkowy (bez kropki) pisany zwykłą czcionką, tytuł tabeli pisany w kolejnym wierszu kursywą.
7. Podpisy pod ilustracjami – Times New Roman 11 pkt; w przypadku muzealiów pełny opis obiektu z podaniem sygnatury.
8. Biogramy w *Polskim Słowniku Biograficznym* traktujemy jako artykuły – autor, tytuł biogramu (kursywą), PSB numer tomu, rok wydania i numer strony.
9. Edycja źródeł powinna opierać się na instrukcji wydawniczej opracowanej dla źródeł XIX i XX wieku przez Ireneusza Ichnatowicza (I. Ichnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „*Studia Źródłoznawcze*” 1962, t. 7, s. 99–124).

Rada wydawnicza:

**Halina Czubaszek** (prezes Stowarzyszenia Muzealników Polskich, Oddział Mazowiecki), dr **Rafał Dmowski** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), dr **Janusz Gmitruk** (Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego), dr **Tomasz Kordala** (Muzeum Mazowieckie w Płocku), dr **Tadeusz Samborski** (Rada Krajowa Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP), dr **Tadeusz Skoczek** (Muzeum Niepodległości w Warszawie)

Redakcja:

**Marzena Milewska** (administracja), **Piotr Piegat** (promocja), **Krzysztof Woźniak** (DTP), **Bożena Tomczyk** (prenumerata)

Na okładce: *Józef Piłsudski (1867–1935). 70-lecie odzyskania niepodległości* [Krajowa Agencja Wydawnicza], Warszawa 1988; pocztówka, wym. 14,8 x 10,5 cm, druk barwny, karton; MN P-3695

Tłumaczenie:

**Małgorzata Maywald** (angielski)

BIURO TŁUMACZEŃ  DIUNA  
(niemiecki i rosyjski)

Patronat medialny:



POLSKIE  
RADIO

TVP  
HISTORIA

STOLICA

**Myśl Polska**

Muzeum Niepodległości jest instytucją kultury  
Samorządu Województwa Mazowieckiego

**Mazowsze.**  
serce Polski

ISBN 978-83-945555-9-7

Adres redakcji

Muzeum Niepodległości, al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa  
tel. 22 826 90 91, w. 41, e-mail: [nip@muzeumniepodleglosci.art.pl](mailto:nip@muzeumniepodleglosci.art.pl)  
Prenumerata: 22 826 90 91, w. 56, e-mail: [kiosk@muzeumniepodleglosci.art.pl](mailto:kiosk@muzeumniepodleglosci.art.pl)

Realizacja:

Wydawnictwo M-D-M Sp. z o.o.  
ul. Kopernika 30/535, 00-336 Warszawa